

Tom. I

PROTOKOL

ALBO

OPISANIE ZASZŁYCH CZYNNOSCI NA DELEGACYI

Od Stanów Rzeczypospolitey na Seymie Extraordynaryinym Warszawskim do zawarcia traktatów z dworami

WIEDENSKIM, PETERZBURSKIM Y BERLINSKIM,

Dnia 19 Maia roku 1773 wyznaczoney, a dnia 19 Marca roku 1775 zakończoney.

Z umieszczeniem wszystkich w rozmaitych materyach mianych mów, podanych tak od JJ. WW. Ministrów cudzoziemskich: iako też wzaiemnie od Delegacyi nót.

ORAZ

Cokolwiek mówiono, lub czytano było, w właściwych każdego z JJ. OO. JJ. WW. Delegatów wyrazach wiernie

SPISANY.

Pod prezydencyą J. W. Jmci Xiędza ANTONIEGO OSTROWSKIEGO Biskupa Kujawskiego i Pomorskiego porządkiem wszystkich sessyi ręką iego podpisanych

UŁOZONY.

A z obowiązku prawa do uwiadomienia Narodu, od trzymaiącego pióro, iakowym sposobem rzecz cała traktowana była, z przyłączeniem potrzebnych czytaiącemu niektòrych wiadomości ustanowienia i umówienia Delegacyi tyczących się, do druku

PODANY.





W WARSZAWIE
w DRUKARNI J. K. MCI NADWORNEY.
ROKU 1775.



WSTĘP
DO OPISANIA CZYNNOSCI DELEGACYINYCH.



PO oddanych przez pełnomocnych Miniſtrów trzech ſprzymierzonych Dworów wywodach, uknowanych do Rzeczypoſpolitey pretenſyi, i wtargnieniu woyſk tychże Dworów w kraie panowaniu Rzeczypoſpolitey podległe, umyſłem zagarnienia niektórych Prowincyi, częścią do Państw ich, podług wywodów, niegdyś należących, częścią wyſzukanych pretenſyi wartości wyrównywaiących, zaraz od Jego Królewſkiey Mości P. N. M. z przytomnym Senatem złożona była r. 1773. 8. Lutego Rada, na którey uchwalono, ażeby Jego Królewſka Mość P. N. M. ogłoſiwſzy przez okolne liſty Narodowi tak nieſzczęśliwe kraiowego zamieſzania ſkutki: iakoż też wſzelkie na ich odwrócenie Oycowſkim od ſiebie użyte ſtarunkiem i pieczołowitością ſpoſoby, iuż to przez dokładne na podane deklaracye i zapowiedziane pretenſye odpowiedzi, iuż przez uroczyſte do wſzyſtkich Dworów, które tylko bezpieczeńſtwo granic Rzeczypoſpolitey gwarantowały, odezwy, zwołał Seym do Warſzawy Extraordynaryiny, ten mu ſam, acz poniewolnie, to ieſt dziewiętnaſty Kwietnia dzień naznaczaiąc, o który iednomyślne trzy Potencye nieodſtępnie nalegały. Przybywſzy zatym JJ. OO. JJ. WW. Ichmć Panowie Poſłowie na dzień wyznaczony, natychmiaſt z pobudek w Akcie związkowym obſzernie wyrażonych, zkonfederowali ſię, obieraiąc za Generalney Konfederacyi Marſzałków: Koronney J. W. Adama Łodzia Ponińſkiego Kuchmiſtrza Koronnego; Litewſkiey zaś J. O. Xcia Michała Radziwiła Miecznika Litewſkiego. Po po podanych w zrgomadzonych Stanach Aktu limity proiektach i ułatwionych iego trudnościach d. 19. Maia podpiſany proiekt tegoż Aktu takowy:

Actum in Curia Regia Varsaviensi Feria Quarta post Dominicam Rogationum, videlicet: die decima nona mensis Maii, Anno Domini Millesimo Septingentesimo Septuagesimo Tertio.

AD Officium & Acta praesentia Castrensia Capitanealia Varsaviensia
personaliter veniens Magnificus Florianus Drewnowski Pincerna
Terrae Łomzensis, Confaederationis Generalis & Comitiorum Ex-
traordinariorum Regni Secretarius, eidem Officio & Actis praesen-
tibus Actum limitationis Comitiorum Extraordinariorum Regni in-
trascriptum obtulit & ad ingrossandum in Acta praesentia porrexit
tenoris talis:

STANISŁAW AUGUST z Bożey Łaski Król Polski, Wielki
Xiąże Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Zmudzki, Wołyński,
Kiiowski, Podolski, Podlaski, Inflantski, Smoleński, Siewierski i Czer-
niechowski.

AKT LIMITY.

ZAwiłe i ostatnim niebespieczeństwem grożące okoliczności, w któ-
rych Rzeczpospolita z sąsiedzkiemi Potencyami zostaie, zrobi-
wszy Seym teraźnieyszy nieodbicie potrzebnym, pod Konfederacyą
Generalną trzech Stanów doyście iego, a przez to koniec zamierzo-
ny nieszczęśliwościom naszym ubespieczaiącą odprawuiący się, wy-
ciągnęły po nas, żebyśmy za pierwszą seymowych obrad materyą,
wzięli tychże Dworów sąsiedzkich to iest Wiedeńskiego, Petersbur-
skiego i Berlińskiego w deklaracyach iednosłównych *sub die decima octa-
va & vigesima sexta Septembris* w roku przeszłym, względem pretensyi
do zagarnionych pod panowanie swoie kraiów, każdego *respective* wy-
rażone żądania; dla tego My Król z drugiemi Stanami wraz z Nami
pierwszym Stanem Rzeczypospolitey w ieden węzeł Konfederacyi
Generalney zebranemi, chcąc od obywatelów i poddanych naszych
odwrócić coraz większe ucisky i iak nayprędzey obmyślić powsze-
chne całego Królestwa uspokoienie, ustanowić formę rządu, która-
by ubespieczała fortunę i honor każdego obywatela, umyśliliśmy w
niebawne z pomienionemi Dworami wniść pomiarkowanie, i tak ich
z nami, iako własne nasze kraiowe interesa za ich przyiacielskim
przyłożeniem się ku iak naytrwalszemu i naylepszemu powszechne-
mu dobru ułożyć i zakończyć. Ze zaś to przedsiewzięcie w dzisiey-
szym położeniu Rzeczypospolitey za nayzbawiennieysze do ratowa-
nia nas wszystkich obywatelów i poddanych naszych uznaliśmy, a
to tylko przez traktowanie z pełnomocnemi Ministrami wzmianko-
wanych sąsiedzkich Potencyi dopełnione być może: więc do tego
traktowania wyznaczamy z Senatu i Stanu rycerskiego niżey wyra-
żone Osoby, daiąc wszystkim wspólnie moc zupełną, podług któ-
rey maią oni traktować względem pretensyi do zagarnionych kra-
iów z każdym osobno, lecz pod gwarancyą dwóch drugich. Wzglę-
dem zaś formy rządu i interesów wewnętrznych Rzeczypospolitey,
wspólnie z Wielmożnemi Baronem Rewitzkim Wiedeńskim, Baro-
nem Stackelbergiem Petersburskim, Benoit Berlińskim pełnomocne-
mi Ministrami, albo temi, którychby tę Potencye dostatecznemi do
tego plenipotencyami upoważniły. Maią oni przełożyć wszystkie
prawa, którekolwiek być mogą na stronę Rzeczypospolitey, będą
się starać beśpieczeństwo iey, spokoyność od sąsiadów, i z niemi

sąsiedzką przyiaźń opatrzyć i ugruntować, ustanawiaiąc i ubespieczaiąc oraz granice Rzeczypospolitey z każdym z nich, maią oni iednym słowem zkonkludować wszystko, co tylko się tycze rzeczonych pretensyi, ustanowią pod gwarancyą wzmiankowanych Potencyi rząd wewnętrzny i zewnętrzny żadną nieuciśniony niewolą Rzeczypospolitey, uczynią sprawiedliwość Grekom nieunitom i Dyssydentom współbraciom i współobywatelom naszym, iakiegokolwiek bądź stanu i kondycyi, i o wzaiemną się dopomną. Pokóy kraiowy iak nayprędzey powrócą, i od woysk cudzoziemskich całe Królestwo uwolnią. Cokolwiek zaś ciż Wielmożni i Urodzeni z Senatu i Stanu rycerskiego Delegaci nasi umówią, ustanowią, podpiszą według tenoru teraźnieyszego Aktu limity, tak względem zawarcia traktatu, iako i swobód narodowych, to wszystko w trzech Stanach zkonfederowanych zgromadzeni ratyfikować przyrzekamy. Chcemy nadto żeby ciż Wielmożni i Urodzeni Delegaci nasi mieli osóbną plenipotencyą w tey (iako ten Akt limity w sobie zawiera) myśli ułożoną, przez Nas Króla i Ministrów naszych podpisaną, pieczęciami Kancellaryi oboyga Narodów stwierdzoną, a to dla zobopólney zamiany oneyże na plenipotencye rzeczonych trzech Ministrów, którą dla wiadomości Stanów pod Aktem ninieyszym *in Volumine* przyszłych ustaw Seymowych położyć zalecamy. Lubo przytym iesteśmy wyperswadowani o patryotyczney gorliwości Wielmożnych i Urodzonych Delegatów naszych ku dobru powszechnemu, gdyby iednak w punkcie którym różniące się zdania miedzy niemi zaszły, żeby ten większością zdań konkludowali, dysponuiemy; obowiązuiąc z nich każdego, aby się pod żadnym wynalazkiem od zasiadania w umówionych mieyscu i godzinach nie oddalał, opròcz prawdziwey choroby i gwałtowney potrzeby, w którey od nas Króla ma wziąć pozwolenie. W przypadku odiechania niektórych Delegatów za pozwoleniem, pozostali w liczbie trzydziestu a nie mniey, to iest: trzech Biskupów, pięciu Senatorów Swieckich, dwóch Ministrów i dwudziestu Posłów Ziemskich będą mieli zupełną moc tak wszystko stanowić, iakby wszyscy Delegowani tym Aktem to stanowili. Ci zaś którzy absentować się sposobem namienionym będą, za powrotem swoim to wszystko co *Praesentes* ustanowią, podpisać powinni będą; ktoby zaś przeciwko tey o absentuiących się ustawie postąpić odważył się, tedy odsądzeniu od wszelkich urzędów *& ab Activitate* podpadać będzie. Co takim ułożywszy sposobem i dogadzaiąc tym działaniom czasu potrzebuiącym, Seym teraźnieyszy do dnia piętnastego Września w roku teraźnieyszym przypadaiącego limituiemy, na który termin wszyscy Senatorowie, Ministrowie i Posłowie Seym teraźnieyszy składaiący przybyć obligowani są, którym w sprawach cywilnych w sądach wszelkich suspensę do zakończenia Seymu ostrzegamy, i Akt ninieyszy aby był podpisany przez Nas KROLA i Urodzonych Marszałków Konfederacyi Generalney i Seymowych mieć chcemy.

STANISŁAW AUGUST KROL.

Adam Łodzia Poniński Marszałek Konfederacyi Generalney i Seymowy, Kuchmistrz Koronny manu propria.

Michał H[m]. Radziwiłł Miecznik W. X. Litt: Marszałek Konfederacyi W. X. Litewskiego i Seymowy manu propria.

Floryan Junosza Drewnowski Cześnik Ziemi Łomżyńskiey Ge-

neralney Konfederacyi Koronney i Seymowy Sekretarz manu propria. Post cujus quidem Actûs limitationis superiùs præinserti in Acta præsentia ingrossationem Originale ejusdem idem offerens rursus ad se recepit, & de recepto sibique extradito Officium præsens quietavit quietatque præsentibus. *Puchała.* manu propria.

Legi Stokowski

SUB EODEM ACTU.

AD Officium & Acta præsentia Castrensia Capitanealia Varsaviensia personaliter veniens Magnificus Florianus Drewnowski Pincerna Terræ Łomzensis, Confæderationis Generalis & Comitiorum Extraordinariorum Regni Secretarius, eidem Officio & Actis præsentibus seriem infrascriptam Illustrissimorum Reverendissimorum, Illustrium & Magnificorum ex Senatu, Ministerio & Ordine Equestri Delegatorum obtulit, & ad ingrossandum in Acta præsentia porrexit tenoris talis:

DELEGATI.

Ex Senatu

Wielebni w Bogu Antoni Ostrowski Biskup Kuiawski, Andrzey Młodzieiowski Biskup Poznański, Ignacy Massalski Biskup Wileński, Paweł Felix Turski Biskup Łucki, Antoni Onufry Okęcki Biskup Chełmski. Wielmożni Antoni Jabłonowski Poznański, Ignacy Twardowski Kaliski, Stanisław Lubomirski Kiiowski, Andrzey Mołczeński Inowrocławski, Xiążę Alexander Sapieha Połocki, Józef Niesiołowski Nowogródzki, Józef Podoski Płocki, Maciey Lanckoroński Bracławski, August Sułkowski Gnieźnieński Woiewodowie. Józef Mielżyński Poznański, Andrzey Zienkowicz Smoleński, Jòzef Stempkowski Kiiowski, Józef Wilczewski Podlaski, Teodor Szydłowski Mazowiecki Kasztelanowie więksi. Urodzeni Symeon Szydłowski Zarnowski, Rafał Gurowski Przemętski, Adam Łącki Czechowski, Szymon Dzierzbicki Brzeziński, Jòzef Dąbski Kowalski, Antoni Lasocki Gostyński, Kazimierz Karaś Wiski, Jan Chryzostom Kraiewski Raciążki, Francíszek Podoski Ciechanowski Kasztelanowie mnieysi.

Ex Ministerio.

Wielmożny Stanisław Lubomirski Marszałek W. Koronny. Wielebny Andrzey Młodzieiowski Kanclerz W. Koronny. Wielmożny Xiążę Michał Czartoryski Kanclerz W. W. X. Litt. Jan Borch Podkanclerzy Koronny. Joachim Chreptowicz Podkanclerzy W. X. Litt: Teodor Wessel Podskarbi Wielki Koronny. Władysław Gurowski Marszałek Nadworny W. X. Litt:

Ex Equestri Ordine. Urodzeni Stanisław Łętowski Podkomorzy Krakowski, Alexander Łętowski Podczaszy Krakowski Posłowie z Woiewództwa Krakowskiego. Raczyński Pisarz W. Koronny, Zakrzewski Miecznik Kaliski, Zakrzewski Podczaszy Wschowski, Prusimski Starosta Niszczowicki Posłowie z Woiewództwa Poznańskiego. Szumski Oboźny Wileński, Narbutt Chorąży Lidzki, Stypałkowski Sędzia Grodzki Lidzki, Szauman Sędzia Grodzki Brasławski, Tomaszewicz Sędzia Grodzki Brasławski Posłowie z Woiewództwa Wileńskiego. Marcin Lubomirski Generał Lieutnant w Woysku Koronnym, Krosnowski Podstoli Opoczyński, Kochanowski Woyski wyższy Radomski, Radoński Pisarz Ziemski Radomski, Chomentowski Woyski mnieyszy Stężycki, Hadziewicz Skarbnik Wiślicki, Gołuchowski Posłowie z Woiewództwa Sandomirskiego. Miaskowski Starosta Gnieźnieński,

Sieraszewski Generał Adjutant Jego Królewskiey Mci, Gurowski Podkomorzy Gnieźnieński, Korytowski Podsędek Gnieźnieński, Korytowski Chorąży Wschowski Posłowie z Woiewództwa Kaliskiego. Gozimirski Woyski Wschowski Poseł z Woiewództwa Gnieźnieńskiego. Jeleński Sędzia Grodzki, Jelski Chorąży, Wolmer Sędzia Ziemski Grodzieńscy Posłowie z Woiewództwa Trockiego. Suchecki Stolnik Sieradzki, Tymowski Stolnik i Sędzia Grodzki Piotrkowski Posłowie z Woiewództwa Sieradzkiego. Jerzmanowski Pisarz Grodzki Przedecki Poseł z Woiewództwa Łęczyckiego. Dąbski Chorąży Brzeski Kuiawski, Biesiekierski Skarbnik Kowalski Posłowie z Woiewództwa Brzeskiego-Kuiawskiego. Sumiński Podczaszy Dobrzyński Poseł z Ziemi Dobrzyńskiey. Zyniew Starosta Berżnicki Poseł z Powiatu Starodubowskiego. Tołoczko Woyski, Bułharyn Pisarz Ziemski Wołkowyscy Posłowie z Woiewództwa Nowogródzkiego. Rychłowski Chorąży Piotrkowski z Ziemi Czerskiey; Szamocki Chorąży Warszawski, Staniszewski Sędzia Ziemski Warszawski z Ziemi Warszawskiey; Wilczewski Podkomorzy Wiski z Ziemi Wiskiey; Frankowski Burgrabia Grodzki Warszawski z Ziemi Zakroczymskiey; Rościszewski Podstoli Przasnyski z Ziemi Ciechanowskiey; Antoni Sułkowski Generał Lieutnant w Woysku Koronnym z Ziemi Łomżyńskiey; Łempicki Starosta Różański, Karniewski Pisarz Ziemski Grodzki Różański z Ziemi Różańskiey; Zieliński Sędzia Ziemski Liwski z Ziemi Liwskiey; Karski Chorąży Różański, Jezierski Miecznik Łukowski z Ziemi Nurskiey Posłowie z Woiewództwa Mazowieckiego. Siestrzewitowski Podsędek Mielnicki Poseł z Woiewództwa Podlaskiego. Łuszczewski Sędzia Ziemski, Lasocki Stolnik Sochaczewscy, Dąbski Starosta Gostyński, Zabłocki Podczaszy Gąbiński Posłowie z Woiewództwa Rawskiego. Niemcewicz Sędzia Ziemski Brzeski-Litewski Poseł z Woiewództwa Brzeskiego-Litewskiego. Xiążę Woroniecki Chambellan Jego Królewskiey Mci, Xiążę Antoni Czetwertyński, Sudymontowicz Czeczel Horodniczy Zwinogrodzki, Xiążę Michał Czetwertyński Posłowie z Woiewództwa Bracławskiego. Wołodkowicz Krayczy Miński, Jeleński Podkomorzy Mozyrski, Lenkiewicz Pisarz Ziemski Mozyrski, Pruszanowski Podczaszy, Wierpsza Krayczy Rzeczyccy Posłowie z Woiewództwa Mińskiego.

STANISŁAW AUGUST KROL.

Adam Łodzia Poniński Marszałek Konf: Kor: Gener: i Seymowy. Kuchmistrz Koronny manu propria.

Michał Hm. Radziwiłł Miecznik W. X. Litt: Marszałek Konfederacyi Generalney W. X. Litt: i Seymowy.

Floryan Junosza Drewnowski, Cześnik Ziemi Łomżyńskiey, Generalney Konfederacyi Koronney i Seymowy Sekretarz manu propria. Post cujus quidem Seriei superiùs præinsertæ in Acta præsentia ingrossationem, Originale ejusdem idem offerens rursus ad se recepit, & de recepto sibique extradito Officium præsens quietavit quietatque præsentibus. *Puchała mpp. Lectum per Kurczewski:*

Tegoż samego dnia po podpisanym Akcie limity i wyznaczeniu Delegatów dały zkonfederowane Stany traktowania z cudzoziemskiemi Ministrami i formy Rządu Rzeczypospolitey ułożenia zupełną tymże Delegatom plenipotencyą z przyłączeniem potrzebney do tego Instrukcyi w słowach następuiących:

Actum in Curia Regia Varſavienſi Feria Quarta poſt Dominicam Rogationum videlicet die decima nona Menſis Maij Anno Domini Milleſimo Septingenteſimo Septuageſimo Tertio.

AD Officium & Acta præſentia Caſtrenſia Capitanealia Varſavienſia perſonaliter veniens Magnificus Florianus Drewnowſki Pincerna Terræ Łomzenſis, Confœderationis Generalis & Comitiorum Extraordinariorum Regni Secretarius, eidem Officio & Actis præſentibus Actum Plenipotentiæ Illuſtriſſimis Reverendiſſimis & Illuſtribus Magnificis ex Senatu, Miniſterio ac Equeſtri Ordine Delegatis datum introcontentum obtulit & ad ingroſſandum in Acta præſentia porrexit tenoris talis:

PLENIPOTENCYA.

STANISŁAW AUGUST z Bożey Łaſki Król Polſki, Wielki Xiążę Litewſki, Ruſki, Pruſki Mazowiecki, Zmudzki, Wołyńſki, Kiiowſki, Podolſki, Podlaſki, Inflantſki, Smoleńſki, Siewierſki i Czerniechowſki. Stoſuiąc ſię do Aktu limity na dniu dziſieyſzym przez nas Króla i Urodzonych Marſzałków Stanów zkonfederowanych obóyga Narodów i Seymowych podpiſanego, ktòrym Delegacyą do traktowania, konkludowania i podpiſania z WW. Baronem Rewitzkim, Baronem Stackelbergiem i Benoit pełnomocnemi Miniſtrami Dworów Wiedeńſkiego, Petersburſkiego i Berlińſkiego względem pomiarkowania pretenſyi do zagarnionych pod panowanie *reſpective* każdego kraiów naſzych, tudzież względem ułożenia formy Rządu Rzeczypoſpolitey, ku iak naytrwalſzemu i naylepſzemu powſzechnemu dobru, za ich przyiacielſkim przyłożeniem ſię wyznaczyć i umocować oſóbnym wyraźnym Aktem Plenipotencyi za zgodą wſzech Stanów Rzeczypoſpolitey determinowaliśmy, i Oſoby rzeczoną Delegacyą ſkładać maiące, to ieſt od Tronu naſzego *ſub præſidentia primi in ordine* cały Senat przytomny i Miniſterium obóyga narodów (iako to: *patrz na karcie* 4. Delegati) mianowaliśmy, tym mianowanym i umocowanym przez nas Delegatom ninieyſzą Plenipotencyą naſzą daiemy zupełną moc i władzę wzwyż wſpomnionemi WW. Baronem Rewitzkim, Baronem Stackelbergiem, Benoit, Dworów Wiedeńſkiego, Petersburſkiego i Berlińſkiego, pełnomocnemi Miniſtrami, lub z temi którzyby byli na to od tychże Wiedeńſkiego, Petersburſkiego i Berlińſkiego Dworów mianowani i umocowani, wchodzić w wſzelkie rozmowy i umowy, przekłady i wykłady, czynności i negocyacye z każdym oſobno lecz pod gwarancyą drugich dwòch, względem pretenſyi do kraiów naſzych zagarnionych *reſpective* pod każdego z nich panowanie i tych uſtąpienia, prawem wieczyſtym przyznania, tudzież względem formy rządów ku iak naytrwalſzemu i iak naylepſzemu powſzechnemu dobru za ich przyiacielſkim przyłożeniem ſię i pod gwarancyą wſzyſtkich trzech konkludować i podpiſać, pozwalamy im także układać, ſtanowić, konkludować i podpiſywać to wſzyſtko, co uznaią bydź koniecznością i rzeczą ſprawiedliwą, nayużytecznieyſzą i nayprzyzwoitſzą prawdziwym intereſom państw naſzych i Rzeczypoſpolitey. Mianowicie zaś żeby granice, ſwobody, i wolności Rzeczypoſpolitey: iako też Wiara Swięta Rzymſka Katolicka panuiąca na przyſzły czas według uſtanowienia Delegatów naſzych nieporuſzenie ubeśpieczone zoſtały; nadto ciż Delegaci będą mieli moc i władzę tak robić i ſtanowić wſzyſtko, iakobyśmy to ſami

mi w trzech Stanach zgromadzeni ſttanowili i robili, obiecuiąc i przyrzekaiąc ſłowem naſzym Królewſkim za zezwoleniem drugich dwóch Stanów, iż cokolwiek mianowani pełnomocni Delegaci naſi zrobią i poſtanowią, to my nie tylko przyimiemy, ratyfikować będziemy; ale też i do ſkutku przyprowadziemy. Dan w Warſzawie dnia ośmnaſtego Mieſiąca Maia Roku Pańſkiego tyſiącznego ſiedmſetnego ſiedmdzieſiątego trzeciego. Panowania naſzego dziewiątego Roku.

STANISŁAW AUGUST KROL.

Locus Sigilli Majoris Regni.	Locns Sigilli. Majoris M. D. Lit:
And: Stan: Młodzieiowſki Biſkup Poznańſki K. W. K. mpp.	M. X. Czartoryſki K. W. W. Xięſtwa Lit:
Jan Borch Podkanclerzy Koronny.	J. Chreptowicz Podkanclerzy W. X. Lit:

Poſt cujus quidem Actus Plenipotentiæ in Acta præſentia ingroſſationem originale ejusdem idem offerens rurſus ad ſe recepit & de recepto ſibique extradito officium præſens quietavit quietatque præſentibus. *Puchała mpp. Lectum per Łączkowſki.*

INSTRUKCYA DELEGATOM.

POnieważ my Król, wſpólnie ze Stanami zkonfederowanemi Rzeczypoſpolitey, mianowaliśmy Delegatów zupełnie umocowanych, z przyczyn i do celów wyrażonych w Akcie limity; przeto ſądziliśmy za rzecz potrzebną podać im za regułę i do Inſtrukcyi punkta naſtępuiące:

I. Traktować i roztrząſać będą z trzema Miniſtrami Dworów Wiedeńſkiego, Petersburſkiego i Berlińſkiego (po uczynioney z niemi zamianie plenipotencyi) względem pretenſyi tych Dworów do Rzeczypoſpolitey. Przekładać będą z należytą ſtałością prawa Rzeczypoſpolitey nad wſzyſtkiemi iey państwami, zbiiaiąc to, na czym trzy dwory gruntuią ſwoie pretenſye; ſłowem: nie opuſzczą nic takowego, cokolwiek może prowincye Rzeczypoſpolitey przy właſney całości zachować.

II. Jeżeliby nieſzczęśliwie zdarzyło ſię, że mimo ich wſzelkie ſtarania i uſiłowania, nie można będzie wcale uratować Oyczyznę od iey ſtraty, Delegaci pełnomocni naſi będą na ów czas powinni pracować o zmnieyſzenie onych, ile tylko w ich mocy będzie. A iako nie możem teraz dać im na to inſtrukcyi wyraźnych i dokładnych, ponieważ dwa Dwory Wiedeńſki i Berlińſki, nie wyexplikowały ſię tylko oboiętnie i ſpoſobem niedeterminowanym, o wyraźnym rozciągnieniu, które dać pretenduią wartości ſobie przywłaſzczoney; naypierwſze ſtaranie Delegatów naſzych bydź powinno, dopraſzać ſię kommunikacyi wyraźnego oznaczenia granic tych prowincyi, które też potencye zoſtawić chcą Rzeczypoſpolicie.

III. Jak to wſzyſtko będzie dokładnie oznaymiono przez Miniſtrów każdego z trzech dworów, i gdy Delegaci naſi będą widzieć niemożność ſprzeciwienia ſię ſkutecznie oderwaniu kraiu; na ten czas podadzą ſwoie propozycye, nic nie zaniedbywaiąc do otrzymania artykułów naſtępuiących.

IV. Ażeby podług wyraźney treści deklaracyi podanych przez

trzy Dwory, obowiązały się też Dwory pod wzaiemną ich gwarancyą do utrzymania w swoiey całości prowincyi Rzeczypospolitey, iakie się będą znaydować po oderwaniu, kiedy toż umówione zostanie, i ażeby przyrzekły uroczyście i wyraźnie, nie rościć sobie nigdy na przyszły czas, pod iakimkolwiek pretextem, pretensyi ku szkodzie państw, które zostawią przez ten traktat Rzeczypospolicie Polskiey.

V. Też trzy Dwory powinne będą prócz tego przyznać uroście niepodległość zupełną i samowładztwo Rzeczypospolitey, i obowiązać się, aby temu nigdy nieubliżały.

VI. Ponieważ Religia iest dobro naydroższe, tego bronić powinniśmy wiernie i gorliwie aż do końca. W tey mierze nasi Delegaci starać się będą umòwić z trzema Dworami zachowanie Religii Swiętey Katolickiey oboyga obrządkòw Łacińskiego i Greckiego, w Prowincyach, które sobie przywłaszczyły.

VII. Ponieważ przytomność Woysk Cudzoziemskich w kraiu sprawiła i sprawuie codziennie nie nadgrodzone szkody obywatelom w szczegulności, i całemu państwu powszechnie, i ponieważ niepodobna iest traktować spokoynie i bez uciemiężenia w czasie, kiedy te woyska napełnią stolicę i niszczyć będą kray cały; Delegaci nasi domagać się będą *præliminariter* o oddalenie ich, a oraz umówią, ażeby napotym żadne iakiekolwiek woysko nie mogło pod żadnym pretextem wniść znowu do państw Rzeczypospolitey, i każdy z tych trzech Dworów w szczegulności, pod gwarancyą drugich dwòch, obowiąże się uroczyście wyraźnym Artykułem, do zachowania tey klauzuły.

VIII. Ze zaś teraźnieyszy podział zniszczył wszystkie dawne traktaty miedzy Rzecząpospolitą Polską i trzema iey sąsiadami; delegowani Plenipotencyaryuszowie nasi domagać się powinni będą, ażeby nowy traktat z temi trzema Dworami miał za fundament dawne traktaty, ale z odmianami i modyfikacyami, których czynią potrzebę teraźnieysze okoliczzości.

IX. Starać się iak nayusilniey będą w warunkach swoich z Ministrami trzech Dworów wyraźnie i gruntownie ostrzedz, aby handel lądowy i spławy na rzekach do morza były wolne od wszelkich ucisków, podatków i uciążliwości, ze strony sąsiadów Rzeczypospolitey, tak iako dawniey prawnie były wolne.

X. Artykuły traktatów względem przechodu woysk, prawa werbowania wzaiemnego, spólności monet i ceł będąc uciążliwemi dla Rzeczypospolitey; zalecami Plenipotencyaryuszom naszym, ażeby się o ich zniesienie wystarali.

XI. Wyłączą wyraźnie i solennie od tych prowincyi i powiatów, które maią bydź ustąpione Królowi Jmci Pruskiemu, miasta Gdańsk i Toruń z ich portami, dobrami ziemskiemi i wszystkiemi przynależytościami, tudzież wolnym handlem. Czego wszystkiego zwierzchność panowania należeć będzie, iako dawniey, zupełnie do Rzeczypospolitey.

XII. Obwaruią wròcenie się obudwuch prowincyi Pruskich do Kròla i Rzeczypospolitey Polskiey w przypadku wygasłego potomstwa płci męskiey Domu Brandeburskiego.

XIII. W konwencyach z trzema Dworami delegowani Plenipotencyaryuszowie nasi włożą artykuł względem soli, przez który sąsiedzi nasi obowiążą się do dania oney Rzeczypospolicie, w takowey

wey wielości, iakowa się pokaże być potrzebną, i za cenę, ile być może, naymnieyszą.

XIV. Domagać się będą oddania dla Rzeczypospolitey summy zastawney na starostwie Spiskim.

XV. Ciż Delegaci nasi doprasząć się będą u trzech sąsiedzkich dworów o wstawienie się, ażeby traktat Karłowicki zerwany przez Portę Ottomańską, był przywròcony do dawney mocy, i ażeby taż Porta była obligowana do nadgrodzenia strat, które Rzeczpospolita od niey poniosła, oraz ażeby tymże traktatem była obowiązana do wysłania wzaiemnego uroczystego poselstwa do Króla i Rzeczypospolitey, z okazyi uznania panuiącego Króla.

XVI. Ponieważ z pretextu odbierania zbiegłych poddanych w Polszcze, wynikały naywiększe prześladowania, uciemiężenia i krzywdy dla Rzeczypospolitey; przeto delegowani Plenipotencyaryuszowie nasi powinni będą starać się, iako naymocniey, o zniesienie tego zwyczaiu uciąźliwego, i obwarować z trzema sąsiadami Rzeczypospolitey wzaiemne nieodzyskiwanie poddanych zobopolnych.

XVII Ułożą artykuł względem poddanych Rzeczypospolitey, ktòrzy maią dobra częścią w pozostałym kraiu przy Polszcze, częścią w prowincyach, które pòyść maią pod iedno z trzech dworów panowanie, w ten sens: że ciż poddani Rzeczypospolitey nie wykonaią tey Potencyi, w ktòrey podziale część dòbr ich położona będzie, tylko *homagium territoriale*, tak dalece: że co do ich osòb, zostaną poddanemi Rzeczypospolitey, zdolnemi do uczestnictwa w iey prawodawstwie, i obowiązanemi do poświęcenia iey, *exclusive*, usług i wierności swoiey, i że im pozwolony będzie czas dziesięcioletni do zprzedania dóbr swoich, które maią w prowincyach oddzielonych, bez naymnieyszey opłaty.

XVIII. Doprasząć się będą, ażeby wszystkie trzy dwory sąsiedzkie zachowały possessorów starostw w prowincyach odłączonych, w używaniu ich, pòki żyć będą.

XIX. Domagać się będą o przywròcenie prawnie należące od trzech dworòw wszystkich prowentòw tak w pieniądzach, iako i w produktach, nie tylko tych, które zastały iuż gotowe w żupach solnych, ekonomiach królewskich, starostwach, i cłach Rzeczypospolitey, ale też i tych, które wybrały od daty zagarnienia ich, aż do czasu podpisania traktatowey cessyi.

XX. Doprasząć się będą u dworu Rossyiskiego o uwolnienie wszystkich niewolników, zabranych pod czas ostatniego zamieszania.

XXI. Naostatek, ponieważ Ministrowie trzech Potencyi nie wyexplikowali się ieszcze nad gatunkiem i naturą tranzakcyi, którą pretenduią zawrzeć z naszemi Delegatami pełnomocnemi, i gdy taż sama moc, która im dała sposób oderwania prowincyi od Rzeczypospolitey, czyni ich równie panami nad formą, przez iaką oni chcą ulegalizować przywłaszczenia tychże, w których iako i względem wielu innych rzeczy wola trzech dworów iest nam niewiadoma; nie możem przeto nic dokładnieyszego przepisać naszym Delegatom, nad to, co się wyżey wyraziło, i musiemy się w reszcie spuścić na ich swiatło, ich wierność, i ich gorliwość dla Wiary i Oyczyzny.

XXII. A że iest wyrażono w Akcie limity, iż ciż sami Delegaci pełnomocni, którzy będą traktować i konkludować z Ministrami trzech dworów względem ich pretensyi, powinni także czynić ułożenie wewnętrznego porządku, ktòrego podział i inne odmiany o-

koliczności koniecznie wyciągaią; przeto chcemy i zlecamy im, aby przyſtąpili także do tego dzieła, biorąc za fundament ich planty i proiektów dyrekcye niżey opiſane.

XXIII. Nie będą odmieniać Konſtytucyi kraiowey, tylko w czym dawna będzie oczewiście uznana za złą i rzetelnie ſzkodzącą Stanom Rzeczypoſpolitey.

XXIV. Zachowaią trzem Stanom Rzeczypoſpolitey ich godności, urzędy i przywileie.

XXV. A iako prawa i prerogatywy Tronu nie mogą być osłabione, iak z uſzczerbkiem tychże ſamych wolności, dobrego porządku i ſpokoyności publiczney, iako *pacta conventa* czynią miedzy Królem i iego narodem kontrakt świątobliwy wzaiemnie potwierdzony i ubeśpieczony przyſięgą uroczyſtą, i że nie można go naruſzyć bez popełnienia krzywoprzyſięſtwa; więc Delegaci pełnomocni ſtrzec ſię będą w niczym temu nie ubliżać bez zezwolenia trzech Stanow Rzeczypoſpolitey.

XXVI. A iako intereſſa Nieunitow i Dyſſydentow były iedną z głównieyſzych przyczyn nieſzczęśliwego zamieſzania oyczyzny naſzey; przeto pomienieni Delegaci będą mieli ſtaranie ułożyć ie w taki ſpoſob; ażeby prerogatywy Religii Katolickiey Rzymſkiey panuiącey były zaſłonione z iedney ſtrony od wſzelkich uſzczerbkow, z drugiey ażeby ciż Nieunici i Dyſſydenci tak mocno wſparci od Potencyi cudzoziemſkich, używali iednak pożytków, któreby im ſłuſzną dać mogły ſatysfakcyą. Dla czego zalecamy pomienionym Delegatom, wyłączyć z tych pożytkow przypuſzczenie Nieunitów i Dyſſydentów do legislacyi, i do urzędów które w niey uczeſtnictwo maią, opiſać znieſienie *judicii mixti*, i utrzymanie *legum pœnalium* przeciw Apoſtatom.





OPISANIE

WSZELKICH CZYNNOSCI DELEGACYINYCH

Na kilkokrotne zagaienia z wyrażeniem liczby zaſiadanych ſeſſyi, i czaſu, którego ſię każde zagaienie poczynało i kończyło.

PODZIELONE.

Mocą zaſzłego od zkonfederowanych Rzeczypoſpolitey Stanów rozporządzenia, dokładnie w Akcie limity, Plenipotencyi i Inſtrukcyi wyżey położonych opiſanego, poſtanowili JJ. OO. JJ. WW. Ichmość Panowie Delegaci, pod prezydencyą J. W. Jmci Xiędza Biſkupa Kujawſkiego, iako pierwſzego Senatora, rozpocząć ſwe dzieło dnia drugiego Czerwca, w pałacu J. O. Xięcia Radziwiłła Woiewody Wileńſkiego na przedmieściu krakowſkim.

ZAGAIENIE PIERWSZE

OD 2. CZERWCA DO 14. WRZEŚNIA R. 1773. LICZY SESSYI 49.

Po zaſpokoionych trudnościach względem wyznaczenia mieyſca doſtoieńſtwu każdego ze trzech cudzoziemſkich Miniſtrów przyzwoitego, i ułatwieniu innych nie mniey przeważnych okoliczności, ſtanęła zgoda prześwietney Delegacyi weſpoł z temiż Miniſtrami, aby nayprzód zaczęte były ſeſſye od traktowania z J. W. Baronem Rewitzkim dworu Wiedeńſkiego; potym z J. W. Baronem Stackelbergiem Peterzburſkiego; nakoniec z J. W. Benoit Berlińſkiego Pełnomocnikami.

SESSYA PIERWSZA

DNIA 2. CZERWCA.



PRzed przyiściem J. W. Jmci Pana Barona Rewitzkiego plenipotencyalnego Nayiaśnieyſzey Ceſarzowy Jeymci Królowy Węgierſkiey i Czeſkiey Miniſtra, J. W. Jmć Pan Ponińſki Marſzałek generalney Konfederacyi Koronney, widząc JJ. OO. JJ. WW. Delegatów zupełnie zgromadzonych, przyſtąpił do

wyznaczenia z Stanu rycerſkiego Delegacyi Sekretarzòw: mianuiąc J. O. Xięcia Antoniego Sułkowſkiego Poſła Ziemi Łomżyńſkiey do zpiſowania czynności delegacyinych ięzykiem cudzoziemſkim; oyczyſtym zaś JJ. WW. Gurowſkiego Podkomorzego Gnieźnieńſkiego, Poſła Woiewództwa Kaliſkiego, i Żyniewa Staroſtę Berżnickiego Poſła Powiatu Starodubowſkiego. Potym wyznaczyli z pomiedzy ſiebie Ichmć Panowie Delegaci, iednego z każdey Prowincyi Poſła na przyięcie, przy weyściu do ſali pomienionego J. W. Miniſtra, który iak tylko wſzedł do izby delegacyiney, natychmiaſt u śrzedniego ſtołu, gdzie ſami iedni na on czas ſiedzieli Senatorowie, oſiadł mieyſce na przeciw J. W. Biſkupa Kujawſkiego pierwſzego Delegacyi Senatora. Ten, przy powitaniu ięzykiem łacińſkim prześwietney Delegacyi i rzeczonego Miniſtra, wyraziwſzy ſmutny Rzeczypoſpolitey rozmaitym klęſk rodzaiem zkołataney widok, przełożył nayprzòd nieodbitą konieczność, aby ciężar nieznośnych furażòw od woyſk cudzoziemſkich do tych czas nakazywanych, ile być może nayrychley uſtał; potym u J W. Miniſtra dopraſzał ſię imieniem całey Delegacyi o zamianę daney od ſwego Dworu traktowania z Rzecząpoſpolitą plenipotencyi; naoſtatek radził Ichmć Panom Delegatom, aby zawſze odtąd przy końcu każdey ſeſſyi na naſtępuiącą były wyznaczane materye. W tey ſamey rzeczy i tymże ięzykiem zabrał głos J. W. Gurowſki Kaſztelan Przemętſki, gdzie po uczynionym w krótkich ſłowiech wzmiankowanego Miniſtra przywitaniu, proſił go o pokazanie przytomnym Delegatom plenipotencyi, domawiaiąc ſię przytym, aby obyczaiem wſzyſtkich narodòw, nim ſię zacznie z trzech dworów Pełnomocnikami traktowanie, wſzelkie uſtały kraiu uciemiężenia, których wyliczywſzy dotkliwſze gatunki, dopraſzał ſię nakoniec aby woyſka cudzoziemſkie reſztę przynaymniey pozoſtałego u wycięczonych obywatelòw ziarna, ceną na targach zwyczayną płaciły.

J. W. Miniſter dworu Wiedeńſkiego złożywſzy wzaiem winne prześwietney Delegacyi powitanie, chętnym ſię być pokazał do oddania w ręce *Miniſterii* ſwoiey plenipotencyi (1), po ktòrey zamienieniu od oboyga narodu Kanclerzów, obie wzięte były do wzaiemnego przeyrzenia ſię i roztrząśnienia. Co ſię tycze uciążliwych furażów

oświad-

(1) Nos MARIA THERESSIA Dei gratiâ Romanorum Imperatrix Vidua, Regina Hungariæ, Bohemiæ, Dalmatiæ, Croatiæ, Slavoniæ, *Galliciæ* & *Lodomeriæ*, Archi-Dux Auſtriæ, Dux Burgundiæ, Stiriæ, Carinthiæ & Carnioliæ, Magna Princeps Tranſilvaniæ, Marchio Moraviæ, Dux Brabantiæ, Limburgi, Lucemburgi & Gveldriæ, Würtembergæ, ſuperioris & inferioris Sileſiæ, Mediolani, Mantuæ, Parmæ, Placentiæ, Guaſtallæ, *Oſuecimiæ* & *Zatoriæ*, Princeps Sueuiæ, Comes Habsburgi, Flandriæ, Tirolis, Hannoniæ, Kiburgi, Goritiæ & Gradiſcæ, Marchio Sacri Rom: Imper: Burgoviæ, ſuperioris & inferioris Luſatiæ, Comes Namurci, Domina Marchiæ Slavonicæ & Mechliniæ, Lotharingiæ & Barri Dux, Magna Dux Hetruriæ. Notum teſtatumq; vigore præſentium facimus. Cum circa ſolemnem ceſſionem Poloniæ Provinciarum, quas, utpote portionem ijs æquivalentem, in quæ ab aliquot retro ſæculis tum Hungariæ, tum Bohemiæ Regibus indubitata jura competunt, communicatô cum totius Ruſſiæ Imperatrice, Boruſſiæq; Rege conſiliô, nuper occupavimus, Nobis, Regiq; ac Reipublicæ Poloniæ, viſum eſt in comitiis, quæ nunc Varſaviæ celebrantur, colloquia inſtitui; Hinc Nos Legato noſtro Extraordinario & Miniſtro plenipotentiario, Illuſtri & Mſico, Fideli Nobis Dilecto Libero Baroni Carolo Rewitzki de Rewisnic Camerario noſtro actuali, tanquam Com-

oświadczył ſię J. W. Miniſter, że niemoże Prześwietney Delegacyi o uſkutecznieniu tego żądania *poſitive* upewnić; ponieważ czeka w tey mierze od dworu ſwego przez wyſłanego kuryera odpowiedzi; znieść ſię atoli w tey okoliczności z ſprzymierzonemi Miniſtrami ij chętnie i bez zwłoki przyrzeka. Z ſtrony zaś wyznaczania na naſtępuiące ſeſſye materyi, przyłącza ſwe zdanie do J. W. Jmci Xiędza prezyduiącego, wyiąwſzy dzień ſeſſyi przyſzłey, względem ktòrego ma ſię umówić z drugiemi Miniſtrami, i pierwſzego w porządku Delegatów uwiadomić.

Xiążę Jmć Sułkowſki Woiewoda Gnieźnieńſki też ſame materye mocnemi wſparł dowodami, przydaiąc konieczną wiedzenia potrzebę, ieżeli tenże J. W. Miniſter dworu Wiedeńſkiego zupełną umocowany ieſt plenipotencyą gwarantowania traktatòw, w ktòre Rzeczpoſpolita z dwiema innemi wchodzić ma Potencyami, oraz aby tychże Potencyi Miniſtrowie ſwoie do tegoż artykułu ukazali plenipotencye.

J. W. Jmć Xiądz Kanclerz W. Koronny i iego koledzy, tudzież J. W. Gurowſki Marſzałek Nadworny Litewſki ròwnie gruntownemi przełożyli Prześwietney Delegacyi racyami nieodwłoczną tychże gwarantuiących Plenipotencyi konieczność.

W tym J. W. Ponińſki Marſz: Konf: dwoiakie wniòſł żądanie: *pierwſze* aby J. W. Miniſter Wiedeńſki dał upewnienie Rzeczypoſpolitey, że chociaż ſię zbliża dzień ſiódmy Czerwca do zakończenia traktatòw w deklaracyach trzech dworòw wyznaczony, na który niepodobna rozpoczętego dokonać dzieła, nie wezmą tego dwory za urazę i na złą Rzeczypoſpolitey ſtronę niewytłomaczą, kiedy termin dóyścia traktatów do dalſzego będzie odłożony czaſu: *drugie* że ponieważ odpowiedź tegoż Miniſtra ieſt wątpliwa Delegacyi, aby od pierwſzego Czerwca były furaże płacone; trzeba więc czekać doſtateczney trzech dworòw rezolucyi, a z czynieniem traktatu zatrzymać ſię. Zdanie to Jmci Pana Marſzałka ſprawiedliwe i baczności pełne od rycerſkiego Stanu Delegatòw iednomyślnie było pochwalone i utrzymywane.

Na wſzczęte od niektórych JJ. WW. Ichmciòw wyżey pomienionych materye odpowiedział J. W. Miniſter Wiedeńſki ięzykiem francuſkim w ſłowa naſtępuiące: „Punkt wnieſioney przez Xcia „ Jmci Sułkowſkiego gwarancyi, chociaż w pełnomocney, którą mam „ plenipotencyi, nie ieſt wyraźnie wſpomniony, z tym wſzyſtkim żem „ ieſt umocowany w moiey inſtrukcyi, ktòra oznacza artykuł, gwaran-

D

cyi

miſſario plenam facultatem dedimus, ſicuti præſentibûs illi damus, ut cum Regis & Reipublicæ Commiſſariis, plena itidem facultate inſtructis, non ſolum ſuper iſthac ceſſione: ſed etiam circa alias res domeſticas Regni, quæq; hic ſpectare poſſint, colloquia inſtituat, conferat atq; concludat. Verbò Cæſareo-Regio & Archi-Ducali ſpondentes Nos ea omnia & ſingula, quæ præfatus noſter Miniſter plenipotentiarius ita egerit, tractaverit, ſubſcripſerit atq; ſignaverit, rata, grata & accepta habituras, & ratihabitionum noſtrarum tabulas in tempore conſueto extradituras eſſe. In quorum omnium fidem, majuſq; robur, præſentes Plenipotentiarum Tabulas manu noſtra ſubſcripſimus, ſigilloq; noſtro Cæſareo Regio & Archiducali pendente firmari juſſimus. Datum in Civitate noſtra Viennæ Die 27. Maij 1773. Regnorum noſtrorum trigeſimo tertio.

MARIA THERESSIA. (L.S)

W. Kaunitz Rittberg. *Ad Mandatum Sæ Cæſareæ ac Reg: Aplicæ Majeſtatis proprium.* *Henr: Gabr: à Kollenbach.*

„ cyi tyczących ſię dwòch zprzymierzonych dworów, niemylnie upe-
„ wnić mogę, że tę gwarancyą dwór mòy potwierdzi, i ratyfikować
„ będzie. Co do terminu ſiòdmego Czerwca, ręczę, iż nie maſz, cze-
„ goby ſię Rzeczpoſpolita obawiać mogła, zupełnie albowiem ieſtem
„ przeświadczony, że przewłoka wyznaczonego na zawarcie trakta-
„ tów czaſu, nie z opieſzałości Rzeczypoſpolitey, ale ſzczegulnie z nie-
„ zakończonego nader potrzebnych okoliczności wynika roztrząśnie-
„ nia. Względem zaś dania niewątpliwey odpowiedzi, aby furaże
„ od 1. Czerwca były płacone, biorę to razem z kolegami memi na u-
„ wagę, dopraſzaiąc ſię Prześwietney Delegacyi, ażeby równie na ten,
„ iako też wzwyż pomienione punkta notę mi podać na piśmie raczy-
„ ła, na którąbym rozmyślnie podobnym że mógł odpowiedzieć ſpo-
„ ſobem.„ Całą tę Wiedeńſkiego Miniſtra odpowiedź J. W. Marſzałek
Nadworny Litewſki dokładnie przetłomaczył Prześwietney Delega-
cyi i zupełnie umyſły uſpokoił.

J. W. Jmć Xiądz Maſſalſki Biſkup Wileńſki, dopraſzał ſię u Mi-
niſtra Wiedeńſkiego, aby nie tylko on, ale też inni dway ſprzymie-
rzonych dworów Miniſtrowie zawſze Delegacyą uwiadomić raczyli
o materyi, ktòrą tylko do roztrząśnienia i traktowania podawać
zechcą; co też wzaiemnie Delegacya Ichmciom Panom Miniſtrom
czynić przyrzeka. Na to J. W. Baron Rewitzki chętnie zezwo-
lił, iednę tylko rzecz ſobie wyłączaiąc, że co do artykułu *relative* u-
ſtąpienia prowincyi, będzie miał honor pokazać napotym Delega-
cyi przepis i ułożenie traktatu, ktòry mu ieſt od dworu iego przy-
ſłany.

Wielu Ichmciòw Delegatów domawiało ſię o wyciągnienie z kra-
iu woyſk cudzoziemſkich w dni piętnaście po zakończonym trakta-
cie, oraz aby też woyſka od 1. Czerwca brały furaże według oſzczę-
dney potrzeby ceną i miarą na targach zwyczayną. Żądanie to lu-
bo od całey delegacyiney Izby było gruntownie popierane i gorliwie
utrzymywane, żadney atoli niewymogło na Wiedeńſkim Miniſtrze
doſtateczney odpowiedzi. Z kąd widząc J. W. Xiądz Kanclerz Ko-
ronny trudnego Miniſtra dał mu poznać, że Delegacya do czytania
wzaiemnych plenipotencyi, i roztrząśnienia niektórych intereſſòw
przyſtąpić maiąca, uwalnia iego od przytomności. W tym poże-
gnawſzy Delegacyą wyſzedł Ceſarſki Miniſter.

Po iego uſtąpieniu domagał ſię cały Stan rycerſki aby J. W.
Marſzałek Konfederacyi Koronny miał w Izbie delegacyiney laſkę
powagę ſwoię oznaczaiącą, na co gdy Senat żadnym ſpoſobem po-
zwolić niechciał, wſzczął ſię po ſali ſzmer i rozruch niemały; w tym
poſtrzegſzy Senatorowie laſkę wnieſioną, ruſzyli ſię natychmiaſt od
ſtołu, a J. W. Xiądz Biſkup Kuiawſki odłożył ſeſſyą na iutrzeyſzą
godzinę dzieſiątą.

SESSYA DRUGA

Dnia 3. Czerwca.

NA wſtępie tey ſeſſyi J. W. Prezydent Delegacyi przełożył w krót-
kich ſłowiech Stanowi rycerſkiemu, aby w traktowaniu rzeczy
tak wielkiey wagi, uſunąwſzy na ſtronę wſzelką prywatę i wzgląd
na iakąkolwiek prerogatywę w inſzych okolicznościach należyty, ra-
czył ſię trzymać iednomyślności umyſłów do uratowania i ocalenia
wſpólnego dobra dążących, oraz aby porządek, ktòrym ſię ma od-

prawować Delegacya, był ułożony, tenże J. W. Prezes domagał
ſię; przydaiąc, iż w czaſie traktowania z cudzoziemſkiemi Miniſtra-
mi koniecznie potrzeba wyznaczyć niektòre z Delegowanych oſoby
do porządnego kraiowych praw układania, z obowiązkiem czytania
ich napotym w przytomności wſzyſtkich Delegatów.

W tym zabrał głos Jmć Pan Ponińſki Marſzałek dziękuiąc iak
nayuroczyściey Stanowi rycerſkiemu za godną ſzacunku gorliwość,
którą na dniu wczorayſzym w utrzymaniu prerogatywy Marſzał-
kowſkiey okazał, i razem dopraſzaiąc ſię, aby tenże Stan ze wzglę-
du na dobro poſpolite i zaſzłą iednomyślność żądania ſwego w pod-
nieſieniu laſki odſtąpić raczył. Jmć Pan Łętowſki Podkomorzy Kra-
kowſki, dopominał ſię z mieyſca ſwego, aby cudzoziemſkich Mini-
ſtrów plenipotencye na oyczyſty ięzyk przełożone, każdemu Woie-
wòdztwu do roztrząśnienia i zrozumienia ich doſtatecznego były
podane, oraz dworu Wiedeńſkiego Pełnomocnik aby dał na piśmie
upewnienie, że woyſk Ceſarſkich w kraiu Rzeczypoſpolitey będą-
cych wſzelkie odtąd uſtaną uciemiężenia i rozmaite, pod któremi
naròd ſtęka, ucisſki.

J. W. Gurowſki Marſzałek Nadworny Litewſki przychylaiąc ſię
do zdania J. W. Biſkupa Kuiawſkiego wyraził: iż ułożenie porząd-
ku, którego ſię w ſwych czynach ma trzymać Delegacya, arcy ieſt
potrzebne; równie iak wyznaczenie z pomiedzy Delegatów iednego,
ktòryby, gdy przyidzie do traktowania z cudzoziemſkiemi Miniſtra-
mi, żądze ich Izbie delegacyiney, i przeciwnie, ze wſzelką tłomaczył
dokładnością. Na co odpòwiedział J. W. Biſkup Wileńſki, że z ty-
lu doſkonale ięzyki cudzoziemſkie umieiących, każdy według potrze-
by łacno myśl ſwoię wyłuſzczyć JJ. WW. Miniſtrom potrafi; od nie-
umieiących zaś zagranicznego ięzyka, urząd tłomacza ich chęci i zda-
nia będzie przyiąć raczył na ſiebie J. W. Marſzałek Konfederacyi Ko-
ronny.

W tym J. W. Biſkup Kuiawſki imieniem wſzyſtkich Delegatów
proſił tegoż Jmci Pana Marſzałka, aby porządek ſtołów i ſala były
odmienione, ponieważ w tey tak ſię tłumią głoſy, iż ieden drugiego
wcale ſłyſzeć niemoże; co J. W. Marſzałek z ochotą wykonać przy-
rzekł.

Wnieśli potym ſwoie żądanie Ichmć Panowie Delegaci mało-
polſcy, aby dotrzymaiących na Delegacyi piòro, z ich także ieden był
przydany Prowincyi, w czym gdy z ſtrony niektòrych Ichmciów za-
chodziła trudność, J. W. Prezes proſił Jmci Pana Marſzałka Konf:
aby żądaniu Ichw Panòw mało-polſkich dosyć uczynić raczył; ten zaś
oddał na wolą ſamymże Ichmciom Panom rzeczoney Prowincyi De-
legatom, ktòrzy z pośrzodka ſiebie zaproſili do tego urzędu J. O.
Xcia Lubomirſkiego Poſła Woiewództwa Sandomirſkiego.

Po przydàniu czwartego Delegacyi Sekretarza, upraſzał Jmć
Xiądz Biſkup Kuiawſki, aby Ichmć Panowie do piòra wyznaczeni,
przeczytawſzy Izbie każdey ſeſſyi opis, do podpiſania go Prezydu-
iącemu oddawali.

Tenże J. W. Prezes podał do przeczytania Jmci Panu Sekreta-
rzowi Konfederacyi Koronney kopią plenipotencyi (*patrz na karcie* 12.)
Nayiaśnieyſzey Ceſarzowy Jmci Krôlowy Węgierſkiey daney J. W.
Rewitzkiemu, której czytanie dla niewyrażonych w niey należy-
tych tytułów i niepodania iey oryginału, lecz tylko ſamey kopii,
gdy znaczna część Ichw Panòw Delegatów zatamowała, J. W. Xiądz
Kanclerz Koronny przełożył Delegacyi, że to ieſt powſzechny oby-

czay dawać wprzód kopią do roztrząśnienia, izali ma być przyięty albo nie, oryginał. J. W. Marszałek Nadworny Litewski odezwał się na wszczętą trudność, że kopia którąśmy dali Jmci Panu Rewitzkiemu we wszystkim się zgadza z naszey plenipotencyi oryginałem, który iest już od Rzeczypospolitey ułożony, podpisany, i do grodu podany, *rasa* zaś *charta*, którą rzeczony Minister bez daty i tytułu nam podał, nie iest pewna, że w niczym nieodstępuie od oryginału; za cóż więc Minister Wiedeński wzaiemnie nam tego uczynić nie ma?

Odpowiedział na to J. W. Xiądz Kanclerz, że lubo plenipotencyą Delegatom służącą rozkazał Nayiaśnieyszy Pan podać do grodu: nie z innego atoli uczynił to powodu, ieno szczegulnie z delikatności swoiey, aby cały naród niewątpliwie i iak nayprędzey mógł być o niey uwiadomiony; bo co się iey tycze ważności, ta była od pieczęci Koronney dostateczna. A do tego nie kopii czytanie, ale samych oryginałów zamiana uczyni zupełne zezwolenie i przyięcie.

Znowu na to wspomniony J. W. Marszałek: w złączonych Rzeczypospolitey Stanach nic Ichmć Panowie Kanclerze pieczętować nie mogą, chyba to tylko, co iest wyraźną tychże Stanów wolą.

Po wielu więc na tę i owę stronę przytoczonych dowodach i zaspokoioney zdań różności, przystąpiono do czytania wyżey położoney plenipotencyi. W tym Xiążę Woiewoda Gnieźnieński prosił J. W. Biskupa Kuiawskiego, aby się dokładnie u Wiedeńskiego Ministra z oryginału wywiedzieć raczył, izali tytuły *Gallicia*, *Lodomeria* i zabranych Xięstw dane iuż są Cesarzowey Jmci Królowey Węgierskiey; chociażby i to żadnego czynić nie powinno dla Rzeczypospolitey szkodliwego wrażenia, ponieważ wiele dworów bierze tytuły tych państw, których w rzeczy samey nie dzierży; a podobno i dwór Austryacki od dawnego czasu wzmiankowanych używa tytułów.

Po przeczytaney Ministra Wiedeńskiego plenipotencyi, dopraszał się J. W. Marszałek Nadworny Litewski, aby wszystkie Noty, które Ministrom cudzoziemskim podawane być maią, były podpisywane w izbie delegacyiney od Przodkuiącego; którego zdania był J. O. Xiąże Kanclerz W.W. X. L., daiąc przyczynę, że tu Ministrowie Rzeczypospolitey, są tylko w osobie wyznaczonych Delegatów, a nie w obowiązkach czynności Ministrów.

Nakoniec prosił J. O. Xiążę Woiewoda Gnieźnieński, aby podane od niego punkta do ułożenia porządku Delegacyi służące, były od Ichw Panów delegowanych do pióra pomieszczone.

W tym J. W. Prezes zalimitował sessyą, odkładaiąc ią do 4. Czerwca na godzinę dziesiątą zrana.

SESSYA TRZECIA.

Dnia 4. Czerwca.

Sessyą tę zaczął J.W. Xiądz Biskup Kuiawski od doniesienia Prześwietney Delegacyi tego, co mu z Ministrem Wiedeńskim traktować na dniu wczorayszym zleciła; *a nayprzod*, że co do terminu zakończenia obrad, da swoie pomieniony Minister na piśmie upewnienie, iż z ich przeciągu żadna nie wyniknie dla Rzeczypospolitey niepomyślność; *powtóre*, że co się tycze wyrażonego w plenipotencyi tytułu, gdy po zniesieniu się z dwóma sprzymierzonemi Ministrami, obaczy, iż dwory ich zabranych Prowincyi ieszcze tytułów niewzięły, ręczy, że i dwór iego toż samo uczynić może; *po trzecie*, że plenipo-

tencyą oryginalną, po umówieniu się wprzód z drugiemi Ministrami, chętnie Ichmć Panom Delegatom pokaże; *naostatek* że co do ulgi kraiowey, czeka od prześwietney Delegacyi noty, z przyrzeczeniem, iż pomienionych także Ministrów uwiadomić o niey niezaniedba.

W tym zabrał głos Xiążę Antoni Czetwertyński Poseł i Delegat z Woiewództwa Bracławskiego w słowa następuiące: „Tym sposobem zwykła się coraz bardziey wzmagać bez posiłków iednomyślności kraiowey, nieszczęśliwość zguby narodu, z tego nierządu źrzódła wynikać niepomyślność oznaczaiąca upadek. Nie bez przyczyny i nie bez własnego przeświadczenia doznawać nam przychodzi z okoliczności wynikaiących robót, co za los nas oczekuie, dałby Bóg abym istoty wy niaru tak daleko nie sięgał, iak czynność działania poznawać daie się.

„Niechcę się zasadzać na moim zdaniu, abym tak, a nie inaczey rozumiał, niechcę też podchlebiać nikomu; to wam oświadczam każdemu z osobna, że powinność nasza iest dostrzec się teraz, co nadal nas w prawodawstwie prawdziwym, a niepozornym ugruntować może; pomińcie powierzchność, niewierzcie ukrytey w zapędzie obłudzie, łudzącym słowom i upewnieniom niedaycie z gruntu swoich wybadywać myśli.

„Dało się łatwie i otwarcie poznać w tym mieyscu, iak prywata osób i podziśdzień ulegać nieprzestaie, tam zwłaszcza gdzie o niey zapomnieć czas iuż przyszedł; lecz pierwszemu porywczości pędowi w każdym wieku należy przepuścić.

„Daiemy potomności wiedzieć o czynnościach naszych (pomiiam o tych co przemoc absolutna wymaga po nas względem odięcia nam Prowincyi, których my ocalać nie potemu siły mamy) lecz tego nie należy mnie przepomnieć, kto zguby takowey był przyczyną? Wiem ia że żaden w sobie nie znayduie winy, i że się sądzi bydź czystym, lecz to się wszystko dzieie inaczey, i ten to czas iest, w którym roztrząsnąć iest powinnością naszą wszystkie urzędy w iakimkolwiek gatunku ustanowione dla obrony i ubeśpieczenia narodu tego; wszak dana moc nam dzisiay do zupełney reformy rządu dla nierządu od lat kilkudziesiąt wznieconego, czyż tey nam ubliży powagi, abyśmy to, co bezdrożnego dziś w używaniu było za prawo, nie naganili? stanowiła ta Rzeczpospolita urzędy w tym wolnym narodzie, któreby w swoich czynnościach sprawowane były za wiadomością całego narodu, postanowiła panować Królom i władać berłem w tymże, lecz tak osłabiła że nic sami czynić nie mogą, i zaraz dała im za prawidło postępowania *secundum Instituta Pactor: Conventor*: Nic tedy niemogła czynić coby iey kto mógł naganić.

„Niech zatym iak kto chce sądzi, niech przemyśla iak tylko zdoła, mniey dbam i uważam, gdy zadość tylko uczynię powinności urzędu mego. Znam ia, że myśl ludzka zwykła nawet i nad zamiar istoty samey osiągać, nie wchodząc czasem w zewnętrzność skutku czynności; znam, że może być i taki, który i poznawszy zdanie swoie podda pod przemoc; znam nakoniec i to, że znaydzie się nie ieden, który mi przyzna, że może interes mam wła ny, żadnego. Bóg świadek iako naypierwszy tłomacz myśli i serca mego, że żadną nieuwodząc się prywatą, tam zdanie moie łączę, gdzie większą szczęśliwość upatruię oyczyzny.

„Sumnienie czyste, obywatelstwo dobre, interes narodu i oyczyzny niech każdy ma za naypierwszą powinność urzędu swego, tey ostrzegać dobro, tey utrzymywać całość, tey rząd ugrun-

„ tować iak naybespieczniey; bo ieżeli, iak do dziś trwał w swoich obrębach, nie ieden za niego odpowie. Bóymy się, aby potomność nie wołała z nas pomsty, bóymy się tych skutków doznawać nierządu wynikaiącego z przemocy osob kilku, którzy rządzić i panować zdali się w narodzie, bóymy się tych rad obiecuiących nam z czasem zadziwienie, które dla całey iuż wynikło Europy; bo zbytnia przezorność i zadufanie potrafiła być zgubą całego narodu.

„ Któż iest, pytam się, ktoby nie znał co to iest za słodycz prawey używać wolności? ten to był narod, w którym każdy był powinien do woli, lecz któż iest, ktoby się mógł mi sprzeciwić czystym i niepodległym żadney prywacie duchem? kto tey mógł używać? chyba że podłość przyiął za cnotę, posłuszeństwo za wolność. Czas to kilkodziesiącioletni oznaczał nastąpioną nieszczęśliwość, a każdy moment takowego przetrwania kaził czyste ustawy tey wolney Oyczyzny; a zatym iuż się i zadziwiać nie można, że zdarzony stopień zda się azali porównać bez braku. Przystępuię tedy wynurzaiąc myśli moie, oświadczywszy, że do niczego nie należy przystąpić w traktowaniu z Mnistirami cudzoziemskiemi, póki wszelkie *hostilitates*, iak prawo narodów mieć chce, zaspokoione nie będą, i póki my Stan rycerski zupełnie uwiadomieni nie będziem od tych, iakie ich interessowanie będzie do nas wczasie ustaw, w cale inney reformy rządu kraiowego. Tu się nad tym mocno zastanowić należy, osobliwie prześwietnemu Rycerstwu które iedynie *ex zelo* miłości narodu tam się przychyla i tak tę stanowić chce, któraby i tę pozostaiącą część narodu uszczęśliwić mogła.

„ Zaczym zdałoby mi się aby nota imieniem Delegacyi tym Ministrom podana była domawiaiąc się iakie oświadczaią interessowanie co do ustaw wewnętrzney rządu reformy, i czyli to będzie wymuszonym po nas sposobem, czyli będziem mieli układać wolność sobie sami nie dependuiąc wcale ni od kogo, prócz, że co Naród za powszechną ustanowi zgodą, *nemine in qualibet materia contradicente*, w tym swą pomoc oświadczyli, utwierdzaiąc na zawsze przez gwarancyą, od którey uniknąć, ani też o nią nie doprassać się nie można, z przyczyny że nigdyby te prawa nie były w exekucyi i samąby czczość w sobie oznaczały; gdyż inaczey nie należałoby do żadnych przystępować czynności póki zupełnego od tych Mininistrów upewnienia mieć nie będziemy.

„ Już raz zdradzony naród mieć baczność powinien o sobie, przypomniymy czynność Konfederacyi Radomskiey, a ta nas zawsze trwożyć powinna, by podobnych skutków nam doznawać nieprzyszło. Już to nie iest sekret że tamta ułożona chytrze, omamiwszy w obywatelach część narodu, podustem zdradliwym wzniecenia stawszy się, na wszystko zezwalać zdała się, byle iedney tylko prywacie i myślom zemsty nad iedną osobą dogodzić mogła, puściwszy dobro narodu na los nigdy niepewny, a chociaż widocznie i naygorszy dla kraiu, byle Panuiącemu szkodzić i być przeciwnym.

„ Nie iest to myśli naszey dzieło, ani tego zapędu podobny wymiar, byśmy choć myślą złości i zemsty nic nam winnemu z osoby na Tronie panuiącemu Królowi szkodzić mogli, lub dogadzaiąc iakieyści osobistey prywacie, równie z tamtemi i podobnie ważyli się targnąć na dostoieństwo iego, przez odebranie nadanego

„ go iemu podług prawa rozdawnictwa szafunku; lecz ieśli nie tym idziemy podłępem, ieśli tylko z miłości i potrzeby interesu Oyczyzny, tam powinność wszystkich dla tey iak naylepszą oświadczyć czynność. „

Jmć Pan Tymowski Poseł Sieradzki wyraził w głosie swoim, że Delegacya ta, moc prawodawczą maiąca to szczegulnie przedsiębrać i stanowić powinna, co iey prawo i potrzeba z okoliczności dzisieyszych nieodbicie wynikaiąca przepisuią; tudzież, że naypierwsze traktowanie powinne być z samym tylko dworem Wiedeńskim, i nie wprzód inne maią się przypuszczać materye, aż cała rzecz z tymże dworem będzie zaspokoiona. Przymówił się i oto, aby J. W. Minister z przyczyn gruntownie od J. W. Marszałka Nadwornego Litewskiego na dniu wczorayszym przełożonych, niebawnie chciał ukazać Delegatom plenipotencyi swey oryginał, oraz aby tytuły zagarnionych kraiów niepierwey od trzech Potencyi były używane, aż Rzeczpospolita po ukazanych dowodnie dotychże kraiów prawach, zupełnie ie przyzna rzeczonym dworom; nakoniec doprassał się wysłania kilku osób z delegacyiney Izby do Peterzburskiego i Berlińskiego Ministrów, aby ci swoie także pokazać raczyli plenipotencye, dla wiadomości, izali maią wyraźnie w niey położoną gwarancyą.

Po nim J. W. Marszałek Konfederacyi Koronney namieniwszy o potrzebie porządku obrad, tylekroć od Ichmciow Panów Delegatów przyznaney, prosił, aby podług obietnicy na dniu wczorayszym zaszłey, przystąpiono do czytania pomienioney ordynacyi: na co iednomyślne stanęło zezwolenie; ale gdy w niektorych punktach zaszła zdań różność, J. W. Biskup Kuiawski wziął ią do siebie, i że na przyszłą sessyą z zupełnym każdego żądaniu dosyć uczynieniem wygotuie, oświadczył się.

Jmć Pan Korytowski Poseł Koniński doprassał się u Ichw Panów Delegatów, aby żdanie J. W. Marszałka Nadwornego Litewskiego, względem domagania się od cudzoziemskich Ministrów oryginalney plenipotencyi, od wielu w tey Izbie za arcysprawiedliwe uznane, bez omieszkania w skutku było uiszczone; oraz aby Delegacya do Posłów cudzoziemskich maiąca być wyznaczona, naybardziey o koniec uciemiężenia po całym kraiu przez woyska zagraniczne rozszerzonego starała się.

Jmć Pan Jeleński Poseł Mozyrski wyraził żądzą swoię, ażeby protokuł czynności delegacyinych koleią od Ichmw Panów Delegowanych do pióra był pisany, porządek zaś Delegacyi aby niewprzód został uchwalony, aż do roztrząśnienia każdemu będzie podany.

W tym odezwał się Jmć Pan Wilczewski Poseł Wiski, iż Stan rycerski, iako licznieyszy, będąc zawsze przy głosów większości, w wielu materyach trudnym się częstokroć może pokazać; zaczym o iak naydokładnieysze Delegacyi rozporządzenie upraszam; oraz, aby przymówienie się każdego Delegata, co się tycze kraiowych ustaw, zawsze w Izbie wzgląd miało, z mieysca mego ostrzegam.

J. W. Xiądz Biskup Kuiawski prosił J. W. Xiędza Kanclerza W. K. aby oddał do przeczytania i podpisu wygotowaną do Ministra Wiedeńskiego notę; na co gdy zaszła powszechna zgoda, czytać pomienioną notę zaczęto (2).

Po którey przeczytaniu Xiąże Jabłonowski Woiewoda Poznański radził, aby tę notę zkrócono, to tylko w niey wyrażaiąc, iż

E 2 iako

(2) Nota ta, ponieważ dla przyczyn na końcu tey sessyi wyrażonych znowu była czytana dnia następuiącego, przeto w tegoż dnia sessyi kładzie się.

iako weyście woyſk zagranicznych do kraiu naſzego, nie z innych było powodów, ieno żeby traktowanie z Potencyami ſąſiedzkiemi było przyśpieſzone: tak kiedy ſię temu ich żądaniu ſtaie zadoſyć, potrzeba aby przykładem wſzyſtkich narodów wſzelkie uciemiężenia i ucis̄ki w kraiu z ich także ſtrony uſtawały.

J. W. Kanclerz W. K. przełożył w krótkich ſłowach: „że ponieważ rzecz ieſt do traktowania z Miniſtrami cudzoziemſkiemi, trzeba więc tę notę na czyſto przepiſać, a dopiero do podpiſu podać.„ Do czego przychylaiąc ſię J. W. Biſkup Kuiawſki, po przełożonych traktowania z temiż Miniſtrami przyczynach, wyznaczył naſtępuiącey ſeſſyi godzinę dzieſiątą dnia 8. Czerwca.

SESSYA CZWARTA

Dnia 5. Czerwca.

LUbo ta ſeſſya była na 8. dzień Czerwca odłożona, ale że Miniſter Wiedeńſki od będącego u ſiebie z wizytą Xiążęcia Woiewody Gnieźnieńſkiego uwiadomiony o nocie, którą J. W. Xiądz Biſkup Kuiawſki miał mu podać imieniem Delegacyi, żądał aby takoważ do dwóch innych była poſłana Miniſtrów; zaczym J. W. Xiądz Biſkup Kuiawſki natychmiaſt obeſłał Senatorów, a J. W. Marſzałek Konfederacyi Koronney pierwſzych z każdego Woiewództwa Poſłów, proſząc, aby o godzinie iedynaſtey dnia dziſieyſzego zgromadzili ſię na ſeſſyą, przy którey zagaieniu wyraził J. W. Prezes ziachania ſię przyczynę wzwyż namienioną, z oświadczeniem, iż niechcąc nic czynić nad pozwolone pierwſzeńſtwu ſwoiemu prawo, pyta ſię o zdanie Jaśnie WW. Delegatów z ſtrony podania oſóbney każdemu Miniſtrowi noty, zapłaty furażów, ubeśpieczenia gwarancyi formy rządów, i przedłużenia terminu na dzień ſiódmy Czerwca przypadaiącego tyczącey ſię; oraz czy może J. W. Kanclerz Koronny maiący trzy pomienione noty iuż wygotowane podać do przeczytania.

W tym odezwał ſię Jmć Pan Sumińſki; dla czego nie wſzyſtkich z rycerſkiego Stanu Delegatów uwiadomiono o ſeſſyi? na co odpowiedział I. W. Ponińſki Marſzałek, iż obeſłał z uwiadomieniem pierwſzych każdego Woiewództwa Poſłów, a w czaſie dwóch godzin niepodobna było wſzyſtkich uwiadomić.

J. W. Xiądz Kanclerz Koronny dał do czytania Jmci Panu Drewnowſkiemu Sekretarzowi Konfed: noty (3), po których przeczy-

ta-

Nota naſtępuiąca każdemu ze trzech pełnomocnych Miniſtrów oſóbno była podana.

(3) Niżey podpiſani, pierwſi *in ordine* z Delegowanych, umocnieni przez daną ſobie Plenipotencyą od Króla i Rzeczypoſpolitey do traktowania z Potencyami ſąſiedzkiemi, maią honor oświadczyć zdaniem całey Delegacyi JJ. WW. Miniſtrom pełnomocnym dworów Wiedeńſkiego, Peterzburſkiego i Berlińſkiego, iż z niemałym ukontentowaniem czytali odpowiedź podchlebną J. W. Jmci Pana Barona Stackelberga Miniſtra pełnomocnego dworu Peterzburſkiego dnia 19. mieſiąca przeſzłego, i J. W. Jmci Pana Barona Rewitzkiego Poſła extraordynaryinego i Miniſtra pełnomocnego dworu Wiedeńſkiego dnia 2. Mieſiąca tego, na notę przez Miniſterium J. K. Mci i Rzeczypoſpolitey Polſkiey podaną JJ. WW. Mini-

taniu znowu odezwał ſię Jmć Pan Sumińſki: „że w nocie dnia wczorayſzego żadney o formie rządów nie było wzmianki.„ Na co J. W. Xiądz Kanclerz: „wiem doſkonale, iż w niczym ta nóta nie ieſt odmieniona; z tym wſzyſtkim proſzę każdego, aby ſię w kancellaryi Koronney przeyrzeć nie lenił, kto niedowierza.„ Toż ſamo potwierdził J. W. Marſzałek Nadworny Litewſki mówiąc; „że lubo ſprawiedliwa ieſt i prawdziwie obywatelſka J. W. Poſła Dobrzyńſkiego troſkliwość; iednakże nie wierzyć temu, ieſt podciągać wiarę publiczną pod wątpliwość; ponieważ wſzyſcy bliżey ſiedzący wyznaią, że na dniu wczorayſzym ta ſama a nie inna czytana była nota.„ Na to odezwał ſię Jmć Pan Zakrzewſki Poſeł Kościańſki: „co za przy

F

czy-

ſtrom pełnomocnym trzech dworów dnia 18. Maia; a że podobney brakuie ieſzcze odpowiedzi od J. W. Jmci Pana de Benoit Poſła pełnomocnego dworu Berlińſkiego, i gdy mimo podaney, iuż przeſzło dni 15, od Miniſterium noty, obywatele Polſcy nie doznaią żadnego ulżenia od woyſk cudzoziemſkich, ale owſzem nałożyły znowu nowe furaże, którym Obywatele ledwie ſami mogący ſię wyżywić, zadoſyć uczynić niemogą, przez niedoſtatek poddanych zupełnie zniſzczonych, i gdy też furaże tak ſą uciążliwe, iż rzecz była trudna wydać ie zaraz po żniwach, w czaſie ninieyſzym ſtaią ſię niepodobnemi do wydania. Dla tego niżey podpiſani powtarzaia w nocie ninieyſzey do J. W. Jmci Pana Benoit Miniſtra pełnomocnego Berlińſkiego żądania w nocie na dniu 18. Maia wyrażone, przydaiąc to tylko, że gdyby Delegaci weſzli w negocyacyą z nim i JJ. WW. Ichmść Panami Miniſtrami innych dwóch dworów, niemiawſzy kategoryczney i doſtateczney odpowiedzi na wzwyż pomienione żądanie, w tymby ugruntowali całą Europę mniemaniu, że niedbaią o dobro publiczne i że ſą nieczułemi na ſwe własne nieſzczęśliwości; do tego Król Jmć, Stany zkonfederowane i Delegacya do traktowania wyznaczona ma prawo wyciągania tego dla kraiu ratunku, zaſadzaiąc ſię na zachowywanym iednoſtaynie w Europie zwyczaiu, że gdy przychodzi do traktowania, wſzelkie na ten czas nieprzyiacielſkie przeſtaią podſtępy. Rzeczpoſpolita Polſka lubo bez mocy i nieprowadząca woyny z Potencyami wyżey namienionemi, zachowuiąc przeciwnie z niemi iak nayściſleyſzą przyiaźń i ſąſiedztwo, mało co mniey była oſzczędzana, niż kray podbity; Król Jmć przeto i Rzeczpoſpolita Polſka ſpodziewa ſię, że dwory te zwłóczyć dłużey nie będą w okazaniu ſwoiey ſprawiedliwości i wſpaniałości, i przyſtaną na ninieyſze ich żądanie. Pamięć grożącey deklaracyi na dniu 2gim Lutego podaney, wyznaczaiącey termin d. 7. Czerwca do zupełnego z Dworami alians z nami zawrzeć maiącemi zakończenia, będąc zawſze przyczyną boiazni, ażeby trzy Dwory, lub który z nich nie wziął ſobie za pretext uroſzczenia pretenſyi do Rzeczypoſpolitey, że dotąd nawet z iednym Dworem nie naſtąpiło finalne zakończenie, chociaż zpóźnienie to niepochodzi z przyczyny Rzeczypoſpolitey; przeto niżey podpiſani maią rozkaz dopraſzać ſię przez ninieyſzą podaną notę JJ. WW. trzech dworów Miniſtrów pełnomocnych, ażeby na piśmie oświadczyli dla uſpokoienia całego Narodu, że przedłużenie to nad termin wyznaczony, niepociągnie za ſobą żadney ſzkodliwey konſekwencyi. Delegacya Króla Jmci i Rzeczypoſpolitey poznaiąc wielką uwagę uſtąpienia Potencyom ſąſiedzkim prowincyi, które Rzeczpoſpolita od wieków w ſpokoyney poſiadała poſſeſſyi, i które przez tyle ſolennych traktatów iey utwierdzone były, nie może być nadto oſtróżna i nadto intereſſować ſię, aby uczyniła ſzczęśliwym w ſamym ſkutku, a niepowierzchownie Króleſtwo Polſkie; z tych tedy przyczyn dopraſza ſię przez niżey podpiſanych Miniſtra pełnomocnego dworu N. ażeby oznaymił, że tak traktaty Króla Jmci i Rzeczypoſpolitey z każdą Potencyą, iako też i inne naſtąpić maiące ułożenia do przyſzłey formy rządu będą gwarantowane przez inſze dwa Dwory. w Warſzawie Dnia 5. Czerwca 1773.

ANTONI OSTROWSKI Biſkup Kuiawſki mpp.
ADAM ŁODZIA PONINSKI Kuchmiſtrz Koronny mpp.
MICHAŁ XIĄZĘ RADZIWIŁŁ Miecznik Litewſki mpp.

„ czyna czynić teraz wzmiankę o rządów gwarancyi, kiedyśmy ieſz-
„ cze do tey materyi nie przyśli? „

Zaś J. W. Xiądz Biſkup Kuiawſki namieniwſzy, iż od tey no-
ty wiele dobrego dla Rzeczypoſpolitey zależy, pytał ſię, ieżeli ieſt
zgoda na podpiſanie iey; o co gdy ſię dopraſzano, natychmiaſt pod-
piſana zoſtała.

Wniòſł potym Jmć Pan Wilczewſki Poſeł Wiſki: „ że trzeba ko-
„ niecznie wiedzieć, izali w plenipotencyi JJ. WW. Miniſtrów ieſt wy-
„ rażona ta gwarancya? „ Na co odpowiedział Xiąże Woiewoda Gnie-
źnieńſki: „ że lubo iey niema w plenipotencyi, ieſt atoli w inſtrukcyi
„ tychże Miniſtrów to upewnienie, że cokolwiek uczynią i podpiſzą,
„ to wſzyſtko ich Dwory ratyfikować będą. „

J. W. Kaſztelan Kiiowſki podziękowawſzy Miniſterio za tak
wielkiey wagi ſtarunek, wyraził: „ że ponieważ na dniu wczorayſzym
„ nie było w nocie wewnętrznego rządu gwarancyi, tylko ſzczegul-
„ nie o uciemiężeniu woyſk cudzoziemſkich i prorogacyi terminu, zda-
„ ie mi ſię więc aby ta nota była odmieniona. „ Odpowiedział na to
J. W. Marſzałek Nadworny Litewſki: „ że iak *dies diei indicat ſcientiam*:
„ tak materya iedna pociąga drugą za ſobą; z kąd gdy ſię teraz J. W.
„ Miniſter dopominał o to, aby mu na piśmie podana była od Dele-
„ gacyi nota, dla zneſienia ſię *de contentis* z kollegami ſwemi, iakże taż
„ ſama, ktòra iuż ieſt za powſzechną zgodą podpiſana, teraz odmie-
„ niona być może? „ Mimo tey odpowiedzi znowu powtórzył J. W.
Kaſztelan Kiiowſki ſwoie dowody, mieniąc: „ że rzeczona gwarancya
„ rządów narodowych bynaymniey nie ieſt potrzebna. „

Do tegoż przyłączył ſię zdania J. W. Xiądz Biſkup Łucki, mò-
wiąc: „ że gdy pòydziemy do Aktu limity, ten wyraża wprawdzie
„ gwarancyą; ale tam tylko gdzie ſprzymierzonym Potencyom idzie
„ o granice kraiu, handel i tym podobne; bo to ieſt ich właſny inte-
„ res: gwarantować zaś prawa narodu, ieſt to podać cały naród w nie-
„ beśpieczeńſtwo oczewiſtego upadku. „

W teyże rzeczy odezwał ſię J. W. Kaſztelan Zarnowiecki: „ iż
„ nazbyt wcześnie materyą reformy rządów podaiemy w nocie. „ Na
przeciw tych dowodów przełożył Xiąże Woiewoda Gnieżnieńſki: „ że
„ chociażby żadney inney nie było przyczyny uznania rzeczoney trzech
„ dworów gwarancyi za potrzebną, atoli dla tego ſamego dopraſzać
„ ſię o nią powinniśmy, że niemogąc zoſtawać pod gwarancyą w ro-
„ ku 1766. zaſzłą i dotych czas niezachowaną, wzruſzenia iey przez
„ wſparcie i pomoc innych dwòch Potencyi potrzebuiemy, a tym ſa-
„ mym ſtałości rządów naſzych, ktòra bez gwarancyi tych trzech dwo-
„ rów długotrwałą być niemoże, umocnienia. „

Na to Xcia Woiewody Gnieżnieńſkiego zdanie wielu ſię odezwa-
ło: że tak delikatna i potrzebna rządów materya powinna być wpra-
wdzie traktowana, ale na cóż ią teraz wnoſić, kiedy nie ieſt czas
potemu?

W tym J. W. Xiądz Biſkup Kuiawſki proſił Ichw Panów Dele-
gatów, aby otworzyli myśl ſwoię, co ma czynić z notą wczoray i
dziś czytaną i iuż podpiſaną? a gdy wielu dopraſzało ſię o turnum,
J. W. Xiądz Biſkup Wileńſki wyraził „ że ponieważ za zdaniem wie-
„ lu Ichmćw ta nota czytana i podpiſana odmiany potrzebuie; raczy
„ więc J. W. Kaſztelan Kiiowſki podać nam śrzodek iey odmienienia. „
Przeciwko temu wniòſł J. W. Marſzałek Konf: Kor: „ że kiedy ma-
„ terya przeczytana i za zgodą podpiſana nabywa mocy prawa, iakże
„ ią pod wątpliwość i odmianę podciągać możemy? tym ſpoſobem u-
czy-

„ czynilibyśmy całey robocie *præiudicium*, a dzieła rozpoczętego ko-
„ niec corazbyśmy daley tym odmiany wynalazkiem ze ſzkodą Rze-
„ czypoſpolitey uſuwali. „ Na to odpowiedział J. W. Xiądz Biſkup Łu-
cki: „ nierozumiem, aby kto żądał być przeciwnym tam, gdzie widzi
„ powſzechne oyczyzny dobro. Nota pomieniona lubo ieſt wprawdzie
„ podpiſana, kiedy iednak ieſzcze nieoddana, a znayduie ſię w niey
„ defekt, zacóżby niemiała być odmieniona? „ Na poparcie ſwoie-
go zdania czytał po ym limitę, po którey gdy wielu dopraſzało ſię
o głoſy, J. W. Xiądz Biſkup Kuiawſki zalimitował ſeſſyą na 8. dzień
tego mieſiąca, po ktòrey zalimitowaniu wſzyſcy z mieyſc ſwoich
ruſzyli ſię.

A gdy znowu domagano ſię na J. W. Biſkupie Kuiawſkim, aby
zaproſił Ichmciów na mieyſca, odezwał ſię J. W. Marſzałek Konf:
Koron: „ że łacno ieſt porachować Senatorów, których iuż niemaſz,
„ iak prawo każe, kompletu. „ Zaś J. W. Biſkup Wileńſki to ſobie
oſtrzegł, aby iuż raz ſolwowana ſeſſya niebyła zaſiadana, o co też
wielu innych Poſłów dopraſzało ſię. Do tegoż zdania przychylaiąc
ſię J. Pan Gurowſki Podkomorzy Gnieżnieńſki oświadczył J. W. Bi-
ſkupowi Kuiawſkiemu: „ że ſzanuiemy powagę pierwſzeńſtwa J. W.
„ Wmć Pana, ale nad moc iego to być upatruiem, abyś na raz ſolwo-
„ waney ſeſſyi, ile że iuż niektórzy Senatorowie i Poſłowie odiechali,
„ chciał znowu zaſiadać, z takowey albowiem nowości mogłyby wy-
„ niknąć przeciwne tey obradzie ſkutki. „

J. W. Xiądz Kanclerz Koronny proſił Ichw Panòw Delegatòw
aby tę przynaymniey pozwolili ſobie uczynić reflexyą; że w tey no-
cie ſą punkta iſtoty ſamey tyczące ſię, z przyczyny terminu ſiódme-
go Czerwca; więc ią, ile być może, nayprędzey oddać należy.

Dopraſzali ſię wprawdzie niektòrzy Ichmć o poobiednią ſeſſyą,
lecz gdy większa część Senatorów i Poſłòw z izby powychodziła, na
tym teraźnieyſza zakończona być muſiała.

SESSYA PIĄTA.

Dnia 8. Czerwca.

SEſſyą tę zagaił J. W. Xiądz Biſkup Kuiawſki temi ſłowami: „ Do-
„ pełniłem włożonego na mnie publiczney przyſługi obowiązku
„ w oddaniu JJ. WW. Miniſtrom trzech nót oſóbnych, na któ-
„ re tychże Miniſtrów odpowiedzi daię do przeczytania Jmci Panu
„ Sekretarzowi Konfederacyi; co zaś do zleconey mi ordynacyi, tę
„ zatrzymuię, póki iednomyślnego Izby nieuſłyſzę zdania. „ Po tey
przemowie czytane były rzeczone Miniſtrów odpowiedzi: nayprzód
Roſſyiſkiego (4), potym Pruſkiego (5), nakoniec Auſtryackiego (6).

 Ode-

(4) Niżey podpiſany Miniſter pełnomocny Nayiaśniey: Imperatorowy Ca-
rowy Roſſyi ma honor odpowiedzieć, iak naſtępuie, na notę, ktòrą mu JJ. WW.
Biſkup Kuiawſki, Ponińſki Marſz: Konfederacyi Koron: iako też J. O. Xże Ra-
dziwiłł Marſz: Konf: Litt: imieniem Delegacyi podali.

Co ſię tycze pierwſzego punktu wſpomnioney noty, względem furażów
dla woyſk, czekaiąc w tey mierze niżey podpiſany rozkazów od dworu ſwego,
o które upraſzał, odwołuie ſię do daney odpowiedzi ſwoiey Miniſterio Polſkiemu
na te ſame przełożenia.

Odezwał ſię po ich przeczytaniu Jmć Pan Sumiński Poſeł Dobrzyński: „ że JJ. WW. Miniſtrowie cudzoziemſcy iuż to drugi rok „ prawie, iak takowemi uwodzą obietnicami naród, który coraz „ większych doznaie nieſzczęśliwości „ i opowiedział świeżo mu od współziemian donieſione uciemiężenia, dopraſzaiąc ſię J. W. Kanclerza Koron: aby chciał mówić z Miniſtrami o nieodwłòcznym tych odpowiedzi uſkutecznieniu. Na co J. W. Kanclerz Koron: że publiczne od Przeświet: Delegacyi noty, i na nie cudzoziemſkich Miniſtrów odpowiedzi więcey zawſze maią wagi, niż partykularne iego z temiż znieſienie ſię.

Jmć

Co do drugiego punktu: Stany bez troſkliwości być mogą względem wyiścia terminu uſtanowionego w deklaracyi trzech dworow 2 Lutego; ile że im limita Seymu do 15. Września oczywiście dowodzi, iż wſpomnione dwory zaſpokoione intencyą Krola Jmci i Rzepltey Polſkiey, którą pokazali, chcąc zakończyć intereſſa trzech dworów ſąſiedzkich, niemyślą trzymać ſię ściśle obwieſzczonego czaſu.

Co ſię zaś tycze gwarancyi, ktòrey Stany żądaią, niżey podpiſany Miniſter pełnomocny ma honor upewnić, że trzy dwory to wſzyſtko gwarantować będą co w Delegacyi umówione zoſtanie.

w Warſzawie 7. Czerwca 1773.

BARON STACKELBERG.

(5) Niżey podpiſany Miniſter pełnomocny Nayiaśn: Króla Jmci Pruſkiego miał honor odebrać notę, którą mu J. W. Prezydent Delegacyi i Marſzałkowie podali pod datą 5. Czerwca; że zaś na notę, ktòrą od Miniſterium wprzód był odebrał, tyczącą ſię ulżenia Polſzcze, nieodpowiedział, to z tey przyczyny pochodzi, iż drogi uſtawiczne, którémi ſię Król Pan Jego zatrudnia, przeſzkadzaią mu do odebrania tak prędkiey rezolucyi, iakby mieć mógł bez tey przeſzkody. Tym czaſem niżey podpiſany ſtoſuie ſię do odpowiedzi dwóch Miniſtrów dworów ſprzymierzonych, które ſą iemu w nocie podaney wſpomnione, i potwierdza też upewnienia, ktòre tamci dway Miniſtrowie uczynili; bo iako dwòr iego we wſzyſtkim ſię z dwòma ſprzymierzonemi zgadza, tak Król Jmć Pruſki dał poprzedzaiące rozkazy Generałowi de Loſſow do zachowania wſzelkich względów z obywatelami tych Powiatów, w ktòrych ten Generał woyſka kommendy ſwoiey ma rozlokowane.

Co ſię zaś tycze dwòch innych punktów, które ſą w nocie delegacyiney wſpomnione, na ieden iuż przyzwolono przez przedłużenie limity teraźnieyſzego Seymu; drugi co do gwarancyi, zgadzaiąc ſię z układem trzech dworów czyniących w Polſzcze, będzie zupełnie dopełniony, kiedy rzeczy do tego punktu przyidą.

w Warſzawie 7. Czerwca 1773.

BENOIT.

(6) Niżey podpiſany Miniſter Nayiaśn: Ceſarzowy Jmci ma honor odpowiedzieć na notę, ktòrą JJ. WW. pierwſi *in ordine* z Delegowanych z ſtrony Delegacyi dnia 5. tegoż mieſiąca iemu podali. Co do pierwſzego punktu tyczącego ſię dodawania furażòw, ſpodziewa ſię, że po uczynionych do dworu ſwego w tym punkcie krokach, odbierze pomyślną ſwych przełożeń odpowiedź, ktòra iak prędko go dòydzie, nieomieſzka iey natychmiaſt JJ. WW. Wmć PP. kommunikować. Co do drugiego: wſzelka nieſpokoyność z przyczyny wyznaczonego terminu w deklaracyach trzech dworów, przez zalimitowanie nawet Seymu do dnia 15. Września, niemoże mieć mieyſca na ten czas, gdy ſpóźnienie intereſſów wypływać będzie bardziey z natury negocyacyi, aniżeli umyślnego umòwienia ſię zatrzymania od tychże negocyacyi trzy dwory. Co ſię tycze nakoniec oſtatniego punktu gwarancyi, iuż trzy dwory uprzedziły żądanie Stanòw w tey mierze, przez umowę wzaiemną gwarantowania traktatòw i rządu, tak wzaiemnie miedzy ſobą: iako też i Rzecząpoſpolitą ſpoſobem nayuroczyſtſzym i naymocnieyſzym.

w Warſzawie 8. Czerwca 1773.

BARON DE REWITZKI.

Jmć Pan Bieſiekierſki Poſeł Inowrocławſki doniòſł prześwietney Delegacyi, że kiedy podał na piśmie Jmć Panu Lentuluſowi woyſk Kròla Jmci Pruſkiego Generałowi uciemiężenia Woiewòdztwa ſwoiego, odpiſał mu na to, iż *facta tua non ſcripta loquantur.*

Miarkuiąc powſzechne Izby życzenia J. W. Biſkup Kuiawſki, proſił Jmci Pana Marſzałka Konf: Kor: aby wziął na ſiebie urząd opowiedzenia tey myśli Ichmć Panom Miniſtrom cudzoziemſkim, iż wielu bardzo do niczego przyſtąpić niechcą, póki wielokrotne ich oświadczenia w ſamym ſkutku uiſzczone niezoſtaną. Na teyże poparcie materyi, czytał liſt J. W. Kaſztelan Zarnowſki od pierwſzego Urzędnika Woiewòdztwa Sandomirſkiego do ſiebie piſany, iż żadne zgoła dotąd po ich dobrach ſzerzące ſię nie uſtaią uciſki; przydaiąc „ że kiedy ſię wſzyſtko ze ſtrony naſzey czyni dla Potencyi ſąſiedz„ kich, a za còż ſprawiedliwey nie mamy doznawać wzaiemności? „ Zaś J. W. Biſkup Kuiawſki dodał: „ że i ſama limita w której złą„ czone Rzepltey Stany w ſzczegulności nam to zaleciły, przypo„ na każdemu domagania ſię tey wzaiemności obowiązek. „

W tym Jmć Pan Wilczewſki Podkomorzy i Poſeł Wiſki zabrał głos takowy; „ Walcząca roztropność przezornych Delegatów, „ z notą na dniu onegdayſzym do zezwolenia podaną, dała mi po„ chop dnia dziſieyſzego mówienia o niey, i uczynienia podług mey „ powinności nad nią reflexyi.

„ Żądanie naſze do podania noty Miniſtrom cudzoziemſkim, „ w tych było punktach: *pierwſzy*, ponieważ dzień ſiódmy nadchodzi „ do uiſzczenia ſię grożącey nam deklaracyi, a czas nam do tego „ nie wyſtarczył; zaczym ażeby nam to *in poſterum* nie zaſzkodziło, „ proſiliśmy od Poſłow takiey deklaracyi, któraby nas zaſłonić mo„ gła tak od winy, iako i od grożącey nieſzczęśliwości; *drugi*, ażeby „ zwyczaiem wſzyſtkich traktatòw, wſzelkie *hoſtilitates* i przykrości „ uſtały; *trzeci*, aby z całego kraiu naſzego dotąd przyſtawiane fura„ że i prowianty, wſzyſtkie zapłacone być mogły, a woyſka cudzo„ ziemſkie w naſzych zoſtaiące kraiach za ſwoie odtąd żyły pienią„ dze.

„ Te były żądze i proźby naſze, o ktòre ia ſam w głoſie mo„ im uſilnie proſiłem i popierałem; czwarty zaś punkt gwarancyi „ tyczący ſię, nie ſłyſzałem w którego był żądany do tey noty gło„ ſie, na który bym zaraz to odpowiedział, co w dalſzey mowie „ wyrazić przedſiewziąłem; do czego cierpliwey JJ. OO. JJ. WW. „ Wmć Panòw Dobrodzieiòw upraſzam attencyi. Pytam ſię nay„ pierwey ſiebie ſamego, co to ieſt gwarancya? nie poymuię iey „ inaczey w rozumie moim, iako że ieſt umocnienie tranzakcyi tey, „ ktòrą kto z kim czyni, i poddaie ią pod ewikcyą albo gwarancyą. „ Nam gwałtem wydzieraią prowincye, a my ieſzcze proſim o gwa„ rancyą? na co? oto na to, żebyśmy nigdy więcey do nich nie „ mieli prawa, i one na wieki dyſputować nie mogli. Uważcież „ Panowie moi, ieżeli to nie ieſt oczywiſte zabóyſtwo tych kraiòw, „ które nam zabieraią, a w nich obywatelòw braci naſzych? a co „ większa, niekontenci będąc z zabòyſtwa kraiów naſzych, ściągnąć „ ie przez tę gwarancyą na nas ſamych chcemy, to ieſt na formę „ rządów wewnętrznych, które czynić zamyślamy. Pokazuie ſię „ tu oczywiście, moi Panowie, że nie ieſteśmy kontenci z wolno„ ści naſzey, uſtanawiać nam prawa tak, iak ſami chcemy, pozwa„ laiącey, abyśmy zawſze znieść przeciwne, a dobre poſtanowić „ mogli. Nie kontenci ieſteśmy z iednego Kròla, ale ich chcemy

G mieć

„ mieć czterech, kiedy na ſiebie zaciągać odważamy ſię gwarancyą trzech mocnych Potentatów. Gwarancya tak wpływa w czynności tego, który gwarantuie, że bez iego wiedzy i dozwolenia nic uiąć, nic przydać, nic odmienić, nic poſtanowić niemożna.

„ Day Boże! ażeby ta forma rządów wewnętrznych, którą czynić mamy, tak była doſkonała, którąby bez odmiany dogodziła nie tylko teraz, ale i w przyſzłe czaſy obywatelom oyczyzny, miłości Króla, miłości bliźniego. Ale kiedy na to wſpomnę że ieſteśmy ludzie, niepodobna wierzyć żebyśmy ſię w czym kiedy potknąć niemieli, a bardziey ieſzcze, żebyśmy przyſzłych rzeczy ciąg przenikaiąc, tak poſtanowili, iżby ani czaſu nieſtatek, ani przypadków rozmaitość żadney nam odmiany nieprzynioſły.

„ Rzeczpoſpolita Hollenderſka tak przeniknienia i przezorności pełna, widzim iak uſtawicznie odmienia prawa i uſtawy ſwoie: raz obywatelom w podatkach folguie, drugi raz według potrzeby nakłada, czyni negocyacye kapitałów, w iuryzdykach ſprawiedliwości odmienia ſprawowanie, nowe zawiera zróżnemi przymierza, lub zawarte odnawia, różne wynayduie do ucalenia ſwych granic ſpoſoby, zmacnia panuiącą religią, nie iey zaś profeſſyi, iednym zamyka, drugim ſtawiać pozwala kościoly; a tak wſzyſtko czyni, iak czaſów i potrzeby okoliczności wyciągaią, których rozum ludzki naywybornieyſzy na uſtawienie ich razem dóyść i przeniknąć nie może. Z tych tedy przyczyn JJ. OO. JJ. WW. ani rozum móy, ani dobre moie obywatelſtwo nie radzą mnie tey gwarancyi, a bardziey ieſzcze żebym o nią proſił; zachoway mnie Boże! Zebym zaś nie wyſzedł z obrębów limity i plenipotencyi naſzey, przyznaię i trzymam ſię tego, że mamy tę moc poddać pod gwarancyą czynności naſze, ale nie mamy tego rozkazu od całey Rzeczypoſpolitey, żebyśmy o nią proſili. Do tego ieſzcze, ponieważ JJ. WW. Poſłowie nie maią w ſwoiey tego plenipotencyi, którey nam kopią dali, żeby mogli gwarantować, bo może ich Panowie, to ieſt zprzymierzone na nas Potencye, nie ſą ieſzcze w tym iednego zdania, ażeby to wſzyſtko, dwie iedney gwarantować mieli, za cóż ſię nam tak uſilnie, tych więzów i niewoli dopraſzać? a zatym póki do tego nie będziem zniewoleni, i takiey nam JJ. WW. Miniſtrowie cudzoziemſcy nie pokażą plenipotencyi, którąby im dała moc gwarantowania zabranych kraiów, i formy rządów naſzych, póty na nią pozwolić niemogę, ani do czynności nawet traktowania przyſtąpić, aż JJ. WW. Poſłowie wſzyſcy trzey zamienią ſwoię plenipotencyą na naſzę. Co ieżeli JJ. OO. JJ. WW. Wmć Panom Dobrodzieiom nie podoba, upraſzać w ſwoim czaſie *o turnum* nieprzepomnę. „

Po głoſie Jmć Pana Wilczewſkiego dopraſzał ſię prześwietney Delegacyi Jmć Pan Korytowſki Podſędek Gnieźnieńſki i Woiewództwa Kaliſkiego Poſeł, ażeby wnieſiona materya z ſtrony furażów, nim przyidzie do innych traktowania rzeczy, nayprzód była zaſpokoiona; ponieważ ta ieſt naypotrzebnieyſza, aby kray z iarzma oſtatniey prawie niewoli co nayrychley zoſtał uwolniony, zwłaſzcza że nowa z Woiewództw Wielkopolſkich przyſzła wiadomość, iż woyſko cudzoziemſkie po ośm wierteli żyta, a ſzeſnaście wielkiey miary owſa z każdego łanu na ieden mieſiąc wydawać ſobie rozkazało; nakoniec proſił Izby, aby w tey ſamey materyi wyznaczyła do cudzoziemſkich Miniſtrów delegacyą.

Wniósł potym ſwe zdanie Jmć Pan Jeleńſki Poſeł Woiewództwa

Trockiego: „ że póty czynności Delegacyi, ani iey ordynacya mieć ſwoiey niemogą ważności, póki nam potrzebna do tego nie będzie podana inſtrukcya, o którey wydanie z kancellaryi Koronney, iako maiącey być prawidłem całey roboty, iednoſtaynie dopraſzamy ſię. „ Do tegoż ſamego zdania przychylił ſię Xiąże Lubomirſki Marſzałek W. Koronny; proſząc J. W. Jmci Xiędza Biſkupa Kuiawſkiego, aby taż inſtrukcya Delegacyi była na ſtole.

Na co Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki: „ że ta inſtrukcya żadną nam być nie może regułą, iako mocy prawa niemaiąca; „ a Xiąże Sułkowſki Poſeł Łomżyńſki przydał: „ że ponieważ od Stanów nie ieſt podpiſana, kierować zatym zdaniami naſzemi, i być czynności naſzych przepiſem ani może, ani powinna. „ W teyże materyi wyraził ſwe zdanie J. W. Ponińſki Marſzałek Konf: „ iż znamy wprawdzie uſzanowanie Prezyduiącego, z tym wſzyſtkim to nam mieć zaufanie potrzeba, że w tey prześwietney Izbie nic nam za przepis dzieł naſzych podawać nie będzie, ieno to tylko, co w iednomyślności złączone Rzeczypoſpolitey Stany prawem mieć chciały. „

Przeciwko temu odezwał ſię Jmć Pan Sumińſki: „ że ponieważ ta inſtrukcya była w Stanów Rzeczypoſpolitey przytomności czytana, i do wykonania Delegatom zalecona, za cóżby tu nie mieliśmy zadoſyć czynić obowiązkom, myśli tychże Stanów i przepiſy uſprawiedliwiaiącym? „

Na co J. W. Marſzałek Konf: „ prawda, że pomieniona inſtrukcya była w zgromadzonych Stanach czytana; ale ſzczegulnie dla informacyi tylko ſamey, nie dla żadnego przepiſu wkładaiącego na Delegacyą obowiązek trzymania ſię iey i pełnienia. „ Przydał do teyże materyi J. W. Biſkup Wileńſki tę uwagę: „ że to tylko, zdaiemi ſię, może być prawem i do wykonania nas obowiązać, co ieſt wyraźną Rzeczypoſpolitey wolą i rozrządzeniem; ieżeli wſpomniona inſtrukcya w tym była ułożona i Stanom podana ſpoſobie, przyięcia iey wzbraniać ſię Delegacya, mym zdaniem, niepowinna; ieżeli zaś ſamym tylko była proiektem, i iedynie dla uwiadomienia wſzyſtkich do druku podana, iako wiele innych bywa, nie maſz przyczyny dla któreybyśmy ią utrzymywać, i za prawidło czynności naſzych przedſiębrać mogli. Upraſzamy zatym J. W. Marſzałka Konf: o doſkonałe nas uwiadomienie, ieżeli rzeczona inſtrukcya była od Króla Jmci, i ſamych JJ. WW. Marſzałków podpiſana? „

Odpowiedział na to J. W. Biſkup Łucki: „ ponieważ ta inſtrukcya, i przepiſane w niey artykuły ſą, według wnieſienia JJ. WW. Wmć Panów, dla naſzey informacyi, za cóż więc ona nie może być na ſtole? „ Zaś J. W. Biſkup Wileńſki do wyżey wſpomnionych dowodów przytoczył z dzieiów oyczyſtych przykład: „ że Rzeczpoſpolita zlecaiąc ſławnemu Zamoyſkiemu dobra publicznego ſtaranie, w tych ſzczegulnie wyrazach dała mu przepis: *Videat Zamoyſki ne aliquid detrimenti Respublica patiatur*; więc ieżeli mogła mieć tyle zaufania w iednym, a za cóż nie w nas, których do tego wyznaczyła dzieła? „

Znowu na to J. W. Biſkup Łucki: „ prawda, że krótka inſtrukcya, z tym wſzyſtkim i ta na piśmie była dana; bo wſzelka inſtrukcya dowodnym ma być tak moc traktowania nadaiącego przepiſem, iako też traktować maiącego obowiązkiem. „

Dopraſzał ſię potym J. W. Kraiewſki Kaſztelan Raciążki, ażeby

ta instrukcya na żądanie każdego z Ichmw Panów Delegatów z kancellaryi Koronney *per extractum* była wydana; czego też i J. W. Marszałek Konf: Koron: imieniem Stanu Rycerskiego dopominał się.

Po wysłuchanych względem materyi, o którey mowa, na tę i owę stronę dowodach, wyraził swe zdanie J. W. Gurowski Marszał: Nadw: Litew: „ iż prawo i żądanie są różne od siebie rzeczy, każdy z nas dostatecznie poznaie; bo to iest tylko chęcią żadnego powolności obowiązku niewkładaiącą, tamto zaś rozkazem nie odstępne przepisu wykonanie nakazuiącym; nieprzeczę, iż z tey instrukcyi każdemu dobremu obywatelowi, interes oyczyzny znaiącemu wiele wybrać, co się do kraiowego ściąga uszczęśliwienia, należy: że iednak dla niektórych trudności nie była za zgodą złączonych Stanów podpisana, prawem być przeto i czynności delegacyinych przepisem niemoże, chyba tylko za samę szczegulnie służyć informacyą; zwłaszcza że nie czytanie iakiegokolwiek proiektu iest prawem, ale przyięcie iego i od Stanów podpisanie. „

Do tegoż zdania przychylił się J. W. Marszałek Konf: Kor: mòwiąc: „ że ani ia, ani kto inny z nas sprzeciwia się tey instrukcyi potrzebie, zwłaszcza w niektórych punktach; prawidłem atoli dzieła naszego, iako od Stanòw nieprzyięta i od nas Marszałków nie podpisana, każdy widzi, iż być niemoże. „

W zakłóconych nadpodziw względem tey materyi zdaniach, przełożył J. W. Kan: K: „ że ponieważ powszechny iest u wszystkich narodów zwyczay, ażeby wszelkie traktowania dzisieyszemu naszemu podobne, nie były bez instrukcyi sprawę traktuiącego i postępowania w niey sposób ukazuiącey; z tego powodu J. K. Mć iako zawsze troskliwy o dobro powszechne Oyciec wynurzył użyteczne dla Rzeczypospolitey zdania, tym szczegulnie umysłem, aby zasiadaiący na tey Delegacyi przyzwoitą swym czynnościom mieli informacyą; którey to instrukcyi wydanie, stosuiąc się do niektórych JJ. WW. Wmć Panów myśli, żadnemu z kancellaryi Koronney nie będzie bronne. „

Po zaspokoieniu zaszłey o instrukcyą trudności, nową wszczął J. W. Marszałek Konf: Koron: materyą: „ ponieważ wielu z Ichmć Panów Delegatów, przy nadchodzących święto-Jańskich tranzakcyach odiachać dla własnych interessów muszą; życzą zatym sobie, ażeby do nieiakiego czasu zalimitowała swe prześwietna Delegacya czynności. „ O co bardzo wielu z Stanu Rycerskiego doprasżało się.

Odpowiedział na to J. W. Kasztelan Kiiowski: „ że kiedy może być komplet, a za cóż stawać się mamy bezczynnemi, i naród w oczekiwaniu pokoiu z powiększeniem dość przykrego uciemiężenia utrzymywać? „

Zaś J. W. Podoski Kasztelan Ciechanowski wyraził: „ ponieważ sami Ministrowie cudzoziemscy chcą rzeczoney limity, wyciąga po nas polityka, abyśmy w pozwoleniu na nią, przy innych dosyć gruntownych przyczynach, nie byli upartemi. „

Wniósł potym Jmć Pan Marszałek Konfed: „ że nim co o tey postanowim rzeczy, potrzeba, mym zdaniem, znieść się wprzód z temiż Ministrami, izali oni maiąc swóy interes, będą pomienioney żądali limity; zwłaszcza że takowym sposobem nieznacznie dogodziłoby się powszechnemu żądaniu; bo dać do zrozumienia Ministrom, iż niechcemy przystąpić do traktowania, aż wprzód żądaney doznamy ulgi, byłoby to bez mocy sprzeciwiać się im, i

„ do urazy dawać przyczynę; a taką drogą zalimitowawszy do nieiakiego czasu, łacno doświadczyć możemy skutku ich obietnic. „

Prosił tedy J. W. Biskup Kuiawski J. W. Marszałka Konfeder: Koron: aby donieść raczył Ichmć Panom Ministrom równie materyą limity: iako też żądanie Izby delegacyiney, płacy za furaże od 1. Czerwca przyrzeczoney tyczące się. Przydał do tego J. W. Xiądz Kanclerz Koron: „ że iako znamy J. W. Marszałka rostropność, i w traktowaniu rzeczy wiadomość, tak spodziewać się nam należy, iż ze wszelką uskuteczni żądze obywatelskie pomyślnością. „

Xiąże Sułkowski Poseł Łomżyński radził prześwietney Delegacyi, aby wyznaczyła kilka ieszcze osób, oprócz J. W. Marszałka Konfed: Koron: z obowiązkiem przełożenia Ichmć Panom Ministrom, ażeby ich Monarchów woyska, maiąc napełnione po rozmaitych kraiu naszego mieyscach magazyny, dopòty nowych niewyciągały furażów, aż Ministrowie nieodbiorą w tey mierze od dworów swoich rezolucyi.

W czym widząc J. W. Biskup Kuiawski powszechne Izby delegacyiney żądanie, zaprosił do tego urzędu z Korony J. W. Jmci Xiędza Kanclerza Koronnego i J. W. Ponińskiego Marszałka Konf: Koron: z Litwy zaś J. W. Biskupa Wileńskiego i Xcia Radziwiłła Marszałka Konfed: Litt: na co chętnie pomienieni Ichmć przystali; a dla dokładnieyszego publiczney przysługi uskutecznienia żądał J. W. Kanclerz Koronny, aby każdy w szczegulności podał na piśmie Woiewództwa swoiego uciemiężenia.

Zabrał w tym głos J. W. Gurowski Kasztelan Przemętski: „ Wie cała Oyczyzna staranie i troskliwość o dobro publiczne J. W. Kanclerza Koronnego; z iey przeświadczenia nie sądzę być pomocną potrzebą wniesioney propozycyi utrzymanie. Nikt tu w prześwietney Delegacyi na partykularne niepowinien narzekać uciemiężenia, ale ogòlna całego kraiu nieszczęśliwość ma obywatelskie przenikać serca; aby więc każdy z osóbna miał podawać opis ucisków swoich, z tey nawet niezdaie mi się przyczyny, iż równie ci, co ten opis oddawać, iako też co on odbierać będą, niemałey w czytaniu trudności doznaią; raczy tylko J. W. Jmć Xiądz Kanclerz, iako dobry Pasterz i baczny Minister, przełożyć prośb naszych usilność, ażeby od 1. Czerwca, podług tylekroć danego przyrzeczenia, były płacone furaże, oraz aby woyska cudzoziemskie niezakładały nowych magazynów, ale z tych, które z ostatnim kraiu wycięczeniem we czwòrnasób są wybrane, żywiły się. „ Na utwierdzenie tak sprawiedliwey żądzy czytał list Jmć Pan Korytowski Poseł Kaliski: że Generał Loslow znowu nakazał w Woiewództwach Wielko-Polskich furaże nadpodziw do dostarczenia trudne.

Znowu się wszczęła o wyznaczeniu czasu limity materya, względem którey J. W. Twardowski Woiewoda Kaliski takie wynurzył zdanie: „ Zważywszy czynności nasze i Ichmciów Panów Ministrów cudzoziemskich, nie bez fundamentu poznawać daie się, że ci nie muszą mieć ieszcze zupełnego miedzy sobą porozumienia; przyśpieszać więc tak nieszczęśliwych okoliczności, i my, zdaie mi się, że niepowinniśmy; ale iedna tu wiąże nas uwaga, iakowymby sposobem nastąpić powinna żądana limita, bo ieżeli w długim przeciągu czasu, tobyśmy zostawszy bezczynnem, zaradzać o ostateczney trzech dworów odpowiedzi, którą Ministrowie ich w krótszym podobno, niż my rozumiemy, odebrać spodziewaią się czasie, nie

„ mogli; owóż zdałoby mi ſię, aby bez wymiary czaſu, od tygo-
„ dnia do tygodnia ſeſſye naſze były odkładane. „

Widząc J. W. Biſkup Kuiawſki niezupełnie ieſzcze z ſtrony
wſzczętych materyi zaſpokoione Izby zdania, wyraził: „ iż przey-
„ rzałem doſkonale pełne obywatelſkiego ducha myśli J. W. Marſzał
„ ka Konfed: przeto, zdami ſię, doſyćby było przez JJ. WW. Delegowa-
„ nych upraſzać Ichmć Panów Miniſtrów, ażeby naród tyle razy o-
„ biecanego doznał kiedyżkolwiek w ſkutku ulżenia. „

Na to J. W. Marſzałek Konfed: Koron: „ Dopełniać włożonych
„ na mnie od prześwietney Delegacyi obowiązków, zawſze znam
„ nayuſilnieyſzym umyſłu mego ſtaraniem i powinnością, obiecywać
„ atoli ich ſkutki, nie ieſt w mocy moiey; z kąd do wielkich myśli
„ i znaiomey całey oyczyźnie zdolności J. W. Jmć Xiędza Kanclerza
„ Kor: i ia przyrzekam moie powſzechney uſługi ſpoſobić śrzodki.
„ Uwaga J. W. Kanclerza Kor: oddania Ichmć Panom Miniſtrom ka-
„ żdego Woiewództwa ucisków noty, ieſt nader przeważna; bo tym
„ ſpoſobem łatwiey rozmaitego gatunku zaſkarżen a dochodzić mo-
„ gą. Nie tayno mi i to, że w wielu Powiatach Ichmć Panowie
„ Kommiſſarze, zamiaſt ulgi, większe pomnażaią obywatelom u-
„ uciemiężenia; zkąd raczy zalecić prześwie na Delegacya, aby
„ Woiewództwa, w których takowe dzieią ſię bezprawia, innych trzeh
„ generalnych wybrały Kommiſſarzów, którzyby lepſzego trzyma-
„ iąc ſię porządku, odięli ſpoſób mianowanym Ichmć Panom Kom-
„ miſſarzom tak nieſprawiedliwego po Powiatach rozporządzenia. „

Zabrał potym głos Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki: „ Ponieważ
„ przezorna propozycya i oświadczone nam J. W. Kanclerza Koron-
„ nego limity życzenie, zupełnie prześwietney Izby zaſpokoiło zda-
„ nia; upraſzam z mieyſca mego nayprzód, aby ciż JJ. WW. Dele-
„ gowani donieśli Ichmć Panom Miniſtrom cudzoziemſkim troſkli-
„ wość Izby nieodwłocznie wiedzieć żądaiącey, kiedy Monarchów-
„ ich woyſka w kraiu naſzym ſtoiące, zaczną podług wymiaru i ſpra-
„ wiedliwey ceny płacić furaże; powtóre, aby pierwſzy w porządku
„ Delegatów miał moc w czaſie limity do tegoż ſamego punktu zło-
„ żyć ſeſſyą, a gdyby nie było prawem przepiſanego kompletu, te-
„ dy pobliżſzych Ichmć Panów Delegatów na to zaproſić. „ Na
drugi punkt żądania wielu zaraz odezwało ſię, iż nie maſz zgody.

W tym J. W. Kanclerz K. przełożył: „ że delegowanym do umó-
„ wienia ſię z Miniſtrami cudzoziemſkiemi trzeba kilku przynaymniey
„ dni, w którychby łatwiey zaſkarżenia Woiewództw przeyrzeć mo-
„ gli, i ſkutecznieyſzą na nie mieć rezolucyą. „

Dla dokładnieyſzego zdań Izby zaſpokoienia, przełożył J. W.
Biſkup Wileńſki: „ Zawſze było, ieſt, i będzie, moim ukontentowa-
„ waniem pełnić uſługi publiczne, zawołany do nich głoſem oy-
„ czyzny w dopomnieniu ſię o krzywdy kraiowe, nieomieſzkam
„ uſprawiedliwiać życzenia mego; lecz żebym zupełniey mógł u-
„ ſkutecznić włożoną na mnie powinność, upraſzam, abym wſzel-
„ kie ich uciſki miał ſobie na piśmie podane. „

Do tegoż zdania znowu ſię przymówił J. W. Marſzałek Konf:
Koron: „ Jeſt to myśl J. W. Jmci Xiędza Kanclerza Koron: tę ia bio-
„ rę za ſwoię, życząc ſobie iak nayſkutecznieyſzey *publico* uſługi;
„ dopraſzam ſię oraz, aby czas trzech-niedzielney limity był wy-
„ znaczony. „

Gdy ieſzcze zachodziła w wielu zdaniach trudność o wyzna-
czenie

czenie rzeczoney limity czaſu, J. W. Biſkup Kuiawſki zalimitował
ſeſſyą na przyſzły piątek to ieſt dzień 11. tego mieſiąca.

SESSYA SZOSTA

DNIA 11. CZERWCA.

PRzy zagaieniu tey ſeſſyi wyraził J. W. Biſkup Kuiawſki: „ że ſeſ-
„ ſya dziſieyſza będzie nad inne, ſpodziewam ſię, pomyślnieyſza,
„ kiedy JJ. WW. Delegowani uwiadomią prześwietną Delegacyą
„ o ſkutku traktowania z cudzoziemſkiemi Miniſtrami im polecone-
„ go. „

W tym J. W. Kanclerz Koronny: „ Jako włożony urząd po-
„ wſzechnego dobra przyięliśmy na ſiebie, tak chętnie on wypeł-
„ niliśmy, z tym tylko umartwieniem, że niezaraz uſkutecznienie
„ przynoſim włożonych na nas obowiązków. Ządaliśmy wzaiemnie
„ od tychże Ichmć Panów Miniſtrów, aby nam także na piśmie
„ ſwoię dali rezolucyą, i w tym niemałych doznać nam przyſzło
„ trudności; przecież za gorliwym J. W. Biſkupa Wileńſkiego go-
„ dnego kollegi mego przekładaniem, otrzymaliśmy na to wſzyſt-
„ ko, cośmy z niemi mówili, odpowiedź, którą dla doſtateczniey-
„ ſzego uwiadomienia, razem z żądzami naſzemi Ichmć Panom Mi-
„ niſtrom podanemi, pozwolicie JJ. WW. Wmć Panowie przeczytać (7), „

Ządania JJ. WW. Delegowanych oſobno każdemu ze trzech Miniſtrów podane.

(7) Gdy JJ. WW. Wć PP. w odpowiedziach ſwoich Koronie i Wielkiemu Xięſtwu Litewſkiemu uciemiężonym, ſamę tylko uczyniliście nadzieię przyſzłego ulżenia w furażach, pieniądzach, żywności i innych potrzebach, które bez względu na ſmutny ſtan wſzyſtkich polſkich obywatelów woyſko Monarchów wyciąga; Delegaci Króla i Rzepltey pełnomocni polecili nam obowiązek reprezentowania JJ. WW. Wmć Panom żądze i chęci powſzechne wſzyſtkich obywatelów, abyście ſię ſami, ludzkością ſobie wrodzoną poruſzeni, i nędzy kraiowey oczywiści świadkowie do zadoſyć uczynienia, nie czekaiąc odpowiedzi dworów ſwoich, przyłożyli.

Jeſteśmy doſtatecznie przeświadczeni, że JJ. WW. Wć Panowie niemogliście uczynić inaczey, iako dworom ſwoim donieść o żądaniach Stanów zkonfederowanych; ale gdy nas wieści dochodzą, że woyſka trzech Dworów wyciągały dotąd furaże, nad zamiar potrzeby, i że maią znaczne magazyny, ſpodziewać ſię nam należy po dotkliwości JJ. WW. Wmć Panów, że ſię z Ichmć PP. Kommendantami umówić zechcecie, i ich do tego przywiedziecie, aby woyſku, tym, które ma teraz, zbożem i inną żywnością obchodzić ſię kazali, ażeby toż woyſko bez ſłuſzney zapłaty nic nie wyciągało; oraz uczynicie, aby wſzyſtkie dobra obywatelów w oyczyźnie znayduiących ſię, którzy winy ſwoie nadgrodzili wyrzeczeniem ſię dawnych błędów, były wolne od ſekweſtru; nakoniec, aby wſzyſtkie uciſki obywatelów za przeſzłe ich winy zupełnie poprzeſtały.

Delegacya miała honor reprezentować JJ. WW. Wmć Panom, że gdyby weſzła w negocyacyą wprzód, niżby żądania iey względem furażów i wyżywienia woyſk wzięły pożądany ſkutek, dałaby ſię w podeyrzenie, że mało dba o dobro publiczne, i że Delegaci nie ſą dotkliwi na nieſzczęście, którego z nich każdy z oſobna doznaie; zaleca nam więc powtórzyć to JJ. WW. Mmć Panom w rozmowie, którą z niemi mieć mamy, i zakląć ich na to, cokolwiek ieſt nayświętſzego, abyście ſię ſtarać raczyli, żeby nie próżne obietnice, ale ciężary przykre furażów w Polſzcze i Litwie były uiſzczone, a my ſię wzgardzonemi w oczach narodu niepokazali.

Po ktòrych przeczytaniu przydał ieſzcze tenże J. W. Kanclerz: że

---

Delegaci pełnomocni Kròla i Rzepltey wſzyſtko powinności ſwoiey poświęcaiąc, lubo wielu z nich tak ſą zubożeni, że trudność maią wyżywienia ſię w Warſzawie, przetoby żądali, żeby negocyacyą z JJ. WW. Wmć Panſmi odłożyć do dnia 3ciego Lipca, aby przez ten czas mogli do ſiebie powrócić i pracować względem własnych intereſſów, zwłaſzcza około S. Jana; gotowi ſą iednak nieporzucać obowiązku im powierzonego, chociaż z wielką ſwą ſzkodą, byle ich wſpòłbracia na wſiach mieſzkaiący otrzymać mogli ulżenie furażów. Jeżeli zaś JJ. WW. Wmć Panów te ſą intencye (iako Delegacyi dano do zrozumienia) aby nie było ſeſſyi aż do Lipca, Delegacya na to przyſtaie, aby tylko woyſka przeſtały uciemiężać obywatelów; inaczey źleby byli Delegaci przyięci od wſpòłobywatelòw, i woleliby zoſtać w Warſzawie, nalegać o dalſzy ciąg negocyacyi, i los naſz przyſpieſzaiąc, przyiść iuż do ſzczęśliwego, lub przeciwnie, końca, ktòry nam Dwory JJ. WW. Wmć Panòw zgotowały. Dla czego chciecie nam JJ. WW. Wmć. Panowie w tym ſię wytłomaczyć i powiedzieć, ieżeli chcecie, żeby negocyacya nie uſtawała, czyli żeby były do Lipca zalimitowane ſeſſye. JJ. WW. Wmć. Panowie znaydziecie nas gotowych do dokonania dzieła zaczętego, albo do odłożenia negocyacyi do terminu wſpomnionego; tym czaſem nieuſtaiem proſić JJ. WW. Wmć Panów, abyście nas uwolnili od uciemiężenia woyſk Dworòw ſwoich, które do rozpaczy Polſkę przywodzą, kiedy nie ieſt podobna domagać ſię wyiścia zupełnego woyſk z tych kraiów, które do podziału nie należą, i do których Dwory JJ. WW. Wmć Panòw pretenſyi niezakładaią. Nie wątpiemy, że JJ. WW. Wmć Panowie uznacie ſprawiedliwość żądań, które imieniem Delegacyi czyniemy; ieżeli zaś w tym ſię mylemy, i to o nas ieſt rozumienie, że naſze ſkargi ſą nad prawdę powiękſzone, proſim oto JJ. WW. Wmć Panòw, abyście Ichmciów PP. Generałów kommendę maiących do tego przywiedli, żeby zupełnie wiary niedawali uſprawiedliwieniom *Subalternow*, na których powieści wſparci decyduią; ale żeby raczyli ſami przez ſię examinować, albo wyznaczyć bezſtronne oſoby do wyſłuchania ſkarg, które ze trzech ſtron przychodzą przeciwko woyſku Dworów JJ. WW. Wmć Panów w Polſzcze będącemu; możemy więc upewnić, że będą przeświadczeni, iż ſię z nami przykrzey obchodzą, niż z podbitym kraiem, i ſami poznaią, że ze wſzech miar potrzebuiemy, aby ſię nad nami zmiłowano, że iuż czas poprzeſtać uciemiężenia, i że ſprawiedliwość wyciąga ſama poprzeſtania tak dotkliwego naprzykrzenia ſię woyſk cudzoziemſkich. Doſyć ieſt w Kancellaryach oboyga narodów ſkarg zanieſionych przeciwko woyſku Dworòw JJ. WW. Wmć Panòw.

Artykul naſtępuiący był tylko w nocie podaney J. W. Miniſtrowi Roſſyiſkiemu.

A mianowicie pozwol J. W. Wmć Pan, ażebyśmy ſzczerze mòwić mogli przeciwko woyſku Nayiaśnieyſzey Ceſarzowy Jemci, i Nayiaśnieyſzego Króla Jmci Pruſkiego. Nie możem zarzucić tego woyſku Imperatorſkiemu Roſſyiſkiemu, ażeby nie miało poſtępować z daleko więkſzym pomiarkowaniem, niż innych Dworòw.

Oprócz tych ſkarg Delegaci kolledzy naſi chcieli nam dać na piśmie wſzyſtkie mniey przyzwoite poſtępki woyſk Dworòw Jaśnie Wielmożnych Wmć Panów, niechcieliśmy zatrudniać JJ. WW. Wmć Panòw czytaniem onych, ale ieżeli tego potrzeba, zawſze ie ukazać możemy, tym czaſem proſiemy o uwolnienie generalne od wſzyſtkich ciężarów. To, co dopiero mòwiliśmy JJ. WW. Wmć Panom, ieſt, co nam Delegacya powierzyła; żebyśmy przeto mogli iey dać rachunek na ſeſſyi piątkowey, podaiemy JJ. WW. Wmć Panom te rozmowę na piśmie, proſząc abyśmy takoż na piśmie otrzymać mogli odpowiedź iak nayiepſzą i nayprzyzwoitſzą ſprawiedliwym, które macie ſentymentom.

w Warſzawie dnia 9. Czerwca 1773.

Odpowiedź iednoſłòwna trzech Miniſtròw na żądania JJ. WW. Delegowanych tegoż dnia dana.

Miniſtrowie trzech Potencyi wziąwſzy na uwagę, co im JJ. WW. Deputaci Delegacyi przełożyli, natychmiaſt będą ſię porozumiewać względem terminu *à quo* i względem ceny, ktòrą płacone być maią furaże i prowianty dla woyſka Ich Monarchów w Polſzcze będącego.

Co ſię zaś tycze odłożenia ſeſſyi, które ieſt uznane za potrzebne, ten punkt niemoże za ſobą pociągać żadnego *præiudicium*: byleby iednak wolno było zgromadzać ſię, ile razy tego okoliczności będą wyciągały.

„ że gdyśmy ſię domawiali, aby wſzelkie furaże od czaſu zaczęcia
„ traktatu były płacone, odpowiedzieli nam ciż Ichmć Panowie
„ Miniſtrowie: iż tego czaſu, od którego ſię płacić maią furaże, ſa-
„ mi wyznaczyć niemogą, ponieważ do dworòw ſwoich iuż o to
„ piſali; iednakowoż, za umówieniem ſię zobopólnym, zalecą Ichmć
„ Panom Generałom przywieść do ſkutku to, co miedzy ſobą poſta-
„ nowią. Względem zaś odłożenia ſeſſyi na czas przydłużſzy, od-
„ powiedział J. W. Miniſter dworu Wiedeńſkiego, że to żadnego
„ Rzeczypoſpolitey nieprzynieſie *præjudicium*, ponieważ w tym cza-
„ ſie, w którym muſi czekać na oſtateczną od Monarchy ſwego re-
„ zolucyą, ſeſſye na ſamychby mowach ſchodziły, a za odebraniem
„ iey we dwa dni wſzyſtko ſię zrobić może. „

Podobnym ſpoſobem uczynił donieſienie poruczonego z cudzoziemſkiemi Miniſtrami traktowania J. W. Biſkup Wileńſki: „Byłem
„ świadkiem i pomocnikiem chwalebnych J. W. Kanclerza Koron:
„ o dobro publiczne czynności, czytał ten godny Miniſter punkta
„ doſkonale i przezornie od ſiebie ułożone, które z iaką były przy-
„ ięte względnością i ſkutkiem, iużeście JJ. WW. Wmć Panowie
„ ſłyſzeli. Niebyłbym rzetelnym ſądząc inaczey, iż ci zacni i cno-
„ tliwi ludzie znaią krzywdę naſzę, i oney ſą tkliwi, z tym wſzy-
„ ſtkim inſzey nam rezolucyi dać niechcieli nad tę, którą dokła-
„ dnie kollega mòy prześwietney Izbie opowiedział, z donieſieniem
„ tey trudności, której w otrzymaniu od tychże Miniſtrów na pi-
„ śmie odpowiedzi doznaliśmy. Na uſilne przekładania i domawia-
„ nia ſię, aby furaże iuż więcey *gratis* brane nie były, dali nam od-
„ powiedź, że ie płacić zaczną gotowemi pieniędzmi po ułożonym
„ miedzy ſobą terminie. „

Przyſtąpił takoż i J. W. Marſzałek Konf: Koron: do opowiedzenia Izbie wzmiankowanego traktowania ſkutku. „Do tak dokła-
„ dnie uczynionego prześwietney Delegacyi uwiadomienia od wiel-
„ kich w oyczyźnie mężów, nie mam co przydać z mieyſca mego,
„ chyba to tylko wyrazić moią ſądzę powinnością, że do publicz-
„ ney uſługi z godnemi teyże delegacyi kollegami, łączyłem wſzyſt-
„ kie myśli i ſtarunki moie. „

Po ſkończonych tych relacyach J. W. Biſkup Kuiawſki, imieniem całey Izby oświadczył zwykłe tymże JJ. WW. Delegowanym podziękowanie.

W tym wielu Ichmciow odezwało ſię, że gdy przyidzie do traktowania z JJ. WW. Miniſtrami z ſtrony furażu, o taxę ſprawiedliwą i miarę zwyczayną dopomnieć ſię należy.

J. W. Gurowſki Kaſztelan Przemętſki, podziękowawſzy za fatygę JJ. WW. Deputowanym, wyraził troſkliwość i zadumienie: że nota J. W. Miniſtra de Benoit nie ieſt podpiſana, oraz że takowego rodzaiu obietnice iuż od lat kilku ſłyſzeć daią ſię, a nigdy ſkutku ſię doczekać i ulgi kray niemoże.

Jmć Pan Sumińſki Poſeł Dobrzyńſki zabrał głos w te ſłowa:
„ Niech mię nikt nie ſądzi, że w tey Izbie odzywam ſię duchem
„ przeciwności, bom ieſt doſkonale w tym przekonany, że czego u-
„ proſić nie możemy, to nam wykonywać każą. Deklaracye te po-
„ lepſzenia loſów tylokrotnie ſłyſzeliśmy, a ſkutku onych w nay-
„ mnieyſzey nie doświadczamy rzeczy; oto w Ziemi Dobrzyńſkiey no-
„ wy nakład Króla Jmci Pruſkiego odbieramy, i rozumiem, że ten
„ nakaz do wykonania niepodobny żadney przez te deklaracye nie
„ przynieſie folgi; za przyiściem terminu na dzień 15. Czerwca wy-

„ czonego, przyidzie podobno, iż ostatki inwentarza zabierać będą i do szczętu spustoszony maiątek wygubią. Co się tycze limity, tey niesprzeciwiam się, lecz upraszam, ażeby nie słownie ale na piśmie była uczyniona. „

Względem zapłaty furażów Xiążę Kanclerz W. W. X. L. przełożył: „ że ponieważ iuż są wydane palety na trzy miesiące, potrzeba więc domagać się aby było upewnienie, iż będą płacone. „

W teyże materyi wyraził Xiążę Woiewoda Gnieźnieński: „ że lubo wszystkie Woiewództwa do ostatniego Maia miały swoie kontrakty, iednak ciż Ichmć Panowie Generałowie tak są przezorni i na interes swòy baczni, że iuż od 1. Maia, wszystkie wypisali palety; zaczym koniecznie dopraszać się trzeba Ichmć Panów Ministrów, aby nieodwłóczna nastąpiła za nie zapłata. „ O to samo gdy wielu domagało się, J. W. Xiądz Kanclerz Koronny rzecz wszczętą w ten zaspokoił sposòb: „ Nie miałem podobno szczęścia dokładnie wyrazić prześwietney Delegacyi, że gdyśmy się domawiali o czas, od którego płacić furaże woyska cudzoziemskie będą, tudzież o zawieszenie zapowiedzianych exekucyi, dali nam słowo Ichmć Panowie Ministrowie, iż porozumieć się z sobą w tey mierze nie zaniedbaią. „

Odezwał się J. W. Kasztelan Kiiowski: „ że nierozumiem wcale iakim to płacić oświadczaią się sposebem, kiedy gotowe pieniądze tam, gdzie nie znaydą zboża, wybieraią. „

Xiążę Sułkowski Poseł Łomżyński wyraziwszy nieodbitą potrzebę ułożenia porządku, według którego ma się traktować z cudzoziemskiemi Ministrami materya furażów, oraz wyznaczenia Kommissarzów prowincyalnych i woiewódzkich z przepisem ich obowiązków, podał do czytania Jmci Panu Sekretarzowi Konf: o tey samey rzeczy proiekt (8). Po którego przéczytaniu gdy zaszła wielka w nie-

któ-

(8) *Proiekt do traktowania z Ministrami trzech dworów, względem ułożenia furażów i żywności, które maią być dostawione za pieniądze dla woyska tych trzech Potencyi, uformowany tym szczegulnie końcem, aby uniknąć wszystkiego tego, coby mogło być więcey szkodliwego obywatelowi.*

1mo. Nayprzòd potrzeba ustanowić cenę wszelkiego rodzaiu furażów i żywności, iako też miary, żeby na całą Koronę i Litwę była tylko iedna miara ustanowiona, na którą mieć będą baczność postanowieni tym umysłem Kommissarze.

2do. Zeby ustanowić sprawiedliwą cenę, trzeba wziąć wymiar z targów w miastach i miasteczkach używany.

3tio. Końcem doskonałego sprawowania tych czynności potrzeba ustanowić trzech generalnych Kommissarzów po iednemu z każdey Prowincyi, to iest z Wielkiey i Małey Polski, iako też z Prowincyi W. X. Litt:, którzyby w Warszawie przemieszkiwali, i z Generałami trzech Potencyi traktowali.

4to. Postanowiony będzie w każdym Woiewództwie ieden Kommissarz, który dependować będzie od prowincyalnego, i znosić sie będzie z Kommendantami woysk stoiących w tymże Woiewództwie.

5to. Trzeba upewnić monetę, iaką ma być wszystko płatne z strony trzech dworów, która nie inna być może, iak złoto, rachuiąc czerwony Złł: po 18. Złł: daiąc mocną baczność, aby złoto było ważne, a nie tak podeyrzane, iako się przed rokiem w kraiu pokazało.

6to, Co się tycze podwód i transportu magazynu, ustanowią cenę siła od iednego konia na milę ma być płacono.

7mo. Ponieważ miasta i miasteczka w liczbie i mnogości koni przenoszą

których iego punktach trudność, J. W. Marszałek Konf: Kor: uczy-

I 2 niwszy

wsie, nie byłoby sprawiedliwie, żeby one tylko same doświadczały takowego uciemiężenia, więc w generalności wszyscy dziedzicy i possesserowie dóbr duchownych i świeckich *nemine excepto*, dostawiać zarówno własnych koni będą.

8vo. Zeby Ichmć Panowie Kommendanci i Officyerowie nie wyciągali sami przez własne ordynanse tych podwód, obowiązani będą w tey okoliczności udawać się do Kommissarzów na ten koniec postanowionych.

9no. Ichmć Panowie Kommendanci woysk zagranicznych będą determinować mieysce, w którym zechcą mieć ustanowione magazyny, aby repartycya furażów, żywności i podwód mogła bez wielkiey trudności nastąpić.

10mo. Ażeby woyska zagraniczne wykupuiąc za ułożoną cenę żywności nie ogłodziły kraiu, Ichmć Panowie Generałowie okażą dostatecznie wielość furażów i żywności, która miesięcznie przystawiana być ma, a nadto nic pretendować nie będą, ponieważ każdy pewien iest, iż gdyby zostawiona im była wolność kupowania zboża za ułożoną cenę, nieomylnie cała Polska o niedostatek i głód przyprawiona by została.

11mo. Ichmć Panowie Kommissarze prosić będą Ichmć Panów Generałów, o zalecenie wszystkim Szeffom korpusów woyska po Woiewództwach stoiącego, aby ci pod żadnym pretextem i pozorem nie używali koni od furażu do żadnych innych potrzeb, iak tylko do tych, do których okoliczność podawać będzie.

12do. Nakoniec domówić się będzie potrzeba u Ichmć Panów Ministrów i Generałów woysk trzech Potencyi, aby ci iak naymocniey zakazali, ażeby ani Generałowie, ani Officyerowie *subalterni* w Prowincyi będący, nie wdawali się w kraiowe czyli w domowe interessa, ani też sądzili pod iakimkolwiek pretextem protekcyonalnych spraw z Wazallami cudzoziemskiemi, które wszystkie do dalszych decyzyi narodowych odłożone być powinny, do których także z strony naszey Kommissarze bądź prowincyonalni, bądź woiewódzcy mieszać się nie będą.

13tio. A ponieważ we wszystkich prawie Woiewództwach kontrakty dawnieysze były zrobione z woyskami cudzoziemskiemi aż *ad ultimam Maii anni currentis*, a Delegacya Rzepltey ustanowiona iest 18. *ejusdem*; więc do tego dnia iako wszystkie *hostilitates* ustać powinny, tak też cokolwiek kwitami każdego woyska okazane będzie mogło być, że się od tego dnia 18. Maia lub dobrowolnie lub gwałtem przystawiło, zapłacone być ma według wzwyż ułożoney ceny za przeszłe, podług deklaracyi iuż od nich odebranych i okazać mianych kwitów.

14to. Równie też cokolwiek Officyer lub żołnierz potrzebować będzie piwa, gorzałki, mięsa, drzewa, świec &c, to wszystko według ceny, która teraz z generalnemi Kommissarzami ułożona być ma, zapłacono będzie.

15to. Wszystkie excessa przeciwne tym punktom, za ich zażaleniem i dowiedzeniem od Ichmć Panów Generałów cudzoziemskich surowo karane będą.

16to. Ażeby woyska zagraniczne czyli Kommendanci korpusów soli na uciemiężenie obywatelów nie narzucali, a swoią wprowadzoną solą prowiantów nie płacili, tudzież sól na składach obywatelów będącą z rozkazu Rpltey złożoną odebrać dopuścili i przedania oney niebronili.

17mo. Werbunek ustać zupełnie powinien.

Obowiązki Ichmć Panów Kommissarzów prowincyonalnych i woiewódzkich.

1mo. Nie będzie więcey iak trzech Kommissarzów generalnych, którzy w exekucyi proiektu pierwszego sprawować się będą wiernie i dokładnie.

2do. Dyspozycye do Kommissarzów woiewódzkich powinny być wydawane bez przestanku, i ich pilność powinna być pryncypalnym punktem ich postępowania.

3tio. Kommissarze prowincyonalni traktować będą prosto z Ministrami, z Generałami trzech dworów względem woyska, względem zaś interessów kraie-

niwſzy Xciu Sułkowſkiemu dziękczynienie, że doſkonale pracuiąc
dla dobra publicznego, wſzyſtkie ſtarał ſię ułatwić trudności, prze-
łożył Izbie: „ że gdy podana od Xcia Sułkowſkiego inſtrukcya ieſt
„ dopiero proiektem, każdy więc według rozumienia ſwego może
„ do niey przyłączyć ſwe zdanie. Co zaś tycze ſię zapłaty furażów,
„ ponieważ Jmć Pan Generał Bibikow oświadczył to, że wſzyſtkie
„ kwity woyſka iego płacone będą, proſzę zatym aby te dla przy-
„ śpieſzenia ſkutku, na ręce moie były oddane. „

JJ. WW. Kanclerz i Marſzałek Konfederacyi Koronni pokazu-
iąc, iak ich intereſſuie publiczne dobro, przełożyli prześwietney De-
legacyi, że gdy ſię uſilnie o pomienione domawiali zaſpokoienie, J.
W. Generał Bibikow uczyniwſzy pewną im tego nadzieię, żądał, że-
by to było ſekretem; gdyż równie zprzymierzeni Miniſtrowie, ſą do
takowego obowiązani doſyć uczynienia. Do tey relacyi przydał J.
W. Biſkup Wileńſki: „ że domawiaiącym ſię, aby od 18. Maia wy-
„ ſzłe palety były płacone, odpowiedział Miniſter Wiedeńſki, iż ta
„ rzecz po znieſieniu ſię z innemi Miniſtrami będzie uſkuteczniona,
„ a teraz woyſko nie może być bez chleba. „

Odezwał ſię Xiąże Kanclerz Litewſki: „ że woyſka zagraniczne
„ po całym króleſtwie rozſzerzone, folguiąc kraiowi zabranemu,
„ z pozoſtałego tylko chcą wſzelką mieć żywność, w czym zda ſię
„ być rzecz nayniezność nieyſza, zwłaſzcza że nie tylko naſzym żyią
„ zbożem, ale nadto do kraiów ie ſwoich wyſyłaią. „

J. W. Kaſztelan Raciążki podziękowawſzy J. W. Marſzałkowi
Kon-

---

wych z Delegacyą; Kommiſſarze bowiem woiewódzcy znoſić ſię będą z Kommen-
dantami woyſk w Woiewództwach ſtoiących.

4to. Każdy Kommiſſarz woiewódzki powinien mieć ſwego Subſtytuta przy-
ſięgłego w każdym powiecie, którzy będą bacznemi na wſzyſtko, i na rzetelność
qualitatis & quantitatis zboża, żywności i miar, a to ſtoſuiąc ſię do przepiſu,
który im dany będzie przez Ichmć Panów Kommiſſarzów generalnych.

5to. Ten ſam proiekt, który iuż był czytany, będzie im zarówno kommu-
nikowany dla informowania ich o ułożeniach w tey materyi zaſzłych.

6to. Kommiſſarze woiewódzcy czynić będą rapporta iak naydokładnieyſze
do generalnych Kommiſſarzów, i od ich inſynuacyi dependować maią.

7mo. Dadzą baczność, aby żadna zła moneta przyięta nie była.

8vo. Za liwerunki wſzyſtkie i podwody nie będą ſię nigdy kontentować
kwitami lub aſſygnacyami, lecz zawſze dopominać ſię będą zapłaty punktualney.

9no. Uważać będą, żeby Ichmć Panowie Officyerowie woyſk zagranicznych
nie brali na ſiebie dopełnienia ich funkcyi; żeby tedy uniknąć oppreſſyi obywa-
telów i nierządu, czynić będą podług możności, aby nie byli uciążeniem tak ie-
dnemu iak drugiemu obywatelowi.

10mo. Nadgrody tak Subſtytutom, iako też generalnym Kommiſſarzom od-
daią ſię do decyzyi Delegacyi, ponieważ nieſprawiedliwie byłoby, żeby praco-
wali na darmo, moim zdaniem po mimo wſpaniałości w tym punkcie Delegacyi,
ieſt ieden ſpoſób, który może oſzczędzić ſkarb, a będzie z niemałym pożytkiem
dla tych, którzy zoſtaną obowiązanemi tymi funkcyami; ieſt tedy ten naprzy-
kład: żeby tak oni ſami, iako ich dobra były wyłączone czyli uwolnione od prze-
dawania, czyli doſtawienia dla woyſk wſzelkich potrzeb, iak tych i tylko tyle,
ile im ſię zdawać będzie, oraz żeby zupełnie uwolnieni zoſtali od dawania pod-
wód.

11mo. Ichmć Kommiſſarze dadzą baczność, aby żadne podwody nie były ni-
gdy zatrzymywane przez woyſka zagraniczne okrom potrzeby, iako też żeby
nie były użyte przez te woyſka do iakiey inney uſługi

12mo. Zeby podwody nie były brane za granicę, lub na wywożenie do ich
magazynów kraiowych, lub protekcyonalnych oſób.

Konf: Koron: za tyle iego o dobro powſzechne trudności, wyraził:
„ iż oświadczenie Jmci Pana Generała Bibikow przyprowadzone
„ do ſkutku być niemoże; z przyczyny, że po wydanych furażach
„ wyſyłane kommendy odbierały kwity, a na to mieyſce ſól narzu-
„ cały, z obowiązkiem, aby każda beczka po ſiedm czerwonych
„ złotych była płacona, które naznaczeni Kommiſſarze wybierali „

Na to J. W. Marſzałek Konfed: „ Upewniam że kto ma kwity,
„ zoſtanie uſpokoionym, od kogo zaś ſą odebrane, ſpoſób zdaie mi
„ ſię pozyſkania ſzkody być nayłacnieyſzy, aby Ichmć Panowie
„ Kommiſſarze wyciągnęli z ſwoich reieſtrów imiona tych, którym
„ ſą kwity zabrane, i z podpiſem ręki ich, dla świadectwa, że im
„ kommenda kwit odebrała, do nas odeſłali. Wiemy przed kilką
„ laty Woiewództw Wielko-polſkich nieſzczęśliwość; że Rotmiſtrz
„ woyſk pruſkich Paczowſki wybrał z tych Woiewództw ośmna-
„ ście millionów, i że każdy ſwóy wydatek *ad acta* podał. „

W tym Xiąże Michał Czetwertyńſki Poſeł Bracławſki zabrał
głos takowy: „ Nie bez przyczyny i rozważnego zaſtanowienia ſię
„ dotąd zamilczeć zdawałom ſię, gdyż zważaiąc zarzuty, a na te
„ bezſkuteczne w mnóſtwie materyi rezolucye, tak w trakcie ſey-
„ mowych obrad, iako też iuż w niemało przepędzonym a ſzaco-
„ wnym ninieyſzey delegacyi czaſie, iedne tylko z ſamey przemocy,
„ dogadzaiące intereſſom ſwoim, przeciągłe rozmyſły upatrzywſzy,
„ do oſtatniey kray ten, chociaż powoduiący ſię wſzelkim ſkinie-
„ niem grożących większą ieſzcze klęſką ſąſiedzkich Potencyi, niby
„ ſzczęśliwych wróżąc nadziei ſkutek, widzę dążący zguby.

„ Pytam ſię prześwietne Stany, czy to być może, ażeby te rzą-
„ dzące nami Potencye przeciwko tak wielkiey polityki maxymom
„ przeſtąpić chcieli, by Rzeplitą naſzę w tak ściſłych trzymaiąc
„ więzach, oney iakożkolwiek porządnego, i kiedyżkolwiek ſwo-
„ bodnego wniść mogącego rządu zoſtawili ſpoſobność? ten tylko,
„ w którego woli ieſt zamieniać naymocnieyſzych umyſły, odmienić
„ może zakłady; nam zaś teraz tak zaradzać potrzeba, by ieże-
„ li nie nam ſamym, to potomności iakążkolwiek, bądź nayſkrytſzą,
„ przezornych ſpoſobów potrzeba zoſtawić drogę. Nam ieſt moc
„ dana traktować z Miniſtrami, w naſzey ieſt mocy układać przy-
„ ſzłe ſzczęśliwych lub nieſzczęśliwych powodów prawa. Ja to
„ mówię iako prawdziwy obowiązków obywatelſkich dopełniciel, ſu-
„ mnienieby mi pokoiu nie dało, gdybym przeciwko mym myślom i wła-
„ ſnemu przeświadczeniu w tym tu przyzwoitym świętych uſtaw miey-
„ ſcu, przeciwne okazywać zdawał ſię zdanie; niech iak kto chce
„ ſądzi, lecz każdego ten powinien być cel, by w naymożnieyſzych
„ zabiegach nayſkutecznieyſze ſtarał ſię dla dobra oyczyzny wynaydy-
„ wać śrzodki. Pamiętać trzeba że nas potomność ſądzić będzie;
„ nie zoſtawmyż więc nic iey, coby nam w czynnościach naſzych
„ przyganić mogła. Pomiiam wiele innych materyi, które przez po-
„ dane noty iuż ułatwione zoſtały, lecz co nas ieſzcze zaſtanowić
„ powinno? oto, abyśmy nieprzeſtaiąc na deklaracyach słownych, ko-
„ niecznie dopraſzali ſię folgi w exekucyach tak naleg aiących,
„ gdyż zamiaſt ſpodziewać ſię maiącego polepſzenia, i ulgi nieſzczę-
„ śliwości kraiowey, cięższe ieſzcze nierównie od woyſk znoſić
„ przymuſzeni ieſteśmy iarzmo. To ia oświadczam, i niewątpię
„ by tu kto z przytomnych w tym prześwietnym zgromadzeniu od-
„ piſać ſię miał przeciwną wolą, iż póty do niczego nieprzyſtąpię
„ póki naywalnieyſze *præliminaria* ukartowane nie będą, a to w dwóch

pun-

„ punktach naybardziey: pokazaniu oryginałów plenipotencyi wſzy-
„ ſtkich trzech Miniſtrów, i uwolnieniu od wſzelkiego furażowania;
„ oddaię to więc do rozſądku wyſokich i wſpaniałych zdań prze-
„ świetney Izby, mnieby ſię zdało, nim do dalſzych w obradach przy-
„ ſtąpiemy czynów, te nayprzòd zaſpokoić trudności. „

Po ſkończoney Xcia Czetwertyńſkiego mowie, gdy powtòre za-
ſzła ſprzeczka w materyi przyſzłych furażòw; J. W. Gurowſki Mar-
ſzałek Nad: Litt: czyniąc ròżnicę miedzy przyſzłym dawania fu-
rażów ſpoſobem, i tym, którym dotych czas wyciągano, wyraził: „ że
„ inne dobra w ſekweſtr zabrane do kaſſy nakład ſwóy oddawały,
„ inne zaś od powſzechnego ciężaru doſtarczania furażów przez ſa-
„ mychże woyſka zagranicznego Generałów uwalniane były; iz tey
„ przyczyny naywięcey dòbr uciemiężonych zoſtało. „

Jmć Pan Łuſzczewſki Poſeł Sochaczewſki doniòſł prześwietney
Delegacyi, że w ich Woiewództwie ſpiſuie cudzoziemſka kommen-
da wſzyſtkich dóbr intraty i inwentarze.

Wniòſł J. P. Wiſki pierwſzy: „ że naypotrzebnieyſzą zdaiemi ſię być rze-
„ cza, wiedzieć, iak długo cudze woyſka w kraiu naſzym zoſtawać będą. „

J. W. Kaſztelan Kiiowſki względem wſzczętych materyi prze-
łożył myśl ſwoię w tych wyrazach: „ Do poprzedzonego JJ. WW.
„ Wmć Panów zdania, i tylu głębokich uwag, nic przydać nie mo-
„ gę, chyba o to tylko, iako Woiewództwa Ruſkiego Senator dopra-
„ ſzać ſię, aby podobny doſyć uczynienia za furaże ſkutek Xiąże Doł-
„ horuki obwieścić raczył; co zaś do wyznaczenia Kommiſſarzów,
„ widzę piękny porządek, ale na długi czas to rozporządzenie? „

Na wnieſione Xcia Czetwertyńſkiego reflexye wyraził ſwe zda-
nie J. W. Biſkup Wileńſki w te ſłowa: „ Roſtropne nader myśli go-
„ dnego ze wſzech miar Poſła powinneby wprawdzie zatrzymać nie-
„ co uwagę prześwietney Delegacyi, ale próżno teraz mòwić o tym,
„ kiedyśmy bezſilni; póty więc ſpodziewać ſię należy, iż woyſka nie
„ wynidą z kraiu naſzego, pòki mocarſtw wola będzie ſądziła, że
„ do uſtanowienia powſzechnego pokoiu i wewnętrznego porządku
„ baczą ſię być potrzebne. Co do wnieſionego zaś przez Xięcia
„ Jmci Sułkowſkiego proiektu, dla lepſzey powſzechnego dobra u-
„ wagi upraſzam, aby był wſzyſtkim podany. „

Na co odezwał ſię Jmć Pan Sumińſki Poſeł Dobrzyńſki: „ Wie-
„ dzą iuż Woiewództwa, i tylekroć razy doświadczyły, wiele przy-
„ mnożyli uciemiężenia ciż Ichmć Panowie Kommiſſarze w nadzieię
„ iakowegoś porządku; z tego powodu żadną uwagą pozwolić na
„ nich nie mogę. „

J. W. Marſzałek Konf: Kor: odpowiedział: „ Przyzwoitość ſa-
„ ma każe, iż wnieſiona materya, powinna mieć ſwoie reflexye, a-
„ le we wſzyſtkim ſprzeciwiać ſię iedney, a niepodawać drugiey,
„ ieſt to chcieć nas wſzyſtkich w oſtatni wprowadzić upadek. „ Zno-
wu na to Jmć Pan Dobrzyńſki: „ Nie ieſtem tak ciemny, abym nie
„ umiał podać równych ſpoſobów. „

Gdy wielu Ichmciów dawało przyczynę, że uſtanowienie Kom-
miſſarzów niepowinno zatrudniać Izby, bo to ieſt ſzczegulnie wła-
dzy każdego Woiewództwa zoſtawione, J. W. Marſzałek Konfed:
Kor: widząc rozròżnione zdania przełożył, „ iż w każdych czynno-
„ ściach trzeba brać miarę i ſpoſòb, iak ſię dawniey praktykowało.
„ Było w mocy Auguſta III. poſtanowić za rewerſem Kommiſſarzów
„ Woiewòdztw Wielko-polſkich, teraźnieyſzych JJ. WW. Marſzał-
„ ka Nad: Litt: i Staroſtę Nakielſkiego; a za cóż w tey ſamey po-
trze-

„ trzebie użytecznego kraiowi porządku, nie maią być podobnie u-
„ uſtanowieni Kommiſſarze za panowania STANISŁAWA AUGU-
„ STA? „

Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki przychyliwſzy ſię do zdań JJ.
WW. Biſkupa Wileńſkiego, i Kaſztelana Kiiowſkiego, oświadczył:
„ że dla tego ciż Miniſtrowie cudzoziemſcy naybardziey żądali przy-
„ śpieſzenia negocyacyi, aby iak nayprędzey wyſzły woyſka ich
„ z kraiu, i tego nam koniecznie należy dopilnować, że ta być po-
„ winna kondycya *ſine qua non.* Zwyczay po polity bywa, iż we
„ dwa tygodnie po ratyfikacyi traktatu wychodziły woyſka z kraiu
„ po naykrwawſzych nawet woynach. „

J. W. Biſkup Kuiawſki radził Izbie, aby podany przez Xięcia
Sułkowſkiego proiekt był wzięty do rozważania.

Zabrał w tym głos Jmć Pan Korytowſki Podſędek Gnieźnieńſki:
„ Zoſtawić nie można w milczeniu waſzey JJ. WW. Delegowani
„ gorliwey czułości i ſtarunku, że w nayſmutnieyſzych troſkach i
„ uciemiężeniach, w wzmiankowaney nocie przecięż iakążkolwiek
„ troſkliwych obywatelów cieſzycie nadzieią. Te więc widząc i ſly-
„ ſząc waſzych prac dowody, imieniem Woiewództwa mego naypo-
„ winnieyſze J. W. Kianclerzowi W. K. iako czułemu powſzechne-
„ go dobra Miniſtrow, a zdawna do tychże Woiewództw przywią-
„ zanemu Paſterzowi niewygaſłą wdzięczność powinnym oświad-
„ czam uſzanowaniem. W notach które maią być podane względem
„ rozrządzenia furażów, zdałoby mi ſię przyłożyć, aby nakłady
„ Jmci Pana Generała de Loſſow oſtatniemi paletami nakazane, by-
„ ły zatrzymane; ponieważ wiemy dowodnie, że z tych magazy-
„ nów, które z Woiewództw naſzych wybrano, do przyſzłych żniw
„ dożywić ſię woyſka ich mogą. A że w przeczytaney nocie wzmian-
„ kowane ſą werbunek gwałtowny, i ſądy iuryzdykcyi żołnierſkiey;
„ więc dopełniaiąc inſtrukcyi moiey do prześwietnych Stanòw, in-
„ teres pokrzywdzenia J. W. Poſła Pyzdrſkiego, i tak wielkie iego
„ od kommendy Pruſkiey zniſzczenie polecam łaſkawym względom
„ JJ. WW. Wmć Panów, aby w nocie był umieſzczony; na obie-
„ ranie zaś Kommiſſarzów, iako nie ieſt *de loco* mòwić, tak z prze-
„ świadczenia, że ci goſpodarze przyczyniaią większego nierządu
„ i uciemiężenia obywatelom, nie mogę z mieyſca moiego przy-
„ ſtać. „

Przyłączył ſię do tegoż zdania Jmć Pan Rzeczycki pierwſzy,
mòwiąc: „ że woyſka z ſwoich magazynòw żyć mogą; na proiekt
„ zaś Xcia Jmci Sułkowſkiego Poſła Łomżyńſkiego, lubo bardzo pię-
„ kny pozwalać nie zdaiemi ſię, z przyczyny, że wiele ciż Ichmć Kom-
„ miſſarze obiecuią, a w publiczney uſłudze zawſze ſwego upatru-
„ ią dobra. „

W tym Jmć Pan Zakrzewſki Poſeł Kościańſki oświadczył ró-
wnież JJ. WW. Kanclerzowi iako i Marſzałkowi Konfederacyi Ko-
ronnym podziękowanie za ſtaranność ich, ktòrą dla dobra kraiu
całego ſkutecznie przedſiębiorą, dopraſzaiąc ſię, ażeby proiekt Xcia
Sułkowſkiego dla lepſzego rozważania drugi raz był czytany; wzglę-
dem zaś proiektu limity, łączył zdanie ſwoie z J. W. Marſzałkiem
ſtanu rycerſkiego, żądaiąc, aby w teyże nocie interes Jmci Pana Ko-
rytowſkiego Chorążego Kaliſkiego, Powiatu Pyzdrſkiego Poſła był
pomieſzczony.

Czytano potym drugi proiekt tegoż Xcia Sułkowſkiego wzglę-
dem Kommiſſarzòw generalnych, iak ſię ſprawować maią; po któ-
K 2 rego

rego przeczy.aniu Xże Czetwertyńſki wſpomniawſzy przezorną ba-
czność J. W. Gurowſkiego Kaſztelana Przemętſkiego, że iedna z nót
nie była podpiſana, żadną miarą na limitę pozwolić niechciał, mie-
niąc: iżby to było w brew przeciwko prawu; ſolwowanie iednak
ſeſſyi, z ubeſpieczeniem, że nad przepiſany termin niebędą zwo-
ływane, radził; względem wyznaczenia po Woiewództwach kom-
miſſarzów wynurzył myśl ſwcię, że ten proiekt od ſiedmiu lat byłby
potrzebny, ale nie teraz, kiedy przy dokończeniu traktatów wyiścia
woyſka ſpodziewać ſię należy.

Gdy w rozróżnionych zdaniach iedni dopraſzali ſię o kontynuo-
wanie Delegacyi, drudzy o ſolwowanie ſeſſyi, inni o limity podpi-
ſanie, J. W. Kanclerz W. K. chcąc zaſpokoić umyſły, przełożył
prześwietney Delegacyi: „ że w czaſie odłożenia ſeſſyi możemy tra-
„ ktować, gdyby zaſzły takowe okoliczności, którychby czas potrze-
„ bę odkrył, dawſzy ſobie *ſtipulatam manum*, że ſeſſye w tym prze-
„ ciągu czaſu ſolwowania niebędą ſkładane. „

Na co zaraz odezwał ſię Jmć Pan Sumińſki: „ że wnieſiona ma-
„ terya ieſt tak delikatna, iż ſię dopraſzać trzeba, aby nie była tra-
„ ktowana *de nobis & ſine nobis*. „

Odpowiedział na to J. W. Marſzałek Konf: Kor: „ okazywać
„ chęć publiczney uſługi, mówić i życzyć dobrze oyczyźnie, ſto-
„ ſować myśl do okoliczności, ieſt iedno, iak ſłyſzę, co ściągać na
„ ſiebie krytykę; chciałbym wiedzieć i znać tego, kto ieſt takowe-
„ go zdania, aby o nas, miał bez nas zaradzać; tey myśli, niemy-
„ lę ſię, żaden z nas mieć niemoże, ani powinien. „

Gdy ſię pótym wielu ieſzcze dopraſzało o głoſy J. W. Biſkup Ku-
iawſki odwołał ſeſſyą na dzień iutrzeyſzy.

SESSYA SIODMA

Dnia 12. Czerwca.

SEſſyą tę zagaił J. W. Prezydent temi ſłowy: „ Dwie materye ni-
„ nieyſzey ſeſſyi naſzey celem być powinny: pierwſza względem
„ odłożenia obrad delegacyinych do 3. Lipca; druga co do ułożenia
„ porządku doſtarczania przyſzłych furażów; zdanie ieſt moie, aby-
„ śmy albo ſzczegulnie o tym dwoygu radzili, albo ſeſſyą na dalſzy
„ czas ſolwowali. „

Wielu zatym z Ichmciów Delegatów dopraſzało ſię głoſu, z któ-
rych nayprzód zabrał Jmć Pan Sędzia Warſzawſki, czyniąc na pier-
wſzym wſtępie mowy ſwoiey podziękowanie JJ. WW. Delegowanym
za podięte ich prace i ſtarania dla dobra publicznego, co w krótkich
ſłowach zawarſzy, obrócił ſwóy głos do punktów na dniu wczoray-
ſzym od Xcia Sułkowſkiego podanych, którym należytą dawſzy po-
chwałę, uczynił reflexyą: „ iż naznaczeni podług tych punktów
„ Kommiſſarze generalni nie mogą być doſkonale uwiadomieni o ſta-
„ nie dóbr wſzyſtkich, zaczym za rzecz przyzwoitą bydź ſądzę, a-
„ by każda Ziemia podług upodobania obrała ſobie zgodnego Kom-
„ miſſarza, naznaczywſzy mu *forum reſponſionis* w konfederacyi. „

Jeſzcze przed końcem tey mowy o głos iedni, drudzy o ſolwo-
wanie ſeſſyi domagali ſię; a w tym Jmć Pan Szumſki Poſeł Wileńſki
rzecz uczynił w te ſłowa: „ Wnieſiona propozycya uſtanowienia ge-
„ neralnych Kommiſſarzów lubo zda ſię być z pożytkiem złączona:

„ iednakże ſłuſzną nieiakąś boiaźnią mnie przeraża; gdyż ieśli da-
„ na iuż rezolucya, że woyſka cudzoziemſkie chcą niezawodnie pła-
„ cić gotowemi pieniędzmi, nieuſtanawiaiąc ceny, ale targu poſpo-
„ litego i miary ſprawiedliwey trzymaiąc ſię, nie widzę potrzeby
„ naznaczenia Kommiſſarzów; każdy bowiem chętnie pod tym wa-
„ runkiem ſprzeda, co będzie mogł; to tylko, mówię, niepomału mię
„ trwoży, że, iakom ſłyſzał, furaże, które daiem, wychodzą za
„ granicę; co ieśliby tak było, pewnieby maiątki naſze niewyſtar-
„ czyły ich potrzebom; zaczym ieśli ſię rzecz ma do traktatu, za
„ cóż go nie kończyć? za co oddalać moment zaſpokoienia nieſzczę-
„ ściami ściśnionego narodu? „

Potym J. W. Szydłowſki Kaſztelan Zarnowſki złożywſzy podzię-
kowanie JJ. WW. Delegowanym, i wyraziwſzy, że każda czynność
dla dobra publicznego ieſt wypełnieniem obywatelſkiego obowiązku,
odkrył ſwe zdanie temi ſłowami: „ Kommiſſarz poſtanowiony od Rze-
„ czypoſpolitey, znaczyłby albo bardzo wiele, albo bardzo mało, a
„ traktowanie iego uymować zdawałoby ſię Delegacyi; ſądzę więc
„ iż dla tych przyczyn uſtanowienie iego ani ieſt potrzebne, ani po-
„ żyteczne, zwłaſzcza gdy widziemy ſkarb ubogi, kray zniſzczony,
„ miaſta zruynowane; zoſtawmy to woli i rozporządzeniu Woie-
„ wództw, ieżeli zechcą, niech ſobie pomienionych obieraią Kom-
„ miſſarzów. „

J. W Kaſztelan Ciechanowſki przełożywſzy prześwietney De-
legacyi, że zalimitowania obrad delegacyinych prawo niedozwala,
życzył, aby nie daley były ſeſſye odkładane iak tylko od tygodnia do
tygodnia, oraz upraſzał, aby wygotować proiekta ściągaiące ſię do
rządu wewnętrznego kraiu. Co ſię zaś tycze Kommiſſarzów, na tych
wcale zezwolić niechciał mówiąc: „ że ieśli tak długi czas byllśmy
„ bez nich, nie widzę potrzeby, aby teraz mieli być wyznaczeni, ale
„ traktat zakończyć wſzyſtko powinien. „

Jmć Pan Suchecki Stolnik Sieradzki, Poſeł z Powiatu Piotr-
kowſkiego, iakie miał w tey materyi zdanie, naſtępuiącemi opo-
wiedział ſłowy: „ Co mi Bóg, ſumnienie, obowiązek urzędu i pocz-
„ ciwość obywatelſtwa czyni powinnością, to w krótkich wyrażam
„ ſłowach, mówiąc: że obranie Kommiſſarzów rzeczą wcale niepo-
„ trzebną być ſądzę, i gdybyśmy ich uſtanowienia uznali potrzebę,
„ niewiem, iakbyśmy mogli uſprawiedliwić ſię przed bracią naſzą,
„ którzy pod uciążliwego dla ſiebie tego imienia iarzmem ſtękać mu-
„ ſzą, kiedy wyſtarczyć nie mogą uczynionym od nich nakładom
„ z łanów, tak dalece: że choćby dachy na ſieczkę porżnęli, ni-
„ gdyby ich rozrządzeniu zadoſyć uczynić niezdołali; zkąd iawno
„ ieſt, że na uſtanowienie ich nikt mym zdaniem pozwalać niepo-
„ winien. Zezwalać zaś na limitę, lubo zdaie ſię być przeciwko pra-
„ wu, ieśli iednak potrzebą ieſt nieodbitą, należy w tey mierze u-
„ czynić nieiakie beſpieczeńſtwo. „ Y gdy wielki w tych dwóch
materyach był naciſk głoſów, Jmć Pan Frankowſki Poſeł Zakroczym-
ſki nie tylko nie pozwalał na uſtanowienie Kommiſſarzów, ale też
materyą tę za prywatną być oſądził, przydaiąc, że nie tak ieſt ciężko
od obcego, iak cierpieć od ſwoiego.

Na co odezwał ſię J. W. Marſzałek Konf: „ iż zgodziemy ſię
„ wſzyſcy z zdaniem Jmć Pana Zakroczymſkiego, bylebyśmy byli
„ upewnieni, że ciż Ichmć Panowie Generałowie ani ſami nam nie
„ wyznaczą Kommiſſarzów, ani ſwoich Officyerów niemi nie uczy-
„ nią. „

Jmć Pan Jeleńſki Poſeł Mozyrſki, pozwolił na limitę, daiąc przyczynę, że czułe J.K.Mci P.N.M.ſtaranie o dobro powſzechne, potrafi razem z ſwemi Miniſtrami w tym nieſzczęśliwym czaſie radzić o nagłych potrzebach Rzeczypoſpolitey; życzył oraz uſtanowić Kommiſſarzów z ſtanu ſenatorſkiego, do którychby należało układać furaże.

Jmć Pan Kroſnowſki Poſeł Sandomirſki pochwaliwſzy proiekt o Kommiſſarzach, nie pozwalał nań z tey przyczyny że; Rzeczpoſpolita ma nadzieię, iż pokazawſzy niewinność ſwoię, nie będzie potrzebowała tych wydatków. Zyczył też, aby Ichmć Delegowani wraz z J. W. Marſzałkiem Konf: upraſzali JJ. WW. Miniſtrów cudzoziemſkich o uſtanowienie miary ſprawiedliwey i naznaczenie ceny na targach zwyczayney.

Po wyſłuchanych tylu głoſach i zdaniach Jmć Pan Tymowſki Poſeł Sieradzki przełożył prześwietney Izbie: „ Ponieważ Rzeczpoſpolita tym wyznaczyła umyſłem Delegacyą, aby nadewſzyſtko „ traktaty były zakończone, czeka więc naród cały pomyślnych dla „ ſiebie ſkutków z chwalebney iey pracy; gdyby zaś co przeciwnego „ miała poſtanowić, izaliby całego kraiu nie ściągnęła na ſię ſłuſznego i narzekania? „ Tenże o wyznaczeniu Kommiſſarzow takie dał zdane: iż Kommiſſarzów uſtanawiać w ten czas, kiedy wyiścia woyſk ſąſiedzkich ſpodziewać ſię należy, iedno ieſt, co zapraſzać gości; wniósł także, iż woyſka te z gotowych magazynów, które wielkie maią, byleby ich z kraiu nie wywożili, wyżywić ſię mogą; nakoniec dopraſzał ſię, aby Ichmć Panowie Miniſtrowie dali na piśmie pozwolenie limity.

W tym J. W. Biſkup Wileńſki zabrał głos w ſłowa naſtępuiące: „ Nie umiem iść obłudą, lubię wſzędzie prawdę, a dopieroż tam, „ gdzie idzie o publiczne dobro, przywykłem ſzczerze wyrażać me „ zdanie; na wczorayſzey ſeſſyi pamiętam dobrze, żem mowił, iż, „ mała ieſt nadzieia, aby woyſka cudoziemſkie z kraiu naſzego tak „ prędko wyniść miały, iednakże aby opacznie moie tłomaczone „ nie były myśli, byłbym podłym i niegodnym u JJ. WW. Wmć „ Panów wiary, żebym tail w tym moie zdanie; albowiem na ten „ czas traktować o to będzie należało, kiedy przyidzie do traktatu. Co zaś o ſolwowaniu ſeſſyi mówiłem, to i teraz potwarzam, „ że próżna rzecz ieſt bawić ſię ſporem na nic niezdatnym. „ W tym gdy iedni chcieli limity, drudzy odłożenia ſeſſyi, inni domawiali ſię upewnienia, że w tymże czaſie nie będą ſeſſye odprawiane: J. W. Kanclerz Koronny przełożył: „ że gdy iuż JJ. WW. Minſtrowie „ cudzoziemſcy pozwolili na limitę, nie maſz więc przyczyny albo „ iey przeczyć, albo żądać odłożenia oney od tygodnia do tygodnia, „ próżny czyniąc pozór przezorności, że w tym czaſie może zayść „ iaka okoliczność potrzebuiąca rozwiązania. „ A gdy żadnego podobieństwa nie było do uſtanowienia Kommiſſarzów, ci o ſolwowanie ſeſſyi do tygodnia, owi do dnia 5. Lipca, inni o *turnum* dopraſzali ſię.

Zaczym J. W. Marſzałek Konf: zabrawſzy głos wyraził: „ że „ o czym teraz rzecz ieſt, równie to podobno należy do prześwietney „ Delegacyi, iak i do Ichmć Panów Miniſtrów; gdyż myśl ieſt „ Rzeczypoſpolitey, aby z niemi traktaty były zawarte, a iakże więc „ ſami zaſiadać mamy bez żadnych czynności? „

W tym J. P. Mozyrſki pierwſzy dopraſzał ſię, aby Woiewództwo Kiiowſkie mogło mieć nadzieię otrzymania zapłaty za wydane furaże, tak,

tak, iak i inne Woiewództwa otrzymały przyrzeczenie w tey rzeczy.

Potym Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki zabrał głos takowy: „ Nauczywſzy ſię z tylu godnych głoſów tak z ſtanu ſenatorſkiego, iako „ i rycerſkiego gorliwych zawſze o oyczyźnie myśli, przydaćby mo- „ ich nie należało, tylko winſzować oyczyźnie, że w oſobach JJ. „ WW. Wmć Panów, tyle ma obrońców, ile widzi zaſiadaiących; „ winſzuię oraz i ſobie, kiedy zdania moie zgadzać ſię mogą z my- „ ślą i upodobaniem prześwietney Delegacyi. Podana propozycya, „ JJ. WW. Wmć Panów względem odłożenia na czas nie iaki obrad „ rozpoczętych, obowięzuie mnie, abym, choć w krótkich ſłowach, „ moie w tey mierze otworzył zdanie: zawſze ieſteśmy w oczeki- „ waniu Ichmć Panów Miniſtrów rezolucyi, więc zdałoby mi ſię, aby „ tylko na dni kilka odłożona była ſeſſya. „

Jmć Pan Rościſzewſki Poſeł Ciechanowſki, podziękowawſzy Xiążęciu Sułkowſkiemu za wypracowany proiekt, wyraził, iż by nie pomału ſobie winſzował, gdyby ſię na wſpomniony mogł zgodzić proiekt, z przyczyny, że od Stanów Rzeczypoſpolitey uſtanowić Kommiſſarzów, ieſt to okazać całey Europie ſamochcącą w tym wolą, o czym obſzerniey mówiąc, przyrównał generalnych Kommiſſarzów do beczki próżney, która za upadnieniem bardzo brzmi, ale wiele na dopełnienie potrzebuie wody; powiatowych zaś do konia bąkami obſiadłego, które, lubo mu do żywego dokuczaią, boiąc ſię iednak doſtać głodnieyſzych, niechce częſtokroć, aby ich z niego ſpędzano. Co do limitowania zaś Delegacyi upraſzał, aby przyrzeczenie dane było na piśmie; że do naznaczonego czaſu nie będzie ſeſſyi; zaczym kończył ſwą mowę, mieniąc w tych okolicznościach naypotrzebnieyſzą być modlitwę, przetoż, powiedziawſzy *& ne nos inducas in tentationem*, mowy uczynił koniec.

Po którym głoſie gdy ſię wielu domagało o tęż limitę, i upewnienie na piśmie: że w tym czaſie nie będą ſkładane ſeſſye, J. W. Biſkup Kuiawſki upraſzał, aby od pióra podana była ta aſſekuracya, którą Jmć Pan Delegat trzymaiący pióro oddał do czytania Jmci Panu Sekretarzowi Konfed: Kor: a ta ieſt takowa: „ Delegacya Stanów „ Rzeczypoſpolitey ſolwuie ſeſſyą do dnia trzeciego Lipca, i w tym „ czaſie odprawiać ſię nie będzie; „ którą aſſekuracyą podpiſał zaraz J. W. Biſkup Kuiawſki, i J. W. Marſzałek Konfederacyi Koronney; a tak ſeſſya ſolwowana na wzwyż wzmiankowany dzień zoſtała.

SESSYA OSMA

Dnia 3. Lipca.

Po ziachaniu ſię JJ. WW. Delegatów na dzień obradom przypadły, J. W. Biſkup Kuiawſki iako Prezydent zagaiwſzy tę ſeſſyą, wyraził: „ że ponieważ Ichmć Panowie Miniſtrowie cudzoziemſcy oświad- „ czyli nam, że dla prętſzego zaſpokoienia intereſſów dworów ſwo- „ ich i Rzeczypoſpolitey, dnia piątego na obradach narodowych za- „ ſiadać pragną; więc z tey przyczyny zdaie mi ſię, aby ta ſeſſya na „ tenże ſam dzień w poniedziałek przypadaiący odłożona zoſtała. „ Na co powſzechna zaſzła zgoda.

SESSYA DZIEWIĄTA

Dnia 5. Lipca.

Po zagaieniu zwyczaynym ſpoſobem ſeſſyi, J. W. Biſkup Kuiawſki uczynił przemowę w ſłowach takowych: „ Mam za co wyrazić JJ. WW. Wmć PP. dzięki, że nieodſtępuiąc zdania ſwoiego, do żadnych w wymierzonym czaſie nieprzyſtąpiliście czynności; dziś tedy powracaiąc do nich, obowiązkiem moim być mniemam, dopraſzać ſię JJ. WW. Wmć Panów, abyście otworzyli ſwe zdanie, co ma być naypierwſzym celem ninieyſzey ſeſſyi. Ja bym ſądził, iż z pomiedzy innych materyi nayprzòd upraſzać nam należy JJ. WW. Ichmć Panów Delegowanych, aby uczynili relacyą prześwietney Delegacyi o traktowania ſwoiego z Ichmć Panami Miniſtrami cudzoziemſkiemi względem furażów, i innych okoliczności ſobie zleconych ſkutku. „

W tym zabrał głos J. W. Biſkup Wileńſki: „ Uczyniliśmy wſzyſtko, co obywatelſka powinność, i chęć publiczney ściśle wyciąga uſługi. Podaliśmy Ichmć Panom Miniſtrom cudzoziemſkim ten memoryał, który J. W. Kanclerz Koronny pracowicie i doſkonale ułożył, naymnieyſzey nie zapominaiąc okoliczności zapłaty furażów i podwód wyciągaiącey. Po przełożeniu podanych punktów odpowiedzieli nam Ichmć Panowie Miniſtrowie: że od 1. Lipca wſzelkie furaże płacić ſię będą; iakoż na ten koniec ma być złożona od Ichmć Panòw Generałów dnia dziſieyſzego o godzinie pierwſzey ſeſſya, gdzie miedzy ſobą umówią cenę i miarę, według ktòrych maią być płacone i wydawane furaże. „

W teyże materyi wyraził J. W. Kanclerz W. K. „ Doſtatecznie wyłuſzczył prześwietney Delegacyi J. W. Jmć Xiądz Biſkup Wileńſki, iakie były na dniu wczorayſzym czynności naſze; być atoli może, że oświadczenia Ichmć PP. Miniſtrów ſą tylko na pozór czynione, lubośmy nic nieopuścili, co naſzą powinnością być ſądziliśmy. Gdyśmy ſię uſilnie na przełożone żądania domagali oſtateczney rezolucyi, odpowiedziano nam, że gdy od Kròla Jmci Pruſkiego nie było dotąd żadnego w tey mierze upewnienia, z którym ich dwory względem intereſſów Rzeczypoſpolitey zawſze iedno rozumieią; więc z tym poſłać muſieli do Berlina; otóż teraz przyſzła iuż rezolucya, że nie od ośmnaſtego ale od pierwſzego dnia Lipca będą płacone furaże. Słyſzeliśmy w tym punkcie naywiękſzą łatwość dworu Roſſyiſkiego, który wſzelkim ſpoſobem żąda końca nieſzczęśliwości Rzeczypoſpolitey. Jmć Pan Riſchourt woyſka Auſtryackiego Generał odpowiedział, że będą płacić od 1. Lipca, z tym iednak warunkiem aby palety, które iuż wyſzły, były zupełnie zaſpokoione. Po wielu z obu ſtron racyach, że to być żadną miarą nie może, gdyż w wielu mieyſcach iuż wcale żadney nie maią żywności, Jmć Pan Generał Lentulus łagodniey nieco oświadczył myśl ſwoię, z nadmienieniem, że tylko do dnia 1. Lipca wyciąga woyſko ich doſtarczenia żywności. Na to Xiąże Jmć Woiewoda Gnieźnieńſki, iako wiadomy wſzyſtkiego wydatku dla woyſka Pruſkiego przełożył, że kontrakt tych woyſk był tylko do 1. Maia, gdyśmy zaś namienili, że oprócz furażu toż woyſko brało pieniądze, odpowiedział Jmć Pan Generał Lentulus, że teraz iuż Woiewództwa płacić nie będą pieniędzmi, ale ſame

tylko

tylko zboże dawać maią. Gdy zaś rzecz była o ułożeniu taxy zboża, i miary ſprawiedliwey uſtanowieniu, dopraſzaliśmy ſię w tym punkcie o upewnienie na piśmie, które dać nam obiecali. Oddaliśmy zatym notę od prześwietney Delegacyi w ſiedmiu punktach, kommunikowawſzy wprzód Ichmć Panom Miniſtrom iey kopią; dziś tedy, iako ſię rzekło, ciż Ichmć Panowie Generałowie będą mieli ſwoię ſeſſyą, i dadzą nam na wyrażone punkta odpowiedź. „

J. W. Marſzałek Konf: Kor: zabrawſzy głos, wyraził: „ Nic przydać do uczynionych prześwietney Delegacyi opowiedzi nie mogę; gdyż nic JJ. WW. Delegowani nieopuścili, co mogło okazać gorliwość ich w uſłudze ku powſzechnemu dobru; w iednym tylko punkcie przychodzi mi uwiadomić prześwietną Delegacyą, że gdyśmy ſię dopraſzali, aby ſądy przez Officyerów Jmć Pana Generała de Loſſów czynione uſtały, pozwolił tenże Jmć Pan Miniſter na wyznaczenie Kommiſſarzòw, ktòrzyby wraz z delegowanemi ſprawiedliwie uſpokaiać mogli intereſa. „

W tym pytał ſię J. W. Biſkup Kuiawſki: „ Izaliby była myśl prześwietney Delegacyi, aby JJ. WW. Miniſtrowie, podług oświadczoney ſwey żądzy, dziś wraz z nami na ſeſſyi zaſiadać mogli. „ O co gdy iedni proſili, drudzy, aby plenipotencye czytane były, żądali, inni przymawiali ſię, żeby pierwey rzeczeni Miniſtrowie uſkutecznili ſwoie deklaracye, a dopiero do czynności byli zaproſzeni; J. W. Marſzałek Konf: w powtórnie zabranym głoſie przełożył: „ że gdy ciż Ichmć Panowie Poſłowie cudzoziemſcy oświadczyli łatwość ſwoię, i wſzelkie dla Rzeczypoſpolitey względy, oraz dali kopie ſwoich plenipotencyi, czekaiąc na iednym mieyſcu rezolucyi Izby, odmawiać im więc tego nie zdaie mi ſię, zwłaſzcza że te plenipotencye w niczym nie ubliżaią dalſzym czynnościom, a każda zwłoka w zauſpokoieniu, ieſt powſzechną kraiu ſzkodą. „

Gdy drugi raz J. W. Biſkup Kuiawſki pytał ſię, czy ieſt zgoda, aby te plenipotencye były czytane, J. W. Kanclerz W. Koronny wniòſł, ażeby wprzód czytano notę, przez Delegowanych Ichmćm Panom Miniſtrom cudzoziemſkim podaną, na co powſzechne ſtanęło zezwolenie (9).

M Po

---

(9) Niżey podpiſani maią honor upraſzać JJ. WW. Ichmć Panów Miniſtrów pełnomocnych dworòw ſąſiedzkich, aby raczyli uczynić ułożenia z JJ. WW. Generałami względem artykułów naſtępuiących:

1mo. Ażeby JJ. WW. Generałowie zechcieli ſię z nami umówić o cenie zboża i żywności, kòrych woyſko będzie potrzebowało, iako też o zapłacie za podwody o iednym i o dwóch koniach:

2do. Ażeby do mierzenia Warſzawſkiey używano miary.

3tio. Ażeby Pud 40. tylko w ſobie zawierał funtòw, i podług tey wagi ſiano i ſłoma doſtawiane były.

4to. Jeżeli rzeczą nieodbitą ieſt, aby Woiewòdztwa, Ziemie i Powiaty doſtawiły te furaże, na które ordynanſe wyſzły, potrzeba przynaymniey uwiadomić obywatelòw, że, aczkolwiek te ordynanſe wyſzły na mieſiąc teraźnieyſzy i naſtępuiące, nie będą iednak mieli exekucyi ci, kòrzy niedoſtawili za mieſiąc teraźnieyſzy i naſtępuiące; ale ci tylko obywatele będą obowiązani doſtawić ſwoię należytość za mieſiąc Czerwiec bez odebrania zapłaty, kòrzy zadoſyć nie uczynili nałożonemu na ten mieſiąc furażowi. Zeby uniknąć wſzelkiego nieporządku względem ordynanſów danych na mieſiąc upłyniony i naſtępuiące, życzylibyśmy ſobie, aby nowe były dane ordynanſe tym, kòrzy ſię za mieſiąc Czerwiec nie wypłacili. Ci zaś, którzy za mieſiąc teraźnieyſzy i naſtępuiące do-

Po przeczytaniu tey noty, Jmć Pan Zabłocki Poseł Gostyński o-
świadczywszy JJ. WW. Delogowanym należytą za podięte staranie
wdzięczność, wyraził żądze swey Ziemi: że Jmć Pan Unschach Puł-
kownik Pruski upatrzywszy czas sposobny, i kilku obywatelów we-
zwawszy, przymusił z ich każdego do kontraktu wydania 22. wierte-
li zboża, i iedenastu złotych polskich pieniędzmi; a w późnieyszym
czasie teyże Ziemi nakazało furaż woysko Moskiewskie, któremu wy-
dać niechybnie będzie powinna; aby więc z przyzwoitym uciemię-
żoney Ziemi ulżeniem mógł być ten kontrakt zkassowany, dopra-
szał się; o co wielu innych domagało się.

Wniósł z tąd J. W Marszałek Konf: Kor: iż potrzeba, aby taż
Ziemia podała żądanie swoie na piśmie, razem z kopią tego kontra-
ktu.

Znowu się potym wszczęło pytanie, czyli wzwyż wspomnione
plenipotencye maią być czytane, czyli nie. J. W. Xiądz Kanclerz
Koronny oświadczył: „ że interes interesu nie tamuie, gdy iedno
„ czyniemy drugiego opuszczać niepowinniśmy: *hoc faciendum & il-*
„ *lud non omittendum.* „

Odezwał się na to Jmć Pan Korytowski Poseł Koniński: „ że in-
„ teres kraiu nieszczęśliwościami ściśnionego naypierwszym być po-
„ winien zaradzaiących celem, mianowicie gdy słyszemy, iż wielu,
„ ze Szlachty nawet, opuściło domy swoie, niemogąc się tylekroć
„ łaskawie powtórzonych doczekać obietnic. „

J. W. Biskup Kuiawski mienił być przyczyną nieszczęśliwości
Rzeczypospolitey samę iedynie zwłokę tylu potrzebnych interessów,
i że nie duchem żadnego przeciwieństwa, ale sprawiedliwey namo-
wy życzy, aby przystąpić do czytania plenipotencyi.

Odezwał się potym Jmć Pan Szamocki Chorąży i Poseł Ziemi
Warszawskiey: „ Chciałbym wiedzieć czy iesteśmy w zawoiowanym
„ kraiu, lub nie? bo ieżeli przez trzy potencye iest odięty sposób
„ naymnieyszey myśli, to niech to czynią, co wola ich. „ Do któ-
rego zdania gdy wielu przyłączyło się, J. W. Marszałek Konf: od-
powiedział: „ że to iest insza kwestya, a czytanie plenipotencyi nie
może żadnego Rzeczypospolitey uczynić ubliżenia. „

Gdy wielu doprászało się o czytanie rzeczonych plenipotencyi,
J. W.

---

stawili furaż, odbiorą zań zapłatę, rachuiąc od pierwszego Lipca, albo, aby im
dano na piśmie, iż dóydzie ich niezawodnie należność za furaże.

5to. Co się zaś tycze tych, którzy nie są w stanie dostawienia żądanego
quantum furażów, upraszamy, aby im za przeszły miesiąc Czerwiec nie posyłano
exekucyi, przed uczynieniem wprzód rewizyi ich spichrzów, ażeby wiedzieć ie-
żeli są w stanie dostawienia furażu, lub nie.

6to Co do tych furażów, które za pieniądze dostawić się maią, na miesiąc
teraźnieyszy i następuiące, żądamy, aby nam był oddany opis tego, co dla po-
trzeb woyska dostawione być ma, abyśmy wiedzieli rodzay i wielość, i aby de-
putowani Województw mogli uczynić rozmiarkowanie *relativè* do każdego oby-
watela.

7mo. Aby zakaz był dany żołnierzom, ażeby żadney żywności od gospoda-
rza niewyciągali, lecz żeby gotowemi płacili pieniędzmi wszystko to, czego żą-
dać będą, *np* drzewa, światła, soli, mięsa, wódki, piwa &c.

w Warszawie 5. Lipca. 1773.

MŁODZIEIOWSKI Biskup Poznański K. W. K.
MASSALSKI Biskup Wileński.
PONINSKI Kuchmistrz Wielki Koronny Marsz: K. K.

J. W. Biskup Kuiawski względem zachodzącey o wzięte tytuły tru-
dności wyraził: „ iż ia wzywam na świadectwo J. W. Jmci Xiędza
„ Kanclerza W. K. że Jmć Pan Rewitzki powiedział, iż tych tytułów
„ *Galliciæ & Lodomeriæ* niemasz.

W większym coraz Izby zamieszaniu przełożył J. W. Marszałek
Nadwor: Litt: „ Z dwóch przyczyn czytania tych plenipotencyi po-
„ trzebę być upatruię: pierwsza, iż z przeczytanych poznaią się te
„ zawały, które sprawiedliwie trwożyć mogą obywatelskie myśli, a
„ te starać się będzie potrzeba pierwey zaspokoić, niżeli do zamia-
„ ny oryginalnych przyidzie plenipotencyi; druga, że kiedy iuż ża-
„ dnego sposobu cała nie znayduie oyczyzna, ani Europeyskie po-
„ tencye wstawiania się za nią nieoświadczaią, toć przynaymniey na
„ to dać baczność należy, żeby ta przewłoka czasu nie była przy-
„ czyną dłuższego woysk cudzoziemskich bawienia się, a przy ich
„ bytności, ostatniey kraiu całego ruiny. Chwalebna nader przezor-
„ ność troskliwych duchów o interes Rzeczypospolitey i iey prero-
„ gatywy, że przyiąć niechcą plenipotencyi kopii bez tytułów po-
„ daney; więc żeby z niey niewyniknęła iaka dla Rzeczypospolitey
„ krzywda, trzeba prosić Jmć Pana Posła Cesarskiego, ażeby przy-
„ słał tytuł Nayiaśnieyszey Cesarzowy Królowy, a tym czasem do
„ czytania innych dwóch przystąpić plenipotencyi. „ Po zaspokoie-
niu atoli wszczętych trudności, nastąpiło wszystkich trzech plenipo-
tencyi czytanie nayprzód dworu Wiedeńskiego (*o ktorey patrz na karcie*
12), potym Peterzburskiego (10), na koniec Berlińskiego (11).

 Ode-

---

(10). Diviná faventê clementia Nos CATHARINA II. Imperatrix & Autho-
cratrix totius Russiæ, Moscoviæ, Kijoviæ, Vladimiriæ, Novogardiæ, Zarina Ca-
sani, Zarina Astrachani, Zarina Siberiæ, Domina Plescoviæ, & Magna Dux Smo-
lensci, Dux Esthoniæ, Livoniæ, Carelliæ, Tiveriæ, Jugoriæ, Permiæ, Viattæ,
Bolgariæ, & aliorum Domina & Magna Dux Novogardiæ, Inferioris Terræ Czer-
nigoviæ, Rezaniæ, Rostoviæ, Jaroslaviæ, Belo-Offoriæ, Udoriæ, Obdoriæ, Con-
diniæ, totiusq; septentrionalis Plagæ Dominatrix & Domina, Iberiæ Terræ, Car-
talinensium & Georginensium Zarorum, & Cabardinensis Terræ, Czerkassinensium
& Montanorum Ducum aliorumq; Hæreditaria Domina & Dominatrix &c.

Omnibus ac singulis, quorum interest hisce notum facimus. Cum juxta sole-
mnem Declarationem, quam mense Septembri anni præteriti 1772. Serenissimo Re-
gi Poloniæ per Legatum nostrum Extraordinarium ac Plenipotentiarium Baronem
Ottonem Magnum de Stackelberg exhiberi jussimus, simul ac conjunctim cum si-
milibus Declarationibus Majestatis suæ Imperatricis Romanæ, ac Reginæ Hunga-
riæ & Bohemiæ, Majestatisq; suæ Regis Borussiæ Serenissima Respublica Polonica
in liberis Comitiis in Urbe Regia Varsavia jam convenerit, juxtaq; Nobis pariter, ac
Viennensi, Berolinensiq; Aulis causa sit, cur postulemus & expectemus, ut Maje-
stas sua Regia, Serenissimaque Respublica Polonica, ad propositam illis a Nobis ac
utraque memorata Aula amicabilem, istisq; ipsis adeo necessariam negociationem ac-
cedere non detrectaturæ sint, hanc ob rem ad perficiendam hanc negociationem,
peragendosq; ejusmodi publicos ac formales actus, qui mutuam illarum amicitiam
sinceram concordiam, ac innoxiam vicinitatem firmis, & in futura tempora duratu-
ris fundamentis superstruendo singulis compaciscentibus proficui esse queant, eli-
gentes, designantes, constituentes Cubicularium Nostrum actualem, ac jam antea a-
pud Mtem Suam Regiam, Remque Publicam Polonicam fide publica munitum, Le-
gatum Extraordinarium & Plenipotentiarium Baronem Ottonem Magnum de Stac-
kelberg; Eundem hocce nostro mandatô ad negotiandum cum designandis à Mte
Sua Regia Req; publica Polona Plenipotentiariis eligimus, designamus, constitui-
mus ac fidê publica munimus; verboq; nostro Imperiali promittimus, Nos, quidquid
præfati Plenipotentiarii Nostri Baronis de Stackelberg, consensu probatum, constitu-
tum atq; subsignatum erit, approbaturas, confirmaturas, ac præfinito tempore rati-
habituras esse. In hujus rei fidem hoc datum à Nobis illi mandatum propria manu

Po przeczytaniu rzeczonych plenipotencyi, oświadczył Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki: „ Ponieważ w pienipotencyach Roſſyiſkiey
„ i Pruſkiey dany ieſt tytuł *Inclytæ Reipublicæ*, trzeba więc zobaczyć,
„ ieżeli w ięzyku francuſkim tak ieſt, albo inaczey. „ Podany protokuł, w którym było *Sereniſſimæ Reipublicæ* zaſpokoił trudność.

Odezwał ſię potym Jmć Pan Frankowſki: „ Radbym był to
„ ſzczegulnie wiedział, czyli Ichmć Panowie Miniſtrowie wydadzą
„ deklaracye ſwoie, iż wſzelkie po przyſtąpieniu do traktowania
„ z niemi, uſtaną kraiu uciążliwości, inaczey oświadczam ſię, że
„ do niczego nie przyſtąpię. „ Do którego zdania wielu innych przychyliło ſię.

Na co Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki: „ Głos obywatelſki ka-
„ żdego wprawdzie uſprawiedliwia obowiązki, w życzeniu powſze-
„ chnego kraiu zaſpokoienia; iednakże domagać ſię upornie, aby
„ ciż Ichmć Panowie Miniſtrowie dali upewnienie narodowi, iż u-
„ ſtaną wſzyſtkie dolegliwości, ieſt podać, dla pozyſkania nieodwło-
„ czney ich rezolucyi, w nieſzczęście całe króleſtwo; należy nam

---

ſubſignavimus, ac ſigillô noſtro Imperatorio corroborari juſſimus. Datum in Villa Czarſkoie Selo Die 10. Menſis Maij. Anno 1773. Imperii noſtri undecimô.

CATHARINA (L.S.)

Comte Panin

Princeps Alexander Galliczyn.

(II) Nos FRIDERICUS Dei gratiâ Rex Boruſſiæ, Margravius Brandeburgenſis S. Rom: Imper: Camerarius & Princeps Elector, ſupremus Sileſiæ Dux, Princeps ſupremus Arauſionenſis, Novi Caſtri & Valengiæ, nec non Comitatûs Glacenſis, Gveldriæ, Magdeburgi, Cliviæ, Juliaci, Montium, Stettini, Pomeraniæ, Caſſubiorum, Vandalorum, & Megapolis, nec non Croſnæ Dux, Burgravius Norimbergenſis, Princeps Halberſtadii, Mindæ, Camini, Vandali, Suerini, Raceburgi, Oſtfriſiæ & Murſæ, Comes Hohenſallerac. Rupini, Marciæ, Ravenbergi, Hohenſteini, Tecklemburgi, Suerini, Lingæ, Buræ & Leerdami, Dominus Ravenſteinii, Roſtochii, Stargardæ, Lavenburgi, Butoviæ, Arlayæ & Bredæ &c.

Notum teſtatumq; facimus univerſis & ſingulis quorum intereſt. Cum Nobis præcipuè in votis ſit, ut diſſidia, quæ inter Nos & Sereniſſimum ac Potentiſſimum Regem & Rempublicam Poloniæ ſuper occupatione & ceſſione Diſtrictuum quorundam Poloniæ & Boruſſiæ, in qua jura noſtra tandem vindicare, eorumque poſſeſſionem annô præterito apprehendere conſultum duximus, exoriri poſſent, quantotius fieri poſſent ſopiantur, omnium controverſiarum, quæ inter Nos & Regnum Poloniæ agitantur, fomes & materia penitus tollatur, & antiquæ amicitiæ & vicinitatis vincula reſtabiliantur, nobisque ſpes ſit Sereniſſimum Regem & Rempublicam Poloniæ ad tam ſalutarem finem obtinendum pari deſideriô ferri. Nos ob compertam fidem & prudentiam Fidelis Nobis Dilecti Gnoſi Gedeonis de Benoit Miniſtri noſtri plenipotentiarii penes Aulam Varſavienſem Ei ad id negotium tractandum & perficiendum, tanquam noſtro Plenipotentiario ampliſſimam facultatem & plenum mandatum dediſſe, ſicuti præſentium vigore damus & impertimur, ut cum Sereniſſimi & Potentiſſimi Regis & Reipublicæ Plenipotentiariis adopus tam ſalutare perficiendum pari facultate munitis, noſtro nomine ſuper conditionibus tranſactionis & pacificationis, præcipuè ſuper ceſſione Provinciarum a Nobis vindicatarum, nec non de aliis rebus domeſticis Regni, quæ formam Reipublicæ ejusque conſtitutionem ſpectare poſſent, tractet, conveniat, & concludat, articulosque, de quibus conventum fuerit, ſignet, eaq; omnia peragat, quæ Nos Ipſi hac in re agere poſſemus. Verbô Noſtro Regio ſpondentes, Nos ea omnia, quæ memoratus noſter Plenipotentiarius egerit, concluſerit, ac ſignaverit, rata, grata, & accepta habituros eſſe. In quorum omnium fidem, majuſque robur præſentes pleni mandati tabulas manu noſtrâ ſubſcripſimus ſigillôq; Regio communiri juſſimus. Dabantur Berolini Die 5. Aprilis Annô 1773.

FRIDERICUS. (L.S.)

Plenipotentia pro Regio Miniſtro Plenipotentiario de Benoit.

Finckenſtein Hertzberg.

„ więc wprzód uczynić zamianę oryginalney plenipotencyi, bo ta
„ nie może być żadną ſzkodą Rzeczypoſpolitey. To zaś nieomylnie
„ rozumiem, iż odmówić Ichmć Panom Poſłom ſkutek żądania, któ-
„ re w prętkim zaſpokoieniu rzeczy oświadczyli, ieſt ściągnąć na
„ oyczyznę los nieſzczęśliwości powſzechny. „

W ten ſam ſpoſób i J. W. Marſzałek Konf: wyraził, mówiąc:
„ Oſtrożność i baczność na wſzelką Rzeczypoſpolitey krzywdę ieſt
„ nader potrzebna i chwalebna; mówić atoli bez ſiły w przytomno-
„ mności mocnych Miniſtrów, że na nic niepozwolemy, ieſt toż
„ ſamo co mniey chwalebną okazywać żarliwość; zwłaſzcza że iuż
„ przyſłał Jmć Pan Rewitzki uwiadomienie, iż tytuły, o które ſpór
„ idzie, ſą od iego dworu użyte. „ Tenże J. W. Marſzałek radził nakoniec, aby wſpomnionych plenipotencyi było powtórzone czytanie, a każdy to ſobie zakonnotował, coby mu ſię w nich niepodobało. Wielu zaraz dopraſzało ſię, mimo wſzelkiego przekładania, aby każdemu Woiewództwu rzeczone plenipotencye rozdane były do rozważenia.

W tey zdań różności J. W. Biſkup Wileńſki zabrał głos takowy:
„ Ja rozumiem, iż te plenipotencye w niczym iuż być odmienione nie
„ mogą; ale ieſt ſię wcale nad czym zaſtanowić, że my dla mniey-
„ ſzych większe w niepamięć puſzczamy materye, któremi ſą zapła-
„ ta furażów nieodwłóczna, i uwolnienie kraiu od woyſk cudzoziem-
„ ſkich. Nie w powierzchowności przeto czynić potrzeba tru-
„ dność, ale w iſtotnych rzeczach baczność mieć należy. Nie czyń-
„ my w tey zwłoce czaſu, tak wielkiey całemu narodowi ſzkody. „

Dopraſzano ſię potym, aby do Ichmciów Panów Miniſtrów wyſłani byli Delegaci z oświadczeniem, aby przyrzekli, iż to przywłaſzczenie tytułów nie może czynić ubliżenia Rzeczypoſpolitey, i aby dali ſłowo na piśmie, że od pierwſzego Lipca wſzelkiego gatunku będą płacone furaże.

Odpowiedział na to Xiąże Marſzałek W. K. „ że choćby dali
„ Ichmć Panowie Miniſtrowie to przyrzeczenie, nie przeto iednak
„ Rzeczpoſpolita zdałaby ſię też plenipotencye umacniać. „

W tak wielkim zdań rozróżnieniu, i coraz większym Izby zamieſzaniu upraſzał J. W. Kanclerz Koronny, aby prześwietna Delegacya zaſtanowiła ſię nad tym mianowicie, żeby ta zwłoka nie była przyczyną większey nieſzczęśliwości kraiu, twierdząc, iż ſnadno ieſt ułatwić trudność względem tytułów, których dawno używano; ale gdyby odmienić te plenipotencye miano, trzebaby długiego czaſu, niżby kuryerowie powrócili, a kray coraz większych i dotkliwſzych doznawałby nieſzczęśliwości.

J. W. Kaſztelan Zarnowſki wyraził: „ iż na tym była ſkończo-
„ na oſtatnia ſeſſya, że od dnia ośmnaſtego Czerwca płacić będą
„ furaże, gdy to nie ieſt przywiedziono do ſkutku, iakże rozpo-
„ czynać mamy dalſze czynności, kiedy ciż Ichmć Panowie Mini-
„ ſtrowie nieuſkuteczniaią nam ſwoich obietnic? „

Upraſzał potym J. W. Biſkup Wileńſki, aby każdy na pilną wziął uwagę, która materya bardziey kray intereſſuie, czyli te tytuły dawno używane, czyli furaże, które do tego czaſu woyſka darmo biorą, i rozmaitego gatunku uciemiężenia, pod któremi całe powſzechnie ſtęka Króleſtwo?

Gdy wielu dopraſzało ſię o głoſy, J. W. Marſzałek Konfed: Koron: donióſł: „ iż z woli i zdania prześwietney Izby piſałem bilet do
„ Jmci Pana Rewitzkiego, że z przyczyn, które uſtnie opowiem dnia

„ dziſieyſzego, ſolwowana będzie ſeſſya aż do śrzody, na co przyto-
„ mni Ichmć Panowie Miniſtrowie chętnie zezwolili; przez ten więc
„ czas traktować możemy z Posłami; w tym zaś ieſteśmy iuż upe-
„ wnieni, że dwory ich te ſobie dały tytuły. „

A gdy większe coraz zamieszanie Izby w różności myśli wſzczynało ſię, z przyczyny, iż koniecznie iedni domagali ſię, aby te plenipotencye drukować kazano, drudzy nalegali, aby wzięte były do rozważenia J. W. Xiądz Biſkup Łucki radził, aby każdy ſwego Skrybenta przyſłał na drugą godzinę, a Jmć Pan Sekretarz wſzyſtkim razem będzie dyktował te plenipotencye, o których ſię na iutrzeyſzey ſeſſyi dokładnie naradzić można.

Na co gdy zaſzła powſzechna zgoda, J. W. Biſkup Kuiawſki zalimitował ſeſſyą na iutrzeyſzy dzień godzinę dzieſiątą zrana.

SESSYA DZIESIĄTA

Dnia 6. Lipca.

W niebytności J. W. Biſkupa Kuiawſkiego J. W. Kanclerz W. K. uwiadomiwſzy Prześwietną Delegacyą o ſłabości zdrowia wſpomnionego J. W. Biſkupa, zagaił ſeſſyą temi ſłowy: „ Nim naſtąpi
„ komplet JJ. WW. Ichmciów Panów Delegatów prawem wyzna-
„ czony, bez którego ſeſſya być niemoże, zdaiemi ſię, abyśmy
„ w tym czaſie przyſtąpili do rozważenia tych trzech plenipotencyi,
„ których rozdane iuż ſą po Woiewództwach kopie, przetoż o czy-
„ tanie ich upraſzam. „

J. W. Wilczewſki Poſeł Wiſki wniósł: „ że wczorayſza ſeſſya na
„ tym ſolwowana była, abyśmy mieli upewnienie o zapłacie fura-
„ żów, i o końcu powſzechnego uciemiężenia; więc nie trzeba in-
„ ney zaczynać materyi, dopóki ta zauſpokoiona nie będzie. „

Odpowiedział na to J. W. Kanclerz W. K: „ że JJ. WW. Mi-
„ niſtrowie nie mogli ſię ieſzcze porozumieć w tak krótkim czaſie
„ z Ichmć Panami Generałami, z tym wſzyſtkim dali upewnienie,
„ że nie inna miara naznaczona będzie, iak tylko korzec Warſzaw-
„ ſki maiący w ſobie 32. garcy, oraz że te miary mogą być pieczę-
„ towane, a Miernicy z każdego Woiewództwa wyznaczeni. „

Wielu zaraz odezwało ſię, że te wſzyſtkie ſłowne upewnienia tylokrotnie uczynione nigdy ſwoiego nieodbieraią ſkutku.

A J. W. Gurowſki Kaſztelan Przemętſki wyraził: „ Samo uczy
„ nas doświadczenie, że wſzyſtkie oſtróżności ſpoſoby przemoc
„ znieważa. Niebraknęło po Woiewództwach naſzych wielkopol-
„ ſkich w pierwiaſtkowych kontraktach na przezorney baczności;
„ były pieczętowane miary, byli przyſięgli Miernicy; z tym wſzy-
„ ſtkim żadney czynności bacznego w kraiu rozrządzenia nie dopu-
„ ściła kommenda; a tak przyſtawni od woyſka cudzoziemſkiego
„ zawſze mierzyli według właſney woli, z krzywdą dowożących
„ furaż Ziemianów. „

Zdanie to J. W. Kaſztelan Kiiowſki ztwierdził przeświadczeniem tylekroć uczynionego zaſkarżenia, że ci wſzyſcy Miernicy poznawſzy i uczuwſzy przemoc z naywiękſzą ſwą wzgardą uſtępować muſzą.

W tym znowu wſzczęła ſię materya o plenipotencyach, których gdy ſię wielu dopraſzało czytania, zaczął ie Jmć Pan Sekretarz

Seymowy, a po przeczytaniu ſamych tytułów J. W. Gurowſki Marſzałek Nad: Lit: wniósł: „ że gdy iuż ſłyſzemy względem użytych
„ tytułów, iż niemi od dawnego czaſu zaſzczycały ſię dwory, po-
„ trzebą być ſądzę poradzić ſię w tey mierze piſm publicznych, ie-
„ żeli w nich daie ſię rzeczonych widzieć tytułów używanie, coby
„ ſię łatwo wynaleść mogło w aktach kancellaryi Koronney. „

Odezwał ſię na to Xiąże Jmć Kanclerz W. L: „ że należy zo-
„ baczyć *Credentiales* Jmć Pana Rewitzkiego, ieżeli w nich ſą te użyte
„ tytuły. „

Na co J. W. Kanclerz W. K. odpowiedział: „ prawda, że *in*
„ *Credentialibus* nie maſz tych tytułów, ale i to nie mniey rzeczą o-
„ czewiſtą, że w plenipotencyi ſą użyte; co z tym czynić, proſzę
„ o zdanie. „

Natychmiaſt J. W. Gurowſki Marſzałek Nad: Litt: dał ſię ſłyſzeć:
„ że tey trudności zaſpokoienie nie do nas, lecz do Jmci Pana Posła
„ cudzoziemſkiego należy. „

Znowu J. W. Kanclerz Koronny: „ Być może, że tak Jmć
„ Pan Miniſter odpowie: ia mogę traktować intereſſa maiący zupeł-
„ ną plenipotencyą, a poślę do dworu mego o rezolucyą na użyte
„ tytuły; więc życzyłbym manifeſtować ſię o to, a teraz przyſtąpić
„ do traktowania. „

Odpowiedział powtórnie J. W. Marſzałek Nad: Lit: „ Że to ieſt
„ urzędem i powinnością Ichmciów Panów Inſtygatorów Koron-
„ nych. „

W tym drugi podał ſpoſób J. W. Kanclerz Koronny: to ieſt, aby materya, o którą ſpór idzie, była wnieſiona w protokuł.

W niezaſpokoionych ieſzcze względem tey rzeczy zdaniach Jmć Pan Korytowſki Chorąży Wſchowſki Poſeł z Powiatu Pyzdrſkiego zabrał głos w te ſłowa: „ Plenipotencye z kopii czytane gdy ſą o-
„ ryginalne, nie maſz nad czym dłużey, z czaſu utratą, myślą ſię za-
„ ſtanawiać. Plenipotencya nie formuie traktatu, ale umacnia oſo-
„ bę, zaręcza czynność; Nayiaśnieyſza Ceſarzowa Jeymć bierze ty-
„ tuł górnego i dolnego Sląſka, a przecież w więkſzey iego części
„ żadney nie ma poſſeſſyi.

„ Były te dzierżawy w rękach przodków naſzych, iednakże my
„ do nich bezprawnie niewracamy ſię.

„ Zamiana plenipotencyi do intereſſów delegacyinych nieod-
„ włócznie potrzebna; bo daie moc obiema ſtronom równą tak
„ względem pretendowanego, iako i kraiowego intereſſu.

„ Wzywamy więcey proźby niżeli przyzwoitego daney od Rze-
„ czypoſpolitey mocy traktowania z JJ. WW. Posłami; a to wſzyſt-
„ ko na gołe ſłowa.

„ Tych wſzyſtkich negocyacyi, co za pożytek pozoſtałym na-
„ ſzym braciom, którzy ięczą pod tak ciężką gwałtownością, i wy-
„ glądaią od nas ulgi. Niemogę nie donieść prześwietney Delega-
„ cyi, czegom doznał od tey gwałtowności w właſnym mym domu,
„ gdzie bez względu na familią pozoſtałą, a co więkſza na ſamę ludz-
„ kość tyle, i tym wydzierano ſpoſobem, którym by naymściwſzy
„ nieprzyiaciel więcey iuż wydrzeć niepotrafił. Srzodki ſzukania
„ ſprawiedliwości zakazane, a co wziętego i wydartego to w głu-
„ chym ukryto milczeniu. Takie to ſą exorbitanckich ſądów woy-
„ ſkowych poſtępki; a iakże takowe intereſſa właſnego ich Miniſtra
„ obowięzować nie maią? w kraiu ſprawa, kraiowych uſtaw opiſa-
„ niem kończyć ſię powinna.

„ Ta to protekcya woyſka zagranicznego zniſzczyła maiątek, wydarła fortuny, zabrała towary, dekreta nawet zapadłe wniwecz obròciła; a iakże *Judicium compoſitum* ma rezolwować właſnego narodu prawidła? „

„ Sądy pograniczne ſą arcypotrzebne, ale w innych ſprawach zachodzących miedzy obywatelami oboiey ſtrony, nie w tych, gdzie prywatni dla upodobanego zyſku na wzgardę praw narodowych, wyſzukawſzy nieſprawiedliwe pretenſye, o wſparcie do cudzoziemſkich Miniſtrów ubiegać ſię zwykli. „

„ Straſzne popełniłbym przęſtępſtwo, gdybym chciał pokryć milczeniem tylu wſpółobywatelòw ciężkie pokrzywdzenia, z ſamey iedynie woyſka zagranicznego protekcyi wynikaiące. Liſt J. W. Biſkupa Chełmińſkiego, i innych od Stanów Rzeczypoſpolitey wyznaczonych świadectwa, oczewiſtym ſą nieznośney tey krzywdy dowodem. „

„ Dana ieſt moc prześwietney Delegacyi uśmierzenia kiedyżkolwiek tych gwałtowności, i niedopuſzczania, aby te wyroki, które prawidłem trwałego rozporządzenia każdemu być powinne nigdy niewzruſzonym, były bezkarnie przewracane. „

„ Niech użyie w tey okoliczności prześwietna Kommiſſya ſkarbowa takowych krokòw, ktòreby w potomne czaſy nieuſtaiących prac iey zabiegi oznaczały. Ja tym tylko kończę, iż niedopuſzczać umnieyſzenia wiary, upadku wolności, zniſzczenia praw kardynalnych opiſu, ieſt naypierwſzą i nayiſtotnieyſzą zaradzaiących powinnością. „

W teyże ſamey materyi mówił Jmć Pan Szamocki Chorąży i Poſeł Warſzawſki, a mianowicie o tym, że w plenipotencyi dworu Wiedeńſkiego dany ieſt Miniſtrowi tytuł Kommiſſarza; mieniąc, iż to nie zgadza ſię z traktowaniem tych rzeczy, do których ma przyſtąpić prześwietna Delegacya.

Po wyſłuchanych tych zdaniach wyraził Xiąże Wciewoda Gnieźnieńſki: „ Do tak dokładney i oſtrożney J. W. Marſzałka Nad: Lit: explikacyi, względem uwag potrzebnych w danych i przeczytanych tytułach, tudzież gorliwego dyſtyngwowanych Połłòw zdania, nic mi więcey nie zoſtaie, tylko partykularne moie łączyć rozumienia. Nie wątpię, że będzie ta myśl prześwietney Delegacyi, iż gdy do nas przyidzie J. W. Poſeł Ceſarſki, zechce mu uczynić powinne oſtrzeżenie, ażeby użycie tych tytułów nieprzyniosło iakiego dla Rzeczypoſpolitey uſzczerbku; na uwagę zaś Jmci Pana Warſzawſkiego, że w tey plenipotencyi mianowany ieſt Kommiſſarzem Jmć Pan Rewitzki, przyznać powinienem, co w ſamey ieſt iſtocie. Danie tytułu Kommiſſarza, zwłaſzcza gdzie idzie o państw granice, ieſt zwyczaiem wſzyſtkich narodòw, w iakiegokolwiek traktatu zawarcie wchodzących. Tyle zdami ſię mieć możem tey prawdy dowodòw, ile przed nami zaſzłych widziemy traktatòw; mianowicie oſtatni miedzy Francyą i Anglią, gdzie on zawieraiący Kommiſſarzami byli nazwani; a i w tey plenipotencyi dokładnie ieſt wyrażono *cum Commiſſariis Reipublicæ.* Baczna ta godnego Posła uwaga, nierozumiem, aby miała moc dalſzego trudnienia prześwietney Delegacyi. Jeżeli zaś mòy wykład i zdanie w tey mierze niedoſyć doſtateczne, zawſze do lepſzego ſkłonić ſię przyrzekam. „

Gdy zaſzła nieco trudność dalſzych czynności, bo iedni o zalimitowanie ſeſſyi, drudzy o noty podanie dopraſzali ſię, J. W. Marſzałek

ſzałek Konf: Kor: oświadczył: „ Jeſt zapewne rzeczą ſprawiedliwą przyznać gorliwość i obywatelſtwo J. W. Jmci Xiędzu Kanclerzowi W. K. do którego zdania duſzą i ſercem przychylać ſię zawſze ieſtem gotów; z tym wſzyſtkim, pomimo wzmiankowanych uwag, ta mi ſię teraz zdaie być naypotrzebnieyſza, że wyznaczywſzy czas Ichmć Panom Miniſtrom do zamiany plenipotencyi na dniu iutrzeyſzym, nie możemy w traktowaniu bez porozumienia ſię z niemi czynić zwłoki; wyrażoney zaś względem tytułów proteſtacyi iako dobry obywatel, i znaiący ſkutki nieſilności życzyć nie mogę. „

Na to J. W. Marſzałek Nad: Litt: odpowiedział: „ Oſtrzeżenie wnieſioney materyi nie widzę, aby potrzebowało dokładnieyſzego wyrazu, dla czego proteſtacya od Rzeczypoſpolitey ieſt potrzebna; bo gdybyśmy byli w inſzym ſtanie, zapewne nie piórem oświadczylibyśmy czułość i tkliwość naſzę; ale że innego niemamy ſpoſobu, i w całey go iuż Europie dla ſiebie nieupatruiem, przeto ulegać i uſtępować czaſowi muſiemy, ktòry okropne wykonywa nad naſzą oyczyzną wyroki. Na co zezwolić lubo koniecznie będziemy muſieli, przyzwoite atoli oſtrzeżenie, że te wſzyſtkie czynności ſą poniewolne, nieodbicie uczynić należy, aby ie bracia naſi widzieli, a wieki potomne zapatrywały ſię na ſpoſób, ktòrym ſię rzecz dzieie, przemocy; bo gdybyśmy na te tytuły nic nie mówili, tym ſamym uznalibyśmy ich prawo do wziętych prowincyi za arcy-ſprawiedliwe. Ta przezorność, ſpodziewam ſię, iż będzie naygruntownieyſzą uwagą prześwietney Delegacyi. „

Względem teyże materyi, a mianowicie co do wyrazòw plenipotencyi dworu Wiedeńſkiego uczynił rzecz Jmć Pan Jerzmanowſki Poſeł Łęczycki w ſpoſób naſtępuiący: „ Nadſzedł wyznaczony czas, oyczyznę naſzę albo ſzczęśliwą albo nieſzczęśliwą czynić maiący, czas, w ktòrym naſtępuiące czynności wſzyſtkie nayſławnieyſze przodków naſzych zaſzczyty, nayokazalſze dzieła i heroizmy, dziś pſuć, niſzczyć, z ſwych obrębòw uſuwać, albo odnawiać, i do obrzydzenia lub naśladowania nas podać potomności obiecuie. Ten, mówię, przyſzedł czas, z którego czynòw nie tylko u rzeczoney potomności, zaſłużyć ſobie na chwałę lub naganę, wielbienie lub przeklęſtwo możemy; ale też braciom naſzym w domach pozoſtałym ściſły oddać rachunek obowiązani ieſteśmy; nie będzie zaś ani potomność na nas o to narzekać, ani Woiewództwa, Ziemie i Powiaty nam to naganiać, ani poſtronne mocarſtwa z tego ſię natrząſać, gdy o właſności naſzey iaśnieyſze w rzeczach lub w piſmach tłomaczenie ſię śmiało domòwiemy. Czytaiąc w plenipotencyi Nayiaśnieyſzey Ceſarzowy Kròlowy Węgierſkiey i Czeſkiey początkowe ſłowa J. W. Rewitzkiemu Posłowi ſwoiemu daney. *Cum circa ſolemnem Provintiarum ceſſionem:* w dwoiakie onych myśl moia zapędza mię rozumienie: czyli ta pełnomocność ściąga ſię do zawarcia traktatu dopiero maiącego naſtąpić, czyli uſtąpionych od kogo iuż teraz tylko utwierdzenia; iednego bowiem z dwóch ſłów do zrozumienia iaśnie ſenſu potrzeba, to ieſt *circa ſolemnem Provintiarum ceſſionem* albo *faciendam* albo *factam.* Jeżcli *faciendam* dopiero, tedy zoſtawuię ſobie dalſze o tym mòwienie, iako do Posła Monarchini duſzy ſwey wſpaniałość i ſławę, bardziey gruntuiącey na litości ku proſzącym, niżeli na mocy oręża przeciw ſłabym. Jeżeli zaś rozumieć potrzeba *circa ceſſionem* iuż *factam* tedy winienem ſię i pytać, którzy obywatele, i dla czego ią czynili, i dowodzić,

„ iż nie miał iey nikt mocy czynić, a razem domagać się o karę na
„ zezwalaiących na utratę prowincyi Kaifaszów, pod pozorem *ne*
„ *tota gens pereat*; uprafzać przeto życzyłbym J. W. Rewitzkiego Nay-
„ iaśnieyszey Cesarzowy Jmci Królowy Węgierskiey i Czeskiey Peł-
„ nomocnika, dla iaśnieyszego nas upewnienia (o co rzecz idzie) a-
„ by dołożyć w plenipotencyi raczył, iedno z tych dwóch słów *fa-*
„ *ctam vel faciendam*. Co się zaś tycze zamiany plenipotencyi orygi-
„ nalney, ta, iak iest koniecznie potrzebna, tak na dniu iutrzey-
„ szym aby do skutku była przyprowadzona, uprafzam. „

J. W. Stempkowski Kasztelan Kiiowski pochwaliwszy przezorną
uwagę Jmć Pana Łęczyckiego, prosił, aby wniesiona z strony tytu-
łów przez J. W. Marszałka Nad: Lit: materya była zaspokoiona, i
sposób, który przedsięwziąć ma w tey mierze prześwietna Delega-
cya, podany.

Na to J. W. Marszałek Konf: Kor: „ Potrzeba mym zdaniem
„ rozmówić się w przód z J. W. Ministrem Wiedeńskim, a dopiero
„ z iego odpowiedzi brać Delegacya miarę, i czynić swoie będzie
„ przedsiewzięcia. „

W tym wielu doprafzało się, aby w zachodzących wątpliwościach
koniecznie była podana nota, a gdy coraz większe Izby zamieszanie
powstawało, J. W. Biskup Wileński odezwał się w te słowa: „ By-
„ łem świadkiem dnia wczorayszego, nieukontentowania JJ. WW.
„ Posłów cudzoziemskich, i sądzę być moią powinnością, donieść to
„ szczerze prześwietney Delegacyi. Zdało się tym Ichmciom Panom
„ Posłom, iż my bynaymniey niezachowuiemy powszechnego w po-
„ dobnych czynnościach sposobu, a gdy mówili, że wszystkie tru-
„ dności, które w czynieniu traktatów zdarzaią się za zobopólnym
„ w interesach porozumieniem się ustnie pospolicie ułatwiać się zwy-
„ kły, znalazłem sposób mówienia o wzięte tytuły zabranych Pro-
„ wincyi, o które dopiero ieszcze traktować mamy; mówiłem o
„ tym że tytuł *Inclytæ Reipublicæ* dany, iest dla Rzeczypospolitey na-
„ szey nieużywanym. Na co odpowiedzieli mi Ichmć Panowie Mi-
„ nistrowie, iż potrzeba abyśmy w tym wszystkim ich ostrzegli, co
„ iest *pro de ore* Rzeczypospolitey; a Jmć Pan Stackelberg Poseł Ros-
„ syiski z szczegulnieyszego narodu naszego poważania ten podał
„ śrzodek: że WW. Panowie możecie w aktach swoich zapisać to
„ wszystko, co baczycie być potrzebnego dla siebie. „

A że ieszcze Izba w wielkim znaydowała się zakłóceniu, z przy-
czyny żądania, aby w tey mierze nota Jmci Panu Rewitzkiemu po-
dana była, znowu J. W. Biskup Wileński: „ *Scientibus loquor*: iakie
„ są wszystkich Potencyi czynności i sposoby, *acta* są oczewistym
„ świadectwem; w tych potomność przeyrzy się, i obaczy do czego
„ czynić nas musi powolnemi nieszczęśliwa czasu okoliczność. Wzglę-
„ dem noty wszelka zaspokoi się trudność, gdy ciż Ichmć Panowie
„ Ministrowie, z któremi wyznaczyła nas Rzeczpospolita do trakto-
„ wania, z nami wraz zasiadać będą. „

Jmć Pan Niemczewicz wniósł, ażeby trzech dworów plenipoten-
cye w każdego Woiewództwa grodach oblatowane były.

Widząc J. W. Marszałek Konf: Kor: ieszcze trwaiące Izby za-
mieszanie, wyraził: „ Wracam się do tego, iaka być może przy-
„ czyna podania noty; podać ią albowiem nie maiąc pewności ode-
„ brania na nią odpowiedzi, iest ubliżyć powadze Rzeczypospolitey.
„ Słyszała prześwietna Izba w dokładnym J. W. Jmci Xiędza Bisku-
„ pa Wileńskiego doniesieniu, iak zwłokę naszę źle przyimuią Ichmć

„ Panowie Ministrowie; życzyć więc tego dobry obywatel nie mo-
„ że, aby w przeciwieństwie większego czasem nie ściągnął na cały
„ kray uciemiężenia. „

Mimo tych dowodów gdy wielu bardzo doprafzało się, aby ta
nota koniecznie podana była, J. W. Gurowski Marszałek Nad: Litt:
wyraził: „ Materya ta podania noty, z zadziwieniem widzę, że ie-
„ dnomyślności w umysłach JJ. WW. Delegatów znaleść nie może.
„ Mnie się zdaie, iż ieżeli o furaże dawane były od prześwietney
„ Delegacyi noty, za cóż w tey nie mogą być materyi, która inte-
„ ressuie całość kraiu Rzeczypospolitey? zgoła nie poymuię w czym-
„ by podanie noty względem tego punktu miało ubliżyć powadze i
„ interessom Rzeczypospolitey. „

Na to J. W. Marszałek Konf: Kor: „ Podanie noty o furaże iest
„ interessem iedney strony, ale podać notę w interesie obu stron
„ równie dotykaiącym, iest podać się w niebespieczeństwo złey iey
„ explikacyi; a do tego dała nam Rzeczpospolita moc traktowania,
„ nie protestowania się. „

Znowu na to J. W. Marszałek Nad: Litt: „ Arcy-sprawiedliwa
„ iest uwaga J. W. Jmci Pana Marszałka Konfed: Kor: z tym wszyst-
„ kim żadnemu wyrazowi niepowinna ta nota podlegać, któryby
„ mógł być nie dobrze przyięty lub tłomaczony. „

A gdy wielu z Ichmciów Panów Delegatów nieprzestawało do-
magać się, aby ta nota nieodwłócznie była napisana, J. W. Kanclerz
W. K. wyraził w te słowa: „ Rozdwoione są wprawdzie JJ. WW.
„ Delegatów w zaszłey materyi zdania, wątpić atoli nie należy, że
„ we wszystkich równie gorliwy duch powszechnego dobra, uspra-
„ wiedliwi przed potomnością myśli czynności naszych. Dostate-
„ cznie uwiadomił J. W. Jmć Xiądz Biskup Wileński prześwietną De-
„ legacyą, iż Ichmć Panowie Ministrowie za złe nam mieli, żeśmy
„ dziś bez nich tę zaczęli sessyą; zamiast tey noty, która powinna-
„ by tu być napisana, i tu czytana, czy nie lepieyby było żeby, iak
„ przyidą ciż Ichmć Panowie Ministrowie na sessyą, ieden z pośrzod-
„ ka nas uproszony wyraził Jmci Panu Rewitzkiemu, iakim sposo-
„ bem te w dworu iego plenipotencyi są użyte tytuły, gdy ieszcze
„ z Rzecząpospolitą niezakończony traktat; a iaką usłyszemy odpo-
„ wiedź, taka się poda *ad acta*. „

J. W. Kasztelan Kiiowski radził prześwietney Delegacyi ażeby
na zauspokoienie różności zdania, czyli ta nota ma być podana lub
nie, dany był *turnus*; o co wszyscy JJ. WW. Delegaci uprafzali J.
W. Kanclerza Koronnego.

A J. W. Biskup Wileński oświadczył: „ iż nas tu Rzeczpospoli-
„ ta wysłała do czynności z Ministrami, nie *ad turnum*. „

Na co J. W. Biskup Łucki: „ że gdy teraz iest kwestya o tytu-
„ ły, nie mamy więc woli posłać tey noty do kogo innego, tylko do
„ Posłów, z któremi iest rzecz do czynienia. „

Odpowiedział na to J. W. Marszałek Konf: Kor: „ To pewna rzecz,
„ że ta nota do samych iest Posłów, ale i to niezawodna, że nas
„ Rzeczpospolita nie na żadne pisania wyznaczyła, ale szczegulnie
„ do traktowania. Sessyi dzisieyszey celem być rozumiem nie decy-
„ dowanie o iakiey rzeczy, ale iedynie wspólną w zachodzących tru-
„ dnościach umowę: „

Toż samo potwierdził J. W. Kanclerz Koronny mówiąc: „ że
„ plenipotencya dana iest właściwie do traktowania; więc nie z na-
„ mi rzecz, ale z Ichmć Panami Ministrami. „

Odezwał się potym Xiąże Woiewoda Gnieźnieński: „ Zastanów-
„ my się, proszę, nad iedną uwagą; zda się wprawdzie dobra rzecz
„ podać tę notę, ale gdy iey rzeczony Minister nie przyimie i we-
„ źmie to za urazę godną wypowiedzenia woyny, czy mamy to so-
„ bie od Rzeczypospolitey zlecono, aby się podać na los okropniey-
„ szego nieszczęścia? „

A gdy pomimo tylu uwag, wielu gorliwiey ieszcze domagać się
poczęło o *turnum*, J. W. Marszałek Konf: Koron: oświadczył: „ Ja-
„ kom iuż przełożył zdanie moie prześwietney Delegacyi, tak ie
„ z myśli wielu Ichmciów kollegów potwierdzam, że *turnus* dany
„ być w tey mierze nie może, bo nie z samemi sobą traktować ma-
„ my; mówić zaś o plenipotencyi, iest zacząć traktat, a ten w przy-
„ tomności Ichmciów Panów Ministrów cudzoziemskich czyniony
„ być powinien, zatym na *turnum* nie masz zgody. „

Na to J. W. Podkanclerzy Koronny: „ Możesz J. W. Wmć Pan
„ *ex loco* wyrazić to zdanie swoie, ale wybaczyć raczysz, iż niemasz
„ żadney mocy *dictante lege* bronić *turnum*, o który prosiemy. „

Znowu J. W. Marszałek Konfederacyi: „ Mam niewątpliwą
„ wiadomość od Ichmciów Panów Ministrów, iż nam za złe maią,
„ że bez nich składamy sessye, z kąd sądzę być moią powinnością u-
„ czynić prześwietney Delegacyi ostrzeżenie, abyśmy przez to wię-
„ kszey nieszczęśliwości kraiu nie byli przyczyną. „

J. W. Dzierzbicki Kasztelan Brzeziński doprasząl się Izby, aby
ta nota *sine turno* była Wiedeńskiemu podana Ministrowi.

A gdy znowu wielu nalegać o podanie rzeczoney noty poczę-
ło, J. W. Biskup Wileński wyraził: „ Wydziwić się nie mogę nad
„ tą trudnością, która nigdy być nie powinna; izaliż nie iest daleko
„ skuteczniey ustnie to Jmci Panu Rewitzkiemu opowiedzieć, i iego
„ odpowiedź wpisać *ad acta*, niżeli podać się w niepewność należy-
„ tego przyięcia wzmiankowaney noty, a tym samym szukać oka-
„ zyi dalszego kraiu uciemiężenia? „

Do myśli tey przychylaiąc się J. W. Marszałek Konfed: Kor:
znowu oświadczył, że na *turnum* pozwolić nie może, o który się tak
wielu Ichmciów Panów Delegatów doprasząło.

Widząc J. W. Gurowski Marszałek Nadw: Litt: nieustaiące Izby
zamieszanie, wyraził w zabranym głosie; „ iż w propozycyi poda-
„ nia noty o użyte tytuły dwie na myśl przychodzą rzeczy godne
„ uwagi: pierwsza, że może być uczynione pytanie ustne, ale *ver-*
„ *ba volant scripta manent*; druga, że nuż będzie nie przyięta ta nota,
„ lecz snadna odpowiedź, że i to będzie w aktach, iż nie była przy-
„ ięta. „

J. W. Xiądz Kanclerz Koronny upatruiąc większość zdań do po-
dania noty nakłonionych, pytał się prześwietney Izby czy iest zgo-
da, aby ta nota była pisana; o co gdy natychmiast wielu doprasząło
się, J. W. Biskup Wileński powiedział: „ Co ia, to się oświadczam,
„ iż podanie tey noty mam za rzecz mniey potrzebną; skuteczniey
„ żądzy naszey dosyć uczynim, ieżeli o te tytuły ustnie z Jmć Pa-
„ nem Rewitzkim traktować będziem. Uprasząm Ichmciów Panów
„ do pióra delegowanych, aby to zdanie moie w aktach zakonnoto-
„ wane zostało. „

W wielkim całey Izby zakłóceniu, i w mnóstwie razem mówią-
cych oświadczył J. W. Marszałek Konf: Kor: „ Zebym moim upo-
„ rem nie zdał się być przyczyną nieszczęścia dla prześwietney De-
„ legacyi, odstępuię względem noty moiego zdania. „ Co samo
gdy

gdy i J. W. Biskup Wileński uczynił, natychmiast zaszła powszechna
Izby zgoda, aby ta nota zaraz pisana była; którą gdy Xże Woiewo-
da Gnieźnieński po francusku czytał, doprasząli się JJ. WW. Dele-
gaci, aby na oyczysty ięzyk była przełożona.

Czytał potym J. W. Gurowski Marszałek Nad: Litt: inszą w tey
samey materyi notę, po których przeczytaniu prosił J. W. Marsza-
łek Konf: aby czyniąc zadosyć prawu, była ta nota wzięta wprzód
do roztrząśnienia, do którego zdania wielu zaraz przyłączyło się
Posłów.

A J. W. Biskup Wileński żądał, aby Ichmć Panowie Ministro-
wie sami tę notę Jmć Panu Rewitzkiemu oddać raczyli. Na co Xią-
że Marszałek W. K. odpowiedział: „ Do każdey czynności dobra pu-
„ blicznego oświadczam myśl moię; z tym wszystkim not oddawa-
„ nie do Ichmciów Panów Sekretarzów należy. „

Na to J. W. Biskup Wileński; „ Gdzie iest usługa Rzeczypospo-
„ litey, tam żadney nie masz podłości. „

W zatamowanych względem wniesionego punktu obradach wy-
raził J. W. Marszałek Konf: Kor: „ Lubom się przy prawie dopo-
„ minał, aby ta nota wprzód była podana do roztrząśnienia, wie-
„ dząc iednak doskonałe zawsze J. W. Jmci Xiędza Kanclerza W. K.
„ myśli, łączę moie z innemi zdanie, prosząc, aby ta nota przez nie-
„ goż była podana. „

Czytał potym drugi raz Xiąże Woiewoda Gnieźnieński tę notę
poprawną (12), i zaszła powszechna Izby zgoda na iey oddanie.

Jmć Pan Tołoczko Poseł Wołkowyski wniósł, aby według pra-
wa w zagaieniu była alternata zachowana na W. Xięstwo Lit: Na
co odpowiedział J. W. Kanclerz Koronny: „ że tu nie iest Seym, tyl-
„ ko Delegacya. „

Po kilku głosach na tę i owę stronę, gdy wielu doprasząło się,
aby ta kwestya była odłożona na pierwszą sessyą, Jmć Pan Wołko-
wyski odezwał się: „ Nie uczyniłem ia kwestyi, tylko *circa legem* o-
„ strzeżenie. „

W tym zamieszaniu J. W. Kanclerz W. K. widząc iuż trzecią
godzinę po południu, solwował sessyą na dzień iutrzeyszy z rana.

SESSYA JEDENASTA

Dnia 7. Lipca.

POd niebytność ieszcze JJ. WW. Marszałków stanu rycerskiego o-
bóyga narodów zkonfederowanych, zagaił J. W. Biskup Kuiawski
sessyą w te słowa: „ Gdy słabość zdrowia mego ubliżyła na dniu wczo-
„ rayszym chęciom moim w publiczney usłudze, a dziś z woli Nay-
„ wyższego czerstwieyszych sił być się czuię, chętnie ie przeto na
„ zawsze poświęcam woli i myślom JJ. WW. Wmć Panów. „

P Wniósł

(12) Kopia plenipotencyi Nayiaśnieyszey Cesarzowy Jeymci Królowy Węgier-
skiey i Czeskiey, daney Posłowi iey extraordynaryinemu i Ministrowi pełnomo-
cnemu J. W. Jmci Panu Baronowi Rewitzkiemu, będąc wzięta do czytania i roz-
trząśnienia na Delegacyi Nayiaśnieyszey Rzeczypospolitey Polskiey, gdy miedzy
tytułami zawiera tytuł Królestw *Gallicyi* i *Lodomeryi*, także Xięstw *Oświecimskie-
go* i *Zatorskiego* do tychczas nigdy do Króla i Rzeczypospolitey Polskiey nieuży-

Wniósł zaraz J. W. Marszałek Nad: Lit: że sessya nie może być zaczęta w niebytności JJ. WW. Marszałków Konfederacyi; do ktòrego zdania wszyscy prawie JJ. WW. Delegaci przychylili się; lecz na to odpowiedział J. W. Biskup Kuiawski; że nie widzi przyczyny, dla czegoby nie przystępuiąc do decyzyi, samym tylko nie można było bawić się potrzebnych materyi roztrząśnieniem. Widząc zaś Ichmć Panowie Posłowie, że sessya zwyczayny tryb brać poczynała, większa ich część przykładem J. W. Marszałka Nad: Lit: pobudzona z mieysca się swego ruszyła, i czekała przyiścia tychże JJ. WW. Marszałków.

W kròtkim potym czasie, gdy nadiechali JJ. WW. Marszałkowie, J. W. Prezes w podobny iak pierwey sposób powtórzył zagaienie.

Naypierwszy zaraz Jmć Pan Frankowski Poseł Zakroczymski zabrał głos, w którym wyraził nieporządek w obradach, z tey przyczyny, iż przed zakończeniem iedney materyi, już ci druga zatrudnia Izbę, która pierwszą bez rezolucyi zostawuie; przydaiąc, iż lubo od początku obrad tyle było deklaracyi, żadna iednak dotąd nie iest uskuteczniona; oświadczył zatym, że wolałby w domu być niewolnikiem, niż tu męczennikiem; nakoniec dopraszał się, ażeby Ichmć Panowie do pióra wyznaczeni czytali co sessya pisma swoie, i aby na sekret przysięgali, oraz aby te pisma były od J. W. Prezesa podpisywane.

Odpowiedział na to J. W. Marszałek Konfed: Kor: „ że niemo-
„ żemy ściskać tym obowiązkiem Ichmć Panòw do piòra delegowa-
„ nych, bo będąc w iednostayney z nami czynności, tegoż by się
„ samego od nas dopraszali; zwłaszcza że sekretu żadnego tam nie
„ masz, gdzie całemu narodowi czynności nasze wiadome być po-
„ winny. „

Po zaspokoieniu wniesioney trudności, odezwał się J. W. Kanclerz W. K. „ Pozwoli sobie donieść prześwietna Delegacya, z iak
„ wielkim moim była umartwieniem wczoraysza z Ichmć Panami
„ Ministrami rozmowa. Podałem notę, która iak przyięta, i iak
„ tłomaczona łatwo każdy z JJ. WW. Wmć Panòw wystawić sobie
„ przykre w tey mierze może wyrazy; ale gdy póżnieysze myśli snadź
„ były uważnieysze, odebrałem dzisiay odpowiedź, ktòrą daię do
„ przeczytania Jmci Panu Sekretarzowi Konf: (13) z odebraney zaś
„ odpowiedzi o furaże nie można sobie nic obiecywać pomyślnego. „

Czytał potym tenże J. W. Kanclerz Koronny notę po francusku, którey tłomaczenie było znoszone.

W tym przyszedł J. W. Stackelberg Minister Rossyiski i usiadł w trzecim od Prezyduiącego mieyscu. Po nim J. W. Rewitzki Minister

wany, nie mogąc na to patrzać z oboiętnością prześwietna Delegacya, iż przed zayściem ieszcze traktatu biorą się rzeczone tytuły, a chcąc pokazać przed potomnością, iż dosyć czyni swoiemu obowiązkowi, posyłaiąc sprawiedliwe swe przekładania przeciwko temu używaniu ustąpienie kraiów poprzedzaiącemu, uprasza przez niżey podpisanego w charakterze Prezydenta na ten dzień będącego, aby J. W. Minister raczył iey dać assekuracyą, że te wzięte teraz tytuły zgoła nie utwierdzaią prawney własności naywyższego nad temi kraiami panowania.

w Warszawie 6. Lipca 1773.

MŁODZIEIOWSKI Biskup Poznański Kanclerz W. K.

(13) Tytuły wyrażone w plenipotencyi Nayiaśnieyszey Cesarzowy Jeymci Kròlowy Węgierskiey ponieważ żadney w swym używaniu nie zawieraią nowo-

nister Cesarski i zasiadł trzecie także mieysce po lewey ręce od Prezesa, naostatek J. W. Benoit Minister Pruski, ktòry wziął mieysce na przeciwko J. W. Biskupa Kuiawskiego; Sekretarze zaś tychże Ichmciòw Panòw Ministrów usiedli przy osobnych stolikach.

Wniósł zatym J. W. Prezyduiący ięzykiem francuskim: „ że ia-
„ ko te czynności powinny mieć początek od zamiany plenipotencyi
„ oryginalnych: tak dopraszamy się, aby onych uczyniona była za-
„ miana. „

J. W. Rewitzki zaraz zaczął od tytułòw, względem których była podana nota, mówiąc: „ że ich od dawnego czasu Dwór iego u-
„ żywał, iako się pokazuie z archywów. „

Na to J. W. Borch Podkanclerzy Koronny: „ że w expedycy-
„ ach do Polski nie znayduie się w aktach, aby ten tytuł był kiedy
„ użyty, nawet ich *in Credentialibus* J. W. Jmci Pana Rewitzkiego nie
„ widziemy. „

Znowu J. W. Minister Wiedeński: „ że Cesarzowa Jeymć Kró-
„ lowa Węgierska z tey przyczyny używa tych tytułòw, iż ich przod-
„ kowie iey od dawnych używali czasów. „

A J. W. Stackelberg odezwał się: „ żeśmy tu nie na te kwestye
„ przyśli, tylko na zamianę plenipotencyi. „

Prosił zatym Jmć Pan Szamocki, aby podane kopie były zniesione z samemi oryginałami.

W tym dano plenipotencye *in originali*, które czytał na śrzodku izby Jmć Pan Sekretarz seymowy.

J. W. Szydłowski Kasztelan Zarnowski mówił: „ że tytuł *Inclytæ*
„ *Reipublicæ* nie był nigdy używany, i Rzeczypospolitey iest nieprzy-
„ zwoity.

Odpowiedział J. W. Marszałek Nad: Lit: „ że to iest tylko złe
„ tłomaczenie, bo w oryginale iest: *Nayiaśnieyszey Rzeczypospolitey.*

J. W. Podkanclerzy Koronny prosił Jmci Pana Sekretarza Rossyiskiego, aby dworu swoiego przeczytał plenipotencyą oryginalną, gdzie dokładnie był wyrażony tytuł Nayiaśnieyszey Rzeczypospolitey.

Odezwał się J. W. Minister Rossyiski: że taki tytuł dany Rzeczypospolitey, iaki widzieć się daie w traktacie r. 1768. Potym upraszał tenże J. W. Biskupa Kuiawskiego, aby każdy z JJ. WW. Delegatów mówiący oyczystym ięzykiem podał na piśmie myśl swoię, lub onę przez kogo innego wytłomaczył.

ści, zwłaszcza co do *Gallicyi* i *Lodomeryi* tytułòw, ktòrych od długiego czasu Królowie iey przodkowie używali, iako z wywodów praw oczewiście widzieć się daie; przeto niżey podpisany Minister pełnomocny Nayiaśnieyszey Cesarzowy Królowy Apostolskiey ma honor odpowiedzieć na notę J. W. Jmci Xiędza Biskupa Poznańskiego Kanclerza W. K. pierwszeństwo na Delegacyi tego dnia maiącego, iż używanie wzmiankowanych tytułów bynaymniey nieubliża rzeczywistości ustąpienia kraiòw, i że tylko iest samym wniesieniem niewątpliwego nad temi kraiami panowania na prawach, mimo wszelkiey cessyi, zasadzonego. Z tey okazyi niżey podpisany uprasza J. W. Wmć Pana, abyś raczył przełożyć prześwietney Delegacyi, iak te i tym podobne w drobnych rzeczach materye same przez się niepożyteczne, prawdziwemu interessowi Rzeczypospolitey są przeciwne, z oddaleniem ostatecznego spraw końca, który sam tylko pokòy przywròcić może tak pożądany, i tak ich państwu potrzebny.

w Warszawie 7. Lipca 1773.

BARON DE REWITZKI.

Na to J. W. Podkanclerzy Koronny: „ że to tylko być powinno tłomaczone J. W. Poſłowi, na co powſzechna zaydzie prześwietney Delegacyi zgoda. „

Odpowiedział J. W. Miniſter Roſſyiſki: iż życzy ſobie razem z ſwoiemi kollegami, aby mu wſzyſtko, co ſię tu mówić będzie, było przełożono, będąc tego rozumienia i nadziei, że w tey Izbie nic takowego ſłyſzeć ſię nie da, coby przeciwko ich koron było uſzanowaniu.

Jmć Pan Szamocki Poſeł Warſzawſki wyraził ięzykiem łacińſkim toż ſamo, co na przeſzłey mówił ſeſſyi, iż tytuł Kommiſſarza w plenipotencyi wyrażony nie ieſt tego rodzaiu czynnościom przyzwoity.

Na co odpowiedział J. W. Rewitzki, że ieſt zupełnie zachowana równość, bo tak on nazwany Kommiſſarzem, iak ci, którzy z nim traktować maią od Rzeczypoſpolitey, i że ten wyraz ſłuży wſzyſtkim traktaty zawieraiącym.

W tey ſamey materyi przełożył J. W. Gurowſki Marſzałek Nad: Lit: „ iż zdanie Jmci Pana Warſzawſkiego oznacza troſkliwość kochaiącego oyczyznę obywatela; rozumiem atoli, iż względem tey trudności doſtateczne było Xcia Woiewody Gnieźnieńſkiego na przeſzłey ſeſſyi tłomaczenie, że traktuiącym nie inſze dawać ſię zwykły tytuły, tylko Kommiſſarzów; co widzieć można w traktach Utrechtſkim, Oliwſkim, Grzymułtowſkim, i tylu innych, które tylko nam dzieie państw rozmaitych ukazuią. „

Na to odpowiedział Jmć Pan Szamocki Poſeł Warſzawſki: „ *Mihi erro, mihi imputo.* „

Wyraził potym J. W. Kanclerz W. K. „ że była deklaracya JJ. WW. Miniſtrów, iż od 1. Lipca będą płacone furaże; dziś iednak odebrałem od Jmci Pana Generała Lentuluſa notę, gdzie zgoła odmiennych zdaie ſię być myśli; iakie więc będzie z ſtrony tey rzeczy zdanie Jmci Pana Ryſchkoura, dopraſzamy ſię uwiadomienia. „

Odpowiedział J. W. Miniſter Roſſyiſki: „ że ta nota nie była dana tym umyſłem, aby mogła być pokazana prześwietney Delegacyi; trzeba więc było czekać oſtateczney rezolucyi, o którey umówić ſię dopiero miano, gdyż ta będąc tylko proiektem i bez podpiſu prawności mieć nie mogła. „

Wniósł zaraz J. W. Podkanclerzy Koronny: „ że ta była myśl prześwietney Delegacyi przy pierwſzym z J. W. Rewitzkim traktowaniu, iż póki nieuſtaną od woyſk cudzoziemſkich uciemiężenia kraiu, póty do niczego nie przyſtąpiemy, gdyż te poſtępki zgoła zdadzą ſię traktować nas ſpoſobem niewolniczym. „

Urażony tym wyrazem Miniſter Roſſyiſki odezwał ſię: „ że Jmć Pan Rewitzki muſiał tego wcale niezrozumieć, boby na taką odpowiedź weſzło w kray woyſka piędzieſiąt tyſięcy, ſam podobno ieſteś J. W. Wmć Pan, który ſię nazywaſz pierwſzym niewolnikiem; gdy więc daią mi ſię ſłyſzeć mniey przyzwoite wyrazy, dla czci moiego doſtoieńſtwa nie ſądzę za rzecz przyzwoitą znaydować ſię tu daley. „

Wſtał zatym z nieukontentowaniem z mieyſca i wyſzedł; za którym gdy wielu poſzło, wrócił ſię znowu, ale zaraz J. W. Biſkup Kuiawſki zalimitował ſeſſyą na dzień 8my tegoż mieſiąca.

SES-

SESSYA DWUNASTA

Dnia 8. Lipca.

Po zagaieniu zwyczaynym ſpoſobem ſeſſyi wyraził J. W. Prezes, ażeby dla ſpokoynieyſzey i dobru publicznemu użytecznieyſzey obrady, przed przyiściem cudzoziemſkiego Miniſtra była umówiona ta materya, która ſię z nim traktować ma; oraz, aby niektóre punkta, do ordynacyi czynności delegacyinych ułożone, mogły być czytane. Na co gdy zaſzła trudność, przełożył Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki: „ Ponieważ nam traktować z Jmć Panem Rewitzkim względem traktatów będzie należało, oświadczam więc prześwietney Delegacyi, iż ułożyłem ſłużące do tego punkta, na których przeczytanie upraſzam J. W. Jmci Xiędza Prezyduiącego dozwolenia. „

Wzięte rzeczone punkta do roztrząśnienia znalazły powſzechną w umyſłach JJ. WW. Delegatów approbacyą. „

J. W. Biſkup Kuiawſki podziękowawſzy Xciu Woiewodzie za oświadczenie dla dobra powſzechnego obywatelſkich myśli, upraſzał go, aby pomienionych punktów kopie na wſzyſtkie rozdać raczył Woiewództwa.

A J. W. Kaſztelan Zarnowſki uczyniwſzy temuż Xiążęciu Woiewodzie za ułożone punkta podziękowanie, wyraził: „ Ponieważ te punkta maią wiele podobieńſtwa do inſtrukcyi nam od Nayiaśnieyſzego Pana podaney, i przed zgromadzonemi Stanami ogłoſzoney, dopraſzam ſię więc z mieyſca mego, aby tu czytana była; a to z tey przyczyny, abyśmy podobnymże ſpoſobem do niey myśl naſzę ſtoſować mogli. „ O co też Xiąże Czetwertyńſki dopominał ſię.

W tym zabrał głos Jmć Pan Sieſtrzewitowſki Podſędek i Poſeł Ziemi Mielnickiey: „ Zatrzymywałem głos móy, zbieraiąc wprzód zbawienne myśli wielkich zdań JJ. WW. Wmć Panów, ku ocaleniu oyczyzny, ku uſzczęśliwieniu i utrzymaniu wiary, wolności, maieſtatu i praw narodu Polſkiego dążących, do których łączenia ſię patryotyczne przeświadczenie, i właſna Ziemi moiey obowiązuie mię inſtrukcya.

„ Milczałem ſkromnie w tych propozycyach i proiektach, w których konſekwencyi uſzczęśliwienia i ocalenia oyczyzny, doſtatecznie przeyrzeć niedoſtarczyłem, obawiaiąc ſię, abym łącząc zdanie moie nierozmyślnie, miaſto obrony, nieprzyznał dobrowolney approbacyi czynnościom dla oyczyzny nieużytecznym.

„ Od ſamego początku Delegacyi, były od nas podawane noty JJ. WW. Miniſtrom ſąſiedzkich potencyi, względem ulżenia uciążliwości kraiowych, płacenia wybieranych prowiantów i innych żądz przez JJ. WW. Poſłów z Woiewództw, Ziem, i Powiatów oświadczonych; na te noty podane odbieraliśmy od Miniſtrów ſąſiedzkich potencyi ſame tylko nadzieie, że o to nalegać do ſwych Monarchów nie przeſtaną, aby uſkutecznione były żądze obywatelów królestwa Polſkiego; i na ten koniec obrady delegacyine do dwóch tygodni były zalimitowane.

„ Przychodzi mi więc teraz nie tylko imieniem Woiewództwa mego, ale całey prześwietney Delegacyi dopraſzać ſię o powtórzonych tylekroć razy obietnic uſkutecznienie.

Q „ Przy

„ Przy reaſſumpcyi obrad naſzych mieliśmy honor mieć przyto-
„ mnego J. W. Miniſtra dworu Wiedeńſkiego, który podawſzy nam
„ kopią plenipotencyi, zatrzymał przyzwoity tytuł Nayiaśnieyſzey
„ Ceſarzowy Jeymci Królowy Węgierſkiey i Czeſkiey.

„ Ta okoliczność gdy ſprawiła niemałe w zdaniach naſzych wra-
„ żenie, uproſiliśmy przeto J. W. Jmci Xiędza Kanclerza Koron:
„ J. W. Marſzałka Konfed: Koron: aby u tegoż domagali ſię Mini-
„ ſtra o doſtateczne w plenipotencyi tytułòw wyrażenie; oświadczył
„ nam Miniſter Wiedeńſki przez JJ. WW Delegowanych, iż ieżeli
„ w drugich plenipotencyach nie będą przyczynione tytuły, toż ſamo
„ w iego naſtąpi plenipotencyi. Nieupatruiemy w Nayiaśnieyſzey
„ Imperatorowy Roſſyiſkiey: iako też Nayiaśnieyſzego Króla Jmci
„ Pruſkiego plenipotencyach, krom zwyczaynych i dawnych tytu-
„ łów; o toż ſamo przeto i dworu Wiedeńſkiego Miniſtra dopra-
„ ſzamy ſię.

„ Za uſilne ſtarania, trudy, i fatygi, w podawaniu i odbiera-
„ niu not do powtòrzonych wielorakich dziękczynności, przyłączam
„ imieniem Woiewòdztwa mego naygłębſze JJ. WW. Delegowanym
„ podziękowanie; a w ſzczegulności J. W. Jmci Panu Marſzałkowi
„ Konf: Koron: za uczynioną niezawodną nadzieię od Ichmciòw Pa-
„ nòw Generałów woyſka Roſſyiſkiego, iż ròwnie teraz, iako też
„ dawniey wybierane, będą nam zapłacone prowianty.

„ Ziemia Mielnicka nayſzczupleyſza w granicach ſwoich, z in-
„ nemi w tróynaſòb więcey włók maiącemi ziemiami była do wy-
„ dania prowiantów zrównana, a w tym nieſprawiedliwym rozmia-
„ rze naywiękſzą ponioſły klęſkę dobra JJ. OO. Xiążąt Kanclerza W.
„ X. L. i Woiewody Ruſkiego; co donieść prześwietney Delegacyi
„ ſądzę być moią powinnością.

„ Gdy przychodzi los zaſpokoienia i uſzczęśliwienia oyczyzny,
„ przyſtępuiąc do traktowania z ſąſiedzkiemi potencyami, zamil-
„ czeć mi nie należy, iako obywatelowi zawſze ſwóy urząd wypeł-
„ niać obowiązanemu, waruiąc beſpieczeńſtwo, tytułów w plenipo-
„ tencyi J. W. Miniſtra dworu Wiedeńſkiego położonych; w innych
„ zaś proiektach i propozycyach, ktòrekolwiek *materiam ſtatûs* wy-
„ rażaią, ażebym obywatelſkiey nieubliżył w domówieniu ſię po-
„ winności, oſtrzegam wcześnie, i dopraſzam ſię prześwietney Dele-
„ gacyi, ażeby każda w takowych okolicznościach materya *per tur-*
„ *num* była rezolwowana.„

Względem tytułòw w plenipotencyach dworów Peterzburſkie-
go i Berlińſkiego wyrażonych, w głoſie Jmci Pana Sieſtrzewitowſkie-
go wſpomnionych odpowiedział Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki: „ iż
„ w przytomności J. W. Marſzałka Konfed: Koron: pamiętam do-
„ brze, że Jmć Pan Rewitzki nie dał tego na piśmie, tylko ſłównie
„ powiedział, iż Ceſarzowa Jeymć tytułem całey Roſſyi, a Król
„ Jmć Pruſki całych Prus od dawnego czaſu mianuią ſię. „

J. W. Kaſztelan Zarnowſki radził prześwietney Delegacyi, aby
proſiła Miniſtra Wiedeńſkiego o pokazanie traktatu, który miedzy
ſobą zawarły Potencye względem Polſki.

Toż ſamo zdanie wſparł J. W. Podkanclerzy Koronny, przy-
pominaiąc prześwietney Delegacyi, iż rzeczony Miniſter dał notę,
że kommunikować będzie konwencyą w Peterzburgu uczynioną.

Spodziewaiąc ſię wkròtce przyiścia Miniſtra Wiedeńſkiego, wy-
raził J. W. Biſkup Kuiawſki: „ iż upraſzam prześwietney Delegacyi
„ o pozwolenie, abym nie będąc doſyć biegłym w ięzyku francu-
ſkim

„ ſkim, mògł być wſpomaganym od J. W. Jmci Xiędza Kanclerza
„ W. K. w tłomaczeniu żądz od prześwietney Izby zachodzących.„

Na co przyſtawſzy chętnie J. W. Kanclerz za powſzechnym
Izby zezwoleniem, nadmienił: „ że wielokrotnie było wnieſione od
„ Ichmciòw Panòw Delegatów żądanie, aby ułożony proiekt inſtru-
„ kcyi J. K. Mci był czytany, zaczym trzeba mym zdaniem uczy-
„ nić doſyć ſprawiedliwemu ich żądaniu; zwłaſzcza że w tey inſtru-
„ kcyi J. K. Mć, iako troſkliwy o dobro powſzechne oyciec, nay-
„ potrzebnieyſze wyraził bacznie i przezornie okoliczności. „

Wnióſł potym J. W. Biſkup Kuiawſki: „ że ponieważ obrad de-
„ legacyinych ordynacya dla krótkości czaſu nie może być przeczy-
„ tana, proſzę więc o uſtne przyrzeczenie, iż każda odtąd ſeſſya
„ ſpoſobem aktòw publicznych będzie w przytomności Izby czyta-
„ na, i od Prezyduiącego podpiſana. „

A J. W. Podkanclerzy Koronny wyraził: „ Przyiścia J. W. Mi-
„ niſtra Wiedeńſkiego co moment oczekiwamy, zdaie mi ſię więc,
„ iż pominąwſzy inne wnieſione materye, od tego nam zacząć nale-
„ ży, aby uwiadomił nas rzeczony Miniſter, iaką względem żądz
„ naſzych odebrał od dworu ſwego odpowiedź; ponieważ nas upe-
„ wnił, iż tam nieodwłòcznie referować ſię będzie. „

Znowu wſpomniał J. W. Biſkup Kuiawſki materyą czytania i
podpiſania ſeſſyi.

Na co Jmć Pan Gurowſki Podkomorzy Gnieźnieńſki przełoży-
wſzy prześwietney Delegacyi, iż nie powinno ſię tu nic aktami na-
zywać, tylko co ieſt prawem uchwalono, i wſzyſtkim do wiadomo-
ści podano, wyraził: „ że każdy zaradzaiący o powſzechnym oy-
„ czyzny dobru i trwałym iey uſzczęśliwieniu pewnym być powi-
„ nien, iż naypòźnieyſza potomność ſzczerze i wiernie widzieć bę-
„ dzie iego wyrazy i czynności; a do tego: *leges exequi, non verba con-*
„ *notare noſtrum eſt.* „

Jmć Pan Zakrzewſki Poſeł Kościańſki dopraſzał ſię, aby mocą
uchwalonego zezwolenia, iż nie wprzód druga materya wnoſić ſię
powinna, aż pierwſza uſpokoiona zoſtanie, była czytana inſtrukcya
J. K. Mci od J. W. Jmci Xiędza Kanclerza Koronnego wnieſiona.

W tym przyſzedł J. W. Miniſter Wiedeńſki, i zaraz zaczął od
noty w intereſie furażu oddaney, ktòra natychmiaſt przez Jmć Pa-
na Sekretarza Seymowego była czytana (14), ale gdy w niey nie wy-
rażono ceny zboża, dopraſzali ſię Ichmć Panowie Delegaci, aby by-
ła poprawiona. Na co oświadczył J. W. Miniſter, iż nie pierwey
ſprawiedliwemu Izby żądaniu uczyni zadoſyć, aż w przód z Mini-
ſtrem Roſſyiſkim i Generałami w tey mierze naradzi ſię, przydaiąc,
że porcya iednego konia w państwie iego Monarchini niewięcey
iak złotych dwanaście na ieden mieſiąc koſztuie.

Wnióſł potym J. W. Marſzałek Nadworny Lit: aby tę notę *pun-
ctatim* J. W. Miniſter explikować raczył; ponieważ tym ſpoſobem prę-
dzey by do końca interes furażów mógł być doprowadzony.

A J. W. Biſkup Wileńſki przełożył; „ iż moim zdaniem raczy
„ nayprzód J. W. Miniſter Wiedeński podać ſwe punkta, o które
„ chce z nami traktować, a my ułożywſzy miedzy ſobą na nie od-
„ powiedź, dopiero względem ich myśl naſzę odkryiem. „

Q 2 Na

---

(14) Nota wſpomniona, dla zaſzłey w niektòrych iey punktach poprawy, znowu na ſeſſyi naſtępuiącey była czytana, i tam kładzie ſię.

„ Na co chętnie zezwolił J. W. Rewitzki; dodaiąc; że iak tyl-
ko interes furażu zaſpokoi, zaraz przyſtąpi do materyi traktatu
tykaiącey ſię; i lubo rzecz o furażach nie powinna by tu mieć teraz
mieyſca, żeby atoli pokazał przyzwoity narodu polſkiego ſzacu-
nek, naymnieyſzego nieubliży ſtarania do zupełnego chęciom prze-
świetney Delegacyi doſyć uczynienia. Odpowiedź tę francuſkim
ięzykiem wyrażoną, uproſzony J. W. Marſzałek Nad: Lit: dokła-
dnie prześwietney Izbie przetłomaczył.

Znowu podał myśl ſwoię J. W. Biſkup Wileńſki; przekładaiąc
prześwietney Delegacyi, iż czy nie lepiey by było o cenie zboża u-
ſtnie zaraz umówić ſię z J. W. Miniſtrem.

Na co odpowiedział J. W. Kanclerz W. K. „ iż potrzeba aby-
„ śmy *in filo* czynności naſze utrzymywali; podaliśmy notę, na któ-
„ rą gdy niedokładną odbieramy odpowiedź, należy nam dopraſzać
„ ſię o dokładnieyſzą. „

A gdy J. W. Kaſztelan Brzeziński wniósł: iż naylepiey żeby po-
dług targu wſzelkie furaże były płacone; odebrał na to odpowiedź
od J. W. Marſzałka Nad: Lit: w te słowa: „ Chwalebne ieſt J. W.
„ Wmć Pana żądanie; ale proſiemy o podanie takowego ſpoſobu,
„ którymbyśmy mogli przymuſić mocnieyſzych do chęci naſzych u-
„ ſkutecznienia. „

Proſił potym J. W Miniſter Wiedeńſki prześwietney Delegacyi,
aby, po zauſpokoieniu materyi furażów, żadney bez niego nie było
ſeſſyi.

J. W. Biſkup Wileńſki odezwał ſię na to: „ iż zawſze będziem
„ oczekiwali punktów od J. W. Miniſtra, względem których, nim
„ przyidzie ſeſſya, naradzić ſię nam wprzód i miedzy ſobą umówić
„ ſię potrzeba. „

A Xiąże Lubomirſki Poſeł Sandomirſki wyraził: „ iż nie tego ie-
„ ſteśmy zdania, abyśmy ſkładać ſami ſeſſye mieli, bo inaczey nam
„ ieſt od Stanów Rzeczpoſpolitey polecono; owſzem zdaie mi ſię,
„ iż wſzyſcy ſobie tego życzemy, aby zawſze z nami J. W. Miniſter
„ zaſiadał; my zaś na iakimkolwiek mieyſcu *paſſive* w każdey mate-
„ ryi rozmówić ſię możemy. „

Na to J. W. Marſzałek Nadw: Lit: „ Należy wyznać arcy-
„ ſprawiedliwą myśl Xcia Jmci Lubomirſkiego, aby ſię zawſze J.
„ W. Poſeł znaydował, kiedy będzie rzecz do traktatu; lecz abyśmy
„ ſię razem nie mogli wprzód z ſobą po braterſku *in paſſivitate* naradzić,
„ trudno wynaleść tamowania tey ſprawiedliwey potrzeby przy-
„ czynę. „

Po przetłomaczeniu tych uwag J. W. Rewitzkiemu, natych-
miaſt chętne na nie zaſzło od tegoż Miniſtra zezwolenie. Ale gdy
znowu względem teyże materyi wſzczęła ſię trudność, J. W. Mar-
ſzałek Konfed: Koron: wyraził: „ iż niewiem czylim ſię domyślił Xię-
„ cia Jmci Lubomirſkiego zdania, że tylko o to podobno chodzi, a-
„ by żadna decyzya bez przytomności J. W. Miniſtra nie była; ie-
„ żeli to ieſt żądanie, niemaſz przyczyny iemu ſię ſprzeciwiać, zwła-
„ ſzcza że ſpór miedzy nami nic decydować, ani prawem być nie
„ może. „

A J. W. Biſkup Łucki: „ Nie ieſteśmy tey myśli, abyśmy mo-
„ gli co *deciſive* róbić, lecz przyzwoitość ſama radzi niegorſzyć ſprzecz-
„ kami naſzemi J. W. Miniſtrów; z kąd lepiey ieſt, nim przyidzie
„ traktować z cudzoziemſkim Miniſtrem, wprzód ſię miedzy ſobą
„ o wſzyſtkim umòwić. „

Na to J. W. Marſzałek Konf: oświadczył: „ że tu wcale nie o-
„ to idzie, abyśmy razem z ſobą niemogli pierwey rozmòwić ſię, tyl-
„ ko żebyśmy nieprzyſtępowali *ad turnum*, który decyzyą oznacza;
„ bo gdybyśmy co przezeń udecydowali, nie byłoby iuż ſpoſobu ża-
„ dnego odmienić zdanie w przytomności cudzoziemſkiego Miniſtra. „

W tym J. W. Biſkup Kuiawſki chciał ſolwować ſeſſyą, ale gdy
Xże Lubomirſki Poſeł Sandomirſki dopraſzał ſię wraz z innemi kol-
legami, aby ta materya natychmiaſt była zaſpokoiona, J. W Mini-
ſter Ceſarſki oświadczył: „ Ponieważ ta rzecz, iak widzę, naybar-
„ dziey zatrudnia prześwietną Delegacyą, więc ia podam memory-
„ ał, iakim ſpoſobem życzę, aby ſeſſye traktowane były. „

Tu niemal wſzyſcy razem odezwali ſię Ichmć Panowie Delega-
ci, aby materya furażu przed wſzelkiemi innemi rzeczami była uſpo-
koiona.

Na co odpowiedział J. W. Miniſter: „ że to prześwietney Izby
„ żądanie potrzebuie cokolwiek czaſu, więc życzę, aby ſeſſya ſol-
„ wowana była do poniedziałku. „

Do czego zaraz przyſtąpił J. W. Biſkup Kuiawſki mòwiąc: „ Po-
„ nieważ Jmć Pan Poſeł życzy ſobie ſolwowania ſeſſyi do ponie-
„ działku, więc onę na tegoż dnia godzinę dzieſiątą ſolwuię; co zaś
„ do porozumienia ſię miedzy nami, to odkładam na ſobotę, na któ-
„ ry czas JJ. WW. Wmć Panów zapraſzam. „

Po ſolwowaney iuż ſeſſyi Xiąże Poſeł Sandomirſki to uczynił o-
ſtrzeżenie; iż ta w ſobotę rozmowa do ſamey tylko ściągać ſię po-
winna materyi furażów, i to *in ſola paſſivitate.*

SESSYA TRZYNASTA

Dnia 10. Lipca.

J. W. Biſkup Kuiawſki wyraził na wſtępie tey ſeſſyi: „ iż lubo nie
widziemy wprawdzie zupełnego ieſzcze podług przepiſu prawa
„ kompletu; z tym wſzyſtkim dla uniknienia czaſu ſtraty, i lepſzego
„ przygotowania ſię możemy z ſobą względem niektórych rzeczy
„ rozmówić ſię, a nayprzód życzyłbym ſobie aby ſeſſye dawnieyſze
„ były czytane. „

Odezwał ſię na to Jmć Pan Gurowſki Podkomorzy Gnieźnień-
ſki: „ iż o to ſamo i ia upraſzam Jmć Pana Sekretarza Seymowego;
„ gdy zaś prześwietna Delegacya ſtanowić będzie prawa, na ten
„ czas chętnie dopełnię moiego obowiązku, i za każdą prześwie-
„ tney Delegacyi rekwizycyą czytać ie będę. „

A Xiąże Lubomirſki Poſeł Sandomirſki oświadczył: „ że znaiąc
„ ſię do mego obowiązku, z chęcią wykonywać to przyrzekam,
„ co ieſt zdaniem prześwietney Delegacyi; ale iako należę do po-
„ wſzechney decyzyi, tak niewidząc zupełnego kompletu, który
„ Rzeczypoſpolitey ſtany do ważności czynów delegacyinych prze-
„ piſały, niewiem iak mogła być zagaiona ta ſeſſya; ponieważ to
„ ſobie na dniu zawczorayſzym uczyniłem oſtrzeżenie, że do ſa-
„ mey tylko materyi furażów ma być dziſieyſza miedzy nami *in ſo-*
„ *la paſſivitate* rozmowa; upraſzam więc, abyśmy do niczego nie-
„ przyſtępowali, pòki nakazanego nieuyrzemy kompletu. „

Tož ſamo zdanie wſparł J. W. Marſzałek Konf: Kor: proſząc

J. W. Biſkupa Kuiawſkiego, aby ſię zatrzymał ze wſzyſtkiemi materyami, ponieważ te ſame muſiałyby znowu być za przybyciem JJ. WW. Delegatów powtórzone.

Jmć Pan Rościſzewſki Poſeł Ciechanowſki domagał ſię aby materya furażu naypierwey zauſpokoiona była; któremu odpowiedział J. W. Marſzałek Konf: Kor: „ Słyſzemy wprawdzie ſprawiedliwe „ J. W. Wmć Pana żądanie, ale chciey nas informować, iakim ſpo„ ſobem może być decyzya bez kompletu prawem oznaczonego?„

Dopraſzał ſię także Jmć Pan Niemczewicz o głos, ale mu ſię zaraz ſprzeciwiono, daiąc przyczynę, że głos zabrany znaczy *activitatem*.

A gdy ſię wielu domagać zaczęło o głoſy, J. W. Marſzałek Konf: Kor: oświadczył: „ Ześmy ſobie nad moc od ſtanów Rzeczy„ poſpolitey udzieloną poſtępować nie powinni, zaczym na żadną „ propozycyą, ani na głos nawet pozwolić z uchyleniem prawa nie „ możemy. „

W tym właśnie Izby zamieſzaniu przybył do kompletu J. W. Biſkup Łucki. Zaraz tedy wniósł J. W. Kanclerz W. K. „ że mieli„ śmy na dniu onegdayſzym J. W. Miniſtra Wiedeńſkiego deklara„ cyą, że na notę, która w materyi furażów trzem Miniſtrom 5: „ tegoż mieſiąca była podana, dziś poprawiwſzy ią da prześwie„ tney Delegacyi odpowiedź; iakoż uiścił ſię w ſłowie rzeczony Mi„ niſter, przyſyłaiąc na każdy punkt noty naſzey rezolucyą (15), „ którą oddaię do przeczytania Jmci Panu Sekretarzowi Seymo„ wemu. „

Ale że w tey nocie wiele było niedokładnie wyrażonych punktów, a niektóre wcale z uciemiężeniem narodu, wielka zaſzła na iey czytanie trudność.

J. W. Biſkup Kuiawſki chcąc zaſpokoić Izbę, przełożył: „ że „ naylepiey by było, aby kto uproſzony od nas, każdego punktu „ zakonnotował trudność, którą obaczy prześwietna Delegacya; „ Na co ſtanęła zgoda.

Po przeczytaniu tym ſpoſobem noty, proſił o głos Jmć Pan Niemczewicz, ale Xże Lubomirſki Poſeł Sandomirſki znowu powtórzył iuż uczynione oſtrzeżenie, aby żadne materye nie były trakto-

wane

(15) Niżey podpiſani Miniſtrowie pełnomocni odpowiadaiąc na notę pod datą 5. Lipca maią honor kommunikować *Miniſterio* Króla Jmci i Rzeczypoſpolitey Polſkiey *reſultatum* deliberacyi Generałów.

Ad 1mum. Podwody pod ammunicye będą płacone, ale wiktuały naturalnie płacić ſię nie powinny.

Ad 2dum. Korzec Warſzawſki, których dwa uczynią *Tſchetwert* będzie wzięty za miarę.

Ad 3tium. Pudy będą w ſobie zawierały funtów 40.

Ad 4tum & 5tum. Aż do 15. Sierpnia nie będzie wymagana płaca remanentów przez exekucye.

Ad 6tum. Szeffowie Regimentów podadzą tabellę tego czego, potrzeba będzie na ſubſyſtencyą woyſka.

Ad 7mum. Goſpodarz nic nie będzie obligowany dać żołnierzowi, oprócz leguminy, opału i światła; co ſię zaś tycze mięſa i gorzałki, tego nie będzie powinien dawać.

27. Czewca.

8. Lipca 1773.

B. REWITZKI. B. STACKELBERG. BENOIT.

wane *decisivè*, inaczey proteſtować ſię obiecał przeciwko takiey ſeſſyi, która ieſt bez wſzelkiey mocy decydowania.

J. W. Biſkup Kuiawſki dopraſzał ſię aby w tey okoliczności, która tak wiele kray intereſſuie, każdy raczył mieć cierpliwość w wyſłuchaniu z uwagą tych ſpoſobów, które do wynalezienia dążą ratunku.

J. W. Marſzałek Konf: Kor: odpowiedział na to: „ Zgadzamy „ ſię wſzyſcy, że kraiowi potrzeba ulgi, ale my ſami z ſiebie dać iey „ niemożemy, trzeba więc do tego przytomności JJ. WW. Mini„ ſtrów. „

Xiąże zaś Marſzałek W. K. przypomniał: „ iż ta była myśl „ prześwietney Delegacyi na oſtatnim poſiedzeniu, aby w punktach „ furażu mogliśmy ſię wprzód miedzy ſobą umówić, i wziąć ſkute„ czne porozumienia ſię śrzodki. „

J. W. Biſkup Kuiawſki upraſzał J. W. Kanclerza Koron: aby w tey okoliczności chciał dać ſwoie reflexye.

Znowu tedy zaczął czytać pomienioną notę J. W. Kanclerz Koronny, i tylko co przeczytał punkt pierwſzy zapłaty powód i ceny zboża tyczący ſię, zaraz odezwał ſię J. W. Marſzałek Konf: Kor: „ iż doſyć iaśnie dał poznać prześwietney Delegacyi J. W. Rewitzki, „ że o furaże z Miniſtrami Rzeczypoſpolitey, nie z Delegacyą chce „ traktować, kiedy do Miniſterium tylko rzeczoną notę odeſłał. „

A J. W. Kanclerz Koronny dał tego przyczynę, mówiąc: „ iż „ to ieſt zwyczay cudzoziemſkich Miniſtrów, że zawſze traktuią „ *cum Miniſterio.* „

Xiąże Marſzałek W. K. przychylaiąc ſię do wyżey namienionego zdania J. W. Prezeſa; radził prześwietney Delegacyi, aby każdy punkt wzmiankowaney noty, w którym zachodzi iakakolwiek trudność, był zanotowany, a potym ułatwienia tey trudności śrzodki obmyślone.

Z tego powodu gdy każdy do wſpomnioney noty ſwoie uwagi podawał, a ieden drugiego wcale ſłuchać niechciał. Odezwał ſię J. W. Biſkup Łucki: „ iż tą naſzą dyſputą i niezgodą więcey oyczy„ zna cierpi, niż od nieprzyiaciela; niewidzę przyczyny, dla czego„ byśmy przyzwoitym porządkiem na każdy punkt nie mogli po„ dać ſwoich reflexyi. „

Znowu tedy zaczął czytać J. W. Kanclerz Koronny tę notę. Na pierwſzy iey punkt odezwał ſię J. W. Biſkup Łucki: „ iż wzglę„ dem podwód koniecznie to oſtrzeżenie uczynić potrzeba; aby nie „ były tak daleko gnane, iak ſię po wſzyſtkich mieyſcach do tych „ czas działo. „

A Xiąże Marſzałek W. K. przełożył: „ że i na to mieć bacze„ nie potrzeba, aby nie ſame tylko te wſie do wożenia furażu były „ obowiązane, które w bliſkości założonego leżą magazynu, po„ nieważ tym ſpoſobem nad wſzelką proporcyą dalſzych wſi cier„ piećby muſiały, i nigdyby ich inwentarz nie mógł wyſtarczyć. „

Po różnych do pomienioney noty punktów uwagach, powtórzył J. W. Biſkup Kuiawſki imieniem całey Izby do J. W. Kanclerza W. K. prożbę, aby napiſania w tey mierze do Miniſtrów cudzoziemſkich noty, przyiąc na ſiebie raczył ſtaranie, wyrażaiąc wſzyſtkie okoliczności, z oświadczeniem: że chyba ſam Pan Bóg z tak okropney nieſzczęśliwości kray naſz wyprowadzić może, kiedy tylko przy Ichmciach Panach Generałach moc uſtanowienia ceny zboża, i do dawania iego wielości zoſtanie.

Jmć Pan Hadziewicz Skarbnik Wiślicki Poſeł Woiewództwa
Sandomirſkiego wniósł: „ że pod nazwiſkiem leguminów w ſiódmym
„ tey noty punkcie wyrażonych, które chcą aby *in natura* dawane
„ były żołnierzom, będą wyciągać kaſzy, klóſek, słoniny, i tym po-
„ dobnych rzeczy, iako do dziś dnia z uciemiężeniem kraiu czynią
„ poſpolicie. Co ſię zaś ściąga do miary, w tey żeby nie mieli po-
„ krzywdzenia obywatele, domagać ſię potrzeba, aby zawſze na
„ targach kupowały kommendy. „

Stanęło zatym, aby w namienioney materyi podana była imie-
niem Delegacyi nota, do ktòrey żeby każdy, podług gorliwości o-
bywatelſkiey, podał ſwoie J. W. Kanclerzowi W. K. uwagi.

J. W. Kaſztelan Kiiowſki przypomniał prześwietney Delegacyi,
że iuż przed ſtanami iako Senator Woiewòdztwa Kiiowſkiego nie-
raz dopraſzał ſię, aby dobra w tymże Woiewòdztwie dotąk w ſe-
kweſtrze zoſtaiące były oddane obywatelom, podług tylokrotnego
Miniſtrów cudzoziemſkich przyrzeczenia.

Wniósł potym J. W. Biſkup Kuiawſki, aby ſeſſya odłożona by-
ła na czas poobiedni: lecz gdy zaſzła na to trudność, z przyczyny
że iuż ieſt ſolwowana na wtorek, więc upraſzał tenże J. W. Prezes,
aby ſię do pałacu iego JJ. WW. Delegaci ziachać raczyli w ponie-
działek po obiedzie na godzinę piątą.

W tym ruſzyli ſię z mieyſc ſwoich, a Xiąże Lubomirſki Poſeł
Sandomirſki znowu uczynił oſtrzeżenie: „ że wſzelkie naſze rozmo-
„ wy, i umysłów porozumienie ſię *in ſola paſſivitate* być powinne,
„ inaczey proteſtować ſię będę przeciwko wſzyſtkim takowych roz-
„ mòw decyzyom. „

SESSYA CZTERNASTA

Dnia 13. Lipca.

WIdząc J. W. Prezes prawem wyznaczony komplet, zagaił ſeſſyą
temi słowami: „ To mi ieſt naymilſzym obowiązkiem, w czym
„ zdarza mi ſię wykonywać ściśle myśl, i wolą JJ. WW. Wmć Pa-
„ nów. Było prześwietney Delegacyi zdanie, ażebym wraz z J.
„ W. Jmć Xiędzem Kanclerzem Koronnym dopraſzał ſię u J. W.
„ Rewitzkiego o ulgę tak dotkliwych dla kraiu uciążliwości; wypeł-
„ nilismy, ile możności, włożony na nas obowiązek, gdy atoli wier-
„ nie uczynić nam przychodzi prześwietney Izbie relacyą, niero-
„ zumiem, abyśmy donieść co pomyślnego mogli; gdyśmy albo-
„ wiem oddali notę, donoſzącą tak wielkie w kraiu uciemiężenia
„ przez woyſka cudzoziemſkie; odpowiedział nam Wiedeńſki Mini-
„ ſter: że możecie Wmć Panowie w granicę Nayiaś: Pani moiey
„ posłać woyſka, byleście tąż ſamą ceną płacili; a do tego że my
„ w kraiu Wmć Państwa nie dla ſwego intereſſu woyſka trzymamy,
„ tylko na to iedynie daiemy baczność, abyście ſię ſami miedzy ſo-
„ bą niepokłócili. Taka była Miniſtra Wiedeńſkiego odpowiedź.
„ Mimo atoli oświadczonego nieukontentowania, odebrał od nas tę
„ notę (16) wę dwudzieſtu piąciu punktach ułożoną, na którą nie
mogąc

(16) Miniſtrowie Kròla Jmci i Rzeczypoſpolitey nieomieſzkali donieść od-

„ mogąc zaraz odpowiedzieć, przysłał do mnie bilet, ktòry upra-
„ ſzam, aby J. W. Marſzałek Nad: Lit: przełożyć Izbie prześwie-
„ tney raczył. „

Odebrawſzy rzeczony bilet J. W. Marſzałek Nadw: Litewſki,
wyraził: „ Niżeli do przeczytania tego biletu prześwietney Dele-
„ gacyi przyſtąpię, dozwolicie mi JJ. WW. Wmć Panowie, abym
„ tę im uczynił nayprzód relacyą, ktòrey ſam byłem przytomny.
„ Po tak dokładnym J. W. Prezyduiącego rzeczy wyłuſzczeniu, o
„ tym mi tylko uwiadomić prześwietną Delegacyą przychodzi, że
„ Jmć Pan Stackelberg Miniſter Roſſyiſki, z ſzczegulnieyſzego ku
„ naſzemu narodowi przywiązania, chętnie wziął na ſiebie ſtaranie
„ rozmôwienia ſię w tych nieſzczęśliwych okolicznościach z Jmć Pa-
„ nem Rewitzkim; i lubo iuż żadney nie mieliśmy nadziei, otrzy-
„ mania pomyślnego żądz naſzych ſkutku; przecież za wdaniem ſię
„ tegoż Miniſtra, ſpodziewać ſię możemy pożądańſzey na piśmie
„ rezolucyi. „ Przyſtąpił potym tenże J. W. Marſzałek do czyta-
nia biletu w tych wyrazach (17):

Po przeczytanym bilecie, gdy wielu z Ichmciòw Panów Dele-
gatòw odezwało ſię, że te zwłoki ſą oczywiſtym kraiu uciemięże-
niem, J. W. Biſkup Kuiawſki przełożywſzy potrzebę, aby porząd-
S kiem

powiedzi, Delegowanym od Stanów zkonfederowanych Rzeczypoſpolitey do tra-
ktowania z JJ. WW. Ichmć Panami Miniſtrami pełnomocnemi dworòw ſąſiedzkich,
ktòrą ciż JJ. WW. Miniſtrowie pełnomocni na notę ich dnia 5. Lipca od dwóch
Biſkupów i Marſzałka Konf: Koron: podpiſaną podali; i na ten koniec niżey podpi-
ſany ma zlecenie od Delegacyi podać Ichmć Miniſtrom pełnomocnym żądania tu
przyłączone, bez ktòrych odpowiedź ich żadney nie przynoſi korzyści, ani za-
ſpokoienia.

Ponieważ te żądania ſzczegulnie ſą tym umysłem ułożone, aby uniknąć wſzel-
kiey zawiłości, i że ſobie w teraźnieyſzych okolicznościach obiecywać nie mo-
żna, aby zupełnie były ziſzczone, naylepiey by było dla Polſki i W. X. Litt: aby
ſąſiedzkie, woyſka maiące rozkaz od dworów płacić żywność od 1wſzego tego
mieſiąca, kupowały zboża tak dla ſiebie, iako i dla koni podług ceny w targu bę-
dącey, tym ſpoſobem ułatwiłyby ſię wſzelkie ſpory, a Ichmć PP. Miniſtrowie ia-
ko też i Ichmć Kommendanci nie byli zatrudnionemi od obywatelów Rzeczypoſpo-
litey, przymuſzonych zanoſić do nich ſwoie ſkargi przeciwko ich woyſk czynno-
ściom.

Gdy Rzeczpoſpolita niema woyny z ſąſiedzkiemi państwy, ktòre chcą po
przyiacielſku z nią ſwoie zakończyć intereſſa, i ten koniec, traktat iuż zaczęty
w ktòrego ciągu wſzyſtkie nieprzyiaźni i prześladowania zupełnie, przeſtać powin-
ny, zdaie ſię Delegacyi, że iey żądanie ieſt ſprawiedliwe, i z tąd ſię ſpodziewa,
że na wſzyſtko to, co ieſt wyrażone w tey nocie i w żądaniach tu przyłączonych,
kategoryczną odbierze odpowiedź, przed weyściem w traktowanie intereſſów tych
dworòw i Polſki tyczących ſię.

w Warſzawie Dnia 13. Lipca 1773.

OSTROWSKI Biſkup Kuiawſki.

*Żądania prześwietney Delegacyi w nocie tey wſpomnione, i razem z nią Mini-
ſtrowi Wiedeńſkiemu podane kładą ſię w ſeſſyi następuiącey z odpowiedzią na każdy
punkt wyrażoną.*

(17) Wielość punktòw zawieraiących ſię w oſtatniey prześwietney Dele-
gacyi nocie, ponieważ obſzernego potrzebuie do odpowiedzi roztrząśnienia i
z Ichmć Panami Generałami umòwienia ſię, a czaſu krótkość, ktòrego podana ieſt
nota, niepozwala natychmiaſt dać rezolucyi; przeto chciey J. W. Wmć Pan ie-
ſzcze limitować ſeſſyą do kilku dni, aby ten interes mógł być wcale zaſpoko-
iony.

w Warſzawie Dnia 13. Lipca. 1773.

B. REWITZKI.

kiem rzeczy traktowane były, rzekł: „ Pozwólcie JJ. WW. Wmć
„ Panowie, aby te punkta przynaymniey czytane były, któreśmy
„ podali Jmci Panu Rewitzkiemu *in ordine* do traktatu względem u-
„ ciążliwości kraiowych. „

Po niektórych tey noty punktów przeczytaniu, odezwał ſię
J. W. Marſzałek Konf: Kor: „ iż miałem honor mówić z Ichmć Pa-
„ nami Miniſtrami cudzoziemſkiemi, czyniąc podziwienie, że nie *di-*
„ *rectè* dali reſpons Delegacyi, ale tylko *Miniſterio.* Oświadczył mi
„ na to J. W. Rewitzki, że te noty także były podpiſane od *Mini-*
„ *ſterium.* „

Co też J. W. Marſzałek Nad: Lit: przyświadczył, mòwiąc: „ że
„ J. W. Miniſter Roſſyiſki niepamiętał od kogo były podpiſane; co
„ zaś Jmć Pan Rewitzki twierdził, iż *à Miniſterio.* „

Na to J. W. Kanclerz W. K. podał ſpoſób nayłatwieyſzy, aby
też ſamę wſpomnioną zobaczyć notę.

A J. W. Biſkup Kuiawſki oświadczył: „ iż trzeba żebyśmy
„ w tey mierze byli przed JJ. WW. Wmć Panami wymòwieni; po-
„ nieważ ſeſſya już być nie mogła, a punkta pracowicie i przezor-
„ nie od J. W. Jmci Xiędza Kanclerza W. K. były ułożone, odda-
„ łem ie więc z podpiſem mey ręki imieniem Delegacyi temuż Jmci
„ Panu Miniſtrowi; na które odebrałem teraz bilet, żądaiąc od prze-
„ świetney Delegacyi, iak daley w tych okolicznościach poſtąpić ma-
„ my. „

Jmć Pan Niemczewicz Poſeł Brzeſki Litewſki wniòſł: aby Kom-
miſſarze Woiewòdzcy też ſamę mieli powagę, co i woyſk cudzo-
ziemſkich.

J. W. Szydłowſki Kaſztelan Zarnowſki podziękowawſzy J. W.
Prezeſowi i J. W. Kanclerzowi W. K. za ułożenie punktów troſkli-
wość powſzechnego dobra oznaczaiących, radził, aby w kontrakcie
cena i miara zboża była ułożona. oraz interes ſoli pomieſzczony,
z oſtrzeżeniem, ażeby rzeczonego kontraktu moc do póty ſię tylko
rozciągała, pòki uſtąpienie cudzoziemſkiego woyſka po zakończonych
traktatach zupełnie nie naſtąpi.

J. W. Kaſztelan Kiiowſki wſpomniał, iż miedzy wſzyſtkiemi Wo-
iewództwami naywięcey cierpią Woiewództwa Ruſkie; ponieważ
podwody do wożenia furażów aż ku ſamemu Dunaiowi dawać mu-
ſzą, tak dalece że niemaſz iuż wſi podobno, w któreyby inwentarz
dla tey uciążliwości wcale nie był zniſzczony.

J. W. Biſkup Kuiawſki proſił J. W. Kaſztelana Zarnowſkiego,
aby wnieſione od ſiebie żądanie podał na piśmie, ktòry natychmiaſt
to uczynił. Oświadczył potym tenże J. W. Prezes, że ponieważ J.
W. Miniſter Wiedeńſki żąda dla rozmówienia ſię z kollegami ſ emi
odłożenia ſeſſyi, w którego niebytności niemiałaby co czynić prze-
świetna Delegacya, przeto życzyłby ażeby imieniem całey Izby by-
li niektòrzy z pomiedzy Ichmciów Panów Delegatów wyznaczeni
na oświadczenie mu podziękowania, za intereſſuiące ſię śrzodki,
które czynić oświadczył.

W tym Jmć Pan Jezierſki Poſeł Nurſki podał niektóre do roz-
trząśnienia i rezolwowania punkta. A Xiążę Poſeł Sandomirſki ode-
zwał ſię: „ Jakom ſię raz na oſtatniey ſeſſyi proteſtował przeciwko
„ wſzelkim partykularnych ſeſſyi decyzyom, i propozycyom; tak
„ toż ſamo, złe upatruiący z tąd konſekwencye, i teraz powtarzam. „

Odpowiedział J. W. Biſkup Kuiawſki: „ Nie powinniśmy nic de-
cydo-

„ cydować co do traktatu, ale dla iakiey przyczyny niemamy roz-
„ mówić ſię miedzy ſobą, co widziemy być potrzebnego? „

Znowu ſię odezwał Jmć Pan Jezierſki proſząc Xcia Poſła San-
domirſkiego o ſprowadzenie do Izby Wiedeńſkiego Miniſtra, tudzież
radząc prześwietney Delegacyi, aby wyſłała Poſłów do potencyi po-
ſtronnych.

Jmć Pan Jerzmanowſki Poſeł Łęczycki żądał w zabranym głoſie,
aby Jmci Panu Poſłowi Roſſyiſkiemu oświadczyć winne imieniem
prześwietney Delegacyi podziękowanie, za względy, które czynić
przyrzèka, wſtawiaiąc ſie do innych dwòch Miniſtrów na oddalenie
kraiowych nieſzczęśliwości.

Jmć Pan Zakrzewſki Miecznik Kaliſki, Poſeł z powiatu Kościań-
ſkiego doniòſł prześwietney Delegacyi, że do uciążliwości, które
Woiewództwa wielkopolkie ponoſzą, te ſą naywiękſze przyczyny,
iż Ichmć Panowie Generałowie nakładaią ſól Króla Jmci Pruſkiego,
i natychmiaſt za nią gotowemi pieniędzmi płacić przymuſzaią, prze-
to o oſobne w tey materyi noty podanie, aby Woiewodztwa wiel-
kopolſkie miały wolność kupowania ſoli, gdzie ſię im podoba, upra-
ſzał.

Daley wniòſł żądanie ſwoie Jmć Pan Frankowſki Poſeł Zakro-
czymſki, aby ordynacyą, od tak dawnego iuż czaſu ſporządzoną i
dyaryuſz zaſiadanych ſeſſyi czytano, oraz aby druga materya nie
wprzòd traktowana była, pòki iedna zakończona nie będzie, daiąc
przyczynę, iż takowym ſpoſobem nigdy rzecz do zamierzonego koń-
ca doprowadzić ſię nie może.

A J. W. Marſzałek Konf: Kor: wyraził: „ Już od tak długiego
„ czaſu agituie ſię w izbie materya furażu, a ieſzcze nie ieſt uſpoko-
„ iona; zaczym póki ta nieweźmie oſtateczney rezolucyi, na inne
„ nie maſz zgody, i proſiemy o ſolwowanie ſeſſyi. „

Upraſzał potym J. W. Biſkup Kuiawſki, aby każdy żądanie ſwo-
ie dla łatwieyſzego zachodzących trudności uſpokoienia na piśmie od-
tąd podawać raczył.

A gdy Jmć Pan Nurſki drugi powtórnie domagał ſię na wnie-
ſioną przez ſiebie propozycyą odpowiedzi, oświadczył względem
tey rzeczy myśl ſwoię J. W. Marſzałek Nad: Lit: w te ſłowa: „ Wnie-
„ ſione przez Jmci Pana Nurſkiego żądanie oznacza troſkliwy i pra-
„ wdziwie obywatelſki umyſł, ale rozumiem, iż ſam przyznać nieod-
„ mówi, że nie od nas Delegatów, ale od całey Rzeczypoſpolitey
„ uſkutecznione być może. „

Wielu zatym wraz z J. W. Marſzałkiem Konf: Kor: dopraſza-
ło ſię o ſolwowanie ſeſſyi, w tym J. W. Kaſztelan Kiiowſki rzekł;
„ że dla tego podobno ſąſiedzkie potencye puſzczaią rzecz w prze-
„ włokę, aby coraz więcey zabierać mogli kraiu, o czym od wie-
„ lu Woiewòdztw a w ſzczegulności Ruſkich niewątpliwe mamy do-
„ nieſienie. „

Toż ſamo przyświadczył J. W. Biſkup Kuiawſki mówiąc: „ że
„ i do mnie piſanó, iż reſzta Woiewództwa Kuiawſkiego, iuż ma
„ być zakordonowana, ale że niemam doſkonałey wiadomości, prze-
„ to czekam co moment dokładnieyſzey. „

J. W. Kanclerz W. K. życzył, aby ſię w tey mierze udać do J.
W. Poſła Roſſyiſkiego.

W tym widząc J. W. Prezes, że wielu domagać ſię poczęło o
ſolwowanie ſeſſyi, odłożył więc onę na poniedziałek przyſzły, to
ieſt na 19. dzień tego mieſiąca godzinę dzieſiątą.

 SES-

SESSYA PIĘTNASTA

Dnia 19. Lipca.

ZAgaiona była ſeſſya przez J. W. Prezeſa temi ſłowami: „ Wiele „ każdemu z nas ubolewać należy nad ſtratą tak ſzacownego czaſu, któryśmy wſzyſtek poświęcać winni ſkuteczney dobru oyczyzny radzie; gdyśmy tęſkliwie oczekiwali na odpowiedź od J. W. Miniſtra Wiedeńſkiego względem podanych punktów, według których maią być wyciągane i doſtarczone furaże, odebraliśmy dnia dziſieyſzego bilet z przyłączoną na każdy punkt rezolucyą, nie zewſzyſtkim, iak wnoſzę, chęci naſze uſpakaiaiącą; którą oddaię JJ. WW. Wmć Panom do przeczytania. „

J. W. Gurowſki Kaſztelan Przemętſki przetłomaczywſzy natychmiaſt rzeczony bilet, czytał go prześwietney Delegacyi w te ſłowa (18): Po przeczytanym tym bilecie, oddaiąc J. W. Biſkup Kuiawſki do czytania tak wzmiankowane punkta razem z notą na dniu 13ſtym tego mieſiąca podane; iako też odebraną na każdy punkt odpowiedź, wyraził względem rezolucyi: „ Jeſt to *ſpecioſum nihil.* „ A J. W. Kaſztelan Kiiowſki przydał: „ że nie na wiele ſię zdała podięta fatyga. „ Czytał tedy Jmć Pan Sekretarz Seymowy Kor: na środku izby podane punkta, a J. W. Marſzałek Nad: Lit: na każdy z nich tłomaczył Miniſtrów cudzoziemſkich odpowiedź (19).

Po

(18) Chociaż cena furażów doſtatecznie zdaie ſię być poſtanowiona w odpowiedzi poprzedzaiącey na notę prześwietney Delegacyi od trzech Miniſtrów daney; iednakowoż trzey ſprzymierzeni Miniſtrowie znowu ſię znieść z Generałami trzech Potencyi ſąſiedzkich niezaniedbali, aby na tak obſzerną notę im teraz podaną artykuł w artykuł odpowiedzieć mogli; więc w tey mierze niżey podpiſany ma honor J. W. Jmci Xiędzu Biſkupowi Kuiawſkiemu iako pierwſzemu *in ordine* kommunikować *reſultatum* deliberacyi trzech Miniſtrów i Generałów wſpólnego ułożenia w przyłączonym oſóbnym piśmie zawartego.

w Warſzawie 19. Lipca 1773.

BARON DE REWITZKI.

(19) *Żądania z ſtrony Delegacyi JJ. WW. Miniſtrom dworów ſąſiedzkich podane.*	*Odpowiedzi z ſtrony Miniſtrów dworów ſąſiedzkich prześwietney Delegacyi dane*
1mo. Jeżeli koniecznie potrzeba doſtawiać woyſku zboże, przynaymniey, aby cena iego zgadzała ſię z teraźnieyſzą drogością, nawet i z tą, którey ſię po żniwach ſłuſznie obawiać potrzeba, ile że nikt prawie dawnego nie ma zboża, a żniwo tego roku zapewne będzie ſzczupłe; do tego uważać należy, że cena maiąca być uſtanowiona, nie może być wſzędzie iednakowa, w iednym albowiem Woiewództwie zboże ieſt drożſze, niż w drugim.	*Ad 1mum.* Cena iuż ieſt uſtanowiona
2do. Potrzeba aby Ichmć Panowie Generałowie lub ich *Subalterni* podali nieodwłócznie opis, wiele i do którego czaſu potrzebuią żywności, dla ludzi i koni; en opis gdy będzie oddany, potrzeba, a-	*Ad 2dum.* Ten opis ieſt dobrze wiadomy, był albowiem dawany co mieſiąc Woiewództwom; więc tenże ſam zoſtanie.

Po przeczytanych punktach J. W. Prezes w zamieſzaniu Izby
T to

by rozmiarkowanie było uczynione przez obywatelów województw, ziem i powiatów; ci albowiem naylepiey znaią ſtan i położenie każdego.	
3tio. Aby nie żądano ſprzedania inſzego zboża, oprócz żyta i owſa, ile że ſamego tylko żyta do żywności naybardziey potrzeba.	*Ad 3tium.* To ſię zgadzać będzie z tym, co ſię uſtanowiło daney w tey mierze odpowiedzi.
4to. Ażeby korzec Warſzawſki zamykaiący w ſobie 32. garcy za miarę wſzędzie równą był przyięty, a *czetwer*, który był przyczyną różnych ſprzeczek, aby był odrzucony.	*Ad 4tum.* I to ſię iuż uſtanowiło ſpoſobem oznaczonym.
5to. Zeby nad korzec nie wyciągano więcey, i zboże w miarach aby nie było tłoczone, co czaſem we dwoie pomnaża miarę, oraz aby do miar takich tylko używali ſtatków, które by pieczęcią Kommiſſyi ſkarbowey i Rzeczypoſpolitey naznaczone były, inaczeyby nie można uniknąć uſtawicznego zakłócenia.	*Ad 5tum.* To ſię nigdy nie czyni, lecz miara powinna być napełniona, nie natłoczona.
6to. Ażeby ſiano doſtawiali podług pudów używanych w Polſzcze y w Wrocławiu, a nie na pudy albo funty Wiedeńſkie, których waga ledwie w Polſzcze ieſt znana.	*Ad 6tum.* Także uſtanowiono to w poprzedzaiącey odpowiedzi.
7mo. Aby obywatele województwa, ziemi i powiatu byli uwiadomieni przynaymniey 30. wprzód dniami przez obwieſzczenie, wiele maią doſtawić zboża każdego rodzaiu, aby ſię mogli na czas przygotować.	*Ad 7mum.* Pozwoliwſzy dylatę na remanenta, nie można iey na ten mieſiąc pozwolić. W reſzcie odpowiedź na ten punkt ieſt dana w odpowiedzi na punkt 2gi wyżey wſpomniony.
8vo. Jeżeli który z obywatelów niedoſtawi na czas wyznaczony żądane *quantum* zboża, aby mu żadnych nie poſyłać exekucyi bez dołożenia ſię w tey mierze Kommiſſarzów od obywatelów, obranych.	*Ad 8vum.* To ſię zawſze czyni przez Kommiſſarzy.
9no. Gdy ſię trafi, że w iedney wſi będzie trzech lub czterech dziedziców, potrzeba, aby wyſłani na exekucyą żołnierze mieli ſobie oddany od Kommiſſarza powiatowego adres pieczęcią iego ſtwierdzony, aby wiedzieli komu exekucyą dać maią, inaczey popełniły by ſię omyłki, a niewinny za winnego by cierpiał.	*Ad 9num.* Te omyłki nie mogą być popełnione, Komendant wyſłanych na exekucyą żołnierzy zabieży takim trafunkom.
10mo. Aby ci obywatele, którzy maią wiele wſi w iednym województwie ziemi i powiecie, ieżeliby im ſnadniey było z iedney wſi za wſzyſtkie wypłacić ſię, nie byli obowiązani z każdey wſi z oſóbna doſtawiać i dowozić furaże.	*Ad 10mum.* Przyſtaie ſię.
11mo. Aby przewóz z iednego magazynu do drugiego był płacony podług liczby wozów lub miar.	*Ad 11mum.* Na ten punkt iuż ſię odpowiedziało.
12mo. Aby nie tylko podwody pod amunicye dane były zapłacone: ale też	*Ad 12mum.* Y na ten punkt ſię iuż odpowiedziało, ieżeli ſię w tey mierze po-

to wyraził: „ Jeſt teraz konieczna potrzeba o to ſię nayprzòd roz- „ mò-

i przewożące zboże, ſiano, drzewo, rekrutów, ekwipaże i officyerſkie lub żołnierſkie ſprzęty.	pełniaią iakie krzywdy, Kommendantom ſię trzeba uſkarżyć, którzy będą ſię ſtarali temu zabieżeć.
13tio. Aby ani miaſta ani wſie nie były przymuſzone doſtawiać ludzi na ſtróżów, których ſię czaſem po 15. u Kommendanta znayduie.	*Ad 13tium.* Tylko tyle ich będą żądać, ile potrzeba, a nie nadto.
14to. Aby nie wyciągano od dziedziców i mieſzkańców po miaſtach i wſiach doſtawiania koni na ſtoyki, gdyż to ieſt z wielkim ciężarem dla wſzyſtkich i przeſzkodą w goſpodarſtwie.	*Ad 14tum.* Jako na 12ſty.
15to. Aby żołnierze w kwaterach lub pod czas marſzu nie żądali *gratis* mięſa, chleba, piwa, wòdki od dziedziców lub mieſzkańcòw po miaſtach lub wſiach.	*Ad 15tum.* Na ten punkt iuż ſię odpowiedziało.
16to. Aby officyerowie lub żołnierze nie zmuſzali mieſzkańcow do dawania ſobie mięſa i innych żywności, iako to rzepy, marchwy kapuſty, za cenę bardzo małą, lecz aby ſię kontentowali ſamą iarzyną, a ieżeli goſpodarz ieſt opatrzony w ſòl, powinien ią dać darmo do tey iarzyny.	*Ad 16tum.* Ten ſię zamyka w odpowiedzi na 15ſty punkt.
17mo. Aby żaden, i ci, ktòrzy iadą, lub powracaią z iarmarkòw na drodze nie byli trudnieni i zatrzymywani.	*Ad 17mum.* Zadnego nikt nie trudni, ktòry idzie, lub powraca po ſwoim intereſie.
18vo. Aby nie wolno było officyerom, *ſubalternom*, kommendantom wniść w roſtrząſanie proceſſów miedzy obywatelami, aby przez to ſprawiedliwość tamowana nie była.	*Ad 18vum.* Tym końcem będą mianowani z obuch ſtron Kommiſſarze, aby w tym mieyſcu, gdzie by ſię to trafiło po przyiacielſku zaſpokoili te ſprawy.
19no. Aby ſię Kommiſſarze powiatowi mogli znieść na piśmie z Kommendantami względem zapłaty tego, co dla własney potrzeby woyſko mieć każe.	*Ad 19num.* Zawſze za to płacono; nie potrzeba więc do tego żadnych Kommiſſarzòw.
20mo. Ażeby nieprzymuſzano mieſzkańców do dawania woròw na przewożenie zboża, i ażeby ten przewóz nie dział ſię pod czas żniw i zaſiewów.	*Ad 20mum.* Będzie wzgląd na to, ile okoliczności pozwolą.
21mo. Jeżeli ſię trafi, że w którey wſi bydło odchodzić będzie, w ten czas aby ſię kommendanci i *ſubalterni* umówili z Kommiſſarzami powiatowemi względem odmienienia traktu, aby zabieżeć rozſzerzeniu ſię zarazy.	*Ad 21mum.* Naturalnie.
22do. Ażeby mieyſca, w których świeże podwody i komu doſtawiać maią pod czas przewozu zboża z iednego do drugiego magazynu, były wyznaczone.	*Ad 22dum.* Tak ſię ſtanie.
23tio. Aby Markietani nie przywłaſzczali ſobie prawa propinacyi, które ſamym dziedzicom miaſt i wſi właściwe ieſt.	*Ad 23tium.* Markietani tylko ſą dla woyſka; tego dobry porządek wyciąga.
24to. Aby chłopi, ktòrzy by iaki popełnili wyſtępek, nie znaleźli dla ſiebie ucieczki u żołnierzy, ale aby do ſądu, do którego należą, oddawani byli, aby mogli być wyſłuchani i ſkarani.	*Ad 24tum.* Pozwala ſię.
25to. Aby żądana obywatelòw ochrona w tych tu województwach, rościągała ſię i na tych, co ſą na Wołyniu, Ukrainie, w woiewòdztwach Bracławſkim i Kiiowſkim, iako też w całym W. X. Lit.	*Ad 25tum.* Miniſter Roſſyiſki będzie miał w pamięci piſać o tym tam, gdzie ſię należy.

„ mówić, co i iakim ſpoſobem czynić nam należy w przytomności „ Jmci Pana Miniſtra, ktòry obiecał przybyć do nas na godzinę dwunaſtą, upraſzam więc prześwietney Delegacyi, abyśmy ſię w tym „ ſzczegulnie porozumieli. „

Jmć Pan Frankowſki Poſeł Zakroczymſki namieniwſzy względem niedoſtateczney Miniſtrów cudzoziemſkich na podane żądania odpowiedzi, dopraſzał ſię J. WW. Ichmć Panów Delegacyi Sekretarzów, aby zawſze dyaryuſz czynności delegacyinych w przytomności całey prześwietney Izby był czytany.

Widząc zdań różność J. W. Kaſztelan Poznańſki względem wſzczętey rzeczy wyraził: „ że J. WW. do piòra Delegowani iak „ znaią obowiązek ſwóy, tak czytać będą prawa, które prześwie„ tna Delegacya uſtanowi; dyaryuſz zaś nie widzę potrzeby, aby „ miał zatrudniać Izbę, i czas tak drogi wycięczać. „

A gdy znowu dopraſzano ſię w tey mierze o *turnum*, Xiąże Lubomirſki Poſeł Sandomirſki odezwał ſię, aby wnieſiona materya do inſzego czaſu odłożona była, przekładaiąc nieznośną Woiewòdztwa ſwoiego krzywdę, że Ichmć Panowie Kommiſſarze wydanym uniwerſałem rozkazali obywatelom, aby w niedoſtatku zboża od Liwranta nakazanego, choćby za wyżſzą kupiwſzy cenę, przyſtawić ie koniecznie ſtarali ſię.

Wniòſł potym J. W. Kaſztelan Zarnowſki: „ iż zdałoby mi ſię „ od tego zacząć, na czymeśmy limitowali naſzę ſeſſyą; ponieważ „ Jmć Pan Poſeł żądał limity od kilku dni, z przyczyny, aby dokła„ dnym ułożeniem z Ichmć Panami Generałami mógł dać na notę „ prześwietney Delegacyi dokładną odpowiedź, którey my w rze„ czy ſamey teraz nieodbieramy, należy nam więc dopraſzać o iey „ polepſzenie. „

Jmć Pan Pruſzanowſki Poſeł Rzeczycki przełożywſzy prześwietney Delegacyi drogość czaſu, w którym bez ſkutku ſamemi ułudzony naród zoſtaie nadzieiami, proſił o wybranie z Delegacyi Poſłów do Monarchów poſtronnych, którzyby donieśli im wſzyſtkie dolegliwości, i nieſłychane kraiu całego uciemiężenia.

J. W. Prezes znowu nalegał o rezolucyą względem przyiścia Wiedeńſkiego Miniſtra, życząc aby ieden z pomiedzy Delegatòw uproſzony doſkonale mu żądania prześwietney Izby wyłuſzczył.

Odezwał ſię J. W. Lanckorońſki Woiewoda Bracławſki; „ że „ ten ieſt nayłatwieyſzy ſpoſób oświadczyć Jmci Panu Poſłowi, aby „ nam dał dokładnieyſzą z ſtrony furażów i ich ceny odpowiedź, po„ nieważ tak tanio oddawać zboże, wcale ieſt rzeczą niepodobną. „

Proſił tedy J. W. Biſkup Kuiawſki tegoż J. W. Woiewody Bracławſkiego aby imieniem całey prześwietney Delegacyi, to ſamo Jmci Panu Poſłowi wyrazić raczył.

J. W. Marſzałek Konfed: Koron: radził J. WW. Ichmć Panom De-

Delegatom, aby uniwersał w materyi furażów uważnie przeyrzeć raczyli, iż tam nie Generałów, ale Kommissarzów iest tylko podpis.

Toż samo Xiąże Poseł Sandomirski potwierdził, mówiąc: „ że ta skarga nie iest na Generałów, tylko na Ichmć Panów Kommissarzów, którzy tym sposobem tak cięźkiego są obywatelom uciemiężenia przyczyną.

W tym przyszedł J. W. Rewitzki wraz z swoiey delegacyi Sekretarzem i zasiadłszy mieysce sobie wyznaczone, rzekł: „ Rozumiem, iż na punkta podaney od prześwietney Delegacyi noty, zupełną J. WW. Ichmć Panowie Delegaci odebrali odpowiedź. „

Na co odpowiedział J. W. Kanclerz W. K. „ W wielu punktach uznaie prześwietna Delegacya tę odpowiedź za niedokładną, owszem ostatnim narodowi uciemiężeniem i nieszczęściem grożącą, gdyby nie miała być odmieniona. „

A J. W. Minister Wiedeński na to: „ Trzeba było miarkować czy mogły być te punkta uskutecznione. „

Uproszony zatym J. W. Lanckoroński Woiewoda Bracławski oświadczył J. W. Posłowi imieniem prześwietney Delegacyi, że respons na tę notę w wielu punktach nieznośnym narodu iest uciskiem, explikuiąc uciemiężenie w materyi przez Xcia Lubomirskiego Posła Sandomirskiego wniesioney.

Niemniey i J. W. Marszałek Konfed: Koron: przełożył cudzoziemskiemu Ministrowi, iż gdy obywatele Woiewództwa Sandomirskiego szczerze oświadczyli, że iuż wcale żadnego niemaią zboża, naznaczył Jmć Pan Generał Austryacki Liwranta, który nad wszelką proporcyą wymagał po ziemianach, aby dostawszy z kąd się im podoba zboża, koniecznie wyznaczonemu nakładowi dosyć uczynili.

Odpowiedział na to Minister Wiedeński: „ że w nocie mu podaney na każdy punkt w szczegulności był respons; za cóż te nowe zaskarżenia nie mogły być w teyże nocie umieszczone? „

Przy wszczętey trudności, którymby sposobem nakłonić J. W. Ministra do uczynienia dosyć chęciom prześwietney Delegacyi, Xiąże Woiewoda Gnieźnieński zabrał głos w tych wyrazach: „ Kiedy dwie iuż podane noty od prześwietney Delegacyi, i na nie od Ichmć Panów Ministrów przysłane odpowiedzi, nie mogą być dla narodu żadną satysfakcyą; więc czyniąc zadosyć troskliwości obywatelskiey, z bacznością, abyśmy przez niecierpliwość gorszych przemocy nie doznali skutków, należy prosić Jmci Pana Posła, aby te wspomnione żądania były tu spokoynie czytane, a J. W. Prezes imieniem Delegacyi do każdego punktu żeby się przymówił, i zaraz tegoż Jmci Pana Posła o respons, ile być może naydokładniey umiarkowany, upraszał. „

Na to J. W. Biskup Kuiawski: „ Wiernym iestem, i na zawsze być chcę myśli i żądania prześwietney Delegacyi tłomaczem, oświadczam więc J. W. Posłowi, że nie Ichmć Panowie Generałowie, ale sami J. WW. Ministrowie maią zupełną moc decydowania interessów. „

Toż samo Xiąże Woiewoda Gnieźnieński przełożył J. W. Ministrowi Austryackiemu; a ten odpowiedział: „ że wszelka rezolucya być powinna za wspólnym trzech Ministrów zdaniem, i że Generałowie maiący kommendę, iako wiadomi wszelkich potrzeb woyskowych, mogą dać w tey mierze swoie rezolucye. „

Gdy zaczęto czytać na podane punkta odpowiedź, i explikować

wać J. W. Ministrowi iey niedostateczność, odezwał się tenże J. W. Poseł; że lubo z swey strony chciałby iak nayskuteczniey dosyć uczynić żądaniu prześwietney Izby, w roztrząśnienie atoli względem tey rzeczy przydłuższe, bez umowy i porozumienia się z dwóma swoiemi kollegami, wchodzić nie może.

Z tąd J. W. Prezes wniósł, aby znowu dla otrzymania ostateczney względem furażów rezolucyi były ułożone punkta.

A J. W. Kasztelan Zarnowski powiedział: „ że czas za czasem, a my bez ustanku ięczemy w ostatniey nieszczęśliwości i niewoli. „

W teyże samey rzeczy wyraził J. W. Kanclerz W. K. „ Niezawodna prawda, że do decyzyi woyskowych dyspozycyi powinni dać Ichmć Panowie Generałowie dworów swych Ministrom rezolucye, a z temi my traktować. „

Xiąże Woiewoda Gnieźnieński radził temuż J. W. Posłowi imieniem Delegacyi konferencyą z delegowanemi od Izby, którzyby się o wszystkie punkta nayskuteczniey rozmówić mogli, przekładaiąc, że podwyższona miara czyni nader wielką różność z niepoliczoną kraiu krzywdą.

Odpowiedział na to J. W. Poseł, że nie ręczy za skutek, bo Ichmć Panowie Generałowie, iako doskonale znaiący swoie dyspozycye, są iuż urażeni.

Czytał potym Xiąże Woiewoda Gnieźnieński te punkta, a gdy zaczął domawiać się, iż tak szczupłą zboża naznaczono cenę, odpowiedział J. W. Poseł, iż wierzy temu łatwo, że każdy życzy sobie iak naylepiey przedać, z tym wszystkim żąda usilnie, aby kończono traktat, za którego dóyściem wszystko ustanie.

Znowu J. W. Kanclerz W. K. „ żeśmy powinni traktować z Ministrami nie z Generałami. „

A Xiąże Poseł Sandomirski wyraził: „ że gdy uczynić wszystko każe przemoc, czego wyciągaią od nas potencye, za cóż zwłaczać, a braci naszym ostatnią czynić ruinę? „

Czytał potym Xiąże Woiewoda Gnieźnieński drugi punkt podanych żądań, pokazuiąc wielką różność furażów, które Pruskie woyska wyciągaią z Woiewództw Wielko-polskich, z dopraszaniem się, aby każdy Generał wszedszy w sprawiedliwy potrzeb rachunek, wydał tabellę, wiele potrzebuie na swoie woysko do wymierzonego czasu.

Odpowiedział J. W. Poseł, że w tym determinacyi dać bez kollegów wspólsprzymierzonych niemoże.

Wniósł z tego J. W. Biskup Kuiawski; „ że kiedy J. W. Minister Wiedeński nie może rezolwować żadnego punktu, za cóż go daley zatrudniać? „

A J. W. Kanclerz W. K. oświadczył imieniem Delegacyi J. W. Posłowi, aby pozwolił na delegowanych do traktowania w tey rzeczy.

Dopraszał się potym Xiąże Woiewoda Gnieźnieński, aby Ichmć Panowie Ministrowie chcieli determinować czas i uwiadomić naród, kiedy te woyska z kraiu wynidą. O co też i Xże Poseł Sandomirski domówił się, przydaiąc, że zwyczay iest wszystkich narodów, iż iak tylko ma się rzecz do zawarcia traktatu, natychmiast od woyska kray uwolniony zostawa.

Gdy wielu zaczęło się domagać traktowania w tey mierze z Ichmć Panami Generałami, J. W. Marszałek Konfed: Koron: prosił J. W. Prezesa, aby reprezentował Jmci Panu Posłowi, że z tey izby nie mogą być delegowani do Ichmć Panów Generałów.

Po długich umowach zezwolił Miniſter Wiedeńſki na wyzna-
czenie niektórych Delegatów do traktowania z ſobą względem ſura-
żów, a J. W. Kanclerz W. K. dawſzy przyczynę uſtawicznego przez
naciſk intereſſów zatrudnienia, proſił prześwietney Delegacyi, aby
go z tey czynności uwolnić raczyła. Co ſamo i J. W. Prezes oświad-
czył, upraſzaiąc na mieyſce ſwoie Xcia Jmci Woiewody Gnieźnień-
ſkiego.

Na co odezwał ſię wſpomniony Xiąże: „ Wiedząc doſkonale,
„ *quid valeant humeri, quid ferre recuſent*, zdaie mi ſię, że J. W. Kan-
„ clerz W. K. z J. W. Biſkupem Kuiawſkim i Marſzałkami oboyga
„ narodòw zkonfederowanych, maiąc naydoſtatecznieyſzą wſzelkich
„ intereſſów wiadomość, nayſkuteczniey żądania prześwietney De-
„ legacyi wyłuſzczyć potrafią. „

Na to rzekł J. W. Dzierzbicki Kaſztelan Brzeziński: „ iż upe-
„ wnić zawczaſu można, że ciż Ichmć daremnie ſię fatygować bę-
„ dą. „

Uproſzono tedy do traktowania z Ichmć Panami Miniſtrami J.
WW. Podſkarbiego W. K. Marſzałka Nad: Lit: oraz Bracławſkiego
i Gnieźnieńſkiego Woiewodòw.

J. W. Marſzałek Nad: Litt: upraſzał na ſwoim mieyſcu J. W.
Kaſztelana Poznańſkiego, iako przez świeży powròt ſwòy doſkonale
nieſzczęśliwey Woiewództw Wielko-polſkich ſytuacyi świadomego,
męża powſzechne oyczyzny dobro nader kochaiącego.

A gdy Jmć Pan Jerzmanowſki Poſeł Łęczycki wyraził w gło-
ſie ſwoim, iż koniecznie potrzeba, aby prześwietna Delegacya
z trzema razem Miniſtrami traktowała, oraz aby według aktu limi-
ty iedna potencya gwarantowała punkta drugiey; odezwał ſię J. W.
Marſzałek Konfed: Koron: „ Naypierwſzy ieſt punkt i obowiązek
„ prześwietney Delegacyi, ażeby co nayrychley do zakończenia tra-
„ ktatu przyſtępowała, czyniąc koniec rozmaitego gatunku, pod
„ któremi naród ſtęka, uciſków; dopraſzam ſię więc prześwietney
„ Izby względem tego punktu o rezolucyą. „

Zaraz tedy pytał ſię J. W. Biſkup Kuiawſki: czy ieſt ta myśl
prześwietney Delegacyi, aby dziś przyſtąpiono do traktatu; a gdy
wielu żądało, z domaganiem ſię w tey mierze o *turnum*, aby nay-
przòd wſzczęta materya była zaſpokoiona, wniòſł Xiąże Poſeł San-
domirſki: „ że gdy zachodzi zdań różność, a tym ſpoſobem ſtaiemy
„ ſię bezczynnemi, kray zaś coraz dotkliwſzych doznaie uciążliwo-
„ ści; więc *circa unius oppoſitionem* proſzę o *turnum*. „

Do pomienionego zdania gdy ſię wielu z Ichmć Panów Delega-
tów przyłączyło, Jmć Pan Wilczewſki Poſeł Wizki zabrał głos w te
ſłowa: „ Nierozumiem, aby prześwietna Delegacya daleka była od
„ woli zaczęcia traktatu, z tym wſzyſtkim to ieſt iey teraz naypier-
„ wſzą powinnością, aby, nim przyſtąpi do tego dzieła, wſzyſtkie
„ nayprzód zawady uprzątnąć ſtarała ſię, a iako od pierwſzego dnia
„ wſzczęta furażu materya, do tego czaſu nie ieſt uſpokoiona: tak
„ upraſzam z mieyſca moiego, abyśmy do niczego nieprzyſtępowa-
„ li, dopóki ten interes, tak kray cały niſzczący, zakończony nie
„ będzie.

W teyże materyi odezwał ſię Xiąże Antoni Czetwertyńſki, przy-
pominaiąc: „ że to było niedawno ponowione J. W. Miniſtra Wie-
„ deńſkiego oświadczenie, aby nayprzód materyą furażów zupełnie
„ zauſpokoić; za còż więc tego oświadczenia nieoglądamy ſkutku? „

J. W. Prezes radził ſię prześwietney Izby, czy proſić J. W.

Poſſa o ſolwowanie ſeſſyi; a Xiąże Poſeł Sandomirſki rzekł: „ że
„ zaczęta materya powinna być pierwey uſpokoiona, ponieważ tym
„ ſpoſobem doznalibyśmy nader ſzkodliwych konſekwencyi, gdy-
„ byśmy ſolwowanie ſeſſyi, nieſkończywſzy intereſſu we zwyczay
„ wprowadzili. „

W całey Izby zamieſzaniu, z przyczyny, iż wielu oświadczyło
ſię, że do niczego wcale przyſtąpić niechcą, póki nadzieie, które-
mi ich łudzą, w ſkutku okazane nie będą, zabrał głos Xiąże Wo-
iewoda Gnieźnieńſki w te ſłowa: „ Prześwietna Delegacyo! przypo-
„ mniymy ſobie potrzebne do uwagi *axioma: Lex iubet, non diſputat.*
„ Mamy w akcie limity iaśnie i dokładnie opiſaną wiadomość, że
„ ieſteśmy delegowani do traktatu z Miniſtrami. Jeżeliśmy ſię do-
„ tąd, przez powinne nad braci naſzych ſtanem użalenie ſię, zatrzy-
„ mali w czynnościach, niemożemy dalej zoſtawać w tym przed-
„ ſiewzięciu, bobyśmy tym poſtępkiem wdali ſię w niebeśpieczeń-
„ ſtwo pociągnienia cudzoziemſkich Miniſtròw do oſtatniey, a bar-
„ dzo nieſzczęśliwey dla kraiu rezolucyi. Któż nas upewnił, iż
„ zprzykrzywſzy ſobie tę zwłokę, nieoświadczą ſię ciż Ichmć Pa-
„ nowie Miniſtrowie, że i furażu wcale płacić nie będą, i do nieod-
„ włòcznego nas z ſobą traktowania przymuſzą. Mym zdaniem &
„ *hoc faciendum & illud non omittendum*; wſzak gdy nam odda tenże
„ J. W. Poſeł ſwoie propozycye, możemy ie tym czaſem wziąć do
„ uwagi i roztrząśnienia. „

Na to rzekł J. W. Biſkup Kuiawſki: „ W cale nieſłyſzę, aby
„ kto w delegacyi ſprzeciwiał ſię traktowaniu. „

Wiele zatym dopraſzało ſię o ſolwowanie ſeſſyi, a tym czaſem
aby w materyi furażów traktowano z Ichmć Panami Miſtrami.

Łacno na to przyſtał J. W. Miniſter Wiedeńſki, z tym atoli o-
świadczeniem, że na pierwſzey ſeſſyi iuż nie o furażach, ale o tra-
ktacie mówić będzie, proſząc JJ. WW. Ichmć Panòw Delegatów, a-
by *ad ultimas extremitates* nie przychodzili.

Odezwał ſię na to Xiąże Michał Czetwertyńſki: „ że w ſzcze-
„ gulności o tym przynaymniey chcemy być uwiadomieni, czy mo-
„ żemy mieć ſprawiedliwość; zwłaſzcza że od dawnego czaſu wſzel-
„ kie miały uſtać dolegliwości, a iak widziemy, coraz bardziey po-
„ więkſzaią ſię. „

W tym według żądania Wiedeńſkiego Miniſtra ſolwował ſeſſyą
J. W. Prezes na dzień umówiony to ieſt: 22gi teraźnieyſzego mie-
ſiąca.

SESSYA SZESNASTA

Dnia 22. Lipca.

PRzy zagaieniu tey ſeſſyi pytał ſię J. W. Prezes: „ Czy ieſt wola
„ prześwietney Izby, ażeby JJ. WW. Deputowani uczynili rela-
„ cyą ſwoich czynności, ponieważ potrzebna ieſt z tąd rezolucya,
„ ieżeli J. W. Rewitzki ma ſię wſtrzymać z przyiściem ſwoim do
„ zauſpokoienia materyi furażu. „

Ale gdy zaſzła trudność zaczęcia ſeſſyi bez kompletu prawem
nakazanego, nadſzedł w tym J. W. Kanclerz W. K. z kilku Senato-
rami, a J. W. Biſkup Kuiawſki powtòrzywſzy toż ſamo pytanie,
przyſtąpił do uczynienia relacyi w te ſłowa: „ Skąpość wyrazów

„ moich nadgradza obywatelſki umyſł i ſerce, ktòre zawſze po-
„ święcać powſzechnemu dobru przedſiewziąłem. W poleconym
„ z Ichmć Panami Miniſtrami o ulgę kraiową traktowaniu, ieſtem
„ świadkiem dokładnych ſtarunkòw JJ. WW. Kanclerza W. K. Mar-
„ ſzałka Nad: Lit: Kaſztelana Poznańſkiego, a mianowicie Xcia Wo-
„ iewody Gnieźnieńſkiego doſkonałą poſtępkòw woyſk w Wielko-
„ polſzcze ſtoiących wiadomość maiącego. Wſzyſtkich z oſobna
„ punktòw przekładaliśmy trudność, nic zgoła nieopuſzczaiąc, co
„ tylko powinność chęci uſkutecznienia powſzechnego oyczyzny do-
„ bra wyciągać mogła; umawialiśmy z należytą gorliwością, żeby
„ nie tak, iak z oblężonym, ale z wolnym przecie ieſzcze trakto-
„ wano narodem. Radbym *plus opere, quam ſermone* okazał pożądany
„ włożonego na nas obowiązku dowòd. Gdyśmy ſię naybardziey
„ o wielość zboża domawiali, po wielu trudnościach dana nam prze-
„ cie iakokolwiek pomyślna we czterech punktach odpowiedź.„

W tym J. W. Kanclerz W. K. radził prześwietney Izbie, że-
by dla dokładnieyſzey informacyi czytać przeſzłe punkta rozkazała;
a J. W. Biſkup Kuiawſki powiedział: „ że cztery ſą ſzczegulnie pun-
„ kta, o innych zaś ani wzmianki.„

Gdy wielu domagało ſię o czytanie tych punktów, Xiąże Lu-
bomirſki Poſeł Sandomirſki rzekł: „ Nie widzę potrzeby zatrudniać
„ tym czytaniem Izby, zwłaſzcza gdy czas nadchodzi przyiścia J.
„ W. Miniſtra.„

Ale gdy znowu domawiał ſię J. W. Kanclerz W. K. aby te pun-
kta były czytane, J. W. Marſzałek Konfed: Kor: odpowiedział: „że
„ rzeczone punkta, niemaſz przyczyny, aby więcey trudniły Izbę,
„ kiedy nie wſzyſtkie ſą przyięte; to ſzczegulnie powinno intereſ-
„ ſować Delegacyą, co ſię dobrego wyiednało.„

J. W. Biſkup Kuiawſki chcąc względem czytania rzeczonych
punktòw oboiey dogodzić ſtronie, wyraził: „ iż Miniſtrowie cudzo-
„ ziemſcy dali odpowiedź; *nayprzòd*, że względem wielości zboża,
„ tyle iedynie woyſko wyciągać będzie, ile do wyżywienia potrze-
„ ba, zwłaſzcza że te tylko ſame Regimenta będą, co teraz ſą;
„ *powtòre*, że miarą będzie korzec Warſzawſki, ale do każdego kor-
„ ca dwa garce dokładać ſię maią; *potrzecie*, że zboża nie będą wy-
„ wozić ani przedawać officyerowie, ale tu w kraiu konſummowa-
„ ne od woyſka będzie; pudy zaś na ſiano czterdzieści funtòw a nie
„ więcey ważyć maią; *poczwarte*, że żołnierz nie więcey będzie mógł
„ żądać od goſpodarza względem iedzenia, ieno co ſię w domu znayduie;
„ duie; *popiąte*, że wſie ubogie muſzą bydź wſpierane, od lepſzych,
„ a to wſzyſtko przez pomiarkowanie woiewòdzkich Kommiſſarzów;
„ *naoſtatek*, że werbunek nie będzie gwałtowny, chyba ktoby do-
„ browolnie do nich chciał przyſtać.„

Odezwał ſię na to J. W. Marſzałek Nad: Lit: „ iż potrzeba w tey
„ mierze zachować wzaiemność, dołożywſzy, aby o tęż ſamę wol-
„ ność od ludzi tych potencyi można ſię było domawiać.„

A J. W. Kaſztelan Poznańſki dodał; „ iż ta kondycya za konie-
„ czność być muſi wzięta w przyſzłych traktatach, ponieważ tym
„ ſpoſobem nikt nie ieſt pewny maiątku ſwego.„

Daley J. W. Biſkup Kuiawſki doniòſł, że przyrzekli Miniſtro-
wie czekać retentów do 15. Sierpnia, a J. W. Kanclerz W. K. przy-
dał: „ że tu Generałowie nie mogli podać tabelli, ale w każdym Wo-
„ iewództwie kommendy woyſka cudzoziemſkiego podadzą, wiele cze-
„ go będą potrzebowały; że zaś na woyſka Auſtryackiego reparty-
cyą

„ cyą wydali Ichmć Panowie Generałowie do 20. Października pale-
„ ty, mòwiłem z Jmć Panem Ryſchkourem, aby były powròcone,
„ odpowiedział na to, że lubo palety wyſzły, nie trzeba ſię iednak
„ iakiey z tąd uciążliwości obawiać, z tym wſzyſtkim należy aby-
„ ście JJ. WW. Wmć Panowie piſali każdy do ſwego woiewództwa,
„ żeby Ichmć Panowie Kommiſſarze przyſłali tabellę, z ktòreyby
„ można pomiarkować, ieżeli Ichmć Panowie Generałowie niepo-
„ ſtępuią ſobie *exorbitanter*.„

Wielu zatym Ichmciów mòwiło, że podwody bardzo uciemiężaią kray, a J. W. Kanclerz W. K. czynił reflexyą, że Jmć Pan Generał Lentulus upewnił, iż dał ordynans, aby w woiewòdztwach Wielkopolſkich Ichmć Panowie Generałowie woyſka Krόla Jmci Pruſkiego, iako naydyſkretniey ſobie poſtępowali.

W tym J. W. Prezes podziękowawſzy Ichmciom wſpòłkollegom ſwoim za wſzełkie ich dla oyczyzny dobra ſtaranie przydał, że dziś maią mu to oddać na piśmie, co teraz doniòſł prześwietney Delegacyi, pytaiąc ſię oraz, czy ieſt wola Izby, aby dał reſpons J. W. Jmci Panu Rewitzkiemu na bilet determinacyi oczekuiący, izali może przyiść dla zupełnego materyi furażów uſpokoienia na ſeſſyą tenże J. W. Miniſter.

Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki uproſzony do przetłomaczenia wſpomnionego biletu czytał go w te ſłowa (20).

Wielu po przeczytanym bilecie żądało, ażeby zaproſić Jmci Pana Miniſtra do dalſzego traktowania, lecz J. W. Marſzałek Nad: Litt: wniòſł „ że gdy J. W. Miniſter życzy ſobie ſam ułatwić i
„ uſkutecznić ten interes furażu, zdaiemi ſię nie od rzeczy, aby ſeſ-
„ ſya na dzień iutrzeyſzy była zalimitowana.„

Daley J. W. Biſkup Kuiawſki przełożywſzy ſzczerą chęć intereſſowania ſię Jmci Pana Rewitzkiego, upraſzał, ażeby ſię iak naylepiey z tymże Miniſtrem obchodzono, upewniaiąc, że zapewne te punkta iutro podpiſane będą.

Odezwał ſię na to Xiąże Lubomirſki Marſzałek W. K. „ iż czy
„ nie lepieyby było zaczekać, pòki nie będą te punkta podpiſane,
„ bo takowe deklaracye częſto odmianie podpadaią, a z tey przy-
„ czyny życzyłbym, za zdaniem JJ. WW. Ichmciów Panów Delega-
„ tów, ſolwować ſeſſyą.„

Ale gdy chcieli niektòrzy Ichmć, ażeby J. W. Miniſter Wiedeńſki na dziſieyſzą koniecznie był zaproſzony ſeſſyą, domagaiąc ſię uſilnie w tey mierze o głoſy, J. W. Biſkup Kuiawſki rzekł: „ We
„ wſzelkich czynnościach porządku trzymać ſię nam należy; przy-
„ znam ſię JJ. WW. Wmć Panom, iż w tym zamieſzaniu zgoła zro-
„ zumieć i umiarkować żądania ich nie mogę.„

Lecz gdy znowu nieuſtannie iedni o ſolwowanie ſeſſyi, drudzy o przyiście Jmci Pana Rewitzkiego proſili, odezwał ſię J. W. Marſzałek Nad: Litt: „ że ledwie niepowſzechna ieſt decyzya, aby wprzòd
W J. W.

(20) Jeśliby dnia dziſieyſzego miała być iaka względem furażów na Delegacyi trudność, upraſzam J. W. Wmć Pana, abyś mię w tym uwiadomił; a to na ten koniec, abym, niemaiąc potrzeby dziś tam ſię znaydować, dnia iutrzeyſzego mògł być na ſeſſyi dla zupełnego uſtanowienia i zakończenia intereſſu furażów.

w Warſzawie 22. Lipca 1773.

BARON DE REWITZKI.

„J. W. Miniſter Wiedeńſki podpiſał te punkta, zwłaſzcza że ſam oświadcza w tym łatwość ſwoię.„

A J. W. Marſzałek Konfed: Kor: wyraził: „iż trzeba ſię zkonwinkować, i przyſtąpić do traktowania, a tak daleko nieokazywać niedowiarſtwa, abyśmy czaſem w tym punkcie nieurazili tych, którzy ſię za nami ſkutecznie intereſſuią.„

Na co J. W. Kaſztelan Kiiowſki: „Tyleśmy nadziei poświęcili czaſu, a za cóż teraz tych kilku godzin dla ziednania iey ſkutku oſzczędzamy? ; prawdy tey *credere ea, quæ non vides* ſama ſzczegulnie od nas wyciąga wiara; dla prędſzego rzeczy zaſpokoienia, życzyłbym, aby w tey mierze dany był *turnus*.„

Xiąże Marſzałek W. K. widząc coraz większe zamieſzanie, a chcąc zaſpokoić Izbę, czytał powtóre wſpomniony J. W. Miniſtra Wiedeńſkiego bilet, a potym uczynił takową uwagę: „Gdy ſam J. W. Miniſter Ceſarſki pragnie odłożyć do dnia iutrzeyſzego ſeſſyą, zdaiemi ſię iż z większym naſzym będzie pożytkiem, kiedy i my na to chętnie przyſtaniemy.„

Odezwał ſię na to J. W. Biſkup Łucki: „Niezałowaliśmy nigdy czaſu, a za cóż teraz czyniemy tę trudność, gdy iuż nie o nadzieię, ale o pewność idzie nadziei?„

J. W. Gurowſki Kaſztelan Przemętſki opowiedział względem tey rzeczy myśl ſwoię w tych wyrazach: „Do wprowadzoney materyi, nadpodziw Izbę trudniącey, iako wielu godnych kollegów ſwoie oświadczyli zdania: tak i ia do nich myśl moię ſkłonić niezaniedbywam, będąc pamiętny tego przyſłowia, iż *verba volant, ſcripta manent*; a zatym doprasz ſię, aby ta oſtatnia Ichmciów Panów Generałów rezolucya była czytana i przed przyiściem J. W. Rewitzkiego podpiſana, ile że inne zachodzą tak JJ. WW. wſpółkollegów moich, iako i moie partykularne żądania, do których wolny głos ſobie zabieram; ieśliby zaś wnieſiona materya miała daley zatrudniać Izbę, proſzę o *turnum*.„

Odpowiedział J. W. Prezes: „Pierwſzy podobno był by odemnie *turnus*, ale nie mogę być determinowany, i niewidzę zezwolenia nań potrzeby.„

A gdy wielu mimo tak licznych uwag uſilnie ſię o *turnum* domagało, Xże Poſeł Sandomirſki rzekł: „Jakom dawniey uczynił ſobie oſtrzeżenie, że *turnus* miedzy nami ſamemi dany być niemoże, toż ſamo i teraz powtarzam.„

Radził J. W. Prezes, aby propozycye od Auſtryackiego Miniſtra podane wzięte przynaymniey były do roztrząśnienia.

Nie przeſtało atoli wielu domawiać ſię tak o głoſy, iako też o *turnum*, lecz J. W. Biſkup Kuiawſki oświadczył że go dać nikomu nie może.

W tym odezwał ſię Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki: „iż tymby ſię ſpoſobem mogła Izba uſpokoić, żeby upraſzać J. W. Poſła, aby nam przyſłać raczył punkta iuż podpiſane.„

Odpowiedział na to Xiąże Poſeł Sandomirſki: „że to niechybnie może ſprawić nieukontentowanie J. W. Miniſtrowi, a my gdybyśmy byli w Wiedniu, zapewneby ſię i oni o naſzę łaſkę ſtarali.„

Wniósł potym J. W. Marſzałek Konf: Koron: „że bilet do J. W. Prezeſa ieſt rzeczą partykularną, niemoże przeto utrzymywać czynności prawem oznaczonych.„

A J. W. Biſkup Łucki powiedział: „Nie widzę co JJ. WW. Wmć Panowie macie za przyczynę, aby pierwey nie były te punkta podpiſane.„

Znowu J. W. Marſzałek Konf: Kor: „Im dłuższą czyniemy w tey mierze zwłokę, tym coraz więcey naród cierpieć muſi.„

Xiąże zaś Woiewoda Gnieźnieńſki: „Wzywam świadectwa godnych wſpółkollegów, że JJ. WW. Ichmć Panowie Miniſtrowie oświadczyli, iż ta ich rezolucya względem furażów chcą, aby była oſtateczna.„

W tym zabrał głos Jmć Pan Rościſzewſki Poſeł Ciechanowſki w te ſłowa: „Słyſząc tu donieſienie przez J. W. Jmci Xiędza Prezeſa imieniem wſzyſtkich Delegowanych uczynione, znam ſię do powinnego tymże JJ. WW. Ichmciom Panom Delegowanym dziękczynienia, za pracowicie wyłuſzczone Miniſtrom cudzoziemſkim naſze żądania. Z tym wſzyſtkim niech mi ſię godzi podać prześwietney Delegacyi w zachodzącey trudności tę uwagę: że ponieważ niezupełną żądania naſze odbieraią ſatysfakcyą, a podług onegdayſzego zagranicznych Miniſtrów oświadczenia, koniecznie do traktowania ſłabſi z mocnieyſzemi przyſtąpić będziem muſieli: więc propozycye od nas podane, niech będą bez naſzey akceptacyi podług przemocy do ſkutku przyprowadzone; bo przyznam ſię, iż z mieyſca mego nie upatruię w nich ołobliwey dla oyczyzny ſzczęśliwości.„

A J. W. Marſzałek Nad: Lit: wyraził: „że potrzeba koniecznie, aby potomność wiedziała, iż wſzelkie czynności teraźnieyſze ſamą przemocą ſą działane.„

Xiąże zaś Poſeł Sandomirſki dodał: „iż cztery mieſiące ſtrawionego czaſu doſyć nas oyczyźnie, i potomkom naſzym uſprawiedliwiaią że to czyniemy, co muſiemy, będąc bez żadney mocy.„

J. W. Biſkup Kuiawſki doniósł, iż w intereſie ſolwowania ſeſſyi poſłał z biletem Sekretarza ſwego do J. W. Miniſtra Auſtryackiego.

Wniósł potym Xiąże Poſeł Sandomirſki: „iż po zauſpokoieniu materyi furażów, upraſzam prześwietney Delegacyi o pamięć na zabranych ziomków naſzych od Auſtryaków.„

W tym nadeſzła rezolucya od J. W. Jmci Pana Rewitzkiego, który wraz z J. W. Poſłem Roſſyiſkim oświadczył ſię, iż nie tylko chętnie zezwala, ale owſzem proſi prześwietney Delegacyi o ſolwowanie ſeſſyi do dnia iutrzeyſzego.

J. W. Prezes przełożył Izbie, że ieśliby wzmiankowane punkta były dziś podpiſane, czyliby nie mogła być ſeſſya ſolwowana na poobiedzie; ale że w tey mierze niebyło zgody, więc ſolwował ią na dzień iutrzeyſzy to ieſt 23. tego mieſiąca na godzinę dzieſiątą zrana, dopraſzaiąc ſię, aby JJ. WW. Miniſtrowie i Senatorowie dla kompletu prawem oznaczonego wcześnie ſię zieżdzać raczyli.

SESSYA SIEDMNASTA

Dnia 23. Lipca.

Po zagaioney ſeſſyi wyraził J. W. Xiądz Biſkup Kuiawſki: „iż punkta, które dnia wczorayſzego czytane były prześwietney Izbie, lubo niemiały powſzechney approbacyi, z przyczyny, iż od Miniſtra Wiedeńſkiego niebyły podpiſane; winſzuię atoli ſobie, iż wyiednanym podpiſem nie tylko J. W. Jmci Pana Rewitzkiego, a-

le też innych dwòch Peterzburſkiego i Berlińſkiego dworu Miniſtrów, uſkuteczniam arcyſprawiedliwe prześwietney Delegacyi żądania, ſpodziewaiąc ſię, iż tą Miniſtrów cudzoziemſkich odpowiedzią, którą tu ſkładam, zupełnie materya furażów będzie zaſpokoiona. Donoſzę także prześwietney Delegacyi, iż J. W. Miniſter Wiedeńſki, wſtrzymawſzy ſię na dniu wczorayſzym dla przyczyn wiadomych od zaſiadania z nami, dziſiay ſwą bytność przyobiecał, piſząc w tey mierze do mnie bilet, który oddaię do przeczytania. „

Zaraz tedy J. W. Marſzałek Nadw: Lit: czytał przetłomaczony bilet w te ſłowa (21).

Pytał ſię potym tenże J. W. Biſkup Kuiawſki ieżeli ieſt zgoda prześwietney Izby, aby czytana była wſpomniona Miniſtrów cudzoziemſkich odpowiedź; na co gdy powſzechna zaſzła zgoda, czytał ią Xiąże Woiewoda Kiiowſki w ten ſpoſób (22).

Po przeczytaniu tey odpowiedzi J. W. Kaſztelan Zarnowſki oświadczył: „ Ponieważ doſtatecznie ieſteśmy przeświadczeni, że iuż inaczey być nie może, przynaymniey o to upraſzam, aby tego iakiegoś kontraktu nikt nie podpiſywał, zwłaſzcza że JmćPan Kochanowſki Poſeł Sandomirſki uczynił relacyą, iż tak ciężkie w tam-

---

(21) Chciey mię J. W. Wmć Pan uwiadomić, ieżeli bytność moia, iuż po zauſpokoioney materyi furażów, będzie dnia dziſieyſzego potrzebna.

w Warſzawie Dnia 23. Lipca 1773.

BARON DE REWITZKI.

(22) Niżey podpiſani Miniſtrowie pełnomocni maią honor odpowiedzieć, iak naſtępuie, na artykuły względem furażów.

Kommendanci regimentów podadzą dokładną tabellę ſwoich żołnierzy, i tego, czego na mieſięczną będą potrzebowali żywność.

Więcey żywności i furażów wymagać nie będą, tylko ile potrzeba dla woyſka w tey tabelli wyrażonego, i aktualnie znayduiącego ſię w Polſzcze, ani zakładać będą magazynów dla wywożenia potym za granicę, albo też dla ſprzedania.

Zyto i owies będzie mierzony po całey Polſzcze korcem Warſzawſkim, maiącym w ſobie 32. garcy.

Zboża tłoczyć nie będą, ale zrzynać pod ſtrych, a ten, który zboże oddaie, przyſypie garcy 2. do każdego korca, dla dopełnienia tego, co ubywa przez wyczyſzczenie i wyſuszenie zboża.

Goſpodarze nie dadzą żadney rzeczy do żywności żołnierzom ſtoiącym u nich, ponieważ ci ſię kontentować maią ſtołem goſpodarza, nic nadto nie wyciągaiąc.

W tych zaś mieyſcach, w których to rozporządzenie ſkutku mieć nie może, dać trzeba każdemu żołnierzowi dobrego mięſa, za którego funt 3. groſze zapłacić będzie powinien, nie wyciągaiąc tego, aby było bez kości; o co ſtarać ſię należy, aby mu na nim nie zbywało. Zamiaſt *hauſmankoſt*, każdy żołnierz będzie brał leguminy podług rozmiarkowania po woiewództwach.

Woyſko płacić będzie za każde cztery pudy polſkie ſiana 10. groſzy i tyleż za ſłomę.

Nie będzie nikt przymuſzony daley wozić, nad trzy mile, wyiąwſzy extraordynaryine przygody.

Nikogo gwałtem werbować nie będą.

Skargi, ieżeli ſię przytrąfią z ſtrony mieſzkańców przeciwko officyerom lub żołnierzom, kommenda wyſłucha ie w woiewództwie, w przytomności ukrzywdzonego, lub Kommiſſarza polſkiego, i ſkarze winnego. Jeżeliby zaś ta nieuczyniła ſprawiedliwości, udadzą ſię do Generałów, którzy im zupełną przyrzekaią ſatysfakcyą.

w Warſzawie Dnia 22. Lipca 1773.

B. REWITZKI. B. STACKELBERG. BENOIT.

w tamtym woiewództwie wyſzły palety, że choćby całą przyſzłą dać mieli obywatele kreſcencyą, nigdyby nakładowi doſyć nieuczynili. „

Na co odpowiedział J. W. Marſzałek Nad: Lit: „ Pozwólcie J. WW. Wmć Panowie uczynić ſobie tę uwagę: dołożono w tych punktach, iż officyerowie woyſka zagranicznego maią podać tabellę tak ſwoich żołnierzy, iako też mieſięczney dla nich żywności, z kąd każde woiewództwo doſkonale będzie wiedziało wiele czego doſtarczyć ma. „

A J. W. Kaſztelan Zarnowſki, rzekł: „ Jak ſię w drugie wdawać obietnice, gdy i tych retentów z przyſzłey dopominać ſię będą kreſcencyi? „

Odezwał ſię na to J. W. Biſkup Kuiawſki: „ Powtarzam, com miał honor iuż tyle razy wyrazić prześwietney Delegacyi; *fecimus quæ potuimus, legem adimplevimus*, wzywam tu świadectwa Xcia Jmci Woiewody Gnieźnieńſkiego, który doſtatecznie każdy punkt wyłuſzczył JJ. WW. Ichmciom Panom Miniſtrom; że zaś więcey ſię wyproſić nie mogło, zwalać w tym winy na delegowanych nie można. Co ſię tycze podpiſu naſzego do tego kontraktu upewnić o tym niemogę, zwłaſzcza że wſzyſtko przemoc uſkutecznić potrafi. Względem proiektów które być maią w dalſzym traktowaniu podawane, upraſzam prześwietney Delegacyi, abyśmy przed przyiściem J. W. Miniſtra Wiedeńſkiego uczynili rozrządzenie, czy maią być brane do roztrząśnienia *per modum conſilii*, czyli innym iakim ſpoſobem. „

J. W. Gurowſki Marſzałek Nad: Lit: względem wnieſioney rzeczy zabrał głos takowy: „ Dało nam prawo ten przepis, że iakakolwiek bądź materya, kiedy potrzebuie z uwagą decyzyi, może być wzięta do dwóch lub trzech dni dla roztrząśnienia i oſtateczney dania rezolucyi; a to na ten iedynie koniec, aby po zrozumianych pierwey i ułatwionych trudnościach z zupełną decyzyą w każdey nas materyi łatwych zaſtano. „

A J. W. Marſzałek Konfed: Kor: rzekł: „ Mam honor opowiedzieć prześwietney Izbie, że mogą niektóre proiekta potrzebować deliberacyi, gdyby zaś każda materya do drugiey ſeſſyi odkładana była, wielebyśmy czaſu do tego potrzebowali. „

Znowu na to J. W. Marſzałek Nad: Lit: „ Snadniey o czas, aniżeli o prętką czaſem w zachodzącey trudności rezolucyą; a do tego każda materya bądź naytrudnieyſza łacniey uſpokoiona być może, gdy przed przyiściem Jmci Pana Poſła, każdy w niey ſwoie oświadczy zdanie. „

Daley wyraził J. W. Marſzałek Konf: Kor: „ iż w wſzczętey trudności, czyli proiekta powinny być brane do roztrząśnienia, pozwólcie JJ. WW. Wmć Panowie tę ſobie uczynić reflexyą: że biorąc one do rozważenia, będzie ſię nie iednemu zdawało, że dobrowolnie uſtępuiemy; a nie biorąc onych, oczywiście pokaże ſię, żeśmy do wſzyſtkiego żoſtali pociągnieni przemocą. „

Zabrał potym głos Xże Woiewoda Gnieźnieńſki: „ Zawſze miałem ſobie za ſzczęście być użytym do pracy okazywania publiczney uſługi razem z JJ. WW. wſpółkollegami moiemi. W materyi furażów czułem niemałe zmartwienie, że naſze żądania nie tak, iakby potrzeba było, do ſkutku ſą przywiedzione. Powtarzam toż ſamo, co J. W. Prezes doſyć dokładnie prześwietney Delegacyi wyraził, i przypominam ſobie, że kiedyśmy uſilnie o

„ wielość furażów domawiali ſię, obiecali nam Ichmć Panowie Mi-
„ niſtrowie podać tabellę, wiele w każdym woiewództwie znay-
„ duie ſię żołnierza, zkąd zupełną możemy mieć wiadomość ieże-
„ li będzie zachowana proporcya wydatku. Co ſię tycze wnieſio-
„ ney materyi, ieśli proponowane nam punkta zawſze ſię brać ma-
„ ią do rozważenia, rozumiem, iż każdy ſądzi to być potrzebną
„ przyzwoitością, z tey mianowicie przyczyny, że gdy Jmć Pan Mi-
„ niſter poda nam dworu ſwoiego żądania, abyśmy w każdym roz-
„ trząſnąć mogli proiekcie *ne quid nimis.* „

A gdy wielu z Ichmciów Panów Delegatów łączyło ſię do zda-
nia, aby wſzelkie proiekta wprzód były do roztrząśnienia brane, J.
W. Marſzałek Konfed: Kor: wyraził: „ Nie wytłomaczyłem ſię po-
„ dobno z moiey myśli; bo ieżeli tylko, pod pretextem namyśla-
„ nia ſię, czynić będziemy bez ſkutku zwłokę, powie potomność,
„ żeśmy rozmyślnie i dobrowolnie wſzyſtko czynili; zwłaſzcza kie-
„ dy Miniſter dworu Wiedeńſkiego z tym ſię odezwie, iż od nicze-
„ go nieodſtąpi, cóż nam za ſpoſób, ieśli nie *cedere fatis?* „

Odezwał ſię na to J. W. Biſkup Kuiawſki: „ Każdy z nas na
„ tym zaſiadaiący mieyſcu zna obowiązek i prawo, które za regułę
„ czynności ſwoich mieć powinien, ktokolwiekby zaś nie życzył u-
„ żyć wſzyſtkich ſpoſobów oddalenia tych niepomyślnych wyroków,
„ ſprzeciwiłby ſię w brew temu przepiſowi. „

Na to J. W. Marſzałek Konfed: Kor: rzekł: „ Znowu powta-
„ rzam, iż nie ieſt ta myśl moia, abym zabraniał potrzebnego ma-
„ teryi roztrząśnienia, ale tylko, gdy nic decydować nie możemy,
„ żebyśmy lepiey w ſamey przytomności Jmci Pana Poſła o wſzyſtko
„ ſię domawiali. „

A J. W. Prezes odpowiedział: „ *Nemo ſapientior lege.* „

Xiążę Lubomirſki Poſeł Sandomirſki widząc nieuſpokoioną I-
zbę odezwał ſię: „ że ponieważ w żadney materyi niemożemy nic
„ konkludować bez cudzoziemſkiego Miniſtra, zacóż odwlekamy
„ czynności naſze? „

Pytał ſię J. W. Biſkup Kuiawſki Izby, iaką Jmci Panu Poſłowi
ma dać rezolucyą, a J. W. Marſzałek Konfed: odpowiedział, aby
imieniem ſwoim napiſał J. W. Prezes do Jmci Pana Rewitzkiego, że
go oczekiwa prześwietna Delegacya. Na co zaſzła wſzyſtkich zgo-
da.

Domówił ſię J. W. Kaſztelan Zarnowſki, iż J. W. Prezes przy-
obiecał Izbie rozdać punkta od Xcia Woiewody Gnieźnieńſkiego da-
wniey wſpomnione, przymawiaiąc ſię przytym, aby inſtrukcya J.
K. Mci P. N. M. iako w wielu punktach do teraźnieyſzych okoliczno-
ści arcy-potrzebna, była przeczytana. Na co z tey mianowicie nie-
chciano pozwolić przyczyny, iż każdy maiący rzeczoną inſtrukcyą
przy ſobie, łacno iey punkta uważać może.

A J. W. Biſkup Kuiawſki wyraził: „ Na pokazanie że dotrzy-
„ muię, com obiecał, oświadczam że te punkta mam u ſiebie, z tym
„ wſzyſtkim nie widzę ieſzcze czaſu oddania ich JJ. WW. Wmć
„ Panom. „

Zaś Xiażę Woiewoda Gnieźnieńſki wniósł: „ że gdy nam poda
„ Jmć Pan Rewitzki proiekt, mamy ſtarunkiem J. K. Mci P. N. M.
„ i Rzeczypoſpolitey Miniſtrów dokładną z wyłuſzczeniem prawno-
„ ści naſzey odpowiedź; proſić nam zatym J. W. Poſła należy, aby
„ proiekt uſtąpienia zabranych kraiów tyczący ſię nie był aktem *u-*
„ *nius diei.* „

Upra-

Upraſzał potym J. W. Marſzałek Konfed: Kor: J. W. Kancle-
rza W. K. aby wywód praw Ceſarzowy Jeymci Królowy razem z od-
powiedzią był rozdany miedzy JJ. WW. Ichmciów Panów Delega-
tów. W czym natychmiaſt oświadczył łatwość tenże J. W. Kan-
clerz Koronny.

W tym doniósł J. W. Prezes przeświętney Delegacyi, iż J. W.
Miniſter Wiedeńſki nieodwłocznie bytność ſwoię przyrzeka, ieśli tyl-
ko materya furażów zupełnie ieſt uſpokoiona, i oddał do przeczy-
tania piſany w tey rzeczy do ſiebie bilet, który czytał J. W. Mar-
ſzałek Nad: Lit: w tych ſłowach (23).

Względem odpowiedzi na rzeczony bilet wyraził J. W. Marſza-
łek Konfed: Kor: „ Jeżeli ſię zda prześwietney Delegacyi, można ta-
„ ki dać reſpons na przyſłany od J. W. Miniſtra Wiedeńſkiego bilet:
„ *Nierozumiem, aby interes furażów zupełnie iuż był uſpokoiony, lecz kiedy niemo-*
„ *że być inaczey, czekamy bytności J. W. Wmć Pana.* „

A J. W. Prezes rzekł: „ Zdaiemi ſię, iż takby na rzeczony bilet
„ odpiſać potrzeba: „ *Czekamy J. W. Wmć Pana, ponieważ interes furażu*
„ *dziś nie będzie traktowany.* „

W tym przybywa J. W. Miniſter razem z ſwym Sekretarzem, i
zaſiadſzy zwyczayne ſobie mieyſce taką uczynił przemowę: „ Ponie-
„ waż materya furażu za podpiſanym trzech dworów rewerſem iuż
„ ieſt uſpokoiona, przychodzę na fundamencie zawarcia traktatu
„ w intereſie zabranych iuż prowincyi, upraſzaiąc prześwietney De-
„ legacyi, abym introdukcyą, gdzie zważać koron powagę potrze-
„ ba, mógł do przyſzłego przeczytać traktatu. „

Na co gdy zaſzła zgoda, czytał ią ſam J. W. Poſeł, w te ſło-
wa (24).

J. W. Biſkup Kuiawſki dopraſzał ſię, aby rzeczoną introdukcyą
czyli wſtęp do traktatu drugi raz czytał Jmć Pan Sekretarz ſeymo-
wy w pośrzodku izby; po którego przeczytaniu tenże J. W. Prezes
pytał ſię o zdanie, czy wſpomnionego wſtępu proiekt w tych ma być
przyięty, w iakich ieſt podany wyrazach; ale gdy wielu zaraz do-
magać ſię poczęło, aby nayprzód był wzięty do rozważenia, J. W.
Biſkup Kuiawſki domówił ſię z tey okoliczności u J. W. Miniſtra, a-
żeby do tego wſtępu dalſze chciał podać artykuły; lecz J. W. Mini-
ſter odpowiedział: „ iż należy wprzód zgodzić ſię w iedney rzeczy,
„ a potym przyſtąpić do drugiey; ieżeli JJ. WW. Wmć Panom po-
„ trzebna ieſt nad tym proiektem deliberacya, chętnie pozwalam
„ na nią, z tym atoli oſtrzeżeniem, aby korony moiey była zacho-
„ wana powaga. „

J. W. Kaſztelan Przemętſki podobnymże iak J. W. Prezes ſpo-
ſobem proſił J. W. Poſła, aby wyraził myśl ſwoię, ieżeli przytym
wſtępnym proiekcie zechce dać inne prześwietney Delegacyi do wzię-
cia na uwagę artykuły. Na co odpowiedział J. W. Miniſter: „ Po-

 „ wta-

(23) Upraſzam powtórnie J. W. Wmć Pana, abyś mię uwiadomił, ieżeli
materya furażów iuż uſpokoiona; bo inaczey, nie ſądzę, aby bytność moia mia-
ła być dziſiay potrzebna.
w Warſzawie 23. Lipca 1773.
B. REWITZKI.

(24) Introdukcya do traktatu na tey i niektórych naſtępuiących ſeſſyach czy-
tana, po zaſzłey w niektórych punktach wyrazów odmianie, kładzie ſię niżey przed
traktatem z dworem Wiedeńſkim zawartym.

„ wtarzam, com raz iuż wyraził, że potrzeba, aby ieden nayprzód
„ był udecydowany proiekt, a potym pòydziemy do drugiego. „

Gdy się wszczęło Izby zamieszanie, z przyczyny, iż większa iey
część chciała, aby ten proiekt poszedł *ad deliberandum*, odezwał się J.
W. Biskup Kuiawski: „ iż nie zdaiemi się, aby prześwietna Delega-
„ cya koniecznie nad tym punktem miała potrzebować deliberacyi. „

Zaś J. W. Gurowski Marszałek Nad: Lit: przełożywszy ważność
początkowych czynności, a w nich potrzebne zawsze na każdą oko-
liczność baczenie, doprasżał się o *turnum*.

Gdy iednak wielu nalegało, aby ta materya natychmiast trakto-
wana była i uspokoiona, Xże Woiewoda Gnieźnieński rzekł: „ Toż
„ samo oświadczył iuż J. W. Wiedeński Minister, i ta iest iego myśl
„ bez wątpienia, abyśmy swoie nad tymże proiektem podali uwa-
„ gi. „

Prosiła potym Izba, aby toż samo wyraził J. W. Poseł, co on
uczynił w tych słowach: „ Miałem iuż honor powtòrzyć, że wszy-
„ stkich traktatów introdukcya obiema stronom iest pozwolona; to ie-
„ dnak czynię sobie ostrzeżenie, aby wyrazy iey były z należytym
„ względem na dworu moiego powagę. „

J. W. Marszałek Konfed: Kor: prosił J. W. Posła, aby deter-
minował czas, na który ma być solwowana sessya; ten zaś zezwoli-
wszy na zalimitowanie iey do poniedziałku, natychmiast wyszedł
z izby.

Po którego wyiściu nayprzód J. W. Kasztelan Poznański wyra-
ził w zabranym głosie: „ że iako w każdey rzeczy duszą iest porzą-
„ dek i baczne rozrządzenie czynności, tak w tey naybardziey ma-
„ teryi ułożenie niepowinno być traktowane w tak wielkim zamie-
„ szaniu, iż ieden drugiego z trudnością zrozumieć może; życzył-
„ bym przeto, aby z pośrzodka nas byli niektórzy wyznaczeni do
„ konferencyi z J. W. Ministrem, gdzieby każdy punkt dokładnie
„ ułożyć, i dostatecznie umówić mogli, zawsze iednak dokładaiąc się
„ prześwietney Delegacyi. „

Ale zaraz na to zaszła trudność, a to z tey naybardziey przy-
czyny, że Delegacya niema mocy wyznaczać delegowanych, lecz
sama o wszystkim, podług przepisu w akcie limity wyrażonego, tra-
ktować powinna.

J. W. Prezes wyraziwszy nierównie większą łatwość zaspoko-
ienia wszystkich trudności, sposobem od J. W. Kasztelana Poznań-
skiego wniesionym, oświadczył, że idzie za iego zdaniem.

A Xże Kanclerz W. L. wniósł: „ że ponieważ Król Jmć P. N.
„ M. iest głową oyczyzny, i naypierwszym stanem, należy więc, a-
„ by o wszystkich tego rodzaiu proiektach był uwiadomiony. „ Toż
samo potwierdził i J. W. Kanclerz W. K. mówiąc: „ iż potrzeba ko-
„ niecznie, aby materye *statum* tyczące się były Nayiaśnieyszemu
„ Panu wprzód kommunikowane. „

Do teyże rzeczy przydał J. W. Marszałek Konfed: Kor: „ iż nic
„ sprawiedliwszego, iako aby wszelkie proiekta materyi całego krò-
„ lestwa tyczące się były kommunikowane J. K. Mci P. N. M. co
„ zawsze powinnym sądzę obowiązkiem należytego Maiestatowi od
„ nas uszanowania. „

J. W. Gurowski Kasztelan Przemętski rzekł: „ że Król Jmć P.
„ N. M. reprezentuiąc pierwszy stan, iako troskliwy o dobro po-
„ wszechne oyciec, dla tego wszystko wiedzieć powinien, że on sam
„ nayzawistnieysze losy oyczyzny odmienić i ulepszyć może, w ka-

„ żdey

„ żdey trudności zbawienną iey podaiąc radę. Z kąd i w tym pro-
„ iekcie, ieżeli iaką odmianę za potrzebną być osądzi, rozumiem,
„ iż nie odmówi zalecić Izbie, aby to JJ. WW. cudzoziemskim Mi-
„ nistrom przełożyła. „

J. W. Marszałek Konfed: Kor: uprasżał J. W. Prezesa, aby po-
dług uczynionego przez J. W. Ministra oświadczenia, wszystkim JJ.
WW. Ichmciom Panom Delegatom był kommunikowany rzeczony
proiekt dla dokładnieyszego zawartey w nim materyi roztrząśnienia;
na co odpowiedział J. W. Prezes: „ że ieżeli go wszystkim dać po-
„ winienem, o czasu przewłokę do trzech dni przynaymniey upra-
„ szam. „

Zaś J. W. Marszałek Konfed: Kor: oświadczył, iż co do JJ. WW.
Ichmciòw Panów Delegatòw z stanu rycerskiego, tym będzie wyda-
ny wspomniony proiekt z iego kancellaryi.

W tym Xże Poseł Sandomirski doprasżał się z wielu innemi o
solwowanie sessyi. A Jmć Pan Rychłowski Poseł Czerski wniósł: „ że
„ podług żądania od niektórych wniesionego uprasżam, aby J. K.
„ Mć P. N. M. o wszystkich proiektach był uwiadomiony, inaczey
„ z mieysca moiego na żaden niepozwolę. „

Na co J. W. Marszałek Konfed: Kor: „ ieżeli propozycya Jmci
„ Pana Czerskiego zgadza się z aktem limity, niemożna niepozwo-
„ lić na uczynione wniesienie; ale gdy Nayiaśnieyszy Pan dał nam
„ wraz z stanami Rzepltey moc prawodawczą bez żadney referen-
„ cyi, nie zdaiemi się więc, aby ta kwestya miała tu mieysce. „

Gdy zaś niektórzy zaczęli w tey materyi prosić o *turnum*,
J. W. Biskup Wileński zabrał głos takowy: „ Rozumiem, że iako
„ JJ. WW. Wmć Panowie wszyscy iednostaynie tchniecie na ratunek
„ oyczyzny obywatelskim umysłem, tak doskonale potraficie uczy-
„ nić w tym umiarkowanie z przepisu aktu limity, że J. K. Mć P.
„ N. M. tyle wnas położył ufności, iż zupełnie na nas wlał tera-
„ źnieyszych czynności interes; nie sądzę tedy, aby o wszystkich
„ proiektach naypierwey powinien być uwiadomiony, gdyż tę wia-
„ domość może J. K. Mść P. N. M. mieć od przytomnych sobie Mini-
„ strów, z któremi rozważywszy każdy proiekt, raczy nam kom-
„ munikować swe zdanie. „

W teyże samey materyi wyraził Xże Woiewoda Gnieźnieński:
„ iż za arcypotrzebną rzecz rozumiem, aby za zdaniem J. W. Jmci
„ Xiędza Biskupa Wileńskiego uprasżać Nayiaśnieyszego Pana, żeby
„ w interesie całego kraiu otworzył zbawienne swe myśli, wzglę-
„ dem zaś zupełney, którą ma Delegacya, decyzyi, doprasżam się
„ o czytanie aktu limity. „

Powstało w tym zamieszanie Izby z różności zdań; na co Xiąże
Michał Czetwertyński: „ Ponieważ w instrukcyi J. K. Mci wyraźne
„ są zdania troskliwych iego o dobro powszechne myśli, więc one
„ mogą być użyte, ale bez referencyi w decydowaniu; bo te na nas
„ stany Rzeczypospolitey włożyły. „

Lecz gdy wielu w tey materyi doprasżało się u J. W. Prezesa o
głosy, w powszechnym Izby rozruchu wyraził swe zdanie J. W. Mar-
szałek Nad: Lit: w te słowa: „ Po dokładnych J. W. Jmci Xiędza Bi-
„ skupa Wileńskiego wyrazach, i dostatecznym rozumienia iego
„ w tey mierze wykładzie, dwie teraz okoliczności rozważyć po-
„ trzeba: w pierwszey to, co przepis prawa koniecznie nakazuie;
„ w drugiey, co wzgląd i respekt Maiestatowi powinny wyciąga.
„ Z siebie miarę biorąc, nieznam tu nikogo, ktoby nieczuł, iakie

usza-

uszanowanie temu powinien Królowi, który równo z nami o dobro i całość oyczyzny troskliwe okazuie starunki. Zyczyć tedy dobrze kraiowi iest iedno, co myślom iego dogadzać, z wypłaceniem się w nieśmiertelnych kochaiącemu naród swóy Królowi obowiązkach. Wypływa z tąd mym zdaniem, iż niepierwey do decyzyi naszych przystępować powinniśmy, aż rezolucya na nie od Nayiaśnieyszego Pana nienastąpi. Nie sądzę ia to być koniecznością, ale powinnym, przez względność na tak usilnie staraiącego się o dobro powszechne Króla, mienię być zdaniem. Żądanie zaś żeby J. K. Mć wraz z Ministrami roztrząsał proiekta, przyznaię, iżby mogło być pożyteczne oyczyźnie; w tym tylko życzę sobie mieć od J. W. Jmci Xdza Biskupa Wileńskiego obiaśnienie, co przez to słowo *Ministrow* rozumie, i których to Ministrów obowiązkiem być wezwanemi do rady J. K. Mci przyznawa? „

Na to odpowiedział J. W. Biskup Wileński w zadumieniu: „ Widząc iednę Ministrów przysięgę, nie czynię żadney miedzy niemi różnicy; bo wszyscy znaią ścisłą powinność być uczestnikami rady Nayiaśnieyszego Pana. „

J. W. Marszałek na dokończenie głosu swoiego przydał: „ Nie próżne było moie badanie; gdyż wybrani tylko niektórzy z Ministrów do rady, drugich zostawuią bez równego uczestnictwa. „

W tym J. W. Prezes solwował sessyą, dla umówienia się o podanym przez J. W Wiedeńskiego Ministra proiekcie, na dzień iutrzeyszy godzinę dwunastą.

SESSYA OSMNASTA

Dnia 24. Lipca.

NA samym zagaienia tey sessyi wstępie żądał J. W. Prezes, aby dała prześwietna Delegacya swe zdanie, czy proiekt od J. W. Ministra Wiedeńskiego na dniu wczorayszym do traktatu podany, ma być wzięty do roztrząśnienia *discursive*, czyli też przystąpić w tey mierze *ad turnum*.

Na to zaraz J. W. Gurowski Kasztelan Przemętski: „ Ponieważ dnia wczorayszego była większość głosów, aby JJ. WW. Ministrowie kommunikowali Nayiaśnieyszemu Panu wspomnioną introdukcyą; więc zdałoby mi się czekać JJ. WW. Ministrów doniesienia, iakie było w tey mierze zdanie J. K. Mci, a do iego myśli nasze miarkować i stósować postanowienia. „

Odpowiedział J. W. Prezes: „ iż Xże Jmć Kanclerz W. L. iako Minister, może prześwietney Delegacyi równe uczynić o myśli Nayiaśnieyszego Pana uwiadomienie. „

Lecz na to Xże Jmć Kanclerz: „ Nie znaydowałem się na konferencyi; życzę atoli na współkollegów moich zaczekać, którzy, tak rozumiem, iż nam dostatecznie opowiedzą myśl i zdanie J. K. Mci w tey rzeczy. „

Na co odezwał się J. W. Marszałek Konfed: Kor: „ Nikt niewątpi, że tak przezorne i doskonałe Ministerium, wszystkie Nayiaśnieyszego Pana ku kraiowemu uszczęśliwieniu dążące zrozumiewaiąc myśli, potrafi nas w nayzawilszych obiaśnić czynnościach; z tym wszystkim, kwestya ta, aby maiący zupełną moc prawodawstwa czekać mieli iakoweyś decyzyi, wcale być mi się zdaie *extra sphæram*. „ J. W.

J. W. Biskup Kuiawski rzekł: „ Właściwą każdego z nas iest powinnością wziąć nayskutecznieysze rychłego wniesioney materyi zaspokoienia środki; zdałoby mi się zatym, żeby porządkiem każdy przymawiał się do podanego proiektu, lub wyznaczeni od nas, umiarkowawszy iego trudności, myśl nam swoię do poprawy otworzyli. „

Odezwał się Jmć Pan Korytowski Poseł Koniński: „ że wolność rozumienia i przymówienia się wszystkim być powinna udzielona; z kąd każdy z nas maiący równą moc od trzech stanów nadaną, zawsze swe zdanie do lepszego przystosować może. „

J. W. Gurowski Kasztelan Przemętski uczynił uwagę, że słowo *intercessisse* nie zda się być dostatecznym oycowskich J. K. Mci, około całości narodu, trudów i starunków wyrazem. A Jmć Pan Korytowski Poseł Koniński przełożył, aby w tey introdukcyi było dołożono: *Sacra Regia Maiestas cum Senatu*.

Takowym sposobem gdy każdy swoie przydawał reflexye, J. W. Biskup Łucki wniósł: „ iż ieżeli się podoba prześwietney Delegacyi, iest tu proiekt poprawny, do którego wolno będzie każdemu przydać swoię uwagę. „

Gdy zaczęto czytać rzeczony proiekt, a przyszło do wspomnienia *Senatus consilii*, odezwał się J. W. Marszałek Konfed: Kor: „ iż z wielkim uszanowaniem prześwietnego Senatu widzę obowiązek móy przypomnieć tu, że podział kraiu była to naywiększa materya *status*, która nie do samego senatu, ale do całey należała Rzeczypospolitey. „

Gdy zaszły w tey materyi różne explikacye, wyraził Jmć Pan Podkomorzy Gnieźnieński: „ że gdy Rzeczpospolita dała moc Nayiaśnieyszemu Panu złożenia w każdey potrzebie seymów extraordynaryinych, wzdychał naród, ażeby wierna J. K. Mci Rada, w ostatniey kraiu toni wcześnie mu użyć tego doradziła sposobu. „

Po uciszeniu się Izby chciał zabrać głos Jmć Pan Szamocki Poseł Warszawski, ale J. W. Biskup Łucki doprasza się, aby pierwey materya poprawy proiektu była zaspokoiona. Lecz gdy wspomniony Jmć Pan Warszawski rzekł, że właśnie do tego proiektu ma się przymówić, dany mu był zatym głos, który tak wyraził: „ Niebędąc dotąd zupełnie przekonanym, ieżeli w tytule *Commissariorum* niemasz ubliżenia powagi *Reipublicæ Delegatorum*; zwłaszcza że wzięte z innych traktatów przykłady, a mianowicie Oliwskiego niemałą ukazuią różnicę miedzy nami, a tamtemi Kommissarzami, iakom iuż dokładnie przedtym wytłomaczył; upraszam z mieysca moiego, aby rzeczony w tym proiekcie tytuł albo opuścić, albo położyć taki, iaki Rzeplta w akcie limity dała Delegatom. „

Jmć Pan Tymowski Poseł Sieradzki zgadzaiąc się z zdaniem Jmci Pana Warszawskiego przydał; „ że do ważności traktatu taki ma być w introdukcyi dany traktuiącym tytuł, iaki w obustron plenipotencyi iest wyrażony; a że my wyznaczeni od stanów iesteśmy pod imieniem Delegatów; więc tegoż samego użycia tytułu dopominać się należy. „ Nakoniec wyraził tenże Jmć Pan Sieradzki, iż koniecznie o pokazanie konwencyi Peterzburskiey z trzema dworami prosić potrzeba, bo od tey brać miarę *sortis Reipublicæ* przychodzi.

Jmć Pan Chomentowski Poseł Sandomirski radził, aby w tey przemowie traktatowey było dołożono, iż wszystkie następuiące punkta gwarantuią drugie dwie potencye.

Na to J. W. Marſzałek Konfed: Kor: „ Wnieſienie Jmci Pana
„ Sandomirſkiego ieſt arcyſprawiedliwe, ale ſię o to trzeba będzie
„ pytać Jmci Pana Rewitzkiego. „

Xże Woiewoda Gnieźnieńſki na wnieſioną Jmci Pana Szamoc-
kiego propozycyą przywiódł niektóre mieyſca z dawniey zawartych
traktatów a mianowicie Oliwſkiego, gdzie traktuiący w podobnym
czynności rodzaiu Kommiſſarzami ſą nazwani. Co zaś do żądania
Jmci Pana Chomentowſkiego, pochwaliwſzy w tym obywatelſką ie-
go troſkliwość, życzył, aby ſię nie bardzo domagać tey gwarancyi,
która nie z wielkim zdaie ſię być Rzeczypoſpolitey pożytkiem.

Po uſpokoieniu ſię Izby wyraził J. W. Kanclerz W. K. „ iż mia-
„ łem ſobie zleconym obowiązkiem donieſienie Nayiaśnieyſzemu Pa-
„ nu, podanego od J. W. Miniſtra traktatowego proiektu; J. K.
„ Mci P. N. M. troſkliwą myślą i czułym wyraził to ſercem, że ma
„ wſzyſtkie przed oczyma nieſzczęśliwey wraz z nim ſamym oyczy-
„ zny dolegliwości, i że lubo mógłby co w tych okolicznościach po-
„ wiedzieć, ale poznaie doſtatecznie, iż ſłabſzych mocnieyſi do ka-
„ żdey czynności ſamą iedynie ciągną przemocą. Oświad za z tym
„ wſzyſtkim Nayiaśnieyſzy Pan ſwoie zdanie, iż nie wpowierzcho-
„ wności, ale w iſtocie życzy ſobie znaleść gorliwość obywatel-
„ ſkich umyſłów. „ Skończył tenże J. W. Kanclerz głos ſwóy na
zgodzeniu ſię z myślą Xcia Woiewody Gnieźnieńſkiego, przełożywſzy
konieczną potrzebę, aby konwencya Peterzburſka, podług którey
wiele ma każda ze trzech wziąć potencya, nieodwłócznie była uka-
zana.

Proſzono potym J. W. Biſkupa Łuckiego, ażeby poprawiony
od niego proiekt był drugi raz przeczytany, który natychmiaſt czy-
tał Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki, a z JJ. WW. Ichmciów Panów
Delegatów każdy przymawiał ſię i notował, gdzie było godnego po-
prawy.

Nakoniec dopraſzano ſię o zalimitowanie ſeſſyi, na co J. W.
Prezes chętnie zezwolił, limituiąc ią do poniedziałku na dzień 26ty te-
goż mieſiąca.

SESSYA DZIEWIĘTNASTA

DNIA 26. LIPCA.

Gdy ſię ziachało kilkunaſtu JJ. WW. Ichmciów Panów Delegatów
na mieyſce obradom delegacyinym wyznaczone, J. W. Biſkup Ku-
iawſki, zamiaſt zagaienia ſeſſyi, donióſł Ichmciom Panom Delegatom:
„ iż dla ſłabości zdrowia ſwoiego J. W. Miniſter Wiedeńſki upraſza
„ prześwietney Delegacyi, aby ſeſſya ſolwowana była do piątku;
„ ſądzę więc za rzecz arcyſprawiedliwą uczynić doſyć takowemu ie-
„ go żądaniu, i ſolwuię ią na tenże ſam dzień to ieſt 30ty teraźniey-
„ ſzego mieſiąca. „

SESSYA DWUDZIESTA

DNIA 30. LIPCA.

Ziechali ſię niektórzy JJ. WW. Ichmć Panowie Delegaci na czas,
podług zaſzłey poniedziałkowey limity, przypadły, ale że mieli ſo-

bie donieſiono iż J. W. Jmć Pan Rewitzki ieſzcze w ſłabym zoſtaie
zdrowiu, więc z tey przyczyny pierwſzy w porządku Delegatów
ſolwował ſeſſyą do wtorku, to ieſt na dzień trzeci mieſiąca Sierpnia.

SESSYA DWUDZIESTA PIERWSZA

DNIA 3. SIERPNIA.

NA początku tey ſeſſyi J. W. Prezes obrócił zaraz mowę do JJ.
WW. Marſzałków obu narodów zkonfederowanych, upraſzaiąc
ich, aby, iako naypierwſze ſtanu rycerſkiego głowy, doſkonale umó-
wili ſię w materyi tak ważną za ſobą konſekwencyą ciągnącey, prze-
kładaiąc daley, iż widzi z niemałym wewnątrz uczuciem i tkliwo-
ścią, że iuż ſię zbliża ten moment, którego nieomylnie ſłuchać nam
przyidzie nieſzczęśliwych oyczyzny naſzey lośów, to ieſt, że cały
traktat z mappą zabranego Rzeczypoſpolitey kraiu będzie od J. W.
Miniſtra Auſtryackiego podany, z przepiſem terminu *a quo* i *ad quem*
ma władzą ſwoię rozciągać przemoc. Z kąd nim przybędzie J. W.
Poſeł, życzył, aby JJ. WW. Ichmć Panowie Delegaci, co mu pro-
ponować i iakie w tey mierze dawać odpowiedzi należy, zawczáſu
z ſobą porozumieć ſię chcieli. Drugi punkt wnióſł tenże J. W. Pre-
zes, iakim ſpoſobem ułożony kontrakt z Miniſtrami cudzoziemſkie-
mi w materyi furażu ma być kommunikowany Woiewództwom, i
przyiść do ſwoiey exekucyi, ile gdy iuż po ułożonych rzeczonego
kontraktu punktach dochodzi z wielu mieyſc wiadomość, że Ichmć
Panowie Generałowie wydaią ſwoie ordynanſe w brew pomienionym
punktom przeciwne, potrzeba zatym, aby dla wiadomości powſze-
chney tenże kontrakt po wſzyſtkich woiewódzkich grodach był ro-
zeſłany.

Po wnieſionych tych dwóch propozycyach od J. W. Prezeſa, zá-
brał głos Jmć Pan Lenkiewicz Poſeł Mozyrſki w tych wyrazach:
„ Niezglozowana przodków naſzych w czynnościach pamięć, gło-
„ śna całey Europie w oſobach patryotycznych ſława, dotąd aż do
„ zazdrości poſtronnym narodom ukazuiąca ſię, iuż ſię uchyla i ko-
„ niec ſwóy bierze, zoſtawuiąc okropną przeſzłych niezgód naſzych
„ budowę, a ſąſiedzkiey przemocy nienawiſtne ſkutki. Wziąwſzy
„ na uwagę przeſzłe naſze tak zbawienne czaſy i teraźnieyſze dzie-
„ ła, będzie co miała potomność i *ad legendum* i *ad lugendum*. Co do
„ punktów na dniu onegdayſzym od JJ. WW. Miniſtrów cudzoziem-
„ ſkich względem furażu nam podanych, nie wchodząc w głębokie
„ roztrząśnienie, a mianowicie, że kommendanci podadzą tabellę
„ wielości woyſka ſwego; że zboża brać niebędą więcey, iak im po-
„ trzeba; że żywność wyrażona żołnierzowi ta będzie przez pod-
„ danych naſzych dawana, iaką człek ubogi mieć może; ſpodziewa-
„ iący ſię łaſkawych w dotrzymaniu względów, mocnieyſzego u
„ trzech potencyi dopraſzamy ſię ubeśpieczenia. Względem zaś
„ przeſzłych tak znacznie wyciągnionych furażów zapłaty, w któ-
„ rey nam uiścić ſię przyobiecano, żadney iuż teraz nie widzim
„ wzmianki. Zruynowani aż do zniſzczenia wyglądamy poprawy
„ punktu uſtąpienia z kraiu woyſka cudzoziemſkiego tyczącego ſię,
„ które ieżeli w rychłym nie naſtąpi czaſie, nieodbicie wnośić po-
„ winni będziem z ſzerzących ſię uciſków naſzych, iż przyſzła po-

„ ra przepuszczoney od Boga kary; mianowicie gdy i tey poczty odbieramy wiadomość, że w powiecie Mozyrskim z ostatnim obywatelów wycięczeniem prowadzenie prowiantu do Słucka o mil trzydzieści z dokładem iest nakazane. W przeczytaney na dniu onegdayszym introdukcyi czyli wstępie do traktatu, od J. W. Ministra Nayiaśnieyszey Cesarzowy Królowy Jeymci podanym, za uczynioną według wielkich zdań poprawę, od całey Izby naszey przyiętą, oświadczam z mieysca moiego J. W. Jmci Xiędzu Biskupowi Łuckiemu i J. O. Xciu Woiewodzie Gnieźnieńskiemu nayzupełnieysze dzięki. Nim przyidzie do okropney oney chwili, gdzie ręce nasze nieodwołaną współobywatelom i braciom naszym maią podpisać waletę, sądziłbym za konieczną, a nad słońce iaśnieyszą potrzebę, aby prześwietna Delegacya weyrzeć raczyła w instrukcyą J. K. Mci P. N. M, do czynności delegacyinych przed następuiącą limitą nam podaną. Czytam w niey troskliwe Nayiaśnieyszego Pana myśli o całość powierzonego sobie ludu; widzę tam dotkliwe kochaiącego oyczyznę oyca z nieszczęśliwych iey losów uczucia, i razem upatruię zbawienne na uleczenie zadanych ran lekarstwa. Jest zalecenie ubeśpieczenia wiary świętey, nad co nic pożądańszego; iest zachęcenie utrzymania kazdego stanu przy swey wolności, nad co nic pomyślnieyszego; iest poruczenie wprowadzenia i ugruntowania kraiowego porządku, nad co nic potrzebnieyszego. Słowem, nic nieopuścił Pan Nayiaśnieyszy, czego tylko w tym czynności rodzaiu było potrzeba. *Fecit, quod potuit; improba fac melius si potes invidia.* Doprszam się więc prześwietney Delegacyi, aby dla otrzymania tak przeważney instrukcyi skutków, przeczytać ią i trzymać się podanych opisów nakazała, a gdy powszechney nięznaydę w tym zgody, o *turnum* z mieysca mego prosić niezaniedbam. „

Po głosie Jmci Pana Lenkiewicza odezwał się J. W. Gostyński, aby rzeczoną instrukcyą sam raczył Jmć Pan Mozyrski zaraz przeczytać. A J. W. Prezes doprszał się, aby na wniesione od niego propozycye, nieodwłóczna prześwietney Izby nastąpiła odpowiedź.

Xże Poseł Sandomirski dopominał się u J. W. Kanclerza W. K. aby przyobiecany JJ. WW. Delegatom wywód pretensyi dworu Wiedeńskiego razem z odpowiedzią rozdać raczył; o co wszyscy domawiać się poczeli. Zaś J. W. Prezes znowu względem wniesionych od siebie przymówił się propozycyi, mówiąc: „ że każdemu zważyć należy, iż porozumienie się o wspomniony kontrakt iest arcypotrzebne, a to naybardziey dla tego, aby można pewnego co umówić i ułożyć z JJ. WW. Ministrami cudzoziemskiemi.

J. W. Kasztelan Zarnowski wspomniał: „ iż było to warowano na ostatniey sessyi, aby kontrakt od nas nie był podpisany, tylko aby Ministrowie cudzoziemscy on podpisali dla dyspozycyi Generałów woysk w kraiu będących. „

Na to odpowiedział J. W. Biskup Kuiawski: „ że ponieważ coraz więcey ciż domagaią się Generałowie, lepiey aby spólnie umówiony był i podpisany kontrakt, niż cały kray woli ich zostawiony. „

Jmć Pan Szamocki Chorąży i Poseł ziemi Warszawskiey upraszał prześwietney Delegacyi, aby za przyiściem J. W. Ministra Wiedeńskiego przełożyła mu, iż kommenda woyska Austryackiego takie wypisała do wiosek palety, że im żadnym sposobem dosyć uczynić

niemożna było, z którey przyczyny zabrała Kommissarzá, nakazuiąc, aby koniecznie z tych wiosek był uspokoiony ten nakład.

Odpowiedział na to J. W. Marszałek Konfed: Kor: „ że Kommissarz woiewódzki nigdy niema słuchać officyerów, i kiedy tu w Warszawie, iak powinien, będąc tey ziemi Kommissarzem, mieszkać będzie, niestanie mu się żaden gwałt, ale snadniey i prędzey na każdy interes może mieć rezolucyą. „

Gdy wielu czyniło swoie uwagi, że ciż officyerowie przymuszaią Ichmć Panów Kommissarzów do tak niesprawiedliwego rozrządzenia, J. W. Marszałek Nad: Lit: osądził za rzecz naypotrzebnieyszą ułozenie w tey mierze iakiegoś porządku, mocą którego, aby ciż Ichmć Panowie Kommissarze woiewódzcy niedependowali od woli Ichmć Panów officyerów, prosząc prześwietney Izby, aby za przyiściem J. W. Ministra nayprzód się o to domawiano.

W tym przybył J. W. Minister i zabrał głos, który J. W. Marszałek Nad: Lit: przełożył oyczystym ięzykiem, w te wyrazy: „ że lubo w podanym odemnie do traktatu wstępie, a od prześwietney Delegacyi dodanych kilku punktach, mała znayduie się różnica, przecięż aby w tey okoliczności umiarkówana była wszelká trudność, podaię prześwietney Delegacyi traktat cały po francuzku, a to z tey przyczyny że dwór Rossyiski nie ma zwyczaiu czynienia traktatu ięzykiem łacińskim; to iednak sobie waruię, aby na potym nie czyniło to dworowi memu żadnego ubliżenia, kiedy przyidzie do traktowania z Rzepltą. „

Odpowiedziało kilku Ichmciów Panów Delegatów z wielkim zadumieniem; że dwór Rossyiski czynił z Rzecząpospolitą łacińskim ięzykiem traktaty, czego ostatni traktat widocznym iest dowodem.

A J. W. Poseł oświadczył, że ta trudność nayłatwiey uspokoiona być może, kiedy się ten traktat przetłomaczy po łacinie. Czytał potym rzeczony traktat J. W. Minister po francuzku w piąciu punktach zawarty, który iak tylko skończył, natychmiast powstał wielki po całey Izbie rozruch, że tego ięzyka wielu nierozumie, i słowa iego być mogą oboiętnie tłomaczone.

J. W. Biskup Kuiawski wyraził J. W. Ministrowi żądanie Izby, aby ten traktat był czytany po łacinie. Oświadczył J. W. Minister, iż co do introdukcyi może być czytany, i czytał go zaraz, gdzie też same iak przedtym były wyrazy.

Zabrał potym głos Xiąże Antoni Czetwertyński Poseł Bracławski w te słowa: „ Tento iest czas i ta pora dla nas nigdy nieomylna, gdzie przemocy gwałtowney bez pochyby ulegać musiemy, gdy przystępuiem do traktatów względem prowincyi od wieków przez nas posiadanych, a teraz przez sprzymierzone dwory oderwanych. Znam ia że sobie podchlebiać niepowinniśmy; niepotrafiemy i wcale niemożemy, abyśmy tym potencyom oprzeć się mogli, gdy zostaiemy bez tych sposobów, które im prawo dały. Pominmy to, co nam nic niepomoże, a myślmy o tym, co właśnie do nas należy, i co nas może uczynić kiedyżkolwiek szczęśliwemi w ostatkach części kraiu pozostałych. Teraz czas, teraz powinność nasza, aby moc przytłumiona niewybuchła razem z uciemiężeniem dla niewinnych a dobrze zawsze myślących obywatelów. Niech będą pewni cudzoziemscy Ministrowie, że siły nasze muszą ich ulegać przemocy. Niech widzą, że prawdziwy sposób myślenia o narodzie dosyć z siebie iest gruntowny, i niebyłby odmienny nigdy, gdyby iskierkę przynaymniey mocy czuliśmy w sobie. A gdy wy-

„ mufzaią po nas i chcą iak nayrychley przyftąpić do zakończenia
„ traktatu, oftrzegam z mieyfca mego, że na ten nieprędzey zezwo-
„ lę, póki od ich uwiadomionym niezoftanę, co za rząd nam przez
„ nich zoftawiony będzie. Jeślibyśmy mieli i kraie utracić, i zoftać
„ w pozoftałey refzcie przy rządzie dawnym, pod którym przez
„ przemoc ięczećbyśmy mufieli, łatwieyby nam było niezezwolić
„ na niefzczęśliwy kraiu podział, a tym famym puścić fię na los, przez
„ który moglibyśmy fię po nich fpodziewać, że przyftąpią do obię-
„ cia pozoftałey nawet refzty. Szczęśliwi nierównie bylibyśmy,
„ gdybyśmy byli pod tym rządem, gdzie przemoc przeftałaby
„ panować, a równey wagi fprawiedliwość fpokoynym każdego
„ w fwoim maiątku czyniła. Idzie o nas, powagą uzbroieni wielcy
„ mężowie! gdy niezapobieżemy teraz, żebyśmy dobrze myśląc o
„ dobru oyczyzny, byli beśpieczni nadal. Kończę tym, że na żaden
„ z mieyfca mego niezezwolę traktat, choćby z azardem we wfzyft-
„ kim fprzeciwiać fię przyfzło, póki wiedzieć nie będę, co za rząd
„ wewnętrzny naftąpi w kraiu. „

Jak tylko zakończył głos fwóy Xiąże Pofeł Bracławfki, odpowie-
dział J. W. Bifkup Kuiawfki: „ iż być może, że J. W. Minifter Wie-
„ deńfki zgodzi fię w tym punkcie z myślami W. Xcey Mci, z tym
„ wfzyftkim nierozumiem, abyś Wafza Xca Mć miał moc tamowa-
„ nia iuż przedfiewziętych czynności. „

Mimo tey odpowiedzi, gdy znowu Xże Czetwertyńfki, i wielu
z nim innych domagać fię poczęli, aby J. W. Minifter Wiedeńfki
w tym nayprzód dał przyrzeczenie, że przyfzły rząd kraiu wnidzie
w traktaty z potencyami, J. W. Gurowfki Marfzałek Nad: Lit: wy-
raził: „ iż należy podziękować Xciu Jmci za oświadczenie tego zda-
„ nia, które każdego z dobrze myślących przekonywa, iak rzecz
„ kraiowi potrzebna zoftać ubezpieczonym dobremi prawami. Mó-
„ wiąc o narodowych prawach, do których ieszcze nieprzyśliśmy,
„ nic flufznieyfzego, iż koniecznie pamiętać o tym należy, co ieft
„ powfzechnym całego króleftwa ufzczęśliwieniem; ale fkarżyć fię,
„ i farkać na przemoc, a żądać wdawania fię cudzych potencyi do
„ ułożenia wewnętrznych uftaw i intereffów, ieft to iedno, co chcieć
„ większego mocy ich rozfzerzenia, i do łańcucha ogniwa przydawać,
„ którym dofyć iuż mocno zkrępowani iefteśmy. „

J. W. Minifter Wiedeńfki żądał mieć przetłomaczone zdanie
Xcia Jmci Czetwertyńfkiego, które J. W. Marfzałek Konfed: Kor:
krótko temuż Miniftrowi wyraził.

Jmć Pan Szamocki Pofeł Warfzawfki domawiał fię, aby dla do-
kładnego zrozumienia traktat z dworem Wiedeńfkim był po łacinie
układany i czytany. Co gdy oświadczył J. W. Marfzałek Nad: Lit:
Jmci Panu Rewitzkiemu, czytał go natychmiaft po łacinie, a potym
profił tegoż J. W. Marfzałka, aby doniósł prześwietney Delegacyi,
iż introdukcya do tego traktatu ieft ta fama, którą iuż raz podał,
i że kopią tego traktatu zoftawuie JJ. WW. Ichmciom Panom De-
legatom, a oryginał odbiera do fiebie.

Zabrał potym głos J. W. Marfzałek Konf: Kor: w te flowa:
„ Po przeczytaniu na oftatniey feffyi introdukcyi do traktatu z po-
„ tencyami, uczyniłem fobie to oftrzeżenie; ieżeli w rzeczy famey
„ ta ieft myśl Nayiaśnieyfzey Cefarzowy Jeymci Królowy Węgier-
„ fkiey, aby w tymże traktacie nic nie było odmieniono; uczyni-
„ łem mówię to oftrzeżenie z tey iedynie przyczyny, aby z tako-
„ wey J. W. Miniftra Wiedeńfkiego zapowiedzi, widziała potomność
prze-

„ przemoc w czynnościach nafzych. O toż famo doprafzam fię te-
„ raz J. W. Prezefa, aby fpytać fię raczył J. W. Miniftra, czy trak-
„ tat ten może być iefzcze odmieniony; bo ieżeli nie, tobyśmy
„ dłużfzey nie czynili zwłoki, przez którą tyle krzywdy kray i oby-
„ watele ponofić mufzą. „

Za danym fobie głofem wyraził Jmć Pan Prufzanowfki Pofeł
Rzeczycki względem wfzczętych materyi takowe zdanie: „ Nieroz-
„ fzerzam mowy moiey ftylu wyborem i flów układnością, to tyl-
„ ko z mieyfca mego opowiedzieć mufzę, co mi oyczyzny miłość i
„ charakter obywatelfki dyktuią. Wfzyftkie traktaty z dworem
„ Wiedeńfkim i Berlińfkim po łacinie były czynione, a z państwem
„ Roffyifkim po rufku i po polfku; za cóż dopiero mamy zafięgać te-
„ go do traktowania ięzyka, w którym iedno flowo dwoiako często-
„ kroć rozumieć fię może? Ani tego nawet zamilczeć mi fię godzi,
„ iż wfzelki traktat, oznaczaiąc z iftoty fwoiey pośrzednictwo, zo-
„ bopólnym pretenfyi rozeznaniem układany być powinien: tu zaś
„ śmiało wyznać mufzę, iż nie traktat, ale dekret widziemy; bo któż
„ kiedy flyfzał, aby miedzy dwiema ftronami, fpofobem przyiaciel-
„ fkim pogodzić fię chcącemi, iedna pifała traktat bez przyzwolenia
„ drugiey, a tym famym i ftroną i fędzią ftawała fię? Z obu ftron
„ położyć pretenfye i ich wywody, a według dowodnieyfzych praw
„ fprawiedliwość uznawać; mocą wfzelkich przepifów, równie na-
„ fzym, iak JJ. WW. Miniftrów ieft obowiązkiem, o co z mieyfca
„ mego doprafzam fię. „

J. W. Prezes widząc coraz większe Izby zamiefzanie, rzekł:
„ W każdey okoliczności, a dopieroż w materyi tak ważney, nale-
„ ży mi doprafzać fię zdania prześwietney Delegacyi, czy mamy
„ profić J. W. Miniftra, aby ten traktat był wzięty *ad deliberandum.* „

Na to J. W. Marfzałek Konfed: Koron: „ Na famym feffyi na-
„ fzych początku, ta była miedzy nami umowa, abyśmy zdania na-
„ fze dla zupełnieyfzego porozumienia fię polfkim wyrażali ięzykiem.
„ Potrafiłbym wprawdzie moie i wfpółkollegów wyłufzczyć J. W.
„ Miniftrowi żądania, ale iakem raz uprafzał, tak i powtórnie do-
„ pominam fię u J. W. Prezefa tey łafki, aby wniefione odemnie
„ wyżey propozycye temuż J. W. Miniftrowi przełożyć raczył. „

Przy coraz bardziey pomnażaiącym fię Izby zakłóceniu, wyra-
ził Xże Woiewoda Poznańfki: „ iż zdaiemi fię, że wniefiona przez
„ J. W. Marfzałka Konfed: propozycya ieft na fundamencie famey
„ fprawiedliwości i przezorney polityki, pytać fię J. W. Miniftra, iza-
„ li w podanym od niego traktacie może być iaka uczyniona odmia-
„ na, lub też do wfzyftkich iego punktów podpifania przymufzeni
„ zoftaniem? „

Znowu J. W. Bifkup Kuiawfki wniósł fwoie zdanie, że trzeba
koniecznie to ułatwić, ieżeli rzeczony traktat ma być wzięty *ad de-
liberandum.* Na to J. W. Marfzałek Konfed: Kor: „ Z tey J. W. Pofła
„ odpowiedzi, fnadno wyniknie nafza rezolucya. „

Wielu domagało fię u J. W. Prezefa, aby tak fprawiedliwa J.
W. Marfzałka propozycya była Wiedeńfkiemu Miniftrowi przełożo-
na, a z tąd gdy coraz inny w tey okoliczności dopominał fię głofu,
J. W. Marfzałek Nad: Lit: wyraził: „ iż wniefiona przez J. W. Jmci
„ Pana Marfzałka Konfed: Kor: materya, powfzechney z wielu
„ przeważnych miar wyciąga uwagi. Kto z nas niepamięta, że tę
„ okoliczność, za użyciem powinney w czafie teraźnieyfzym polity-
„ ki, oftrzegł fobie na oftatniey feffyi J. W. Marfzałek, aby nas u-

„ wia-

„ wiadomił J. W. Miniſter Wiedeńſki, ieżeli traktat ten, który nam
„ podaie, nie może być w niczym odmieniony; bo gdy uſłyſzemy,
„ że te dla nieſzczęśliwey oyczyzny wyroki, które nam każe prze-
„ moc ſamym dopełniać poſłuſzeńſtwem, ſą nieodmienne, na cóż ſię
„ ta zdać może deliberacya? owſzem czym więcey gwałtowności,
„ tym nas potomność niewinnieyſzemi ſądzić będzie. „

J. W. Biſkup Kuiawſki chcąc odwieść od nalegania o żądaną re-
zolucyą, tak myśl ſwoię oświadczył: „ Ja z mieyſca mego upraſzam,
„ abyśmy nieprzyśpieſzali nieſzczęśliwych oyczyzny loſów, bo gdy-
„ by J. W. Miniſter odpowiedział, że w niczym podany traktat nie-
„ może być odmieniony, żadneybyśmy polepſzenia loſu niezoſtawi-
„ li ſobie ſpoſobności; za cóż więc pozbywać ſię mamy tak na naſzę
„ ſtronę użytecznego śrzodka? ieżeli inaczey w tey mierze być nie
„ może, oświadczam ſię, iż przyſtąpię *ad turnum.* „

Jmć Pan Tymowſki Poſeł z Powiatu Radomſkiego względem tra-
ktatowego proiektu zabrał głos takowy: „ Podane punkta przez
„ Jmć Pana Rewitzkiego, każdy w ſzczegulności wyciąga po nas
„ gruntownego rozważenia. Powinniśmy w ogulności dopełnić o-
„ bowiązki naſzey plenipotencyi, powinniśmy przełożyć wſzyſtkie
„ prawa, którekolwiek być mogą na ſtronę Rzeczypoſpolitey, aby
„ można pomnieyſzyć przedſiewzięte kraiów naſzych zabory; więc
„ rozumiem, iż naypierwſze naſze czynności być powinny, pono-
„ wić Jmci Panu Poſłowi wywód praw naſzych nieſkazitelnych do
„ tych prowincyi, przywieść na pamięć dawne traktaty i ſoiuſze
„ między Rzecząpoſpolitą, a domem Auſtryackim, które nam ube-
„ śpieczały dotąd nienaruſzenie poſſeſſye naſze, a tym domawianiem
„ ſię przynaymniey zyſkać możemy iakie pomnieyſzenie pretenſyi za-
„ łożonych. Te zaś pretenſye w artykule II. wyrażone wyciągaią
„ wielkiego od prześwietney Delegacyi rozważenia. Wyznaie J.
„ W. Miniſter Wiedeńſki, iż podział Polſki ſtaie ſię za zmową i znie-
„ ſieniem ſię trzech potencyi, należy nam więc koniecznie do-
„ pomnieć ſię o kommunikacyą zawartey miedzy temi dworami kon-
„ wencyi, abyśmy iſtotnie wiedzieli, co o nas rzeczone potencye
„ miedzy ſobą udeterminowały. Wyraża w tymże artykule II. J.
„ W. Miniſter iż zabrany kray, podług edyktu publikowanego 1772.
„ 11. Września, powinien być ekwiwalencyą pretenſyi domu Auſtry-
„ ackiego, i w tymże artykule określa, co, i do póki Polſka uſtę-
„ pować powinna. Lecz iako ten opis ieſt odmienny od pomienio-
„ nego edyktu, iako oboiętnie ieſt opiſany: tak powinnością mo-
„ ią uznaię, uczynić prześwietney Delegacyi remonſtracyą. A nay-
„ przód: *brzeg prawy Wiſły od Śląſka, aż za Sandomierz*: ten wyraz
„ zarówno i w edykcie Ceſarzowy Jeymci 11. Września, i w artykule
„ II. przez Jmci Pana Rewitzkiego podanym, znayduiący ſię, wy-
„ ciąga po nas tey uwagi: że pod ogólność opiſów brzegu Wiſły bę-
„ dą do upodobania Auſtryaków zabrane koryta ſtarey i nowey Wi-
„ ſły imie noſzące, a tak utraciemy łatwo Kazimierz pod Krakowem,
„ i inne wſie po nad Wiślu w Sandomirſkim po miedzy ſtaremi i no-
„ wemi korytami leżące. Jeſt daley w artykule II. *aż za Sandomierz*
„ *i wybieg Sanu*: ta expreſſya ieſt odmienna od edyktu pomienio-
„ nego, bo tam *per expreſſum* napiſano *ſupra Sandomiriam uſque ad oſtium*
„ *San*, przez co ieſt determinacya *ad quem*, to ieſt *ad oſtium San*; ex-
„ preſſya zaś Jmci Pana Rewitzkiego *aż za Sandomierz i wybieg*
„ *Sanu* ieſt bez determinacyi *ad quem*, i pociągać może do upodoba-
„ nia tę interpretacyą. Jakoż to i naſtąpiło; bo mimo edyktu rze-

„ czo-

„ czonego i determinacyi *ad oſtium San*, odebrano za Sanem na mil
„ dwie kraiu nad Wiſłą, poſtawiwſzy ſłupy i komory pod Zawicho-
„ ſtem. Jeſt daley w tymże artykule Jmci Pana Rewitzkiego: *cią-*
„ *gnąc proſtą linią od Frankpola do Zamościa a z tamtąd do Rubiſzowa*;
„ w edykcie zaś 11. Września *inde progrediendo per Francpol verſus Za-*
„ *mość & Rubieſzow.* Ten opis zapewne tak w edykcie, iako i w ar-
„ tykule Pana Rewitzkiego głucho napiſany, bo *verſus, non deſignat* czy
„ po, czy za Zamość i Rubieſzów odbierać nam uſiłuią; a więc po-
„ dług tego kontextu, tu niewiemy na czyią ſtronę Zamość i Ru-
„ bieſzów należeć będą. Naturalnie zaś wnoſić ſobie należy, iż z o-
„ boiętności terminów my ſłabſi utracać będziemy. Dalſzy opis te-
„ goż artykułu nas uczy: *aż do rzeki Buga, którą przeſzedſzy, idąc da-*
„ *wnemi granicami Ruſi czerwoney, które ſą zarówno Wołynia i Podola, do*
„ *okolicy Zbaraża*, w edykcie zaś 11. Września ieſt nie do okolicy
„ Zbaraża, lecz *uſque ad limites Zbaraż.* Co czyni różnicę, iż podług
„ edyktu nie było myśli zarywać nam *in minima parte* Wołynia, gdy
„ do granicy tylko Zbaraża w Woiewództwie Wołyńſkim leżącego
„ metę zakładano, w artykule zaś Jmci Pana Rewitzkiego odmie-
„ niono te ſłowa *uſque ad limites*, a położono *do okolicy Zbaraża.* Znać
„ widocznie, iż oboiętnie zakładaią ſwoie uzurpacye, aby pod ſło-
„ wem niedeterminowanym okolicy, nietylko zagruntować mogli
„ odebraną nam część Wołynia, iako Wołczyſka Jmci Pana Refe-
„ rendarza Lit. i inne wſie, ale owſzem pod imieniem okolicy, roz-
„ ciągać do upodobania ſwoie przyſzłe granice. Idę daley *ad contextum*
„ tegoż artykułu: *z tamtąd proſtą linią ku Dnieſtrowi po nad małą rze-*
„ *kę, która podziela małą część Podola nazwaną Podorżec: a potym gra-*
„ *nicami zwyczaynemi Pokucia i Mołdawy*: i tu niemała w wyrazach
„ edyktu widzieć ſię daie różnica, w którym tak ſię znaydu-
„ ie: *inde in linea recta ad Dynaſtrim, adiecto exiguam partem Podoliæ, derimen-*
„ *te rivulo Podorcze, ubi in Danaſtrim influit; demum limites, qui Pokutiam*
„ *á Moldavia diſterminant*; z kąd widać, iż opuſzczone ſą ſłowa te: *ubi in*
„ *Danaſtrim influit*, chcąc przez to zgładzić nam pamięć rzeki nazwa-
„ ney Podorzec w Dnieſtr wpływaiącey, aby minąwſzy opis edyktu
„ tego, daley rozciągnąć granice ſwoie i utrzymać ſię przy zabo-
„ rze teraźnieyſzym po rzekę Zbrucz, która ieſt z utratą kraiów
„ Rzeczypoſpolitey w edykt 11. Września niewchodzących, a za-
„ wieraiących w ſobie po nad Dnieſtrem wſzerz na mil 5, a wzdłuż
„ od Dnieſtru pod Zbaraż na mil bliſko 15. Przeto, gdy proiekt tra-
„ ktatu podany przez Jmci Pana Rewitzkiego, mianowicie artykuł II.
„ nie tylko w wyrazach ſwoich ieſt nader oboiętny, i bardzo od e-
„ dyktu Ceſarzowy Jeymci 11. Września różniący ſię, należy nam
„ tę oboiętność i różnicę J. W. Poſłowi przełożyć, i o to ſtarać ſię,
„ abyśmy, gdy przyidzie do tego nieſzczęśliwego momentu, iż kra-
„ ie uſtępować będziemy muſieli, nie tylko iako naymniey onych
„ uſtąpili, ale też uſtępuiąc, aby iak nayiaśniey w traktacie opiſa-
„ ne były granice, *á quo, per quem, & ad quem*, by Kommiſſarze z na-
„ ſzey ſtrony do oznaczenia tychże granic wyznaczeni, nie byli przy-
„ muſzeni, ulegaiąc przemocy, zagraniczać więcey kraiu doſyć
„ ſzczupłego Rzeczypoſpolitey. Dla czego wielkim zdaniem J. W.
„ Jmci Xiędza Kanclerza W. K. koniecznie dopominać ſię należy,
„ ażebyśmy tu na ſtole mieli ſobie podaną mappę, na którey iaśniey
„ uyrzemy różnicę duktu w artykule II. prze Jmci Pana Rewitzkie-
„ go opiſanego, i w edykcie Nayiaśnieyſzey Ceſarzowy Jeymci 11.
„ Września określonego. Tam obaczemy, którędy nowe granice for-

„ mo-

„ mowane będą, i czego od nas żądaią, co będziem mogli urato-
„ wać, a czego nakoniec ustąpić będziemy musieli. „

Xże Woiewoda Poznański pochwaliwszy sprawiedliwe Jmci Pa-
na Posła Radomskiego uwagi, wyraził: „ iż żaden z nas niemyśli za-
„ raz podanego podpisać traktatu, ale szczegulnie wiedzieć chcemy,
„ i spytać się J. W. Ministra, czy może być uczyniona w tym tra-
„ ktacie iaka odmiana. „

J. W. Kasztelan Zarnowski rzekł: „ Dopominaliśmy się na osta-
„ tniey sessyi, aby w akcessie była odmiana, żadney na to nieode-
„ braliśmy odpowiedzi, o to przynaymniey prosiemy J. W. Ministra,
„ aby dał na piśmie swoię rezolucyą, że traktat podany w żadnym
„ iuż punkcie odmieniony być niemoże. „

Gdy coraz większy powstawał rozruch, ponieważ iedni dopra-
szali się, aby traktat był wzięty *ad deliberandnm*, drudzy aby J. W.
Prezes wniesioną od J. W. Marszałka Konfed: kwestyą przełożył J.
W. Posłowi, odezwał się J. W. Marszałek Konfed: Kor: „ Gdy tak
„ sprawiedliwe wniesienie niemoże być inaczey zaspokoione, więc,
„ dopraszam się w tey materyi imieniem tylu JJ. WW. Delegatów
„ o *turnum*. „

Na to odpowiedział J. W. Biskup Kuiawski: „ iż wielu słyszę
„ z Ichmciów Panów Delegatów, że chcą, aby podany traktat wzię-
„ ty był *ad deliberandum*. „

Lecz gdy nieprzestawał J. W. Marszałek Konfed: Kor: przy o-
czywistey na swoię stronę głosów większości, domagać się o *turnum*,
J. W. Marszałek Nad; Lit: rzekł: „ Niżeli ta materya przyidzie *ad*
„ *turnum*, pozwólcie JJ. WW. Wmć Panowie, abyśmy mogli pier-
„ wey opowiedzieć J. W. Ministrowi, o co ma być dany *turnus*, zda-
„ ie mi się, iż tym sposobem wszczęta kwestya łacno zaspokoiona bę-
„ dzie. „

A że J. W. Prezes rozmaitemi uwagami odmawiał dania *turnum*,
z tey okoliczności wyraził J. W. Biskup Wileński: „ Z podziwie-
„ niem i nie bez wnętrznego uczucia wyznać mi tę prawdę przycho-
„ dzi, że w tak okropney całego narodu sytuacyi, żadney niechce-
„ my zostawić okoliczności, z któreyby późna potomność oczewiste
„ teraźnieyszey przemocy widziała ślady. Zdanie J. W. Marszałka
„ Konfed: Kor: na fundamencie prawa wsparte, i na ostatniey sessyi
„ ostrzeżone: aby J. W. Poseł rzetelnie nam opowiedzieć raczył, ie-
„ żeli może być dozwolona podanego traktatu odmiana, lub popra-
„ wa, iako ze wszech miar sprawiedliwe, tak niewidzę przyczyny,
„ dla czego w skutku swym ma być tamowane; dopraszam się za-
„ tym z mieysca moiego, aby było uiszczone. „

Odpowiedział J. W. Biskup Kuiawski: „ Krzywdzi nas często
„ niebytność J. W. Jmci Xiędza Biskupa Wileńskiego, ale dziś nay-
„ bardziey, gdy dopiero przyszedszy, łączy zdanie swoie do materyi,
„ na którey niebył. Akt limity iest fundamentem dzieła naszego,
„ a zatym konieczność wyciąga, aby traktat rzeczony był dany *ad*
„ *delibedandum*. „

Na to J. W. Marszałek Konfed: Kor: „ Owszem niedopełniliby-
„ śmy zgoła naszych obowiązków, gdybyśmy tak potrzebney te-
„ raz wiadomości zaniechali, czy nam zostaie wolność traktowania,
„ albo nie; bo ieżeli czytać tylko, a nic nie robić, to iuż ta czyn-
„ ności zwłoka wiele kosztuie oyczyznę. Z kąd pewien większości
„ dobrze myślących, na fundamencie oczewistey potrzeby, dopraszam
„ się o *turnum*. „

Jmć Pan Jerzmanowski Poseł Łęczycki dawszy przyczynę, że
zwłoka nic dobrego nieprzynosi, prosił, aby dany był *turnus*, który
iest końcem uspokoienia wszelkich trudności.

Przeciwnym sposobem Jmć Pan Tymowski dowodził, że każda
materya wzięta być nayprzód powinna do roztrząśnienia, a dopie-
roż gdzie idzie o ucalenie kraiu, lub wyznaczenie terminu *á quo* i *ad*
quem ma się rozciągać przemoc.

Jmć Pan Chomentowski Poseł Sandomirski wyraziwszy, iż nic
nie może być potrzebnieyszego, iako wiedzieć, czy mamy wolność
traktowania albo nie, prosił o *turnum*. Z tym wszystkim niechciał
J. W Prezes zezwolić na *turnum*, daiąc przyczynę, iż byłoby przeciw-
ko teraźnieyszemu prawu, które pozwala brać proiekta *ad delibe-*
randum.

Odezwał się na to Jmć Pan Gurowski Podkomorzy Gnieźnień-
ski: „ iż poważamy pierwszeństwo J. W. Prezesa, ale niewidziemy
„ się obowiązanemi zdania nasze woli iego miarkować prawidłem.
„ Ponieważ mamy na tym mieyscu moc prawodawczą, i akt limity
„ wszelkie trudności ułatwiać głosów większością nakazał, zaczym
„ nie iest w mocy J. W. Prezesa bronić żądaiącym *turnum*, który ie-
„ dnemu Delegatowi odmówiony prawnie być niemoże. „

Ale gdy nad podziw w wielkim izba poczynała być zamieszaniu
J. W. Rewitzki rzekł: „ Rozumiem, że przy tey dyspucie nic w swo-
„ iey istocie nieznaczącey, zgoła iest bytność moia niepotrzebna: „
któremu J. W. Marszałek Konfed: przełożywszy, że bytność iego
arcy iest tu potrzebna, oświadczył J. W. Jmci Xiędzu Biskupowi Ku-
iawskiemu, że od propozycyi swoiey względem *turnum* żadnym sposo-
bem odstąpić niemoże, niewiedząc, ani domyślić się nawet mogąc,
iakim tytułem J. W. Prezes przywłaszcza moc na tylu JJ. WW. De-
legatów żądanie odmawiania *turnum*.

W nieustannym izby zakłóceniu, i wielu razem mówiących J.
W. Rewitzki domyśliwszy się kłótni i zamieszania, rzekł: „ Gdy i-
„ dzie o to, aby prześwietna Delegacya miała odemnie wiadomość,
„ względem odmiany traktatu, oświadczam więc, że kształt w nie-
„ których punktach tegoż traktatu może być odmieniony z iakąkol-
„ wiek poprawą, ale sama istota w żadnym iuż punkcie odmianie
„ podlegać niemoże. „

Na to J. W. Biskup Kuiawski: „ Chcemy doskonale wiedzieć,
„ czy J. W. Wmć Pan masz zlecenie z nami traktować, czyli też
„ dawać nam prawo? „

J. W. Marszałek Konfed: Kor: usłyszawszy zdanie Jmci Pana Po-
sła publicznie Delegacyi oświadczone, wyraził: „ Ponieważ dopełni-
„ ło się żądanie prześwietney Izby, słysząc, że w punktach istoty ty-
„ czących się traktat podany iuż być odmieniony niemoże, co nam
„ dla usprawiedliwienia się potomności wiedzieć koniecznie należało,
„ dopraszam się więc teraz, aby rzeczony traktat, był wzięty do roz-
„ trząśnienia. „

Niektórzy Ichmć Panowie Delegaci upraszali J. W. Ministra, a-
by ułożone miedzy sprzymierzonemi dworami punkta kommuniko-
wał Delegacyi; na co, prosił Jmć Pan Rewitzki J. W. Kasztelana Prze-
mętskiego, aby to prześwietney wyraził Delegacyi, że sekretnych
umów miedzy dworami donosić niemoże, bo te do zobopólnych tyl-
ko miedzy niemi obowiązków należeć powinny.

Dopraszał się atoli J. W. Marszałek Konfed: Kor: aby J. W.

Miniſter Wiedeńſki to przynaymniey doniósł prześwietney Delegacyi, co ſię ściąga do reſzty kraiu Rzeczypoſpolitey.

O co gdy wſzyſcy także domagać ſię poczęli J. W. Marſzałek Nad: Lit: rzekł: „ Żądania J. W. Marſzałka Konfed: Kor: ſprawiły
„ ciekawość Jmci Panu Posłowi, na co daie prześwietney Delega-
„ cyi taką odpowiedź: iż ſekretne traktatu okoliczności, za zwy-
„ czay ci wiedzieć ſzczegulnie maią, którzy do niego wchodzą; co
„ zaś do intereſſu Rzeczypoſpolitey, to ieſt wyrażono w drugim tra-
„ ktatu punkcie, iednakowoż nie ieſt tey myśli, aby punkta poda-
„ ne od Rzeczypoſpolitey niemogły ſię mieścić w rzeczonym trakta-
„ cie, iako to handel, uſtanowienie prawnych intereſſów, i tym po-
„ dobne ſprawy. „

J. W. Biſkup Kuiawſki przełożywſzy J. W. Miniſtrowi, iż bynaymniey Delegacya nie traci nadziei, że iak pełen ieſt litości i arcy ſzacownych przymiotów, tak znaydzie ſpoſób reprezentowania intereſſów Rzeczypoſpolitey ſwemu dworowi, wziął kopią podanego traktatu, i na dzień iutrzeyſzy seſſyą ſolwował.

SESSYA DWUDZIESTA DRUGA

Dnia 4. Sierpnia.

PRzełożywſzy J. W. Prezes przy zagaieniu seſſyi, iż podanego traktatu exemplarze niemogły być na dziś, dla krótkości czaſu, do rozdania Ichmciom Panom Delegatom wygotowane, wyraził: Należy
„ nam ſię względem podaney traktatu kopii dobrze umówić, i przy-
„ naymniey niektóre iego punkta osłodzić; w czym żądam zdania
„ prześwietney Delegacyi z chęcią ſłuchania go i, ile możności, uiſz-
„ czenia. „

Doniósł potym J. W. Marſzałek Nad: Lit: „ że J. W. Jmć Xiądz
„ Kanclerz W. K. doſkonałą rzeczy wiadomość maiący, ułożył nie-
„ które bardzo potrzebne do naſtępuiącego z J. W. Miniſtrem Wie-
„ deńſkim traktowania ſpoſoby; zdaiemi ſię więc, abyśmy go o u-
„ dzielenie nam tych tak użytecznych środków upraſzali. „

J. W. Kanclerz Koronny namieniwſzy, iakie mieć potrzeba zaufanie w ludziach wiernością i doświadczeniem zaſzczyconych, a o nic bardziey nieſtaraiących ſię, iako o powſzechne oyczyzny dobro, przełożył: iż niemałey z tąd naybardziey doznaie w ſwych dziełach Izba trudności, że bez względu ieden na drugiego wſzyſcy razem mówić żądaią, niezważaiąc na to, iż zachowanie należytego porządku nayłacnieyſzym i nayprędſzym każdey materyi ieſt zaſpokoieniem. Doniósł także tenże J. W. Kanclerz, że w przemowie traktatowey dany ieſt tytuł Nayiaśnieyſzemu Panu *Sereniſſimi*, a Ceſarzowey Jeymci *Maieſtatis*, o co prześwietney Delegacyi traktować z Jmć Panem Posłem należy.

Xże Lubomirſki Marſzałek W. K. życzył, aby wſtęp do traktatu Miniſtra Wiedeńſkiego był czytany, i z proiektem delegacyinym zniesiony, przez co dałoby ſię łacno poznać, w czym zachodzi różnica.

Odpowiedział na to J. W. Kanclerz Koronny: „ że Miniſter
„ traktuiący powinien na każdy punkt przełożyć ſwoie prześwie-
„ tney Delegacyi zdanie, i od niey przyiąć odpowiedź, a umiarko-
„ wawſzy z obu ſtron zachodzące trudności, rzecz podług przy-

„ zwoitych środków konkludować. Na ſamym atoli ninieyſzego
„ traktowania wſtępie, należy nam iak nayuſilniey dopraſzać ſię u
„ J. W. Miniſtra Wiedeńſkiego, aby nam nieodwłócznie konwen-
„ cyą Peterzburſką, w dalſzym czynności naſzych ciągu tak bardzo
„ potrzebną, ukazać raczył; ieśliby zaś tego dla taiemnych iakich
„ uczynić przyczyn wzbraniał ſię, aby inni dway Miniſtrowie pod-
„ piſali ſię na to z upewnieniem, że w rzeczy ſamey taki ieſt opis
„ w konwencyi Peterzburſkiey, które upewnienie podalibyśmy *per*
„ *oblatam* do grodu, a może tym ſpoſobem przynaymniey iednę żu-
„ pę ſolną powrócilibyśmy kraiowi. „ Dopraſzał ſię nakoniec tenże J. W. Kanclerz, aby każdy z Ichmciów Panów Delegatów co mówić. i iak radzić w tych okolicznościach będzie, dla uſprawiedliwienia ſię potomności, podał ſwe zdanie na piśmie, żądaiąc wzaiemnie od cudzoziemſkich Miniſtrów, aby na każdy punkt tymże ſpoſobem dawali ſwoie rezolucye, dla uwiadomienia całego kraiu o teraźnieyſzych czynnościach. Czytał potym tenże J. W. Kanclerz punkta, do traktowania z Ichmć Panami Miniſtrami ſłużące, które od całey powſzechnie Izby były pochwalone i przyięte.

Zaraz tedy dopraſzali ſię Ichmć Panowie Delegaci, aby ten traktat w oyczyſtym ięzyku każdemu był podany. A J. W. Prezes widząc z tey okoliczności wielu nieukontentowanych, rzekł: „ Czy-
„ podobnaż rzecz była przez kilka godzin wytłomaczyć ten tra-
„ ktat, i tyle iego wydać exemplarzów? upewniam z mieyſca mo-
„ iego, że dla prześwietnego Senatu biorę na ſiebie obowiązek roz-
„ dać kopie tego traktatu, niewątpiąc bynaymniey, że J. W. Mar-
„ ſzałek Konfed: Kor: zaleci ſwoiey kancellaryi, aby w tym żądzy
„ JJ. WW. Ichmciów Panów Delegatów z ſtanu rycerſkiego dosyć
„ uczyniła. „

W tym J. W. Biſkup Wileńſki zabrał głos takowy; „ Do prze-
„ czytanego dopiero poſtępowania w dalſzych czynnościach naſzych
„ ſpoſobu, tak dokładnie i doſkonale wypracowanego, a we wſzy-
„ ſtkim prawie z inſtrukcyą Nayiaśnieyſzego Pana zgadzaiącego ſię,
„ tę tylko mym zdaniem przydać potrzeba uwagę: abyśmy, po u-
„ życiu rozmaitych, iakie tylko być mogą na obronę naſzę ſpoſo-
„ bów, rozrachowawſzy i rozebrawſzy wſzyſtkie kraiu potrzeby,
„ gdy iuż z wyroków nienawiſtnego dla nas loſu odſtąpić będziem
„ muſieli tych pretendowanych od przemocy prowincyi, cokolwiek
„ przynaymniey wytargować iednością umysłów dla reſzty kraiu u-
„ ſiłowali. Przezorny ten i wielki w radzie Miniſter, który wypra-
„ cował dla nas poſtępowania ſpoſób, wſzyſtko to nam ułożyć po-
„ trafi, co będzie potrzebnego do ſwobód kraiowych ubezpieczenia,
„ dobrey rządu formy uſtanowienia, wolności potrzebnych handlów
„ utrzymania, i do tylu innych dla powſzechnego dobra okoliczno-
„ ści zaſpokoienia. Jeſt to naſzego ſumnienia ściſłym obowiązkiem,
„ a poczciwości i obywatelſkiego charakteru nieodbitą powinnością,
„ bezſilnych naytrwalſzym opatrzyć przymierzem. Reflexye te mo-
„ ie podaię do uwagi prześwietney Delegacyi. „

Na to J. W. Biſkup Kuiawſki: „ Zebyśmy mogli korzyſtać z do-
„ ſkonałych i głębokich uwag J. W. Jmci Xiędza Biſkupa Wileńſkie-
„ go; upraſzam go imieniem prześwietney Delegacyi, aby ſam ra-
„ czył dopomódz pracy J. W. Jmci Xiędza Kanclerza Kor: „ Tenże J. W. Prezes pytał ſię potym, ieżeli ieſt zgoda, aby czytany był do traktatu proiekt iuż na polſki ięzyk przetłomaczony.

O co gdy wſzyſcy dopraſzali ſię, czytał rzeczony proiekt Jmć

Pan Sekretarz feymowy, po którego przeczytaniu odezwał fię Jmć
Pan Frankowfki: „ Ponieważ ten traktat chce Minifter Wiedeńfki,
„ aby był pifany po francuzku, niechay go tedy ci tylko podpifuią,
„ którzy ten język umieią. „

Odpowiedział na to J. W. Kanclerz Koronny: „ że powfzechny
„ ieft zwyczay, iż traktaty dwóma językami pifane bywaią przez
„ kolumny, iako widzieć fię daie w oftatnim z Rzecząpofpolitą tra-
„ ktacie. „

Jmć Pan Pofeł Dobrzyńfki wyraziwfzy podziękowanie J. W. Kan-
clerzowi Koronnemu za nieuftanne iego ku powfzechnemu dobru
prace i ftarunki, wniófł: „ że gdy wfpomnione punkta po większey
„ części zgadzaią fię z inftrukcyą Nayiaśnieyfzego Pana, uprafzam
„ więc, aby ta czytana była. „

Na co Xże Michał Czetwertyńfki: „ iż tę inftrukcyą każdy
„ z Ichmciów Panów Delegatów maiący, może według potrzeby o
„ każdy punkt do niey fię referować. „

A Xiąże Pofeł Sandomirfki wniófł: „ Gdy prześwietna Delega-
„ cya zdała ftaranność JJ. WW. Kanclerzowi Koronnemu i Bifku-
„ powi Wileńfkiemu ułożenia, i umiarkowania potrzebnych dla do-
„ bra kraiowego okoliczności, za cóż tedy inftrukcya Nayiaśniey-
„ fzego Pana, który ieft pierwfzym ftánem i głową nafzą, niemá
„ być wzięta za prawidło i fundament zaradzaiących? „

Odezwał fię na to J. W. Kanclerz W. K. że iako Minifter zna
dobrze obowiązek referowania fię zawfze do myśli i zdania Nayia-
śnieyfzego Pana.

Jmć Pan Dobrzyńfki rzekł: „ Nierozumiem, abym wniefieniem
„ moim chciał kogo urazić. „ Gdy z tey okoliczności wfzczynała
fię niemała fprzeczka, na zaufpokoienie Izby dany głos J. W. Mar-
fzałkowi Nad: Lit: który podziękowawfzy nayprzód Jmci Panu Do-
brzyńfkiemu za wniefienie tey materyi, która każdemu być powin-
na prawidłem odwrócenia powfzechney kraiu niefzczęśliwości, wy-
raził: „ iż każdy doftatecznie widzi fię być przeświadczonym, że
„ J. W. Jmć Xiądz Kanclerz Koronny, iako pierwfzy zawfze zdania
„ i myśli Nayiaśnieyfzego Pana tłomacz, nieomylnie wfzyftkie o-
„ koliczności polepfzenia oyczyzny lofów, ftofować będzie do tro-
„ fkliwych J. K. Mci i oycowfkich ftarunków. „

Wniófł potym Jmć Pan Rychłowfki: „ że gdy iuż było Izby u-
„ pewnienie, że wfzyftkie proiekta maią być kommunikowane Nay-
„ iaśnieyfzemu Panu, doprafzam fię więc, aby JJ. WW. Miniftro-
„ wie uczynili nam relacyą myśli i zdania J. K. Mci w interefie pun-
„ któw podanego traktatu. „

Daley wyraził J. W. Bifkup Kuiawfki: „ że w tak przeważney
„ materyi dla zupełnieyfzego naradzenia fię potrzeba, mym zdaniem,
„ odłożyć feffyą do foboty, aby po rozdanych proiektu traktato-
„ wego kopiach, każdy obiaśnienie zdania fwoiego zawczafu mógł
„ wygotować. Z tey okoliczności uprafzam prześwietney Delega-
„ cyi uczynić zupełne zezwolenie J. W. Jmci Xiędzu Kanclerzow
„ Koronnemu, aby on, fpifawfzy na każdy traktatu punkt potrze-
„ bne podług zdania fwoiego uwagi, czytał ie Miniftrowi Wiedeń-
„ fkiemu, i o nie fię umawiał, referuiąc fię zawfze do inftrukcyi
„ Nayiaśnieyfzego Króla Jmci, a po ułożeniu i ugodzeniu fię dofta-
„ tecznym, o fkutku dzieła fwego prześwietną Izbę uwiadomił; do
„ którey pracy uprafza też Delegacya J. W. Jmci Xiędza Bifkupa
„ Wileńfkiego. „

W tym J. W. Bifkup Wileńfki zabrał głos takowy: „ Doświad-
„ czona przez tyle lat *in Minifterio* praca J. O. Xcia Jmci Kanclerza
„ W. X. Lit: ieżeli kiedy, to w tych niefzczęśliwych okolicznościach
„ użyta być powinna. Widziała fię oyczyzna za dwóch Auguftów,
„ idącza zdaniem tego Miniftra, dofyć fzczęśliwą; w teraźnieyfzym
„ panowaniu, lubo pod mniey pomyślnemi utyfkuiemy wyrokami,
„ zawfze atoli przeświadczeni iefteśmy o fzczerych tego wielkiego
„ w Rzeczypofpolitey Męża zamyflach, użyczy on nam w tak kry-
„ tycznych czafach długim nabytego doświadczeniem i wiekiem u-
„ dofkonalonego światła, że gdy niebędziem mogli odmienić prze-
„ ciwnych lofów, zapewne polepfzyć nafzę fytuacyą głębokich iego
„ uwag i zdania użyciem potrafiemy. „

Cała zaraz Izba iednoftaynym głofem tegoż Xcia Jmci Kancle-
rza o to famo uprafzała, który na wniefione żądanie odpowiedział
w tych wyrazach: „ Dziękuię J. W. Jmci Xiędzu Bifkupowi Wileń-
„ fkiemu, że mi przyznawać raczy gorliwe około dobra powfze-
„ chnego w wieku moim ufługi. Z tego famego powodu, że pię-
„ dziefiątoletnim urzędu Miniftrowfkiego fprawowaniem na fiłach
„ ztargany, niewydołałbym tak wielkiey pracy godnego kollegi J.
„ W. Jmci Xiędza Kanclerza Koronnego, którego wiadomości, i
„ gorliwym ftarunkom śmiele nam zadufać należy; abym zaś miał
„ fam z Miniftrami cudzoziemfkiemi traktować, ani wiek moy, ani
„ inne wiadome okoliczności tego mi niedozwalaią, nieubliżę atoli
„ obowiązku, podług chęci JJ. WW. Wmć Panów, kommunikowa-
„ nia zdania moiego w każdey okoliczności J. W. Jmci Xiędzu Kan-
„ clerzowi Koronnemu. „

Zaś J. W. Bifkup Kuiawfki oświadczył: „ że nim przyidzie do
„ traktowania z Miniftrami cudzoziemfkiemi, przyzwoitą i potrzebną
„ ieft rzeczą, naradzić fię miedzy fobą, co w każdey czynić trudno-
„ ści. „

Odezwał fię J. W. Marfzałek Nad: Lit: „ że każdego Delegata
„ ścifłą ieft powinnością, iednym umyflem i iednym duchem fłużyć
„ oyczyźnie: „ a Jmć Pan Jezierfki przydał: „ iż każdego profiemy,
„ kto tylko zdoła i zdatnym fię być ofądzi. „

Dał potym J. W. Prezes Izbie upewnienie, że co tylko w tych
okolicznościach czynić będzie, w naymnieyfzey rzeczy dokładać fię
prześwietney Delegacyi przyrzeka.

Zabray daley głos Jmć Pan Hadziewicz Skarbnik Wiślicki Po-
feł Woiewództwa Sandomirfkiego w fłowa naftępuiące: „ Znaiąc
„ właściwą obywatela powinność, i nieodbite włożonego obowiązku
„ prawo, nie mogę zamilczeć, w czym mnie wiadomość przekony-
„ wa, wynikaiąca z położenia moiey wiofki miedzy Wiflą i Sanem
„ tamże w obrębie mego dziedzictwa kończącym fię i wpadaiącym.
„ Zapatrzywfzy fię na opis wydanego uniwerfału pod dniem 11.
„ Września Roku przefzłego, w którym determinuią fię zabrane-
„ go kraiu granice od Sanu w Wiflę wpadaiącego, donofzę, iż to
„ mufi być z opaczney informacyi; ponieważ oznaczony termin Sa-
„ nu wpadaiącego w Wiflę, ieft właściwy, iako fię iftotnie pokazuie,
„ pod *Pniowem i Wrzawami*, nie zaś, iak wyrażono, aż o mil dwie ku *Jani-
„ fzowu* na przeciwko *Zawichoftu*; co z tego podobno ftało fię po-
„ wodu, że wfpomniony San czyniąc wielkie wylewy wpada w ie-
„ ziora w nizinach położone, a z tamtąd wypływa temiż ieziorami
„ aż naprzeciwko *Zawichoftu*. Znam być zatym moim obowiązkiem
„ oświadczyć i donieść to prześwietney Delegacyi, aby maiącym

„ być mianowanym do rozgraniczenia Ichmciom Panom Kommissarzom, wyraźne nastąpiło dołożenie, do którego mieysca ma się rozciągać zamiar granic, stosuiący się do wydanego uniwersału, gdzie właściwym swoim San w Wisłę wpada korytem. Przy tey okoliczności, czuię być moią powinnością, przełożyć prześwietney Delegacyi, iż ieżeli zwykła nad bliźnim litość iest i powinna być każdego Chrześcianina obowiązkiem, cóż dopiero nad współobywatelami i bracią naszą, którzy z iakichkolwiek bądź powodów w kraiu właściwym zabrani, dotąd w niewoli trzymani, sprawiedliwych od nas spodziewaią się i wyglądaią względów? Używam ia tu nie wyboru słów, ale iedynie powinney od nas pamięci braciom i krewnym naszym, którym, w tak tęskliwym oczekiwania stanie, winni iesteśmy przez obywatelski związek przyspieszyć pomyślną uwolnienia chwilę. Spodziewam się, że wspaniałość Nayiaśnieyszey Imperatorowy Rossyiskiey całemu światu wiadoma, nieubliży za przyłożeniem się Stanów prozb naszych uskutecznienia. Znana dobrze J. W. Ministra Rossyiskiego ludzkość, powolność, i dowodami ztwierdzona łaskawość chętnie pozwoli na to, i weźmie tę przed się staranność. Suplikuię przeto za wielu Woiewództw obywatelami, mianowicie zaś, przychylaiąc się do instrukcyi Woiewództwa moiego, za JJ. WW. Ichmć Panami Piotrem Potockim Woiewodzicem Wołyńskim, Czarneckim Cześnikiem Stężyckim, Szaniawskim i wielu innemi z Woiewództw Sandomirskiego i Lubelskiego obywatelami, aby przy powadze i nayprzyzwoitszym teraz wdaniu się prześwietney Delegacyi, nayszacownieyszą i oczekiwaną nad wszystko mogli odzyskać wolność, i do oyczystego wrócić się kraiu. „

J. W. Marszałek Nad: Lit: okazawszy powinny szacunek wniesionym od Jmci Pana Sandomirskiego uwagom, względem granic kraiu od woysk Austryackich zakordonowanego, co do uwolnienia współ-obywatelów do Moskwy zabranych wyraził; „ iż iako powinną pamięć o współbraci naszych oświadczył iuż Xiążę Jmć Lubomirski Poseł Sandomirski: tak niezaniedba prześwietna Delegacya wstawić się do dworu Peterzburskiego o iak nayrychleysze ich uwolnienie. „

Doniósł potym J. W. Kasztelan Zarnowski, że temi czasy tyle kommendanci Austryaccy nałożyli na wsie furażów, iż nigdy być niemogą w stanie dosyć im uczynienia.

Wielu więc z tey okoliczności domagało się o głosy, inni zaś o solwowanie sessyi, tak dalece, iż się z mieysc swoich ruszyli; ale gdy na prozbę J. W. Prezesa znowu usiedli, Jmć Pan Szamocki Poseł Warszawski przydał do relacyi J. W. Kasztelana Zarnowskiego, że i w ziemi Warszawskiey nie tylko toż samo czynią cudzoziemscy Officyerowie, iż podług własney woli palety wydaią, ale exekucye nawet do wsiów, które nie są w stanie dopełnienia tak nieznośnych nakładów, wysyłaią.

J. W. Kanclerz W. K. odpowiedział na to: „ iż sprawiedliwe nader uwagi J. W. Kasztelana Zarnowskiego i Jmci Pana Posła Warszawskiego, bo na fundamencie danych na piśmie deklaracyi JJ. WW. Ministrów, że te wszystkie kraiu uciążliwości ustać miały, więc trzeba tymże JJ. WW. Ministrom cudzoziemskim pokazać koniecznie też same palety, aby tylokrotne deklaracye swoie do skutku przywieść raczyli; daię powinne świadectwo J. W. Marszałkowi Konfed: Kor: iż wszelkie były iego w tey mierze sta-

„ run-

„ runki; ale upewniali nas Ichmć Panowie Generałowie, że wiele złego sami Ichmć Panowie Kommissarze są przyczyną, którzy maiąc porozumienia swoie z subalternami, według żądania i zysku swego rospisywali palety, więc JJ. WW. Marszałkowie wydadzą uniwersał z przepisaniem reguły, iak maią postępować Ichmć Panowie Kommissarze, których wolno będzie każdemu zapozwać *pro danda ratione villicationis suæ.* „

Rzekł potym J. W. Dzierzbicki Kasztelan Brzeziński: „ iż trudna iest rzecz do poięcia, że kommendy woysk zagranicznych płacić za furaże obiecuią, wybieraiąc gotowe w niedostatku furażów pieniądze. „

J. W. Prezes uprosiwszy, za dozwoleniem Izby, do rady w poleconych sobie interessach JJ. WW. Biskupa Chełmskiego i Marszałka Nad: Lit: przy wyrażeniu przyczyn poruczonego mu starania, solwował sessyą do soboty na 7my dzień tego miesiąca godzinę zwyczayną.

SESSYA DWUDZIESTA TRZECIA

Dnia 7. Sierpnia.

ZAprosiwszy J. W. Prezes na mieysca swoie Ichmciów Panów Delegatów, wyraził: „ iż okropny zbliżył się moment przykrych dla nas i dla kraiu naszego w potomne nawet wieki czynności. Mieliśmy szczęście odebrać to od J. W. Jmci Xiędza Kanclerza W. K. przyrzeczenie, iż w tak trudnych i nieszczęśliwych do zaspokoienia okolicznościach, nieodmówi nam z dokładney pracy udzielić swych myśli; upraszam go więc imieniem prześwietney Delegacyi, aby nam raczył w tym kommunikować swe zdanie. „

Na to J. W. Kanclerz Koronny: „ Rzecz prawdziwa, że tak trudną i zawiłą pracę słodzi zawsze szczera chęć uskutecznienia interessu powszechnego dobra. Lubo w sześciu tylko punktach podany iest od Ministra dworu Wiedeńskiego traktatu proiekt, każdy z nich atoli mocney uwagi i iasnego rzeczy wyłuszczenia z naszey strony potrzebuie. „

Ostrzegł potym J. W. Biskup Kuiawski: iż rozdane exemplarze wytłomaczonych polskim ięzykiem punktów wielką maią w sobie omyłkę, osobliwie w nazwisku rzek, których duktem chce prowadzić Austrya zabranego kraiu granice.

A Xiążę Marszałek W. K. przydał: że tak iest złe tłomaczenie, a osobliwie co do imion rzek wyrażonych, iż wcale co inszego po francuzku, a co innego po polsku; życzył więc aby rzeczone punkta czytał po francuzku z poprawą natychmiast zaszłych w przełożeniu omyłek.

Czytał tedy rzeczone punkta po francuzku Xiążę Woiewoda Gnieźnieński, a J. W. Marszałek Nad: Lit: po polsku.

W tym odezwał się J. W. Marszałek Konfed: Kor: „ że to iest samym tylko czasu wycięczeniem, ponieważ te omyłki każdyby sobie snadno mógł poprawić. „

Na to Xiążę Marszałek W. K: „ że właśnie należy, aby te punkta na dzisieyszey były czytane sessyi, osobliwie artykuł drugi termin, *á quo* i *ad quem* oznaczaiący. „ Postępuiąc w czytaniu Xżę Woiewoda Gnieźnieński rzekł: „ że to tłomaczenie w niczym nam

„ te-

„ teraz nieubliża; bo i z naſzey ſtrony muſzą być podane punktá;
„ a tak dopiero omyłki ſię poprawić mogą. „
Znowu Xiąże Marſzałek W. K: „ Pozwól mi W. Xca Mć wy-
„ razić myśl moię. Nie idzie mi o niedokładne ſłów tłomaczenie, a-
„ le o treść zamierzonych granic, żeby Ichmć Panowie kolledzy
„ francuzkiego ięzyka nieumieiący doſtateczne żądz ſwoich mieli od
„ J. W. Poſła obiaśnienie; w tym zaś przetłomaczeniu tak ieſt ſens
„ odmieniony, że ia, choć umiem ięzyk, poiąć go niemogę. Naprzy-
„ kład *a od Zbaraża proſtą linią Podborce*, gdzie w tych ſłowach nie tylko
„ rzeka, ale też znaczna część kraiu bierze ſię, coby mogło być
„ z wielką Rzeczypoſpolitey krzywdą. „ Zyczył tedy tenże Xiąże
Marſzałek aby w dukcie tych granic referować ſię do mappy fran-
cuzkiey, która zapewne ieſt naydoſkonalſza; nad tym zaś ſłowem *za
Sandomierz i wybieg Sanu*, przełożył także uwagę, że to być może i
za milę iednę i za kilkanaście, w czym koniecznie doſtateczności po-
trzeba.
Xże Woiewoda Gnieźnieńſki wyraził: „ że nic ſprawiedliwſze-
„ go, iako mieć w naywiękſzey to uwadze, co Xiąże Jmć Marſza-
„ łek W. K. przełożył; ponieważ ta niedoſtateczność ſame nawet
„ potencye w dalſzych zatrzymuie czynnościach; życzę więc w tey
„ mierze trzymać ſię pierwſzey dedukcyi podanych od tegoż dworu
„ pretenſyi. „
Do wyżey namienionych uwag przydał Xiąże Marſzałek W. K.
„ iż nie bez fundamentu twierdzić można, że traktaty miedzy trze-
„ ma potencyami z mappy francuzkiey były robione, gdzie ieſt o-
„ znaczona rzeczka *Podborce*, która wpada w Dnieſtr; wielkiey tedy
„ potrzeba w tey rzeczy oſtróżności, aby pod tą nomenklaturą wię-
„ cey nie wzięto kraiu, niż przemoc zamierzyła. „
Na co odpowiedział J. W. Marſzałek Nad: Lit: „ iż deklaracyá,
„ którą dwór Wiedeńſki wydał 11. Września, doſkonale obiaśnia, że
„ chce, aby rzeczka *Podhorce* prawdziwe oznaczała granice. „
Odezwał ſię w tym Jmć Pan Pruſzanowſki Poſeł Rzeczycki:
„ że Bóg ſam przytomny widzi, iż to niemoże być nigdy, ani też
„ nazwać ſię traktatem, kiedy tylko z iedney ſtrony, nie iako tra-
„ ktat, ale iak dekret podany. „
A Jmć Pan Wilczewſki Poſeł Wizki wniósł: „ Ponieważ pleni-
„ potencya kazała nam pierwey roztrząſnąć dworów ſąſiedzkich pre-
„ tenſye: więc niech weydą Ichmć Panowie Miniſtrowie cudzoziem-
„ ſcy w to roztrząśnienie; dopiero da ſię zupełnie obaczyć ważność
„ zapowiedzianych pretenſyi, podług którey traktatu zawarcie na-
„ ſtąpić powinno. „
Na co odpowiedział Jmć Pan Zieliński Poſeł Liwſki: „ Widzi
„ to cała Europa, że pretenſye tych dworów arcy ſą ſłabe, ale po-
„ parcie ich nadpodziw mocne. „
Zabrał potym głos Jmć Pan Lenkiewicz Piſarz Ziemſki i Poſeł
Mozyrſki w tych wyrazach: „ Gdy w głębokie traktuiących ſię z J. W.
„ Miniſtrem Wiedeńſkim rzeczy z mieyſca moiego wchodzę rozwa-
„ żenie, zaſtanawiam ſię z podziwieniem, iakby to naſze teraźniey-
„ ſze traktowanie nazwane być powinno, czy iedyną przy bezbron-
„ nych ſiłach gwałtownością, czyli też wolną traktatów czynno-
„ ścią. Nayiaśnieyſzy Dom Auſtryacki od wieków żadney w nay-
„ mnieyſzym punkcie nierościł pretenſyi do naſzey Rzeczypoſpoli-
„ tey, żadney nigdy nieuczynił w pokrzywdzeniach ſwych, teraz
„ dopiero nam zapowiedzianych, rekwizycyi, i na tylu ſeymach,
teſte

„ *teſte legum volumine*, żadney odezwy. Naypotężnieyſza Ceſarzowa
„ Jeymć Królowa Węgierſka i Czeſka w roku przeſzłym, w zpi-
„ knieniu ſię rozmaitych na naród naſz nieſzczęśliwości, kray nam
„ tak znaczny zabrawſzy, wyroki dekretowe, iakby *poſt ultimam con-
„ victionem adhibito militari brachio* wydała, a teraz inſtrument gwałto-
„ wney ſwey poſſeſſyi przez J. W. Miniſtra ſwoiego, mieniąc być
„ on traktatem wiecznego z Rzecząpoſpolitą pokoiu i rozerwaney
„ iedności przymierzem przyſyła i do podpiſu podaie. W traktacie
„ od J. W. Miniſtra podanym, a od nas do roztrząśnienia wziętym,
„ żadnych zgoła od Nayiaśnieyſzey Ceſarzowey Jeymci nie czytam
„ pretenſyi, nad któremiby zaſtanowiwſzy ſię myśl moia, naród
„ Polſki obwiniać, i do zupełney ſkarżącey ſię ſtronie zniewalać mo-
„ gła ſatysfakcyi. Czyniąc uwagę nad wzwyż wzmiankowanym wy-
„ rokiem, czyli *ultimæ inſtantiæ* dekretem, do poprawienia nam, i to
„ tylko, podług oświadczenia ſię J. W. Miniſtra, w ſłowie iakim;
„ a nie w iſtocie uformowaney ſobie granicy, podanym, do was mi
„ naypierwey, prześwietny Senacie, obrócić zdanie moie należy; wa-
„ ſzey to ieſt nayprzód czynności, waſzego ſerca, waſzey odwagi
„ ile gdy J. K. Mć P. N. M. iako pierwſzy Stan dawſzy od ſiebie
„ plenipotencyą, zoſtawił wam braci ſtarſzym, i nam ſtanu rycer-
„ ſkiego braci młodſzym potrzebną do tego i arcy-pożyteczną inſtru-
„ kcyą) zaradzać w dziſieyſzych okolicznościach iak nayzbawien-
„ niey. Do was należy, którym oyczyzna doſkonałości, możności
„ i powagi więcey niż wſzyſtkim innym udzieliła, a do obrady i obro-
„ ny ſwoiey ściśley, bo uroczyſtą przyſięgą, obowiązała, dawać iey
„ wſzelkiemi ſpoſobami ratunek, z wrażeniem w umyſły waſze tey
„ nieomylney prawdy: *cui plus datum, plus requiretur ab eo*. Waſzym ieſt
„ obowiązkiem pokazać i wytłomaczyć nam winy naſze, za co my w tey
„ oyczyźnie naſzey, tak ciężkie cierpiemy bezprawia? za co tey
„ oyczyzny naſtępuie rozerwanie? za co my utyſkuiemy, a potom-
„ kowie naſi, na nas (*quibus conſulibus actum*) o taką państwa płakać
„ będą utratę? Bracia naſi wybrawſzy nas z pomiedzy tyſiąca, wy-
„ ſłali nas na ten ſeym i na to mieyſce, abyśmy bronili, ile możno-
„ ści, oyczyzny naſzey, a w niczym ukrzywdzenia iey niedopuſz-
„ czali. Do czegoż my tu przyſtępuiemy, i dla czego tak znaczne
„ oddawać prowincye, i wſzyſtkie na naſzę ſtronę ſłużące archywa,
„ przywileie i dokumenta mamy? Alboż tak wielką przodków
„ naſzych ſławą zdawna zaſzczyceni, nie widzim iuż w ſobie tego
„ męſtwa, żebyśmy ſię cokolwiek otrząſnąć mogli? Za cóż nam
„ na te ryczałtowe pretenſye nieodezwać ſię, i niewnieść w zupeł-
„ ne ich roztrząśnienie? A ieśli iuż inaczey być niemoże, użyimy
„ przynaymniey do dworu Wiedeńſkiego tego ſpoſobu, którego nie-
„ gdyś Poſeł ceſarſki użył do Króla naſzego Jana III. Ten w oblę-
„ żeniu miaſta Wiednia od naywiękſzych imienia chrześciańſkiego
„ nieprzyiaciół, zaſtąpiwſzy Królowi drogę na galeryi tuteyſzey
„ zamkowey, proſił go temi ſłowy: *nayiaśnieyſzy Panie ratuy Wiedeń*, a
„ Nuncyuſz z drugiey ſtrony przydał *i Chrześciaństwo*. W ten prawie
„ ſpoſób odezwać ſię nam dziś potrzeba: nayiaśnieyſza Ceſarzowa
„ Królowa Apoſtolſka imienia katolickiego obronicielko, ieżeli nie-
„ chceſz nas od napaſtuiących ratować, wſpomniawſzy na owe Pol-
„ ſki za twoie państwo azardy, nieodbieray nam przynaymniey wła-
„ ſności naſzey. Znam z obowiązku mego urzędu być winnym nay-
„ pierwſzemu i naywyżſzemu Panu zdać ściſły rachunek z zdania i
„ czynów moich, w których póki nie będę przekonanym o ſprawie-

Dd „ dli.

dliwości pretendowanych pretensyi, i ważnym oderwaniu tak pięknych kraiów, przez tyle wieków ze wszelką spokoynością od nas posiadanych: póty żadnego uczynić kroku samo mi nawet niekaże sumnienie. „

Jak tylko skończył głos swóy Jmć Pan Mozyrski, natychmiast z przychyleniem się do iego zdania wielu się odezwało, że do niczego nieprzystąpią, ieżeli ułożone od Rzeczypospolitey punkta nie będą przyięte. Na co odpowiedział J. W. Biskup Kuiawski: „Wszakże nie na inny koniec wyznaczeni iesteśmy od Rzeczypospolitey, ieno abyśmy z Ministrami cudzoziemskiemi traktowali. „

J. W. Kanclerz W. K. za danym sobie głosem wyraził: „Raczy prześwietna Delegacya to nayprzód rozważyć, iż iak prętko podobało się iey, abyśmy nadtym myślili, iakim sposobem rozmówić się wprzód miedzy sobą mamy, i ułożyć krótko zebrane punkta do traktowania z Jmć Panem Posłem, i proszenia go, aby dworowi ie swemu przesłać raczył, żądaiąc niewątpliwey na nie odpowiedzi; bez omieszkania ułożyliśmy na ten koniec rzeczone punkta, podług potrzeby każdego w podanym traktacie artykułu dotykaiącey, które czytać będę JJ. WW. Wmć Panom, czekaiąc w każdym punkcie myśli ich i rozumienia. „

Czytał potym tenże J. W. Kanclerz rzeczone punkta (25),

---

(35) *Artykuły od prześwietney Delegacyi podane J. W. Jmci Panu Baronowi Rewitzkiemu Ministrowi Wiedeńskiemu, do przesłania ich swemu dworowi, i żądania na nie kategoryczney odpowiedzi.*

Cała prześwietna Delegacya, przeświadczoną będąc, że nayiaśnieysza Cesarzowa Królowa Jeymć małoby ukontentowania miała, widząc się mieć do czynienia z osobami, któreby boiaźń niewolnicza cichemi i swych własnych nieszczęśliwości niedotkliwemi czyniła, udaie się do ludzkości i wspaniałości sentymentów J. W. Wmć Pana, w swoich nimieyszych przełożeniach, które iey właściwe przymioty wolnego narodu dyktowały. Rozumiemy, że nasza stałość stateczna i przezorna, nawet od iego tak wielkiey Monarchyni pochwaloną zostanie, która nigdy nieraczy wzgardzić naszemi czynnościami, że w nowo nam okazaney tak krytyczney sytuacyi z honorem sobie postępuiemy, i że żaden naglący wzgląd nie zdoła nas wyzuć z tych obowiązków, co sobie prawdziwi obywatele winni, którzy szczegulnie po Bogu swą znaią oyczyznę; więc wątpić niemożemy, że J. W. Wmć Pan, niżeli na krok ieden daley postąpisz, swemu dworowi przełożenia nasze nader sprawiedliwe przesłać raczysz; a po wspaniałości i sprawiedliwości duszy nayiaśnieyszey Cesarzowy Jeymci, spodziewamy się poprawy w dotkliwościach, któreby Rzeczpospolita przypisać sobie musiała, gdyby do zakończenia traktatu na dniu onegdayszym *ad deliberandum* nam przez iegoż zostawionego, była przystąpiła, nie sięgnąwszy należytych umiarkowań z iey strony koniecznie potrzebnych.

Które to umiarkowania na trzy dzielemy artykuły: *nayprzód*, który nam przeczytanie traktatu podaie; *powtóre*, co się tycze w powszechności całey Rzeczypospolitey; *nakoniec*, co do obywatelów znayduiących się w prowincyach przez nayiaśnieyszą Cesarzową Jeymć zabranych.

Co do traktatu, upraszamy J. W. Wmć Pana, abyś chciał przyiąć introdukcyą naszę łacińską iemuż oddaną, tym bardziey, żeś iey sobie życzył, iako nic przeciwnego ani prawdzie, ani honorowi dworu swoiego w sobie niezawieraiącą; i luboś ią za nieco obszerną uznał, iednak zdaie nam się, że arcy dobrze zażywaną być może, przetłomaczywszy ią doskonale po francuzku.

Względem artykułu I. traktatu podanego. Zyczemy, lecz bardzo wyraźnie, nas upewnić, czyli w samey istocie Rzeczpospolitą nic innego nie czeka, iako albo ustąpienie nayobfitszych prowincyi, albo popadnienie ostatnim nieszczęśliwościom; i w tym upraszamy J. W. Wmć Pana o kategoryczną odpowiedź na pi-

Xże zaś Woiewoda Gnieźnieński uważał, ieżeli przetłomaczenie ich na ięzyk francuzki było dokładne.

śmie do *protokułu*, a to dla tego naybardziey, abyśmy się, ieżeliby nasze zabiegi nadaremne były do ratowania oyczyzny, w oczach potomności usprawiedliwić mogli.

Względem artykułu II. Jeżeli przemoc tak, a nie inaczey każe; Król Jmć i Rzeczpospolita przymuszeni będą zeznawać żądane ustąpienie, lecz cessye te, póty tylko ważne być maią, póki płeć męzka w domu Austryackim zostawać będzie; po wygasłości zaś oneyże, prowincye tak ustąpione z zupełnym prawem wrócą się znowu do państw Rzeczypospolitey. Więcey żądamy ieszcze, aby w tym artykule traktatowym obwarować tytuły winne Królowi Jmci i Rzeczypospolitey, a to stosuiąc się częścią do traktatu Byczyńskiego, częścią do nieprzerwanego zwyczaiu dworu Austryackiego, daiącego zawsze Królowi Polskiemu tytuł Xiążęcia Ruskiego, i ażeby Król Jmć zawsze był nazwany tytułem innym Królom przyzwoitym, a Rzeczpospolita *nayiaśnieyszą*, co się nie wszędzie w nadmienionym traktacie znayduie. Co do archywów i grodów żądanie iest niesłuszne, bo gdy te są składem interessów familii, publiczney wierze powierzonych, nie iest w mocy Rzeczypospolitey, albo zostawić ie na mieyscu w cudze ręce, albo ruszyć ie z tamtąd; a do tego, coby za potrzebę ich mógł mieć dwór Cesarski, który w swoim własnym gabinecie, zdaie się, że znalazł tak mocne dowody swych praw, za któremi dziś idzie. Do czego Kommissarze natychmiast wyznaczeni być powinni, aby tym lepiey ubezpieczyć skutki traktatu.

Względem artykułu III. Żądamy, i za niewzruszoną rzecz mieć pragniemy, żeby więcey czynionych nie było pretensyi do Rzeczypospolitey ku szkodzie iey, gdyż ona żadnych nie formuie do sąsiadów.

Względem artykułu IV. Summy przez Władysława Jagiełła w r. 1412 Cesarzowi Zygmuntowi na Spiż pożyczone, z przyrzeczeniem Cesarza, że *po upłynieniu terminu do wykupna umówionego, dwoie tyle zapłacone być ma*, Polszcze powinny bydź oddane, i dwoie tyle przynaymniey zapłacone, podług kontraktu tych dwóch Monarchów.

Względem artykułu V. Aby natychmiast, iako się wyżey nadmieniło, wysadzić Kommissarzów do ułatwienia i zakończenia spraw obywatelów obydwóch państw; nieczekaiąc większego ich wzniecenia się.

Względem artykułu VI. Gwarancyą traktatu przez dwie z trzech potencyi *&* *vice versa* słuszność każe. Bardzo krótki czas do ratyfikacyi traktatu wyznaczony być powinien, i po niey we dni 15 woysko Cesarskie z Polski wymaszeruie. Upewnić także czas bliski do zaczęcia kommissyi graniczney należy, na którey liczba równa osób równey rangi z obu stron zasiadać ma.

Otóż środki, których co do traktatu, trzymać się powinniśmy. Niechcemy dopiero wchodzić w roztrząśnienie przyczyn (co natura interessu tu przytoczyć każe) i pytać się, iakim prawem dwór Cesarski prowincye Rzeczypospolitey zabrać kazał? czyli te prawa tak dokładnie są dowiedzione, iak nayiaśnieysza Cesarzowa być ie rozumie w memoryale swoim roku przeszłego miesiąca Września wydanym? czyli Rzeczpospolita przez swoie do druku podane pisma na nie stale i gruntownie nieodpowiedziała? ieżeli tak zowiący się *equivalent* przez dwór Wiedeński przywłaszczony, nawet podług terminów swych dedukcyi nie przechodzi pretensyi przez niego uformowanych? ieżeli straty i uciemiężenia Rzeczypospolitey poczynione, przez wniście woyska iego do Polski, nie są dla nayiaśnieyszey Cesarzowey Jeymci pobudką do obowiązków indemnizacyi Rzeczypospolitey? Te wszystkie pytania zapewneby nieomylne skutki pewnych użytków dobra Polskiego narodu za sobą pociągały, gdyby go przemoc nieprzymusiła do opuszczenia onychże.

Idźmy teraz do potrzeb *drugiego artykułu* i mówmy,

Nayprzód. Ze trzeba nieodwłócznie ustanowić wielkość i szerokość zabranego kraiu, którego mappa ułożona być powinna, i ta będzie fundamentem traktatu.

Powtóre. Ze oznaczywszy granice obudwóch państw, miedzy niemi osobliwy będzie spisany traktat handlu, i ten na tym samym gruntować się powinien iestestwie, co i traktat generalny, ponieważ tak zobopólny interes mieć chce.

Po przeczytaniu niektórych punktów J. W. Marszałek Konfed: Kor:

Kor: wyraził: „ Ponieważ żali się Jmć Pan Poseł na zwłokę; więc „ życzę, aby te punkta były mu podane, a on dał na nie prześwie- „ tney Delegacyi swoię odpowiedź. „

Odpowiedział na to J. W. Marszałek Nad: Lit: „ Byłby to wpra- „ wdzie naylepszy sposób traktowania z J. W. Ministrem, ale wi- „ dzieliśmy iuż smutnym nader doświadczeniem na samym trakto- „ wania wstępie, że gdyśmy dali poprawną do tego nieszczęśliwe- „ go traktatu przemowę, odpowiedziano nam *sic volo, sic jubeo*; ży- „ czyłbym więc, aby cała Delegacya traktowała o każdy punkt w szcze- „ gulności. „

Zaś Xże Lubomirski Marszałek W. K. przełożył dosyć grunto- wne uwagi, dla których życzył, aby lepiey na piśmie podawać Izby J. W. Posłowi żądania; dając przyczynę wiadomey każdemu pra- wdy, iż *verba volant, scripta manent*.

Gdy czytał J. W. Kanclerz Koronny artykuł daney od Rzeczy- pospolitey odpowiedzi na wykład praw dworu Wiedeńskiego, J. W. Marszałek Nad: Lit: rzekł: ,, To przynaymniey wiedzieć możemy, „ że Rzeczpospolita niedała żadney odpowiedzi, tylko *Ministerium*. „ A J. W. Kanclerz odpowiedział: „ że ten respons dany iest z woli „ Rady senatu. „ Lecz gdy z tey odpowiedzi niemałe powstało w i- zbie zakłócenie, z przyczyny, iż iedni utrzymywali, że do Mini- strów należało odpowiedzieć, drudzy, których niemała była liczba, że *materiam status* niepowinna była Rada senatu rezolwować, znowu na to J. W. Kanclerz Koronny: „ że *in plenis ordinibus* była wspo- „ mniona ta odpowiedź, i żadna na on czas niezachodziła trudność, „ a zatym ma *legalitatem mentis Reipublicæ*. „

J. W. Marszałek Nad: Lit: przełożył względem tey uwagi: „ że „ wcale co inszego iest wiadomość z powszechnego rozumienia po- „ czątek biorąca, a co inszego akt zgromadzonych trzech stanów, „ do których szczegulnym sposobem, z przepisu prawa, tak przewa- „ żna materya, iaka iest odewarnie kraiu, należała. „

Toż samo zdanie potwierdził J. W. Biskup Wileński, mówiąc: „ iż lubo ta odpowiedź na pretensye dworu Wiedeńskiego wcale „ za dostateczną iest osądzona, z tym wszystkim dla ziednania wa- „ żności powinna była imieniem całey Rzeczypospolitey być uczy- „ niona. „

J. W. Marszałek Konfed: Kor: widząc coraz większe zamiesza- nie rzekł: „ Oto idzie cała kwestya, abyśmy sobie prawdę powie- „ dzieli, iż od sześciu lat *Ministerium* przywłaszczało sobie czynności „ bez referencyi do Rzeczypospolitey. „ Na to J. W. Kanclerz W. K. „ Niewiem wcale, co nad prawo pozwoliło sobie *Ministerium*. „

Znowu J. W. Marszałek Konfed: Kor: „ Mam honor upewnić

Ee „ w tym

Potrzecie. Aby cło, i przeyście towarów wszelkich, tudzież defluitacya na Wiśle i na innych w nią wpadaiących rzekach, ubezpieczone były.

Poczwarte. Maiąc wzgląd na to, że sól iest konieczną potrzebą, i że ią każdy kray, iako własność swoię mieć powinien, nayiaśnieysza Cesarzowa Jeymć przywróci Królowi i Rzeczypospolitey lub Wieliczkę, lub Samborskie soliny; albo traktat osobliwy o to zawrze, mocą którego ustanowiono będzie, że Polacy z tych solin, która im się zda nayzdatnieysza, będą mieli dostarczaiącą kwotę soli *gratis*; albo moc sprowadzenia z nich kosztem Rzeczypospolitey tyle, ile na cały kray potrzeba; albo przynaymniey żeby cena soli natychmiast była uproiektowana, która żadnemu podwyższeniu nie będzie mogła podpadać.

Popiąte. Ze nayiaśnieysza Cesarzowa Jeymć wspaniałą swą interpozycyą zainteressować się raczy o uwolnienie wszystkich Polaków w innych kraiach zatrzymanych dotychczas, iakieykolwiek kondycyi, lub na iakimkolwiek bądź mieyscu.

Poszóste. Aby we wszystkim, a osobliwie z strony monety, miedzy dwóma państwami zobopólna była wzaiemność.

Posiodme. Aby, iak się iuż wyżey nadmieniło, natychmiast kommissya graniczna wyznaczona była dla osądzenia spraw obywatelów obudwóch państw, *salvâ appellatione* każdey strony do swego naywyższego sądu.

Poósme. Ze żaden rekrut, ani liwerunek *gratis* wybierany nie będzie; z wzaiemnym iednak pozwoleniem wyprowadzenia z obudwóch państw za pieniądze potrzeb woiennych pod czas pokoiu.

Podziewiąte. Ze wolne z obu stron zostanie wyprowadzenie bydła, koni &c., i że żadne nowe cło na wina węgierskie włożone nie będzie.

Wszystkie te wyżey wyrażone artykuły tyczą się prowincyi Rzeczypospolitey ieszcze zostawionych, iako i tych, które pod rząd nayiaśnieyszey Cesarzowy Jeymci podpaść maią; następuiące zaś, które będziemy mieli honor przełożyć, maią za cel obywatelów w prowincyach maiących być ustąpionych, dla których żądamy:

Nayprzód. Aby Religie Katolicka, Grecka, Dysunitów i Dyssydentów zachowane były *in statu quo*.

Powtóre. Aby dochodow i praw, tudzież wolności duchownych nienaruszano.

Potrzecie. Aby rząd podług praw korony Węgierskiey był prowadzony; ponieważ ona tylko czyni pretensye do prowincyi polskich.

Poczwarte. Aby przywileie i prawa stanu rycerskiego, tudzież miast w całości były zachowane.

Popiąte. Aby Starostom uprzywileiowanym *ad dies vitæ* zostawić z oddaniem starey kwarty starostwa; i im co było odebrane, lub co na remanentach zaległych i długach zostało się, od poddanych tychże starostw powrócone było.

Poszóste. Ze każdemu obywatelowi w prowincyach maiących być ustąpionych zostaiącemu, wolno będzie swe dobra w przeciągu lat trzech przedać, bez żadnego opłacania się, nawet i *iuris detractus*.

Posiódme. Ze żaden z obywatelów w prowincyach ustąpionych, a osobliwie z tych, którzy lub dobra, lub urzędy iakie w Koronie i Litwie maią, nie będzie mógł być przymuszonym żyć w kraiu ustąpionym, i na tych przez całe ich życie nic inne *homagium*, tylko *territoriale*, można będzie wymagać, a nie *personale*.

Nakoniec. Zważywszy to, że prawa polskie dotychczas były bez exekucyi i mocy, i że nierząd, który w Polszcze panował, iest początkiem zepsucia ustawy rządu wewnętrznego, osóbny artykuł obwarowany będzie, mocą którego nayiaśnieysza Cesarzowa Jeymć raczy na się wziąć obowiązek starania się, wraz z drugiemi dwóma dworami, o poprawienie dzieła wewnętrznego rządu Rzeczypospolitey, gwarantowania nowych praw i ustaw do niego stosuiących się, i wyrobienia gwarancyi u innych dwóch dworów, z przyrzeczeniem oraz, że traktat póty żadney nie ma mieć mocy i ważności, póki przyszła forma wewnętrznego rządu Rzeczypospolitey, i wszystko co z nim iest złączone, ułożona, przez trzy potencye gwarantowana, i stale ugruntowana nie będzie.

I te to są okoliczności, które dla skrócenia czasu z prawdziwey i szczerey myśli, dla przyśpieszenia negocyacyi, prześwietna Delegacya tak ustnie, iako i na piśmie, rostropnemu Ministrowi tak wielkiey i sprawiedliwey Monarchyni podawać umyśliła.

Nie trudno byłoby bądź krótko, bądź długo ugruntować ie na racyach, któreby obficie i naturę interessu, i cel, do którego złączone z nim okoliczności zmierzaią, okazały; lecz Delegacya wolała przymnożenie i podparcie tych maxym zostawić i oddać wielkiemu zdaniu tak J. W. Wmć Pana, iako i Ministrów nayiaśnieyszey Cesarzowy Królowy Jmci; którym, upraszamy, abyś J. W. Wmć Pan te nasze ninieysze przełożenia czym prędzey przesłać, i nam kategoryczny respons artykuł na artykuł u nich wyrobić raczył.

OSTROWSKI Biskup Kuiawski Prezes Deleg:

„ w tym punkcie J. W. Wmć Pana, że ſię wiele rzeczy działo, które ſamego może uſzły J. W. Wmć Pana wiadomości. Ta zaś odpowiedź, lubo arcydoſkonała, nigdy atoli niemoże być wzięta za odpowiedź Rzeczypoſpolitey. „

Odezwał ſię takoż Xiąże Sułkowſki Poſeł Łomżyńſki: „ że w tey materyi *in plenis ordinibus* było arcyſprawiedliwe zażalenie, iż *Miniſterium* i Senat częſto ſię wdawał w prawa całey Rzeczypoſpolitey. „

Do zauſpokoienia wſzczętey kweſtyi zaſzła Izby zgoda, aby artykuł tey materyi tyczący ſię zaraz był poprawiony.

Gdy w czytaniu dalſzym przyſzło do artykułu ſoli, i ſumm Genueńſkich, J. W. Marſzałek Nad: Lit: oświadczył: że żadney o tym na konferencyi niebyło wzmianki, i proſił J. W. Kanclerza W. K. aby ten punkt iako wielu Ichmciom Panom Delegatom wcale niewiadomy, dokładnie wyłuſzczyć raczył, przyłożywſzy, że iako J. K. Mć mógł zaarendować ſwoię intratę, tak do Rzeczypoſpolitey należy, aby zaradziła o intereſie rzeczonych ſumm uſpokoienia.

Gdy wielu dopraſzało ſię od J. W. Kanclerza Koronnego uwiadomienia, ieżeli nayiaśnieyſzy Pan uczynił w tym ciągu czaſu ſwoie do dworu Wiedeńſkiego odezwy, J. W. Kanclerz upewnił prześwietną Delegacyą; „ że J. K. Mć na pokazanie całemu narodowi, iż naymnieyſzym krokiem niechce wchodzić w konwencyą z dworami, w żadnym intereſie nieuczynił ſwego wſtawienia ſię. „

Po ſkończonym czytaniu rzeczonych punktów do traktowania z Jmć Panem Poſłem dworu Wiedeńſkiego, wſzczęła ſię druga kweſtya z niemałą ſprzeczką, ieżeli pomienione punkta maią być wſzyſtkie razem w ręce Jmci Panu Miniſtrowi podane, czyli też proſić potrzeba, aby w przytomności Ichmciów Panów Delegatów na każdy punkt dał rzeczony Miniſter ſwoię odpowiedź.

J. W. Marſzałek Nad: Lit: uſpokoił w tey mierze Izbę, przychyliwſzy ſię do zdania Xcia Jmci Marſzałka W. K. radząc, aby każde prześwietney Delegacyi żądanie oſóbno J. W. Miniſtrowi było na piśmie podawane, z dopomnieniem ſię nań w podobnymże ſpoſobie odpowiedzi, a to z tey naybardziey przyczyny, iż wſzyſtkie J. W. Miniſtra Wiedeńſkiego reſponſa, iakiekolwiek one będą, mogą być podane *ad acta*, w których potomność doſkonale będzie widziała traktowania teraźnieyſzego ſpoſób.

J. W. Marſzałek Konf: Kor: uczynił oſtrzeżenie, aby w punktach do traktowania z J. W. Miniſtrem Wiedeńſkim ułożonych, niekładziono tego, że uſtępuiemy, ale tylko, ieżeli przymuſzeni uſtąpić będziemy muſieli; o co wſzyſcy JJ. WW. Ichmć Panowie Delegaci dopraſzali ſię.

W tym J. W. Prezes podziękowawſzy J. W. Kanclerzowi Koronnemu za tak dokładne ku dobru powſzechnemu prace odłożył ſeſſyą na dzień 9ty tego mieſiąca, godzinę zwyczayną.

SESSYA DWUDZIESTA CZWARTA

Dnia 9. Sierpnia.

Po przybyciu Ichmciów Panów Delegatów na godzinę wyznaczoną, zagaił ſeſſyą J. W. Prezes temi ſłowami: „ Spodziewaliśmy ſię, że J. W. Miniſter dworu Wiedeńſkiego dziś ſię nieomylnie łączyć miał

„ z na-

„ z nami; ale gdy na dniu wczorayſzym, będąc zaproſzonym od tegoż Miniſtra, byłem ſpytany, ieżeli do nas ma przybyć niedwłócznie, niechciałem w tym punkcie dać odpowiedzi bez dołożenia ſię prześwietney Delegacyi zdania, którego teraz oczekiwaiąc, upraſzam, abym był uwiadomiony przed godziną dwunaſtą. A teraz życzyłbym, abyśmy ſzczegulnie naradzić ſię i umówić chcieli, co nam czynić w przytomności Wiedeńſkiego Miniſtra będzie należało. „

Gdy niektórzy JJ. WW. Delegaci mówili, że ieſzcze tak dawna, a coraz bardziey kray niſzcząca materya furażu nie ieſt zupełnie zaſpokoiona, J. W. Marſzałek Nad: Lit: przyſtąpił do opowiedzenia tego co miał ſobie wraz z J. W. Marſzałkiem Konfed: Kor: zlecono, mówiąc: „ Na przeſzłey delegacyiney ſeſſyi, gdy była taż materya furażu traktowana, i ſkargi nam od różnych obywatelów podane, że ſobie Ichmć Panowie kommendanci, nie według danego nam poſtępuią przyrzeczenia, podobało ſię prześwietney Delegacyi, abyśmy traktowali z Ichmć Panami Generałami. Winienem przyznać w obowiązkach wdzięczności ſtaranie J. W. Jmci Panu Marſzałkowi Konfed: Kor: który uczyniwſzy pierwſzy krok w tey mierze, wezwał mię do teyże powinności. Przełożyliśmy Jmci Panu Ryſchkourowi poſtępek Jmci Pana Pułkownika Biſkowa, że bez żadnego do woiewódzkich kommiſſarzów odezwania ſię wydał uciemiężliwe nakłady. Uczynił wprawdzie Jmć Pan Generał Ryſchkour podziwienie nad ſpoſobem czynności, ale nie nad iſtotą ſamey rzeczy, wſpomniawſzy, iż ſobie to oſtrzegł, aby zaległe furaże były odebrane. Po długiey atoli rozmowie przyznał nakoniec, iż powiat Radomſki nie ieſt w ſtanie uiſzczenia ſię, i dał do zrozumienia, iż przyłoży ſwego ſtarania, aby ten ucilk był umnieyſzony. Gdyśmy razem z Jmć Panem Sieradzkim, przekładali toż ſamo Jmci Panu Generałowi Lentuluſowi, i ten oświadczył równe zadziwienie, że, mimo iego wiadomości, pozwalaią ſobie Ichmć Panowie officyerowie; kazał tedy przynieść ſobie kopią wydanych w tey mierze ordynanſów, i po przeyrzeniu oświadczył, że poda tabellę woyſka i iego potrzeb wſzyſtkim powiatom, aby każdy wiedział wiele ma dać na żołnierza żywności, ſądząc w tey mierze za naylepſzy ſpoſób, żeby powiaty zgadzały ſię względem tey rzeczy z kommendami. Jakośmy tedy mieli zlecenie rozmówienia ſię w tym intereſie z Generałami woyſk cudzoziemſkich, i uwiadomienia o tym prześwietną Delegacyą: tak wściſłym dopełniamy ie teraz obowiązku. „

J. W. Kanclerz W. K. podziękowawſzy J. W. Marſzałkowi Nad: za okazanie ſtaranności wyraził: „ Do odpowiedzi J. W. Marſzałka Nad: Lit: dokładnie prześwietney Delegacyi uczynioney, mam honor przyłączyć moię wiadomość i uwagę: iż z tego naybardziey powodu dopominaliśmy ſię zupełnego furażów zaſpokoienia, że naſtąpiła deklaracya *miniſterialiter* dana, płacenia od 1. Lipca wſzelkich prowiantów. Prawda, że chciał to ſobie oſtrzedz Jmć Pan Generał Ryſchkour, aby retenta paletów były uſpokoione, ale wzywam wiarygodnych kollegów, żeśmy na to niepozwolili, i owſzem otośmy ſię naybardziey domawiali, aby te palety, które wydali Ichmć Panowie officyerowie, bez omieſzkania były coſnione. Powiadał nam tenże Jmć Pan Ryſchkour, iż rzeczone palety od ſamychże Ichmciów Panów kommiſſarzów były

„ wy-

,, wydawane; zaczym potrzeba ſię nam o to koniecznie naradzić,
,, żeby te palety ſamowolnie rozpiſane w niczym i nigdzie niebrały
,, ſkutku. Względem zaś Jmci Pana Lentuluſa, ten przyſłał mi ko-
,, pią wydanego ordynanſu, który oddaię prześwietney Izbie do
,, przeczytania. ,,

Po przeczytaniu rzeczoney kopii od Xcia Woiewody Gnieźnień-
ſkiego, odezwał ſię J. W. Marſzałek Konfed: Kor: ,, iż ieſt ten ieſz-
,, cze polepſzenia loſu ſzczegulny ſpoſòb, aby proſić Ichmciów Pa-
,, nów Miniſtrów o ſatysfakcyą danych deklaracyi; gdyż to wſzyſt-
,, ko Ichmć Panowie Generałowie uczynią, na co ich zaydzie zobo-
,, pólna umowa. ,,

A J. W. Marſzałek Nad: Lit: rzekł: ,, iż J. W. Miniſter Roſſyi-
,, ſki oświadcza, że żadnego na woyſko iego niebyło zaſkarżenia. ,,

Lecz gdy ſię wſzczęła kweſtya, którymby ſpoſobem dopominać
ſię rzeczonych deklaracyi, J. W. Marſzałek Konfed: Kor: życzył, aby
w tey okoliczności podana była JJ. WW. Miniſtrom nota; o co
wſzyſcy zaraz dopraſzali ſię.

Odpowiedział na to J. W. Prezes: ,, iż niezdaie mi ſię, aby te-
,, mi uſtawicznemi notami czynić Miniſtrom naprzykrzenie, zwła-
,, ſzcza, że to ieſt oczewiſtym powagi prześwietney Delegacyi uwłó-
,, czeniem tam pukać, gdzie nieotwieraią; ale życzyłbym trakto-
,, wać uſtnie o tey materyi. ,,

Znowu czytał Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki wſpomnioną ordy-
nanſu Jmci Pana Generała Lentuluſa kopią do kommenderuiących woy-
ſka Króla Jmci Pruſkiego oſób. A gdy niektórzy pokazywali z tąd
nieukontentowanie Xiąże Kanclerz W. Lit: oſtrzegł; ,, że to ieſt
,, tylko kopia, która może zawſze podług upodobania być odmie-
,, niona; ale w tym treść, aby w każdym powiecie, w przytomno-
,, ści urzędników powiatowych, wielość i cena furażów była ułożo-
,, na. ,,

Xże Woiewoda Gnieźnieńſki przełożył prześwietney Delegacyi,
,, iż trzeba koniecznie wniść w ugodę z kommendami, a dla ziedna-
,, nia, żeby wſzyſtko odtąd było płacone, a żołnierz nie miał daley
,, pozoru niſzczenia obywatela, przedſiewziąć ſpoſób kontraktu wo-
,, iewództw wielko-polſkich. Rozumiem, iż Jmć Pan Generał Lo-
,, ſów, widząc iuż tak zniſzczone woiewództwa kontentowałby
,, ſię czterma lub piącią tyſięcy talarów. ,, Ale zaraz daleką ſię po-
kazała Izba od zezwolenia na taki śrzodek, daiąc z doświadczenia
przyczynę, że i pieniądze wezmą, i żywności tyle, ile im potrze-
ba będzie, wymagać nieprzeſtaną.

Oświadczył potym J. W. Kanclerz W. K: ,, że ten ordynans,
,, którego ſłyſzeliśmy kopią, byłby dla nas iakożkolwiek ſkuteczny,
,, gdybyśmy tey materyi iuż nie byli użyli z Ichmć Panami Mini-
,, ſtrami, że *hausmankoſt* znaczy to, co goſpodarz mieć może. Potrze-
,, ba teraz, mym zdaniem, dołożyć wſzelkiey uſilności w przełożeniu
,, Ichmciom Panom Miniſtrom, że te nakłady pieniężne, ſą włożo-
,, ne przeciwnie umówionym ſpoſobem, a mianowicie, że z woie-
,, wództwa Sieradzkiego przyſłana ieſt kopia nowych nakładów. ,,

J. W. Marſzałek Konfed: Kor: przydał; że gdy o to mówił wy-
raźnie z Jmć Panem Generałem Lentuluſem, pokazał ſię bardzo za-
gniewanym na Ichmć Panów kommiſſarzów, że ſię na to, za iedno-
myślnością pewnie ſubalternów ſwoich, umówili. Donióſł potym
tenże J. W. Marſzałek, iż ieſt myśl prześwietney generalney Kon-
federacyi, wydać do całego Króleſtwa uniwerſał, nie tylko z przepi-

ſem reguł, których Ichmć Panowie kommiſſarze trzymać ſię będą po-
winni, nieprzyczyniaiąc podług upodobania ſwego obywatelom uci-
ſku: ale też aby kray doſkonale mógł widzieć ſtopnie i ſpoſoby czyn-
ności teraźnieyſzych.

J. W. Marſzałek Nad: Lit: rzekł: ,, Do intereſſu woiewództwa
,, Sieradzkiego to przyłączam prześwietney Delegacyi, że kaza-
,, wſzy ſobie Jmć Pan Generał Lentulus wypiſać nakazane *quantum*,
,, oświadczył, iż to ułożenie zapewne rozciąga ſię na cały regiment,
,, bo ſłowo *hausmankoſt* chleb takoż w ſobie zawiera. ,, Na takowe
Jmci Pana Lentuluſa oświadczenie wſzyſcy Ichmć Panowie Delega-
ci wielkie bardzo pokazali nieukontentowanie.

Czytał potym namieniony uniwerſał Jmć Pan Sekretarz ſeymo-
wy na śrzodku izby, w którym gdy przyſzło do punktu furażu
i taxy, J. W. Kaſztelan Zarnowſki rzekł: ,, Pamiętam, żeśmy na to
,, niezezwalali, i owſzem oſtrzegali ſobie zawſze, aby w żadne nie
,, wchodzić ugody, gdyż te oznaczaią dłużſze woyſk w kraiu bawie-
,, nie ſię, których po ſkończonym traktacie zupełne uſtąpienie ko-
,, niecznie naſtąpić powinno. ,,

Toż ſamo zdanie wſparł Jmć Pan Szamocki Poſeł Warſzawſki,
przekładaiąc, że za świadectwem codziennego doświadczenia żadne
kommendy niedotrzymuią takowych ugod.

Dopraſzało ſię wielu u J. W. Marſzałka Konfed: Kor: aby w mia-
nowanym uniwerſale były umieſzczone punkta, do których tyle-
kroć razy Ichmć Panowie Delegaci przymawiali ſię. Na co chętnie
J. W. Marſzałek zezwolił, zaleciwſzy Jmci Panu Sekretarzowi ſey-
mowemu przyiąć ie i zakonnotować.

Gdy iednak niezupełnie uſpokoiła ſię Izba, J. W. Biſkup Wileń-
ſki zabrał głos takowy: ,, Wſzczęta trudność w intereſie furażu po-
,, chodzi niemylę ſię z tey podobno przyczyny, iż niedociekamy mo-
,, że, że ſpoſób wymożenia furażów ieſt tey ſamey iſtoty, co ode-
,, branie kraiów. Przypominam ſobie, żem był wraz z godnemi
,, kollegami użyty do przełożenia w naytkliwſzych wyrazach JJ.
,, WW. Miniſtrom nieznośney dla całego króleſtwa uciążliwości.
,, Wymogliśmy ieżeli nie we wſzyſtkim, to w znaczney przynay-
,, mniey części dane na piśmie upewnienie, iż płacić dla woyſka ży-
,, wność ochotnie chcą Ichmć Panowie Miniſtrowie. Jeżeli ſię teraz
,, iuż ten umówiony niepodoba ſpoſób, cóż zoſtaie nad tę ſzczegul-
,, nie konſekwencyą, że używaiąc przemocy, płacić wcale niebędą.
,, Podaię to więc do uwagi prześwietney Delegacyi, co ieſt lepſze-
,, go: czy mało wziąć, czy wcale nic, dependuiąc od ſamey tylko
,, woli ſubalternów? ,,

J. W. Kaſztelan Zarnowſki przełożył: ,, że gdy po tylu de-
,, klaracyach, tak od Ichmciów Panów Miniſtrów, iako i Genera-
,, łów żadnego niedoświadczamy dla kraiu ulżenia, życzyłbym więc
,, udać ſię w tak niezrozumianych okolicznościach do dworów tych
,, trzech potencyi, z przełożeniem nieſłychaney od wieków dla Rze-
,, czypoſpolitey krzywdy. ,,

Gdy wielu znowu poczęło przymawiać ſię do niektórych rze-
czonego uniwerſału punktów, J. W. Marſzałek Konfed: oświadczył:
,, że w tym uniwerſale z tey iedynie przyczyny zawieraią ſię wzmian-
,, kowane punkta, aby kray cały widział iakiemi śrzodkami poſtę-
,, puiemy w ułatwieniu przykrych dla całego narodu trudności.
,, Wiadomo z nas wielu iak ciężką obywatelom powiatu Radomſkie-
,, go uczynił tameczny kommiſſarz krzywdę, wkładaiąc na nich tak

„ wielkie prowianty, iżby do czterechkroć ſtu tyſięcy wynoſić mo-
„ gły; w przepiſanych zaś dla kommiſſarzów regułach, rozumiem,
„ iż w krótce zabieży ſię tym nieprzyzwoitościom. „

Odezwał ſię Jmć Pan Szamocki: „ iż oſtrzegam to ſobie, aby
„ te punkta wzięte były *ad deliberandum.* „

Na to J. W. Marſzałek Konfed: „ Wſzyſtkie proiekta w Dele-
„ gacyi mogą być dane *ad deliberandum*, i większością głoſów podług
„ prawa decydowane; względem zaś tego uniwerſału za pozwole-
„ niem zdania Jmci Pana Warſzawſkiego, rozumiem być moim o-
„ bowiązkiem oświadczyć, że generalna konfederacya doſyć iuż to
„ rozmyślnie uczyniła, gdy przez ſam wzgląd uwiadomia o myśli
„ ſwoiey prześwietną Delegacyą, którey ieſt zupełna władza przy-
„ prowadzania wſzelakich uſtaw do ſkutku. „

J. W. Kaſztelan Zarnowſki podziękowawſzy J. W. Marſzałko-
wi Konfed: za tak dokładne ſpoſoby dalſzych czynności Ichmciom
Panom kommiſſarzom przepiſane, dopraſzał ſię, aby przynaymniey
to wyrażono było w rzeczonym uniwerſale, że te nieſzczęśliwości
dopóty znoſić kray muſi, póki ſię traktat niezakończy.

Na co rzekł J. W. Marſzałek Konfed: „ że Ichmć Panowie Mi-
„ niſtrowie z tym ſię zawſze oświadczaią, i teraz o to proſzą, aby
„ dla uſpokoienia Rzeczypoſpolitey co nayrychley był traktat koń-
„ czony. „

A J. W. Biſkup Kuiawſki wyraził: „ że materya traktatu tyczą-
„ ca ſię tak ieſt potrzebna, iż dziś koniecznie traktowana być po-
„ winna, ponieważ iutro Jmć Pan Poſeł chce zaſiadać z Delegacyą;
„ interes zaś furażu może być zawieſzony do czaſu, w którego prze-
„ ciągu łacno wſzczęte ułacnić ſię dadzą trudności; proſzę zatym
„ prześwietney Izby, aby pominąwſzy inne materye do traktato-
„ wey przyſtąpić raczyła. „

Zaraz tedy Xże Woiewoda Gnieźnieńſki przełożył w zabranym
głoſie prześwietney Delegacyi różne i nader potrzebne uwagi do
punktów J. W. Kanclerza W. K. na przeſzłey ſeſſyi czytanych; a
naypierwód, względem podanych przez J. W. Miniſtra Wiedeńſkiego
artykułów traktatu życzył, ażeby w każdym punkcie wyraziwſzy
na piśmie zachodzące trudności, na każdą z oſóbna podobnymże ſpo-
ſobem dopominać ſię u J. W. Miniſtra odpowiedzi; *powtóre*, aby
pretendowanych granic nieodwłócznie podana była mappa, i nieprę′
dzey zezwolenie na dukt z ſtrony Delegacyi naſtąpiło, póki nie bę-
dzie kommunikowana konwencya Peterzburſka, którą nietylko ten
Miniſter, ale i drudzy dway podpiſać powinni; *potrzecie*, aby ſame
tylko rzeki granice państw oznaczały, dla uniknienia uſtawicznych
miedzy pogranicznemi obywatelami kłótni, wſie zaś położone za rze-
ką, do maiętności na tey ſtronie rzeki pozoſtałych należące, żeby
niebyły od Polſki odrywane, przywodząc w tey mierze umowę mie-
dzy dworem Wiedeńſkim i Berlińſkim zaſzłą, że chociaż rzeka Opa-
wa graniczy miedzy Sląſkiem i Auſtryą, niektóre atoli wſie za Opa-
wą leżące do Auſtryi należą; *nakoniec* radził, aby w traktacie do-
łożono było, że po wygaſſym płci męſkiey potomſtwie kray ten do
króleſtwa Polſkiego wrócić ſię powinien, ſtoſuiąc ſię w tym do tra-
ktatu Welawſkiego o Pruſy z Rzecząpoſpolitą; i zakończył głos
ſwóy, przywodząc, że nigdy w traktatach od wieków niebyło tak
twardych kondycyi, aby zabrawſzy kray, zabronić używania herbu
i tytułów.

Jmć Pan Tymowſki Poſeł z województwa Sieradzkiego przy-

dał także ſwoie do pomienionych punktów uwagi, przypominaiąc
prześwietney Delegacyi te reflexye, które na ſeſſyi dnia 3go tego
mieſiąca uczynił.

Po nim zaś Xiążę Antoni Czetwertyńſki za danym ſobie głoſem
przełożywſzy patryotycznemi myślami nieſzczęśliwość kraiu, i po-
winność obywatelſkiego umyſłu ratowania oyczyzny, proſił, ażeby
prześwietna Delegacya pozwoliła mu podać do traktowania z Mini-
ſtrami ſwoie reflexye, które iak tylko przeczytał, zaraz go upra-
ſzał J. W. Biſkup Kuiawſki, aby raczył kommunikować każdemu z
JJ. WW. Ichmciów Panów Delegatów te ſwoie uwagi, na co gdy
chętnie przyſtał, wnet ſeſſya na dzień iutrzeyſzy była zalimitowana.

SESSYA DWUDZIESTA PIĄTA

Dnia 10. Sierpnia.

SEſſya ta była od J. W. Prezeſa zagaiona w ten ſpoſób: „ Zbliża
„ ſię iuż ta okropna chwila, w którey zyiſzczać ſię będą oſtatnie
„ oyczyzny loſy. Jeſt tedy pierwſzeńſtwa moiego obowiązek, o-
„ ſtrzedz prześwietną Delegacyą, że J. W. Miniſter dworu Wie-
„ deńſkiego żąda wiedzieć, ieżeli ma dnia dziſieyſzego z nami tra-
„ ktować. Odebrałem w tey mierze od niego bilet, który daię
„ prześwietney Izbie do przeczytania. Mam honor i to oznaymić
„ prześwietney Delegacyi, że znaiąc ściśleyſze zawſze dworu Roſ-
„ ſyiſkiego z intereſſem Rzeczypoſpolitey porozumienia, byłem u
„ Jmci Pana Poſła tegoż dworu, proſząc go o zdanie w zachodzą-
„ cych trudnościach, który życzy prześwietney Delegacyi, ażeby
„ ſpokoynie traktowała z dworu Wiedeńſkiego Miniſtrem, przy-
„ rzekaiąc, iż gdyby zaſzły do uſpokoienia nieprzełamane trudno-
„ ści, intereſſować ſię w nieſzczęśliwey naſzey ſytuacyi niezanie-
„ dba; chcieymyż więc natężoną uwagą uprzątnąć wſzyſtkie za-
„ wady, i przygotować ſię na wſzelkie do tego dzieła okoliczno-
„ ści. „

Po tey przemowie czytał Jmć Pan Sekretarz Seymowy prze-
tłomaczony bilet w te ſłowa (26): po którego przeczytaniu proſił J.
W. Prezes, J. W. Kanclerza W. K. aby traktował o te ułożone pun-
kta z Jmć Panem Poſłem, a ktoby miał ſię w czym przymówić, aby
to zakonnotował, i po każdym artykule zdanie ſwoie prześwietney
Delegacyi oświadczył.

Xże Lubomirſki Woiewoda Kiiowſki odezwał ſię na to: „ Aby-
„ śmy tylko wiedzieli pierwey, o co ſię ma traktować, bo inaczey
„ bylibyśmy tylko *vana ſimulacra.* „

(26) Będę miał honor dziś traktować z prześwietną Delegacyą, i ſtawić ſię za wezwaniem J. W. Wmć Pana wkrótce po południu z przyczyny mſzy święty. Zakładam ſobie nadzieię, że prześwietna Delegacya, na którey J. W. Wmć Pan prezyduieſz, doſyć wyſtarczaiący miała czas roztrząśnienia materyi, która ieſt rzeczą teraźnieyſzey negocyacyi, i że potrzebne do tego dzieła propozycye będą bez zamieſzania z uſzanowaniem mieyſca i rzeczy przekładane; proſzę więc J. W. Wmć Pana uczynić wiadomość prześwietney Delegacyi tych moich ſprawiedliwych żądań.

w Warſzawie 10. Sierpnia 1773.

B. REWITZKI.

A J. W. Prezes: „ Nierozumiem, aby ten wyraz mógł nam
„ być przyſtoſowany, gdy o tym rzecz dziſiay, oczymeśmy iuż tra-
„ ktowali. W każdey okoliczności należy zachować porządek tra-
„ ktowania, a dopieroż ninieyſzey, gdzie idzie o powſzechne oy-
„ czyzny dobro. „

Zabrał potym głos Xże Antoni Czetwertyńſki Poſeł Bracławſki, w którym przełożywſzy w żywych wyrazach ſytuacyą rzeczy, życzył nieodwłócznie wyſłać kogo w tych okolicznościach do Ceſarzowy Jeymci Królowy Węgierſkiey, i ſkończył głos ſwóy przecząc temu, aby mogła być dana Jmci Xiędzu Kanclerzowi Koronnemu moc traktowania z Miniſtrem, inaczey oświadczył ſię, iż na nic nie pozwoli.

J. W. Biſkup Kuiawſki odpowiedział: „ Nimeś ſię Waſza Xca
„ Mć przygotował na wnieſienie tych propozycyi, należało mieć te
„ dwie uwagi: *nayprzód*, że ta materya na dniu wczorayſzym o ſpo-
„ ſobie traktowania zupełnie była zaſpokoiona; *powtóre*, że oppo-
„ zycya Waſzey Xcey Mci niema dziś mieyſca, i nieczytam tego
„ w akcie plenipotencyi, abyś ſam mógł zatamować bieg teraźniey-
„ ſzych czynności. „

A pomieniony Xiąże Poſeł Bracławſki, rzekł: „ że Rzeczpo-
„ ſpolita niedała nikomu ſzczegulnieyſzey mocy, ale równą wſzyſt-
„ kim Delegatom traktowania z Miniſtrami udzieliła; oświadczam
„ ſię więc, że na to wcale pozwolić niemogę, aby kto inny trakto-
„ wał z cudzoziemſkim Miniſtrem oprócz Delegacyi. „

Wſzczęło ſię potym niemałe Izby zamieſzanie, w którym J.
W. Marſzałek Nad: Lit: wziął głos takowy: „ Oświadczone Xiążę-
„ cia Jmci Bracławſkiego myśli, patryotyczną gorliwością wſpar-
„ te nieumnieyſzaią równey w każdym obywatelu czułości, że
„ w tych wſzyſtkich okolicznościach naypierwſzym celem ſerc i
„ umyſłów naſzych powſzechne być powinno dobro; i gdyby życze-
„ niu doſtarczały ſiły, zapewnebyśmy nie byli w tey nieſzczęśli-
„ wey ſytuacyi. Zdanie Waſzey Xcey Mci wyſłania Poſłów do trzech
„ na nas ſprzymierzonych dworów, uprzedził iuż dawną oycowſką
„ J. K. Mć P. N. M. ſtarannością, gdy tego wſzyſtkiego dopełnił,
„ co troſkliwość iego ſerca o naród, którego Królem, ściśle dora-
„ dzała; i z tych ſtarunków odkrył dobrotliwie nayiaśnieyſzy Pan
„ w zgromadzonych ſtanach wſzyſtkie podięte umyſłu ſwego trudy
„ i prace, których na ucalenie Rzeczypoſpolitey dobra użył. Jeże-
„ li zaś możeſz ieſzcze Waſza Xca Mć znaleść śrzodki ratowania
„ oyczyzny, użycz ich, a będzieſz widział wyſtawione ſobie nie-
„ śmiertelną ſwą ſławę ukazuiące koloſſy; a ieśli nie zda ſię być
„ doſtateczny Waſzey Xcey Mci ułożony do traktowania ſpoſób
„ pierwſzego w oyczyźnie, i nieſfatygowanego w publicznych ſta-
„ runkach Miniſtra, chciey przynaymniey temu wierzyć, że uzna-
„ ne zawſze myśli iego za arcydoſkonałe, większością głoſów, przez
„ którą wſzyſtkie ułatwiać trudności prawo nam nakazało, przyię-
„ te będą. „

Do zdania Xiążęcia Czetwertyńſkiego przychylił ſię także Jmć Pan Wilczewſki Poſeł Wizki, lecz wielu innych dopraſzało ſię, aby punkta przez J. W. Kanclerza W. K. ułożone, nieodwłócznie z Miniſtrem były traktowane.

J. W. Marſzałek Konfed: Kor: wniósł; „ że ieſt nieiako ſpra-
„ wiedliwa wielu z Ichmciów Panów Delegatów propozycya, aby
„ nieprzyſtępować do granic, ale wprzód o ceſſyą umówić ſię. Po-

„ zwo-

„ zwoli prześwietna Delegacya zażyć tego ſpoſobu, co w materyi
„ furażów, to ieſt: iż gdy nienależy traktować Delegacyi przez de-
„ legowanych od ſiebie, więc naznaczyć kilku z każdey prowincyi,
„ aby, zebrawſzy dowody na ſtronę Rzeczypoſpolitey, przełożyli ie
„ Miniſtrowi cudzoziemſkiemu, i umawiali ſię o nie, zawſze z refe-
„ rencyą do prześwietney Delegacyi. „

J. W. Prezes przyłączywſzy zdanie ſwoie do wnieſionego przez J. W. Marſzałka Konfed: Kor: ſpoſobu, pytał ſię, ieżeli ieſt na to zgoda. Na co wſzyſcy prawie Ichmć Panowie Delegaci z chęcią pozwolili.

W tym Jmć Pan Jerzmanowſki Poſeł Łęczycki zabrał głos ta-
kowy: „ Umieſzczenie mnie w liczbie zaſzczyconych cnotą i miło-
„ ścią oyczyſtą oſób, obowiązuie tak obywatelſkie powinności do-
„ pełniać, takie w ratowaniu oyczyzny brać przedſię ſpoſoby, ia-
„ kich zgromadzone Rzeczypoſpolitey ſtany, pełnomocną nam u-
„ dzielności ſwey władzą, ſzukać dozwoliły. Zleciły nam zkonfede-
„ rowane ſtany, mocą ſeymowey limity i plenipotencyi, za nayia-
„ śnieyſzych trzech ſąſiadów naſzych naleganiem wypadłych, uma-
„ wiać ſię względem zabrania kraiów naſzych, przekładać prawa,
„ całości Rzeczypoſpolitey oſad broniące, roztrząſać i łagodzić
„ wſzelkie do nich uroſzczenia, ſłowem nic nieopuſzczać, coby o-
„ czekiwanie ſtrapioney oyczyzny omylić, a wſpółbraci naſzych
„ przeciw nam i czynnościom naſzym zażalić miało. Włały na nas
„ Rzeczypoſpolitey ſtany pełnomocność ſwoię; iednak ani z ſwey
„ zwierzchności nad nami, ani z mocy potwierdzenia dzieła naſze-
„ go na przyſzłym ſeymie niewyzuły ſię; owſzem nakazały nam,
„ aby w dziſieyſzey robocie naſzey przewodnikiem nam było prawo
„ i cnota, a nieſamowładność i niepamięć, celem zaś ożywienie, a
„ niedobiianie iuż konaiącey oyczyzny. Niechay niczyiego z nas u-
„ myſłu i ſerca podła nie piętnuie boiaźń, bo w tym nie oyczyzny,
„ ale właſney oſoby pokazałaby ſię miłość. Zapomnieć o ſobie a pa-
„ miętać o oyczyźnie naypierwſzą i iedyną ieſt naſzą powinnością.
„ Gdy zgubiemy oyczyznę, pewna troſzczyć każdego z nas w ſzcze-
„ gulności zguba powinna. Wſzakże naywyſtępnieyſzy winoway-
„ ca ma ſobie w ſądzie przydanego obrońcę, a przez niego, ieżeli nie
„ otrzyma całości życia, przynaymniey doſtąpi litości. A czyliż
„ oyczyzna naſza nic nikomu niewinna, ani żadnego z ſwey odzie-
„ raiąca właſności, nieme w nas za ſobą mieć będzie poſągi? Zra-
„ ża nas z tey boiaźni ſam nawet pełnomocny opis nayiaśnieyſzey
„ Ceſarzowy Jeymci Królowy Węgierſkiey i Czeſkiey J. W. Poſło-
„ wi ſwemu dany w wyraźnych ſłowach: *ſuper iſthac ceſſione colloquia*
„ *inſtituat, conferat, atque concludat.* Przeto razem i powinności oby-
„ watelſkiey zadoſyć uczynię, gdy za całością oyczyzny moiey, i
„ ſprawiedliwym nayiaśnieyſzey Ceſarzowy Jeymci myśli wyrazom
„ w niczym nie uymę, gdy na uchylenie dowodów do zabrania kra-
„ iu podanych mówić będę. Nie będę ponawiał doſtatecznych z ſtro-
„ ny naſzey przez narodowych Miniſtrów na obronę oyczyſtą od-
„ danych dowodów i odpowiedzi, nie będę ſię rozſzerzał z pre-
„ ſkrypcyą od nayſławnieyſzych prawników, ba całey Europy pa-
„ tronką rodzaiu ludzkiego nazwaną, która ieżeli potrzebna ieſt mię-
„ dzy prywatnemi dla uniknienia kłótni, tym więcey potrzebniey-
„ ſza dla odwrócenia onychże miedzy Monarchami; bo te ſprawuią
„ nieſzczęśliwość narodów, a tamte niektórych tylko domów. Wſpo-
„ mnę tylko dwa traktaty w roku 1696. ieden, a 1736. drugi z Au-

 ſtry-

ſtryackim domem uroczyście zawarte. Czyliż te nie utwierdziły całości kraiów oyczyzny naſzey? czyliż Polſka naruſzyła w czymkolwiek onych opiſy? czyliż ich ſame nawet te potencye, które ſię na nas teraz ſpiknęły, niezaręczyły? A ieżeli pierwſze dwa doſtateczne nie były do ubezpieczenia ſpokoyney całości, ieżeli złamanie onych nam być wyrzucone niemoże, ieżeli zaręczenie tychże w nieważność i pogardę idzie; tedy podobnież i maiący naſtąpić traktat nieubezpieczy pozoſtałego kraiu, trzymanie go długie z ſtrony naſzey, nie będzie także tey reſzty zaſłoną, a zaręczenia Monarchów równey iak teraz wadzie z iakieykolwiek podpadną okoliczności. A zatym do uſtąpienia kraiów naſzych przezwyciężaiących nie czytam dowodów, do łamania dawnych traktatów przykładać ſię niechce, a zaręczniſtwa całości kraiów naſzych obrażać i pomiiać nie życzę. Widzę ia ieden tylko na przeciw nam naymocnieyſzy dowód, a ten ieſt mnogość wprowadzonego woyſka; ale iako ten dowód przed podaniem prawnego innego na piśmie, przed obwieſzczeniem iakiegokolwiek do nas uroſzczenia, nieczekaiąc zezwolenia i przyznania naſzego, za radą tylko iedyney na ſłabſzemi przemocy, za taiemną kilku na niewinnych zmową naſtąpił; podobnież czekać potrzeba równego nowych traktatów złamania, z równym niedbaniem o tych zaręczników, z równą nad ſłabſzemi, iak ſię dziś dzieie, przemocą. A gdy próżne zaufanie naſze w poprzyſiężonych było traktatach, i próżna wierzenia im teraz nadzieia, lepiey więc, że przemoc zagarnie to ſłabſzemu, co umyśliła, niż żeby zezwolenie, choćby i wymuſzone, lub prawność iaka nieprawności i wymuſowi przyznać kiedy miała. Przemoc bowiem przyiaźnych nam i zprzymierzonych, tudzież wſzyſtkie Europy mocarſtwa, kiedy nie do ratunku poruſzy, to przynaymniey do ubolewania nad nami pociągnie, gdy przeciwnie zezwolenie bądź chętne, bądź wymuſzone, do wzgardy i zapomnienia o nas da im pewnie ſłuſzną przyczynę. Związać mnie pewnie kto zechce tym litości nad oyczyzną dowodem, iż niechcąc uſtąpić części z tego kraiu zabraney, utracilibyśmy cały kray nieomylnie, z zagubieniem narodu naſzego; ale iużem powiedział wyżey, że gdy przy teyże całości dawne nas i naymocnieyſze nie utrzymuią tarcze, pewnie nikt zaręczyć i upewnić niemoże, że przy reſzcie kraiu te nas ubezpieczą nowe. Dla zbicia zaś uprzedzoney tą litością myśli, pytam ſię ſpoſobem do tey materyi przyſtóſowanym, czy byłoby uſprawiedliwione ſyna okrucieńſtwo, któryby ſwey matce ręce i nogi poucinać, nos i uſzy oberżnąć, oczy wyłupić właſnemi ważył ſię rękami, przeto, że ktoś mocnieyſzy nad niego odgraża ſię zabić mu matkę; gdyby to uczynił, czyliżby nieſzczęſna matka, zamiaſt podzięki ſynowi za mniemaną litość, niemiotała raczey wſzyſtkie na niego przekleſtwa? ten ſyn czy mógłżeby długie dla tak ſkaleczoney matki obiecywać życie? a ſam potym, dla tak dzikiey litości nad matką, niebyłżeby wyśmiany, wzgardzony, naoſtatek od teyże mocy, która go do takiego przywiodła okrucieńſtwa, po ſkonaniu matki w pęta niewolnicze wzięty? Sprawa naſza ieſt to ſprawa wſzyſtkich narodów, a w ſzczegulności potencyi drugiego porządku; podział prowincyi naſzych równym grozi nieſzczęściem każdemu wolnemu narodowi, nakoniec całey Europie. Lepiey przeto i bezpieczniey dalſzemu czaſowi zoſtawić loſy ſtrapioney oyczyzny, niżeli teraz na iey zezwalać według woli podziały; bo

„ albo

albo przemoc nad ſłabſzym w ſwym wyſileniu ſię zamierzona uſtanie, albo długa przy niewinności cierpliwość litości i miłoſierdzia, a razem i ucalenia kraiu doſtąpi."

Po ſkończeniu tey mowy J. W. Marſzałek Konfed: Kor: rzekł: „Jako miałem honor prześwietney Delegacyi podać ſpoſób traktowania z Jmć Panem Miniſtrem, tak upraſzam, aby raczyła co o tym poſtanowić."

J. W. Prezes wyraził: „że nadchodzi moment przyięcia tegoż J. W. Miniſtra, zaś JJ. WW. Ichmć Panowie Delegaci mogą być pewni, że każda materya będzie z referencyą do całey Izby."

Xiąże zaś Czetwertyńſki Poſeł Bracławſki odezwał ſię: „iż by to mogło być wielką dla oyczyzny ſzkodą, żeby ſię zgodzili z ſobą, którzy będą wyznaczeni do traktowania."

Na co J. W. Prezes: „Uproſiemy, ieśli ſię podoba, ſamą Waſzą Xcą Mć do tego traktowania."

W tym Jmć Pan Wilczewſki Poſeł Wizki zabrał głos w tych wyrazach: „Umocniony będąc aktem limity i plenipotencyi naſzey, we wſzyſtkich punktach od trzech cudzoziemſkich Miniſtrów do traktowania nam podanych, z każdym oſóbno pełnomocnym Miniſtrem, w pretenſyach dworu iego, do państw Rzeczypoſpolitey uformowanych, a to pod gwarancyą drugich dwóch ſprzymierzonych dworów, a na tym zaufaniu i pod tą protekcyą, gdzie idzie o utratę tak znaczną kraiów Rzeczypoſpolitey, o wolność braci naſzych też ſame poſiadaiących kraie, naoſtatek, o honor całey Delegacyi naſzey, widząc ſię być razem z innemi wyſtawionym iak kolumna całemu światu z czynności naſzych, mówić mi śmiało i bezpiecznie, z głębokim atoli dworu Wiedeńſkiego uſzanowaniem, koniecznie potrzeba. Ponieważ J. W. Poſeł pełnomocny nayiaśnieyſzey Ceſarzowy Jeymci Królowy Węgierſkiey, z nami teraz do traktatu zaſiadać maiący, podług zwyczaiu traktowania, w pretenſyach dworu ſwoiego do państw i xięſtw Rzeczypoſpolitey, to ieſt *Gallitiæ*, *Lodomeriæ*, *Oſvecimiæ i Zathoriæ* o każde z oſobna traktować niezamyśla, i woli tey niema; ale podaie nam tylko kopią traktatu całego do przyięcia, pochwalenia, a nakoniec podpiſania, pod tytułem należytego traktowania, zobopólney ugody, i dobrowolnego na to wſzyſtko, co ſię w nim zawiera, zezwolenia. Niezgodziłoby ſię to ani z ſprawiedliwością powagi, ani z powinnością charakteru roſtropnego Delegata, ażeby niewchodząc w negocyacye i roztrząśnienia, rozmowy i umowy, przekłady i wykłady, iak naſza mieć chce plenipotencya, pozwolić miał na to dobrowolnie, a bardziey ieſzcze podpiſać to, o co nietraktował. Niech ſię to nienazywa traktowaniem, że nam pozwolona ieſt odmiana ſłowa lub terminu iakiego, a w iſtotnych rzeczach, o co traktować i umawiać ſię, iako z obu ſtron pełnomocni powinniśmy, oſtrzega i zabrania J. W. Miniſter Auſtryacki nie tylko traktowania, ale naymnieyſzey w podanym od ſiebie traktacie odmiany. Jeżeli pretenſye nayiaśnieyſzey Ceſarzowy Jeymci funduią ſię na gruntownych iey prawach do państw Rzeczypoſpolitey, toć rzecz oczywiſta, że nie ieſteśmy w tym ſtanie, ażeby uznawſzy gruntowne i ſtateczne w pretenſyach dworu Wiedeńſkiego dowody, dyſputować przeciwko im przy bezſilności mogliśmy. A zatym mam honor prześwietney Izbie oświadczyć to moie zdanie, że należy do nas J. W. Miniſtro-

 „ wi

„ wi pełnomocnemu z naygłębszym respektem rzetelnie powiedzieć,
„ o co ia z mieysca mego J. W. Jeymci Xiędza Biskupa i godnego
„ Prezesa naszego, a mego dobrodzieia uniżenie upraszam, że
„ gotowi iesteśmy traktować w pretensyach dworu Wiedeńskiego,
„ ale niegotowi pozwolić, a bardziey ieszcze podpisać to, o czyme-
„ śmy nietraktowali. „

Wyrazili potym Ichmć Panowie Niemczewicz i Czeczel tamten z Woiewództwa Brzeskiego Litewskiego, a ten Bracławskiego Posłowie, iż wielkie w tym bezprawie dzieie się, i nieznośna dla narodu Polskiego krzywda, że dom Austryacki gwarantował Rzeczypospolitey nayuroczystszym sposobem te kraie, które teraz mocą zagarnął, i wymuszonym przez podpis nasz otrzymać chce zezwoleniem.

Zaczął tedy mianować J. W. Prezes do traktowania z J. W. Ministrem tak z senatu, iako też *ministerio*, a J. W. Marszałek Konfed: Kor: z stanu rycerskiego; ale że były przeciwne zdania, dopraszano się w tey mierze o *turnum*; na co niektórzy odpowiedzieli, że dany teraz być niemoże, ani powinien, chyba w bytności J. W. Ministra.

W tym nadszedł J. W. Rewitzki, którego oświadczenie przełożył Delegacyi J. W. Marszałek Nad: Lit: temi słowy: „ J. W. Mi-
„ nister Wiedeński powtarza myśl swoię, którą J. W. Prezesowi o-
„ świadczył, że się spodziewa, iż JJ. WW. Ichmć Panowie Delega-
„ ci maiący iuż dosyć czasu do naradzenia się raczą otworzyć swe
„ zdania bez hałasu. Donosi oraz tenże J. W. Minister, że omył-
„ ką kancellaryi iego w artykule drugim opuszczono iest puł pun-
„ ktu: *nazwanego Podborce, aż do uscia tey rzeki w Dniestr.* „

A J. W. Kancler W. K. rzekł: „ Zebym według zezwolenia prze-
„ świetney Delegacyi oświadczył moie punkta J. W. Ministrowi
„ Wiedeńskiemu, stosuiące się szczegulnie do traktatu, więc oneż
„ czytać zaczynam swoim porządkiem. „ O co wszyscy zaraz prosili, i czytał ie francuzkim ięzykiem.

Xiąże zaś wspomniony Czetwertyński ruszywszy się z mieysca, oddał głos swóy do pióra delegowanym, dopraszaiąc się o zakonnotowanie wyiścia iego z kontradykcyą. A Jmć Pan Poseł Wizki odezwał się: „ Niemasz zgody. „

J. W. Marszałek Konfed: Kor: przełożył: „ iż potrzeba konie-
„ cznie, abyśmy w niczym zgoła niepozwalali sobie nad daną nam
„ stanów Rzeczypospolitey moc i władzę. „

Ale gdy wielu dopraszać się poczęło na zaspokoienie tey trudności o *turnum*, oświadczył więc J. W. Prezes, czyli ten sposób traktowania przez J. W. Kanclerza W. K. ułożony ma być przyięty lub nie? i dany był *turnus*, na co z senatu wszyscy się zgodzili, a z stanu rycerskiego oświadczył J. W. Marszałek Konfed: Kor: iż powszechne iest wszystkich zezwolenie.

Czytał potym J. W. Kanclerz Koronny punkta do traktatu po francuzku, z których pierwszy był o przemowie czyli wstępie do traktatu, a Xiąże Woiewoda Gnieźnieński prosił, aby toż samo przełożyć po polsku.

Na co odpowiedział J. W. Minister Wiedeński: „ że dla dworu
„ Peterzburskiego musi być rzeczony traktat po francuzku, ale to a-
„ ni dworowi memu, ani Rzeczypospolitey w niczym nieubliży,
„ zwłaszcza, że wspomniony traktat może być na iedney kolumnie
„ po łacinie, o czym iednak zachowuię sobie dać rezolucyą na pi-
„ śmie. „

Na

Na drugi punkt, który niezbitemi dowodami pokazywał słuszne od wieków Rzeczypospolitey panowanie nad zabranemi kraiami, odpowiedział Jmć Pan Poseł, że niepowinien żadną miarą wchodzić w roztrząsanie praw korony Węgierskiey, niemaiąc daney sobie razem z swoiemi kollegami do tego mocy, zwłaszcza że dwór iego doskonałe iuż w tey mierze dał praw swoich wywody, i gdyby był widział odpowiedź Rzeczypospolitey dostateczną był, by iuż nieomylnie albo wziął insze sposoby, albo na to dał swoię rezolucyą. Oświadczył i to, że ten kray, który wziął dwór iego, nie iest dostarczaiący wartości podanych pretensyi, bo cała Ruś i Podole należały do królestwa Węgierskiego, przyznaiąc, że dom Austryacki czekał sposobney okoliczności odebrania swoich dawnych possessyi, i żeby chciał użyć do poparcia sprawiedliwych pretensyi samey tylko mocy, niebyłby z Rzecząpospolitą traktował.

Xiąże Woiewoda Gnieźnieński imieniem Delegacyi, prosił J. W. Ministra, aby to, co teraz wyraził, raczył dać na piśmie; na co odpowiedział rzeczony Minister, że tego nieuczyni, bo iuż *publicum* dosyć iest uwiadomione o intencyi dworu iego. Jeżeli zaś, rzekł daley, chce Rzeczpospolita wiedzieć, iaki będzie koniec z nieprzyięcia traktowania przyiacielskiego, snadno dorozumieć się można, iż nastąpi zerwanie przyiaźni i dobrey harmonii, ucisk kraiu i obywatelów, nakoniec otworzyście nieprzyiacielskie wezmą się kroki, które bez woyny zastanowić się nie będą mogły.

Dopraszali się Ichmć Panowie Delegaci, aby i ta odpowiedź dana była na piśmie, na co Minister Wiedeński nic nie odpowiedział.

Na punkt konwencyi Peterzburskiey tyczący się, przynaymniey w tym co się ściąga do interessów Rzeczypospolitey, wyraził rzeczony J. W. Minister, że ta konwencya miedzy dworami, nie iest za fundament wzięta pretensyi dworu iego, i że żaden dwór nie iest obowiązanym kommunikować umowy, które czyni i zawiera z drugiemi dworami, ale ci tylko o nich wiedzieć maią, którzy w nie wchodzą.

J. W. Kanclerz W. K. pytał się prześwietney Delegacyi o zdanie, ieżeli ma prosić tegoż Jmci Pana Posła, aby dał swoię na wszystkie rzeczone punkta odpowiedź.

J. W. Kasztelan Czechowski rzekł: „ że gdy Jmć Pan Poseł
„ chce się pierwey z kollegami swemi rozmówić, zaczym mym zda-
„ niem potrzeba mu na to nieco pozwolić czasu. „

Xiąże zaś Woiewoda Gnieźnieński odpowiedział: „ że i owszem
„ życzemy sobie, aby Jmć Pan Poseł był z nami aż do zakończenia
„ sessyi. „

W tym doniósł Jmć Pan Tołoczko Poseł Wołkowyski, że Xiąże Poseł Bracławski wyszedł *cum oppositione*; a J. W. Marszałek Konfed: Kor: odpowiedział: „ Bynaymniey to nas zatrudniać, ani ża-
„ dnym sposobem czynności naszych tamować może, kto iest a ko-
„ go niemasz, byle tylko był komplet prawem oznaczony. „

Lecz gdy powstała niemała zdań różność w dalszym czynności sposobie, J. W. Marszałek Nad: Lit: wyraził: „ iż nayłatwieyszy
„ sposób przyiścia do końca, gdy podany od J. W. Marszałka Kon-
„ fed: Kor: względem traktowania proiekt weźmie swóy skutek, a
„ JJ. WW. Ichmć Panowie Delegowani mieć będą za prawidło my-
„ śli nayiaśnieyszego Pana, i wszystko z stosowaniem się do prze-
„ świetney Delegacyi układać zechcą. „

J. W. Kasztelan Zarnowski rzekł: „ Lubo mamy iuż przepis

„ dal-

„ dalſzych czynności, upraſzam iednak, aby w tey materyi dany był
„ *turnus.* „
Odpowiedział na to J. W. Marſzałek Konfed: „ że z tey pro-
„ pozycyi bądź z ſiebie dobrey, albolitéż złey żaden decydować, mi-
„ mo większości głoſów, niemoże. „
Gdy J. W. Prezes pytał ſię, czy ieſt zgoda, aby byli do trakto-
wania uproſzeni, J. W. Biſkup Łucki w zabranym głoſie przełożył
przyczyny, z których nie życzył, aby Delegacya naznaczała Dele-
gatów, gdyż tego w plenipotencyi od ſtanów Rzeczypoſpolitey nie
maſz, i każdemu nową by ſię to zawſze rzeczą być widziało.
J. W. Podolſki Kaſztelan Ciechanowſki do tegoż ſamego przy-
chylił ſię zdania, przydaiąc tylko, że gdy ſię iuż Delegacya zgodzi-
ła na punkta tak doſkonale i przezornie przez J. W. Kanclerza Ko-
ronnego ułożone, łatwo będzie w przytomności wſzyſtkich trakto-
wać z Jmć Panem Poſłem. O co gdy wielu dopraſzało ſię, J. W.
Marſzałek Konfed: rzekł: „ Niemam wcale zwyczaiu zaſadzać ſię na
„ właſnym zdaniu, zgadzam ſię więc w tey mierze z J. W. Jmć Xię-
„ dzem Biſkupem Łuckim, upraſzaiąc aby przywiedzione od niego
„ w tey materyi przyczyny, winny wzgląd w umyśle prześwietney
„ Delegacyi znalazły. „
Gdy Xże Woiewoda Gnieźnieńſki przyłączył wzaiemnie ſwe zda-
nie do myśli i uwag tegoż J. W. Biſkupa, a z tąd iakokolwiek Izba zo-
ſtała uſpokoiona, J. W. Xiądz Kanclerz kończył wſpomnionych pun-
któw czytanie, po których ſkończeniu J. W. Prezes ſolwował ſeſſyą
na dzień 12ſty tego mieſiąca godzinę zwyczayną.

SESSYA DWUDZIESTA SZOSTA

Dnia 12. Sierpnia.

W zupełnym komplecie Ichmciów Panów Delegatów zagaił ſeſſyą
tę J. W. Biſkup Kuiawſki temi ſłowy: „ Seſſya zawczorayſza
„ w poróżnieniu zdań ſolwowana daie dziſieyſzey okazyą do rozwa-
„ żenia, że Xże Czetwertyńſki Poſeł Bracławſki, nie będąc iednego
„ z nami rozumienia, udał ſię z głoſem i oppozycyą ſwoią do pióra,
„ a potym i do grodu; ale że to Delegat uczynił, trzeba tedy wziąć
„ śrzodki reflektowania go, a tym czaſem upraſzam J. W. Jmci Xię-
„ dza Kanclerza Koronnego, aby nas uwiadomić raczył o punktach
„ od Jmci Pana Poſła ſobie przyſſanych. „
Jmć Pan Niemczewicz Poſeł Brzeſki Lit: upraſzał, aby nayprzód
czytana była Xcia Poſła Bracławſkiego rezolucya. O co zaraz pytał
ſię J. W. Prezes, czy ieſt zgoda; a J. W. Marſzałek Konfed: Kor:
odezwał ſię. „ Ja pytam ſię J. W. Jmci Pana Brzeſkiego Lit: ieże-
„ li Xiąże Jmć Poſeł Bracławſki uczynił ten manifeſt, lub nie? bo
„ ieżeli go niemaſz w grodzie, niemaſz przyczyny, dla któreyby
„ mówić co o nim można. „
Mimo tey uwagi Jmć Pan Niemczewicz domagał ſię, iż ieżeli
Xiąże Poſeł Bracławſki oddał ſwoię myśl, czyli manifeſt do pióra,
potrzeba, aby iego dalſze w tym zdanie było wiadome prześwie-
tney Delegacyi.
Znowu na to J. W. Marſzałek Konfed: Kor: „ że w aktach nie-
„ maſz żadnego manifeſtu, tylko ſama powieść, która naymniey-
„ ſzego nie powinna mieć względu u prześwietney Delegacyi. „

Zaś Xiąże Lubomirſki Poſeł Sandomirſki doniósł: że lubo Xią-
że Poſeł Bracławſki wychodząc dnia zawczorayſzego z izby oddał
głos ſwóy do pióra, i proſił o zakonnotowanie ſwoiey oppozycyi,
zaraz na to wziął odpowiedź, iż oppozycya nie u pióra być powinna
czyniona, ale tak, aby ią wſzyſcy ſłyſzeli.
Przydał do tego Jmć Pan Gurowſki Podkomorzy Gnieźnieńſki:
„ że chociaż Xiąże Jmć Czetwertyńſki oddał ſwóy głos do zakonno-
„ towania, ale że *ſapientis eſt mutare conſilium in melius*, upraſzał, aby mu
„ był oddany, com nader chętnie dla przyſługi iego uczynił. „
Lecz gdy wielu dopraſzało ſię, aby koniecznie ten manifeſt
Xcia Poſła Bracławſkiego, iuż kilku oſobom wiadomy, był czytany,
J. W. Kanclerz W. K. rzekł: „ Pozwoli w tey mierze przełożyć
„ ſobie prześwietna Delegacya, że tu idzie o gród Warſzawſki, do
„ którego Xże Jmć Bracławſki chciał zanieść rzeczony manifeſt, ale
„ Jmć Pan Piſarz Warſzawſki doniósł mi na dniu wczorayſzym, że go
„ przyiąć niechciał, a zatym ieſt to tylko *folium volans, quod vento ra-*
„ *pitur.* „
Wielu w tey materyi odezwało ſię, iedni, aby tego wcale nie-
uważać, drudzy przeciwnie, a J. W. Marſzałek Konfed: Kor: wy-
raził: „ iż z tego ſamego powodu naymnieyſzey uwagi oppozycya
„ Xcia Jmci Bracławſkiego mieć niepowinna, że prześwietna Dele-
„ gacya, maiąc ſobie przepiſane przez plenipotencyą czynności, mo-
„ głaby wſzczętą od Xiążęcia Jmci Bracławſkiego trudność *per tur-*
„ *num* decydować, niedopuſzczaiąc, aby takowe materye do gro-
„ dów ſzły po decyzyą; a do tego maią tuteyſze kancellarye doſyć
„ przezornych ludzi, którzy doſkonale wiedzą, co przyiąć potrze-
„ ba. „
J. W. Marſzałek Nad: Lit: chcąc zaſpokoić wſzczętą kweſtyą,
zacząłbył mówić o uczynionym przez Xcia Jmci Bracławſkiego ma-
nifeście; a J. W. Marſzałek Konfed: Kor: rzekł: „ Otom ſię dopra-
„ ſzał, aby to nie było publicznie, co ſię ſtać mogło prywatnie; bo
„ żadnego niemaſz upewnienia, że to ieſt *actus* Xcia Jmci Bracław-
„ ſkiego, i nienależy mu tey czynić krzywdy, od którey może on
„ ieſt dalekim. „
Odezwał ſię potym Jmć Pan Dąbſki Poſeł Goſtyńſki: „ Byle
„ tylko nas to niezatrudniało bardziey, że zatamowała ſię w czyn-
„ nościach dalſzych Izba. „ J. W. Marſzałek Nad: Lit: oświadczył,
że ta materya z przełożeniem iuż przyczyn niepowinna daley tru-
dnić Izby.
J. W. Prezes, chcąc zupełnie zauſpokoić trudniącą materyą, rzekł:
„ Gdy ten pretendowany Xcia Jmci Bracławſkiego manifeſt nie ieſt
„ ieſzcze aktykowany, a przyiścia J. W. Miniſtra Wiedeńſkiego
„ wkrótce ſpodziewamy ſię, więc zoſtawić to życzyłbym inſzemu
„ czaſowi, a czynić co ieſt potrzebnieyſzego. „
Ale gdy znowu wielu razem domagać ſię poczęło, aby ta mate-
rya koniecznie była zaſpokoiona, Xiąże Jmć Kanclerz W. L. wyra-
zil: „ iż lepiey do czego inſzego przyſtąpić, aniżeli mówić o tym,
„ co żadnego w przeciwnych umyſłach nieuczyni wrażenia. „ Jakoż
cała Izba zatym idąc zdaniem zupełnie ſię uſpokoiła.
Upraſzał potym J. W. Biſkup Wileńſki, aby ſię zaraz naradzić,
o czym nayprzód z Jmć Panem Poſłem mówić potrzeba będzie; a
J. W. Kanclerz W. K. rzekł: „ iż J. W. Miniſter Wiedeńſki przy-
„ ſłał ſwoię doſyć obſzerną na naſze żądania odpowiedź. „
Daley oświadczył Xiąże Kanclerz W. Lit: iż potrzeba, aby J.

W. Prezes posłał do Jmci Pana Posła, prosząc go, żeby dziś do nas nieprzybywał, gdyż nam czas niewystarczy na czytanie danych od niego punktów. Do którey propozycyi cała Izba łączyła swe zdanie.

Pisał tedy podług wspomnionego żądania J. W. Prezes do Jmci Pana Posła bilet takowy (27):

Po napisanym i przeczytanym bilecie oddał J. W. Kanclerz W. K. Xiążęciu Woiewodzie Gnieźnieńskiemu namienioną J. W. Posła odpowiedź, którą on czytaiąc, zaraz po polsku tłomaczył. „

Nim czytać ieszcze rzeczoną odpowiedź skończono, J. W. Minister Wiedeński przysłał na bilet odpis, który J. W. Prezes czytał w te słowa (28).

Po przeczytaniu tego odpisu Jmć Pan Pruszanowski Poseł Rzeczycki wziął głos takowy: „ Gwałt cierpiąca oyczyzna woła ku nam, a nam iey obywatelom i wiernym synom, którzy nie tylko na maiątkach naszych: ale na osobach nawet własnych podobnyż gwałt cierpiemy. Woła mówię, dopominaiąc się u nas tey miłości i wierności, którą iey mocą wszelkiego praw rodzaiu winni iesteśmy. A iakaż miłość, iakaż ku niey od nas okazuie się wierność, kiedy rozerwania iey członków, nietylko niebronić, ale ze wszelką łacnością potwierdzić chcemy, zezwalaiąc bez naymnieyszego na sąsiedzkich potencyi żądanie i postrach oparcia się? Jako tedy widzę i znam za bezprawie, przymus i gwałtowność obięcie kraiów Rzeczypospolitey naszey, tak na przystąpienie do traktatu w takowym, iakim iest podany, sposobie żadną miarą pozwolić z mieysca mego nie mogę; ale to, co każdemu iest wolno, przedsiębiorę, *flere & manifestare.* Z tychże samych powodów akceptować punkta J. W. Jmci Xiędza Kanclerza Koronnego nie zdaiemi się, gdyż słyszałem w nich widoczne kraiu ustąpienie, acz patryotycznym i ducha obywatelskiego pełnym ułożone sposobem. Na co z osoby moiey bez dedukcyi sprawiedliwych dowodów i praw do zagarnionych gwałtem kraiów pozwolić niemogę, i przeciwko wszystkiemu temu iak nayuroczyściey manifestuię się. „

Po skończonym głosie gdy wyszedł z mieysca swego tenże Jmć Pan Rzeczycki, i udał się ku drzwiom, J. W. Marszałek Konfed: Kor: rzekł: „ Potrzeba abyś J. W. Wmć Pan oświadczył, o co się tu manifestuiesz. „ A Jmć Pan Pruszanowski odpowiedział: „ że *circa jura* Rzeczypospolitey na podział kraiu. „

Ale gdy wielki z tey przyczyny powstał w izbie hałas, J. W. Marszałek Konfed: za danym sobie głosem przełożył: „ iż myśl i zda-

„ nie

---

(27) Odpowiedzi J. W. Wmć Pana na noty, które mu były dnia wczorayszego oddane, gdy dopiero o godzinie iedenastey doszły rąk prześwietney Delegacyi, i potrzebuią koniecznie przetłomaczenia, mam więc o tym honoru wiadomić J. W. Wmć Pana, i prosić go, abyś bytność swoię do dnia iutrzeyszego chciał odłożyć. Jestem ze wszelkim uszanowaniem.

w Warszawie 12. Sierpnia 1773.

OSTROWSKI Biskup Kuiawski.

(28) Jeżeli J. W. Wmć Pan rozumiesz, że przytomność moia na dzisieyszey sessyi nie iest potrzebna, przed wytłomaczeniem danego odemnie responsu, będę miał honor dnia iutrzeyszego kontynuować rozpoczęte dzieło. Zostaię z uszanowaniem.

w Warszawie 12. Sierpnia 1773.

BARON REWITZKI.

„ nie J. W. Jmci Pana Rzeczyckiego należy uważyć, że nie iest *de tempore.* Doświadczenie uczy, że iedno *inconveniens* zawsze za sobą pociąga drugie. Mamy przepisaną sobie od stanów Rzeczypospolitey regułę, podług którey sprawować się nam i czynności nasze miarkować należy, nic sobie nad udzieloną moc niepozwalaiąc. Chodzi tu o całość Rzeczypospolitey; wolno iest każdemu myślić iak się podoba, ale ułatwienia wszystkich trudności iuż obmyśliła Rzeczpospolita sposób: to iest głosów większością; bo ta iest a nie inna natura konfederacyi. Ktokolwiekby zatym przeciwnym tey ustawie być pokazał się, musiałaby zkonfederowana Rzeczpospolita postąpić przeciwko niemu. „

W tym zabrał głos Jmć Pan Wilczewski Podkomorzy i Poseł ziemi Wizkiey w tych wyrazach: „ Jakom na dniu onegdayszym mowę moię tym zakonkludował: że ponieważ J. W. Minister Austryacki w pretensyach do Rzeczypospolitey uformowanych traktować niechce, owszem deklarował, że do traktowania w nich żadney mocy niema, zkąd koniecznie potrzeba albo traktowanie z nim do dalszego odłożyć czasu, albo inne w tey mierze przedsięwziąć środki; toż samo i dziś powtarzam, waruiąc sobie, i iak nayuroczyściey ostrzegaiąc, że tego podpisać nigdy nieodważę się, o com nie traktował. A że punkta do traktowania z Ministrem Wiedeńskim przez J. W. Jmci Xdza Kanclerza Koron: ułożone ukazuią tylko pod iakiemi kondycyami mamy zabrane ustąpić kraie, nie zaś (coby naypierwszą być powinno kwestyą) czy powinniśmy odstąpić, albo nie, rzeczonych kraiów; przeto J. O. Xiąże Poseł Bracławski uroczyście oświadczył, że takim sposobem na ustąpienie kraiu niepozwala, maiąc traktowanie z J. W. Ministrem Wiedeńskim podług tych punktów za niepotrzebne, i woli dobrze myślących obywatelów przeciwne; bo my chcemy traktować o samych pretensyach, i być koniecznie przeświadczonemi, czyli są one sprawiedliwe i na gruntownych prawach zasadzone, ale nie o sposobach, i ułożeniu, pod iakiemi kondycyami mamy ustąpić zagarnionych kraiów. Jawna rzecz, iż bądź te punkta są *propositive*, bądź *decisive* czytane, zawsze nas atoli w to rozumienie wciągaią, że my mamy wolą pod kondycyami w punktach ułożonemi ustąpić tych kraiów, na co żadnym sposobem, łącząc me zdanie z poprzedzaiącemi tylu gorliwych obywatelów głosami, zgodzić się nie mogę. A zatym iak nayuniżeniey upraszam, aby te punkta, wciągaiące nas zupełnie do ustąpienia kraiu, daley czytane J. W. Posłowi nie były; albowiem one dla nas samych tylko są ułożone w przypadku ostatniey potrzeby, ieżelibyśmy koniecznie byli do oddania tych kraiów przymuszeni. A że J. W. Minister Wiedeński żadney niema z nami traktowania o pretensye mocy, podług własnego oświadczenia, które my na piśmie mieć powinniśmy, prosić więc iego nieodwłócznie potrzeba, aby postarać się o nią u dworu swoiego raczył; bo bez traktowania zgoła niepoymuię, iakieby nam prawa, oprócz samey przemocy, ustąpienie tak dawno od Rzeczypospolitey posiadanych kraiów nakazać miały. Zebyśmy zaś nadaremnie kosztownego nietrawili czasu, życzyłbym upraszać drugiego z JJ. WW. Ichmciów Panów Ministrów, aby maiący dostateczniey szą, niż J. W. Minister Austryacki, plenipotencyą traktować z nami raczył o zapowiedziane dworu swoiego pretensye. „

Po Jmć Panu Wizkim wyraził Xiąże Woiewoda Gnieźnieński:

„ iż każdego ieſt obywatela powinnością być czułym nad granic i praw Rzeczypoſpolitey ocaleniem, z tym wſzyſtkim gdy oświadcza Jmć Pan Poſeł, że w żadne dedukcye praw dworu ſwego wchodzić nie będzie, ani ma mocy, nieżyczyłbym chwytać ſię oſtatnich w tey mierze śrzodków. Owſzem radziłbym prześwietney Delegacyi, aby, gdy przyidzie do tego nieſzczęśliwego momentu uſtąpienia kraiu, nieprzyſtępowała do *turnum*; z tey miano wicie przyczyny, aby ſię ſamochcąc odſtępować własności ſwoiey niepokazała. Ale gdy *muto ſilentiô* będą ſię przyimować uſtawy, zoſtanie potomności ślad kiedyżkolwiek dopomnienia ſię tey krzywdy Rzeczypoſpolitey, i odzyſkania tego, co ſamą odebrano ieſt przemocą. „

Dopraſzał ſię potym J. W. Podoſki Woiewoda Płocki, aby podane od J. W. Miniſtra Wiedeńſkiego punkta koniecznie były od iegoż ſamego podpiſane, ponieważ tym ſpoſobem może ukazać prześwietna Delegacya przemoc, która ią do uſtąpienia Rzeczypoſpolitey kraiów przynagliła.

Sprawiedliwe to J. W. Woiewody Płockiego zdanie wſparł takoż Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki, o co cała Izba dopraſzać ſię zaraz poczęła. A Jmć Pan Wilczewſki Podkomorzy Wizki rzekł: „ Choćmy tu ſiebie nieobroniemy, ale znaydziemy takiego, co nas weźmie w opiekę. „

Na co oświadczył J. W. Kanclerz Koronny: „ Prawdziwa ieſt, którą Jmć Pan Wizki okazał, gorliwość, ale niechciał uważać, że równaż znayduie ſię w przeczytanych dopiero punktach, które całego traktowania zupełny opiſuią ſpoſób. „

Xiąże zaś Poſeł Sandomirſki proſił Jmci Pana Wizkiego, aby raczył odkryć wzmiankowany na ucalenie Rzeczypoſpolitey ſekret, i powiedzieć, któraто ieſt potencya, co nas obronić może.

Pytał ſię daley J. W. Prezes, ieżeli ieſt myśl prześwietney Delegacyi, aby noty, które ſię maią podawać Jmci Panu Poſłowi, były podpiſywane dla wzaiemnego z ſtrony iego podpiſu. Na co odpowiedział J. W. Kanclerz W. K. „ iż ſprawiedliwa, i przezorna ieſt J. W. Jmci Pana Woiewody Płockiego uwaga, dla którey wſzelkich nót podpis konieczną ieſt potrzebą. „

Jmć Pan Szamocki Poſeł Warſzawſki oświadczył toż ſamo podpiſywania wſzyſtkich nót zdanie, przekładaiąc nakoniec przyczyny dla których w materyi uſtąpienia kraiu koniecznie dany być *turnus* powinien, a to żeby potomność doſkonale widziała, iż chociaż my ſię na to nie zgodzili, potencye iednak wſzyſtko to wzięły, co chciały.

Ale gdy w zatamowaniu izby ſpytał ſię J. W. Prezes, co daley czynić potrzeba, J. W. Kanclerz W. K. dopraſzał ſię o cierpliwość w rozpoczętym dalſzych punktów czytaniu.

Czytał tedy daley J. W. Kanclerz Koronny rzeczone punkta, do których JJ. WW. Ichmć Panowie Delegaci w różnych materyach przymawiali ſię, a Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki proſił, aby niewſpominać, że z rady ſenatu była rezolwowana materya *ſtatus*.

Gdy był czytany punkt o tytułach, wielu z Ichmciów Panów Delegatów gorliwie domawiało ſię, aby w tytułach zdawna od tronu używanych żadney niedopuſzczano czynić odmiany; a Jmć Pan Podkomorzy Gnieźnieńſki wyraził: „ iż *in archivo* Rzeczypoſpolitey znaydzie ſię zapewne, iaki dał tytuł dwór Wiedeńſki Królowi Janowi, kiedy go na wybawienie Wiednia od oblężenia Tureckiego zapraſzał. „

Gdy przyſzło do punktu zabranych żup ſolnych J. O. Xże Kanclerz Lit: rzekł: „ Jeżeli ſamym gwałtem biorą nam wſzyſtko, to próżna rzecz daley ſię bezſkutecznie umawiać: ieżeli zaś traktuią z nami, to ſię koniecznie należy dopomnieć o zoſtawienie nam ſoli; bo ten interes naypotrzebnieyſzy ieſt kraiowi. „

A J. W. Woiewoda Płocki przekładaiąc tak wielkie kraiu zubożenie, proſił, aby dołożono w tych punktach, remanent należącey dla woyſka płacy w zabranych kraiach.

Czytano potym punkt terminu tyczący ſię, *á quo i ad quem* ma być prowadzona granica, na który wyraził Xiąże Kanclerz W. Lit: „ iż miedzy inſzemi rzeczami ſzczegulnym o to traktować powinśmy ſpoſobem, iak mamy tych ubezpieczyć obywatelów fortuny, których z żalem opuścić muſi my. „ Domawiał ſię potym tenże Xiąże Jmć Kanclerz, aby zaległe J. K. Mci intraty zaraz po zaſzłym traktacie były powrócone, oraz ażeby zawſze wolna dla obywatelów była na Wiśle deſluitacya. O co wſzyſcy natychmiaſt proſić zaczęli, aby wyrażone od Xiążęcia Kanclerza żądania w tychże punktach były umieſzczone.

Względem artykułu religii tyczącego ſię dopraſzali ſię Ichmć Panowie Delegaci, aby ten iak naydokładniey był obwarowany, oraz aby intrata Biſkupſtwa Chełmſkiego, mocą tegoż artykułu, ubezpieczona zoſtała. A J. W. Kanclerz W. K. z ſtrony tegoż religii punktu przełożył: „ iż kiedy ſię traktuie z dworem Wiedeńſkim, który ieſt religii katolickiey, potrzeba takowych używać wyrazów, z którychby żadna niewypadała przyczyna urazy; ponieważ ułożenie i przepis tego artykułu wzorem być dwiema innym potencyom, z któremi mamy traktować, będzie powinien. „

Jmć Pan Łętowſki Podkomorzy i Poſeł Krakowſki, upraſzał, aby w zabranym kraiu oſtrzeżona była prerogatywa urzędu Podkomorzych.

Po nim kontynuował J. W. Kanclerz Koronny dalſze rzeczonych punktów czytanie, które iak tylko zakończył, natychmiaſt J. W. Prezes odłożył ſeſſyą na dzień iutrzeyſzy godzinę dzieſiątą.

SESSYA DWUDZIESTA SIODMA

Dnia 13. Sierpnia.

W niezupełnym ieſzcze komplecie Ichmciów Panów Delegatów oświadczył J. W. Biſkup Kuiawſki: „ iż ſpodziewaiąc ſię wkrótce przybycia do nas J. W. Miniſtra Wiedeńſkiego, trzeba nam co nayrychley przyſtąpić do uczynienia niektórych reflexyi w rozpoczętych od kilku ſeſſyi czynnościach; a nayprzód niech mi ſię godzi to uczynić prześwietney Delegacyi oświadczenie, że gdy innych cnot niemam, za to przynaymniey na przyzwoite chcę w ſercach JJ. WW. Wmć Panów zaſłużyć względy, że nic nie czynię nigdy, ani przedſiębiorę bez wiedzy i zdania prześwietney Delegacyi. Byłem dziś wokowany od J. W. Miniſtra Roſſyiſkiego, który powtarza ſwoie dla narodu życzenia, i pragnie, aby iak nayprędzey z dworu Wiedeńſkiego Miniſtrem traktowano, maiąc wzgląd na nadchodzący czas limity. Przydał tenże J. W. Miniſter Roſſyiſki, iż oświadczył ſię Jmć Pan Rewitzki, że odpo-

danych dworu ſwoiego propozycyi w niczym odſtąpić niemoże, miánowicie co ſię ściąga do konwencyi Peterzburſkiey; względem zaś nót naſzych Auſtryackiemu Miniſtrowi do podpiſu danych, odpowiedział, że będzie zupełna ſatysfakcya. Dziſiay tedy ma rzeczony Miniſter Wiedeńſki podać nam ſwoie punkta, do rozważenia; trzeba więc iak naylepſzym porządkiem umówić ſię wprzód miedzy ſobą, abyśmy bez zamieſzania reflektować go mogli w naſzych żądaniach. Co ſię tycze intereſſu furażów, w przytomności współkollegów ſwoich odpowiedział na oſtatniey konferencyi tenże Jmć Pan Miniſter, że odebrawſzy podpiſy naſze, czyli z woli JJ. WW. Wmć Panów moie, da ſwoię wzaiemną rezolucyą. „

Po tey przemowie odezwał ſię Jmć Pan Niemczewicz: „ Zabierać teraz głoſu niezdaiemi ſię, bobym czas nadaremnie trawił, ale iednak to ſobie oſtrzegam, abym w rozpoczętey materyi mòwił w przytomności cudzoziemſkiego Miniſtra. „

J. W. Marſzałek Nad: Lit: rzekł: „ Jeżeli ułożone w doſkonałych uwagach od J. W. Jmci Xiędza Kanclerza Koronnego punkta tak ſą dokładne, że ſię w nich wſzyſtkie znayduią nayiaśnieyſzego Pana myśli, nic więcey niepotrzeba, ieno abyś ſię J. W. Wmć Pan zaſtanowił nad niemi z ſwoią attencyą; przyznaſz ſam, że ten ſpoſób gradacyi ieſt nayłatwieyſzy do dobrego w czynnościach porządku. „

A Jmć Pan Niemczewicz odpowiedział: „ To chyba dla tego, abym nic w tey materyi niemówił. „

Do wnieſioney materyi J. W. Gurowſki Kaſztelan Przemętſki przełożył myśl ſwoię tym ſpoſobem: „ Do publicznego prześwietney Delegacyi zdania, aby noty zawſze od nas z podpiſem ręki J. W. Prezeſa były podawane, a w odpowiedziach od J. W. Rewitzkiego również podpiſywane, chętnie przyłączam me zdanie, to tylko przydaiąc, iż podana od prześwietney Delegacyi Jmci Panu Rewitzkiemu nota, że kraiu więcey zaymuią, niż edykt ſameyCeſarzowey Jeymci na dniu 11ſtym Września roku przeſzłego wydany nas naucza, na wielkim być u nas powinna baczeniu; bo gdyby podpiſał J. W. Miniſter Wiedeńſki czytaną dnia wczorayſzego względem tey rzeczy notę, trudnoby cofnąć było traktowanie z mappy o uſtąpieniu kraiów, gdyż oświadczenie iego naypomyślnieyſze iuż nam ieſt wiadome, że żadney niezoſtawuie nadziei w odſtąpieniu od naymnieyſzey części kraiu w artykule drugim pretendowanego; zaczym upraſzam ieſzcze tę naſzę notę niepodpiſaną z obuſtron do dalſzey umowy zatrzymać. Wynikłaby bez wątpienia znaczna dla Rzeczypoſpolitey krzywda, gdyby w aktualnym traktowaniu z tym ſię dał ſłyſzeć Jmć Pan Rewitzki, że od podpiſu noty, iuż od Delegacyi podaney i podpiſaney, w naymnieyſzym punkcie nieodſtąpi. Mamy nadzieię, że ieżeli nieobronić przy tak oczywiſtych kraiu naſzego dowodach, tedy cokolwiek uproſić możemy. „

Na to J. W. Biſkup Kuiawſki: „ Chwalebne ieſt wprawdzie J. W. Jmci Pana Kaſztelana Przemętſkiego zdanie, z tym wſzyſtkim niemuſiał doſłyſzeć, że ta była myśl prześwietney Delegacyi, ażeby podpiſuiąc każdą notę z obuſtron, zoſtawić przeto potomności ślad czynów naſzych, bądź w aktach, bądź w protokule. „

A J. W. Kaſztelan Przemętſki: „ Nie duchem ſprzeciwieńſtwa wyraziłem myśl moię prześwietney Delegacyi, ale troſkliwym

„ ra-

radzącego dobrze Senatora umyſłem, że gdyby ta nota była iuż podpiſana, niechciałby cofnąć zdania ſwoiego Miniſter Wiedeńſki co do drugiego artykułu podziału kraiu tyczącego ſię; zaczym o zatrzymanie tey noty powtórnie dopraſzam ſię. „

Toż ſamo zdanie wſparli przezornemi uwagami J. W. Marſzałek Nad: Lit: tudzież Ichmć Panowie Niemczewicz Brzeſki Litt: i Szamocki Warſzawſki Poſłowie. A J. W. Kanclerz W. K. wyraził: „ Ponieważ wkrótce przybycia J. W. Miniſtra Wiedeńſkiego ſpodziewamy ſię, zaczym należy nam przyſtąpić do czynienia tego, o co z nim traktować mamy. „ Zaś J. W. Prezes ſpytawſzy czy maią być czytane wſpomnione od Jmci Xiędza Kanclerza punkta, proſił JJ. WW. Ichmciów Panów Delegatów, aby w ſpokoyności i milczeniu do końca tych punktów zachować ſię raczyli.

Wziął potym głos J. W. Szydłowſki Kaſztelan Mazowiecki, przymawiaiąc ſię do przeczytanych dopiero punktów, i przełożył gruntownie przyczyny wyſłania poſła w tych okolicznościach do dworu Wiedeńſkiego, z wſpomnieniem zawartych miedzy tym dworem a Rzecząpoſpolitą traktatów.

Gdy proſzono o dalſze rzeczonych punktów czytanie, Jmć Pan Szamocki Poſeł Warſzawſki domagał ſię, aby memoryały produkowane były.

J. W. Kanclerz Koronny rzekł: „ Przyſtępuiemy teraz do dalſzych krótko zebranych punktów, które będą podane Jmci Panu Poſłowi: „ i iak tylko przyſzedł do punktu Ruſi czerwoney tyczącego ſię, zaraz odezwał ſię Xiążę Jmć Kanclerz W. Lit: że ieſzcze przed Ludwikiem Królem Węgierſkim Ruś należała do Rzeczypoſpolitey, a zatym próżno rości dwór Wiedeńſki w tey mierze pretenſye. Zyczył nakoniec ażeby Kommiſſarze do granic tak od dworu Wiedeńſkiego, iako też od Rzeczypoſpolitey byli wyznaczeni.

Niedoczytano ieſzcze pomienionych punktów, w tym przybył J. W. Miniſter Wiedeńſki, i zaſiadłſzy ſwe mieyſce rzekł: „ Na żądanie prześwietney Delegacyi, żeby dway Miniſtrowie Roſſyiſkiego i Pruſkiego dworów dali świadectwo, izali punkt, względem oznaczenia granic, w artykule drugim wyrażony zgadza ſię z uczynioną miedzy trzema dworami konwencyą Peterzburſką, oddaię zeznanie tychże Miniſtrów zapieczętowane do rąk J. W. Jmci Xiędza Prezeſa. „ Ten zaś oddał ie J. W. Kanclerzowi W. K. który odpieczętowawſzy czytał w ięzyku francuzkim, a J. W. Marſzałek Nad: Lit: przetłomaczył po polſku w te ſłowa:

Na żądanie prześwietney Delegacyi, które podał J. W. Rewitzki, Miniſtrowie dwóch dworów maią honor upewnić, że kraiu granice ſą wyrażone ſpecifice *w artykule drugim, i że wſzyſtkim zgadzaią ſię z konwencyą Peterzburſką miedzy trzema dworami zaſzłą.* B. Stackelberg. Benoit.

Czytaiąc daley Xżę Woiewoda Gnieźnieńſki rzeczone punkta, gdy przyſzedł do proiektu formy rządów Rzeczypoſpolitey, odezwał ſię zaraz Xiążę Kanclerz W. Lit: „ iż na ten proiekt niemaſz zgody, bo wprzód powinien być wzięty *ad deliberandum.* „ Potwierdził toż ſamo Xżę Marſzałek W. K. przełożywſzy ſzkodliwe dla Rzeczypoſpolitey konſekwencye, które ten proiekt pociągnąć może za ſobą. Do którego zdania wielu innych przychyliło ſię.

Xiążę Woiewoda Gnieźnieńſki rzekł: „ Widzę ia do czego to zmierza, lecz wiadomo doſtatecznie narodowi, że ſprzymierzone dwory z tym ſię na początku oświadczyły, iż ieden ieſt interes uſtanowić rządy Rzeczypoſpolitey, co traktat uczynić. „

Na

Na to oświadczył Jmć Pan Sumińſki Poſeł Dobrzyńſki: „że nie wſzyſcy proſzą o gwarancyą, chyba ci tylko, którzy pod dependencyą życzą ſobie zoſtawać; i ieżeli brzmi w uſzach czyich ta iakowaś przemoc, a na cóż ſzukać ſilnieyſzych, chyba do zażycia ſpoſobów tey ſamey przemocy? „

Powſtał z tey przyczyny niezmierny rozruch, który nieco zaſpokoił J. W. Marſzałek Konfed: życząc, aby ta materya do dalſzego ieſzcze czaſu była odłożona.

Gdy przeczytano oſtatni punkt o uſtąpieniu woyſk cudzoziemſkich w piętnaście dni po ratyfikacyi traktatu, J. W. Kanclerz W. K. proſił J. W. Miniſtra Wiedeńſkiego, aby na wſzyſtkie te punkta, które mu będą z podpiſami oddane, ſwoie odpowiedzi podpiſać raczył.

Na co oświadczył J. W. Miniſter: że lubo nie widzi żadney przyczyny podpiſywania punktów, o które ſię ſam może rozmówić, z tym wſzyſtkim nieodmawia tego, zoſtawuiąc iednak ſobie porozumienie ſię względem tey rzeczy z kollegami ſwemi.

Pytał ſię potym Xże Woiewoda Gnieźnieńſki J. W. Miniſtra Wiedeńſkiego: „Prześwietna Delegacya życzy ſobie wiedzieć myśl dworu J. W. Wmć Pana, ieżeli nam ten punkt gwarancyi rządów Rzeczypoſpolitey raczyſz podpiſać? „

Na to zaraz Xiąże Marſzałek W. K. odeżwał ſię: „Na co Waſzą Xca Mć mówiſz imieniem Delegacyi, kiedy ſię na to Delegacya niezgodziła? mówić raczey należy, że wielu ſię dopraſza tey dependencyi, ale nie wſzyſcy. „

Z tey kweſtyi wielu domagało ſię głoſu, a J. W. Marſzałek Konfed: Kor: rzekł: „Wſzczętą trudność znam obowiązek obiaśnić, że naród na zawſze uczynić to chce oſtrzeżenie, aby Senat niewchodził na potym *in materiam ſtatus*, iak ſię teraz zdarzyło, która do całey Rzeczypoſpolitey należy. „

Jmć Pan Poſeł Dobrzyńſki dopraſzał ſię, aby to było przetłomaczono po polſku, daiąc przyczynę, iż trzeba wiedzieć każdemu, o co zachodzi ſprzeczka.

Względem artykułu żup ſolnych proponowanego przez J. W. Jmci Xiędza Kanclerza, odpowiedział Miniſter Wiedeńſki: „iż dwór móy niezabrał ſamych żup, ale kray, który iemu należał. „

Gdy po zakończonych punktach przyſtąpił J. W. Kanclerz Koronny do czytania traktatu, J. W. Kaſztelan Brzezińſki wniósł: „że kiedy w traktacie warowane być maią intraty duchowne, równie warować intraty zabranych ſtaroſtw potrzeba. „

Co do ułożenia rządu kraiowego przełożył Xże Lubomirſki Marſzałek W. K. że lubo ieſt wyrażony ten punkt w akcie ſeymowey limity, iednak należy pierwey zakończyć traktat, odłożywſzy do dalſzego tę materyą roztrząśnienia.

Na to odpowiedział Xże Woiewoda Gnieźnieńſki: „iż *activitas* w tey mierze Delegacyi w ſamych tylko ieſt przytomności Miniſtrów. „ A Xiąże Marſzałek W. K. „Kiedy ſą inne artykuły do traktowania, za cóż ten do dalſzego niemoże być odłożony czaſu? „

Zaś J. W. Marſzałek Konfed: Kor: „Ponieważ artykuł formy rządów Rzeczypoſpolitey tyczący ſię wyraźnie ieſt położony w akcie limity; więc razem z traktatem pod gwarancyą iść muſi, a *turnus* w tey materyi w przytomności ſamych tylko cudzoziemſkich Miniſtrów dany być może, upraſzamy zatym, aby J. W. Miniſter Wiedeńſki raczył tę nam na iutrzeyſzey ſeyſſyi zaſpokoić trudność. „

Po-

Powſtał z tąd wielki hałas, tak, iż trudno było zrozumieć w mnóſtwie wielu mówiących, czego kto żąda; miedzy któremi Jmć Pan Tołoczko Poſeł Wołkowyſki odezwał ſię: „Jeżeli w iedney materyi ma być przypuſzczony *turnus*, więc we wſzyſtkich innych będę oń proſił. „ I gdy mieſzały ſię zdania, Xiąże Lubomirſki Poſeł Sandomirſki uczynił oſtrzeżenie, że nigdy na *turnum* nie zezwoli, chyba w przytomności tylko Miniſtrów cudzoziemſkich.

Xiąże zaś Sułkowſki Poſeł Łomżyńſki rzekł: „że Pan Bóg ſtworzył Polſkę nie dla czterech lub piąciu głów, ale dla wſzyſtkich. „

Gdy ieſzcze nieuſtawało Izby zakłócenie, J. W. Marſzałek Konfed: Kor: żądał, aby rzeczony artykuł drugi raz znowu był czytany.

W tym Jmć Pan Sumińſki Poſeł Dobrzyńſki zabrał głos takowy: „Niechcieć obywatelowi dobrego w kraiu porządku, ieſt toż ſamo, co niechcieć i niemieć dobrego w głowie rozporządzenia, do rzeczy poznania, poięcia i przeniknienia; albo też to ſamo, co niechcieć mieć w ſercu ſwoim porządney ſiebie ſamego miłości, aby żyć ſwobodnie i ſpokoynie pod praw iakowych regułą niezawodne uſzczęśliwienie i bezpieczeńſtwo przyrzekaiącą; będąc upewniony o ſprawiedliwości w przypadku krzywdy, od przemocy ſilnieyſzych wſpółobywatelów, a mianowicie, że od napaści lub nieprzyiacielſkiego zagranicznych ſąſiadów nachodu, opatrzną mieć będzie oyczyzna z kraiowego żołnierza obronę i zaſłonę. Tenby to chyba był zapewne podłey duſzy obywatel, któryby w odmęcie kraiowym przez nierząd wzruſzonym upodlonych chciał ſzukać zyſków, lub ſilnieyſzym nad drugiego będąc, bronić przemyślnym ſpoſobem, aby zgromadzona obywatelów ogulność ſilnieyſzego na niego nieuſtanowiła prawa, któregoby mocą moc prywatna oſłabiona zoſtała. Widziemy w doświadczeniu, czuiemy z dotkliwością i uciſkiem ſerc naſzych ſkutki rządów dawnieyſzych, które w kraiu obſzernym żołnierza niemaiącym, otworzyły do wolnego wchodu wrota ſąſiedzkim potencyom, a obywatelom popuściwſzy cuglów aż nazbyt wolności, niedaiąc im więcey do czynienia nad iednę emulacyą, w którey aż do tego momentu u cudzych ſzukali wſparcia potencyi, w nieſzczęśliwym oyczyznę całą zoſtawiły zamieſzaniu; do czego przyſzła nakoniec w złośliwey zawziętości, a ſzkodliwey dla ſamych ſiebie, podobna owey deſperackiey rezolucya, którey wyrazy niech mi ſię tu godzi powtórzyć, które na radzie przeſzłey przedſeymowey w głoſie moim mówiłem: *Inclyta domus Palopis vel in me ruat, dummodo in fratrem ruat.* Wſzak tey ſkutki iuż widocznie widziemy, gdy nam ſąſiedzkie mocarſtwa kraie rozrywaią, brata od brata rozłączaią, ba nawet iednego na kilka części obywatela dzielą, chcąc go mieć ſobie w poſłuſzeńſtwie, bez względu na ewangeliczną nawet exkuzę, że ieden dwóm panom ſłużyć niemoże. A ieśli do tey nieſzczęśliwey przyſzedł naród polſki ſytuacyi, iakże tedy niechcieć w tey reſzcie kraiu mieć lepſzego uſtanowienia porządku? ſama bieda nauczyć nas powinna, i nierozumiem ktoby tego niechciał. Chcieć atoli wſpomnionego uſtanowienia porządku, trzeba chcieć nayprzód porządnego do tego czaſu, i chcieć tak, iak z naywiękſzym dla oyczyzny być może zyſkiem. Wſzakże podług przepiſu aktu limity poſtępować nam należy, to ieſt po ułatwieniu pretenſyi od trzech potencyi podanych, do układania rządu przy-

ſtą-

ſtąpić. Chcieć zaś przy propozycyach z ſtrony naſzey do trâ-
„ ktatu u Jmć Pana Miniſtra ceſarſkiego wyiednać przyięcie obo-
„ wiązku, że ten traktat póty nie będzie podpiſany, i póty ważno-
„ ści nieotrzym a, póki forma rządu uſtanowiona, przez niego i in-
„ nych dwóch Miniſtrów wraz iedno czyniących podpiſana nie zo-
„ zoſtanie. Zdaie mi ſię to żądanie raz rzeczą trudną do z kombi-
„ nowania, drugi raz cieſzącą ſerce moie obywatelſkie; albowiem
„ tuſzyć ſobie można, że zatrzymanie kraiów w całości od tey za-
„ wiſło kondycyi. A więc to ieſt ieſzcze w rękach i mocy naſzey,
„ bo gdy tę podaiemy kondycyą Jmci Panu Miniſtrowi ceſarſkiemu,
„ że nie podpiſzemy traktatu podziału, ani ten wagi żadney mieć
„ nie będzie, ieżeli forma rządu przy nim i za iego pomocą nie na-
„ ſtąpi; toć muſi być w tym ſpoſobie iakie *miſterium*, że gdy nie
„ podpiſzemy traktatu podziału, oni przy zabranych prowincyach u-
„ trzymać ſię, my zaś więcey za to ſzkodować niebędziem mogli.
„ A gdy przy tey kondycyi, żeby nam do uſtanowienia rządu mie-
„ dzy punktami propozycyi naſzych traktatowych Jmć Pan Poſeł
„ ceſarſki tego punktu nieprzyiął, możemy kray ocalić, to i o-
„ wſzem; bo takim ſpoſobem uſtanowienie nowego gdyby nayle-
„ pſzego rządu, wieleby nas koſztowało, gdybyśmy zań prowincye
„ oddawali. A lubo wiem, że ſię w kraiu przez zły rząd źle działo,
„ czułem to ſam i czuię, wſzelako wolęć iuż ten do iakiego czaſu
„ nieporządek cierpieć, niżeli doſtaiąc lepſzego rządu, kray utra-
„ cać, i ſpodziewam ſię, iż każdy z nas tego zdania będzie. Mó-
„ wię tak, iak ten artykuł czytany daie ſię rozumieć, niewiedząc
„ głębſzych taiemnic iego. Drugą moię uwagę nad tym artykułem
„ mam honor przed prześwietną wyrazić Delegacyą; oſtrzégam ie-
„ dnak ſobie wcześnie i oświadczam ſię, że nie myślą żadną uraże-
„ nia ciebie J. O. Mci Xże Woiewodo Gnieźnieńſki, z którego go-
„ dnych uſt ten proiekt czytany, bo iako ku twey oſobie mam wie-
„ le eſtymacyi i ſzacunku wielkich przymiotów i ſentymentów: tak
„ wierzyć proſzę, że to mówienie moie z ſzczyrych myśli ieſt, a
„ nieuražaiących; chcieć od Jmci Pana Miniſtra ceſarſkiego, aby
„ miedzy punkta traktatowe, które obowiązany będzie podpiſać,
„ przyiął i ten punkt formy dla nas rządu uſtanowienia, trzeba być
„ pierwey pewnym iaką formę, i od kogo napiſaną utrzymywać
„ będzie. Bo ieżeli Ichmć Panowie Miniſtrowie cudzoziemſcy i
„ kraie nam wezmą, i formę rządu dla nas napiſzą, nakazuiąc nam
„ według niey rządzić ſię, naturalnie ſpodziewać trzeba, że ſwoim
„ intereſſom faworyzuiącą podadzą nam, uſtanowią i zagwarantu-
„ ią; a więc dependuiącym iuż od nich będziemy narodem. Ale i
„ tak chočbyśmy ſobie i ſami napiſali, gdy trzy potencye gwaran-
„ tować nam będą, od nich dependować muſiemy; bo w przypad-
„ ku koniunktury iakowey, chočbyśmy co chcieli na lepſze ſobie u-
„ czynić i wyrobić, trzeba ich proſić o pozwolenie, a bardzo trudno
„ będzie znaleść trzech łatwych, w iedney dla nas pomyślney rezo-
„ lucyi. Alęć iuż nieczas o tym mówić, gdy na teraźnieyſzym ſey-
„ mie w proiekcie limity gwałtownie wymuſzone przyięcie gwa-
„ rancyi prawnym ſię ſtało, lecz w ſkromności przyiąć to trzeba.
„ Z tym wſzyſtkim, ieżeli iakowe oſoby kraiowe układać tę formę
„ rządów, i z nią do Ichmciów Panów Miniſtrów cudzoziemſkich u-
„ dawać ſię będą, zaſtanowić ſię tu potrzeba; któż upewnić może,
„ czy od Piotra czy od Pawła podana lepiey im podobać ſię będzie?
„ Jeżeli zaś ktokolwiek z tych dwóch ſwoich ułożonych pro-

„ iektów *ad formam regiminis* miał upewnienie przyięcia od trzech
„ Ichmciów Panów Miniſtrów cudzoziemſkich; więc dorozumie-
„ wać by ſię należało, że tylko iuż idzie o approbacyą onych, co-
„ by ſię ſprzeciwiało *univerſali conſultationi* Delegacyi naſzey, gdy bez
„ nas, o nas i na nas prawa ſtanowią. Zdałoby mi ſię przeto, po u-
„ łatwionych pretenſyach tych trzech potencyi, dopiero do układa-
„ nia formy rządów przyſtąpić, z wiadomością nas wſzyſtkich iako
„ z nas każdego intereſſuiących, i wraz to wſzyſtko podpiſać. „

Po Jmć Panu Sumińſkim wziął głos J. W. Marſzałek Konfed: Kor: w te ſłowa: „ Gdy zadał J. W. Jmć Pan Dobrzyńſki kweſtyą,
„ że w tym artykule muſi być coś złego, lub też podług przyſło-
„ wia: *latet anguis in herba*; więc należy iaśnie i dokładnie wytłoma-
„ czyć, dla czego pragnie Rzeczpoſpolita, i o iey dobro czuli oby-
„ watele wſtrzymać te wſzyſtkie ſpoſoby, które dotąd widzieliśmy
„ użyte od mocnieyſzych nad ſłabſzemi. Był ten dla oyczyzny czas
„ nieſzczęśliwy, że połowa nayzacnieyſzych obywatelòw muſiała
„ z Warſzawy wyieżdżać, a ktokolwiek nieulegał mocnieyſzemu,
„ gorzkich doznawać przemocy ſkutków był przymuſzony. Ten
„ tedy ieſt a nie inny koniec żądania naſzego, abyśmy poſtrzegſzy,
„ że ktoś mocnieyſzy chce wyżſzym być nad prawo, łatwe mieli re-
„ flektowania iego ſpoſoby. Mówię naoſtatek o ſobie ſamym, że
„ gdybym chciał być tak ciemnym, abym z upatrzoney okoliczno-
„ ści ſwoie uſiłował, z uchyleniem dobra oyczyzny, gruntować
„ ſzczęście, bynaymnieybym ſię niewzbraniał oſtrzeżenia. Z kąd
„ nie z inney przyczyny, ale iedynie dla uſzczęśliwienia narodu na-
„ ſzego i utrzymania równości, która ieſt iſtotą Rzeczypoſpolitey,
„ proiekt ten pierwſze ſprężyny wewnętrznego pokoiu ubezpiecza-
„ iący, chciały ſprzymierzone gwarantować potencye. „

A gdy wielu zaraz dopraſzało ſię, aby ta materya wzięta była do roztrząśnienia, J. W. Biſkup Kuiawſki ſolwował ſeſſyą do iutra na godzinę zwyczayną.

SESSYA DWUDZIESTA OSMA

Dnia 14. Sierpnia.

ZAlecił J. W. Prezes przy zagaieniu tey ſeſſyi, aby w tak ważney materyi, mianowicie w przytomności Wiedeńſkiego Miniſtra, raczyli Ichmć Panowie Delegaci wſzelki zachować porządek, daiąc przyczynę, iż każdy punkt podanego traktatu przezorney po każdym w ſzczegulności wyciąga uwagi. Nakoniec dopraſzał ſię, aby, na której wczorayſza była zakończona ſeſſya, od tey materyi dziſieyſza wzięła ſwóy początek.

Wielu zaraz domagało ſię o głoſy, z których wziął nayprzód J. W. Marſzałek Konfed: Kor: mówiąc: „ Mam zlecenie od J. W. Jmci
„ Pana Rewitzkiego Miniſtra Ceſarzowy Jeymci, ażebym wzglę-
„ dem wſzczętey na dniu wczorayſzym trudności równie iego, iako
„ też innych dwóch dworów Miniſtrów kommunikował prześwietney
„ Delegacyi myśl i poſtanowienie, co przyświadczyć uſtnie tenże J.
„ W. Miniſter dziſiay przyobiecał, dawſzy mi w bilecie ięzykiem
„ francuzkim te wyrazy, które tak ſię maią po polſku: *Ceſarzowa*
„ *Jeymć Królowa Węgierſka i Czeſka gwarantować będzie przyſzłe konſtytucye ta-*

„ *kie, iakie będą ułożone wraz z Ministrami trzech sąsiedzkich potencyi, które*
„ *będą wpisane w akt osobliwszy, i uważane iako czyniące część teraźnieyszego*
„ *traktatu.* „

Po przeczytanym tym bilecie spoyrzeli po sobie Ichmć Panowie Delegaci, i iedni coś do tego biletu przydawać, drudzy inaczey słowa iego tłomaczyć chcieli, a J. W. Marszałek Konfed: rzekł: „ Wol-
„ no każdemu przydać, co się komu podoba, moia zaś była powin-
„ ność donieść prześwietney Delegacyi tak, iak iest w samey isto-
„ cie. Nie tym oświadczyłem to umysłem, abym dał prawo, ale
„ szczegulnie abyśmy się przygotowali do dania przyzwoitey re-
„ zolucyi. „

Daley różni różnie tegoż biletu tłomaczyli wyrazy, w tym J. W. Marszałek Nad: Lit: przełożył: „ Niechcę być tłomaczem myśli
„ Jmci Pana Rewitzkiego, bo to dokładnie iuż prześwietney Dele-
„ gacyi oświadczył J. W. Jmć Pan Marszałek. Wszczęta atoli w tey
„ materyi trudność dwie nam odkrywa uwagi; pierwszą, że słowna
„ deklaracya podpaśćby mogła iakieykolwiek u bacznych publiczne-
„ go dobra wątpliwości; drugą, że podpis tey noty ani opacznemu
„ ani oboiętnemu niepodlega rozumieniu. Zaszły dnia wczorayisze-
„ go rozmaite okoliczności, dla których J. W. Minister Wiedeń-
„ ski wziął ten proiekt do rozważenia i z kollegami swemi względem
„ niego porozumienia się. Cóżby był za sposób, gdybyśmy tę myśl
„ teraz odmienić chcieli, którąśmy Ichmciom Panom Ministrom do
„ roztrząśnienia podali? Wiedzą dostatecznie sprzymierzone na nas
„ potencye, że niespracowani iesteśmy w praw stanowieniu, ale ie-
„ dynie tylko dla słabych. Poprawa rządów czyliż nie iest do uszczę-
„ śliwienia narodu potrzebna, gdy każdy przy mocnym wsparciu
„ nie tylko będzie widział niezawodne uchwalonych praw wykona-
„ nie, ale zasłoniwszy się niemi od przemocy, zostanie bez boiaźni
„ osoby i maiątku swoiego pewnym? Przełożona reflexya powin-
„ na znaleść względność w umysłach naszych: że kiedy te potencye
„ interessować się do rządu naszego będą, Rzeczpospolita z czasu
„ i okoliczności może polepszyć swe losy; bo ta gwarancya dawszy
„ kardynalnym tylko ustawom nieodmienność, zostawi przy nas
„ moc zupełną, iż co będziemy widzieli poprawy potrzebnego, to
„ z ustanowionych wyroków zawsze możemy na lepsze nasze za-
„ mienić. „

Odezwał się zaraz Jmć Pan Rościszewski Poseł Ciechanowski:
„ iż gdy wczorayszy punkt żądamy dzisiay poddać pod gwarancyą,
„ czy nienależy pierwey weyrzeć nam zupełnie, co poddawać ma-
„ my? izali czasem miasto życia nie niesiemy konaiącey oyczyźnie
„ śmierci? a zaż mogą cudzoziemscy Ministrowie odiąć nam potrze-
„ bną do tego dzieła uwagę i ostróżność? Gdy iedni niechcą przy-
„ stawać na ukryte przed sobą rzeczy, drudzy albo łacno przyimu-
„ ią, albo zgoła wniesioną materyą odrzucaią, ia w ten czas dopie-
„ ro dopełnić przepisu seymowey limity i razem urzędu moiego bę-
„ dę się widział, kiedy sami sobie formę rządów Rzeczypospolitey
„ ustanowiemy. „

Jmć Pan Szamocki Poseł Warszawski do teyże materyi zabrał
„ głos takowy: „ To pewna, że do upatrzoney, a bardziey wmó-
„ wioney w Rzeczpospolitą naszę anarchyi, po całey Europie przez
„ deklaracye trzech sąsiedzkich potencyi rozgłoszoney, równie prze-
„ mocą zabieraiących nam kraie: iako też naszą bezsilnością znie-

„ woleni sami się przyznawać, a znosząc ią, lepszą niby przyszłych
„ rządów formę stanowić musiemy; bo nas do tego dzieła iuż akt
„ seymowey limity, iuż plenipotencya nam dana obowiązuie. Z tym
„ wszystkim sięgaiącemu nadal wzrokiem obywatelowi nad tym mia-
„ nowicie zastanowić się myślą potrzeba, czyli do układania rzeczo-
„ ney rządów formy cudzych używać bogów, a ieszcze mniey po-
„ dobno przyiaznych mamy, czyli też sami miedzy sobą, zaniecha-
„ wszy wszelkich niechęci i prywat, z pobudki samey tylko Bo-
„ ga i oyczyzny miłości, co się nachyliło podeprzeć, a co upadło
„ podnieść, postawić i umocnić powinniśmy? Roztrząsnąć to żywą
„ i przezorną należy nam uwagą, iż przez zapraszanie sąsiedzkich
„ dworów do tey roboty, a tym samym dozwolenie nad nami od
„ nikogo ieszcze niedependuiącemi iakieyściś zwierzchności, czy
„ niestanie się szkodliwsze nam lekarstwo, niż sama, którą uleczyć
„ pragniemy choroba? Wzgląd na te potencye w zbroynego żoł-
„ nierza zamożne, a prawdziwiey mówiąc, boiaźliwa przy bezsil-
„ ności ostróżność niedozwala nam, w tak okropney sytuacyi zosta-
„ iącym, otwarcie tych żałosnych wyłuszczać konsekwencyi, które
„ z przyszłey praw i rządu naszego gwarancyi wypłynąć mogą.
„ przodkowie nasi wiekami pracowali około sławney tey i okazałey
„ struktury, wolności Rzeczypospolitey, a my podchlebiaiąc sobie
„ w małym to czasie przerobić, i niby dogodnie dla wszystkich prze-
„ istoczyć chcemy, staraiąc się bezwzględnie, aby to nasze stano-
„ wienie przez te same dwory, które odarły nas z tak żyźnych pro-
„ wincyi, było zaręczone? Scisкam w tey mierze usta moie, a sam
„ nic nie decyduiąc głębszemu prześwietney Delegacyi poruczam to
„ rozsądkowi, z tym atoli ostrzeżeniem, iż gdybyśmy niepopra-
„ wiać tylko, co iest zdróżnego, ale z gruntu nowy rząd Rzeczy-
„ pospolitey układać mieli, łącząc się w tey mierze przez miłość oy-
„ czyzny niemam postanowienia. Co się tycze praw korony Wę-
„ gierskiey i Czeskiey drukiem tylko, a nie oryginałami nam poda-
„ nych, zdałoby mi się doprasząć J. W. Ministra dworu Wiedeń-
„ skiego, aby kilka exemplarzów tychże drukowanych wywodów
„ ręką własną podpisać raczył, przez co mielibyśmy w zgromadzo-
„ nych stanach to przynaymniey czynności naszych zaświadczenie,
„ iż co tylko było na stronę Rzeczypospolitey, nic zgoła nieopuści-
„ liśmy. Co zaś nakoniec do przeczytanego dopiero biletu, ten
„ iako niepodpisany, wagi mieć u nas niezdaiemi się. „

Po Jmci Panu Warszawskim przełożył J. W. Biskup Łucki: „ Je-
„ żeli do tego czasu postępowaliśmy cokolwiek porządnie w czyn-
„ nościach naszych, rozumiem, że to żadnemi propozycyami ro-
„ zerwane być niemoże, mamy iasny w akcie limity przepis, iakim
„ porządkiem wszystkie materye z cudzoziemskiemi Ministrami tra-
„ ktowane i ułacniane być maią. Ustanowienie formy rządów Rze-
„ czypospolitey w iakich nam polecone iest słowiech, pozwoli prze-
„ świetna Delegacya punkt rzeczonego limity aktu przeczytać; ma-
„ my tam i powinności naszey zupełnie opisane, i postępowania w tey
„ mierze dokładnie wyrażone prawidło. „

Wziął potym głos J. W. Gurowski Kasztelan Przemętski: „ W ka-
„ żdych, choćby naytrudnieyszych do rezolucyi proiektach zacho-
„ wanie uchwalonego przez zgromadzone stany porządku sądzę być
„ zawsze naypotrzebnieysze, od którego na krok odstępować, iako
„ delegowani ani możem, ani powinniśmy. Do zaspokoienia wszczę-
„ tey materyi graniczny interes, iako naydzielnieyszey wagi nay-

„ przód przed oczyma naſzemi być powinien; bo idzie nietylko o
„ uſzczęśliwienie naſze, ale razem braci naſzych (gdy iuż inaczey
„ być niemoże) pod panowanie Nayiaśnieyſzey Ceſarzowy Jeymci
„ idących. Los ich do zakończenia dzieła lubo arcy-niepomyślnego
„ na pierwſzey baczności mieć należy. Rządy wewnętrzne, ieſt
„ to materya cale domowa, doſyć nader czaſu będzie do ułożenia
„ z kluby wypadłych praw, do czego gdy będzie podany proiekt,
„ w ten czas dopiero z uwagą tę rzecz przy głoſów wielości roz-
„ trząśniemy. Nie traćmy teraz ſzacownego czaſu, z kąd niewy-
„ powiedziane woiewództwom, ziemiom i powiatom wypływa nie-
„ ſzczęście; weźmy na uwagę naypotrzebnieyſzą granic materyą,
„ tę nam zakończyć nayprzód z dobrem wſpółbraci naſzych, a po-
„ tym inną przedſiewziąć należy. „

Tož ſamo potwierdził J. W. Kaſztelan Zarnowſki, mówiąc: „ iż
„ traktowanie podług przepiſu aktu limity czynione być powin-
„ no. „ A J. W. Kaſztelan Brzezińſki, łącząc ſwe zdanie do JJ. WW.
Biſkupa Łuckiego i Kaſztelana Przemętſkiego, rzekł: „ że materya
„ formy rządów ieſt niewczas wnieſiona. „

Po przełożonych od wielu na tę i owę ſtronę zdaniach, Xiąże
Lubomirſki Marſzałek W. K. uczynił rzecz w te ſłowa: „ Niezabie-
„ rałem w tym prześwietnym zgromadzeniu do póty głoſu, póki od
„ poſtronnych potencyi zawſze z ſłabości naſzey korzyſtać pragną-
„ cych przytłumione widziałem zdania. Dziś gdy upatruię od oby-
„ watelów podane propozycye, a mianowicie pracą i myślą Xięcia
„ Jmci Woiewody Gnieźnieńſkiego udoſkonalone, w przedſiewzię-
„ tym zatrzymywać ſię milczeniu nie ſądzę być przyzwoitością. Sły-
„ ſzałem dnia wczorayſzego proiekt, który, ile pamiętać mogę, te
„ w ſobie zawierał wyrazy: *że traktat z trzema ſąſiedzkiemi dworami po-*
„ *ty nie będzie miał ſwoiey mocy, poki zagwarantowanie formy rządów nienaſtąpi.*
„ Któż nieżyczy dobrego w kraiu Rzeczypoſpolitey rządu? Doſyć
„ doſtatecznie pokazał J. W. Biſkup Łucki prześwietney Delega-
„ cyi, że przez ſam nierząd przychodziemy dziſiay do tey nieſzczę-
„ śliwey ſytuacyi. Mam prawo tak z obowiązku charakteru, iako
„ też dobrego obywatelſtwa mówić to, co w tak delikatney widzę
„ materyi. Zyczę oyczyźnie dobrego rządu, ale nie takowych o-
„ bowiązków, któreby poniewolnie obywatelſkie krępowały zda-
„ nia. Zna każdy co ieſt gwarancya, i że ſię w niczym nie różni od
„ dobrowolnego przyięcia gorzkiego na ſiebie iarzma. Kto naród
„ poznaie, czuie iak ſzkodliwe było dla Rzeczypoſpolitey gwaran-
„ cyi zaſzczepienie, którą mimo chęci naſzey przyiąć muſieliśmy.
„ Idę więc za doſkonałym JJ. WW. Biſkupa Łuckiego i Kaſztelana
„ Przemętſkiego zdaniem, że nam z przepiſu czynności naſzych na-
„ leży pierwey zaſpokoić z iednym Miniſtrem interes granic, a do-
„ piero domowe ſprawy przez podane rozrządzać proiekta. Przyi-
„ dzie ta nieſzczęśliwa gwarancya, która ieſt intereſſem ſamych po-
„ tencyi, że iey przyięcie za powinność naſzę oſądzić będziem mu-
„ ſieli, pod pokrywką całości Rzeczypoſpolitey i kraiowego uſzczę-
„ śliwienia. Przez dwanaście niedziel tyleśmy czaſu ſtrawili za ie-
„ dnym ſłowem pretendowaney reformy rządów. Trzeba zgruntu
„ wſzyſtkie poruſzyć ſprężyny, abyśmy reſzty przynaymniey kraiu
„ i maiątków naſzych przez przeciąg czaſu nieutracili. Te tedy
„ prześwietney Delegacyi otworzywſzy myśli i uwagi, zgadzać ſię
„ będę z głoſów więkſzością. „

Wyraził potym ſwe zdanie względem wnieſioney materyi Jmć
Pan

Pan Narbutt Poſeł Lidzki w te ſłowa: „ Podobno zgodzi ſię na to
„ każdy, iż ſam nierząd ieſt teraźnieyſzych nieſzczęśliwości źrzodłem,
„ przyznaiąc, że bez uſtanowienia rządu przy tey nawet pozoſtałey
„ kraiu części ani utrzymać ſię będziem mogli, ani być ſpokoyne-
„ mi. Na to więc obracać naſze ſtarania, do tego kierować naſze
„ uſilności, ku temu natężać umyſły i chęci naſze powinniśmy, a-
„ żeby uczynić ſiebie i wſpółmieſzkańców braci naſzych bezpieczne-
„ mi; uczynić zaś niemożemy, nieuformowawſzy ſtałego i pewne-
„ go rządu, a rządu uformować trwałego niepotrafiemy, nie zie-
„ dnoczywſzy zdań i myśli naſzych w iedno rozumienie. Rozdzie-
„ lony na kilka części naród, w nieſpokoyność i emulacyą wezwy-
„ czaiony, do podnaſzania tylu gatunków konfederacyi, iak w tych
„ kilku widzieliśmy leciech, przyuczony, i nowości żadnych choć-
„ by naylepſzych nieprzyimuiący, maiąc dawne zwyczaie bądź nay-
„ gorſze we czci i poſzanowaniu, będzie wynaydować rozmaite pre-
„ texta do wywrócenia i rozwalenia wſzelkiey rządów budowy, a
„ nakoniec otworzenia placu domowey woynie i powſzechnemu nie-
„ ſzczęściu. Temu tedy zabieżeć i ubezpieczyć nas ze wſzech ſtron
„ w przypadku iakichkolwiek zamachów ſama chyba tylko potrafi
„ gwarancya. Prawda, że gwarantuiące potencye nie pozwolą nam
„ być mocnemi, boby to czyniły przeciw ſwoiemu intereſſowi, ale
„ i to oczewiſta, że my ſami przez naſzę ſytuacyą ſtać ſię ſtraſzne-
„ mi niemożemy. Zebyśmy zaś w ſpokoyności i bezpieczeńſtwie
„ ſzczęśliwe prowadzili życie, co być treścią teraźnieyſzych uſtaw
„ powinno, ſame te potencye przeſtrzegać tego niezaniechaią. Pró-
„ żno ſobie podchlebiać, aby rząd nayużytecznieyſzy, wielu oby-
„ watelom zawichrzonym, rozdąſanym i parcyalnym miał ſię po-
„ dobać; uſtanowienie więc iego bez gwarancyi, na nicby ſię wię-
„ cey nieprzydało, iak na wſzczęście rozruchów, zamieſzania, a na-
„ koniec kaſſacyi tych, a innych nowych praw, według właſney
„ chęci i intereſu, piſania, iak ſię u nas dziać zwykło. A zatym ie-
„ ślibyśmy tylko na tey Delegacyi nieſzczęśliwą kraiów ceſſyą uczy-
„ niwſzy, ani wiary katolickiey w zaiętych od Roſſyi i Króla Pru-
„ ſkiego częściach nieubezpieczyli, ani intereſſu z dyſſydentami, w ia-
„ kim ſtanie zoſtać ſię maią, nieopiſali, ani wolnego handlu, bez któ-
„ rego zubożeć i zginąć przyſzłoby, nieobwarowali, ani rządu we-
„ wnętrznego życie honor i maiątek wſzyſtkich obywatelów za-
„ bezpieczaiącego pod gwarancyą nieuſtanowili; oświadczam ſię, że
„ wolę wſzelkim podlegać karom, aniżeli rękę do podpiſu trakta-
„ tów ściągnąć. „

Przy końcu mowy Jmci Pana Lidzkiego przyſzedł J. W. Mini-
ſter Wiedeńſki, a iak tylko zakończył wſpomniony Jmć Pan Lidzki,
natychmiaſt zabrał głos Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki w tych wy-
razach: „ Byłem tak ſzczęśliwy dotąd, iż w kilkokrotnych głoſach
„ moich w tey prześwietney Izbie, nie maiąc innego celu ſłów, my-
„ śli i ſerca, iak wiernie ſłużyć Bogu, Królowi i Oyczyznie mo-
„ iey, doświadczyłem, że reflexye i zdania, a bardziey prożby mo-
„ ie łaſkawym przyięte uchem, publiczną i naypożądańſzą zawſze
„ dla mnie otrzymały approbacyą. Na dniu wczorayſzym odezwał
„ ſię pierwſzy raz duch niezgody, duch tłumiący iuż od kilku lat
„ wſzelkie ſentymenta patryotyczne, duch pokrywaiący zawſze pod
„ płaſzczykiem dobra publicznego ſkryte przedtym, a teraz iuż
„ iawne zamyſły do kontynuacyi deſpotyzmu, duch gorſzący cudzo-
„ ziemſkich dworów Miniſtrów w tym ſamym punkcie, gdy ura-

ża

„ ża niewinny a ſprawiedliwy Senatora poſtępek dobrze życzącego Rzeczypoſpolitey. Przekonany będąc, iż mam tylu godnych świadków, ile oſób zaſiadaiących w tey prześwietney Izbie, że każda nóta nad przyſzłym traktatem była wprzód czytana po polſku, nim przetłomaczona po francuzku, czekam w tey mierze przeciwnego zarzutu; lecz to mam ſobie za powinność, abym godnemu Poſłowi i Delegatowi J. W. Jmci Panu Dobrzyńſkiemu, którego zdania gorliwe i przezorne przy różnych obowiązkach funkcyi na ſiebie włożonych wielce ſzacuię, abym mówię kolledze naſzemu na wczorayſzą mowę iego uiścił ſię z myśli moiey, i z tey nawet ſkrytości, która troſkliwey wolności podczas wſtęt ſprawuie do czynności, kiedy przewodniczym haſłem kierować ſię pozwala. Nie trzeba mi do tego nic więcey, tylko przeczytać ieſzcze raz, za dozwoleniem prześwietney Izby, ten ſam proiekt, którego przyięcie było do dnia dziſieyſzego wzięte *ad deliberandum.* „

PROIEKT. Na fundamencie wſzyſtkich dawnieyſzych deklaracyi trzech dworów, żądamy, aby oſobny był artykuł traktatu, obiecuiący, że prędzey nie ma mieć ſwego waloru, aż kiedy przyſzła forma rządu Rzeczypoſpolitey dla uſpokoienia i uſzczęśliwienia narodu, iako też wſzyſtko, co do tego ściągać ſię może, ułożone nie będą, a to przez dołożenie ſię, i pod gwarancyą trzech dworów ſprzymierzonych.

„ Przyznam ſię N. WW. Mci Panowie, że ieżelim kiedy rozumiał (bez żadnego względu na fawor lub boiaźń od dworu cudzoziemſkiego) iż dogodzić mógłem prawdziwym intereſſom i potrzebom Rzeczypoſpolitey, to przez podanie i utrzymanie tego proiektu. Bo czegóż nam bardziey życzyć należy, iak ażebyśmy zyſkuiąc czas, a przez to wſzyſtko, oddalili ſkutek pretendowaney ceſſyi kraiów? kiedy potąd traktat uſtąpienia choć zawarty, i podpiſany waloru mieć nie będzie, póki rząd naſz wewnętrzny, przez doſtateczną i zupełną poprawę, dla uſzczęśliwienia narodu ułożony nie zoſtanie, i gdy nawet żądania dworów ſąſiedzkich tak z naſzemi połączone będą, że prędzey ſwego dokazać nie mogą, póki nas prawdziwie wolnemi, ſpokoynemi i ſwobodnemi nie uczynią. Ten ieſt ſekret zawarty w proiekcie, który żadney obojętney nie podpada explikacyi. Ten podaię przezorney i wſpaniałey JJ. OO. JJ. WW. Wmć Panów rezolucyi, i wzywaiąc wſzyſtkich kochaiących i dobrze życzących oyczyźnie patryotów na pomoc, ſam gotów byłbym ſubſtancyą i krew łożyć na ofiarę, byleby od ſtrony cudzoziemſkiey dla naſzego ubezpieczenia był przyięty. Jeżeli zaś tak fatalne maią być Rzeczypoſpolitey loſy, ażeby taż ſama przemoc w obradach naſzych, która w roku 1764. iako wczoray iuż chwalebnie wſpomniał J. W. Marſzałek Konfed: Kor: mimo większey połowy obywatelów, wielowładne ſwoie piſała prawa, która w roku 1766. potrzebną i świątobliwą rozwiązała konfederacyą generalną, która w roku 1767. tak łatwo na uſtanowienie konfederacyi Toruńſkiey, Słuckiey i Radomſkiey zezwoliła, byleby ſię zawſze w pierwſzeńſtwie influencyi utrzymała, która niepraktykowanym przykładem ſeym ordynaryiny w roku 1768. za uniwerſałami Królewſkiemi zwołany, dla dóyścia ſkrytych ſwoich myśli rozpuścić kazała, która oboiętney zawſze, a przeto naygorſzey trzymaiąc ſię drogi, do Roſſyiſkiey potencyi nam prawdziwie przyiazney nie przywięzuiąc ſię, i ofiarowanych czę-

„ ſto-

„ ſtokroć od niey śrzodków nie przyimuiąc, która żadnych poważnych, ani przeciwko ſromotney publikacyi bezkrólewia, ani przeciwko świętokradzkiey ręki wyſtępku, nie czyniąc w czaſie należytym kroków, a nakoniec nie przeſtrzegaiąc ſtany Rzeczypoſpolitey, gdy o przyſzłym na podział Polſki ſprzymierzeniu pierwſze doſzły z gabinetów wiadomości, do oſtatniego nieſzczęścia nas przywiodły kreſu. Jeżeli, powtarzam zbawienną intencyą, podany proiekt z właſney naſzey (czego Boże ſtrzeż) woli odrzucony będzie, ia nietylko do protokułu prześwietney Delegacyi go oddam, ale za iedyną nadgrodę iakichkolwiek uſług moich teraźnieyſzych i dalſzych w oyczyźnie, żądałbym, aby ſłowa onegoż wyryſowane w tey Izbie i odemnie podpiſane zoſtały potomſtwu na pamiątkę. Coby milſzym dla mnie i droższym nad wyſtawienie ſtatuy i koloſſów od innych żądanych ſłużyło monumentem. „

Zaraz po Xiążęciu Woiewodzie odezwał ſię Jmć Pan Sumińſki Poſeł Dobrzyńſki. „ Mówiłem to na dniu wczorayſzym, co cnota i powinność urzędu, oraz dobre i niepośłakowane kazało obywatelſtwo. Znam doſkonale i oczewiście przeświadczonym być ſię czuię, że trzeba praw narodowi; ale czy możnaż z zawiązanemi przyſtawać na to oczami, iż *być muſi gwarancya, bo iey chce przemoc*? Za cóż do tego przychodzim niewoli ſtopnia, abyśmy dla kraiu ſami niemieli ſtanowić prawa? Albož mogą nam potencye na uſtanowienie inſzego rządu dozwolić, iak tylko tego, któryby do ich ſtoſował ſię zamyſłów? Wyrażone od J. W. Biſkupa Łuckiego i Xcia Marſzałka W. K. dowody, biorę za prawidło dobrego oyczyznie życzenia. „

Widząc J. W. Rewitzki niemałe Izby zamieſzanie, odezwał ſię po Jmci Panu Dobrzyńſkim: „ iż zdaie mi ſię, że prześwietna Delegacya znayduie iakąś w bilecie moim trudność, ale oświadczam, iż materya, o którey zachodzi ſprzeczka, oſóbnym traktatu artykułem będzie zaſpokoiona. „ A Xiążę Woiewoda Gnieźnieńſki rzekł: „ Ponieważ J. W. Miniſter Wiedeńſki tak ſię explikuie, że lubo rządy Rzeczypoſpolitey gwarantowane będą, iednak niema ta gwarancya utrzymywać ważności uſtąpionych prowincyi, proſzę tedy prześwietney Delegacyi zważyć myśli moie, ieżeli nie ku iedynemu Rzeczypoſpolitey dobru były wyrażone? „

Do tey ſamey materyi wyraził J. W. Marſzałek Nad: Lit: „ Nie widzę ia tu żadnego niebeśpieczeńſtwa dla Rzeczypoſpolitey, gdyby nam potencye podany gwarantowały proiekt, chyba ten ſzczegulnie nieſmak, że mocnieyſzy ſłabſzemu dokuczać znaydzie przeſzkody. Chcieymy ſobie prawdę powiedzieć, że nieſtanowienie praw czyni Rzeczpoſpolitą ſzczęśliwą, ale wykonanie ich, na czym dotąd nam zbywało. „

Odezwał ſię Xże Lubomirſki Marſzałek W. K. „ Niemaſz o tym żadney kweſtyi; ale niewiem, ani widzę przyczyny, dla czego przez wſzczynanie coraz inſzych trudności, nie ma przychodzić do ſkutku rozpoczęty traktat, chyba ta ſzczegulnie, abyśmy dłużey cierpieli? „

Znowu J. W. Rewitzki oświadczył prześwietney Delegacyi, że punkt gwarancyi rządów Rzeczypoſpolitey chcą mieć potencye artykułem traktatu. A J. W. Marſzałek Nad: Lit: przełożył: „ iż trzeba przyiść do zgodnego umyſłów porozumienia ſię, czyli mamy ten proiekt podać Miniſtrowi Wiedeńſkiemu albo nie? „ Xiąże zaś Woiewoda Gnieźnieńſki rzekł: „ że forma rządów Rzeczy-

„ po-

„ poſpolitey ieſt opiſana w akcie ſeymowey limity, a zatym nikt
„ iey ſię ſprzeciwić niemoże. „

J. W. Biſkup Chełmſki łączył ſwe zdanie do przełożonych przez
Xcia Marſzałka W. K. uwag, wyrażaiąc, że pod tym pretextem woy-
ſka z kraiu Rzeczypoſpolitey w ten czas chyba wynidą, kiedy ſię
„ trzem potencyom podoba.

Gdy powſtała wielka zdań różność względem tey rzeczy, Xią-
że Marſzałek W. K. wniósł: „ że podanie tego proiektu, ieſt wyra-
„ źnie przeciwko aktowi ſeymowey limity, którego przepis naypier-
„ wey z iednym Poſłem kończyć traktowanie nakazuie; gwarancya
„ zaś do wſzyſtkich trzech należy. „

Na to Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki: „ Zebyśmy żądania naſze
„ oddali Jmci Panu Rewitzkiemu, zawieſzaiąc ich rezolucyą, czyż-
„ byśmy niezagrodzili ſobie drogi, i iakieykolwiek przecięż uſzczę-
„ śliwienia kraiu nadziei? Alboż możeſz Waſza Xca Mć ręczyć, iż
„ po wyiściu z kraiu naſzego w podobney, iak teraz, zachowaią ſię
„ te woyſka przyiaźni?

J. W. Marſzałek Konfed: Kor: widząc coraz większe zamieſza-
nie, proſił J. W. Prezeſa o danie *turnum*.

J. W. Biſkup Łucki rzekł: „ Dwie przydać należy uwagi, do
„ podanego od Xcia Jmci Woiewody Gnieźnieńſkiego proiektu; pier-
„ wſzą, czy ma J. W. Poſeł Wiedeńſki gwarantować formę Rzeczy-
„ czypoſpolitey rządów? drugą, czy ten przeciąg układania formy
„ rządu nie wprowadzi nas w iaką nieſzczęśliwość, że więcey kra-
„ iu ſtraciemy? Zdałoby mi ſię przeto odłożywſzy tę materyą do dal-
„ ſzego czaſu, nieodwłócznie przyſtąpić do kończenia traktatu. „

J. W. Biſkup Wileńſki w nieuſtannym rozruchu zabrał głos ta-
kowy: „ W tym podobno ſłyſzałem gorliwość obywatelſkich umy-
„ ſłów, że chęci naſze dobrze życzenia oyczyznie, iak poſpolicie by-
„ wa, źle tłomaczone zoſtaią; i ten to duch boiaźni przy nieumiar-
„ kowaney bez ufności ſprawował nieſkuteczne obrady, albo wcale
„ zawiłe. Któż z przeświadczenia nie widzi, że proiekt Xcia Jmci
„ Woiewody Gnieźnieńſkiego, nie co innego zawiera, tylko uſzczę-
„ śliwienie dobrego Rzeczypoſpolitey rządu, który nam ledwie nie
„ z kompaſſyi gwarantować przyrzekły potencye? Naſz to ieſt wła-
„ ściwy interes uſtanowić kſztałt rządów za traktuiących trzech po-
„ tencyi gwarancyą. „

Rzekł potym J. W. Prezes: „ Słyſząc tak wielką zdań różność,
„ ſądzę, iż inaczey ta materya zaſpokoiona być niemoże, chyba
„ przyſtąpić trzeba *ad turnum*. „

A Jmć Pan Sumińſki Poſeł Dobrzyńſki wſpomniawſzy zdanie Xią-
żęcia Woiewody Gnieźnieńſkiego, że nie życzył *turnum* w materyi
podziału kraiu, wniósł, iż tym bardziey zezwalać nań w tey rzeczy
niepotrzeba.

Ale gdy ſię wielu napierało *turnum*, J. W. Marſzałek Konfed:
Kor: oświadczył podaną od J. W. Prezeſa propozycyą temi ſłowy:
*Podany proiekt, w tych iak był czytany wyrazach, czy ma być J. W. Miniſtro-
wi oddany, albo nie?*

Zaraz na to J. W. Biſkup Łucki: „ Daymy to, że będzie od nas
„ rzeczony proiekt dany Miniſtrom, ale czy ieſteśmy pewni, że od
„ nich podług naſzego będzie przyięty żądania? „ Proſzono potym
o powtórzenie tegoż ſamego proiektu, który natychmiaſt czytał
Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki.

Zaczęli tedy porządkiem oświadczać Ichmć Panowie Delegaci
wzglę-

względem podaney propozycyi ſwe zdania, które z ſenatu J. W. Pre-
zes, a z ſtanu rycerſkiego Ichmć Panowie Marſzałkowie Konfed:
obóyga narodów konnotowali.

Nakoniec J. W. Gurowſki Marſzałek Nad: Lit: temi ſwe zdanie
oświadczył wyrazy: „ Mówić bez uczucia, ſkarżyć ſię bez żalu, albo
„ złość, albo zemſta podaie wyrazy; ſarknąć zaś, gdzie krzywda i znie-
„ waga ſłuſzności, tkliwość i miłość pozwala dobrego obywatelſtwa.
„ Z tych to powodów należy ſzczerze roztrząſnąć, że nie wmó-
„ wiona w rząd naſz wciſnęła ſię anarchia, ale ſkutkami nierządów
„ i przemocy uczuć ſię każdemu dała obywatelowi. Czego tak ſą
„ iaſne dowody, żebym ich miał wiele w każdym wyliczać woie-
„ wództwie. Ten to ieſt JJ. OO. JJ. WW. Panowie prawdziwey a-
„ narchii ſzczep, ten fundament, którego nieſzczęśliwe ślady, mi-
„ mo naypierwſzey cnoty miłości bliźniego, tłumią i niſzczą to żąda-
„ danie, żeby każdy urodzony w równości, równym zaſzczycić ſię
„ mógł bezpieczeńſtwem. Myślić o polepſzeniu rządów z dobrze
„ uważnego przemyſłu, ta wypłynie konieczność, że ſtanowionych
„ uſtaw pogarda, ieżeli władza iaka do ich pełnienia każdego nie-
„ przymuſi, ieſzcze ſię mocniey wpiie w ſerca możnieyſzych, ieſz-
„ cze prędzey ſłabſzy uciemiężon, a roſtropny ulegać będzie przy-
„ muſzonym. Znam ia dobrze, że ſzukać poſtronnych gwarancyi,
„ ieſt to ledwo nie iedno, co ſobie nowe zakładać ſidła, ale i to
„ wiem doſkonale, że oni we wſzyſtkich ſwoich do Rzeczypoſpolitey
„ rozgaworach, ba i myślach, przez podane memoryały i wykłady
„ z tym ſię oświadczyli, że gdy ſą naybliżſzemi państwa naſzego ſąſia-
„ dami, ſznur intereſſów Rzeczypoſpolitey zawſze z ich ſię wiązać mu-
„ ſi na obroty naſze bacznością. Jakażby była ſtałość kardynalnych praw
„ i rządów naſzych bez ich upewnienia? Podanie więc proiektu za-
„ wieraiącego myśl narodu, że ſię tak z aktem limity, iako i z prze-
„ piſem plenipotencyi naſzey zgadza, zdaniem moim być ſądzę po-
„ trzebne. „

Gdy ſię ſkończył *turnus*, porachowawſzy J. W. Prezes kreſki, o-
świadczył prześwietney Delegacyi, iż część tych ieſt większa, któ-
rzy chcą, aby wſpomniony proiekt był podany.

J. W. Kanclerz W. K. upraſzał J. W. Poſła, aby dla dokładniey-
ſzego ułożenia rzeczy, zezwolić raczył na zalimitowanie ſeſſyi aż
do piątku, na co rzeczony Poſeł chętnie zezwolił, dodawſzy, że ma
kuryera od dworu ſwoiego, który ſię mocno dziwuie tak długiey
zwłoce, i proſił, aby na piątek wſzyſtko było wygotowano.

Ruſzyli ſię tedy wſzyſcy z mieyſc ſwoich, a J. W. Prezes ſol-
wował ſeſſyą na dzień 20ſty tegoż mieſiąca, godzinę dzieſiątą.

SESSYA DWUDZIESTA DZIEWIĄTA

Dnia 20. Sierpnia.

W niezupełnym ieſzcze komplecie, i w nieprzytomności J. W. Mar-
ſzałka Konfed: Kor: w ſłabym zoſtaiącego zdrowiu, zaproſiwſzy
na mieyſca Ichmciów Panów Delegatów J. W. Prezes, zagaił ſeſſyą
temi ſłowy: „ Byłem tego mniemania, że niechybnie J. W. Miniſter
„ ceſarſki miał ſię na delegacyi dnia dziſieyſzego znaydować; ale że
„ inną od niego w bilecie odbieram rezolucyą, donoſząc to JJ. WW.

„ Wmć

„ Wmć Panom, pytam ſię zaraz, czy ieſt ich wola, aby tenże bi-
„ let był przetłomaczony? „ O co gdy ſię dopraſzano, oddał on
natychmiaſt J. W. Marſzałkowi Nad: Lit: który przetłomaczywſzy
czytał go w te ſłowa (29):

Po przeczytanym bilecie oświadczył tenże J. W. Marſzałek: iż
lubo ſą po francuzku rzeczone reſponſa, z tym wſzyſtkim można by
ie zaraz przeczytać po polſku. Xiąże zaś Woiewoda Kiiowſki rzekł:
„ iż takie intereſſa wiele potrzebuią uwagi, zaczym więcey im cza-
„ ſu dać potrzeba. „

Do tey ſamey rzeczy odezwał ſię J. W. Woiewoda Nowogródz-
ki: „ iż nic niemaſz ſprawiedliwſzego nad reflexyą Xiążęcia Woie-
„ wody Kiiowſkiego, że ta materya tak ieſt ważna, iż koniecznie
„ trzeba, abyśmy ſię w niey porozumieli. Ja moim zdaniem życzył-
„ bym naylepiey uproſić kilku Ichmciów doſkonale ten ięzyk umie-
„ iących, aby rzeczone punkta dla całey Izby przetłomaczyli. „

J. W. Biſkup Łucki widząc, że różne zachodzą w tey mierze Ichm-
ciów Panów Delegatów zdania, wyraził myśl ſwoię, proſząc o dal-
ſze czytanie, ponieważ iuż były zaczęte, tychże J. W. Jmci Pana
Rewitzkiego odpowiedzi.

Jmć Pan Jerzmanowſki Poſeł Łęczycki rzekł: „ Tłomaczyć a
„ niepiſać ieſt dwoiaką pracą podeymować, i darmo czas trawić;
„ proſzę więc z mieyſca mego o przetłomaczenie, przepiſanie, i nam
„ do deliberacyi oddanie. „

Ale gdy daley czytaiąc tłomaczono rzeczone odpowiedzi, Jmć
Pan Tymowſki Poſeł z woiewództwa Sieradzkiego rzekł: „ Darmo
„ to chcieć w kilku przetłomaczyć wierſzach i iedno po drugim; bo
„ ani pamięć oſięga tak przeważnych materyi, owſzem iedno drugie
„ wybiia z głowy. „

Wielu iednak Ichmciów Panów Delegatów dopraſzało ſię o nie-
odwłoczne tłomaczenie tych punktów, które znowu zaczętym ſpo-
ſobem były kontynuowane.

Na punkt żup ſolnych, za które Rzeczpoſpolita Xiążętom Lu-
bomirſkim ubezpieczyła nadgrodę, odezwał ſię Xiąże Marſzałek W.
Kor: „ Gdy ten punkt niebył podany od Delegacyi, a iakże Jmć Pan
„ Poſeł nań odpiſuie? „ A Xiąże Woiewoda Kiiowſki odpowiedział:
„ iż ia ten punkt wyraziłem. „

Czytano daley te punkta, lecz gdy iedni ſłyſzeć, drudzy zro-
zumieć niemogli, życzył Xiąże Kanclerz W. L. aby dla lepſzey ka-
żdego uwagi były te punkta przetłomaczone; a Xiąże Marſzałek W.
Kor:

---

(29) Mam honor odeſłać J. W. Wmć Panu przyłączone tu reſponſa na pun-
kta podanych mi od prześwietney Delegacyi nòt. Wyſiliłem prawie całą moc
moię, żebym ſię mógł ſtać ſpoſobnym, i dogodzić ile możności życzeniom JJ.
WW. Wmć Panòw. Uczyniłem co mi tylko było po ludzku podobnego; mogę
zatym wzaiemnie proſić J. W. Wmć Pana, abyś raczył proponować reſponſa mo-
ie całemu zgromadzeniu, tak, iako *ultimatum*, ktòre niepozwalaia więcey żadney
reſtrykcyi. Spodziewaiąc ſię odiachać w poniedziałek do nayiaśnieyſzego Ceſarza
Jmci, *homagium* odbierać maiącego, tuſzę nieomylnie, że przedtym wyiazdem
traktat z dworem moim zupełnie raczy zakończyć prześwietna Delegacya, a po-
tym zacząć traktowanie z innych dwòch dworòw Miniſtrami, na ktòre ledwo
ſzczupłość pozoſtałego wyſtarczyć może czaſu, naoſtatek do układania wewnę-
trznych intereſſòw przyſtąpić.

w Warſzawie 20. Sierpnia. B. REWITZKI.

K. radził, aby oddać umieiącym ięzyk francuzki po arkuſzu dla pręt-
ſzego przetłomaczenia.

J. W. Prezes, gdy poczęła ſię mieſzać Izba, rzekł: „ Słyſzę
„ większą część żądań, aby te odpowiedzi nayprzód były na oyczy-
„ czyſty ięzyk przełożone, a potym czytane. „ Xiąże zaś Woie-
woda Gnieźnieńſki odpowiedział, że niewidzi nic ſzkodliwego, dla
czegoby teraz niemogły być czytane.

Znowu tedy dopraſzać ſię poczęli o kontynuowanie czytania,
w tym J. W. Prezes oświadczył, że Jmć Pan Rewitzki przyſłał, pro-
ſząc o rezolucyą, czy ieſt iego bytność na tey potrzebna ſeſſyi.

Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki odpowiedział: „ Niewidzę przy-
„ czyny, dla któreyby niemiał przybyć Jmć Pan Poſeł dla dania nam
„ uſtney explikacyi determinowania granic, *á quo, per quem, i ad quem*;
„ bo inaczey, ieſt oczywiſta reſzty kraiu zguba. „ A J. W. Marſza-
łek Nad: Lit: przydał: „ iż w pierwſzym punkcie co do wſtępu iuż
„ ſię wyexplikował Jmć Pan Rewitzki, że to ieſt *ultimatum*, a zatym
„ proſić go tylko należy, że artykuł granic tak ieſt ciemny, że go
„ nikt z nas, chyba on ſam rezolwować może. „

O co gdy ſię niektórzy mocno dopraſzać zaczęli, J. W. Prezes
rzekł: „ Moim zdaniem nie ſądziłbym za potrzebę dziſieyſzey bytno-
„ ści Jmć Pana Rewitzkiego; z przyczyny, iż niewſzyſcy ieſzcze
„ wiemy przyſłaną od niego rezolucyą, ale ieżeliby ſię zdało, aby-
„ śmy kogo wyſłali w tey trudności do Jmć Pana Poſła, ſłucham
„ w tey mierze JJ. WW. Wmć Panów decyzyi. „

J. W. Marſzałek Nad: Lit: wyraził: „ iż delegować z tey Izby
„ w każdey materyi do Jmci Pana Poſła, niezdaiemi ſię zgadzać z prze-
„ piſanym nam od ſtanów prawidłem. „

Znowu tedy proſił J. W. Prezes o uwiadomienie, iaką ma dać
przyſłanemu od Jmci Pana Poſła rezolucyą; w tym przybył J. W.
Kanclerz W. K. i przełożywſzy opóźnienia ſię ſwoiego przyczynę,
radził, aby przyſłane od J. W. Miniſtra Wiedeńſkiego odpowiedzi
wzięte były do przetłomaczenia na dzień iutrzeyſzy.

Dla uwiadomienia J. W. Jmci Xiędza Kanclerza o materyi przed
przyiściem iego traktowaney J. W. Kaſztelan Przemętſki wyraził:
„ iż początkowe Seſſyi ninieyſzey czynności, ponieważ dla ſpóźnione-
„ go przybycia nie ſą J. W. Jmci Xiędzu Kanclerzowi Koronnemu
„ wiadome, więc one kròtkiemi wyrażę ſłowy: podane reſponſa
„ prześwietney Delegacyi od Jmci Pana Rewitzkiego, za powſze-
„ chną zgodą były w francuzkim ięzyku czytane, ale gdy wielu
„ z Ichmciów Panów Delegatów ięzyka tego nierozumieią, zaſzło
„ życzenie, aby każdy on umieiący wziął arkuſz do przetłomaczenia,
„ i na iutrzeyſzą ſeſſyą wygotowania; pozwoliſz więc J. W. Wmć
„ Pan po tym uwiadomieniu, aby prześwietna Delegacya do oświad-
„ czenia dalſzych ſwych w tey mierze myśli przyſtąpiła.

J. W. Prezes znowu o rezolucyą dla J. W. Miniſtra Wiedeńſkie-
go dopominał ſię. Stanęło więc, aby napiſany był bilet, że Delega-
cya dopiero na dzień iutrzeyſzy zapraſza J. W. Miniſtra, a to z tey
przyczyny, że iego odpowiedzi dla wiadomości muſi na oyczyſty
przełożyć ięzyk.

Gdy iednak niektórzy proſili o kontynuacyą czytania rzeczo-
nych punktów, Jmć Pan Szamocki rzekł: „ Próżno czas teraz za-
„ bierać mamy, gdy przyrzeczone na dzień iutrzeyſzy przetłoma-
„ czenie lepiey każdy i dokładniey uważyć może. „

J. W Twardowſki Woiewoda Kaliſki przełożywſzy przyczynę,

 dla

dla którey ta rzecz potrzebuie rozważenia, doprafzał fię o folwowanie feffyi; a Jmć Pan Szamocki Pofeł Warfzawfki przydał: „ Dla „ nas nieumieiących francuzkiego języka chcieycie JJ. WW. Wmć „ Panowie nieodwłócznie zafieść, abyście prętfzą i więkfzą oświad- „ czyli *publico* ufługę. „

Jakoż Xiąże Woiewoda Gnieźnieńfki natychmiaft przyrzekł, iż do tłomaczenia rzeczonych przyftąpi odpowiedzi. Względem zaś punktu granic tyczącego fię, który nadpodziw zawile i niedoftatecznie był napifany, zafzła prześwietney Delegacyi zgoda, aby wyflani niektórzy do J. W. Miniftra Wiedeńfkiego o niewątpliwą i ze wfzech miar dokładną domagali fię informacyą; do czego uprofzeni byli od J. W. Prezefa J. W. Bifkup Wileńfki, Xiąże Woiewoda Gnieźnieńfki, JJ. WW. Zarnowfki i Przemętfki Kafztelanowie, oraz Xiąże Sułkowfki Łomżeńfki, i Jmć Pan Wilczewfki Wizki Pofłowie.

Nakoniec J. W. Prezes folwował feffyą na dzień iutrzeyfzy, doprafzaiąc fię Ichmciów Panów Delegatów o wcześne na godzinę zwyczayną przybycie.

SESSYA TRZYDZIESTA

Dnia 21. Sierpnia.

Powitawfzy zwykłemi wyrazami J. W. Prezes prześwietną Delegacyą, uczynił iey wiadomość, że J. W. Xiądz Kanclerz Koronny podał przetłomaczone punkta Jmci Pana Rewitzkiego, względem odanych mu nót od prześwietney Delegacyi, doprafzaiąc fię, aby rzeczone punkta dla krótkości czafu, nie czekaiąc nawet kompletu, mogły być czytane. O co gdy fię zaraz wfzyfcy doprafzali, oddał one Jmci Panu Drewnowfkiemu Sekretarzowi feymowemu, który czytał ie w te flowa (30):

Gdy

(30) *Noty w materyach do traktatu fto[…]ących fię J. W. Jmci Panu Rewitzkiemu pełnomocnemu nayiaśnieyfzey Cefarzowy Jeymci Królowy Węgierfkiey i Czefkiey Miniftrowi, od Delegacyi nayiaśnieyfzego Króla Jmci i Rzeczypofpolitey Polfkiey podawane, razem z odpowiedziami tegoż J. W. Miniftra na drugiey ftronie kolumny, z protokułów wyięte i tym porządkiem, którym fię dawały, położone.*

Noty z ftrony Delegacyi, a nayprzód wftęp do nót naftępuiących.

Na dniu onegdayfzym podałeś J. W. Wmć Pan Delegacyi nafzey proiekt do traktatu z dworem fwoim, względem ustąpienia iemuż prowincyi, których zabranie w przefzłym roku, po zagarnieniu ich pod fwoie panowanie, przez deklaracyą ogłofił. Lubo zaś będąc zapytany, czyli będziefz mógł na przełożenia, któreby mu były uczynione dopuścić w tymże proiekcie iakie odmiany, odpowiedziałeś J. W. Wmć Pan, że *ex effentialibus* nic odmienić niemógłbyś, ale chyba w tym, co *refpicit folam formalitatem*. A przecież famo imie traktatu, do którego z J.

Odpowiedzi z ftrony Miniftra Wiedeńfkiego, a nayprzód co do wftępu.

Na cztery punkta noty, którą J. W. Jmć Xiądz Kanclerz W. K. podał mi imieniem całey Delegacyi, niemogę dać inney odpowiedzi, iako tylko powtórzyć tę, którą na feffyi przefzłego wtorku uftnie dałem. Nayprzód nie wyciągałem tego tak, iak w punktach ieft wyrażono, aby Delegaci Rzeczypofpolitey ślepo przyftąpili na to wfzyftko, coby im fię przepifało, i nieprezentowałem im traktatu, ale tylko proiekt do traktatu. Delegacya traktat ten wzięła *ad deliberandum*, miała więc zupełną moc namyślenia fię nad nim, a do tego odmieniłem go nie-

Gdy przyfzło do artykułu żnp folnych, niegdyś domu Xiążąt Lu-

Oo

bo-

W. Wmć Panem, Pofłem pełnomocnym, my Delegaci także pełnomocni Pofłowie iefteśmy wyznaczeni, wyciąga po ftronach, żeby z fobą traktowały, a nie iedna drugiey, woli tylko fwoiey fłuchać rozkazywała. Mamy prawo fpodziewać fię, że J. W. Wmć Pan nafze przełożenia, względem tego, co w proiekcie J. W. Wmć Pana znaleźliśmy do uważenia, wyfłuchafz i dokładnie na nie odpowiefz. Jako zaś poftanowiliśmy miedzy fobą, żeby z J. W. Wmć Panem *non ex improvifo*, ale *cum omni deliberatione* traktować, i to, co fię z J. W. Wmć Panem mówić będzie, fłowo w fłowo *ad fcripturam redigere*; tak chcielibyśmy, żebyś fię J. W. Wmć Pan kontentował, albo na piśmie nam podawać fwoie odpowiedzi, albo żeby te przez uprofzonych kollegów nafzych były także fłowo w fłowo konnotowane.

Zaczynaiąc *interea* obferwacye nafze nad proiektem dworu J. W. Wmć Pana, zaftanawiamy fię nayprzód nad wftępem do traktatu, który był pierwey podany po łacinie, a teraz podałeś go J. W. Wmć Pan po francuzku. W proiekcie łacińfkim były poczynione przez nas gdzie niegdzie odmiany ofądzone za przyzwoite, ten łacińfki proiekt odmieniony przez Prezefa nafzego był J. W. Wmć Panu kommunikowany, i nic od J. W. Wmć Pana niefłyfzemy, dla czego odmiany przez nas nie mogą fię utrzymać.

Zdawałoby nam fię i to rzeczą przyzwoitą, żeby od dawnego zwyczaiu traktatów, z dworem J. W. Wmć Pana zafzłych zawfze w języku łacińfkim, nie odftępować, wyznaiemy iednak, że o to ieft mnieyfza, ile gdy tak wfzyftkie trzy dwory fąfiedzkie miedzy fobą ułożyły, i gdy będzie oftrzeżenie, *ne tranfeat* to oddalenie fię od dawnego zwyczaiu *in exemplum*. A do tego gdy (iak fię fpodziewamy) nie będzie w tym żadney z ftrony J. W. Wmć Pana trudności, żeby traktat dzifieyfzy był na iedney kolumnie po francuzku, na drugiey po łacinie pifany, a na tey famey karty drugiey ftronie, żeby było na iezyk polfki przełożenie, a to dla tego, że ponieważ nafze prawa po polfku fą pifane, i *in volumen* ich wnidzie ten traktat; więc trzeba, żeby fię w polfkim iezyku tamże znaydował, i tak było oftatnią razą w traktacie z Roffyą *practicatum*.

Ze Król Jmć Polfki w Europie zafzczyca fię równością z ukoronowanemi gło-

co na naypierwfze zafzłe od teyże Delegacyi żądanie. Powiedziałem i mówię ieszcze, że dwór móy nie dozwoli naymnieyfzego umnieyfzenia w części odzyfkanych fwych poffeffyi, wyznaczonych w artykule drugim; ponieważ wywiódł iuż fwe do nich prawo, i porcya ta niewyrównywa zupełnie prawdziwym iego pretenfyom. Nakoniec miałem zawfze przyzwoite względy na przełożenia przezacney Delegacyi, i zawfze gotów do wyfłuchania onychże ieftem.

Co fię tycze introdukcyi, tey uczyniłem niektóre odmiany podług żądania Delegacyi. Przydałem te wyrażenia: *Nayiaśnieyfzy Król Jmć Polfki* in fequelam refultati fenatûs confilii *zgromadzonego w miefiącu Lutym roku tegoż proteftował fię*; i gotów przydać ieszcze ieftem te wyrażenia, które Delegacya zdaie fię życzyć fobie: *z referencyą do przyfzłego feymu*. Co do innych odmian nadto obfzernych, a nic ani prawdzie, ani powadze przedmowy nie przydaiących, do tych nie fądziłem przywiązywać fię, uznaiąc ie za przeciwne krótkości, którą w podobnych przynależy zachować aktach.

Używanie języka francuzkiego do traktatu teraźnieyfzego, którego okoliczności wyciągaią, niepowinno w niwczym uymować powagi Rzeczypofpolitey, iako też i dworu mego, który języka tego w extraordynaryinych używa przypadkach; wolno więc będzie uftanowić, że używanie to niema fłużyć na przyfzły czas za przykład. Co fię zaś tycze tłomaczenia, iuż powiedziałem, że mówić o to będę z dwóma drugiemi Miniftrami, dwóch ftron kontraktuiących, i że nieomiefzkam kommunikować prześwietney Delegacyi ich zdania.

Tytuł *Sereniffime*, ponieważ ieft właściwym wfzyftkim Monarchom w Europie, nie rozumiem więc, aby mógł w czym uwłaczać godności Maieftatu nayiaśnieyfzego Króla Jmci Polfkiego, z tym wfzyftkim, iako nieobftawam przy rzeczach mniey wagi maiących, tak na mieyfce *Sereniffime*, *Sa Majefté* będzie położono.

BARON REWITZKI.

bomirſkich dziedzictwa, odezwał ſię Xiąże Poſeł Sandomirſki: „ iż
„ dom

wami, ieſt żądanie Delegacyi, żeby
w proiekcie dziſieyſzym *attendatur per*
omnia æqualitas dignitatis dworów tra
ktuiących, a dla tego gdziekolwiek dwo-
rom ſąſiedzkim dany ieſt tytuł *Majeſté*
tamże *apponatur* i Królowi Jmci naſze-
mu Polſkiemu; a zatym na początku
wſtępu traktatowego po trzech dworach
wſpomnionych tytułem *Majeſté*, Królo
wi Polſkiemu tamże był dany tytuł *Ma-*
jeſté a nie *Sereniſſime*.
MŁODZIEIOWSKI Biſkup Pozn: K. W. K.

I. Już J. W. Wmć Pan uwiadomiony
o odpowiedzi z ſtrony Króla Jmci przez
Kanclerzów obóyga narodów *ex reſulta-*
to rady ſenatu na dedukcyą nayiaśniey-
ſzey Ceſarzowy Jeymci Królowy Wę-
gierſkiey. Ugoda w Peterzburgu mie-
dzy trzema potencyami, które o nas, bez
nas ſtanowiły, niepozwala zaſtanowić
ſię nad nią, iakby ſię należało, i iedy-
na przyczyna tego poſtępku ieſt bezſil
ność naſza, która przymuſza nas do pod-
dania ſię loſowi nam zgotowanemu; nie
może iednak Delegacya wierzyć, ażeby
interes Króla i Rzeczypoſpolitey na pra-
wach nayuroczyſtſzych Boſkich i ludz-
kich ugruntowany, niebył od ſąſiedz-
kich i ſprzymierzonych potencyi uważa-
ny, a oſobliwie od dworu J. W. Wmć
Pana, którego traktaty z Polſką, mia-
nowicie Byczyńſki, obiecywały nam po-
moc i wſparcie nieomylnie w naſzym nie
ſzczęściu, nie zaś zagarnienie woie-
wództwa Ruſkiego, które traktat By-
czyńſki z domem Auſtryackim, przyzua-
iący i gwarantuiący nam wſzyſtkie poſ-
ſeſſye, Królom Polſkim tytuł Xiążęcia
Ruſkiego utrzymywać był powinien. I
lubo poſtępek J. W. Wmć Pana dworu
przeciwnie nas przeświadcza, nieſpo-
dziewamy ſię iednak, że nayiaśnieyſza
Ceſarzowa Jeymć Królowa niezechce
przyiąć naſzey reprezentacyi, i nie da J.
W. Wmć Panu wniść w poznanie oney;
dla tego proſiemy oznaymić nam w ia-
kiey dwór J. W. Wmć Pana ieſt myśli,
względem odpowiedzi naſzey na dedu-
kcye tegoż dworu, i ieżeli J. W. Wmć
Pan niemaſz mocy przyimowania ob
ſzernieyſzych wywodów praw naſzych,
chętniebyśmy albowiem one podali; bo tak
ieſteśmy upewnieni o dobrym prawie
naſzym, że nie wątpiemy, iż ſam J. W.
Wmć Pan uznaſz, że te obchodzenia ſię
z nami za ſprawiedliwe mieć niemożemy.

Ad I. Odebrałem z rąk JJ. WW. Kan-
clerzów obóyga narodów odpowiedź J.
K. Mci na wywód praw dworu mego,
bynaymniey niepowątpiwaiąc, aby ra-
cye w tey odpowiedzi zawarte, gdy
będą roztrząśnione, i uznane za doſyć
ważne, niemogły być zbite i oſłabione
racyami ieſzcze gruntownieyſzemi i wa-
żnieyſzemi. Umowa Peterzburſka bądź
iakakolwiek, nie powinna w niczym u-
mnieyſzać względów odpowiedzi tey
przynależytych. Pretenſye tych, nie ſą
fundamentem obowiązki wzaiemne od
trzech potencyi na ſiebie włożone, iako
w dalſzym przeciągu tey noty ieſt wy-
rażono, ale ſzczegulnie tylko prawa
w wywodach wyłuſzczone, Niemogę
tedy zamilczeć, że nie widzę żadney
takowey dla Polſki przyczyny, aby z u-
żaleniem poddała ſię loſowi przygoto-
wanemu, chyba tylko dla tego, że uſtę-
puie ten kray, który z pokrzywdzeniem
narodu ſąſiedzkiego, tak długi czas po-
ſiadała, a który teraz do ſwoich praw
przychodzi. Mówmy raczey, że to duch
niezgody i fakcyi, które ſą źrzodłem
wſzelkich nieſzczęśliwości iuż dozna-
nych przez długi czas od Polſki, który
być powinien i ieſt prawdziwą przyczy-
ną iey narzekania. Naypierwſzą przeto
przezacna Delegacya obrócić powinna
baczność, aby przez mądre i trwałe praw
uſtanowienie, odwróciła na zawſze o-
kropne ſmutki wſzelkich zamieſzań i kłó-
tni, które późniey lub prędzey o zgubę
zupełną całe przyprawiłyby królestwo.
Co ſię tycze traktatu Byczyńſkiego, i
wielu innych podobnych, iuż bez repli-
ki dana ieſt odpowiedź w wywodach na-
ſzych, do których ſtoſuię ſię zupełnie.
Lubo wprawdzie nie obawiam ſię wniść
w roztrząśnienie praw i tytułów wzaie-
mnych, iednakże, nie maiąc żadnego do
tego zlecenia, ſądzę być moią powin-
nością referować ſię do tego, co tylko

„ dom naſz nieżąda tego, aby ten interes był w traktacie, z przy-
„ czyny, że ſię to ſzczegulnie ściąga do iedney familii. „

 Kon-

II. Ponieważ tedy dedukcya naſza tak
iaſno okazuiąca ſłabość pretenſyi dworu
J. W. W Pana do nas, i traktaty tak uro-
czyſte ubezpieczaiące od wieków naſze
poſſeſſye, nie maią żadnego względu, i
mimo nich konwencya Peterzburſka do
ſkutku przywiedziona, ieſt prawidłem do
pretendowania, żebyśmy własności na-
ſzey koniecznie uſtąpili, więc nie zoſta-
ie Delegacyi naſzey, tylko proteſtować
ſię J. W. Wmć Panu z gotowością (po-
dług przepiſu naſzey plenipotencyi i aktu
limity J. W. Wmć Panu dobrze znaio-
mych, bo według woli JJ. WW. Mini-
ſtrów trzech potencyi ułożonych) iuſty-
fikować naſze gruntowne prawa do tych
kraiów, które nam odebraliście, i na
które od nas domagacie ſię ceſſyi, a gdy
J. W. Wmć Pan niezechceſz wchodzić
w to naſzego ſprawiedliwego żądania
roztrząśnienie, trzeba żebyś to J. W.
Wmć Pan deklarował, że nie ſłuchaiąc
naſzych racyi dwór J. W. Wmć Pana u-
ſtąpienia kraiu zabranego pretenduie, i
ieżeli tego nieuczyniemy, utraty więcey
kraiu, i wielkiego nieſzczęścia dla całe-
go króleſtwa ſpodziewać ſię mamy.

dwór móy mógł publikować, lub będzie
w tym punkcie.

Ad II. Odpowiedź Rzeczypoſpolitey
przez wywód ſwych praw, na wywód
dworu moiego, nie znayduie u nas tyle
iasności i prawdy, ile Polſka przez po-
wód właſnego intereſu ſobie przyznaie;
i wątpić nie potrzeba, że każdy czytel-
nik bezſtronny i oświecony wyzna oczе-
wiſtość praw z ſtrony naſzey. Ale bądź
iakikolwiek wywód ten był Rzeczypo-
ſpolitey, odeſłałem go zaraz do dworu
mego, iak tylko był mi kommunikowa-
ny, i ieżeli pośrzód tylu ſłabych zarzu-
tów, znayduią ſię niektóre gruntowniey-
ſze, i na te odpowiedź w czaſie przy-
zwoitym omieſzkana nie będzie. Ocze-
kiwanie tey odpowiedzi, nie powinno
zatrzymywać naſzey negocyacyi, ani
zawieſzać do dalſzego czaſu zawarcia
traktatu. Niemaſz żadney tak ſłabey
ſprawy, którąby nieſkończonemi popie-
rać nie można replikami. Wywód do
13. miaſt, do ſtaroſtwa *Spizkiego* nale-
żących, po tyle razy ponowiony, a ie-
dnak w ſłuſzney tak ſprawie zawſze zbi-
ty, dowodem ieſt przezwyciężaiącym,
że naylepſze racye ſą niewyſtarczaiące
ſame z ſiebie, ażeby im ſprawiedliwość
uczyniona była. Do tego niemam mocy
tak, iako i inni dway nayiaśnieyſzych
ſtron kontraktuiących Miniſtrowie, roz-
trząſać naſze prawa i tytuły, niemamy
na to czaſu, ani ſpoſobów; podobne bo-
wiem dochodzenia wyciągaią wiele ſzpe-
rania w archiwach, prawach dawnych
ſłużących państwom, dokumentach i a-
ktach, których to papierów niemożna ſię
ſpodziewać, aby nam tu chciano doſta-
wić. Żądanie ceſſyi i wyrzeczenie ſię,
ponieważ funduie ſię na prawie, dekla-
racya przeto odemnie żądana dana być
niemoże, i daleki bardzo ieſtem od iey
uczynienia. Znam ia to dobrze, że chcą
mnie przymuſić do wyznania tego, że
czynię mocą, niemaiąc inney przyczy-
ny tego poſtępku, oprócz ſłabości Rze-
czypoſpolitey, a dworu moiego potęgi.
Być może, iż ſłabość ninieyſza była o-
kazyą, ale nie dała do tego prawa, bo
przyzwoitość bez prawności ieſt nieſpra-
wiedliwa; lecz ta, która zaſadza ſię na
prawie, przekładana ma być nad wſzel-
kie inne do odzyſkania ſpoſoby. Pocho-
dzi z tąd naturalnie, że ieżeli ſprawie-
dliwe żądania dworu mego nie będą
przyięte, negocyacya ta będąc nieſkute-

Kontynuowano daley tychże punktów czytanie, w tym J. W. Pre-

III Kiedy inaczey być nie może, powinien wszystko czynić kto musi; ale ponieważ cessya pretendowana gruntuie się na konwencyi Peterzburskiey miedzy trzema potencyami zawartey, nam nieznaiomey, chciey J. W. Wmć Pan kommunikować nam teyże konweneyi opis *quo ad punctum respiciens* Polskę; żeby zaś ta kommunikacya nie wyciągała iakiego nad sobą zastanowienia się, byłoby naylepiey, żebyście JJ. WW. Wmć Panowie, wszystkich trzech dworów Ministrowie, tenże punkt konwencyi Peterzburskiey do każdego dworu reguluiący się, z nieyżewyięty podpisali i nam podali.

IV. Niemasz kraiu tak nieszczęśliwego w Europie, którby niemiał soli własney; a zatym które nam są odebrane żupy *Wieliczki* i *Sambora*, te prosiemy ażeby nam były powrócone.

V. Jeżeli nayiaśnieysza Cesarzowa Jeymć Królowa koniecznie chce mieć żupy *Wieliczki*, i J. W. Wmć Pan niemasz mocy onych przywrócenia, prosiemy, przynaymniey o *Samborskie.* Uważ J. W. Wmć Pan iaką przykrość niedostatek soli przyniesie na potym Polszcze, czy niemógłbyś J. W. Wmć Pan przez wielkość zdania swego z zaleconą wstrzymać się negocyacyą, a to dopóki Król Jmć nieuczyniłby reprezentacyi Cesarzowey Jeymci Królowey. Może ta Pani, której wielkomyślność iest nayzacnieyszą ozdobą, zechce nam te żupy powròcić. Do tych żup ściąga się interes obywatelów Rzeczypospolitey Genueńskiey, którzy J. K. Mci pożyczyli 176,014. czerwonych złotych; albowiem J. Królewska Mć na dochodach z tych żup opatrzył bezpieczeństwo punktualney prowizyi dla rzeczonych kredytorów, i z tych że dochodów byłby ratami i kapitał wypłacił. Gdy zaś Królowi Jmci żupy rzeczone są odięte, przerwana iest punktu-

czną, pociągnęłaby za sobą te skutki, które następować zwykły po zerwaniu iakichkolwiek negocyacyi, to iest przyiaźń i iednomyślność miedzy dwòma potencyami byłaby pomieszana, związek, który ie dotychczas w iedności utrzymywał, zerwany, wszelkie nieprzyiacielskie zaczęłyby się podstępy, i dwòr mòy obstawałby na ten czas przy wszystkich swych pretensyach, w których przez swe pomiarkowanie ograniczał się do tych czas, co deklaracye poprzedzaiące dały dostatecznie poznać.

Ad III. Zadane ustąpienie kraiów na żadney Peterzburskiey niegruntuie się umowie, lecz na samych tylko prawach w wywodzie dworu mego wyłuszczonych; ale daymy to, że ugoda ta stanęła, żaden dwòr niema prawa żądać o iey partycypacyą, iednakże ia z strony moiey pozwalam, aby od wszelkiego podeyrzenia uniknąć, u dwòch innych domagać się Ministrów na piśmie, ieżeli artykuł traktowania mego, tey tyczący się ugody, iest zupełnie zgadzaiący się, lub nie.

Ad IV. & V. Postępowanie, właśnie iak po stopniach w żądaniach, iak te dwa artykuły zaświadczaią, oczywiście pokazuie, iak mało sama nawet Delegacya widziała się być ugruntowaną w nadzieiach swoich względem powrócenia żup solnych *Wielickich i Samborskich.* Pomiiam ie, bez zastanowienia się nad nieprzyzwoitością ich, iako i tych, które się tyczą wrócenia długów; i prowizyi zapisanych na wzwyż wspomnionych żupach, zgodzić się niemogące z własnością absolutną, i od wszelkich ciężarów wolną Cesarsko-Królewskiego dworu, która za sobą ruiny kredytorów niepociągnie, ponieważ na kompensacyą dochodów Królewskich zupełnie nastąpi fundusz z odebrania żup solnych upadły.

Toż samo się ma rozumieć o *suchedniowey* czyli soli darmo woiewództwom rozdawaney, ponieważ naturalnie wszystkie obowiązki i kondycye, które Królowie polscy względem poddanych swych zachować byli obowiązani, ustać dla odmiany nowego panowania powinny. Co się tycze remanentów od wzięcia possessyi iego Cesarsko-Królewskiey Mci znalezionych, te wiernie oddane Królowi Jmci Polskiemu będą. Więcey nad

Prezes wspomniał, iż zbliża się czas przyiścia J. W. Ministra, a zatym

Pp tym

alność, która była zachowana w wypłaceniu prowizyi, odięty sposób uiszczenia się w summie kapitalney, a przeto kredytorowie do upadku przychodzić zaczynaią; więc iest powinnością naszą konieczną dopomnieć się za tym interessem, żeby co do tych żup, kiedy iuż od Polski odpadać maią, remanenta Królewskich dochodów, czyli to w pieniądzach, czyli w inszych rodzaiach zastane na gruncie, i dochody za czas od zabrania żup, aż do ratyfikacyi traktatu teraźnieyszego, w kasie żupney zostaiące, *detractis solitis expensis* na robotnika, officyalistów, i pensye prawem wyznaczone, J. K. Mci wrócone były; nadto summa Genueńczykom należąca imże z kassy Cesarzowy Jeymci zapłacona została.

Oprócz tego obligowani iesteśmy uczynić sprawiedliwe krzywd przełożenie woiewództw, ziem i powiatów, z okazyi odebranych Królowi Jmci żup, który miał obowiązek przystawiania do tych że woiewództw soli nazwaney *suchedniową*, na rozdawanie iey szlachcie *gratis* podług taryffy. Jeżeliby nayiaśnieysza Cesarzowa Jeymć niechciała się przychylić, kazać tę *suchedniową* sól tym sposobem, iak i Królowie wydawali, woiewództwom przystawiać, trzeba przy traktacie teraźnieyszym porozumienia się i artykułu osobnego ułożenia, mocą którego mogłaby być ceną raz na zawsze iedną ustanowioną sól przystawiana Wisłą do magazynów dawnych po woiewództwach znayduiących się; inaczey byłaby nieszczęśliwa kondycya Polski, a rozumieć nienależy, żeby ta łaskawa Monarchini, iak iest Cesarzowa Jeymć żądać iey miała. Niemożemy zamilczeć wielokrotnie na seymach ostrzeżonych pretensyi do żup *Wielickich* Xiążąt Ichmciów Lubomirskich zasłużonych w oyczyznie współobywatelów naszych, i ta albowiem w dzisieyszym przypadku powinnaby być zaspokoiona. Jeżeli J. W. Wmć Pan niemasz mocy tych okoliczności *favorabiliter* rezolwować, warte są, żeby przed konkludowaniem naszych konferencyi dworowi J. W. Wmć Pana przełożone były; o co J. W. Wmć Pana upraszamy.

VI. Gdy nam iest kommunikowany artykuł konwencyi trzech sprzymierzonych dworów, podług którego znayduie się opis *in articulo II.* przez J. W.

ieden szczęśliwych się w Europie znayduie kraiów, które własney niemaią soli. Chociażby ta strata do żalu Polskich pobudzić mogła obywatelów, iednak to zawsze prawda będzie, iż poddani Rzeczypospolitey też samę sól mieć będą mogli za cenę daleko pomiernieyszą, niżli iąpodobno większa część innych w Europie będących ma poddanych, i iż mimo tey taniości dla partykularnych, królestwo będzie miało tyle ieszcze zysku, że będzie mogło zastąpić *jura regalia.*

Oświadczyłem to w innych okolicznościach, i teraz ieszcze oświadczam na gruntownych upewnieniach, które w tey mierze odebrałem, iż miarkuiąc z przedaży teraźnieyszey, będzie można mieć u nas zawsze sól za tę cenę, iak się teraz aktualnie na mieyscu przedaie, a biorąc miarę większego odbytu, będzie ią można mieć ieszcze taniey; inne łatwości i pożytki, stanowi i poddanym Rzeczypospolitey potrzebne, będą ułożone i umiarkowane sposobem dla interessów Rzeczypospolitey naypożądańszym, przez traktat czyli ugodę osóbną, też samą moc i ważność, co i teraźnieyszy traktat, maiącą. Co należy do pretensyi, którąby mieć mogli Xiążęta Lubomirscy do wspomnionych żup solnych, gdy Rzeczpospolita swoich praw ustępuie, prawa iakiekolwiek partykularnych, zawieraią się tym bardziey w tym odstąpieniu, i utrzymane być nie mogą w monarchii, gdzie wszystkie królestwa żupy należą do samego panuiącego. Nakoniec powtórzyć mi tylko tutay należy, iż termin do zakończenia traktatów ustąpienia wyznaczony, niedozwala więcey żadney partykularney dworowi memu czynić reprezentacyi, na odebranie od niego nowych rozkazów, których oczekiwanie nieuchybneby opóźnienie w ułożeniu ostatecznym i nieodmiennym uczyniło.

Ad VI. Ponieważ wyrazy ugody maią być co do litery wpisane w drugi artykuł traktatu, podług umowy na żądanie samey Delegacyi uczyniony, byłoby

tym potrzeba wziąć radę, co czynić będzie należało, gdy będzie żądał podpisania danych od siebie punktów.

Za-

Wmć Pana podany, należy nam J. W.
Wmć Panu to uczynić przełożenie, iż
ten opis ustąpienia kraiu *in articulo II.*
ieſt nader obojętny, gdy w słowach o-
gulnych opisuiąc przyszłe granice, niena-
ucza nas gruntownie iak wiele i dopó
ki którey prowincyi ustępować musiemy;
te albowiem terminy: *au de la de San*
domir & de confluant de San rozciągać
można *au de la* więcey lub mniey, iako
i teraz iuż wiele *au de la de San* ieſt za
garnionego kraiu po nad samą Wisłą.

Edykt Imperatorowy Jeymci Cesarzo-
wy 11. Września wydany, stosuiący się
do zawartey konwencyi przyszłych
cessyi, też same opisuie granice; iednak
mimo tenże edykt Imperatorowy Jeymci,
mimo opis konwencyi miedzy temiż
trzema potencyami zawarty, mimo te-
nor artykułu II. przez samego J. W. Wmć
Pana nam podanego, granice zabranego
kraiu daley niezmiernie są rozszerzone.
Zabrano albowiem część woiewództwa
Wołyńskiego w teyże konwencyi Pol-
szcze w całości zostawionego, inne rze-
ki za granice sobie przywłaszczyli, po-
dług których, nie *un petite partie de la*
Podolie ale *une grande partie* zabrano.
Zatym, aby doskonale Delegacya mogła
wiedzieć, co powinna ustąpić, należy
iey widzieć mappę z okazaniem iey *à quo,*
per quem, i *ad quem* ma kray ustępować,
o którey mappy kommunikacyą Dele-
gacya J. W. Wmć Pana uprasza.

to przeciwko własnym iey interessom od-
mieniać naymnieyszą rzecz w słowach
teyże ugody, zwłaszcza że za iedną dru-
gaby nastąpić mogła odmiana.

Co się tycze explikacyi niektórych
słów, które się być obojętnemi zdaią,
uczynić iey żadną miarą niemogę, nie
będąc sytuacyi mieysc świadomym. Mo-
gę tylko obiecać, iż granice nasze będą
podług opisania w drugim artykule, ie-
żeli zaś, iak ta nota opiewa, przestąpiono
ie, o czym wątpić przychodzi, do zo-
bopólnych kommissarzów należeć bę-
dzie, umiarkować ie podług sprawiedli-
wości, stosuiąc się do tego artykułu.
Mappa, którey się odemnie domagaią, i
która podług wyrazu II. artykułu ma być
przez Kommissarzów na samym mieyscu
odrysowana, ieszcze rąk moich niedo-
szła, a gdyby ta karta doskonale odry-
sowana była, ułożenie Kommissarzów
byłoby wcale niepotrzebne, ponieważby
mappa żądana zawierała w sobie to, co
ma być zlecono Kommissarzom z obuch
stron.

VII. Na reſztę podpisanie cessyi kra-
iu nam odebranego nastąpić niemoże, bez
umówienia Rzeczypospolitey *per articu-*
lum separatum wzaiemnego handlu, i
przechodu z towarami wodą i lądem
przez państwa sąsiedzkie.

Ad VII. Nic sprawiedliwszego nad
żądanie, które się w tym zawiera arty-
kule, na niczym bardziey nie zależy los
przyszłey Rzeczypospolitey, iak na
śrzodkach i ustawach w tey mierze przed-
sięwziętych. Dwór móy, który sobie wła-
ściwie tego życzy, aby handel w Pol-
szcze kwitnący widział, chętnie na wszy-
stkie przyzwoite przystanie propozycye,
które iey do tego dopomódz będą mo-
gły za wzaiemnemi kondycyami, i do-
syć na tym będzie, gdy się do osóbne-
go w tey mierze przyidzie traktatu, aby
JJ. WW. Ichmć Delegaci wyłożyli ia-
śniey myśli swe, co przez wolność han-
dlu rozumieią.

VIII. Jako Królowie i Rzeczpospoli-
ta Polska wyznawcy wiary świętey Ka-
tolickiey Rzymskiey w szczegulnęy pro-
tekcyi swoiey mieli zawsze duchowień-
stwo, kościoły, fundusze, kościelne pra-

Ad VIII. Religia Katolicka Rzymska,
którą Królowie i Rzeczpospolita Polska
zawsze wyznawali, będąc taż sama, któ-
rą wszyscy Monarchowie nayiaśn: domu
Austryackiego z osobliwszym przywiąza-

Zatrzymał się tedy z czytaniem Jmć Pan Sekretarz, w tym

pro-

---

wa, przywileie obrządku łacińskiego i
Greków Unitów; tak ieſt powinnością
Delegacyi naszey doprasząć się, żeby
w traktacie przyszłym *cessionis* umieszczo-
ny był artykuł, którymby taż sama pro-
tekcya z strony nayiaśnieyszey Cesarzo-
wy Jeymci Królowy ostrzeżona była, i u-
bezpieczone zachowanie wspomnionych
obrządków duchowieństwa *in statu quo,*
to ieſt w tey samey possessyi funduszów,
dochodów, praw, przywileiów, w któ-
rey zostawało albo zostawać powinno
było pod panowaniem Rzeczypospoli-
tey, i do czasu, w którym prowincye
Rzeczypospolitey w miesiącu Wrześniu
w roku przeszłym zostały odebrane przez
trzy potencye sąsiedzkie, *salvis juribus*
Greków, Nieunitów, i Dyssydentów,
w których spokoyney possessyi ciż Grecy
Nieunici i Dyssydenci na ten czas zosta-
wali.

niem bronili, i którey gorliwe zacho-
wanie w całości, maią sobie za zaszczyt
Cesarstwo Ichmć, byłoby to zbytecznie
i przeciwko wszelkiemu zwyczaiowi, u-
stanawiać w traktacie miedzy dwiema
państwami katolickiemi pożytki na stro-
nę duchowieństwa religii panuiącey w o-
buch państwach, tym bardziey, że wszy-
stkie prawa, prerogatywy, wolności, przy-
wileie, iakiekolwiek ma duchowieństwo
katolickie w państwie Austryackim, bę-
dą powszechne duchowieństwu prowin-
cyi odzyskanych. Lecz dla dobra katoli-
ków wpadaiacych pod panowanie innych
dwóch potencyi, móy dwór, prócz wza-
iemnych, pozwala na przywileie maiące
być ustanowione, co do possessyi praw,
wolności i przywileiów, i zachowanie
religii Dyssydentów i Nieunitów w swo-
ich państwach.

IX. Jeſt ieszcze inszych punktów wie-
le, których zamilczeć niegodzi się De-
legacyi przed podpisem traktatu, a te są
tyczące się naszych losów, iako też
współbraci, którzy pod panowanie nay-
iaśnieyszey Cesarzowy Jeymci Kró-
lowy przychodzić maią. Ale że osóbno
o kazdy punkt mówić z J. W. Wmć Pa-
nem na naszych sessyach, byłoby podo-
bno dać J. W. Wmć Panu i godnym
kollegom iego okazyą do zarzucania nam,
że czas wycięczamy, więc ieſt myśl na-
sza podać J. W. Wmć Panu także na pi-
śmie to wszystko, co Króla Jmci i Rzecz-
pospolitą interessuie, o co się nayiaśniey-
szey Cesarzowy Królowy Jeymci
przez J. W. Wmć Pana *Ministerium* do-
praszamy, i na co kategoryczney rezo-
lucyi potrzebować będziemy.

X. Jako Delegacya rozumie ieszcze
zastanowić się nad niektóremi odmiana-
mi, które zdaią się być konieczną po-
trzebą w introdukcyi do traktatu: tak
na ten koniec podała noty *ad marginem*
proiektu przez J. W. Wmć Pana kommu-
nikowanego, które natychmiaſt iemuż
czytane będą, aby umówić się można
od punktu do punktu.

Nad pierwszym artykułem traktatu
Delegacya powinna szczerze swoie wy-
znać życzenia, aby z nayiaśnieyszą Ce-
sarzową Jeymcią stała i zupełna iedność,
i dobre sąsiedzkie porozumienie zacho-
wane było, i iedynie żądać, aby tam,
gdzie wyrażone *Królestwo Polskie i Wiel-*

Ad IX. & X. Prócz odmian, które
iuż uczyniłem w uproiektowanym tra-
ktacie podług żądania Delegacyi, mo-
żnaby ieszcze przydać następuiące: za-
miaſt *Królestwo Polskie*, położy się *Rzecz-*
pospolita Polska; po tych słowach *przy-*
stąpić do konferencyi w Warszawie, przy-
da się *pod czas seymu extraordynaryine-*
go na ten koniec złożonego, podług upodo-
bania trzech dworów kontraktuiących. Ju-
żem przytoczył racye, dla których in-
szych odmian czynić niemożna, iako to
przydać te zbyteczne słowa: *umocnione*
przez tyle dawnieyszych traktatów ieſt
parenthesis, o który nikt niewątpi, chy-
ba, że ta *phrasis* naciągana znaczyć
ma ukryte obwinienie, które cale nie
przystoi w przyiacielskim traktacie. Toż
samo mówić należy o tym wyrazie, *nie*
mogąc uchylić i o podobnych innych,
które nawet są przeciwko godności Rze-
czypospolitey, gdyż są wyznaniem sła-
bości i niemocy, iakie nigdy niezwy-
kło się czynić w publicznych aktach,
gdyby też po woynach naykrwawszych,
kiedy przemoc prawo daie.

Co się tycze tego tytułu *nayiaśniey-*
sza Rzeczpospolita, iuż powiedziałem,
że będzie dany, ieżeli kiedy dwór Ce-
sarski onegoż zażywał w publicznym a-
kcie, o którego ukazanie upraszam, gdyż
niemogę z własnego domysłu wprowa-
dzać żadney nowości co do stylu kan-
cellaryi cesarskiey.

Słowo *inæquivalenti* niemoże być od-
mienione, abo opuszczone, ile że *hoc ti-*

prosżono J. W. Biskupa Wileńskiego, aby donieść raczył prześwie-
tney

kie Xięstwo Litewskie, włożono było na to mieysce *nayiaśnieysza Rzeczpospolita Polska*.

Co do drugiego artykułu iest naszą powinnością wiele ważnych obserwacyi nad nim uczynić.

1mo. Niektóre odmiany słów położonych *ad marginem* proiektu przez J. W. Wmć Pana kommunikowanego.

2do. Delegacya rozumie, że zupełnym prawem domagać się może powrócenia, czyli *reversibilitatem* tych prowincyi, które aktu ustąpione być maią, a to *in casu* wygasłych sukcessorów płci męskiey nayiaśnieyszego domu Austryackiego; ponieważ iego pretensya gruntuiąc się od czasu *Maryi* Królowy Węgierskiey córki Króla *Ludwika* Węgierskiego i Polskiego, którego młodsza córka *Jadwiga* była Królową Polską, a zatym sama sprawiedliwość mieć chce, aby też prowincye i kraie *in casu* wygasłey płci męskiey wróciły się do sukcessorów korony Polskiey, która za źrzódło ma ten sam początek od Króla.

3tio. Aby słowa te: *zamiast ekwiwalentu* wcale opuszczone były, bo mogłyby być przyczyną gdzie większey utraty Rzeczypospolitey, gdyby kiedyżkolwiek nayiaśn: dom Austryacki nowe miał założyć pretensye do Polski, pod pretextem, że *ekwiwalent* niedosyć był proporcyonalny do ich waloru lub obszerności.

4to. Gdy mappa, o którą J. W. Wmć Pana pod czas konferencyi naszey doprasżaliśmy się, będzie nam pokazana, i uznana za zgodną z artykułem konwencyi Peterzburskiey, tey dwa exemplarze przez strony traktuiące podpisane i pieczęciami ich ztwierdzone, potym zamienione, i Kommissarzom dla rozgraniczenia być maiącym za prawidło oddane być powinny.

5to. Gdy w prowadzeniu duktu granic, gdzie ich niemasz naturalnych, przypadnie tak rozdzielić wieś lub miasteczko, że albo trzy części, albo połowa, albo iedna część, a gdyby też i iedna chałupa pod iedno panowanie przyidzie, drugie maiące większą część, żadney pretensyi do mnieyszey, w granicy drugiego panowania zostawioney mieć niepowinny.

tulo dwór cesarski iest w possessyi części prowincyi odzyskanych, która to część iest bardzo mała w porównaniu obszernych prowincyi, których odstępuie mimo sprawiedliwych swoich pretensyi. Niespokoyność okazana w tey mierze mieysca mieć niepowinna po tych słowach traktatu artykułu IV. *Cesarzowa i Królowa Jeymć oświadcza się i wyznaie, iż pozyskała sprawiedliwą wyrównywaiącą cząstkę, i że odstępuie od wszelkiey pretensyi &c.*

Co do mappy, na to iuż odpowiedziano *sub Nro. VI.*

Reversibilitas iest prawem nigdy nieznanym w prowincyach dependuiących od korony Węgierskiey, i Król i *Marya* nieposiadali Rusi pod tytułem sukcessyi, ale pod tytułem elekcyi, która Ruś gdy iest częścią stanów korony Węgierskiey, *reversibilitas* niemoże mieć mieysca.

Piąty punkt teyże samey noty ściąga się iedynie do ustanowienia Kommissarzów z obudwóch stron, i niemoże być ułatwiony bez doskonałey znaiomości mieysc. Łatwo zawsze będzie tymże Kommissarzom sposób nadgradzania, lub zamiany, podług pozycyi mieysca umiarkować, wreszcie JJ. WW. Ichmć Panowie Delegaci niezdaią się dostatecznie wchodzić w niepodobieństwo złączone z nieodbitym niebezpieczeństwem ich żądania, gdyby ten punkt mógł być we wszystkim przyięty, i możnaby mówić, że sami daią okazyą szkodliwym i nieochybnym sprzeczkom przez pomieszanie iuryzdykcyi w iednychże samych possessyach, co nakoniec mogłoby być dla nich rzeczą bardzo okropną.

XI. Żądano od nas, aby się zrzec tytułów i herbów Xiążąt Ruskich i innych kraiów, lecz powinniśmy na to odpowiadać, że też tytuły i herby przez pos-

Ad XI. Rzeczpospolita Polska gdy się wyrzeka wiecznemi czasy, przez ninieyszy traktat cessyi, wszystkich swoich pretensyi do prowincyi przez dwór Austry-

tney Delegacyi, iaką dał J. W. Minister Wiedeński delegowanym na
Qq dniu

sessyą od tylu set lat nietylko są ztwierdzone, ale też we wszystkich publicznych aktach, przez nayiaśn: dom Austryacki, nieprzerwanie dawane były Królom Polskim; a do tego iawna rzecz iest po wszystkich dawnieyszych traktatach bądź podbicia, bądź ustąpienia kraiu iakiego, że tytuły i herby zostały się zawsze przy poprzedzaiących possessorach, a tak niemożemy być pierwsi przymuszeni do tak nowey i ciężkiey kondycyi.

Żąda się od Polski, *aby wszystkie archiwa, dokumenta i inne publiczne i prywatne papiery, tyczące się prowincyi ustąpionych, wiernie oddać.* Rzecz niepodobna z dwóch przyczyn: nayprzód, że przez tyle woien i zamieszań u nas, tyle publicznych składów i dokumentów były ofiarą ognia i rabunku; powtóre, że iako od dawnego czasu Rzeczpospolita posiadała te prowincye teraz dopiero zabrane, tak ich tytuły po większey części stosuią się do fundacyi królestwa, którego historya tak dobrze iest ciemna, iak owa pierwiastkowych praw, wszystkich innych Europy państw.

acki odzyskanych; tym samym używanie tytułów i herbów tych samych prowincyi, znaczące taiemną do nich pretensyą, byłoby kontradykcyą w tym postępku przeciwną opisaniu teraźnieyszego traktatu.

Ponieważ wszelka cessya kraiu dziać się zwykła z oddaniem wszystkich archywów, dokumentów, praw służących kraiom, i innych papierów publicznych, tyczących się ustąpionych prowincyi; przeto dwór móy ma prawo tego samego domagania się, i ieżeli odebrać rzecz iest niepodobna te dokumenta, które przez ogień zatracone zostały, iest sprawiedliwa niemniey, aby nam te przynaymniey oddano, które mogły być od nieszczęścia tego zachowane, tym bardziey, że papiery te bynaymniey Rzeczypospolitey nie będąc zdatne, są koniecznie potrzebne sądowi tychże prowincyi. Zachowuie się iednak ostatnie ugodzenie się względem tych dwóch punktów nadal, co w nich będzie można ułagodzić na żądanie Delegacyi, bez naruszenia praw dworu mego; tym czasem będzie można włożyć do artykułu drugiego, co się do niego ściąga.

XII. Zdaie się, że można oświadczyć, iż trzeci artykuł traktatu uproiektowanego iest zbyteczny, gdyż Polska nie czyni pretensyi do królestw i państw nayiaśn: domu Austryackiego, owszem szczęśliwą by się sądziła, żeby traktat Byczyński, w którym wszystkie iey kraie, mianowicie zaś prowincye teraz zagarnione, iak nayuroczyściey przez dom Austryacki są obwarowane, był we wszystkim zachowany.

Ad XII. Artykuł trzeci proiektu do traktatu może się zdawać niepotrzebny na czas teraźnieyszy, ale na przyszłe czasy dosyć iasną ukazuie potrzebę, zwłaszcza, że ta ostróżność wzaiemnego zrzeczenia się zawsze iest w używaniu w podobnych traktatach. Co zaś do traktatu Byczyńskiego i innych, iuż nań tak dokładnie odpowiedziano, że trudno nowe czynić zarzuty.

XIII. Życzemy, przynaymniey potomności naszey, iak naypomyślnieyszego doświadczenia tego, co początek artykułu czwartego proiektu do traktatu zamyka; co się zaś tycze starostwa *Spizkiego*, niemożemy zostawać bez zadumienia się, że i to pod panowanie Cesarzowy Jeymci Królowy póyść ma, chociaż o nim wzmianki niemasz w konwencyi Peterzburskiey. Do tego dedukcya praw Rzeczypospolitey do *Spiża recenter in lucem* wydana, i obietnica Cesarzowy Jeymci Królowy przez list w roku 1771. Królowi naszemu dana, spodziewać się kazały, że toż starostwo *Spizkie* od Polski nieodpadnie, a przynaymniey summa przez Polskę na

Ad XIII. Odzyskanie *Spiża* przed tym starostwem zwanego, iako prostey zastawy, innego będąc rodzaiu od innych prowincyi, mieysca mieć w ugodzie nie może, chociażby sprawiedliwość żądania tego dostatecznie poznana była od innych dwóch dworów kontraktuiących. Deklaracya nayiaśnieyszey Cesarzowy Królowy, ściągaiąca się do praw tego starostwa, iest dawnieysza od tey, którą wydała względem innych odzyskanych prowincyi, iako to nawet dostatecznie pokazuie się przez list wzwyż rzeczony Cesarzowy Jeymci Królowy, przyłączony do noty od Delegacyi, w którey ona dokładnie oznacza, że na fundamencie swego dobrego prawa, za rzecz

dniu wczorayſzym odpowiedź; co on uczynił w te ſłowa: „ Włożo-
nemu

nie wnieſiona, powròcona Rzeczypo-
ſpolitey będzie, podług opiſu tranzakcyi
miedzy Ceſarzem *Zygmuntem Krôlem* i
Władyſławem Jagiełłem zaſzłey.

Nieprzeſtawaiąc ieſzcze ſpodziewać
ſię tego po ſprawiedliwości Ceſarzowy
Jeymci Krôlowy, tym czaſem powròce-
nie Xciu Jmci Poniatowſkiemu Podko-
morzemu Koronnemu, iako Staroście
Spizkiemu, prowentu z tego ſtaroſtwa,
od czaſu wyzucia go z poſſeſſyi, aż do
czaſu ratyfikacyi traktatu, tudzież wſzel-
kich remanentòw podług regeſtru, któ-
ry przez tegoż Xcia Jmci podpiſany przy-
łącza ſię, oddanie oſtrzegamy.

ſłuſzną ſądzi odebrać to ſtaroſtwo, rò-
wnie iako traktować potym o ułożeniu
i oznaczeniu granic obóyga państw, za po-
przedzeniem negocyacyi. Ja ſię powi-
nienem mieć za niewiadomego o wywo-
dzie tym, o którym ſię tu wſpomniało,
przeto, że mi nie był oddany, ani przy-
iętym być mògł, podobno z przyczyn
mniey umiarkowanych, iak ſię dało ſły-
ſzeć. Nie rozumiem ia, ażeby chciano
wątpić w tym wywodzie o ſłuſzności
poſſeſſyi aktualney dworu mego, po do-
wodach doſtatecznych praw nadaremnie
powtarzanych, w czaſie, gdzie Rzecz-
poſpolita nie ſądzi ſię być obowiązaną
ſłuchania onych.

Co ſię zaś tycze ſummy zaſtawney, ta
ieſt bardzo małą cząſtką pretenſyi do
dworu moiego; albowiem używaniem
więcey niż przez trzy wieki intraty ro-
czney, przewyżſzona zoſtała zaſtawna
ſumma, i że iuż w roku 1436. na kon-
greſſie w *Kweſmarku* miedzy *Zbigniewem*
Biſkupem Krakowſkim i *Janem* Arcybi-
ſkupem Strygońſkim Węgrzy odmòwili
z tey ſamey przyczyny wypłacenie ſum-
my zaſtawney; mòwiąc, że trzymanie
ſtaroſtwa *Spizkiego* przez Rzeczpoſpoli-
tą było lichwiarſkie, uważaiąc ſummę
zaſtawną względem intraty. Ta ſum-
ma wyrachowana do 37.000. złotych
przez Podkanclerzego *Olſzowſkiego*, któ-
ry niemiał potrzeby exagierować oney
w liście partykularnym do Kanclerza,
ieſzcze będzie mnieyſza przez iey ſpra-
wiedliwe wylikwidowanie, podług roz-
kazu Króla Czeſkiego *Wenceſława* (a)
w roku 1407 ogłoſzonego, to ieſt pią-
cią laty przed daniem inſtrumentu zaſta-
wy, z przyczyny ktòrego wyrażono
monetæ novæ, rachuiąc 80. groſzy Pra-
ſkich czyli Czeſkich na grzywnę. Co
ſię zaś tycze intrat zatrzymanych, lùb
znayduiących ſię w ſkarbie, iako też in-
nych rzeczy właſnych Xcia Poniatow-
ſkiego Podkomorzego Koronnego, nay-
iaśnieyſza Ceſarzowa Królowa Jeymć
każe mu oddać podług inwentarża, wy-
ciągnąć ſię maiącego, rachuiąc od dnia
wzięcia w poſſeſſyą.

(a) *Ex exemplari provincialium tabu-
larum regni Bohemiæ Nro 507. Statutum
Regis Venceslai ſuper moneta groſſorum
latorum, ut ad centum marcas argenti
puri ſexaginta quatuor marcæ cupri ad-
dantur, & pro bonis nummis ſeu denariis
ad centum marcas argenti puri 150. mar-
cæ cupri. Datum 1407.*

„ nemu obowiązkowi wraz z godnemi kollegami ſczyniąc zadoſyć,

w nie-

XIV. Piąty artykuł proiektu do tra-
ktatu daie okazyą żądania, żeby, gdy
przyidzie do wyznaczenia z ſtrony nay-
iaśnieyſzey Ceſarzowy Jeymci Krôlowy,
i z ſtrony nayiaśnieyſzego Króla Jmci i
Rzeczypoſpolitey Polſkiey Kommiſſarzów
do granic, ciż Kommiſſarze *in pari nume-
ro* byli wyznaczeni, wraz umòwiona i
ułożona była inſtrukcya przez obydwie
ſtrony dla nich, iak ſię ſprawić będą mie-
li, i toż rozgraniczenie, podług ſamey
ſprawiedliwości i bez doświadczenia ia-
kieykolwiek przemocy, naſtąpić mogło.

Jako zaś trzy dwory ſąſiedzkie iedna-
kowemi we wſzyſtkim krokami, do uſku-
tecznienia pretenſyi uſtąpienia im przez
Rzeczpoſpolitą kraiu, który zabrali, po-
ſtępuią, i za wſpòlnym porozumieniem
ſię wſzyſtko czynią; tak byłoby rzeczą
przyzwoitą, żeby i przy granicach z ie-
dnym dworem, byli wyznaczeni Kommiſ-
ſarze po iednemu od drugich dwòch dwo-
ròw, do aſſyſtowania temuż rozgranicze
niu, i ſprzeczek, gdyby iakie zachodzi-
ły, rozeznania.

Ad XIV. Nic ſprawiedliwſzego, gdy
przyidzie do wyznaczenia Kommiſſarzòw
do uſtanowienia granic, żeby nie było
ich więcey z iedney, iak z drugiey ſtro-
ny, aby Kommiſſarze z ſtrony Polſki mie-
li inſtrukcye, przez obie ſtrony kontra-
ktuiące ułożone, aby uſtanowienie gra-
nic czynione było podług ſprawiedliwo-
ści, bez doświadczenia przemocy; ale o-
becność Kommiſſarzòw innych dwòch
dworòw, byłaby tym bardziey niepotrze-
bna, że trzy dwory, których czynno-
ści ſą rzetelne, doſtatecznie znayduią ſię
być ziednoczone przez ſwoie obowiązki
zachowania ich konwencyi, i że wła-
ſnym ich ieſt intereſſem, żeby ſame ſię
brały do śrzodków iak nayprzyzwoit-
ſzych do tego końca.

XV. Niewątpiemy, i życzemy ſobie,
aby ninieyſzy traktat był gwarantowany
przez też ſame trzy dwory; o czym J.
W. Wmć Pan możeſz być upewniony,
przez JJ. WW. Ichmciòw Panòw dwóch
Miniſtròw, ſwoich kollegòw.

Ad XV. Upewnić można do tego cza-
ſu JJ. WW. Ichmciòw Panów Delegatòw,
iż ninieyſze traktaty będą gwarantowa-
ne wzaiemnie od trzech dworòw, i ka-
żdy o tym Miniſter zaświadczy.

XVI. Ponieważ niepodobna *per exten
ſum* w teraźnieyſzym traktacie obwaro-
wać wſzyſtkie okoliczności, tyczące ſię
wzaiemnego przyſzłego handlu miedzy
dwiema państwy, uſilnie dopraſzamy ſię,
ażeby był artykuł oſòbny upewniaiący,
że to wſzyſtko, cokolwiek będzie w tey
mierze ułożonego i uſtanowionego z dwo
rem Wiedeńſkim, przez konwencye i
traktaty przyſzłe będzie miało tę ſamę
moc i ważność, iak gdyby ſłowo w ſło-
wo w teraźnieyſzy traktat wpiſane by-
ło.

Ad XVI. Cokolwiek będzie ułożo-
nego i uſtanowionego względem handlu
miedzy oboyga narodami i dworem Au-
ſtryackim, w traktatach i umowach w przy-
ſzłym czaſie zawartych, będzie miało
tę moc i ważność, iakoby ſię to wſzy-
ſtko znaydowało ſłowo w ſłowo w tera-
źnieyſzym traktacie.

XVII. Na fundamencie dawnieyſzych
deklaracyi trzech dworòw, dopraſzamy ſię
o artykuł oſòbny, w którym będzie ob-
warowano, że traktat nie będzie miał
wagi, pòki forma przyſzłego rządu re-
publikańſkiego w Polſzcze, i wſzyſtko,
co ſię do tego ſtoſować może, niebę-
dzie ułożono przez pośrzednictwo i pod
gwarancyą trzech potencyi zprzymierzo-
nych, dla uſzczęśliwienia i ſpokoyności
narodu.

Ad XVII. Żądania Delegacyi prawdzi-
wie patryotyczne, pobudzaiące ią do ob-
ſtawania mocnego, *aby był oſòbny arty-
kuł, w ktòrymby uſtanowienie było, że
traktat ceſſyi pòty waloru mieć niemoże
ſwoiego, pòki forma rządu przyſzłego
Rzeczypoſpolitey ułożona nie będzie, za
przyłożeniem ſię i pod gwarancyą trzech
dworòw traktuiących. dla uſzczęśliwienia
narodu i trwałey zoſtawienia mu ſpokoy-
ności*, byłyby wprawdzie zgadzaiące ſię

„ w niebytności wyznaczonych z ſtanu rycerſkiego, przyślismy w tey

XVIII. Oſtrzegamy ſobie nakoniec tę kondycyą, iako rzecz iſtotną i konieczną, ktòra w artykule oſòbnym od trzech JJ. WW. Miniſtrów pełnomocnych ma być podpiſana, to ieſt: żeby we dwa tygodnie po ratyfikacyi wſzyſtkich traktatòw, a zatym po ſkończonym ſeymie ninieyſzym, wſzyſtkie woyſka trzech potencyi wyſzły zupełnie z państw Rzeczypoſpolitey, i aby im nie wolno było dłużey bawić, lub napotym pod iakimkolwiek pretextem wkroczyć.

XIX. Niżeli przyſtąpiemy do oſtatniego artykułu proiektu do traktatu kommunikowanego, i ściągaiącego ſię do przyſzłey ratyfikacyi; ſpodziewamy ſię, że naſze wzaiemne żądania względem artykułów, ktòre rozumiemy, że koniecznie do ninieyſzego traktatu przyłączone być powinny, będą roztrząśnione, i przyięte, ktòre w naſtępuiących piſmach podaiemy.

XX. Na wzór dawnych i tak wielu świeżſzych traktatòw, gdy zachodzi interes uſtąpienia kraiu, ieſt nam wolno traktować względem loſu przyſzłego prowincyi, i obywatelów pod padnowanie inſzych potencyi podpadaiących, i to czyniemy przez naſtępuiące punkta:

1mo. Ażeby rząd przyſzły w zagarnionych prowincyach był ten ſam, ktòry ieſt w królеſtwie Węgierſkim, ponieważ to króleſtwo formuie ſobie do nich prawo, wyiąwſzy Xięſtwa *Zatorſkie* i *Oświecimſkie*, ktòre do Sląſka maią być

zupełnie z żądaniem dworu mego, troſkliwym o uſtanowienie dobrego porządku i ſpokoyności w tym rządzie, iako też uczynienie naród ten ſzczęśliwym, przez mądre i trwałe praw uchwalenie, gdyby było zgadzało ſię z iego godnością, przydać kondycye do tego traktatu, ktòry iedynie dla odzyſkania ſwych praw ieſt uczyniony, i poddać go niepewnemu przyſzłemu przypadkowi. Przeciwnie zaś deklaracye po tyle razy uczynione i podane przez Miniſtrów trzech dworów, iako też i artykuł, który ma być wpiſany w traktat *in hac forma & tenore*, iak był kommunikowany przez J. W. Marſzałka Konfed: Kor:, ſą dowodem przezwyciężaiącym o intereſſowaniu ſię trzech dworòw kontraktuiących, do ułożenia, za ich przyłożeniem ſię, rządu przyſzłego.

Ad XVIII. Gdy wyiście woyſka ieſt naturalnym ſkutkiem zawarcia traktatów, i uſpokoienia Polſki dwóch pryncypalnych ſeymu ninieyſzego celòw, nie czynię żadney trudności w przyobiecaniu tego zupełnego artykułu, zachowuiąc dworowi memu moc rekwirowania rządu Polſkiego, względem wyiścia woyſka w przypadku potrzeby.

Ad XIX. & XX. 1mo. Lubo Ruś czerwona uznana ieſt za część do korony Węgierſkiey należącą, nie idzie iednak zatym, aby ſię prawami i ſpoſobem rządu Węgierſkiego rządziła; tyle bowiem innych kraiów do teyże korony należących, pod panowaniem nayiaś: Auſtryackiego domu zoſtaiących, nie rządzą ſię tak, iak Węgry właściwie nazwane, maiąc prawa i formę rządu iedynie ſobie właſną, zwłaſzcza, że naywyżſza zwierzchność praw ſobie przepiſywać niepozwala, ale ie owſzem państwom ſwoim nadaie, ſtoſuiąc ſię do roſtropney legislacyi bezpieczeńſtwa i ſzczęśliwości poddanych, ze względem na dobro całey monarchii. Lubo nowi poddani Ceſarzowy Jeymci niebędą Węgierſkiemi rządzeni prawami, niemniey atoli rząd ich będzie ſzczęśliwy, iaki ieſt naylepſzy poddanych ich Ceſarſkich Mci.

2do. Los poſſeſſorów teraźnieyſzych ſtaroſtw i innych królewſzczyzn, ieſt iuż obwieſzczony tylu uniwerſałami od wiel-

„ w tey do J. W. Miniſtra Ceſarſkiego poſtaci, którą wewnętrzny ſmutek

Rr

przyłączone; oraz aby przywileie ſzlachcie i miaſtom ſłużące były im zachowane.

2do. Ażeby ſtaroſtwa i inne królewſzczyzny poſſeſſorom dożywociem zoſtawione były, z zwyczayną kwartą, tudzież żeby remanenta w tychże dobrach i długi chłopſkie zabrane, wròcone były teraźnieyſzym ſtaroſtom. A ponieważ ſtaroſtwo *Nowotarſkie* kupione było przez niegdyś urodzonego Franciſzka Rychtera Podſtolego Krakowſkiego, od niegdyś Xiężny Radziwiłłowy Hetmanowy W. X. Lit. za ſummę znaczną, na którey zgromadzenie i powiękſzenie intraty, w rzeczy ſamey znacznie powiękſzoney, tenże Urodzony Rychter ſubſtancyą dziedziczną tak uwikłał, że liczną gromadę dzieci bez fortuny zoſtawił. A lubo przez wzgląd na te okoliczności, ieſzcze przed zagarnionym kraiem pod panowanie Ceſarzowy Jeymci Królowy, otrzymał był od J. K. Mci konſens, na uſtąpienie tegoż ſtaroſtwa ſynowi ſwemu Kazimierzowi, nieprzyſzło mu iednak uczynić tey ceſſyi dla tego, że prędko po otrzymanym rzeczonym konſenſie odmiana panowania naſtąpiła, i tak z kłopotu wielkiego przed dwiema niedzielami umarł w Krakowie. Więc z ſprawiedliwego względu i miłoſierdzia nayiaśnieyſzey Ceſarzowy Jeymci Królowy nad rzeczonym Urodzonym Kazimierzem Rychterem, żeby przynaymniey do poſſeſſyi dożywotniey tego ſtaroſtwa przypuſzczony był, a nie, to ſummę na kupno iego wyłożoną przez oyca, dla oſwobodzenia fortuny ſwoiey i licznego rodzeńſtwa miał powròconą, przez *Miſterium* J. W. Wmć Pana upraſzamy.

3tio. Żeby obywatelom Polſkim, ktòrzy w kraiu zabranym maią dobra, tychże dóbr wolna była przedaż *ſine jure detractûs* do lat, ktòre będą umòwione.

4to. Żeby obywatele duchowni y świeccy, ktòrzy nietylko w kraiu zabranym, lecz i w zoſtawionym Rzeczypoſpolitey maią dobra ſwoie, niebyli obligowani tylko *ad homagium territoriale*, i niemieli przeſzkody mieſzkać w Polſzcze, zaſługiwać ſię Rzeczypoſpolitey na godnościach i urzędach, ktòre aktualnie piaſtuią, albo ich doſtąpią; ale intrat z dóbr ſwoich za granicą będących, gdzie im ſię podobać będzie, zażywać mogli.

5to. Żeby obywatele Polſcy maiący ſummy na dobrach, pod panowanie Ce-

korządztwa Lwowſkiego wyſzłemi; ten los gdy ieſt iedynie ſkutkiem dobroczynney Ceſarzowy Jeymci łaſki, a nie prawem żadnym poſſeſſorów, niemożna więc o nim w dziſieyſzym traktacie ſtanowić, wyiąwſzy tylko prawo zaſługiwania ſobie dalſzych względòw wſpaniałości tak zacney Ceſarzowy Jeymci. Łaſka, o którą ſam u tronu Ceſarſkiego czyniłem prozby za Jmć Panem Franciſzkiem Rychterem w niedawnym czaſie zmarłym, ponieważ zależy od woli ſamey Ceſarzowy Jeymci, zachowuię ſobie honor uwiadomienia w czaſie JJ. WW. Wmć Panów o wyſzłey dworu moiego odpowiedzi.

3tio. Poſſeſſorowie ninieyſi będą mieli pozwolenie przedania dòbr ſwoich, w czaſie miedzy dwóma dworami umòwionym bez opłacenia ſię.

4to. Wywòz pieniędzy iż ieſt każdemu kraiowi ſzkodliwy, obywatele tak świeccy, iako duchowni poſſye ſwoie całe, albo po więkſzey częsci pod panowaniem Auſtryackim maiący, niebędą mogli bez wyraźnego pozwolenia dworu żyć za granicą, inni wſzyſcy w przeciwnym przypadku, i którzy urzędem iakim nieodbicie do Polſki ſą przywiązani, nie będą do tego przymuſzani; zoſtawuiąc moc dworowi memu czynienia względem ròżnych ułożeniów, iak naymniey domowi Auſtryackiemu ſzkodliwych.

5to. Punkt ten będzie zupełnie pozwolony, za naſtąpieniem wzaiemności z ſtrony Rzeczypoſpolitey, co ſię ma też rozumieć o długach iakiegokolwiek bądź rodzaiu; i trzeba będzie uſtanowić kommiſſye dla roztrząśnienia ſtanu długów zobopòlnych obu narodòw, i do uczynienia ich poròwnania, ażeby długi wzaiemne z iedney i drugiey ſtrony były ròwnie wypłacone, żeby polſcy kredytorowie nie mieli prawa dopominania ſię o ſwoich uſpokoienie, Auſtryackim zadoſyć nieuczyniwſzy, inaczey ſprawiedliwość, zwłaſzcza co ſię tycze długòw iawnych, ktòra ieſt u nas prędka, mogłaby omylić naſzych kredytorów niemożnością polſkich trybunałów, ktòrych wyroki bez wykonania i wſparcia zoſtaią.

6to. Sentencye ſądòw polſkich, przed obięciem poſſeſſyi ich Ceſarſkiey Mci przeciwko iey nowym poddanym ferowane, będą do ſkutku przyprowadzone, z pozwoleniem appellacyi do roztrząśnienia proceſſòw na prozby żądaiących.

„ tek nad oyczyzny naſzey nieſzczęściem zwykł okazywać. Zaczęliśmy

ſarzowy Jeymci Krolowy zabranych, a
podnieść ie chcący niemieli przeſzko-
dy, lecz wſzelkiey doznawali wolności,
a w przypadku niedopełnienia obowiąz
ków przez dłużnika, ſprawiedliwości.

6to. Dekreta w iuryzdykcyach pol-
ſkich o zapłacenie ſumm należnych, lub
o cożkolwiek inſzego przed odebraniem
kraiu otrzymane, przeciwko obywate-
lom tylko w tymże kraiu odebranym poſ-
ſeſſye maiącym, żeby przez iuryzdykcye
Ceſarzowy Jeymci Krolowy do exekucyi
niezwłocznie przyprowadzone były.

7mo. Zeby w przyſzłym czaſie pod
żadnym pozorem w Polſzcze nierekru
towano i liwerunków nie wymagano,
aby było pozwolenie wzaiemnie ſkupo-
wania ammunicyi woiennych w czaſie
pokoiu, i żeby przenieſienie ſię podda-
nym iednego pańſtwa do drugiego wol-
ne było.

8vo. Zeby ułożenie poſtanowić wie-
czyſte względem proceſſów cywilnych i
kryminalnych miedzy poddanemi obóy-
ga pańſtw.

9no. Zeby dochody Rzeczypoſpolitey
iakieogkolwiek rodzaiu, ktore na ko-
morach złożone, podczas zagarnienia
znaleziono, remanenta dawnieyſze do
ſkarbu należące i dochody od zagarnie
nia, aż do ratyfikacyi traktatu zabrane,
rzetelnie wrocone były przez tych, któ-
rzy z zlecenia nayiaśnieyſzey Ceſarzowy
Krolowy Jeymci niemi zawiaduią.

10mo. Względem wzaiemney kurren-
cyi monety ſtron traktuiących, w pań-
ſtwach ichże artykuł oſobny ieſt potrze
bny. Nakoniec gdy co więcey nad te
wyrażone punkta do przełożenia lub
proponowania J. W. Wmć Panu zaydzie,
oſtrzega ſobie Delegacya wolność, do-
nieść to wſzyſtko J. W. Wmć Panu, ni-
żeli odpiſzeſz na punkta ſobie podane.

OSTROWSKI Biſkup Kuiawſki.

7mo & 8vo. Proźby wyrażone w ſiò-
dmym i òſmym punkcie, ponieważ ſą
potrzebne do ſpokoyności Rzeczypoſpo-
litey, mogą być uſtanowione i wpiſane
nawet w traktacie ceſſyi kraiòw, ieżeli
drudzy dway Miniſtrowie na to pozwo-
lą.

9no. Wſzyſtkie prawa zwierzchnego
panowania, ponieważ ſłużą i należą do
Ceſarzowey Jeymci od wzięcia poſſeſſyi,
żądanie oſmego punktu nie może mieć
mieyſca, tylko naywięcey do czaſu tego.

10mo. Co ſię tycze oſtatecznego arty-
kułu tey noty, będzie można uſtanowić
w oſóbnym artykule, iż zaydzie w tym
ułożenie, co tylko dla obu narodów bę-
dzie pożytecznego względem biegu mo-
nety i iey gatunku.

BARON REWITZKI.

XXI. Ponieważ przy oddaniu J. W.
Wmć Panu XX. numerów Delegacyi naſzey
żądaniów, na które rezolucya poprze-
dzićby powinna ceſſyą kraiu Rzeczypo-
ſpolitey, na nayiaśnieyſzą Ceſarzową
Jeymć Krolową zabranego, taż Delega-
cya oſtrzegła ſobie ieſzcze przed dniem
iutrzeyſzym przełożenie J. W. Wmć Pa-
nu intereſſu, gdyby pokazał ſię iaki nie
odbicie potrzebny; więc lubo iuż w o-
gulności oſtrzegliśmy ſobie, zaſtane na
gruncie wſzelkie remanenta po dobrach
Krolewſkich, i intraty z nich do czaſu

Ad XXI. Powtarzam tu, com wyżey
po kilka razy ponawiał: to ieſt, że
wſzyſtkie remanenta będą wrócone, ra-
chuiąc do czaſu wziętey poſſeſſyi. In-
wentarz tu przyłączony, czy inny po-
dobno iuż dawniey przezemnie do dwo-
ru mego poſłany, i teraźnieyſzy prześlę
dla większey punktualności.

B. REWITZKI.

„ śmy mòwić od tego, że widząc Delegacya, iako mało tak żądania iey ſą

zakończenia traktatu, żeby tym, do
których należały, były obywatelom po-
wrócone; przecież ieſt rzeczą przyzwoi-
tą, żebyśmy w ſzczegulności o dobrach
ſtołowych Krola Jmci mówili; z kąd dla
lepſzey informacyi J. W. Wmć Pana
przyłączamy ſpecyfikacyą tego wſzyſt-
kiego (b), co *pro re* ſkarbu Krolewſkiego
ſprawiedliwie *deſideratur* tak z żup wſzel-
kich, iak i dóbr pod panowanie nayia-
śnieyſzey Ceſarzowy Jmci Krolowy za-
branych; a iako pomyślney rezolucyi
ſpodziewać ſię powinniśmy, tak o nie
proſiemy.

(b) *EXTRAKT TAK ROZNYCH INTRAT, IAKO I REMANENTOW POZOSTAŁYCH*

		Złote.	G	D.
1mo. W Zupach Wielickich ſoli ſzybkowey				
537. Końcy wielkich, po trzy beczki rachuiąc *efficit* beczek - - - - -	1,611			
4,068. Końcy małych, po iedney beczce rachuiąc *efficit* - - - - -	4,068			
Beczek *in natura* - - -	8,937½			
Summa beczek - -	14,616½			
Jedna beczka od 35. Zł: 24. gr. - -		523,270	21	---
Item ſoli				
2,581. Końcy wielkich, po trzy beczki rachuiąc *efficit* - - - - -	7,743			
1,858. Końcy małych, rachuiąc po iedney beczce *efficit* - - - - - - -	1,858			
Beczek *in natura* - - - -	1,602			
Summa beczek - - -	11,203			
Jedna beczka od 33. Zł: 14. gr: - -		374,927	2	---
1. beczka ſoli oczkowey - - - -		110		
In paratis zoſtało - - - -		3,182	28	14¾
In creditis - - - - - -		97,784	35	10¾
2do W Zupach Bocheńſkich zoſtało ſoli beczek 24.				
Jedna beczka od 35. Zł. 24. gr. - -		854	6	
In paratis - - - - - - -		33,103	27	9
In creditis - - - - - - -		3,622	1	6
Summa remanentów - - -		1,036,867	22	4½
Intraty roczney z Zup Wielickich i Bocheńſkich czyni - - - -		1,930,728		
In Summa - - - - - -		2,967,595	22	4½
3tio. W Ekonomii Samborſkiey				
Oprócz remanentu ſoli w żelezie, potażu i innych materyałach, w tabelli z Jmć Panem Knop Jey Ceſarſkiey Mci Kommiſſarzem dnia 1. Decembr: 1772. ułożoney, wyrażonego, które na mieyſcu powinny być otaxowane, zoſtało *pro die ultima Julii 1772. in paratis* - - - -		66,413	22	15
In creditis - - - - - - - -		139,580	20	9
Za 37,508. beczek Samborſkiey ſoli, które przez zabranie tey ekonomii nie ſą defluitowane, za beczkę od 18. Zł.		675,144		
Summa Zł: - - - -		881,138	13	6
Roczna intrata z ekonomii Samborſkiey czyni -		720,000		
In Summa - - - - - -		1,601,138		

,, usłuchane, iako obietnice i nadzieie uskutecznione, niema iuż in-
,, szego sposobu w słabości sił swoich, po użyciu wszelkiego dla u-
,, lepszenia losów starunku, tylko oddać się chyba rozpaczy, któ-
,, ra częstokroć naynieszczęśliwszą odmieniać zwykła sytuacyą. Wi-

,, dzie-

	Złote.	Gr.	Den.
4to. *W wielkorządach Krakowskich i ekonomii Niepołomskiey.*			
Na różne reparacye w Zamku Krakowskim z intrat dobr wielkorządowych, za dyspozycyą Kommendanta Austryackiego wydano - - - - - -	2,497		
Oprócz prowiantów &c. na tarcice, stoły, stołki, zamki, kłódki, na zapłatę stolarzom &c. za dyspozycyą z intrat wydano - - - - - - - -	752	23	
Remanenta w dobrach wielkorządowych i ekonomii Niepołomskiey do skarbu J. K. Mci z czynszów i danin rożnych należącego, dla kordonu woyska Austryackiego nie oddanego i niewybranego - - - - -	6,0181	13	10¾
Summa remanentów - -	63,431	6	10¾
Z Ekonomii Wielkorządów i Niepołomic, wytrąciwszy z nich intratę z dóbr pozostałych, znayduie się zabraney roczney intraty - - - - - - - -	222,125		
In Summa - - - -	285,556	6	10¾
5to. *W Ekonomii Sandomirskiey.*			
Z zabranych w kordon Austryacki kluczów czterech, Tuszewskiego, Ranitowskiego, Niskiego i Zarzyckiego intraty roczney - - - - - - - -	123,000		
Z prowentów za rok skończony 1772. gotowych pieniędzy w kassie vice-Administratora zostało - - -	1,172		
Zaległych arend od Zydów karczmarzów - - -	1,599		
Summa - - - - - -	125,771		
RECAPITULATIO			
Tak roczney intraty, iako i remanentów.			
W żupach Wielickich i Bocheńskich - - -	2,967,595	22	4½
W ekonomii Samborskiey - - - - -	1,601,138	13	6
W wielkorządach Krakowskich i ekonomii Niepołomskiey	285,556	6	10¾
W ekonomii Sandomirskiey - - - -	125,771		
Summa - - -	4,980,061	12	3¼

Względem zaś wszelkich remanentów w żupach Wielickich, Bocheńskich i Samborskich, tudzież w ekonomiach wielko-rządowych Krakowskich, Niepołomskiey, Samborskiey, i Sandomirskiey. Jako to w Wieliczce, za dubawy i łodzie zaciężne pod składami pozostałe, za wybudowanie nowey szopy w Niepołomicach, tudzież nowey komory Przykopskiey, i za wszelkie sprzęty & materialia w żupach i na składach pozostałe, iako też ekonomiach krescencyi, zasiewów, sprzętów wszelkich gospodarskich, inwentarzów, bydła, i koni, oraz kotłów i garcy &c. w browarach i gorzelniach zabranych za panowania nayiaśnieyszego Pana sporządzonych, których to takowych remanentów konstytucya traktatowa 1768. fol. 182. nayiaśnieyszemu Panu bonifikacyą ubezpieczyła, i ostrzegła; dla czego przez wyznaczenie kommissyi z obudwóch stron takowe wszelkie remanenta na mieyscu i na gruncie inwestygowane i zweryfikowane być powinny.

Te zaś wzwyż wyrażone remanenta solne konstytucyą traktatową z tego powodu są ostrzeżone, iż nayiaśnieyszy Pan takowe remanenta po zeyściu nayiaśnieyszego Augusta III. domowi Saskiemu przez J. W. Jmci Pana Wessla Podskarbiego W. K. wzaiemnie bonifikował i zapłacił.

OSTROWSKI Biskup Kuiawski.

,, dzieliśmy w zadumieniu Jmci Pana Posła, który nam po zwykłych ,, w tey mierze wyrazach, powiedział, że poznaie sam wiele oko- ,, liczności, dla których iesteśmy w nieszczęśliwey sytuacyi, cokol- ,, wiek iednak mieć może sposobu i poznawać będzie pożytecznego ,, dla Rzeczypospolitey, to wszystko chętnie chce uczynić, według ,, danego sobie od dworu swoiego zlecenia, maiąc oraz to nayprzód od ,, Cesarza Jmci poruczenie, aby oświadczył, że wykład praw i pre- ,, tensyi dworu Wiedeńskiego do Rzeczypospolitey, wspierać i u- ,, trzymywać iego iest mocą i powinnością. Toż samo gdy Xiąże ,, Jmć Woiewoda Gnieźnieński doskonale tkliwemi wyrazami, i grun- ,, townemi uwagami przełożył temuż Jmci Panu Posłowi, nieopu- ,, ściwszy żadney okoliczności, troskliwość dobrego obywatela oka- ,, zuiącey; otrzymaliśmy przecie obietnicę, że cokolwiek wyrażo- ,, no i podpisano iest w odpowiadaiących punktach, to wszystko zu- ,, pełnie uskuteczniać będzie, byleby bez krzywdy dworu iego. ,, Przyobiecał J. W. Minister, że wszelki handel będzie ubezpieczo- ,, ny, że soli dostaniemy taniey, iak za dwa czerwone złote, a to ,, ieszcze bez żadnego cła od niey. Potym wyraził tenże J. W. Mi- ,, nister, że traktat następuiący ze trzech ma być złożony części: ,, nayprzód względem kraiu, który odbieraią; powtóre co do utrzy- ,, mania przyiaźni miedzy dwiema narodami, i wszystkich zobopól- ,, nych potrzeb doskonale i przezornie umiarkowania, nakoniec co ,, się tycze wszelkiego rodzaiu handlów, gdzie wszystko umieszczo- ,, ne będzie, cokolwiek iest z lepszym obudwóch państw pożytków ,, zaszczepieniem. Gdy zaś z kolei przyszła rzecz względem ubez- ,, pieczenia Rzeczypospolitey formy rządów, upewnił Jmć Pan Po- ,, seł, że dom Austryacki z przymierzonemi dworami wiecznemi ,, czasy gwarantuiąc, utrzymywać ią będzie. Co do archiwów od- ,, powiedział Jmć Pan Rewitzki, że zwyczaynie w tym zostaią, ,, gdzie są czynione kraiu. Gdyśmy się zaś dopraszali o powrot ,, tychże prowincyi po wygasłym płci męskiey potomstwie, dał re- ,, rezolucyą, abyśmy uważyć chcieli, z iakim domem czyniemy ten ,, traktat. Domawialiśmy się daley o mappę, podług którey ustą- ,, pić nam przyidzie kraiów, odpowiedział, że iey niema. Gdy- ,, śmy się domagali o terminy, przez które maią być prowadzone ,, granice, rzekł Jmć Pan Rewitzki, iż dwór iego nic nad konwen- ,, cyą nieweźmie Peterzburską, która w niczym odmieniona być nie ,, może. Względem terminu *a quo* oświadczył, że tam, gdzie San ,, wpada w Wisłę. Cokolwiek bym zaś przepomniał w tey chętney ,, usłudze, którą zawsze *publico* gotowem iest oświadczać, wyrażą ,, to lepiey godni współkolledzy moi. ,,

Podobnież Xiąże Woiewoda Gnieźnieński uczynił relacyą w tych słowiech: ,, Znaiome są wielkie i zdatne przymioty J. W. Jmci Xię- ,, dza Biskupa Wileńskiego, przy których udarowany słodkiey wy- ,, mowy darem, wszelkich użył do nakłonienia ku swey stronie my- ,, śli Jmć Pana Rewitzkiego sposobów, naśladuiąc gorliwości owe- ,, go kaznodziei, który gdy chce wypersuadować naytrudnieysze ,, taiemnice, sam nayprzód o ich prawdzie musi być dobrze prze- ,, świadczony. Jakim zaś porządkiem, dopełniaiąc usługi naszey dla ,, prześwietney Delegacyi, traktowaliśmy z Jmć Panem Ministrem, ,, z godnych kollegów naszych J. W. Jmć Pan Kasztelan Przemęt- ,, ski wszystkie Jmci Pana Posła odpowiedzi zakonnotował, które ,, uczyni prześwietney Izbie wiadome. ,,

Tegoż czasu przyszedł J. W. Minister Wiedeński, kiedy mówił

J. W. Kafztelan Zarnowfki, że niema nic dodać do zakonnotowanych punktów; ponieważ dofkonale to J. W. Kafztelan Przemętfki wypełnił.

W tym wfpomniony J. W. Kafztelan Przemętfki tak do uczynienia relacyi, iako też krótko zebranych Wiedeńfkiego Miniftra odpowiedzi czytania przyftąpił w tych wyrazach: ,, Nie ieft temu ,, czas, abym na pochwałę godnych tych mężów, z któremi by- ,, łem od prześwietney Delegacyi do J. W. Miniftra Wiedeńfkiego ,, wyznaczony, ufta miał otwierać. Przezorna J. W. Jmci Xiędza ,, Bifkupa Wileńfkiego w czynnościach patryotycznych ftaranność, ,, dowodnie w traktowaniu z J. W. Miniftrem nayczyftfzą wfpania- ,, łego ferca iego ku dobru publicznemu okazała miłość. Chciał ten ,, wymówny Tulliufz ufilnością umyflu i mocnych wyrazów tkliwo- ,, ścią oddalić oftatnie Rzeczypofpolitey niebezpieczeńftwo, i wzru- ,, fzyć do kompaffyi fłuchaiącego J. W. Miniftra. Równą J. O. Xcia ,, Woiewody Gnieźnieńfkiego tenże J. W. Minifter poznał około ca- ,, łości narodu trofkliwość, widząc iż mądrych i potrzebnych dla ,, dobra Rzeczypofpolitey myśli w niczym nieofzczędzał. Dokła- ,, dnie nakoniec po łacinie J. W. Kafztelan Zarnowfki oświadczył, ,, coby nas ufzczęśliwić mogło, a co żywo obywatelfkie umyfly, ,, z niepomyślnych na noty nafze odpowiedzi, przenika. Zadzi- ,, wiony J. W. Minifter nad propozycyami nafzemi wymawiał fię dać ,, odpowiedzi, przecięż prożbą i roz naitemi zwyciężony uwagami ,, dał ią w naftępuiących punktach, które pozwoli przeczytać prze- ,, świetna Delegacya. ,,

Czytał potym J. W. Kafztelan Przemętfki rzeczone punkta, z tych famych, które fię wyżey w notach położyły, odpowiedzi krótko zebrane, a Xiąże Woiewoda Gnieźnieńfki fame tylko pozwolone od J. W. Miniftra rekapitulował artykuły.

Na punkt oddania intraty w ftaroftwach odebraney, odpowiedział J. W. Minifter, że od konwencyi Peterzburfkiey, która ieft dwóma tygodniami przed weyściem w kray woyfk uczyniona, oddane będą intraty.

Na to Jmć Pan Łętowfki Podkomorzy i Pofeł Woiewódtwa Krakowfkiego rzekł: ,, że gdyby od konwencyi Peterzburfkiey, toby ,, każdy Starofta mufiał im ieszcze oddać intraty, które brał. ,,

J. W. Podkanclerzy Lit: wniófł, aby termin był wyznaczony do powrócenia intrat Staroftom zaraz od uftąpienia kraiu. Z kąd powftała niemała trudność, ponieważ J. W. Minifter oświadczył, iż to żadną miarą być niemoże; nakoniec po długich umowach zezwolił, aby ten punkt był zawiefzony do porozumienia fię z drugiemi Miniftrami, a nie tamował dalfzych Delegacyi czynności.

Lecz gdy bynaymniey nie były ufpokoione żądania, J. W. Marfzałek Nad: Lit: odezwał fię: ,, że J. W. Minifter Wiedeńfki *affirma-* ,, *tivè* powiada, że to ieft *negatum*; lecz że to ma być wyrażono ,, w konwencyi Peterzburfkiey miedzy z przymierzonemi dworami, ,, więc równie do nich, iako i do Rzeczypofpolitey wyznaczenie te- ,, go terminu należy; upewnia zaś J. W. Minifter, że od konwen- ,, cyi Peterzburfkiey do wkroczenia woyfk w kraie nafze nie czyni ,, więcey czafu iak dni piętnaście. ,,

J. W. Podkanclerzy Koronny uprafzał Xcia Woiewody Gnieźnieńfkiego, aby przełożył Jmci Panu Pofłowi, że wfzelkie intraty powinny do Staroftów należeć do famego traktatów podpifu, który dopiero odmienić ma naturę poffefforów.

Pytał fię potym Xiąże Woiewoda Gnieźnieńfki, czy ieft wola prześwietney Delegacyi, ażeby uprafzać Jmci Pana Pofła, aby ten punkt wziął do rezolucyi famego Cefarza Jmci.

Na co wielu zaraz Ichmciów Panów Delegatów odezwało fię, że nie tylko w tym iednym punkcie, ale w wielu innych domówić fię, i profić o rezolucyą należy, a J. W. Minifter Wiedeńfki wyraził względem tey rzeczy, myśl fwoię, którą zaraz J. W. Marfzałek Nad: Lit: przetłomaczył Izbie w te fłowa: ,, Przyfłałem prześwie- ,, tney Delegacyi punkta, w których dofyć doftatecznie wytłoma- ,, czyłem fię, żem więcey ufiłował żądaniom JJ. WW. Wmć Pa- ,, nów dogodzić, aniżeli moc mi udzielona pozwoliła, fpodziewaiąc ,, fię z drugiey ftrony, że zaftanę większą gotowość, ile, że odia- ,, chać mufzę w poniedziałek. Podobało fię prześwietney Delega- ,, cyi uprofić godnych mężów do traktowania zemną, lubom nie ,, miał fzczegulnego w tym zlecenia, uczyniłem atoli, ile mogłem. ,, Teraz oświadczam JJ. WW. Wmć Panom, że nic więcey do tych ,, refponfów ani przydać, ani uiąć niemogę. A nie rozumieiąc, aby ,, drudzy Ichmć Panowie kolledzy moi na powrót móy oczekiwać ,, chcieli, uprafzam prześwietney Delegacyi, ażeby te punkta do ,, traktatu iuż umówione na dzifieyfzey feffyi przez J. W. Jmci Xię- ,, dza Prezefa podpifane żoftały. ,,

Gdy powftała znowu w tey mierze niemała trudność, z tey przyczyny, że rzeczone punkta nie były iefzcze wfzyftkie doczytane, J. W. Prezes rzekł: ,, Jak prętko do mnie mowa, tak moią być ,, czuię powinnością wezwać zdania JJ. WW. Wmć Panów, czy ieft ,, ich wola, abym rzeczone podpifał punkta? ,,

Tu wfzyfcy niemal ftanęli z kontradykcyą, iedni profząc o poobiednią feffyą, drudzy, aby te punkta wzięte były nayprzód do roztrząśnienia; a tak wielka zdań różność więcey iefzcze w tey okoliczności przyczyniła Izbie zamiefzania.

Xiąże Woiewoda Gnieźnieńfki opowiedział prześwietney Delegacyi zdanie Jmci Pana Pofła, że cały traktat na trzy części będzie podzielony, o których dokładnie iuż wfpomniał J. W. Bifkup Wileńfki; gwarancya zaś i rządu kraiowego uftanowienie ofóbny punkt mieć będzie w traktacie.

Gdy J. W. Prezes profił Miniftra Wiedeńfkiego, aby pozwolił na folwowanie feffyi do poniedziałku, ten odpowiedział: ,, *aut nunc,* ,, *aut nunquam.* ,,

Na co gdy iefzcze większy powftał rozruch, tenże J. W. Minifter oświadczył przez J. W. Marfzałka Nad: Lit: iż przyrzeka dnia dzifieyfzego na feffyą przybyć poobiednią, nie z innym atoli umyfłem, tylko, że nie maiąc iuż nic do odmienienia, będzie uprafzał J. W. Jmci Xiędza Prezefa o podpifanie punktów.

Znowu J. W. Prezes przełożył J. W. Miniftrowi, że Ichmć Panowie Delegaci żądaią, aby rzeczone punkta wzięte były nayprzód do roztrząśnienia; na co odpowiedział wfpomniony Minifter: iż nie widzi potrzeby dłuższego roztrząfania, kiedy w niczym iuż odmienione być niemogą.

Wziął potym głos Jmć Pan Biefiekierfki Skarbnik Kowalfki, Pofeł z Woiewództwa Brzefkiego-Kuiawfkiego w te fłowa: ,, Już to ,, nieuprzedzenie iakowe, ani czcza i próżna boiaźń do tey nas po- ,, budza trofkliwości, która z gruntu przeraża umyfł, ferce i dufzę ,, każdego obywatela. Delegowani od ftanów Rzeczypofpolitey do ,, traktowania z Miniftrami trzech potencyi, widziemy i doświadcza-

„ my, że wszystkie od Delegacyi J. W. Ministrowi dworu Wiedeń-
„ skiego podane, arcy w żądaniach swoich sprawiedliwe propozycye,
„ albo wcale są odrzucone, albo bardzo oboiętnie odpowiedziane,
„ co wysileniem mocy swoiey tenże J. W. Minister wyraża, i za *ulti-*
„ *matum* mieć każe. I tenże to ma być traktowania sposób, a tra-
„ ktowania z wolnym niby narodem, gdy ani przyrzeczenia żadney
„ nie maią pewności, ani noty, podpisem JJ. WW. Ministrów dla
„ iakiegożkolwiek ulżenia obywatelom ztwierdzone, w niczym nie
„ są dopełnione, owszem bracia nasi w domach pozostali, coraz o
„ większym nakładów i uciążliwości donoszą nam powiększeniu?
„ Takież to są traktowania sposoby? też to są ulegania przemocy
„ skutki? Jaśnie się widzieć daie, iż idąc przez stopnie, w cięższą
„ coraz wprzęga nas taż przemoc niewolą. Alboż z tych trakta-
„ tów, do których zawarcia tym szczegulnie przystępuiemy umy-
„ słem, aby ulżyć rozlicznemi dolegliwościami uciemiężonemu kra-
„ iowi, aby oswobodzić pogrążonych w ostatniey nieszczęśliwości
„ pozostałych obywatelów, można sobie pomyślne rokować i obie-
„ cywać skutki? Już podobno każdy przekonany, że żadney nie
„ masz nadziei. Któżby tedy mógł ściągnąć rękę do tak okropne-
„ go podpisu, z któregoby się nigdy usprawiedliwić niemożna poto-
„ mności? Pamiętać nam o tym należy, że będąc delegowani z zu-
„ pełną mocą, mamy sobie powierzone całego narodu losy, który
„ nas w potomne wieki powoływać będzie o zgubę swoię. Czyż
„ można przy takowych obowiązkach Bogu, oyczyznie, obywate-
„ lom, i własnemu sumnieniu w nieustanney zostawać odpowiedzi?
„ Przekonany wewnętrznie o sposobie traktowania, z samey iedy-
„ nie przemocy pochodzącym, dopraszam się z mieysca mego, aby
„ poselstwa do dworów były z przełożeniem nieznośnych krzywd
„ Rzeczypospolitey wysłane. Być może, że wspaniałość nayiaśniey-
„ szych Monarchów wysłucha sprawiedliwe nasze żądania, które
„ J. W. Minister dworu Wiedeńskiego albo odrzuca, albo wyznaie,
„ że niema mocy dosyć im uczynienia. Tam więc udać się nam na-
„ leży, z kąd taż moc wynika, a tak rezolucya dworów naszym u-
„ sprawiedliwieniem będzie. „

Jmć Pan Rościszewski Poseł Ciechanowski, radził prosić J. W. Ministra, aby do powrotu swoiego zostawić raczył te punkta, w którychby się każdy mógł doskonale przeyrzeć.

Zaś J. W. Marszałek Nad: Lit: przełożył, iż należy wprzód wszystkie punkta przeczytać, zrozumieć, i umiarkować, a potym względem ich co postanowić.

Gdy Xiąże Woiewoda Gnieźnieński domawiał się o solwowanie sessyi, na poobiedzie, Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński rzekł:
„ Tyle upewniam będziemy wiedzieć po obiedzie, co i teraz, gdy
„ niesą dane kategoryczne rezolucye, któreby naymnieyszą naro-
„ dowi przyniosły folgę. Punkta mym zdaniem powinny być doczy-
„ tane, a potym sessya do poniedziałku solwowana. „

A J. W. Kasztelan Zarnowski przydał, że te materye z uwagą i przezornością traktowane być powinny, bez żadnego do podpisu przynaglenia.

Widząc J. W. Minister nieustaiący rozruch i powszechne wszystkich nieukontentowanie rzekł: „ Ja podpisu odłożyć nie mogę, bo
„ Cesarz Jmć wyznaczył mi dzień, na który stanąć koniecznie mu-
„ szę. „

Xiąże zaś Lubomirski Marszałek W. K. pokazawszy się tkliwym

prze-

przemocy, oświadczył: „ iż to samo naleganie i przymus wyświad-
„ czy potomności sposób czynności naszych. „

Xiąże Woiewoda Gnieźnieński życzył, aby te punkta co nayrychley były skończone, żeby Cesarz Jmć przynaymniey był informowany od Jmci Pana Posła, co się dotąd uczyniło.

W nieustannym Izby zamieszaniu wyraził Jmć Pan Sumiński Poseł Dobrzyński: „ iż z wielkim czuiemy zmartwieniem, że tak
„ gwałtowną w obradach naszych przemocą, iedne nam odięte spo-
„ soby ulepszenia nieszczęśliwych oyczyzny losów, drugie w obo-
„ iętności podane, inne czczą tylko nadzieią łudzące w samę iedy-
„ nie dobrych obywatelów wprowadzaią rozpacz; niemasz więc in-
„ szego srzodka, iak wysłać do samego Cesarza Jmci Posła, dla wy-
„ łuszczenia mu wszystkich nieszczęśliwych kraiu naszego okoliczno-
„ ści, na które żadney ostateczney doprosić się niemożem rezolu-
„ cyi. „

O toż samo dopraszał się J. W Kasztelan Brzeziński, przydawszy:
„ że cokolwiek do tego czasu było nam przez noty obiecanego, te-
„ go nic wcale niedotrzymano; owszem naród coraz większe i do-
„ tkliwsze cierpi dolegliwości. „

Do którego zdania gdy się wielu z Ichmciów Panów Delegatów łączyć poczęło, Xże Woiewoda Gnieźnieński dwie przełożył gruntowne przyczyny, dla których wysłane poselstwa być niemogą: nayprzód, iż według powszechnego prawa Poseł ten byłby odesłany do rezyduiącego tu Posła; powtóre, że nie iest w mocy Delegacyi wysyłać Posłów.

Xże zaś Poseł Sandomirski przydał: „ że ani w akcie limity, a-
„ ni w plenipotencyi od stanów Rzeczypospolitey niewidziemy daney
„ sobie mocy wysyłania Posłów. „

Na co odpowiedział Jmć Pan Staniszewski Poseł Warszawski:
„ że iest wyraźnie w akcie limity, iż co tylko uczyni Delegacya,
„ to wszystko approbowano będzie. „

Nakoniec gdy dopraszali się Ichmć Panowie Delegaci o solwowanie sessyi, J. W. Prezes przełożywszy gruntowne uwagi, że Delegacya wysłać Posła dla tego samego niemoże, iż nie wie, ieżeli będzie przyięty, zalimitował sessyą na godzinę czwartą po obiedzie.

SESSYA TRZYDZIESTA PIERWSZA

Dnia Tegoż

J. W. Prezes zagaiwszy sessyą, pytał się zaraz, czy ma być kontynuacya czytania punktów? na co gdy zaszła zgoda, kontynuował ich czytanie Jmć Pan Malczewski Sekretarz Konfed: Lit:

Jmć Pan Szamocki Poseł Warszawski wniósł, że to czytanie nie iest tak potrzebne, bo pamięć wszystkiego ogarnąć niezdoła, a bytność Jmci Pana Rewitzkiego za moment.

Xiąże zaś Woiewoda Gnieźnieński odpowiedział: „ że trzeba
„ wprzód wiedzieć, o czym mamy mówić: „ co samo i J. W. Biskup Wileński potwierdził, przydaiąc: „ że niecierpliwość nasza wie-
„ le przyczynia straty czasu, a iest nieodbitą koniecznością, wie-
„ dzieć co za rezolucya. „

Czytano daley wzmiankowane punkta, miedzy któremi na

 punkt

punkt, gdzie było o uſtąpieniu woyſka po ratyfikacyi traktatu, a w przypadku woyny wolnego przez kray przeyścia, wielu powſtało, tłomacząc, że w tym przechodzie muſiałby kray woyſka żywić bez zapłaty. W takowey tedy okoliczności niektórzy dopraſzali ſię o głoſy, lecz J. W. Prezes dać go odmawiał, z przyczyny niebawnego przybycia Jmci Pana Poſła, który żądać będzie podpiſania punktów, a ieſzcze w tym niemaſz rezolucyi Izby, co wprzód przedſiewziąć i iak poſtąpić będzie potrzeba.

Do punktu uſtąpienia woyſka, aby dopiero po ſkończonym ſeymie wyſzły, J. W. Kaſztelan Przemętſki odezwał ſię: „ że ſeym może być do znacznego przedłużony czaſu, a z tey przyczyny kray przyſzedłby do oſtatniey ruiny. „

Gdy ſię poczęli różni do tego punktu przymawiać Jmć Pan Bułharyn rzekł: „ iż wnieſiona przez J. W. Prezeſa propozycya naypierwey powinna być zaſpokoiona, ponieważ za przyiściem Wiedeńſkiego Miniſtra od niey rzecz zaraz będzie zaczęta. „

Na co J. W. Kaſztelan Przemętſki: „ Alboż tyle woyſka w kraiu od tak długiego czaſu ſtoiącego okoliczność nie ieſt potrzebną naradzenia ſię propozycyą? „

Gdy ſię zamieſzała Izba z okazyi wyznaczenia terminu wyiścia woyſka cudzoziemſkiego, J. W. Prezes rzekł: „ Co za korzyść wſzyſtkich ſpraw naſzych, kiedy ieſteśmy bez żadney rezolucyi, naypierwſzy interes być zdaie mi ſię, iak ſię umówić z Miniſtrem Wiedeńſkim względem podpiſania punktów. „

Jmć Pan Miaſkowſki Staroſta Gnieźnieńſki Poſeł Kaliſki przełożywſzy prześwietney Delegacyi wſzyſtkie gatunki uciemiężenia woiewództw wielkopolſkich, gruntowne dawał przyczyny z których ſądził koniecznością, aby wyiście woyſk miało pewny ſobie czas naznaczony, zwłaſzcza, że możnieyſzy znaydzie ſpoſób ochronienia ſię, a ubożſzy utraca maiątek.

J. W. Twardowſki Woiewoda Kaliſki wyraził ſwe zdanie temi ſłowy: „ Gdy przychodzi iuż nayfatalnieyſzy moment gdzie roſtropność doradza na oddalenie większego oyczyzny nieſzczęścia ulegać przemocy, i czynić z ſiebie ſamych ofiarę, znam wprawdzie wlaną na nas moc do tego dzieła od ſtanów Rzeczypoſpolitey, ale że nie widzę wielu wſpół-kollegów naſzych, z których zdania moglibyśmy wiele w tey okropney korzyſtać chwili, przeto proſzę J. W. Prezeſa, aby nieprzytomnych wezwać do wſpółrady naſzey nieomieſzkał. „

Po wnieſioney materyi czytał Jmć Pan Szamocki punkt z aktu limity, inni zaś Ichmć Panowie Delegaci oświadczyli, iż idą za zdaniem J. W. Woiewody Kaliſkiego, co J. W. Prezes natychmiaſt uczynił, poſławſzy po wielu tak Senatorów, iako i też i Miniſtrów, aby przybyć raczyli.

Zatamowała ſię nieco Izba z przyczyny, aby żadną miarą niepodpiſywać tych punktów do traktatu.

J. W. Biſkup Wileńſki przełożywſzy oczywiſte z tey zwłoki kraiu nieſzczęścia, zakończył głos ſwóy tą uwagą: iż gdyby prawdę mówić należało, ieſzcze przed Delegacyą zgodziły ſię potencye na traktat.

Znowu powſtała ſprzeczka i wielu dopraſzało ſię o głoſy, w tym J. W. Marſzałek Nad: Lit: wyraził: „ Wnieſiona materya przez J. W. Jmci Pana Woiewodę Kaliſkiego, że czyni te uwagi, które każdy baczny w ſwoiey oſtrzega konſekwencyi, więc dopraſzamy

ſię, aby wezwani byli do obrad naſzych ci wſpółkolledzy, którzy udoſkonaleni rzeczy wiadomością w nayzawiłſzych okolicznościach okazywali ſwoie rezolucye, zawſze oyczyźnie pomyślne; miło nam będzie w tey okropney chwili użyć ich zdania, i myśli. „

J. W. Kaſztelan Raciązki wniósł, aby w punktach Jmci Panu Rewitzkiemu podanych oſtrzeżona była *validitas iudicatorum*, a Jmć Pan Frankowſki domawiał ſię, aby nie w oboiętnych ſłowach wyznaczony był termin wyiścia woyſka, ponieważ do tego czaſu żadney nie dotrzymano rzeczy dla tey ſłów oboiętności.

W teyże ſamey materyi mówił Jmć Pan Jerzmanowſki Poſeł Łęczycki, po którym Jmć Pan Dąbſki Poſeł Goſtyńſki upraſzał J. W. Prezeſa, aby chciał determinować Izbę, co należy czynić względem punktów Miniſtra Wiedeńſkiego.

J. W. Prezes zaproſiwſzy na mieyſca Ichmciów Panów Delegatów rzekł: „ Wzywam rady prześwietnego Senatu co czynić potrzeba będzie, gdy przyidzie J. W. Poſeł. „

Wielu radziło, aby J. W. Prezes niepodpiſywał, dopóki widzieć ſię niedadzą punkta drugich dwóch dworów.

J. W. Kanclerz Koronny chcąc zaſpokoić umyſły, i zdania rozróżnione rzekł: „ żebyśmy ieden drugiemu dali świadectwo, żeśmy ieſzcze w czaſie ſeymu przymuſzeni byli wziąć tę poniewolnie rezolucyą, iż kraiu uſtąpić muſiemy, a zacóż teraz inna myśl, kiedy niemamy żadnego ratowania ſię ſpoſobu, mianowicie iż odpowiedź Jmci Pana Poſła ieſt ta, że albo podpiſać, albo podać okazyą więkſzey kraiu ſtraty, którey, być może, że chętnie oczekuią ſprzymierzone potencye? „

J. W. Prezes pytał ſię J. W. Kanclerza Koronnego ieżeli Miniſter Wiedeńſki niezoſtawił tych punktów, których żąda podpiſania; a Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki odpowiedział, iż obiecał ie przyſłać razem z traktatem przed ſwoim do nas przybyciem. „

Gdy ſię cokolwiek zaſpokoiła Izba, J. W. Kanclerz Koronny wniósł: „ Gdy każdego uczy przeświadczenie, iż ieſteśmy potrzebą zniewoleni przyiąć tę ſytuacyą, którą nam przemoc podaie, nienależy przynaymniey ſpieſzyć ſię do podpiſania ceſſyi, ponieważ obaczywſzy ſię J. W. Miniſter Wiedeńſki z Ceſarzem Jmcią, być może, że nam co pomyślnieyſzego przywiezie; a z tąd zoſtaie nam nieiako droga wytargowania wiele materyi w każdym punkcie powſzechnemu dobru nayużytecznieyſzych. „

Wielu z Ichmciów Panów Delegatów wyraziło troſkliwość ſwoię z tak nagłey ſkwapliwości Jmci Pana Miniſtra, mianowicie, że gdy punkta odbierze podpiſane, iuż nic dwór iego dla Rzeczypoſpolitey nieuczyni, i z tey przyczyny gdy wielki powſtał hałas, J. W. Biſkup Wileńſki na dowód, że trzeba ulegać okolicznościom, wziął głos takowy: „ Com ſłyſzał z uſt J. W. Jmci Pana Rewitzkiego, to ſądzę być moią iſtotną powinnością donieść JJ. WW. Wmć Panom. Nie ieſt wcale ta intencya J. W. Miniſtra, aby koniecznie dziś ten traktat zoſtał zakończony, tylko żeby konnotowane punkta były podpiſane od J. W. Prezeſa, w iſtocie do traktatu podobne, zwyczaiem *præliminariorum*, traktat zaś ſam w ten czas dopiero będzie od nas podpiſany, kiedy wzaiemnie umieſzczone zoſtaną naſze żądania. Zoſtaie nam ieſzcze, zdaniem J. W. Jmci Xiędza Kanclerza Koronnego, ſpoſób domówienia ſię w każdym artykule, zwłaſzcza że te ſame punkta zatrzymuią ſię u J. W. Jmci Xiędza Biſkupa Kuiawſkiego. Póki tedy ręki do te-

„ go nieſzczęśliwego dzieła nieściągniemy, póty zawſze rzecz tę za nieuſkutecznioną mieć będziem. Gdybym widział, że to hasło: *albo cierpieć, albo uſtąpić kraiu*, może odmienić ſytuacyą naſzę, ach! iakżebym był ſzczęśliwy, gdybym na òw czas mógł oddać oſtatni mòy maiątek na ofiarę kochaney oyczyźnie. Ale nieuważną gorliwością podać w oczywiſte niebezpieczeńſtwo reſztę kraiu, nie ieſt myśl dobrego obywatelſtwa, chyba chęć tylko przyſpieſzenia upadku całey oyczyzny. „

J. W. Woiewoda Kaliſki za danym ſobie głoſem rzekł: „ Do zdania J. W. Jmci Xiędza Kanclerza, i J. W. Biſkupa Wileńſkiego nie mogę więcey wyrazić, tylko że każdy z nas z gruntu przeświadczony, iż w nieodmiennych oyczyzny wyrokach *ex duobus malis minus eligendum*. Jeſt nam dany obowiązek od ſtanòw Rzeczypoſpolitey być bacznemi powſzechnego dobra, ale czy możemy ſtać ſię okazyą większey, uchoway Boże, kraiu ſtraty? „ Skończył głos ſwòy w uwadze, że w drugim punkcie ieſt termin *à quo*, a niemaſz *per quem*, i *ad quem*, naoſtatek dopraſzał ſię, aby czas wyiścia woyſku zagranicznemu koniecznie był oznaczony.

J. W. Biſkup Wileńſki względem terminu granic oświadczył, iż na wielkiey potrzeba mieć baczności, aby więcey niezabrano czaſem kraiu, niż w konwencyi wyrażono Peterzburſkiey. A J. W. Woiewoda Kaliſki rzekł: „ że gdy będą wyznaczeni Kommiſſarze do rozgraniczenia muſzą tę konwencyą mieć za prawidło ſwoich czynności. „

Wniòſł daley Jmć Pan Rościſzewſki, że zapewne zacznie granice ſwoie dom Auſtryacki od Xięſtwa Oświecimſkiego.

Xże zaś Woiewoda Gnieźnieńſki tę uczynił prześwietney Delegacyi uwagę: „ że w okoliczności granic trzeba nam ſię koniecznie trzymać konwencyi Peterzburſkiey, bo gdybyśmy iedną literą cokolwiek odmienić chcieli, podalibyśmy nieomylnie okazyą większey kraiu ſtraty. Dwòr Roſſyiſki iako nayprzychylnieyſzy Rzeczypoſpolitey naſzey, pilnie przeſtrzegać będzie, aby więcey nad uczynioną konwencyą dwie potencye niewzięły. Być może, że okoliczność zoſtawi ieſzcze ſpoſòb umnieyſzenia ſtraty przyſzłym Ichmciom Panom Kommiſſarzom, ktòrego Rzeczpoſpolita w ſwym czaſie użyie. „

Odezwało ſię kilku na to, iż traktat ieſt coś więcey od przyſzłey kommiſſyi, a zatym nie trzeba na niey ze wſzyſtkim polegać.

Zabrał potym głos Jmć Pan Tymowſki Poſeł z woiewòdztwa Sieradzkiego: „ Wiemy że ſtany Rzeczypoſpolitey pod aktem limity były przymuſzone pozwolić na podział kraiu, z tego powodu naſtąpiła Delegacya z zupełną traktowania o tey rzeczy mocą, z drugiey ſtrony J. W. Miniſtra dworu Wiedeńſkiego plenipotencya opiewa, że cokolwiek on uczyni, to *pro rato & grato* iego będzie dworowi, a teraz powiada tenże Jmć Pan Miniſter, że nie ma mocy i do żadney tam, gdzieby mieć koniecznie powinien, niepoczuwa ſię władzy; a iakież czynności naſzych będzie ubezpieczenie? należy więc nieodbicie dopraſzać ſię tak względem terminu *à quo*: iako też czy ſtare Wiſſy koryto za granicę ma być zabranych wzięte kraiòw. „

J. W. Marſzałek Nad: Lit: rzekł: „ iż ta uwaga bez pochyby wielkiey wyciąga po nas baczności; boby tym ſpoſobem druga potencya brała dukt ſtarey Noteci. „

W tym przyſzedł J. W. Miniſter Wiedeński, i tylko co chciał mòwić

mòwić, zaraz wſpomniony Jmć Pan Tymowſki też ſame po łacinie przełożył, ktòre wprzòd namienił uwagi, przydaiąc, iż nazbyt oboiętnie w edykcie ceſarſkim ſą oznaczone granice.

Odpowiedział na to J. W. Miniſter: „ że nie edykt Ceſarza Jmci, ale prawa korony Węgierſkiey ſą użyte: „ i oddał potym punkta do traktatu, ktòre Xże Woiewoda Gnieźnieńſki czytał prześwietney Delegacyi.

Względem wyiścia z kraiu woyſka, znowu powſtała ſprzeczka, a J. W. Miniſter oświadczył, iż dał iuż ſwoię na ten punkt dokładną rezolucyą; wyrażaiąc, iż z podziwieniem ſłyſzeć mu przychodzi tę kweſtyą, ponieważ iak tylko odebrał notę z podpiſem Delegacyi w tey mierze, natychmiaſt dał ſwoię odpowiedź.

Gdy coraz bardziey mieſzać ſię począł Izby porządek, J. W. Kanclerz Koronny wyraził: „ czynię JJ. WW. Wmć. Panom tę uwagę, iż roztrząſał iuż ſeym naſz wſzczętą materyą, i prawie rzecz ieſt udecydowana, że iak prętko będą podpiſane traktaty, tak ſię zaraz ſeym zakończy. „

W nieuſpokoioney troſkliwości, każdy domawiał ſię, aby koniecznie wyraźnie naznaczony był wyiścia woyſku cudzoziemſkiemu termin, pod kondycyą ważności traktatu, ròwnie iako i koniec ſeymu.

J. W. Biſkup Wileńſki oświadczył: „ że wſzyſcy razem mòwiemy, z tąd naywiękſza trudność rozumienia ſię. Nie maſz ſię o co trwożyć względem końca ſeymu, iuż rzecz zaſpokoiona, że przy ſkończeniu traktatu i ſeym kończy ſię. „

A Jmć Pan Szamocki radził, ażeby ratyfikacya traktatu mogła być przy początku ſeymu, ſeym zaś zalimitowany.

Słyſząc Miniſter Wiedeńſki coraz więkſze nieukontentowanie i trudność, rzekł: „ Ja ſię dopraſzam prześwietney Delegacyi o oſtatnią *hic & nunc* rezolucyą, nie widząc żadney potrzeby, abym ſłuchał więcey tych ſprzeczek. „

J. W. Prezes pytał ſię, ieżeli ieſt zgoda, aby te punkta od Jmci Pana Poſła podane podpiſał?

Jmć Pan Sumińſki Poſeł Dobrzyńſki wniòſł: „ że kilka wiekòw ſtanowiło nam formę rządòw, a widziemy że niedoſkonale, a iakże w tak kròtkim czaſie możemy co dobrego uſtanowić? „

Gdy znowu pytał ſię J. W. Prezes, ieżeli ma podpiſać rzeczone punkta, wielu natychmiaſt żądało, aby to podpiſanie do powrotu J. W. Miniſtra było odwleczone, a każdy punkt znowu roztrząśniony, względem ktòrey rzeczy proſzono o *turnum*; na co gdy drudzy pozwolić niechcieli, a z tąd nieco zatamowała ſię Izba, J. W. Marſzałek Nad: Litt: rzekł: „ Ze dwuch miar wielka widzi ſię w zaſpokoieniu wſzczętey materyi trudność, iedni proſzą o *turnum*, drugim ſię niezda być potrzebnym, więc idąc wziętym do ułatwienia trudności w zgromadzonych ſtanach ſpoſobem, proſiemy na tę pierwey zgodzić ſię propozycyą, czy ma być dany *turnus* albo nie? „

Na to Jmć Pan Szamocki Poſeł Warſzawſki: „ Kweſtya zachodzi: *czyli ma być dany turnus, albo nie*, i wzięta w tey mierze *paritas* od ſeymu; ale niech mi tu wolno powiedzieć, iż wielka w tym ieſt *diſparitas*; bo co ſię działo w złączonych ſtanach, gdzie zawſze Rzeczpoſpolita prawa ſwoiego naywyżſzą ieſt panią, tego my tu użyć, iako niemaiący więcey mocy nad akt limity, i daną nam plenipotencyą, niemożemy. „

Wſpomniony zaś J. W. Marſzałek odpowiedział: „ iż każde reflexye Jmci Pana Warſzawſkiego godne ſą uwagi; z tym wſzyſtkim

rozumienie: że nie ieſt *paritas* wziętego od ſtanów ſpoſobu, nie widzę, aby miało taki fundament, któryby mógł nas konwinkować; bo ieżeli ieſt wola iednego dopraſzania ſię o *turnum*, a za cóż taż ſama wola drugich, aby nie był dany, nie ma być względna, zwłaſzcza kiedy akt limity dał zaſpokoienia wſzelkich trudności większością zdania? „

J. W. Biſkup Wileńſki w trwaiącym zamieſzaniu zabrał głos w tych wyrazach: „ Przychodzi każdemu z niemałym żalem tam widzieć i ſłyſzeć ſpór, gdzieby natężona być powinna uwaga; wſpomnę tu doſkonale przełożone przyczyny przez Xcia Jmci Woiewodę Gnieźnieńſkiego, że *unanimitas* niepowinna być okazana od nas, gdy doświadczamy przemocy. Radzić woynę bezſilnym, nie ieſt to obywatelſki ſentyment, chyba na zgubę. Wie i widzi cały świat, iż co czyniemy, wſzyſtko poniewolnie; z kąd ieżeliby J. W. Jmć Pan Warſzawſki nieodſtąpił ſwoiey propozycyi, niech ſię odezwą którzy takiey ſą myśli, aby podać okazyą nieſzczęśliwości tey reſzty kraiu. „

J. W. Kanclerz Koronny rzekł: „ Czyniłbym krzywdę prawdziwie obywatelſkim myślom, gdybym chciał przydać więcey reflexyi do przełożonych dowodów przez JJ. WW. Biſkupa Wileńſkiego, i Marſzałka Nad: Lit: Nie należy nam okazywać tam iedności, gdzie winniśmy oświadczać, że nas do wſzyſtkiego przymuſzaią. „

A J. W. Marſzałek Nad: Lit: przydał: „ iż z tąd naybardziey wynika obywatelſka troſkliwość, że woyſka w kraiu póty będą, póki traktat nie ſtanie; w tych zaś punktach niemaſz o tym naymnieyſzey wzmianki, chyba w ten czas dopiero, gdy traktat podpiſywać ſię będzie; a któż o tym przepomnieć może, co mu do żywego dokucza?

Wſpomniony Jmć Pan Warſzawſki rzekł: „ Nie dla tey ſamey przyczyny, ale dla wielu innych mamy przyſtąpić *ad turnum*, czyli maią być dziſiay podpiſane te punkta, zwłaſzcza że naſze artykuły w ſamey tylko zoſtaią nadziei. „

J. W. Kanclerz Koronny oświadczył, że nie to ieſt życzenie J. W. Miniſtra, aby dziś był traktat podpiſany, ieno punkta mieścić ſię w traktacie maiące, które po podpiſaniu zoſtaną w ręku J. W. Prezeſa.

J. W. Miniſter Wiedeńſki ſłyſząc nieuſtaiącą o podpiſanie traktatowych punktów ſprzeczkę, pokazawſzy wielkie po ſobie nieukontentowanie, oświadczył, iż niechce, aby dziś Delegacya podpiſała co oſtatecznego, ale tylko przez podpis tych punktów dała czas innym dwóm Miniſtrom do traktowania dworów ich intereſſu.

Bynaymniey tym oświadczeniem niezaſpokoieni w ſwych zdaniach Ichmć Panowie Delegaci, iedni o podpiſanie tych punktów, drudzy o zatrzymanie ſię proſili.

Pytał ſię potym J. W. Prezes prześwietnego ſenatu o zdanie; odpowiedziano, *qui tacet, conſentire videtur.*

J. W. Kaſztelan Zarnowſki wniósł: „ Obywatelſtwa ſądzę być obowiązkiem przełożyć J. W. Miniſtrowi, aby wſpółbracia naſi obywatele województwa Krakowſkiego nie byli zapomnieni, i tych loſy, z któremi ſię rozſtać muſiemy, aby Jmć Pan Poſeł wziął na ſiebie ſtaranie zalecić imieniem Delegacyi Ceſarzowi Jmci. „

Gdy ſię nieco zatamowała Izba, Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki oświad-

czył: „ iż cokolwiek tylko ſłużyć może do teraźnieyſzey okoliczności podany ieſt od J. W. Jmci Xiędza Biſkupa Łuckiego proiekt, który ieżeli prześwietna Delegacya przyiąć zechce, zaſpokoi ſię zupełnie wſzelka troſkliwość. „

Wſzyſcy zaraz o czytanie tego proiektu proſić zaczeli, który czytał J. W. Biſkup Łucki w te ſłowa: *Punkta do traktatu z J. W. Miniſtrem nayiaśnieyſzey Ceſarzowy Jeymci Królowy Węgierſkiey i Czeſkiey przez Delegacyą ułożone i zupełnie zagodzone, a przez J. W. Jmci Xiędza Biſkupa Kujawſkiego, iako Prezeſa podpiſane, póty żadnego imienia traktatu, ani waloru mieć nie będą, póki ſame traktaty z dwiema ſprzymierzonemi potencyami nie będą ułożone, zagodzone, i od traktuiących ſtron podpiſane.*

J. W. Poſeł, maiąc ſobie tenże proiekt przetłomaczony, rzekł: „ Jakem iuż oświadczył, że te punkta nie ſą traktatem, tak nie czynię żadney trudności toż ſamo podpiſać, co zaraz uczynił. „

J. W. Prezes pytał ſię potrzykroć, ieżeli ieſt zdanie prześwietney Delegacyi, aby podpiſał traktatu punkta (27); na co gdy zaſzła zgoda, natychmiaſt to wykonał.

J. W. Kanclerz W. K. upraſzał J. W. Jmci Pana Rewitzkiego, aby imieniem całey Delegacyi chciał Ceſarzowi Jmci reprezentować dolęgliwości, które kray od woyſka iego ponoſi; co on chętnie wypełnić przyrzekł, i podziękowawſzy JJ. WW. Ichmciom Panom Delegatom za podięte prace, pożegnał ich; a ſeſſya zalimitowana zoſtała na wtorek, to ieſt na 24ty dzień tegoż mieſiąca, a to z tey przyczyny, że w poniedziałek miał być czytany dekret królobóyców.

SESSYA TRZYDZIESTA DRUGA.

Dnia 24. Sierpnia.

Przy zagaieniu tey ſeſſyi J. W. Prezes rzekł: „ Po zakończoney iuż, lubo ieſzcze niezupełnie, z dworem Wiedeńſkim negocyacyi, następuie druga z dworem Peterzburſkim, która zapewne tym ſamym ſpoſobem, to ieſt przez podanie ułożonego od J. W. Miniſtra Roſſyiſkiego traktatu, odprawiać ſię będzie, którego punkta zwyczaiem poprzedzonym nayprzód trzeba wziąć do roztrząśnienia. „

Wnieſiono zaraz, iż podane proiekta, powinny być u Ichmciów Panów Sekretarzów obóyga narodow; na co J. W. Kaſztelan Przemętſki odpowiedział: „ Nie była ta wola prześwietney Delegacyi, aby Ichmć Panowie Sekretarze odbierali proiekta, których ten ieſt obowiązek na ſeymie; ale tu Delegacya wyznaczyła JJ. WW. kollegów do tych czynności, którym oddawane do protokułu wſzelkie być maią proiekta. „

J. W. Kanclerz Koronny przełożył prześwietney Delegacyi, że w wykładzie praw ſwoich trzy gatunki pretenſyi oświadcza Roſſya, miedzy któremi ieſt pretenſya danych pieniędzy.

 Ode-

(27) Traktat z dworem Wiedeńſkim od obu ſtron podpiſany, równie iak inne dwa z Peterzburſkim i Berlińſkim dworami, w oſtatniey tego zagaienia ſeſſyi kładą ſię.

Odezwał ſię względem tey rzeczy J. W. Kaſztelan Przemętſki,
mówiąc: „ Jeżeli tę pretenſyą przyświadczy *miniſterialiter* J. W. Jmć
„ Pan Stackelberg, koniecznie nam będzie należało, dopraſzać ſię
„ u tegoż J. W. Miniſtra, aby podał tych Ichmciów, komu ſą dane
„ tak znaczne ſummy, a Delegacya może wziąć środki do ich od-
„ dania. „

Jmć Pan Szamocki domawiał ſię, aby Miniſtrowie cudzoziemſcy,
wywody praw dworów ſwoich i pretenſyi do Rzeczypoſpolitey, pod-
piſem rąk ſwych ztwierdzone, podali na piśmie do *archivum.*

Na co J. W. Kanclerz Koronny: „ że wywody tych trzech poten-
„ cyi ſą drukiem do publiczney podane wiadomości. „

W tym przyſzedł J. W. Stackelberg Poſeł Roſſyiſki, który za-
ſiadłſzy mieyſce ſwoie, przywitał prześwietną Delegacyą, winſzuiąc
ſobie, że po tak krytycznych okolicznościach, bierze Rzeczpoſpolita
środki zaſpokoienia, i przywrócenia dawney z dworem iego przy-
iaźni, której ſkuteczne zawſze dawały ſię dowody, mówiąc daley,
że po ſkończonym traktacie z dworem Wiedeńſkim przychodzi czas,
aby dwór Roſſyiſki ſwoię zaczął negocyacyą; i na ten koniec podał
traktat J. W. Biſkupowi Kuiawſkiemu, ten zaś odebrawſzy go, dał
głos Jmci Panu Pruſzanowſkiemu Poſłowi Rzeczyckiemu, który tak
mówił: „ Dziś podobno przychodzi zaczynać traktat z pełnomocnym
„ nayiaśnieyſzey Imperatorowy Jeymści Miniſtrem J. W. Baronem
„ Stackelbergiem, którego z mieyſca moiego przywitawſzy, powa-
„ żam ſię iako Poſeł zapytać, ieżeli zechce łaſkawie nakłonić ucha do
„ przyſłuchania ſię nayſprawiedliwſzych Rzeczypoſpolitey naſzey pre-
„ tenſyi. Co do praw i dowodów na prowincye zabrane, to tylo po-
„ wiadam, że ſą nayrzetelnieyſze i pod żadną wątpliwość niepodpa-
„ daiące wſzyſtkie Rzeczypoſpolitey prawa, tylu traktatami ſtwier-
„ dzone, poſſeſſyą nigdy nienaruſzoną i trwałą wſparte, a z ſtrony
„ nawet państwa Roſſyiſkiego za arcyprawdziwe uznane. Co do pre-
„ tenſyi nam w dedukcyi opiſanych mówić muſzę, że te ſą nieſłu-
„ ſznym naciągane ſpoſobem, *nayprzód:* za wyſzłych poddanych, któ-
„ rych u nas odebrano; *powtóre:* za rozbicie ſię ſtrugów na rzece *Dźwi-*
„ *nie*, w kraiu i obrzeg Roſſyiſki; *nakoniec:* za kilkaſet wiorſt gruntu
„ kwadratowych przez Polſkę niby przywłaſzczonych, zamilczawſzy
„ o tym, że ſama Roſſya więcey iak kilkaſet mil kwadratowych na-
„ ſzego pola po traktacie oſtatnim przygarnęła ſobie, i do tych czas
„ poſiada. Te to ſą nayważnieyſze pretenſye, które do wyſokie-
„ go i ſprawiedliwego zdania J. W. Miniſtra Roſſyiſkiego oddaię,
„ ſpodziewaiąc ſię, że ten godny Miniſter zechce ie, iako iſtotney
„ rzetelności pozbawione albo uchylić, albo z równą ſprawiedliwo-
„ ścią naſzym pokrzywdzeniom nierównie większym o doſyć uczy-
„ nienie poſtarać ſię. Od ſześciu lat po różnych króleſtwa naſze-
„ go mieyſcach magazyny założone, i niezmierne furaże, aż do zni-
„ ſzczenia niektórych dobrze maiętnych obywatelów wybierane, do
„ dziś dnia niezapłacone; dobra J. W. Biſkupa Wileńſkiego, Xiążę-
„ cia Kanclerza i świętey pamięci Podkanclerzego Litewſkiego bez-
„ prawnie z wielką ich ſzkodą ſekweſtrowane, a Xiążęcia Radziwił-
„ ła Woiewody Wileńſkiego, tudzież Ogińſkiego Hetmana, Potoc-
„ kiego, Horaina i wielu innych do ſzczętu ſpuſtoſzone i zruyno-
„ wane, ſłowem mówiąc, cała oyczyzna ogołocona, ukrzywdzona
„ i do oſtatniego przez potencyą Roſſyiſką upadku nakłoniona nieu-
„ kazuież nam rzeczywiſtſze i ſprawiedliwſze pretenſyi naſzych do-
„ wody? a dziś taż oyczyzna ieſzcze ma odpowiadać za coś, i kray

„ ſwóy własny niewinnie oddawać? Przypomnieć muſzę deklaracyą
„ nayiaśnieyſzey Imperatorowy Roſſyiſkiey, przez którą oświadczy-
„ ła ſię być gwarantką i protektorką Polſki, więc nieſpodziewam ſię,
„ ażeby ta naywyżſza Monarchini ſłowa ſwoiego, tak uroczyście pi-
„ ſmem ztwierdzonego, dotrzymać niechciała. Kończę głos móy,
„ oſtrzegaiąc ſobie przymówienie ſię i podanie punktów do traktatu,
„ względem pretenſyi W. X. Lit: do woyſk nayiaśnieyſzey Impera-
„ torowy Jeymci. „

J. W. Marſzałek Nad: Lit: wniósł: „ że gdy w podanych przez
„ J. W. Poſła punktach, wiele ſię takowych znayduie, o których
„ iuż była mowa, więc niepotrzeba zabierać w czytaniu ich czaſu;
„ inne zaś, że wyciągaią baczney po traktuiących uwagi, powin-
„ ny być wzięte ſpoſobem zwyczaynym do roztrząśnienia. „

Xżę Woiewoda Gnieźnieńſki rzekł: „ Niemożemy pierwey pro-
„ ſić Jmci Pana Poſła o zaſiadanie z nami, póki podane od niego
„ punkta nie będą od nas rezolwowane, i umówione, ale proſić na-
„ leży o ſolwowanie na przydłużſzy czas ſeſſyi. „ Inni atoli dopra-
ſzali ſię o poobiednią.

Jmć Pan Sumińſki Poſeł Dobrzyńſki odezwał ſię: „ Należy mi
„ ſobie uczynić to oſtrzeżenie, aby w traktowaniu z Jmć Panem Po-
„ ſłem dworu Roſſyiſkiego nie był użyty ten ſpoſób, iak z dworem
„ Wiedeńſkim; bo o wielu rzeczach ani wzmianki nawet nie było;
„ upraſzam więc, aby te punkta od Jmć Pana Poſła podane, wzię-
„ te były *ad deliberandum*, i na każde województwo kopie ich ro-
„ zeſłane. „

Wniósł potym J. W. Prezes: „ Czy ieſt wola JJ. WW. Wmć
„ Panów, aby dogadzaiąc żądaniu Jmci Pana Poſła była ſolwowana
„ ſeſſya do czwartku, na który dzień zaproſilibyśmy Jmci Pana Po-
„ ſła, iutro zaś naradzilibyśmy ſię miedzy ſobą. „ Na co gdy za-
ſzła zgoda, Jmć Pan Jerzmanowſki Poſeł Łęczycki wziął głos w tych
wyrazach: „ Przybycie J. W. Jmci Pana Stackelberga nayiaśniey-
„ ſzey Imperatorowy Jmci Roſſyiſkiey Miniſtra, nie inſzym dziſiay
„ naſtąpiło zdaiemi ſię umyſłem, iak uczynienia pierwſzego wſtępu
„ do utworzenia, przykładem J. W. Miniſtra dworu Wiedeńſkiego,
„ przyſzłego traktatu, który niżeli z nim zaczniemy, należy nam
„ dopomnieć ſię w żądaniach naſzych względem płacenia furażów,
„ i proſić J. W. Miniſtra Roſſyiſkiego o przychylne i ſkuteczne za na-
„ mi w teyże rzeczy do wſpółkollegów ſwoich JJ. WW. Wiedeń-
„ ſkiego i Berlińſkiego Miniſtrów wſtawienie ſię i intereſſowanie,
„ które tym nam przytomnieyſze być powinno, im ſkutki uſilnego ie-
„ go w wielu rzeczach ſtarania bardziey nam ſą znaiome; a te nie
„ tylko każdego w ſzczegulności, ale wſzyſtkich w powſzechności
„ do przyzwoitego wiązać temuż J. W. Miniſtrowi dworu Peterz-
„ burſkiego podziękowania powinny. Składam ie więc w ſzczegulności,
„ a o ponowienie onegoż od całey prześwietney Delegacyi w po-
„ wſzechności upraſzam. Domówienie ſię zaś przy traktatach,
„ z tymże J. W. Miniſtrem do ſłuſzności przyſtóſowane, wiernie i
„ przychylnie na ſtronę oyczyzny moiey ſobie zachowuię. „

Po Jmci Panu Łęczyckim wyraził J. W. Miniſter Roſſyiſki, iż
przez winny ſzacunek zacnego narodu, oświadcza ſzczere i przy-
chylne Rzeczypoſpolitey intereſſowanie ſię, i w każdey trudności
ſzukać środków do ułatwienia iey niezaniedba; dodaiąc, iż ieżeli
przez cztery lata były okoliczności rozrywaiące przymierze, te by-
naymniey na dwór Roſſyiſki paść niemogą, ale ſzczegulnie na tych,

co dali do tego okazyą; ſkończył mowę ſwoię, że wſzelkich przyło-
ży ſtarunków, aby miedzy dworem Roſſyiſkim i Rzecząpoſpolitą ta
naſtąpiła przyiaźń, która każdemu narodowi iedna ſzczęśliwość.
Po uczynionym tym oświadczeniu wyſzedł J. W. Miniſter Roſ-
ſyiſki, a J. W. Prezes pytał ſię, czy ieſt wola prześwietney Delega-
cyi, aby podane punkta od Jmci Pana Poſła były czytane; na co
gdy zaſzła zgoda, J. W. Biſkup Wileńſki zabrał głos w te ſłowa:
„ Znayduiąc ſię na czele ſenatu Litewſkiego mam ſobie za nayści-
„ śleyſzy obowiązek podać prześwietney Delegacyi te reflexye,
„ które dyktować mi mogło ſumnienie, i powinność dobrego oby-
„ watelſtwa, a tych podział ieſt naſtępuiący: 1mo. Ażeby wiara ka-
„ tolicka, hierarchia kościelna, kościoły i funduſze pobożne w tym
„ ſtanie zoſtały na zawſze, iak ſą teraz. 2do. Ażeby wolność handlu
„ zupełna miedzy dwóma narodami była na zawſze obwarowana, a
„ mianowicie co do ſoli, nie wyłączaiąc ſoli Krymſkiey, aby była prze-
„ dawana bez płacenia cła i przewozu. 3tio. Ażeby koſztem Roſſyi
„ rzeka *Wilia* była złączona z rzeką *Dźwiną*, a ta z zawad i porohów
„ czyli ſzkopułów oczyſzczoną zoſtała. 4to. Ażeby archiwa i doků-
„ menta nienależące do prowincyi Moſkiewſkiey, dawniey i teraz
„ zabrane od Roſſyi były nam wrócone, i na to żeby była wyzna-
„ czona kommiſſya. 5to. Ażeby wolna była transmigracya ludzi bez
„ żadney na wzaiem pretenſyi, i o dawnieyſzych przychodniów upomi-
„ nanie ſię odięte było prawo na zawſze. 6to. Zeby haydamaków
„ inkurſye zatamowane były zupełnie. 7mo. Ażeby uwolniono wſzy-
„ ſtkich do Moſkwy zabranych konfederatów. 8vo. Zeby podnieſiono
„ włożone i dotąd będące na dobrach obywatelſkich ſekweſtra. 9no.
„ Ażeby wolność była przedania dóbr ſzlachcie, którzyby z zabra-
„ nego kraiu do Polſki wrócić ſię chcieli, bez opłacenia *iuris retractus.*
„ 10mo. Zeby kapituła Wileńſka mogła wykonać *homagium territoriale*
„ z dóbr ſwoich, i one wczaſie przedać bez płacenia *iuris retractus.*
„ 11mo. Ażeby naſtąpiła indemnizacya tym wſzyſtkim, którzy przez
„ ſuſpicyą albo udanie dobra mieli ſekweſtrowane, przynaymniey ci,
„ którzy *directe aut indirecte* niepodnoſili oręża przeciwko Moſkwie.
„ 12mo. Ażeby na te wſzyſtkie artykuły, na które względem Polſki
„ zezwolił Poſeł Auſtryacki, chciał także zezwolić Jmć Pan Poſeł
„ Roſſyiſki. „
Jak tylko ſkończył czytanie ſwych punktów J. W. Biſkup Wi-
leńſki, natychmiaſt wielu Ichmciów Panów Delegatów dopraſzać ſię
poczęło, aby rozdane były na woiewództwa; w tym J. W. Prezes
ſolwował ſeſſyą na dzień iutrzeyſzy.

SESSYA TRZYDZIESTA TRZECIA

Dnia 25. Sierpnia.

J. W. Prezes zaproſiwſzy na mieyſca Ichmciów Panów Delegatów
rzekł: „ Pozwólcie JJ. WW. Wmć Panowie, chociaż nie w zu-
„ pełnym narodowych Miniſtrów komplecie, zagaić dziſieyſzą ſeſ-
„ ſyą. Mam honor donieść prześwietney Delegacyi, że mi dopie-
„ ro dnia dziſieyſzego, i to późno oddane ſą przetłomaczone tra-
„ ktatu punkta od J. W. Miniſtra Roſſyiſkiego, niemożna więc by-
„ ło wyſtarczyć tyle exemplarzów; z tym wſzyſtkim, ile mogła mo-

„ ia kancellarya przepiſać, tyle rozdałem; upraſzam, tedy abyśmy
„ do rzeczonych punktów czytania zaraz przyſtąpili. „
Czytał zatym te punkta traktatowe Jmć Pan Sekretarz ſeymo-
wy Koronny, po których przeczytaniu Jmć Pan Wilczewſki Poſeł
Wizki wniósł: „ że ſię nienależy wcale referować do oſtatniego tra-
„ ktatu 1768. roku. „
Na co Jmć Pan Niemczewicz: „ iż zamilczeć o tym niepodo-
„ bna, ale należy coś o nim decydować. „
A J. W. Biſkup Wileńſki rzekł: „ że Delegacya tą ſię ſzczegul-
„ nie zaſzczyca mocą, którey Rzeczpoſpolita iey udzieliła. Ten in-
„ teres do całey zdaiemi ſię należeć Rzeczypoſpolitey, a naſza rzecz
„ referować ſię do aktu limity i plenipotencyi; z tym wſzyſtkim przy-
„ ſtałoby tak uczynić: że co dobrego ieſt w tym traktacie, to przy-
„ iąć; bo część tylko narodu odezwała ſię, że nie ieſt traktat, nie
„ zaś cała Rzeczpoſpolita. „
Proſzono potym o powtórzenie czytania pierwſzego punktu, a
gdy znowu zachodziła trudność, aby niewzmiankować wcale prze-
ſzłego traktatu, Xiążę Woiewoda Gnieźnieńſki wyraził: „ Zaſta-
„ nówmy ſię nad tą uwagą, że ta cytacya bynaymniey niezaſzkodzi,
„ bo daymy, iż w tym interes Roſſyiſki, z tym wſzyſtkim czyliż
„ nie ieſt i naſz, aby ſię ten traktat utrzymał, który gwarantuie
„ nam całość królestwa, a tym ſamym zoſtawuię ſpoſobność, żeby
„ ſię kiedykolwiek, ieżeli nie my, to potomkowie naſi mogli dopo-
„ mnieć ſwego? „
J. W. Biſkup Łucki, gdy daley zaczęto czytać, rzekł: „ iż trze-
„ ba przynaymniey ułożyć, iaka być powinna co do pierwſzego ar-
„ tykułu rezolucya. „
Zaś J. W. Prezes proſił, aby nieprzerywaiąc cały był czytany
traktat, a każdy z Ichmciów Panów Delegatów, podług właſnego ro-
zumienia, ſwoie konnotował uwagi.
Jmć Pan Sumińſki Poſeł Dobrzyńſki wniósł: „ Za co w Wiedeń-
„ ſkim traktacie żaden inny traktat nie ieſt wſpomniony, choć Rzecz-
„ poſpolita tyle ich z tym dworem czyniła? „
Znowu J. W. Prezes: „ Jeżeli mogę być wyſłuchanym, proſzę
„ prześwietney Izby, ażeby doczytany był traktat; bo dwunaſta
„ godzina dochodzi, a przecie należy mieć każdemu wiadomość. „
J. W. Kaſztelan Zarnowſki dopraſzał ſię, aby mogły być ka-
żdemu dane kopie tego traktatu.
Na co J. W. Prezes: „ że kto ma cierpliwość i ſłucha, może
„ konnotować, aby ſię potym do punktu przymówił, i podał w tey
„ mierze ſwe zdanie. „
Wielu iednak dopraſzało ſię, aby kopie pierwey rozdane były,
z tey przyczyny, iż kiedy czytaią, trudno ogarnąć pamięcią wſzyſt-
kie okoliczności.
J. W. Raczyńſki Piſarz W. Koronny, Poſeł województwa Po-
znańſkiego domagał ſię, aby zaczęty traktat był doczytany, oraz
te omyłki, które ſię w przełożeniu pokażą poprawione zoſtały, a
kopie bez omyłek były rozdane.
Po ſkończonym czytaniu tego traktatu Jmć Pan Pruſzanowſki
podług oświadczenia w głoſie na dniu wczorayſzym wyrażonego od-
dał punkta J. W. Prezeſowi, który odpowiedział: „ iż takoweż pun-
„ kta oddane ſą iuż J. W. Kanclerzowi Koronnemu do ułożenia ich
„ pod czas konferencyi, który donieſie prześwietney Delegacyi, o
„ coby z J. W. Miniſtrem Roſſyiſkim traktować należało. „

Zaraz tedy J. W. Kanclerz Koronny wyraził: „ Maiącemu
„ mnie w tey publiczney usłudze zawsze tę uwagę, że w każdey
„ myśli chcę iść za zdaniem prześwietney Delegacyi, dało się sły-
„ szeć dnia wczorayszego niektórych JJ. WW. Ichmciów Panów
„ Delegatów nieukontentowanie nad pierwszym sposobem czynno-
„ ści naszych; więc ieżeli się niepodobał użyty sposób, prosiemy o
„ podanie nam innego. „
J. W. Prezes przełożywszy uwagi, że inny sposób traktowania
być niemoże, i że ten iest nayłatwieyszy przez punkta, które tak
doskonale i przezornie ułożył J. W. Kanclerz Koronny, prosił one-
goż, aby ie czytać raczył.
A Jmć Pan Sumiński rzekł: „ Żaden o tym niewątpi, iż dobry
„ był traktowania sposób, ale z tego iedynie dało się słyszeć powo-
„ du nieukontentowanie, żeśmy wszystkich punktów niemieli do
„ roztrząśnienia podanych. „
Do tychże wyrazów przydał Jmć Pan Szamocki: „ iż mamy
„ przykład w proiekcie ustąpienia woyska, że Delegacyi nie był da-
„ ny *ad deliberandum*, więc ia sobie ostrzegam, aby nie czytanie po-
„ twierdzało wszelkie proiekta, ale kommunikowanie ich prześwie-
„ tney Izbie. „
Na to J. W. Kanclerz Koronny: „ że traktuiąc tym sposobem,
„ aby każdy proiekt był każdemu dany, byłoby dziełem nigdy nie-
„ skończonym. „
J. W. Marszałek Nad: Lit: przełożył: „ iż wniesioną materyą,
„ aby wszystkie proiekta kommunikowane były prześwietney De-
„ legacyi, uspokaia J. W. Kanclerz W. K. kiedy punkta, które tak
„ pracowicie i doskonale bez oszczędzenia pracy i zdrowia ułożył,
„ czyni nam zawsze wiadome, i niepierwey one JJ. WW. Ministrom
„ daie, póki nie zaydzie zdanie prześwietney Delegacyi; a zatym
„ prosiemy, aby i teraz też punkta kommunikować nam raczył. „
Odezwał się Jmć Pan Sumiński: „ Kiedy Rzeczpospolita tyle
„ innych nieoszczędza wydatków, a za cóż i na Skrybentów łożyć
„ niema, aby każdy miał swoie punkta, i wiedział, o czym ma mó-
„ wić? „
Wziął potym głos Jmć Pan Wołodkowicz Poseł Miński w te sło-
wa: „ Rzecz w przepisie podanego od dworu Rossyiskiego traktatu
„ nic pomyślnego niezawieraiąca, dla stroskaney a prawie z gruntu
„ do upadku nachyloney oyczyzny naszey, gdy z przemocy wyma-
„ ga po nas ostatecznego udeterminowania, potrzebą być sądzę nie
„ odbitą, abyśmy iakikolwiek przedsiewzięli śrzodek ziednania po-
„ myślnych dla teraźnieyszey obrady warunków; a przeto wielkim
„ zdaniem, gorliwą myślą, i szczerym tchnące duchem, na dniu
„ wczorayszym ogłoszone punkta przez J. W. Jmci Xiędza Biskupa
„ Wileńskiego z mieysca tego, aby do traktowania teraźnieyszego
„ przyięte były, naybardziey dopraszam się. „
J. W. Kasztelan Przemętski domawiał się, aby każdy punkt od
J. W. Kanclerza Koronnego podany, osóbno wzięty był do prze-
czytania, a gdy zaydzie nań zgoda, zaraz od J. W. Prezesa podpi-
sany.
J. W. Kanclerz Koronny wniósł: „ Ponieważ też same interessa
„ w wielu punktach być muszą w traktowaniu z J. W. Ministrem
„ Rossyiskim, które były z dworem Wiedeńskim, więc co się mogło
„ przystosować, to iuż iest użyto; „ i czytał nayprzód introdukcyą
do traktatu od Ministra Rossyiskiego podaną, a potym punkta, do
których różni przymawiali się.

Jmć Pan Tymowski względem umówionego traktatu z J. W.
Ministrem Wiedeńskim upraszał, aby żadney nieczyniono wzmianki,
ponieważ nie iest ieszcze zupełnie zakończony.
Na co odpowiedział J. W. Marszałek Nad: Lit: „ iż reflexye
„ Jmci Pana Sieradzkiego byłyby gruntowne, gdyby się stosowały
„ do wniesionych rzeczy istoty, ale tu niesłyszę, żeby J. W. Kan-
„ clerz Koronny zwał punkta traktatem. „
Mimo tey uwagi stawał Jmć Pan Sieradzki przy swoim zdaniu,
przydaiąc, że do Wiedeńskiego traktatu ieszcze są punkta zawieszo-
ne.
Skończywszy J. W. Kanclerz Koronny punkta wyraził: „ że
„ te będą na iednym arkuszu podane J. W. Ministrowi Rossyiskie-
„ mu, spodziewaiąc się, że tymże samym sposobem, co Minister
„ Wiedeński, albo podpisze, albo sam z nami o nie umawiać się bę-
„ dzie. „
Jmć Pan Wilczewski Poseł Wizki rzekł: „ że tego nietrzeba
„ pytania, bo ich sami na takie wyciągamy odpowiedzi; „ a Jmć
Pan Warszawski przydał: „ Widzi cała Europa, co się z nami dzie-
„ ie. „
Względem punktu wrócenia zabranego od Rossyi kraiu, w przy-
padku ustania domu panuiącego, wyraził J. W. Marszałek Nad: Lit:
aby był włożony, bo choć niepozwolą, to przynaymniey można się
potargować.
Co do wyiścia woysk z kraiu domawiano się, aby w piętnaście
dni po ratyfikacyi traktatu, drudzy po skończonym seymie, ale na
to niezaszła zgoda.
Do wniesionego punktu formy rządów wielkie powstało zamie-
szanie, a J. W. Kanclerz Koronny przełożył: „ że ta kwestya nie-
„ powinna iuż zatrudniać, bo się potencye z tym oświadczyły, iż
„ forma rządów naszych iest punktem ich traktatu, która na tym
„ seymie nieomylnie będzie ułożona. „
J. W. Woiewoda Bracławski doniósł prześwietney Delegacyi,
że będąc delegowanym od stanów Rzeczypospolitey wraz z Xiążę-
ciem Jmcią Woiewodą Poznańskim, słyszał odpowiedź Ichmciów
Panów Posłów, że póty woyska z kraiu niewynidą, póki forma rzą-
dów ustanowiona nie będzie. Do czego J. W. Marszałek Nad: Lit:
przydał: „ iż uważaiąc prawdy szczerość, podobno przyznać należy,
„ iż zapewne w konwencyi Peterzburskiey ułożono iest, kiedy woy-
„ ska z kraiu naszego wyciągnąć maią. „
Wszyscy niemal doprászali się, aby dołożono było w punkcie,
po ratyfikacyi traktatu, w tym gdy się ruszyli z mieysc swoich
Ichmć Panowie Delegaci, J. W. Prezes odłożył sessyą na iutro.

SESSYA TRZYDZIESTA CZWARTA

Dnia 26. Sierpnia.

Gdy zasiedli swe mieysca Ichmć Panowie Delegaci, J. W. Prezes o-
świadczył przy zagaieniu sessyi: „ że czynności wiele, a czasu
„ bardzo mało, który oszczędzaiąc, należy nam się iak nayprędzey
„ porozumieć; bo im większa zwłoka, tym dłużey będzie naród

„ cierpiał, a do tego zbliża ſię iuż godzina iedenaſta, na którą przy-
„ bycie nam ſwoie J. W. Miniſter Roſſyiſki obiecał. „

Zaraz tedy zabrał głos Jmć Pan Tymowſki Poſeł z woiewódz-
twa Sieradzkiego w te ſłowa: „ W takim zoſtaiemy nieſzczęśliwych
„ loſów zapędzie, w iakim częſtokroć zwykło ſię dziać biednym że-
„ glarzom. Płyną oni tam, gdzie im ſprawiedliwa potrzeba każe, na
„ wſchód naprzykład ſłońca, powſtaie wiatr niepomyślny, i mimo
„ wſzelkiego ich odporu w przeciwną na zachód pędzi ich ſtronę.
„ Próżno w ten czas lamentuią, daremnie wiatrom i burzy łaią,
„ bezſkutecznie ſwoię ſprawiedliwą przyczynę, dla którey na wſchód
„ zmierzali, z żalem powtarzaią; bo koniecznie muſzą i oddalać ſię
„ coraz więcey od kraiu przyzwoitego, i przybliżać ſię coraz bar-
„ dziey do przeciwnego. Toż ſamo i nam zdarza ſię teraz w tych
„ nieſzczęśliwych okolicznościach. Zgromadziliśmy ſię na zaradze-
„ nie o Rzeczypoſpolitey, i każdy z nas, iako dobry obywatel, ma
„ za cel ocalenie i uſzczęśliwienie, iak tylko być może naylepiey,
„ oyczyzny ſwoiey; lecz ſtraſzna w tych czaſach wzniecona burza
„ nietylko nam do tego ſprawiedliwego celu zbliżyć ſię niedaie, a-
„ le w daleką i przeciwną cale pędzi nas ſtronę, i na oſtatnią oy-
„ czyzny zgubę, na rozerwanie dzierżaw Rzeczypoſpolitey, ieśli
„ nie z chęci, to z muſu, zezwolić nam każe. W tych więc tak
„ ſtrapionych okolicznościach wielki ieſt, ale próżny ten żal, z któ-
„ rym ſię oświadczamy; ſprawiedliwe, ale daremne narzekania,
„ które czyniemy; prawdziwie, ale bezſkutecznie z tym ſię odzywa-
„ my, że poſiadanie kraiów Rzeczypoſpolitey, długim i niepamię-
„ tnym czaſu przeciągiem, gruntowną a wcale niezbitą praw wa-
„ żnością, licznemi a temi nayuroczyſtſzemi traktatami wzmocnio-
„ ne ieſt; bo o tym wſzyſtkim ieſt wprawdzie wolność nam radzić,
„ ale niemożem poradzić. Cóż nam tedy czynić w tym razie? o
„ to trzymać ſię potrzeba wziętego od żegluiących podobieńſtwa.
„ Komuż z nas podobaią ſię owi niebaczni żeglarze, którzy w ten
„ czas, gdy w ſkołatany okręt ciśnie ſię woda, w oſtatniey rozpa-
„ czy dla tego, że niemogą ratować wſzyſtkiego, niechcą nic rato-
„ wać? a zaż nie poſpolicie chwalemy owych tak odważnie ſobie
„ w nayciężſzym razie przytomnych, którzy choćby z ſerca radzi wſzy-
„ ſtkie ocalić ſprzęty, gdy tego atoli żadną miarą dokazać niemogą,
„ co naydroższe przynaymniey bronią? Drogie ſą nam wprawdzie
„ te kraie, które traciemy dla tego iedynie, że naſza ſprawiedli-
„ wość przy ich ſtraſznych wywodach ieſt i być nieprzeſtaie bez-
„ bronna, z tym wſzyſtkim kiedy poratować kraiów niemożemy,
„ ratuymy przynaymniey rzecz droższą, to ieſt obywatelów kraio-
„ wych a braci naſzych. Sprawmy im nietrwożliwe zabezpiecze-
„ nie tak oyczyſtych dòbr i ich maiętności, iako też zapracowane-
„ go ſwemi i przodków ſwoich zaſługami chleba, którym ich wier-
„ nie ſzafuiąca łaſkami ſprawiedliwość w ſtaroſtwach opatrzyć ra-
„ czyła. Pomniąc zaś na to, że całego świata poſiadanie na nic ſię
„ niezda temu, ktoby na duſzy ſwoiey naymnieyſzy poniósł uſzczer-
„ bek, którey prawdzie ktokolwiek ieſt tylko prawym katolikiem,
„ bynaymniey nie dziwi ſię, pomniąc, mòwię, na to, iak nayuſil-
„ niey dopraſzam ſię, aby wiara święta chrześciańſka, Rzymſka, ka-
„ tolicka, iey wolność i zupełność taka, iaka była dotąd, niewzru-
„ ſzonemi i naygruntownieyſzemi warunkami ubezpieczona zoſtała.
„ Te zaś wſzelkie by nayuroczyſtſze przyrzeczenia, by naywiększe
„ warunki zawieść nas mogą bez trudności, ieżeli nieobwaruiemy

„ bez-

„ bezpieczeńſtwa wſzyſtkiemu w zagarnionych kraiach katolickiemu
„ duchowieńſtwu. Nikt nie wątpi że wiara ze ſłuchania, a ktòż
„ będzie ſłuchaczem, gdy nieſtanie opowiadaczòw? A zatym chcąc
„ ubezpieczyć, co ieſt nayiſtotnieyſzą naſzą powinnością, w kra-
„ iach onych wiarę, koniecznie tego potrzeba, aby duchowni przy
„ wſzyſtkich prawach, dziedzictwach, wolnościach i wſzyſtkich
„ ſwoich przywileiach byli utrzymani. Gdy bowiem prawa ich, al-
„ bo dobra w czymkolwiek naruſzone będą, na ów czas, choćby
„ ich nieprzymuſzała moc do wyprowadzenia ſię z tamtych kraiów,
„ ſama przymuſi ich albo pogarda, na ktòrą przyidą, albo niedoſta-
„ tek wyżywienia, który cierpieć przy ſłabym ubezpieczeniu mu-
„ ſzą. A choćby ci, co teraz ſą, Boga i bliźniego miłością zagrza-
„ ni wſzyſtko to mężnie wytrzymali, ktòż iednak z późnieyſzych
„ do tego wſtąpić odważy ſię ſtanu? chyba ci, którzy dla ſwey
„ niezdatności niemogąc mieć żadnego, chwycą ſię choć nayniesma-
„ cznieyſzego chleba, a tacy do utrzymania wiary pomódz choćby
„ chcieli, niepotrafią. Zważaiąc zaś artykuły od dworu Roſſyiſkie-
„ go do traktatu podane, nayſzkodliwſze być ſądzę wierze Rzym-
„ ſkiey katolickiey *pierwſzy*, *piąty i ſzòſty*, ktòre wſpominaiąc traktat
„ Warſzawſki roku 1768 tym ſamym chce, żeby był we wſzyſtkich arty-
„ kułach dla Greków Nieunitòw i Dyſſydentòw zachowany, i ſwoie
„ miał we wſzyſtkim wykonanie. „

Po przeczytanym głoſie tenże Jmć Pan Sieradzki nayprzòd gruntownemi dowodził racyami, iak we wſzyſtkich artykułach wſpomniony traktat Warſzawſki ieſt ſzkodliwy wierze Rzymſkiey katolickiey, oraz iak wiele ſzkody obywatelom przynieść może *in iudicio mixto*, a z tąd niemała liczba kościołów upadać muſi; powtóre wſpomniał *reſultatum* rady ſenatu, traktat ten z przemocy naſtąpiony okazuiące, twierdząc, iż dla tey ſamey nie ieſt on ważny przyczyny, że do tych czaſòw żadney niemiał exekucyi; naoſtatek dopraſzał ſię, ażeby traktat Warſzawſki roku 1768. niebył w teraźnieyſzym traktacie wſpominany, ale w cale w niepamięć puſzczony, i oſtrzegł ſobie przy kraiowego rządu reformie dopomnienie ſię ſkaſſowania praw nowych dla Grekòw Nieunitòw i Dyſſydentòw ſtanowionych, a powròcenia ich do dawnych.

Jak tylko zakończył ſwą rzecz wſpomniony Jmć Pan Sieradzki, J. W. Biſkup Kuiawſki, podziękowawſzy mu za okazaną o religią gorliwość, dał głos J. W. Jmci Xiędzu Okęckiemu Biſkupowi Chełmſkiemu, ktòry tak mòwił: „ Wſtrzymywałem ſię dotąd od
„ zabierania formalnego głoſu z kilku pobudek, iuż to ſłyſząc i na-
„ leżytym uſzanowaniem czcząc wielkie w ròżnych materyach JJ.
„ WW. Wmć Panòw zdania, iuż uſtępuiąc czaſowi i okolicznościom,
„ naglącym nie wſzyſtko proponować, co myśl chociaż dobra po-
„ daie, dla zawodności otrzymania ſkutku wnieſioney propozycyi,
„ iuż naoſtatek gorliwe w traktowanych punktach ſentymenta ſły-
„ ſząc, zatrzymywałem ſię, mòwię, do tey okazyi, ktòra z obowiąz-
„ ku i powołania mego nayuſilnieyſzey wymaga po mnie pilności.
„ W proiekcie do traktatu przez Jmci Pana Barona de Stackelberg
„ podanym, nie tylko w artykule pierwſzym czytam approbacyą
„ traktatu 1768. umoderowaną tylko temi ſłowy: *ktòrymby artykułom*
„ *nieuwłoczono lub iakąkolwiek przynieſiono odmianę albo reſtrykcyą przez te-*
„ *raźnieyſzy.* Ktòremi to ſłowy *per indirectum* pociąga zupełnie pod rò-
„ wnąż approbacyą wſzyſtkie poniewolne uſtawy od Ichmciòw Pa-
„ nòw Dyſſydentòw na tymże ſeymie zyſkane. Obowiązany ieſtem

„ wſpo-

wſpomnieć tu, choć krótko, rzecz nazbyt wiadomą, iak ten traktat od iedney częci narodu podnieſieniem oręża rewokowany, od drugiey *per reſultatum Senatûs* publicznie zaſkarżony, od wſzyſtkich, i ſłuſznie, nieulubiony zoſtał, inne potencye wcale obrażaiący, dla Rzeczypoſpolitey i wſzyſtkich ſkładaiących ią ſtanów nieſzczęśliwy, od nikogo niepełniony, a co naywiękſza, od ſameyże potencyi Roſſyiſkiey przez konwencyą późniey o podział prowincyi naſzych z ſzkodą naſzą odmieniony. Takowego więc traktatu, ieżeli w dziſieyſzym proiekcie wſpomnienia uchylić niemożemy, przyimować przynaymniey nie należy tych wyrazów, któreby mu naymnieyſzą przyznawały ważność. Trudno tę ważność wſpomnionego traktatu nietylko dowodzić, lecz i przytaczać nawet, owſzem łatwo ieſt twierdzić, w czym ſię do właſnego waſzego, godni tu zgromadzeni Mężowie, odwołuię przeświadczenia, że traktat ten przyniósł prawom naſzym naywiękſze zamieſzanie, a co naygorzey prerogatywom religii prawowierney naywiękſzy uſzczerbek. Dałby Bóg, ażebyśmy dziſieyſze czyniąc z woli Rzeczypoſpolitey traktaty, i na tak wielu prowincyach nieſzczęśliwemi okolicznościami przymuſzeni ſzkodować, świętey wiary prerogatywy iako naylepiey ucalić mogli. Dwa ſą cele w tey materyi religii, które intereſſować ſzczegulnym ſpoſobem powinny prześwietną Delegacyą. Pierwſzy ubezpieczenie iak naylepſze wſzelkich w przyſzłym panowaniu odmian wiary świętey, w prowincyach przez potencyą Roſſyiſką zabranych. Rzeczpoſpolita Polſka, czyniąc ſobie zawſze ſławę nietylko w zachowaniu, ale i pomnażaniu wiary katolickiey i Greków Unitów, chciała to uczynić punktem prawa kardynalnego, aż do pomieſzczenia go w *pacta conventa* za obowiązek Królom ſwoim. Z tą ſamą gorliwością i uſiłowaniem powinnibyśmy dziſiay czynić do zatrzymania na zawſze tychże katolików w iedności wiary z nami, którzy byli przyprowadzeni do złączenia ſię z kościołem przez chwalebnych przodków naſzych. Zadne państwo katolickie, będąc przez takowe pobudki lub rezolucye przymuſzone uſtąpić prowincyi ſwoiey, nieopuściło nigdy ubezpieczyć tego nayiſtotnieyſzego punktu *de libero exercitio religionis dominantis*, iako i o kościołach, funduſzach duchownych, i o tym wſzyſtkim, co *directe* lub *indirecte* ma ſwóy z tym punktem związek. Dobrze to opiſano ieſt w nocie dnia wczorayſzego przez J. W. Jmci Xiędza Kanclerza Koronnego, równie przezornego i gorliwego Miniſtra, a wiele w zgromadzeniu naſzym pracuiącego, z wytknieniem przykładu z wielu iuż poprzedzaiących traktatów obcych państw i naſzego nawet; lecz do wyrazów teyże noty przymawiaiąc ſię, upraſzam ieſzcze z mieyſca mego, ażeby w tym punkcie, gdzie ieſt, iż *wiara święta katolicka trwać ma przy tych prerogatywach, i ſtanie, w iakim circa occupationem tychże prowincyi in Septembri roku przeſzłego zoſtawała*, to było przydano: *iż prześwietna Delegacya w takim ſtanie ią być żąda, w iakim była przed traktatem i prawem roku 1768. zaſzłym.* Gdyż to prawo wiele panuiącey w tamtych prowincyach religii ubliżyło, a rząd Roſſyiſki obowiązki ſwoie do zachowania tam religii katolickiey nad ten ſzkodliwy traktat rozſzerzaćby zapewne niechciał. Co do drugiego celu tyczącego ſię ubezpieczenia wiary świętey w kraiach nam pozoſtałych, i uczynienia ſprawiedliwości na pretenſye Ichmciów Panów Dyſſydentów, w tey materyi do dalſzego czaſu, bądź przy ułożeniu *articulorum ſeparatorum*, bądź przy układaniu

wewnętrznego Rzeczypoſpolitey rządu, zamawlam ſobie i oſtrzegam oſóbne w każdym punkcie przymówienie ſię. Tego zaś tutay przepomnieć niemogę, aby prześwietna Delegacya, przez oſóbną notę, za kondycyą traktatu Jmci Panu Poſłowi Roſſyiſkiemu podała, i upomniała ſię o powrócenie wielu kościołów zabranych przez Dyzunitów na Ukrainie naſzey od roku 1766. aż do tych czas. Znaydzie ſię może około tyſiąca cerkwi Unickich świeżo w oſtatnich leciech przez Dizunitów Unitom, i wiele plebanom Greckiego Unitów obrządku przez woyſka Roſſyiſkie zabranych, dotąd więzionych, i ze wſzyſtkich maiątków ſwoich ogołoconych, z przymuſzaniem, ażeby uwolnienie ſwoie okupowali, z zrzeczeniem ſię autentycznym ſwoich kościołów i oddaniem ich Grekom Dyzunitom, ażeby ciż iak nayprędzey byli powróceni do mieyſc i wolności ſwoiey. Nie tayno mi ieſt, że prześwietne *Miniſterium* z ſwoiey gorliwości i z zalecenia nayiaśnieyſzego Pana podawało w tym punkcie potylokrotnie noty z żalem równie ich, iako i naſzym, iż te zoſtały bezſkuteczne, a podobno i bez odpowiedzi; a zatym upomnienia ſię takowego wyciąga po nas ſumienie, ſprawiedliwość i honor nawet prześwietney Delegacyi. Jeſzcze do potrzebnych punktów przez J. W. Jmci Xiędza Biſkupa Wileńſkiego, *in ordine* porządnego traktowania, na dniu onegdayſzym podanych, do tego w ſzczegulności, gdzie ieſt, ażeby dopraſzać ſię o powrócenie zabranych nam przez woyſka Roſſyiſkie wielu obywatelów, upraſzam wſpomnieć o uwolnienie Jmci Pana Czackiego Podczaſzego Koron:, do którego ia więcey relacyi niemam, iak ſzacunek cnotliwego obywatela, który i dla całey prześwietney Delegacyi doſtateczną o upraſzanie uwolnienia iego będzie pobudką. „

Po głoſie J. W. Biſkupa Chełmſkiego, rzekł J. W. Kanclerz Koronny: „ Przypomnieć należy prześwietney Delegacyi, że czas nadchodzi przyiścia Jmci Pana Poſła Roſſyiſkiego, a trzeba ſię porozumieć w wielu materyach. „

Zaraz tedy wielu dopraſzać ſię poczęło o głoſy, z których zabrał J. W. Marſzałek Nad: Lit: w te ſłowa: „ Głos J. W. Jmci Xiędza Chełmſkiego Biſkupa i J. W. Jmci Pana Sieradzkiego, uprzedziwſzy całey Delegacyi myśli i żądania, tey ieſt, JJ. OO. JJ. WW. Panowie, mocy, poważenia, i wagi, iż nietylko każdemu obywatelowi otwiera nadzieię, że ſię w przeświadczeniu ſumnienia, co prawowierney ſwoiey winien zachować wierze, do tych tak zbawiennych przychylić może obowiązków; ale też pełen żalu i ſmutku przeyrzeć potrafi, że kray cały zamieſzania, ſława narodu hańby, z tego nieſzczęśliwego doświadczyły haſła; teć to punkta, prześwieta Delegacyo, które teraz znowu w proiekcie podane nam do traktatu, ſą źrzodłem wſzelkiego Rzeczypoſpolitey uciemiężenia, te początkiem, że ſię w poprzyſiężoney Maieſtatowi wierze zniewaśniły ſerca, te nayuroczyſtſze narodu obaliły prawa, i tak wſzyſtkie całego rządu wzruſzyły ſprężyny, że nas wyſtawiwſzy na zemſtę, podały czynności naſze w zniewagę, nie dozwalaiąc tey nawet mieć nam z nich korzyści, żeby poniewolność naſza od ich przyięcia mogła nas była uſprawiedliwić. Doznały tego wſzyſtkie narody, że utrzymywać to, co naywiętſze zakazuią prawa, wzruſzać świętey religii ſłużące uſtawy, ieſt to iedno, co rzucić ziarno niepokoiu, i ukłuć cierniem ſerca narodowe. Należy teraz, prześwietna Delegacyo, ſtarać ſię nayuſil-

„ niey o to, żeby przemoc biorąca górę w oderwaniu nam kraiu,
„ niechciała ieszcze tey nad nami dopełniać gwałtowności. Zna do-
„ brze J. W. Jmć Xiądz Kanclerz W. K. iako czuły senator i pasterz,
„ iak nas tey rany otwarcie boli i dolega. Wiem doskonale, że
„ potrafi w ułożonych na ten punkt traktatu responsach, obiaśnić
„ całey Delegacyi myśli, i ubezpieczyć prawowierną wiarę, od tak
„ natarczywych usiłowań i mocnych pocisków. Należy tylko od nas
„ prosić go, aby oneż teraz prześwietney Delegacyi oświadczyć ra-
„ czył. Nieczynię ia tak wielkiemu mężowi przepisów, ani mu
„ wspominam, że żadnego prawie nieznaydzie traktatu, któryby
„ niewarował wiary w poniewolnie ustąpionych prowincyach; bę-
„ dzie to powodem, że reprezentacye nasze dworowi Peterzburskie-
„ mu, przez dokładne J. W. Kanclerza Kor: punkta, okażą nay-
„ sprawiedliwsze życzenia ucalenia wiary świętey przy dawnych
„ prawach i prerogatywach, o których przeczytanie z mieysca me-
„ go iako nayusilniey dopraszam się. „

Po J. W. Marszałku Nad: Lit: odezwał się Jmć Pan Wilczewski Poseł Wizki: „ iż tu nieidzie o punkta, ale o traktat, 1768 roku,
„ i zamawiam sobie w tey materyi głos, aby ten traktat nie był
„ wzmiankowany. „ A J. W. Biskup Chełmski przydał: „ Nietrze-
„ ba wspominać wcale tego traktatu, który początkiem iest tak
„ wielkich nieszczęśliwości Rzeczypospolitey. „

Jmć Pan Niemczewicz rzekł: „ że to punkta, które są ze złem
„ Rzeczypospolitey można uchylić, a dobrych co za przyczyna nie-
„ chcieć przyiąć i w zmiankowanym traktacie pomieścić ? „

J. W. Kanclerz Koronny oświadczył: „ że ponieważ iuż są zu-
„ pełnie po francuzku ułożone punkta, które maią być podane J.
„ W. Ministrowi Rossyiskiemu, więc potrzeba ie nayprzód przeczy-
„ tać; ale żeby od wszystkich były zrozumiane, są przełożone na
„ ięzyk oyczysty, zatym proszę tylko o cierpliwość i uwagę: „ i czytał sam J. W. Kanclerz resztę tych punktów.

Domawiali się potym Ichmć Panowie Delegaci do każdego z tych punktów, i w niektórych mieyscach przełożenie było poprawione, a w innych zaś niektóre uwagi dodane.

Do punktu, aby zabrane intraty z dóbr ekonomii Królewskiey były powrócone, Jmć Pan Gurowski Podkomorzy Gnieźnieński prosił, aby koniecznie było dodano, żeby Król Jmć naymnieyszego nie miał z tych intrat uszczerbku, ale na zawsze skarbu iego w nieodmienney całości i zupełności przez rychłe Rzeczypospolitey opatrzenie dochodziła ta intrata, która przez zabranie kraiów iest odięta. Co do punktu reformy rządów, gdy niektórzy mówili, iż w tym interesie, który tylko nas samych się tycze, nietrzeba się domagać o gwarancyą, J. W. Kanclerz Koronny odpowiedział: „ że to iest
„ każdemu iuż wiadomo, iż osóbnym traktatu artykułem forma
„ rządów Rzeczypospolitey będzie gwarantowana; „ a J. W. Biskup Kuiawski przydał: „ że to iest nawet w akcie limity. „

Gdy wszczynała się trudność o też samą gwarancyą J. W. Marszałek Konfed: Kor: rzekł: „ Nie idźie tu o to, co iest iuż upewnio-
„ no, ale o to nam trzeba starać się, i mieć w uwadze, żeby dru-
„ gie potencye gwarantowały, a naybardziey z tey przyczyny, że-
„ by więcey kraiu nie wzięto. „

W zawiłych o wszczętey materyi zdaniach, gdy niektórzy z Ichmciów Panów Delegatów rozchodzić się poczęli, J. W. Prezes pytał się, czy nieżyczyliby sobie mieć solwowaną sessyą na godzinę poobiednią.

Xiąże Jmć Kanclerz W. Lit: wyraził: „ iż niezdaie się być po-
„ trzebna poobiednia sessya, ponieważ te punkta muszą być nay-
„ przód poprawne, a dopiero Jmci Panu Posłowi oddane z dopo-
„ mnieniem się na nie rezolucyi. „

Xże zaś Woiewoda Gnieźnieński życzył, aby na poobiednią godzinę była odłożona sessya, daiąc przyczynę, że iuż J. W. Minister iest na poobiednią sessyą zaproszony.

Na to odpowiedział J. W. Kasztelan Przemętski: „ iż mamy
„ świeży przykład, że Jmci Pana Posła dworu Wiedeńskiego J. W.
„ Prezes biletem uwiadomił, aby nie był na sessyi; więc i teraz tak
„ uczynić można. „

Mimo atoli zaszłey o odłożeniu sessyi różności J. W. Prezes, wyraziwszy przyczynę, że trzeba przyśpieszać rozpoczęte dzieło, ile możności niedaiąc żadney okazyi do zwłoki, przez którą tyle kray ponosić musi krzywdy, solwował sessyą na godzinę piątą poobiednią.

SESSYA TRZYDZIESTA PIĄTA

Dnia Tegoż.

J. W. Minister Rossyiski punktualnie na piątą przybył godzinę, lecz że niebyło ieszcze kompletu, J. W. Prezes zatrzymał się z zagaieniem, a gdy po nieiakim czasie przyszedł J. W. Marszałek Konfed: Kor: i z nim wielu Ichmciów Panow Delegatów, natychmiast J. W. Biskup Kuiawski zaprosiwszy na mieysca zagaił sessyą temi słowy: „ Jako mamy honor przyiąć J. W. Ministra Rossyiskie-
„ go; tak czuiemy się do obowiązku przeprosić go, że niezasta-
„ wszy kompletu, nań oczekiwał, upraszamy nayprzód J. W. Jmci
„ Xiędza Kanclerza Koronnego, aby te punkta, które iuż są
„ w przytomności prześwietney Delegacyi czytane, raczył kommu-
„ nikować J. W. Ministrowi Rossyiskiemu. „

Zaraz tedy imieniem wszystkich Ichmciów Panów Delegatów oświadczył J. W. Kanclerz Koronny wspomnionemu J. W. Ministrowi, iż chce mu oddać punkta czytane w Delegacyi, i zupełnie iuż ugodzone; a J. W. Prezes pytał się czy iest zgoda, aby też punkta były od niego podpisane, na co gdy zaszła zgoda, natychmiast ie podpisał.

J. W. Kanclerz Koronny uczynił relacyą J. W. Ministrowi, że ten sam sposób zachowany był w traktowaniu z J. W. Posłem dworu Wiedeńskiego.

Oświadczył potym J. W. Minister Rossyiski, iż odebrawszy te punkta, spodziewa się na poniedziałek zasieść w Delegacyi, dawszy wprzód w sobotę swoię na nie rezolucyą.

Na co J. W. Prezes rzekł: „ że wspomniony czas, na który
„ chce J. W. Minister Rossyiski z nami zasiadać, nazbyt iest krót-
„ ki, ponieważ też same Jmci Pana Posła odpowiedzi muszą być
„ nayprzód tłomaczone po polsku, a potym do roztrząśnienia i u-
„ mówienia się wzięte. „

Jmć Pan Lenkiewicz Poseł Mozyrski doprasza się o głos, któremu J. W. Prezes uczynił reflexyą, że pierwey z J. W. Ministrem zakończyć potrzeba, i o czas umówić się.

Na to Xiąże Woiewoda Gnieźnieński: „ iż miedzy sobą można
„ się w sobotę pomiarkować, a teraz Jmci Pana Posła zaprosić na
„ poniedziałek. „

Jakoż skoro tylko przełożono to J. W. Ministrowi Rossyiskiemu, natychmiast oświadczył prześwietney Delegacyi swoię ochotę i pilność w traktowaniu, z oznaymieniem, iż chce w poniedziałek zasiadać.

Dany potym był głos Jmci Panu Lenkiewiczowi Posłowi Mozyrskiemu, który go czytał w następuiące słowa: „ Przyznać można,
„ iż iako nic nie iest pod niebem, coby się woli naypotężnieyszego
„ sprzeciwić mogło; tak nic nie iest niepodobnego z podpadaiących
„ pod zmysł ludzki rzeczy, coby zostaiąc w ostatnim nieszczęścia
„ stopniu, kiedyżkolwiek pomyślnego niemiało doczekać się skutku;
„ zwłaszcza, że nic niemasz złego, coby za naywyższego Pana nie
„ stało się wiadomością. Stanęliśmy pędem nieprzyiaznych losów
„ w tey honoru i sławy postaci, że przez wielkość przemagaiącey
„ mocy mówić tylko z powagą, nie zaś czynić z odwagą musiemy,
„ a bardziey dopełniać tego, co o nas niemocnych mocni w Peterz-
„ burgu uknowali, i aby się to wszystko koniecznie wypełniło, u-
„ determinowali. Już tedy nie iest woli naszey, lecz woli przemo-
„ cy, czynić to, co nam zgotowano. W tym chyba tylko zaufa-
„ niu słodzić przykre nasze razy możemy, azali kiedyżkolwiek ten
„ Pan, który rozmnaża narody i gubi ie, oraz wywrócone do pier-
„ wszego przywraca stanu, niepolepszy okropnych królestwa na-
„ szego losów? W podanych nam do traktatu punktach już nietra-
„ ktować mamy, bo tylko słowo nam traktowania, a nie rzecz sa-
„ ma iest dozwolona, lecz chyba mówić tylko bezskutecznie, i pro-
„ sić się należy. Wszystkie podanego traktatu artykuły usilney po
„ każdym z nas wyciągaią baczności i roztrząśnienia, mianowicie
„ ten, który zabranego kraiu opisuie granice. Oddawszy więc ie
„ do rozważenia świadomszym natury zagarnionych kraiów, do
„ niektórych tylko z mieysca mego w tymże traktacie umieszczo-
„ nych przymawiam się punktów; a nayprzód, ieżeli już za do-
„ puszczeniem Boskim na państwo nasze okropny i razem nieprzy-
„ iazny los wypada, tak, iż ztwierdzić zabranie prowincyi naszych
„ od dworu Rossyiskiego podpisem rąk własnych koniecznie musie-
„ my, poruczywszy inne materye wyższym JJ. OO. JJ. WW. Wmć
„ Panów zdaniom, dopraszam się iak nayuroczyściey, idąc za przy-
„ kładem gorliwego moiego Pasterza, i wielkiego w tey Izbie Sena-
„ tora J. W. Jmci Xiędza Biskupa Wileńskiego, aby punkt wiary
„ katolickiey tyczący się, od tegoż J. W. Biskupa nayprzód wnie-
„ siony, a od J. W. Jmci Xiędza Kanclerza W. K. dokładnie w po-
„ danych notach opisany, za co obu nieśmiertelną nie tylko my nie-
„ siemy, ale późna nawet potomność czynić będzie podziękę, iak
„ naydostateczniey i iak naytrwaley był ubezpieczony, oraz aby
„ kościoły katolickie pod żadnym pretextem w cerkwie Nieunickie
„ obracane niebyły, a przeszłych rewolucyi haydamackich w Ki-
„ iowskim i Brasławskim woiewództwach cerkwie Unickie pozabie-
„ rane, aby do stanu pierwszego bez omieszkania powrócone zosta-
„ ły. A gdy J. W. pełnomocny Minister Rossyiski do przyięcia nas
„ dalszych punktów przez siebie do traktatu podanych obowięzu-
„ ie, my także z strony naszey w punkcie wiary katolickiey Rzym-
„ skiey, traktatem roku 1686. w artykule IX. zabezpieczoney, dopo-
„ mnieć się dosyć uczynienia powinniśmy. Wiadomo iest, iż nay-

„ iaśnieyszy Car Moskiewski Piotr Alexiewicz Wielkim nazwany,
„ warowawszy wspomnionym traktatem *exercitium* wiary swoiey,
„ warował na wzaiem w państwie na ów czas do siebie zabranym,
„ a mianowicie w mieście Kiiowie, że obrządki Rzymskie katolic-
„ kie zachowane być miały, i wszelką wolność tey wiary tymże
„ artykułem assekurował, gdzie dotąd żadney konserwacyi katoli-
„ ków, ani też żadnego niemasz kościoła, więc; aby w tych to
„ miastach dawniey zabranych, a mianowicie Kiiowie kościół i *exer-*
„ *citium* wiary katolickiey Rzymskiey, pod nieważnością podpisu po-
„ danego od J. W. Ministra Rossyiskiego traktatu, przywrócone zo-
„ stały. Co do artykułu II. podanego traktatu waruie sobie J. W.
„ Minister Rossyiski, mianowicie od Kiiowa, granice paktami Grzy-
„ mułtowskiemi utwierdzone, ale że są w niektórych mieyscach,
„ iako to od miasteczka *Trechtymirowa*, od wsi *Kopczewa* i od innych
„ wielu, gdzie naturalnego duktu rzek ustały granice, przez Rossyą
„ znacznie zabrane, do dawnych duktów tegoż wzwyż pomienio-
„ nego traktatu Grzymułtowskiego, aby były powrócone, i przez
„ tegoż J. W. Posła teraz assekurowane, także z mieysca mego do-
„ pominam się. Konstytucyi r. 1768. *titulò* traktatowey, iako zamani-
„ festowaney we wszystkich punktach utrzymywać niezdaiemi się,
„ wyiąwszy te, które innemi są zabezpieczone traktatami. A więc
„ póki wzwyż wyrażonym punktom odemnie proponowanym za-
„ dość się niestanie, i póki wszystkie gwałtowne z nami postępki
„ w dyaryusz czynności naszych wprowadzone niebędą, a ten przez
„ JJ. WW. kollegów pisany i w izbie naszey czytany, oraz w akta
„ dla uwiadomienia potomności wniesiony niezostanie, póty przy-
„ stąpić do podpisu dzisieyszey roboty, bez uymy obywatelskiego cha-
„ rakteru, niemogę. „

J. W. Prezes wyraził Jmci Panu Mozyrskiemu winne za okazaną ku wierze katolickiey gorliwość podziękowanie. W tym pożegnawszy przeświętną Delegacyą, wyszedł J. W. Minister Rossyiski.

A J. W. Kanclerz W. K. wniósł: „ że ponieważ są ieszcze nie-
„ które punkta, co niebyły po zaszłey poprawie czytane; zatym
„ proszę o dalsze ich z cierpliwością wysłuchanie. „

Jmć Pan Tymowski w przeciągu czytania wspomnionych punktów przymawiał się pokilkakrotnie przeciwko *iudicium mixtum*.

J. W. Marszałek Konfed: Kor: radził, aby względem summ ewikcyonalnych, które się ściągaią do dóbr zabranych, dokładne było uczynione w osóbnym punkcie ostrzeżenie, daiąc przyczynę, iż kiedy kto zagarnionym przez potencye iest winien, musi mieć swoię satysfakcyą, a od nich odzyskania pożyczoney summy niemasz sposobu pozostałym.

Na to Xiąże Woiewoda Gnieźnieński: „ że bardzo doskonały
„ w tey mierze podany iest sposób od Jmci Pana Rewitzkiego, iż
„ będą ułożone summaryusze długów, które wzaiemnie płacić stro-
„ ny maią. „

Daley J. W. Marszałek Konfed: Kor: dopraszał się, aby punkt wyposażenia córek wyraźnie był opisany, oraz żeby w zabranym kraiu nie ich zwyczaiem, ale raczey prawem polskim posagi wyznaczane bywały.

Jmć Pan Jerzmanowski znowu wniósł, aby traktat r. 1768. był uchylony, o co wielu zaraz dopraszało się; z kąd gdy się zamieszała nieco Izba, Xiąże Woiewoda Gnieźnieński wyraził swe zdanie

w ten ſpoſób: Niemoże być doſyć gorliwości, i doſyć oſtróżności
„ w tey uwadze, gdzie obywatelſka powinność daie przyczynę.
„ Wielkie ſą reflexye JJ. WW. Poſłów wſpółkollegów naſzych że-
„ by artykuły *trzeci, czwarty i piąty* nieſzczęśliwego traktatu, na któ-
„ re naybardziey powſtał naród, koniecznie były opuſzczone. Co
„ ſię zaś tycze gwarancyi, być może, iż nam w czaſie, lub też po-
„ tomności potrzebney, ſądzę, aby ten punkt iednakowe miał z pun-
„ ktem J. W Rewitzkiego wyrazy. „

J. W. Marſzałek Konfed: Kor: rzekł: „ Wiadomo ieſt każdemu
„ z nas tu zaſiadaiących, że kiedy prześwietna Delegacya trakto-
„ wała z J. W. Rewitzkim, wyznaczyła do niego niektórych dele-
„ gowanych, więc możnaby toż ſamo uczynić do J. W. Miniſtra
„ dworu Roſſyiſkiego. „

Zabrał potym głos J. W. Biſkup Wileńſki, w którym wyrazi-
wſzy naynieſzczęśliwſzą ſytuacyą Xiążęcia Radziwiłła Woiewody
Wileńſkiego, a mianowicie małoletniego brata iego Hieronima,
który niewinnie tyle, i tak wielkie ponoſi na wſzyſtkich dobrach
ſzkody, przełożył, że kilkaſet familii, które cały ſwóy maiątek u-
więziły w tym domie ſpoſobem pożyczanym, ſtawſzy ſię nieſzczę-
śliwemi, wyglądaią od Rzeczypoſpolitey ſprawiedliwego w tey mie-
rze rozrządzenia; z kąd dopraſzał ſię, aby Carowa Jeymć wypuścić
raczyła z ſekweſtru te dobra, iako należące oſobie niewinney, a
tamte zaś, które zabrała w kraiu, aby na wypłacenie długów prze-
dać pozwoliła.

J. W. Marſzałek Konfed: Kor: upraſzał, aby o tęż ſamę łaſkę
i dla innych domagała ſię prześwietna Delegacya; w tym ruſzyli ſię
z mieyſc ſwoich Ichmć Panowie Delegaci, a J. W. Prezes ſolwo-
wał ſeſſyą na ſobotę, to ieſt 28my dzień tegoż mieſiąca.

SESSYA TRZYDZIESTA SZOSTA

Dnia 28. Sierpnia.

Widząc J. W. Prezes zupełny komplet, zagaił ſeſſyą temi ſłowy:
„ Gdy nam nad wſzelkie ſpodziewanie pośpieſzył J. W. Mini-
„ ſter Roſſyiſki ſwoie rezolucye, i życzy ſobie iak nayprędzey za-
„ kończyć cały interes, przyſławſzy na ręce J. W. Jmci Xiędza
„ Kanclerza Koronnego punkta; potrzeba zatym niebawnie do ich
„ przyſtąpić czytania, i podług potrzeby każdego artykułu roztrzą-
„ śnienia. „

J. W. Kanclerz Koronny rzekł: „ Pokazał doſtatecznie J. W.
„ Miniſter Roſſyiſki, że ſobie życzy iak nayprętſzego zaſpokoienia,
„ gdy ieſzcze dnia wczorayſzego o godzinie ſiódmey przyſłał mi pun-
„ kta ſwoie, które oddaię Jmci Panu Sekretarzowi ſeymowemu do
„ przeczytania. „

Pierwſzy punkt po oświadczeniu przyiaźni, którą dwór Roſſyi-
ſki miał od dawnego czaſu z Rzecząpoſpolitą, zawierał oraz wyra-
zy, że z okazyi domowey niezgody, rzeczony dwór toczy woynę
z Turczynem, daiąc przyczynę, że reprezentacye Poſłów dworu
Roſſyiſkiego od ſamychże Polaków nie były przyięte, i te ſą okazyą
tak wielkiey nieſzczęśliwości narodu.

Na co gdy wſzyſcy zaraz Ichmć Panowie Delegaci odezwali ſię,
J. W. Prezes wyraził: „ Nieuſzedłbym ſprawiedliwey u całego na-
„ rodu nagany, gdybym był przyczyną tych w oyczyźnie naſzey
„ nieſzczęśliwości, które dwór Roſſyiſki nam ſamym przypiſuie. „
Xiąże zaś Sułkowſki Poſeł Łomżyńſki przydał: „ Będziemy proſili
„ J. W. Jmci Xiędza Kanclerza Koronnego, aby w tey mierze na-
„ piſał do Jmci Pana Miniſtra, żeby ſię iaśnie explikował, z kąd
„ ieſt przyczyna tey kraiu nieſzczęśliwości? „

Znowu powſtali Ichmć Panowie Delegaci, dopraſzaiąc ſię, aby
powtórzył czytanie pierwſzego punktu Jmć Pan Sekretarz.

J. W. Marſzałek Nad: Lit: gdy coraz większe wſzczynało ſię
zamieſzanie, wniósł: „ Trudność, którą JJ. WW. Wmć Panowie
„ wnieśliście, może być, iż w punktach Jmci Pana Miniſtra niżey
„ wyrażonych iaśnieyſze iego myśli zupełnie uſpokoią; więc proſie-
„ my, aby czytanie onych było kontynuowane. „

Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki dopraſzał ſię, aby dla lepſzego
poznania reſponſu Jmci Pana Miniſtra, czytane były pierwey pun-
kta od Delegacyi, na co zaraz przyſtano. Lecz gdy znowu zaczęli
niektòrzy dawać ſwoie do wſzczętey materyi reflexye, i domagać
ſię o iaśnieyſze Miniſtra Roſſyiſkiego wyrazów wyłuſzczenie, J. W.
Marſzałek Nad: Lit: przełożył: „ iż niewidzę żadney przyczyny
„ wſzczynania dalſzey o tym trudności, ponieważ wyraźnie Jmć
„ Pan Miniſter dworu Roſſyiſkiego daie poznać, że zły rząd, i część
„ narodu, która przez odſtępſtwo od nayiaśnieyſzego Pana naykar-
„ dynalnieyſze wzruſzyła uſtawy, gwałcąc przymierza z dworem
„ zawſze nam przychylnym, ieſt przyczyną wſzyſtkiego złego.
„ W tymto zaiſte źrzodle widzieć możemy iak we źwierciedle ſtra-
„ tę oyczyzny, i tę, w którey ſię znayduiemy ſytuacyą. „

Wniósł potym Xiąże Lubomirſki Poſeł Sandomirſki: „ iż arcy
„ ieſt ſprawiedliwa troſkliwość, kiedy chcemy poznać to źrzodło,
„ z którego tyle wypłynęło nieſzczęśliwości, upraſzamy więc prze-
„ świetney Delegacyi, aby, podług zdania Xiążęcia Jmci Poſła Łom-
„ żyńſkiego, wſzęta materya napiſaniem noty do Jmci Pana Poſła
„ Roſſyiſkiego uſpokoiona zoſtała. „

J. W. Kanclerz Koronny dopraſzał ſię o cierpliwość w wyſłu-
chaniu dalſzych punktów J. W. Miniſtra, daiąc do uwagi, że w nich
mogą ſię znaleść takowe materye, które równie potrzebować będą
rezolucyi, przydawſzy; „ że kiedy Xiąże Jmć Poſeł Sandomirſki nie
„ znaydował ſię z nami, nie ieſt informowanym *de gradatione* czyn-
„ ności Delegacyi. „

Na co Xiąże Poſeł Sandomirſki: „ Nie ieſt moim zwyczaiem
„ mówić, nie będąc wprzód dobrze informowanym. Dałem ſobie
„ czas za powrotem moim przeczytać w protokule ſeſſye pod nie-
„ bytność moię odprawione, i ſądzę za naypotrzebnieyſzą dla ka-
„ żdego z nas materyą, aby te wyrazy Jmci Pana Poſła Roſſyiſkie-
„ go iaśniey explikowane były, i z tey okoliczności dopraſzam ſię
„ o ſolwowanie ſeſſyi. „

A gdy ſię wielu domagało, aby J. W. Prezes do żadney nie
przyſtępował materyi, niezaſpokoiwſzy wnieſioney, Jmć Pan Pod-
komorzy Gnieźnieńſki Poſeł Kaliſki rzekł: „ Lubośmy ſłyſzeli oczy-
„ wiſte wyrazy J. W. Poſła Roſſyiſkiego, że zły rząd i złośliwych
„ zamyſłów nieuważna do zamieſzania porywczość ieſt okazyą nie-
„ ſzczęścia naſzego; że iednak każdy z nas ſądzi być wrodzoną po-
„ winnością okazać tkliwość ſwoię, aby niebył miedzy nienawi-

,, ftnych policzony, zdaiemi fię więc zoftawić tę materyą *ad plenos or-*
,, *dines*, a Rzeczpofpolita opatrzy śrzodki zabieżenia dalfzey w po-
,, dobnym fpraw gatunku niefzczęśliwości. ,,

W nieufpokoionych umyflach wyraził J. W. Prezes: ,, Kiedy
,, ta ieft myśl prześwietney Delegacyi, aby nam J. W. Pofeł od-
,, krył wyrazów fwoich taiemnicę, która każdego dotyka, więc u-
,, prafzamy J. W. Jmci Xiędza Kanclerza Koronnego, aby w tey
,, mierze zaraz notę do J. W. Miniftra napifać raczył. ,,

Na to J. W. Kanclerz Koronny: ,, Chęć moia zgodzi fię podo-
,, bno z intencyą JJ. WW. Wmć Panów: znaydą fię bez wątpienia
,, inne w dalfzych punktach do traktowania okoliczności; a zatym
,, i to żądanie łacno być może w nocie do J. W. Miniftra Roffyi-
,, fkiego umiefzczone. ,,

Ale i tym nieufpokoiła fię wfzczęta trudność, i wfzyfcy do-
prafzali fię o folwowanie feffyi, z oświadczeniem, że do niczego
przyftąpić niechcą, pòki fię zupełnie w wyrazach fwoich J. W. Mi-
nifter Roffyifki niewytłomaczy.

Zabrał potym głos Jmć Pan Sieftrzewitowfki Pofeł Mielnicki
w te słowa: Nafluchawfzy fię z głęboką uwagą i poważaniem pra-
,, wdziwych i patryotycznym duchem tchnących, ku utrzymaniu
,, praw narodowych, ku ocaleniu granic polfkiemu panowaniu zda-
,, wna podległych, gorliwie zaradzaiących zdań i fentymentów,
,, zważałem z pilnością trofkliwe na pretenfye fprzymierzonych
,, potencyi do granic polfkich i fprawiedliwe zażalenia, oraz powfze-
,, chne na te fatalne ninieyfze oyczyzny lofy nieukontentowania,
,, bądź fzczere, bądź polityczne; nie ieftem iednak tumiennie od
,, nikogo przeświadczony o przyczynie tych niefzczęśliwości dla
,, oyczyzny, i ktoby był autorem, początkiem i inftrumentem do-
,, znanych iuż nayuciążliwfzych ucifków i oftatniey całego kraiu rui-
,, ny, i dalfzych iefzcze naftępuiących niepomyślnych konfekwen-
,, cyi znaleziony i wytknięty. Nikt bowiem obwinionego nayia-
,, śniey przeyrzeć i uznać niezdoła, pokąd fam w luftrze prawdy i
,, fprawiedliwości doftatecznie przeyrzeć fię nieodważy, pod ten
,, czas rzetelnie obaczyć może poftać i wyobrażenie famego fiebie,
,, że z nas to famych ta fatalność i niefzczęśliwość dla oyczyzny
,, zrodziła fię i pochodzi, a to przez rozterki i emulacye miedzy do-
,, mami, i famemi nami. Niemamy iedności i w teraźnieyfzey na-
,, wet prześwietney Delegacyi, przyimuiemy punkta do traktatu,
,, w kontradykcyi będące za umówione i ugodzone, chociaż iefzcze
,, konieczney odmianie podlegaiące; niemamy zgody uniwerfalney,
,, a naybardziey niemamy dobrey wiary i zaufania miedzy ftanami;
,, a przeto w tym bezufności nierządzie coraz flabfzą oyczyznę w ni-
,, nieyfzych obradach nafzych na widok fąfiedzkim potencyom wy-
,, ftawuiemy, i w tym niewzaiemnym porozumieniu fię, nad iftotę
,, famę, większą daleko okazuiemy niefpofobność nafzę ratowania
,, oyczyzny, któraby za wzaiemną zgodą niemylnie wynaleść mo-
,, gła iakiekolwiek fwego ratunku śrzodki, byle tylko zaniechawfzy
,, prywaty i właśnego intereffu, wfpólne i zgodliwe wfzech ftanów
,, myśli fzczerze do tego nakłonić chcieliśmy. A zatym iako w pun-
,, ktach do traktatu z Miniftrem dworu Wiedeńfkiego łączyłem zda-
,, nie moie z wielą dyftyngwowanemi fentymentami i fprawiedliwą
,, radą tak z prześwietnego fenatu, iako też rycerfkiego ftanu:
,, toż famo i teraz rozumiałbym nieodbitą koniecznością wfzyftkie
,, punkta żądań prześwietney Delegacyi, z tym podać J. W. Mini-

ftro-

,, ftrowi dworu Peterzburfkiego oftrzeżeniem, że ieżeli wfpomnio-
,, ne punkta i żądania, przez J. W. Jmci Xiędza Kanclerza W. K.
,, imieniem prześwietney Delegacyi podane nie będą we wfzyftkim
,, przyięte, tedy i w punktach do traktatu podanych będzie oka-
,, zana trudność; a po uczynieniu takowego oftrzeżenia podać to
,, razem ku roztrząśnieniu naypierwfzemu i naywyżfzemu ftanowi,
,, to ieft J. K. Mci P. N. M. a ten, którego wfzechmocność Bofka
,, wywyżfzyła, i nayiaśnieyfzemi dary przezorności udziedziczyła,
,, może iefzcze przeyrzeć iakowe fpofoby użyteczne dla oyczyzny,
,, które fą nam dotąd niewiadome, i dofkonałością fwoią całey Eu-
,, ropie głośną, iako kochaiący oyciec oyczyzny, refztę kraiu po-
,, zoftałą w iak nayfprawiedliwfzym rozrządzeniu, i bynaymniey
,, nikomu nieuciążliwym, owfzem przyiemnym za powfzechną zgo-
,, dą wfzech ftanów i wzaiemną ufnością zdziałanym zupełnie ufzczę-
,, śliwić. Do podanych punktòw od prześwietney Delegacyi J. W. Mi-
,, niftrowi dworu Peterzburfkiego domawiaiąc fię, idę za głębokim
,, zdaniem prawdziwego patryoty J. W. Sieradzkiego, tak wzglę-
,, dem wiary świętey Rzymfko-katolickiey, iako też prerogatyw
,, dawnych duchowieńftwa w zabranych teraz przez nayiaśnieyfzą
,, Imperatorową Roffyifką kraiach, tudzież względem uwolnienia
,, wziętych iakimkolwiek fpofobem w niewolą, w państwie Roffyi-
,, fkim znayduiących fię, a w fzczegulności J. W. Podczafzego Ko-
,, ron: lubo w dobrach fwoich, atoli pod ftrażą, będącego. Woie-
,, wództwo Podlafkie z ziemią Mielnicką ma fwoie fprawiedliwe żą-
,, dania względem uciążliwych wydanych prowiantów i furażów, a
,, co większa i teraz iefzcze nakazanych, w których doprafza fię
,, prześwietney Delegacyi, aby ofóbny punkt, za wydane prowi-
,, anty fatysfakcyi domagaiący fię, był J. W. Miniftrowi dworu Pe-
,, terzburfkiego podany. ,,

Po głofie Jmci Pana Sieftrzewitowfkiego Xiążę Pofeł Sando-
mirfki profił J. W. Prezefa, aby mianował tych, co do Miniftra
Roffyifkiego delegowani być maią, i aby im nota do tegoż Miniftra
była wygotowana.

Xiążę Woiewoda Gnieźnieńfki oświadczył chęć fwoię napifania
wfpomnioney noty, ale zaraz domagać fię poczęli, aby wprzod by-
li mianowani do J. W. Miniftra Roffyifkiego, których gdy nomino-
wał z fenatu i *ex Minifterio* J. W. Prezes, a z ftanu rycerfkiego J.
W. Marfzałek Konfed: Kor: natychmiaft różni ròżne do przyfzłey
noty dawać reflexye zaczęli; a po ucifzeniu fię nieco izby wziął
głos J. W. Bifkup Łucki takowy: ,, Lubo w każdey okoliczności,
,, gdzie ieft powfzechna oyczyzny ufluga, mam fobie za naywiękfze
,, ukontentowanie okazać to, co iey z obowiązku obywatelftwa wi-
,, nienem, że fię iednak iawnemi dofyć wyrazami w nocie fwoiey
,, explikował J. W. Pofeł Roffyifki, nie ieft, rozumiem czas, pytać
,, fię, kiedyśmy iuż zginęli, kto winien. Wiemy z przeświadcze-
,, nia, że fama iedynie różność umyflów nafzych tę zdarzyła fą-
,, fiedzkim potencyom chwilę, iż domowych nafzych rozterków i
,, niezgód do fwych użyć zamyflów nieomiefzkały; a zatym nie fą-
,, dzę być potrzebne w tey materyi do J. W. Miniftra Roffyifkiego
,, delegowanie, i uwolnionym mię od tey ufługi być pragnę. ,,

Odpowiedział J. W. Prezes: ,, iż wolno ieft exkuzować fię J.
,, W. Wmć Panu, z tym wfzyftkim nierozumiem, żeby w tey rze-
,, czy było co przeciwnego. ,,

Xiążę Lubomirfki Pofeł Sandomirfki znowu doprafzał fię, o napi-

fanie

ſanie noty, oraz aby na piśmie J. W. Miniſter Roſſyiſki dał ſwoich wyrazów explikacyą.

Jmć Pan Sumiński Poſeł Dobrzyński wyraził względem tey rzeczy ſwe zdanie w ten ſpoſób: „ Czuię to, i poznaię doſkonale, że
„ równy będąc każdemu obywatelowi, iednakową przerażony ie-
„ ſtem ſtraty oyczyzny naſzey tkliwością. Widziemy wſzyſcy na-
„ rodu upadek; ieſteśmy wyraźnie informowani od J. W. Posła Roſ-
„ ſyiſkiego, że część narodu rwała przymierze z dworem Roſſyi-
„ ſkim, a część przez zły rząd w nieczynności dała porę ninie-
„ yſzym nieſzczęściom; pytać ſię tedy Jmci Pana Posła nie ieſt móy
„ argument, i niewiem kogoby Jmć Pan Poſeł miał wydać chyba
„ ten naród, który oſtatnim gwałtem chciał zrzucić z karku ſwe-
„ go tak cięſzkie iarzmo niewoli; z tych tedy powodów, idąc za
„ zdaniem J. W. Biſkupa Łuckiego, przyimie moię prześwietna
„ Delegacya exkuzę, ile że nieumieiący ięzyka, o odpowiedzi J.
„ W. Posła nikogo bym zapewne nieuwiadomił. „

Jmć Pan Szamocki Poſeł Warſzawſki przełożywſzy w zabranym głoſie co to ieſt *anarchia* i *oligarchia*, radził nakoniec, aby wybaczono owemu, co doświadczywſzy ich ſkutku, pokazał czaſem dotkliwość i nieukontentowanie. W tym J. W. Prezes ſolwował ſeſſyą na dzień 30ſty tegoż mieſiąca.

SESSYA TRZYDZIESTA SIODMA

Dnia 30. Sierpnia.

Po ziachaniu ſię na mieyſce obradom zwyczayne dopraſzali ſię zaraz Ichmć Panowie Delegaci J. W. Prezeſa, aby zagaił ſeſſyą, który radził zaczekać nieco na Ichmciów Panów Delegowanych, dla uwiadomienia prześwietney Delegacyi o tym, co u Peterzburſkiego ſprawili Miniſtra. Drudzy żądali, aby tym czaſem czytane były punkta odpowiedzi J. W. Posła. Nakoniec J. W. Marſzałek Konfed: Kor: wyſłał do J. W. Biſkupa Wileńſkiego, proſząc, aby przyſpieſzyć raczył przybycie ſwe do kompletu.

Gdy iednak domawiano ſię, aby wprzód J. W. Prezes zagaił ſeſſyą, ten oświadczył: „ iż naczym była ſolwowana wczorayſza
„ ſeſſya, rozumiem, że z cierpliwością dla każdego uſpokoienia cze-
„ kać zechcemy wiadomości od tych, którzy w tey rzeczy byli u-
„ proſzeni; z tym wſzyſtkim gotów ieſtem ſłuchać dalſzych prze-
„ świetney Delegacyi myśli. „

W tym wziął głos Jmć Pan Wilczewſki Poſeł Wizki w te słowa: „ W czaſie i okolicznościach tak krytycznych, w których
„ Rzeczpoſpolita ieſzcze podobno dotąd niebyła, ieſt z powinności
„ każdego, któremu tylko Rzeczpoſpolita los powierzyła intereſ-
„ ſów ſwoich, zważać, i rozmaite brać miary, oraz ile w mocy
„ iego będzie, oddalać wſzelkie nieſzczęścia, które na tęż Rzecz-
„ poſpolitą ściągnąćby ſię mogły. Niewiem, JJ. OO. JJ. WW. Pa-
„ nowie, ieżeli to, co mi dziś przełożyć przychodzi, będzie miało
„ przyzwoity wzgląd u prześwietney Delegacyi; z tym wſzyſtkim
„ nieſkazitelna wierność moia dla oyczyzny i iey całości, przeni-
„ kaiąc dalſze konſekwencye, milczeć mi niepozwala. Nieſkończo-
„ ny wyznaiąc reſpekt dla nayiaśnieyſzych ſprzymierzonych dwo-

„ rów, a w ſzczegulności Roſſyiſkiego, z którego godnym Mini-
„ ſtrem teraz traktować mamy, ieſt z moiey powinności przeło-
„ żyć i reprezentować prześwietney Delegacyi, że w wielkie po-
„ daiemy ſię ſamochcąc niebezpieczeńſtwo, traktuiąc z dworem
„ Roſſyiſkim o ceſſyą kraiu, którey on od nas pretenduie. Pod-
„ chlebiamy ſobie, że odſtępuiąc ſprzymierzonym dworom kraiów
„ naſzych, wyrwiemy Rzeczpoſpolitą z większego nieſzczęścia utra-
„ cenia wſzyſtkich, a nie mamy w uwadze, komu to uſtępować ma-
„ my, i z kim teraz zaczynamy traktować? Rozważcież dobrze,
„ JJ. OO. JJ. WW. Panowie, w iakie niebezpieczeńſtwo i nieſzczę-
„ śliwość podalibyśmy cały kray, i własne oſoby naſze, wcho-
„ dząc w tak przeciwny traktat Turkom? Wſzakże z tych trzech
„ potencyi iedna, to ieſt Roſſya, nie z inney przyczyny ma wy-
„ powiedzianą od Turków woynę, ieno z tey, że ci ſą przez alians
„ wierni Rzeczypoſpolitey przyiaciele, i nieodbite przez traktat
„ Karłowicki prawo maiący zaſtępowania i bronienia wolności i kra-
„ iów Rzeczypoſpolitey? a zatym w tym czaſie, gdy Porta prowa-
„ dzi za nas z Roſſyą woynę, i niedopuſzcza iey zmocnienia ſię
„ w Polſzcze, pod iakie podpadalibyśmy nieſzczęśliwości, i w ia-
„ kiey pogardzie zoſtawałoby u nich imie Polſkie, gdybyśmy do-
„ browolnie Moſkwie uczynili ceſſyą prowincyi, których ona żą-
„ da? Loſy woienne ſą niepewne, i odmieniaiące ſukceſs, iedna
„ kampania zrzucić może wſzyſtkie pożytki potencyi tryumfuiącey.
„ Wſzak ſą iuż nie tayne, ale publiczne wiadomości, że Feldmar-
„ ſzałek Romanſów miał ſię nazad cofnąć na tę ſtronę *Dunaiu*, i
„ i głoſzą, że woyſko Tureckie za niemi na tęż ſamę ſtronę iuż ſię
„ przeprawuie. Któż może nas zabezpieczyć, że Turcy zaiątrze-
„ ni na nas nie przeprawią ſię nadſpodzianie przez *Dniestr* na Podo-
„ le, a Tatarowie na Ukrainę? któż zaręczyć może, że ciż Tur-
„ cy niewezmą na ſię obrony tych obywatelów, którzy nie ſą z na-
„ mi, i niepoczytaią czynności naſzych, za złamanie traktatu Kar-
„ łowickiego, przez uſtąpienie kraiów Moſkwie z uſzczerbkiem
„ państw Rzeczypoſpolitey? Zdanie moie, które oddaię do decy-
„ zyi prześwietney Delegacyi, ieſt takowe; aby podana była nota
„ do J. W. Miniſtra Roſſyiſkiego, wyłuſzczaiąca mu wiſzące nad
„ nami nieſzczęśliwości, a ten żeby nie nalegał na nas w trakto-
„ waniu o pretenſyach dworu ſwoiego, i uczynieniu ceſſyi kraiów,
„ ale odłożyć te pretenſye do traktowania o nich z Portą aliantką na-
„ ſzą raczył, kiedy z ſobą generalny pokóy układać będą, dla któ-
„ rego gotowi ieſteśmy czynić, co tylko będzie można. Niemamy
„ z tąd czego ſię obawiać, w narażeniu ſię nawet drugim dwóm
„ dworom, z dworem Peterzburſkim zprzymierzonym, biorąc
„ przykład, z nayiaśnieyſzego Króla Jmci Pruſkiego, który w tra-
„ ktacie ſwoim uczynionym z Moſkwą wyłączył ſobie nie wchodzić
„ w woynę z Turkiem aliantem ſwoim i przyiacielem. Dom Au-
„ ſtryacki, ſzacuiąc ſobie przyiaźń, i dobre ſąſiedztwo z Portą,
„ iak dotąd widziemy, pokazuie nam drogę, iakiey ſię trzymać
„ mamy. I w tym ieſzcze ieſt rada moia, którą także oddaię prze-
„ zorności prześwietney Delegacyi, ażeby podała notę do JJ. WW.
„ Wiedeńſkiego, i Berlińſkiego Miniſtrów, przekładaiąc im te nay-
„ głównieyſze naſze dowody, że z przyczyny tak krytycznych o-
„ koliczności względem Porty, ieſt w niemożności naſzey dobro-
„ wolnie traktat ceſſyi zawrzeć z potencyą Roſſyiſką, chyba po u-
„ czynionym pokoiu z Portą. Mam nadzieię, że pomienieni dway

„ Miniſtrowie approbować naſz poſtępek będą, i ſtateczność dla ali-
„ antów naſzych, którzy także ſą dworów ich aliantami, pochwalą.
„ Przełożyłem prześwietney Delegacyi wſzyſtkie przyczyny nie-
„ bezpieczeńſtwa, i nieſzczęśliwości, których ſię nam ſpodziewać
„ trzeba, ieżeli tym traktatem ceſſyą uczyniemy Moſkwie państw
„ Rzeczypoſpolitey. Zależy teraz od woli JJ. OO. JJ. WW. Wmć
„ Panów albo tego, którem wyraził, albo innego być zdania; ka-
„ żdy za ſiebie odpowiadać powinien, ia z mieyſca mego deklaruię,
„ i proteſtuię ſię iak nayuroczyściey, że żadney części woli moiey
„ w tym traktacie ceſſyi mieć niechcę, i nie ſądzę, owſzem upra-
„ ſzam J. W. Jmci Xiędza Biſkupa Kuiawſkiego przezornego Pre-
„ zeſa naſzego, ażeby przekładał, proſił, i niepozwalał pod iakim-
„ kolwiek bądź pretextem ceſſyi tych kraiów, których Moſkwa od
„ nas żąda, i na którą ia z mieyſca mego, ile możności ieſt we mnie,
„ ważnością Delegata zgoła niepozwalam. „

Na głos Jmci Pana Wilczewſkiego odpowiedział J. W. Prezes:
„ iż zna J. W. Wizki iak wiele poważam wielkie iego zdanie i ſen-
„ tymenta, i chciałbym ſię ſzczerą chęcią do tak pożądanych przy-
„ chylić myśli, które dziś pierwſzy raz ſłyſzałem, gdybym z obo-
„ wiązku mego mógł zapomnieć, że Rzeczpoſpolita, dawſzy nam
„ w akcie limity przepis czynności, nienaznaczyła nam żadney re-
„ ferencyi do Porty, w czynieniu traktatów. „

Jmć Pan Wizki domagał ſię natychmiaſt wnieſioney materyi o
rezolucyą, któremu J. W. Kanclerz Koronny odpowiedział: „ Pra-
„ wdziwie przyznać należy, iż wielkie ſą uwagi J. W. Jmci Pana
„ Wizkiego, ale iuż J. W. Prezes doſyć iaśnie dał poznać, iż żą-
„ dać, aby traktat nie był zawarty z Moſkwą, ieſt iedno, co wypo-
„ wiedzieć woynę. Co ſię zaś tycze traktatu Karłowickiego, któ-
„ ry nieco przez traktat 1768. ieſt uchylony, to ſądzę powinnością
„ wſpomnieć, iż przyniosłem w tey ſamey punkt, ażeby nam rze-
„ czony traktat Karłowicki zoſtał w całości; niemożemy zaś nic
„ więcey pozwolić ſobie, tylko do czego umówiły nas ſtany Rze-
„ czypoſpolitey, i czynić traktaty z temi trzema potencyami konie-
„ cznością naſzą być nakazały. „

Na to Jmć Pan Wizki: „ że co innego z drugiemi potencyami,
„ a co innego z Moſkwą, która woynę dla intereſſu Polſki prowa-
„ dzi. „

J. W. Prezes rzekł: „ Załuię, żem ſię niedoſyć w krótkich
„ ſłowach wytłomaczył, alem przecie to wyraził, że niemamy
„ w plenipotencyi od Rzeczypoſpolitey tey referencyi do traktatu
„ Karłowickiego, a tak równie z Moſkwą, iako i innemi potencya-
„ mi trzeba nam traktat uczynić. „

J. W. Marſzałek Konfed: wſpomniał: że ta była w początko-
wych czynnościach deklaracya prześwietney Delegacyi, iż żadna
materya niebędzie traktowana, dopóki pierwſza zaſpokoiona nie-
zoſtanie.

A J. W. Kanclerz W. K. przydał: „ Upraſzaliśmy ſamego J.
„ W. Jmci Pana Wizkiego, aby w tey materyi podać raczył Pe-
„ terzburzkiemu Miniſtrowi notę. „

Jmć Pan Podkomorzy Gnieźnieńſki rzekł: „ Owſzem o to na-
„ leży nam dopraſzać ſię J. W. Jmci Pana Wizkiego, aby pozwo-
„ lił ſobie cokolwiek cierpliwości w przeyrzeniu aktu limity; tru-
„ dno będzie uczynić to wnieſienie, żeby Rzeczpoſpolita niemiała
„ wiedzieć o traktacie Karłowickim, Porta zaś nie ieſt tak cie-

„ mna, aby nieprzyznała, że tym trzem potencyom Polſka obro-
„ nić ſię niemogła. „

Xże Woiewoda Gnieźnieńſki wniósł, aby nota od J. W. Rewitz-
kiego Miniſtra Wiedeńſkiego w materyi Religii była czytana, lecz
dany iuż był głos Jmci Panu Szamockiemu Chorążemu i Posłowi
Ziemi Warſzawſkiey, który mówił w te wyrazy: „ Dałby to Bóg,
„ żebym niezgadł tey troſkliwości i boiaźni obywatelſkiey, którą
„ we mnie ſprawuie podeyrzana wolność, a z tąd naturalna ſwo-
„ bód oyczyſtych miłość, iż na tę niezbędną anarchią coraz bar-
„ dziey roztartą, iak na owego drapieżnego zwierza do niewinnych
„ owieczek ſkradaiącego ſię, iuż to trzeci raz w tey prześwietney
„ izbie powſtaię; uważaycie i wy wielcy a we wſzyſtkim wydoſko-
„ naleni mężowie, co to ieſt za ziółko, co pachnie, ieśli nie na o-
„ trucie naſze zgotowane, i czyli ſię nieukrywa *angvis ſub herba*, zwła-
„ ſzcza gdy trzy dwory gwałtownych ſwoich z nami czynności iuż
„ to w deklaracyach publicznych, iuż w wywodach praw do zagar-
„ nionych nam prowincyi wydanych, tę mniemaną u nas anarchią
„ za fundament biorą, i za naywiękſzą ſwoię kładą pobudkę, iż,
„ mimo opory świątobliwych z nami dawnych traktatów, ſame ſo-
„ bie ſprawiedliwość uczynić ſą przymuſzone? Sztuczny to widzę
„ wyſiloney ich polityki fortel, i ſkrycie na ułowienie naſze rzuco-
„ na ſiatka, ohydzić naſz naród przed całą Europą przez rozgło-
„ ſzoną anarchią, uſprawiedliwić gwałtowność ſwoię monarchom
„ ſławę uymuiącą, przez ceſſyą naſzę niby dobrowolną, i przez po-
„ twierdzenie nietylko nieprawnych i nieſłuſznych pretenſyi, ale
„ też i nieprzyſtoynego obeyścia ſię z nami, wciągnąć nas rzeczy-
„ wiście w przyświadczenie anarchii w naſz naród wmówioney, a
„ na ukaranie iey niby chętnie dozwolonego kraiów oderwania re-
„ windykacyą ochrzczonego. Dokądże to proſzę zmierzaią tako-
„ we dworów ukryte polityką taiemnice? Rozbierać mi ich po ży-
„ łach *in publico* oſtrożna niedozwala roſtropność, ale do czego to
„ zmierza każdy z nas łacno zrozumieć może. Pamiętać nam na tę ko-
„ niecznie potrzeba uwagę, którą potomności wielki zoſtawił Sta-
„ tyſta: *ſic anarchia tranſit in monarchiam, ſic magna & laſciviens libertas*
„ *mancipatur, ſic immodicæ popularium turbæ talem merentur quietem.* Się-
„ gaią podobno też dwory i do zrzenicy naſzey to ieſt narodowey
„ wolności, a to pod ozdobnym płaſzczykiem uſtanowienia kraio-
„ wego rządu aktem limity ſeymu, i plenipotencyi naſzey onymże
„ dozwolonego. Daie ſię powoli ukazywać, do iakiego to ſtanu
„ wſzyſtkie trzech potencyi czynności przyprowadzić Rzeczpoſpo-
„ litą naſzę uſiłuią. Mocnym to u nich być muſi ſekretem, gdy
„ nas ſłownemi tylko cieſzą obietnicami, a żadnym traktatów ſwo-
„ ich artykułem w tym punkcie nieubezpieczaią. Czegoż ſię za-
„ tym prętkowierni ſpodziewać mamy, chyba tylko, że po uczynio-
„ ney ceſſyi kraiów na ukaranie wmówioney w nas anarchii, drugą
„ pokutę to ieſt reformę przyſzłego rządu przychylną tychże dwo-
„ rów, a nie ſwobód naſzych intereſſom przyiąć muſiemy? a tak
„ po zagwarantowaniu nam tegoż przyſzłego rządu i po uſtano-
„ wionych z nami praw narodowych nie tylko *ſervi legum*: ale też,
„ *mancipia regum*, gdy tychże ſamych potencyi do wdania ſię w o-
„ brady naſze i przepiſywania nam rządów zaproſiemy, niechybnie
„ ſtaniemy ſię; a z tąd uſtawicznego w króleſtwie zamieſzania,
„ niezliczonych fakcyi i nieochybnych emulacyi oyczyznie zawſze
„ ſzkodliwych, widocznemi będziemy inſtrumentami. A niebędzieſz

„ to powtòrna dla nas kara, za przyświadczoną anarchią włożona,
„ gdy wolną Rzeczpospolitą naszę zrobią odtąd tym sposobem de-
„ penduiącą? gdy ona pròżnym tylko wolności tytułem iak cackiem
„ iakim cieszyć się będzie? gdy czcze i pròżne imie *jurium majestati-*
„ *corum* rownie w osobie J. K. Mci P. N. M., iako też w innych
„ dwóch stanach nosić, a w samey istocie od upodobaney gwaran-
„ tuiących potencyi woli zależeć, i szczerą niewolą trącącym nie-
„ przyzwoitościom podlegać musi? Zabiegać więc tym nieprzy-
„ zwoitościom wcześnie i ze wszelką ostròżnością należy, a starać
„ się, aby przy każdym traktacie cessyi każdemu dworowi służyć
„ maiący wyraźniey od nas był podany a od niego przyięty arty-
„ kuł, upewniaiący Rzeczpospolitą, że stan iey dawny arystokra-
„ tyczny w niczym naruszony niebędzie, że Rzeczpospolita wolną
„ sobie zawsze i od nikogo nigdy, a w szczegulności od tych samych
„ gwarantuiących dworów niedependuiącą zostanie, że forma rzą-
„ du przyszłego szczegulnie do zabieżenia w tym krolestwie dalszey
„ oligarchii i do poprawy wszystkich *contra statum* exorbitancyi, nie
„ zaś (uchoway Boże) do iakiey odmiany dawnego iey republikant-
„ skiego stanu, a tym bardziey wywrócenia praw i ustaw dawnych
„ wolność i rowność stanu gruntownie ocałaiących, zmierzać po-
„ winna, i że przez nas samych w obecności tylko JJ. WW. Mini-
„ strów cudzoziemskich układana i stanowiona, a przez nich iako
„ gwarantòw i ewiktorów podpisana będzie. Tym zda mi się spo-
„ sobem upewnieni bezpieczniey na dalszy czas formę przyszłego
„ rządu odłożyć, a naleganiu dworòw dogadzaiąc po wytargowa-
„ nych dla Rzeczypospolitey arcypotrzebnych kondycyach, poda-
„ nemi od Delegacyi naszey proiektami wyrażonych, gdy inaczey
„ być nie może, miedzy dwóma złemi mnieysze obieraiąc, do pod-
„ pisania cessyi przynagloney przystąpić będziemy mogli; a ieżeliby
„ to wszystko wprzód lub też razem nienastąpiło, oświadczam się
„ publicznie i iak naywyraźniey, że inaczey do podpisania traktatu
„ cessyi żadnym nigdy sposobem nieprzystąpię, choćby się wszyst-
„ kie na mnie z tey miary ściągnęły nieszczęścia, ale owszem za
„ naywiększą sławę mieć będę, gdy na ofiarę samego siebie oddam
„ oyczyzny, za ktòrą nie tylko cierpieć, ale i umrzeć nawet, gdy-
„ by przyszło, niewzbraniałbym się. „

Po mowie Jmci Pana Warszawskiego odezwał się Jmć Pan Ro-
ściszewski Poseł Ciechanowski: „ Co w dawnieyszym czasie było do
„ prześwietney Delegacyi wniesiono, należałoby przywieść to te-
„ raz do skutku: to iest zaprotestowaćby się wprzód godziło, że
„ cokolwiek czyniemy, to wszystko pod orężem czyniemy; a tak
„ dogodziłoby się wniesioney przez J. W. Wizkiego propozycyi. „

Jmć Pan Wizki przydał: „ że i ten manifest być powinien w a-
ktach dla publiczney wiadomości. „

J. W. Marszałek Nad: Lit: rzekł: „ Albo niewiesz J. W. Wmć
„ Pan, albo niechcesz wiedzieć, że trzy potencye, będąc z sobą
„ sprzymierzone, iedno rozumieią i iedno czynią; więc pòyść w brew
„ przeciwko iedney, iest to ściągnąć nieszczęśliwość dla reszty kraiu
„ od wszystkich, iest to wypowiedzieć wszystkim im trzem woynę;
„ do czego czy iesteśmy umocnieni, prosiemy o uwiadomienie. „

A J. W. Raczyński Pisarz Koronny przydał: „ Należało przed
„ aktem limity na seymie wnieść to zaskarżenie, że Rzeczpospolita
„ cokolwiek czyni, to wszystko poniewolnie, i ostatnim przymuszo-
„ na gwałtem. „

J. W.

J. W. Kanclerz W. K. chcąc zaspokoić wniesioną materyą, czytał notę ściągaiącą się do interessu traktatu Karłowickiego, aby zupełnie od Rzeczypospolitey zachowany być mógł. Z tym wszystkim nieprzestał Jmć Pan Wilczewski domagać się deklaracyi, że ten interes naypierwey będzie uspokoiony, reprezentuiąc oczywiste niebezpieczeństwo tak od Turków, iako i Tatarów.

J. W. Prezes upraszał Ichmciów Deputowanych do J. W. Ministra Rossyiskiego, aby uwiadomili prześwietną Delegacyą o skutku poleconey sobie nogocyacyi.

Zaraz tedy wziął głos J. W. Biskup Wileński w tych wyrazach:
„ Zadosyć czyniąc obowiązkom naszym z sessyi wczorayszey od prze-
„ świetney Delegacyi na nas włożonym, byliśmy u J. W. Jmci Pa-
„ na Posła Rossyiskiego, ktòry przyiąwszy nas z zwyczayną ludzkością,
„ natychmiast chętne dał ucho przełożeniu żądań od prześwietney
„ izby nam zaleconych. Jaka zaś nastąpiła rezolucya, podał ią na
„ pismie, zwłaszcza że i my tymże samym, co on, wspomnione żąda-
„ nia podaliśmy sposobem, na ktòrych mòy tylko i J. W. Marszał-
„ ka Konf: Kor: był podpis; ponieważ J. W. Prezes dla rozmaite-
„ go zatrudnienia niemògł ich podpisać. Pozwoli więc prześwietna
„ Delegacya, aby była czytana wprzòd z strony naszey rzeczona no-
„ ta, a potym dana na nią od J. W. Ministra odpowiedź. „.

Wyraził potym J. W. Prezes: „ iż lubo niebyła wprawdzie pod-
„ pisana odemnie wspomniona nota, z tym wszystkim czytałem iey
„ kopią przysłaną mi od J. W. Jmci Pana Marszałka Konfed: Kor:
„ ktora się zupełnie zgadza z oryginałem, iakem dziś widział u J.
„ W. Ministra Rossyiskiego. „

J. W. Kasztelan Zarnowski wniósł, aby ta nota była natychmiast czytana, do czego zaraz przystąpił J. W. Biskup Wileński (32).

Po przeczytaniu tak noty, iako też na nią odpowiedzi domagał się Jmć Pan Wilczewski o rezolucyą wniesioney od siebie reflexyi, ktòremu J. W. Biskup Kuiawski odpowiedział: „ Jeżelim się niedo-
„ statecznie na początku wyexplikował, to znowu powtarzam, że
„ przyidzie czas uwagi J. W. Wmć Pana, a teraz należy zacho-
„ wać zwykły w czynnościach porządek. „

W tym zaczął mòwić Jmć Pan Pruszanowski Poseł Rzeczycki za danym sobie głosem w te wyrazy: „ Jednostayną zawsze odpo-
„ wiedź od Ministrów cudzoziemskich odbieramy, że pierwey pre-
„ tenduią nas wyzuć z własney naszey possessyi, zgładzić nayrzetel-
„ nieysze Rzeczypospolitey prawa, swoie na urząd wyszukane
„ w naygruntownieyszym postanowić stopniu, sukcessorami prowin-
„ cyi naszych zostać, a napotym coś obiecać, gdzieś i kiedyś u-
„ czynić dla nas polskich obywatelòw maią. Doznaliśmy tego przy
„ traktowaniu z J. W. Ministrem Wiedeńskim, doznaiemy i teraz
„ tychże gwałtowności. Pòkiż w tey nieszczęśliwości oyczyzna na-
„ sza zostawać będzie? pòki nad nią gwałtowność sąsiedzka rością-
„ gać się myśli? potąd zda mi się, pokąd duch niezgody mocy swo-
„ iey w obywatelach Rzeczypospolitey utrzymywać nieprzestanie.

 Zda-

---

(32) Wszystkie noty do traktatu z dworem Peterzburskim ściągaiące się, na tey i innych następuiących sessyach po kilka razy czytane kładą się, sposobem nót z dworem Wiedeńskim wyżey położonych, w sessyi trzydziestey dziewiątey.

„ Zdałoby mi się przeto, złączywszy siły iednostaynym serca i my-
„ śli ogniwem, bronić tey Rzeczypospolitey, oyczyzny naszey od o-
„ statniego upadku. Słysząc w teraźnieyszych punktach do tra-
„ ktatu podanych o części Inflant polskich, obawiam się, ażeby pod
„ te Inflanty niepodciągnione czasem zostało Xięstwo Kurlandzkie;
„ a zatym, aby wyraźnie było ubezpieczono, iż po wygasłey linii
„ Bironòw Xiążąt Kurlandzkih, kray ten przy rządzie zostanie pol-
„ skim, z mieysca moiego doprasam się. „

Po głosie Jmć Pana Rzeezyckiego proszono o cztanie dalszych punktòw, a J. W. Biskup Kuiawski wniòsł: „ Niżeli zaczną Ichmć
„ Panowie Sekretarze czytać żądane punkta, upraszam JJ. WW.
„ Wmć Panòw, aby każdy konnotował myśli swoie i cierpliwie o-
„ czekiwał końca. „

Czytali więc Ichmć Panowie Sekretarze seymowi, Litewski punkta Delegacyi, a Koronny dane od J. W. Posła Rossyiskiego odpowiedzi; Ichmć Panowie zaś Delegaci porządkiem do każdego punktu przymawiali się. W materyi religii naygorliwiey mòwili JJ. WW. Biskupi, z których J. W. Turski Biskup Łucki życzył, aby w tym artykule ucalenia praw religii, referować się zupełnie do medyacyi dworu Wiedeńskiego, ile że J. W. Poseł Rewitzki z tym się oświadczył, że ten artykuł ròwnie dwòr iego, iako też inne sprzymierzone potencye zagwarantuią.

J. W. Biskup Wileński w tey samey materyi tak zdanie swoie wyraził: „ Mamy sobie w tey nieszczęśliwey królestwa sytuacyi
„ czego winszować, że interes świętey religii, w ktòrey kwitnęła
„ oyczyzna nasza i rozszerzała granice swoie, iest naypierwszą o-
„ brad naszych i czynności myślą. W tych gdy nam J. W. Jmć
„ Xiądz Biskup Chełmski dał duchowne i godne naśladowania uwa-
„ gi, iąć się ich bez wątpienia powinniśmy, zwłaszcza że nikt tak
„ pożądanego uskutecznić życzenia niemoże, iak dwòr Wiedeński.
„ Sposòb którymbyśmy mogli przyiść do tego celu nayłatwieyszy
„ i naypewnieyszy być mi się widzi, wyznaczyć z strony naszey nie-
„ ktòre osoby do dwòch JJ. WW. Ministrów z zaleceniem, aby
„ wszelkiemi sposobami skłonić J. W. Ministra Rossyiskiego do grun-
„ townego wszczętey materyi zabezpieczenia starali się; a wszcze-
„ gulności, aby o niezawodne domagali się środki ucalenia religii
„ w zabranych kraiach, i utrzymania iey przy dawnych prawach,
„ ile że traktat r. 1768. powierzchownie tylko tę materyą trakto-
„ wać zdaie się, ktòrą Piotr W. Alexiewicz w traktacie swoim ia-
„ sno wyłuszczył i obwarował. „

J. W. Kasztelan Kiiowski rzekł: „ Przyiechałem z tamtego kra-
„ iu, i w tym mogę uczynić zupełne prześwietney Delegacyi u-
„ wiadomienie, iak ostatnim gwałtem iuż na kilka tysięcy cerkiew
„ Dyzunici odebrali, przy wielkim męczeństwie Xięży Unitòw. „

J. W. Marszałek Konfed: Kor: radził, czytanie punktòw, które miały być proponowane J. W. Ministrowi Rossyiskiemu. Do ar- artykułu wyiścia woyska z granic Rzeczypospolitey, J. W. Prezes rzekł: „ iż ten punkt nayszczegulniey obwarować należy, aby snadź
„ niepowiedziano *pax pax, & non est pax.* „

Gdy do odebrania zabranych cerkiew doprasszali się niektòrzy o kommissyą z strony Moskiewskiey, J. W. Biskup Łucki wniòsł, że trzeba koniecznie naznaczyć *annum normalem*, a dopiero kommissya do uczynienia exekucyi być powinna, aby te cerkwie oddane były temu, w czyiey przedtym zostawały possessyi.

J. W.

J. W. Biskup Wileński względem wyznaczenia wspomnioney kommissyi tę uczynił uwagę: iż takowym sposobem ubliżyłaby właściwym swoim Rzeczpospolita prerogatywom, dopuściwszy z obcego kraiu kommissarzòw.

J. W. Prezes pytał się po skończonym punktòw czytaniu, czy iest wola prześwietney Delegacyi, aby Xiąże Jmć Woiewoda Gnieźnieński notowane do konferencyi z J. W. Ministrem Rossyiskim przeczytał punkta. Na co gdy zaszła zgoda, czytał ie tym, ktòrym kròtko ułożył, porządkiem.

Względem punktu o wypuszczeniu dóbr z sekwestru, J. W. Marszałek Konf: Kor: rzekł z podziwieniem: „ Nieeh mi się godzi zapy-
„ tać prześwietney Delegacyi, zkąd mogła mieć wiadomość którzy
„ obywatele broń podnieśli przeciwko Rzeczypospolitey? Więc nie
„ Rzeczypospolitey, mym zdaniem, te dobra oddać należy, ale oby
„ watelom, którzy błąd swóy uznali; Rzeczpospolita zaś dopiero wy
„ kona wyroki swoie nad temi, ktòrych będzie widziała uporczy
„ wych w swoich zamysłach. „

Po przeczytaniu punktòw, o ktòre mieli konferować deputowani, Jmć Pan Korytowski Podsędek Gnieźnieński zabrał głos takowy:
„ Już to ostatni prześwietna Delegacyo moment zabiegów naszych
„ ku dobru Rzeczypospolitey. W tym iuż staneliśmy nieszczęścia
„ naszego czasie, gdzie nam wszystkie interessa oyczyzny losowi sa-
„ mey przemocy poddać należy; niemamy żadney zgoła w nikim na-
„ dziei, tylko w tym, ktòry iest spraw naszych razem świadkiem, i
„ razem sędzią. W tey atoli okropney chwili iest naszą naypierwszą
„ powinnością i naistotnieyszym obowiązkiem, abyśmy w tych czyn-
„ nościach tak gwałtownych, iak naymocnieyszemi obwarowali spo-
„ sobami wiarę świętą katolicką rzymską. Słysząc tak wielką JJ.
„ WW. Biskupòw i godną szacunku gorliwość, łączę do ich zdania
„ myśl moię, a z przepisu instrukcyi moiey, w tey tak delikatney
„ materyi, aby byli deputowani do traktowania z J. W. Rewitzkim
„ Posłem pełnomocnym dworu Wiedeńskiego, doprasszam się, z przy-
„ łączeniem także zgwałcenia świątnic Boskich przez woyska Ros-
„ syiskie podług uczynionego tu od J. W. Jmć Pana Kasztelana Kiio-
„ wskiego doniesienia; inaczey zaś póki ta materya nie będzie uła-
„ twiona, i dostatecznie ułożona, zdałoby mi się wstrzymać od dal-
„ szey kontynuacyi traktatu. Niech przynaymniey tę potomności
„ naszey zostawiemy pamiątkę, że sprawy Boskiey pierwszy mieliśmy
„ interes. „

Jak tylko J. W. Prezes wyznaczył do rzeczoney z JJ. WW. Ministrami konferencyi z senatu i *ministerio*, a J. W. Marszałek Konf: z stanu rycerskiego, natychmiast sessya na dzień iutrzeyszy odłożona została.

SESSYA TRZYDZIESTA OSMA.

DNIA 31. SIERPNIA.

PO przybyciu Ichmciòw Panòw Delegatòw na mieysce delegacyine, zaraz był proszony J. W. Prezes, aby zagaił sessyą, ktòry rzekł.
„ Gdy ieszcze niemasz JJ. WW. depntowanych do traktowania z Mi-
„ nistrami, i nie są dokończone zupełnie punkta, należeć będzie do
„ decyzyi prześwietney Delegacyi, czy mamy oczekiwać na tychże

JJ. WW.

„ JJ. WW. kollegów, czyli też do zakończenia punktów przyſtąpić.
„ Do tego mam honor donieść JJ. WW. Wmć Panom, że Jmc Pan
„ Rewitzki przyſtał na punkt względem religii ſobie podany notę,
„ którą, aby J. W. Kaſztelan Przemętſki iuż przetłomaczoną prze-
„ świetney Delegacyi czytać raczył, upraſzamy. „

Czytał tedy J. W. Kaſztelan Przemętſki rzeczoną notę w te ſło-
wa (33), a J. W. Biſkup Kuiawſki wniòſł, „ Ztąd ſobie możemy
„ niechybnie tuſzyć, że J. W. Poſeł dworu Wiedeńſkiego czyniący te
„ kroki, punkt, ktòry naybardziey intereſsuie, ubezpieczenia religii
„ tak chce umocnić, aby równy z iego wyrazami i drugie potencye
„ przyięły. „

J. W. Biſkup Łucki odezwał ſię: „ Niżeli przyidzie dalſza wiado-
„ mość odpowiedzi Ichmciów Panów Poſłów, upraſzam, aby ſię za-
„ ſtanowiła czynność naſza nad punktem religii, to ieſt, że Ichmć
„ Panowie Dyſsydenci w kraiu zoſtaiący, niepowinni mieć tyle wol-
„ ności, iak mieć chcieli w roku 1768. „

J. W. Prezes doniòſł prześwietney Delegacyi, że J. W. Kanclerz
W. K. ma podać punkt potrzebny *ad deliberandum*, w tym wziął głos
Jmć Pan Pruſzanowſki takowy: „ Ponieważ J. W. Miniſter Roſsyiſki
„ żart miaſto odpowiedzi na żądanie naſze odpiſuie, a oſobliwie co ſię
„ tycze wiary świętey, więc nietylko na takie czynności publicznie
„ manifeſtuię ſię, ale też na kommiſsyą żadną miarą pozwolić niemo-
„ gę. Cóż bowiem ta kommiſsya uczynićby dobrego mogła, chyba to
„ tylko, że naſze żądania ſprawiedliwe precz w czaſie nayprzyzwo-
„ itſzym odrzuciłaby? Wiem że to mówią, iż na Ukrainie polſkiey,
„ a zwłaſzcza w woiewòdztwach Kiiowſkim i Bracławſkim cerkwie
„ były greckie - nieunickie, ale ſą poprzewracane na unickie. Za
„ cóż w woiewòdztwie Smoleńſkim i Czerniechowſkim kościoły ka-
„ tolickie i cerkwie unickie ſą przewròcone na ſchyzmę? Jeżeli wol-
„ no było Roſsyiſkiemu państwu nayświętſzą wiarę rzymſko - kato-
„ licką i greko - unicką w kraiu ſwoim przytłumić, zacóż Rzeczypo-
„ ſpolitey polſkiey niewolno iey w kraiu ſwoim rozkrzewiać? Upra-
„ ſzam przeto prześwietney Delegacyi, ażeby raczyła nakłonić proź-
„ bami ſwemi Jmć Xiędza Nuncyuſza i J. W. Rewitzkiego do trakto-
„ wania względem wiary świętey z Miniſtrem Roſsyiſkim. Ci dway
„ Miniſtrowie religii katolickiey, ſpodziewam ſię, że naygorliwiey
„ o utrzymanie wiary świętey zaſtawiać ſię będą, i przymòwią ſię.
„ Ja z mieyſca moiego oświadczam, że wolę nayokrutnieyſzą śmierć
„ za wiarę świętą podiąć, niżeli ią w pohańbienie podać, i pòki nie-
„ naſtąpi na przywròcenie cerkwi unickich na Ukrainie przez Biſku-
„ pa

(33) Lubo ieſt przeciwko zwyczaiowi traktatów, w państwach teyże ſamey wiary, ſtanowić, i umacniać kondycye *favore* wiary panuiącey, zwłaſzcza, że takowy zwyczay ieſt w używaniu na ten czas, kiedy zachodzi iaka wiar różność, albo gdy ſtan uſtępuiący prowincyi ubezpiecza iakie zyſki dla religii prowincyi uſtąpioney; iednakowoż referuiąc ſię do teraznieyſzego traktatu z dwiema drugiemi kontraktuiącemi ſtronami, na fundamencie deklaracyi przyiacielſkiey J. W. Barona de Stackelberg, zgadzaiącego ſię z doſkonałą iednością trzech dworow, naoſtatek dla dobra katolików wzaiemnie doſtaiących ſię pod rządy dwòch drugich dworów, niżey podpiſany ieſt gotów upewnić imieniem ſwego dworu kondycye wyrażone w artykule przyłączonym *favore* Dyſſydentów i Nieunitów, maiąc wzgląd na wzaiemność dworów tychże ſamych Dyſſydentów i Nieunitów utrzymuiących.

w Warſzawie 30. Sierpnia 1773.

B. REWITZKI.

„ pa Peryeſławſkiego zabranych niewątpliwa decyzya, pòki Xięża uni-
„ ci niebędą z niewoli wypuſzczeni, pòty z mieyſca moiego do żadney
„ nie przyſtąpię rzeczy. „

Po Jmci Panu Rzeczyckim wyraził J. W. Kanclerz W. K.: „ iż
„ ieſt za co Bogu dziękować, widząc we wſzyſtkich przyzwoitą o reli-
„ gią gorliwość. W teyże ſamey rzeczy zdaiemi ſię, iż pilnować
„ powinniśmy naybardziey punktu, ktòryśmy J. W. Miniſtrowi
„ Wiedeńſkiemu podali, i daney nań odpowiedzi. „

J. W. Marſzałek Nadw: Lit: upraſzał J. W. deputowanych, o
uwiadomienie prześwietney Delegacyi względem ſkutku konferencyi
z Ichmć Panami Miniſtrami cudzoziemſkiemi mianey; do czego nay-
przód przyſtąpił J. W. Biſkup Wileńſki w te ſłowa: „ Daiemy ſprawę
„ włożoney na nas na dniu wczorayſzym deputacyi do traktowania
„ z JJ. WW. Miniſtrami. Byliśmy nayprzod u Jmci Pana Poſła
„ Roſsyiſkiego, gdzie opowiedziawſzy wſzyſtkie te reflexye, które
„ tu w prześwietney Delegacyi były czytane, a tak pracowi-
„ cie i doſkonale przez Xcia Jmci Woiewodę Gnieźnieńſkiego roze-
„ brane i ułożone, wſzelkiemi uſiłowaliśmy ſpoſobami przyzwoity
„ okazać JJ. WW. Wmć Panom ſkutek, ſzczerych zawſze w publi-
„ czney uſłudze chęci. Jakie zaś odebraliśmy rezolucye, wſzyſtkie
„ w właściwych wyrazach ſą przez Xcia Jmci Woiewodę Gnieźnień-
„ ſkiego zkonnotowane. W punkcie, w którymeśmy naywiękſzą, a
„ zawſze chwalebną wyrażali narodu troſkliwość, to ieſt religii świę-
„ tey ubezpieczenie, przyrzekł nam J. W. Miniſter Roſsyiſki, że te
„ wſzyſtkie kondycye, ktòre tylko w tey mierze J. W. Rewitzki u-
„ czyni i zabezpieczy, on takoż przyimie, potwierdzi i umocni. Z te-
„ go powodu byliśmy u Jmci Pana Rewitzkiego, ktòry nam też ſa-
„ mę pokazywał notę, ktòrą J. W. Kanclerzowi Koronnemu odeſłał,
„ gdzie zdaie ſię, iż to wſzyſtko opiſano, cokolwiek w tey okoliczno-
„ ści mogło być potrzebnego. Przy tey okazyi dopraſzaliśmy ſię
„ Jmci Pana Poſła dworu Wiedeńſkiego, aby chciał ſwoie wnieść
„ wſtawienie ſię w tak przeważnym, bo ſamego Boga tyczącym ſię
„ intereſie; co nam nayuroczyściey przyrzekł. Gdyśmy z J. W.
„ dworu Peterzburſkiego Miniſtrem traktowali o powròcenie ode-
„ branych tylu cerkwi Greko-unitom, odpowiedział, że w tym inte-
„ reſie nieodwłocznie ma piſać do nayiaśnieyſzey Carowy Jmci; ſam
„ zaś decydowania w tey materyi żadney nie ma mocy, zwłaſzcza
„ że to działo ſię przez zoſtaiących pod kommendą Romanſowa.
„ Względem innych punktòw, to ieſt furażòw niezapłaconych i
„ krzywd poczynionych przez woyſko, odpowiedział Jmć Pan Re-
„ witzki, że Ceſarz Jmć wydał ordynanſe, aby iak nayłagodniey woy-
„ ſka iego w kraiu Rzeczypoſpolitey obchodziły ſię. Mòwiliśmy na-
„ oſtatek, względem traktatu Karłowickiego, że ſię obawiamy, aby
„ te czynności naſze nieſprawiły gorſzey konſekwencyi przez na-
„ ruſzenie iego, explikował ſię Jmć Pan Poſeł Roſsyiſki, że doſyć
„ mamy bezpieczeńſtwa z gwarancyi trzech potencyi, i przyrzeka
„ dać to na piśmie, iż gdy przyidzie do traktatu miedzy Turkiem,
„ interes Rzeczypoſpolitey granic nie będzie przepomniany. Na inne
„ zaś punkta dokładnie konnotował odpowiedzi Xiąże Jmć Woiewoda
„ Gnieźnieńſki, ktòry raczy ie donieść prześwietney Delegacyi. „

Zaraz tedy wſpomniony Xiążę Woiewoda Gnieźnieńſki uczynił
Izbie donieſienie w te ſłowa: „ Maiąc honor na dniu wczorayſzym z
„ woli JJ. WW. Wmć Panòw być umieſzczonym miedzy godnych
„ kollegòw, ſtarałem ſię ze wſzelką uſilnością doſyć uczynić zaleco-

„ nym

„ nym żądaniom, a że pamięcią trudno było wszystkie zupełnie ogar-
„ nąć odpowiedzi, więc onych na piśmie czyniłem konnotacyą.
„ Względem traktatu Karłowickiego gdyśmy reprezentowali kon-
„ sekwencye, które przeciwko nam wyniknąć mogą z strony Porty,
„ dał nam J. W. Minister Rossyiski tę odpowiedź, którey dokładne
„ iuż J. W. Jmć Xiądz Biskup Wileński uczynił doniesienie, J. W. Mi-
„ nister Wiedeński oświadczył nam względem tego punktu, że dwór
„ Austryacki tak gwarantować będzie całość granic Rzeczypospoli-
„ tey, że żadney od Porty krzywdy nieuznamy. „

Czytał potym tenże Xiążę Woiewoda czternaście punktów J. W. Ministrowi Rossyiskiemu proponowanych, i na nie dane odpowiedzi (34).

J. W. Marszałek Konf: Kor: oświadczył, iż gdy z stanu rycerskiego byli równie wyznaczeni do tey konferencyi Delegaci, więc zupełnie się we wszystkim referuią do tak dokładney na każdy punkt J. W. Jmci Xiędza Biskupa Wileńskiego i Xcia Jmci Woiewody Gnieźnieńskiego relacyi.

Jmć Pan Wilczewski Podkomorzy i Poseł Wizki prosił, aby napisana od niego była czytana nota, a J. W. Prezes rzekł: „Gdy Jmć Pan Wizki doprasza się, aby czytano podaną od niego notę, więc oddaię ią Jmci Panu Sekretarzowi do czytania. „ Ale że miała w sobie nazbyt, ostre wyrazy, od większey nierównie części Ichwciów Panów Delegatów została nieprzyięta. Na co oświadczył się Jmć Wizki, że do niczego nieprzystąpi przed uspokoieniem wniesioney od niego materyi.

J. W. Biskup Wileński pochwaliwszy gorliwość Jmci Pana Wizkiego, wyraził: „Przypomnieć sobie należy, że ta propozycya, przy
„ którey obstaie J. W. Jmć Pan Wizki, iest iuż rezolwowana w no-
„ tach J. W. Ministra Rossyiskiego. „

J. W. Marszałek Nad: Litt: przełożył, że niemaiąc żaden więcey mocy nad drugiego, nie powinien do zdania i myśli swoich drugich niewolić, i że każdy spór J. W. Marszałek Konf: większością zdań umiarkować potrafi.

Na to powstał z żwawością Jmć Pan Wizki, w mawiaiąc iakowąś dla siebie przykremi wyrazami pogróżkę, a Jmć Pan Czerski wyraził: „iż wiemy dostatecznie, że wszyscy równą od Rzeczypospolitey
„ nadani iesteśmy mocą, a zatym każdy Poseł ma wolność expliko-
„ wania i utrzymywania zdania swego. „

Gdy z tey przyczyny nadpodziw zamieszała się Izba, J. W. Marszałek Nad: Litt: rzekł: „Dwie materye Jmć Pana Wizkiego czynią
„ tak wielką trudność, pierwsza wmawianie iakoweyś urazy, druga iż
„ sposob explikowania zdania swego chce mieć koniecznym w ten
„ czas, kiedy w czynnościach, do których nas Rzeczpospolita umo-
„ cniła, wszystkie trudności porozumieniem ułatwiaią się umysłów,
„ a nie żadną impozycyą niewolenia do zdania swego. „

Na to odezwał się Jmć Pan Staniszewski Poseł Warszawski:
„ Szlachcic na seymiku, a Poseł na seymie zawsze ma wolność mówienia co mu się podoba. „

Wielu

(34) Też same punkta, ponieważ o nich powtórnie była konferencya z Ministrem Rossyiskim, znayduią się na początku sessyi następuiącey, gdzie J. W. Biskup Łucki i Xiąże Woiewoda Gnieźnieński o skutku rzeczoney konferencyi czynili Izbie uwiadomienie.

Wielu potym dopraszało się o głosy, z których zabrał Xiąże Woiewoda Gnieźnieński w te wyrazy: „Zawsze ma w tey izbie zdania
„ swoiego J. W. Jmć Pan Wizki poważenie, zwłaszcza gdy ie oświad-
„ cza być celem zaspokoienia Rzeczypospolitey. Arcy-potrzebna
„ iest w tym punkcie iego uwaga, abyśmy naruszeniem traktatu
„ Karłowickiego nie pośli czasem na ofiarę Turkom, ale ta cała tro-
„ skliwość uspokoiona zostaie w danym responsie J. W. Ministra Ros-
„ syiskiego, gdzie po uczynionym traktacie upewniaią nas te poten-
„ cye, że bez naruszenia traktatu Karłowickiego gwarantować nam
„ będą całość Rzeczypospolitey granic. Czegoż się więcey spodzie-
„ wać, i czego sobie życzyć możemy więcey? „

Gdy iednak nieprzestawał Jmć Pan Wizki przy wniesioney od siebie stawać materyi, J. W. Biskup Wileński wniósł: „Wielce zadzi-
„ wiony zostaię, że tey samey propozycyi nie uczyniłeś J. W. Wmć
„ Pan przy Jmć Panu Rewitzkim Pośle Cesarskim; wszakże i dom
„ Austryacki czynił rzeczony traktat Karłowicki, i był gwarantem
„ iego, a oraz równie iak i my z Portą graniczy?

J. W. Kanclerz W. K. widząc, że wszczęta trudność czyni zamieszanie, zabrał głos takowy: „Jeżeli gorliwość J. W. Jmć Pana
„ Wizkiego iest chwalebna, to niemniey uważyć należy i zastanowić
„ się nad tym, co iest mocą iego i przystoynością prześwietney De-
„ legacyi. Nikt nie czyta w akcie limity i plenipotencyi, aby ieden
„ drugiego miał moc zastanowić zdanie. Trzeba posłuchać całey
„ Delegacyi, nie na tych wyrazach polegać: *że ia tego niechcę.* Z kąd
„ proszę ta wiadomość i z kąd ta pewność J. W. Jmć Panu Wizkie-
„ mu, że Porta z Moskwą o traktat Karłowicki prowadzi woynę?
„ Jakże tedy mamy przyimować zdanie J. W. Wmć Pana, i iak nam
„ ma być za regułę, kiedy się nie zgadza z istotą rzeczy? „

Wielu się zaraz odezwało, że ta materya będąc decydowaną nie powinna dłuższego zabierać czasu; z tym wszystkim Jmć Pan Wizki nie przestawał nalegać, aby podana od iego nota była zakonnotowana, którą znowu czytał Jmć Pan Sekretarz Konfed: Litt:

Po przeczytaniu iey J. W. Prezes rzekł: „Mamy iuż i z prawa
„ i z doświadczenia, że żadna nota mimo iednomyślności prześwie-
„ tney Delegacyi wychodzić nie powinna, a przeto podaię zdaniu i
„ decyzyi JJ. WW. Wmć Panów, czy ma być przyięta albo nie? „

Na co gdy zaszła od większey części kontradykcya, J. W. Marszałek Konfed: Kor: dla uspokoienia trudniącey Izbę materyi wyraził:
„ iż dla niezupełnego poięcia podaney od J. W. Jmć Pana Wizkiego
„ noty, upraszam go, aby pozwolił ią wziąć *ad deliberandum.* „

Przełożył potym w głosie swoim Jmć Pan Jerzmanowski Poseł Łęczycki, aby przed wszystkiemi materyami o tę nayprzód prześwietna Delegacya starała się pewność, iż zabrane po tylu mieyscach cerkwie będą powrócone, i obywatele, których nie mała iest liczba, z niewoli wypuszczeni zostaną.

Jmć Pan Pruszanowski, gdy znowu wniesiono, ażeby wyznaczone były kommissye, odpowiedział: „iż wszystko się samemi kończy o-
„ bietnicami, a od skutku zawsze się daley usuwamy.

J. W. Woiewoda Bracławski wspomniał uwagę J. W. Biskupa Wileńskiego, żeby to było hańbą Rzeczypospolitey, aby z innego narodu przyiąć mieliśmy kommissyą, i poddać się iakoweyś iuryzdykcyi.

Odezwał się potym Jmć Pan Szamocki: „iż ieżeli na dniu wczo-
„ rayszym niedosyć była iasno explikowana myśl moia, na dniu dzi-

sieyszym

„ ſieyſzym chciałbym ią doſtateczniey wyłuſzczyć, i dla tego podaię
„ notę na piśmie, i będę upraſzał, aby do protokułu zakonnotowana
„ zoſtała. „
A gdy przeczytawſzy ſam tę notę, chciał ią oddać do piòra, na
to Jmć Pan Podkomorzy Gnieźnieńſki rzekł: „ Należy mi upraſzać
„ J. W. Wmć Pana, abyś wprzòd wyraźnie odkryć raczył ſwe zda-
„ nie względem tey myśli, ktòrąś ſam przez akt konfederacyi ina-
„ czey nazwał. Przyznaieſz tu J. W. Wmć Pan prawnym konfede-
„ racyą Barſką związkiem, ia z obowiązku prawych myśli zawſze on
„ za nieprawny być ſądziłem. „
Jmć Pan Sumińſki Poſeł Dobrzyńſki, gdy ſię znowu wſzczęła tru-
dność o tęż ſamę Jmć Pana Poſła Warſzawſkiego notę, wyraził ſwe
„ zdanie w tych ſłowach: „ Zeby ſię nie zdawało, że tylko o ſame
„ uſzy obywatelſkich myśli obiia ſię echo, powinienem to, co rozu-
„ miem przełożyć. Słyſzę w proiekcie Jmć Pana Poſła Warſzawſkie-
„ go takie wyrazy, z których niewątpię, że pozna oyczyzna wier-
„ nych ſwych obywatelòw. Ządana gwarancya kraiów naſzych być
„ muſi, ale aby rządy i prawa, ktòre ſobie ſami ſtanowić powinniś-
„ my, były pod gwarancyą obcych potencyi, opròcz oczewiſtey za-
„ wſze podległości nie widzę przyczyny; zwłaſzcza, że trudno na
„ to ukazać przykładu, aby obcy w wolnym narodzie układał pra-
„ wa, ſtanowił rządy. „
W tym wſzyſcy niemal dopraſzać ſię zaraz poczęli o ſolwowanie
ſeſsyi, ktòrą natychmiaſt J. W. Prezes odłożył na pierwſzy dzień
Września.

SESSYA TRZYDZIESTA DZIEWIĄTA.

Dnia 1. Wrzesnia.

Oświadczył J. W. Prezes na wſtępie ſeſsyi: „ czekam wyraźney
„ myśli i zdania JJ. WW. Wmć Panòw, czy zaraz mam zagaić
„ ſeſsyą, zwłaſzcza gdy dziſiay przybycie ſwe przyrzekł J. W. Jmć
„ Pan Miniſter Roſsyiſki, rozumiem że będziemy wyexkuzowani u
„ wſpòł kollegów naſzych, iż ich nieczekaiąc, zaczynamy ſeſsyą, u-
„ praſzaiąc J. W. Jmci Xiędza Biſkupa Łuckiego i przytomnych tu
„ JJ. WW. Deputowanych, aby prześwietney Delegacyi o ſkutku
„ czynności ſwoich uczynić raczyli uwiadomienie. „
Zaraz tedy J. W. Biſkup Łucki przyſtąpił do uwiadomienia o
ſkutku ſwoiey konferencyi w te ſłowa: „ W niebytności godnych
„ wſpołkollegow moich, ſzczęściem ſię mi nadarza uczynić prześwie-
„ tney Delegacyi relacyą, iż dopełniliśmy nayuſilnieyſzą ſtaranno-
„ ścią włożonych na nas obowiązkòw. Gdy albowiem podał Xiążę
„ Woiewoda Gnieźnieńſki notę J. W. Poſłowi dworu Roſsyiſkiego,
„ ten przyrzekł, iż w kraiach od Roſsyi zabranych w iakim do tych
„ czas zoſtawała religia katolicka ſtanie, w tym i na potym będzie za-
„ chowana. Z tym wſzyſtkim trudno przeyrzeć, co za los tamtych
„ oczekiwa obywatelòw, ktòrzy pod ich będą ukazem. Względem
„ oddania zabranych cerkwi upewnia J. W. Poſeł Roſsyiſki, że w tym
„ intereſie wyſłał kuryera do dworu ſwego. Traktowaliśmy daley,
„ aby punkta traktatu 1768. to ieſt: 3. 4. i 5ty, ktòre ſą na ſtronę
„ Ichmciów Panów Dyſſydentòw, być mogły uchylone, w czym ex-
„ plikował ſię J. W. Miniſter, że to ieſt punktem honoru dworu iego,
„ aby

„ aby ten traktat był wſpomniony, ktòry w tych tylko zoſtanie pun-
„ ktach, w ktòrych przez teraznieyſzy traktat nie będzie uchylony,
„ Dopraſzaliśmy ſię więc iednomyślnie o uwiadomienie, co będą w
„ tym traktacie za punkta dla Ichmciów Panòw Dyſſydentów, na co
„ odpowiedział J. W. Miniſter, że tego powiedzieć teraz nie może, bo
„ to należeć będzie do rządu wewnętrznego. Co ſię tycze reſzty
„ danych od wſpomnionego Miniſtra odpowiedzi, o tych raczy J. O.
„ Xiążę Jmć Woiewoda Gnieźnieńſki uwiadomić prześwietną Dele-
„ gacyą. „
Jakoż natychmiaſt Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki uczynił donie-
ſienie w te ſłowa: „ Lubo arcydokładnie i doſkonale J. W. Jmć Xiądz
„ Biſkup Łucki wytłomaczył odebrane od J. W. Miniſtra Roſsyiſkie-
„ go odpowiedzi, dla zrozumienia atoli ich doſtatecznieyſzego ſpisa-
„ łem kròtko równie naſze żądania: iako też J. W. Miniſtra Roſsyi-
„ ſkiego na nie odpowiedzi, ktòrych proſzę o wyſłuchanie. 1*mo.*
„ Względem ſtaroſtw czy będą zapłacone, odpowiedział J. W. Mi-
„ niſter, że połowa ſtaroſtw wielkich zoſtawuie ſię przy poſseſso-
„ rach, po uczynieniu atoli raportu nayiaśnieyſzey Jmperatorowey
„ Jeymci upewnia, że w tym będzie artykuł oſobny. 2*do.* Co ſię ty-
„ cze obywatelòw, ktòrzy maiąc ſwoie urzędy czy mogą żyć w Pol-
„ ſzcze, i ſwoich intrat używać, odpowiedział, że ci wſzyſcy, ktòrzy
„ maią ſwoie urzędy, mogą żyć w Polſzcze, choćby iego dobra wſzy-
„ ſtkie były w zabranym kraiu. „ W tym Jmć Pan Pruſzanowſki
uczynił relacyą o przyſiędze zabranych obywatelòw przez Roſsyą,
mieniąc, iż ta nie ieſt *territorialis* ale *perſonalis*. „ 3*tio.* Na punkt aby
„ każdy miał moc wyprzedania ſię bez okupna, odpowiedział, że ſię
„ w tym do artykułu J. P. Barona Rewitzkiego ſtoſuie, ktòry zupełnie
„ był akkordowany. 4*to.* Względem długòw, ktòre Rzeczypoſpo-
„ litey obywatele maią w zabranych teraz kraiach, iako i pańſtwach
„ nayiaśnieyſzey Jmperatorowy, odpowiedział, że będzie miała
„ przyſzła kommiſsya moc tego wſzyſtkiego zupełnie zaſpokoienia.
„ 5*to.* Co do wypuſzczenia dòbr z ſekweſtru mianowicie Xcia Woie-
„ wody Wileńſkiego, odpowiedział, że zaraz po podpiſie traktatu
„ wſzyſtkie dobra będą oddane do dyſpozycyi Rzeczypoſpolitey, ale
„ z tym warunkiem, iż ktòrzybykolwiek zamyślali wzruſzać nieſpo-
„ koyność, znowu natychmiaſt w ſekweſtr wzięte będą. 6*to.* Arty-
„ kuł emigracyi wzaiemney tyczący ſię, odpowiedział, iż ſię zoſtawu-
„ ie woli i ułożeniu przyſzłey kommiſsyi. 7*mo.* Na intraty dòbr eko-
„ nomicznych *ad ſara fata* nayiaśnieyſzego Kròla Jmci dał odpowiedź,
„ że wyſłał w tey mierze kuryera do dworu ſwego, poleciwſzy ten
„ interes ſzczegulney łaſce nayiaśnieyſzey Jmperatorowy Jeymci, i
„ bynaymniey nie wątpi o pomyślnym tego intereſu ſkutku. 8*vo.*
„ Względem bicia kanału, przyrzekł, że traktat *commerciorum* upa-
„ trywać będzie wſzyſtkie obydwòch pańſtw pożytki. 9*no.* Co do
„ zapłacenia furażòw nowych, i tych co iuż ſą przyſądzone kommiſ-
„ ſyą Toruńſką, przyobiecał każdemu ſatysfakcyą według ſprawie-
„ dliwości, z warunkiem, aby były oddane noty i wſzyſtkie ſpecyfi-
„ kowane kwity. 10*mo.* Względem religii katolickiey aby w zabra-
„ nych prowincyach zoſtała *in ſuo ſtatu*, dał ſłowo, że kiedy w pier-
„ wſzym dworu Wiedeńſkiego traktacie to ieſt wyrażono, ròwnie i
„ dwòr iego nie będzie czynił żadney w tey materyi trudności, ale
„ artykuł ten *conformiter* do traktatu z dworem Wiedeńſkim obwaru-
„ ie ſię. 11*mo.* Na notę aby każdy obywatel był uſpokoiony za przy-
„ ſtawione furaże według dowodòw pokazanych, przyrzekł, że da

respons na piśmie, ale tym czasem oświadcza, że finalna decyzya dependuie od Jmperatorowey Jeymci. 12*mo.* Zabrane cerkwie, upewnił, że po roztrząśnieniu będą oddane, ktòre upewnienie ma dać na piśmie. 13*tio.* Względem przyszłego Rzeczypospolitey rządu donosi Jmć Pan Poseł imieniem nayiaśnieyszey Jmperatorowy Jeymci, że wszystkie trzy potencye tego życzą, aby był wolny republikancki i bez dependencyi. 14*to.* Co do cytacyi traktatu 1768. a wszczegulności punktòw 3. 4. i 5go aby nie była w introdukcyi wspominana, oświadczył J. W. Minister, iż w tym zakłada punkt honoru dworu swoiego, upewnia z tym wszystkim, że w teraznieyszym traktacie będzie dołożono *salvis mutationibus.* „

Po tey relacyi rezolwowanych punktòw J. W. Prezes oddał do czytania dwie noty od J. W. Ministra Rossyiskiego, ktòre niżey wespòł z innemi kładą się.

Jmć Pan Raczyński Pisarz W. K. po przeczytanych notach wyraził: „ iż dało się słyszeć, że J. W. Minister Rossyiski w pierwszych notach podanych odpowiedzi, z tym się oświadcza, iż Rzeczpospolita dobrze czyni, gdy na łasce nayiaśnieyszey Jmperatorowy wszystkie swoie funduie nadzieie, przecięż gdzie idzie o punkta istoty samey tyczące się, w tych wszystkich nie mal referuie się do dalszey dworu swoiego decyzyi; dwòr zaś Wiedeński iuż dał nie deklaracyą, ale wydane w zabranym kraiu dyploma, że starostwa większe przez połowę, a mnieysze całe zostawuie possessorom; zacòż więc tey samey łaski widzieć nie mamy w skutku od dworu, ktòry uroczyście oświadcza losòw naszych ulepszenie? dopraszam się tedy prześwietney Delegacyi wynaleść sposòb, aby Jmć Pan Poseł przyrzekł nam imieniem nayiaśnieyszey Jmperatorowy Jeymci, iż tę samę łaskę uczyni possessorom zabranych starostw, ktòrą dwòr Wiedeński skutecznie okazał. „

W tym wziął głos Jmć Pan Tymowski Poseł Sieradzki: „ Cokolwiek iest uszczerbkiem wiary świętey katolickiey, to wszystko przy terazniey szym traktacie przemyślnym rzeczy rozporządzeniem oddalić należy. Wszystkie nasze czynności i starania do tego dążyć powinny celu, ażeby na niewzruszonym fundamencie wiara święta katolicka była zasadzona, a inne sekty z iey prawami i prerogatywami iako wiarą panuiącą rownać się nie mogły. Ale dotąd z żałością widziemy proźne nadzieie i zabiegi nasze; więc kiedy traktat żadnym sposobem odmieniony iuż być nie może, kròtki prześwietney Delegacyi podaię sposòb: iak sobie Jchmć Panowie Dyssydenci postąpili, tak i my czyńmy. Traktat w r. 1768. zaszły niech nie będzie cale wspomniony, owszem osobnym uchylony traktatu artykułem. „

Na to J. W. Marszałek Nadw: Litt: „ Trzeba uważyć mym zdaniem, iż ieśliby się żadna o tym traktacie nie uczyniła wzmianka, ktòry tak *statum* zamięszał, czy niezdałoby się tym samym, że go approbuiemy? „

W tym nadszedł J. W. Minister Rossyiski, ktòry po kilku sprzeczkach wyraził: że maiąc rownie prawo oświadczenia zdania swego widziałby z niemałym żalem, gdyby traktaty przed piętnastym dniem Września nie były zakończone, upewniaiąc, że wszystkie sprzymierzonych dworów punkta ugodzone za nicby były poczytane, i od tego momentu w zupełności byłby utrzymany traktat r. 1768. zaszły.

Względem tegoż traktatu wyraził swe zdanie Xiąże Woiewoda Gnieźnieński w te słowa: „ Niech raczy prześwietna Delegacya za-

stano-

stanowić swoie uwagi nad tym, że we wszystkich traktatach wspominaią zawsze dawnieysze traktaty; na oświadczenie zaś J. W. Ministra Rossyiskiego, że odmienienie artykułòw 3go, 4go, i 5go nie od niego tylko ale i od nas zawisło, prosiemy o notę i iey podpisanie. „

J. W. Marszałek Konf: Kor: w większey coraz trudności wniòsł: „ Bardzobym się sądził za szczęśliwego, aby w materyi pierwszey wagi, bo ucalenia wiary świętey, podany odemnie środek mògł pokombinować obiedwie strony, i ieżeli zaydzie zgoda JJ. WW. Wmć Panòw, podam sposòb. „ O co gdy wszyscy prosili, czytał proiekt w tych słowach: *ażeby dwie strony kontraktuiące deklarowały, że artykuły 3. 4. i 5ty. traktatu 1768 nie będą się rozumieć inaczey, tylko tak, iak będą ułożone w osobnym artykule ściągaiącym się do tey okoliczności.*

J. W. Biskup Łucki odezwał się: „ Wielkie widzę w tey materyi zdanie J. W. Jmć Pana Marszałka, i nie mam inney myśli, tylko że pochodzą z troskliwości dobra publicznego, ponieważ zaś w artykułach osobnych mamy mieć też same materye Jchmośćw Panòw Dyssydentòw, trzeba zatym temiż artykułami ostrzedz całość wiary świętey katolickiey. Druga uwaga iest, aby J. W. Minister Rossyiski takiemi wyrazami ocalił prawa wiary katolickiey, iakiemi J. W. Minister dworu Wiedeńskiego. „

Wniòsł potym J. W. Prezes, że naylepszy sposòb, aby upraszać Jmć Pana Posła Rossyiskiego, żeby za inne dwie potencye zaręczył Delegacyi artykuł wiary katolickiey tyczący się.

J. W. Marszałek Konf: Kor: sądził, że się natychmiast rzecz uspokoi, gdy interes religii *separato articulo* będzie opisany.

Gdy nieustawała trudność, z przyczyny niewspominania traktatu 1768. J. W. Marszałek Nadw: Litt: rzekł: „ Pozwolcie JJ. WW. Wmć Panowie, aby przeczytany był artykuł drugi rzeczonego traktatu, ktòry żadnego zgoła niema związku z materyą obrady trudniącą. Podany sposòb w proiekcie od J. W. Jmć Pana Marszałka Konfed: Kor: zupełnie uspokaia trudność, ułacnia troskliwość. „ Na co gdy zaszło zezwolenie wszystkich, podany był Jmć Panu Posłowi wspomniony proiekt.

J. W. Biskup Łucki znowu wniòsł: iż trzeba, żeby kto ręczył za trzecią potencyą, że toż samo uczyni.

Na co odpowiedział J. W. Minister Rossyiski: że przymierze tych trzech potencyi tak ubezpiecza Rzeczpospolitą, że co ieden dwòr uczyni, to i drugie w tym punkcie wykonać żadney nie będą miały trudności, i lubo się do wszelkich prześwietney Delegacyi skłania życzeń, oświadcza iednak, że to szczegulnie w tey czyni nadziei, aby na dniu dzisieyszym uyrzał zakończony traktat, upewniaiąc, że zawsze dobra harmonia z dworem iego i Rzecząpospolitą zachowana będzie.

J. W. Prezes rzekł: „ Zadną miarą tego deklarować nie możemy, aby przed zakończeniem punktu religii mieliśmy przystąpić dnia dzisieyszego do podpisania traktatu. „

Na to J. W. Marszałek Konfed: Kor: „ Zda mi się, iż trzebaby do podpisu przystąpić, gdy J. W. Minister Rossyiski tę położył przyięcia danego odemnie sposobu kondycyą, aby na dniu dzisieyszym był podpisany traktat. Inaczey uważyć należy w iakimbyśmy zostali niebezpieczeństwie gdyby traktat r. 1768. miał być niewzruszenie *in toto* utrzymany? „

J. W. Kasztelan Przemętski przydał: „ Potwierdza toż samo

Eee Jmć

„ Jmć Pan Poseł, że ieżeli dziś nie otrzyma podpiſanego traktatu,
„ nie będzie ſię widział być obowiązanym żadnego dotrzymać pun-
„ ktu, które iuż od niego podpiſane zoſtały. „

Xiąże Jmć Lubomirſki Poseł Sendomirſki, gdy ieſzcze zachodziła trudność, wniósł: „ Rzecz ſnadna nowe coraz wynaydywać okoli-
„ czności zamieſzania obrad, ale z zwłoki winniśmy ściſły oddać oyczy-
„ znie rachunek, więc dopraſzamy ſię, gdy iuż rzecz nieodmienna,
„ aby traktat dworu Roſsyiſkiego zoſtał podpiſany. „

Domagali ſię niektórzy, aby J. W. Miniſter podpiſał pierwey aſsekuracyą, że cerkwie oddane będą, i wſzyſcy niewolnicy wypuſzczeni z niewoli zoſtaną.

J. W. Miniſter zrozumiawſzy o co zachodziła trudność odpowiedział: że rzecz niepodobna, aby to miał podpiſywać, co widzi być przeciwko ſwoiey plenipotencyi, iednak piſał iuż przez kuryera o to do nayiaśnieyſzy Jmperatorowy Jeymci i Feld-Marſzałka Romanſowa, zakładaiąc ufność nayiaśnieyſzey Monarchini, że życzenia Rzeczypoſpolitey łaſkawie uſkutecznić raczy.

J. W. Kaſztelan Kiiowſki wniósł zwykłą gorliwością aby wſtrzymany był dalſzy rygor Jchmciów Xięży greckiego obrządku.

Po uczynionych z ſtrony Delegacyi niektórych reflexyach, J. W. Miniſter Roſsyiſki oświadczył, iż gotów ieſt podpiſać wſzyſtkie punkta, które były na konferencyi umówione. W tym wziął głos Jmć Pan Wołodkowicz Poseł Mińſki: „ Zwyczayno to ieſt w ludzkim
„ doświadczeniu, iż gdy gwałtownie czaſem roznieca ſię płomyki,
„ koniecznie zatrwożyć muſzą każdego nieſpodzianym widokiem, a w
„ czaſie tłumienia onych i czynienia łatwego ratunku, odbieżeni z prze-
„ ſtrachu mieſzkańcy z rozważnym umyſłem całość maiątków ſwoich,
„ a częſtokroć i życie w okropne podaią niebezpieczeńſtwo. Iſto-
„ tna to ieſt w ukochaney oyczyznie naſzey praktyka, która zatrwo-
„ żona niepraktykowanym owego haſła nigdy nieſpodziewanego To-
„ ruńſkiey i Słuckiey konfederacyi wyniknieniem, złudziwſzy ſiebie
„ nieiakoweyś nadziei dobra podchlebſtwem, i wypuściwſzy z łona
„ ſwoiego obywatelów, na nieprzewidziane wydała konſekweneye,
„ którzy zbłąkaną myślą łudząc ſiebie bez przytłumienia początko-
„ wego niebezpieczeńſtwa ruſzaią ſię z domów, czynią związek w
„ czyſtey myśli ratowania ſwych losów na Radomſkim i Wileńſkim
„ zgromadzeniu; lecz omyleni w zapędach ſwoich, na cios napadaią
„ okropny, gdy wybrani zieżdzaią ſię do tego obrad mieyſca, gdzie
„ zamiaſt przytłumienia gwałtownego pożaru większe onemuż przez
„ traktat 1768. dalſzego rozſzerzenia ſtali ſię podnietą, A ztąd gdy
„ gorliwa myśl nieprzyimuiąc upornie ukutego traktatu nagle ten
„ ogień przytłumić pragnęła, aliści rozſzerzony płomień do tego fa-
„ talności całą oyczyznę przyprowadził ſtopnia, iż ze wſzyſtkim pra-
„ wie upadać i niſzczeć muſiemy. Już z całości ſwoiey oyczyzna
„ naſza na zawſze rozdziela ſię, iuż uknowane dawniey pretenſye po-
„ danemi, iak widziemy, ſtwierdzaią ſię traktatami, które to tylko do-
„ pełniać pozwalaią, co właſna chęć przemocy każe, a nieco pra-
„ wdziwa myśl obywatelów uſiłuie. Lecz kiedy iuż przynagleni
„ podlegać mamy mocnieyſzym, przynaymniey to warować konie-
„ cznie należy, co miłość obywatelſtwa, co obowiązek chrześciańſki
„ nieodbicie nakazuie. Naſłuchałem ſię z miłą ſatysfakcyą gorli-
„ wych tylu wielkich mężów ſentymentów, które pragną i uſiłuią
„ oddalić co ieſt nayniebezpiecznieyſzego; nauczony tak przezorne-
„ mi zdaniami z mieyſca moiego o to koniecznie dopraſzam ſię, aby,

gdy

„ gdy iuż inaczey ſtać ſię nie będzie mogło, materya Dyſſydentów
„ nie formą traktatu 1768. układana była, lecz równym nowego
„ proiektu zakończona zoſtała ſpoſobem. Ta to materya ſpluſkała
„ krwią obywatelów obſzerne pola, ta to fatalność tak wielkich mo-
„ gił uſypania ſtała ſię przyczyną, ta okoliczność okropny całey oy-
„ czyznie naſzey wyſtawuie widok, ta panuiącą nadwątla religią,
„ którey prawdziwa obywatelſka miłość koniecznie bronić powinna,
„ uſiłuiąc, aby w pretenſyach dyſſydentſkich ściśle obwarowane by-
„ ły granice, a nie według traktatu 1768. Słyſzemy zewſząd, iak
„ wielką ponoſi wzgardę wiara katolicka, gdy w dyecezyach grec-
„ kiego obrządku Bracławſkiey i Kiiowſkiey iuż łodka Piotrowa o-
„ kropnemi ſkołatana falami niemal nie na dno upadła. Mam prze-
„ świadczenie od J. W. Jmci Xiędza Metropolity *de die* 14. *Aug*: z
„ *Radomysla* liſtem wyrażone, iż więcey tyſiąca cerkwi zabrano,
„ więcey tyſiąca Plebanów unickich w niewolą woyſk Roſsyiſkich
„ wzięto, a inni tułaczami bez ſposobu życia po większey części zo-
„ ſtaią. Ale nie tu koniec tak okropnego zapędu, gdy co raz taż ſa-
„ ma złość daleko bardziey rozſzerza ſię, bo do gruntu uſiłuie wy-
„ korzenić świątnice Boſkie i do zwierzchności nieunickiey przy-
„ wrócić, kiedy przed dwiema niedzielami wziętych dwunaſtu Xięży
„ w dybki o śmierć przywieść uſiłuią, z tym co większa dokładem,
„ że i ſamego J. W. Metropolitę naiechać odkazuią ſię, i w równy
„ przypadek bądź śmierci, bądź niewoli przyprawić. Nie ieſt to ża-
„ dnym zyſkiem dla nas podana od J. W. Miniſtra Roſsyiſkiego de-
„ klaracya, że ma o to piſać do nayiaśnieyſzey Jmperatorowy Jeymci,
„ czas to długi, i lekarſtwo nie będzie wcześne. Do was tu należy
„ JJ. OO. JJ. WW. Panowie, abyście w tym czaſie wraz uſiłowali
„ przynaymniey o to ſię domagać, aby odtąd nie działy ſię takowe
„ bezprawia; bo gdy z gorliwych ſwoich ſtaranności tych nie uczy-
„ nicie zabiegów, pewnie upadek prowincyi unii greckiey do oſtat-
„ ka naſtąpi, o co z mieyſca moiego naygorętſze zanaſzam prożby,
„ abyście o to wraz dopomnieli ſię, i proſili Jmć Pana Poſła Roſsyi-
„ ſkiego, aby zapobiedz raczył takowym gwałtownościom okro-
„ pnym, a dawniey przydeklarowane nieodwłocznie ſtarał ſię uſku-
„ tecznić rezolucye. „

J. W. Marſzałek Konfed: Kor: wſpomniał głos Jmci Paaa Piſarza Koronn: względem ſtaroſtw, dopraſzaiąc ſię imieniem wſzyſtkich Jchmć PP. Delegatów, ażeby w tym punkcie raczył wſtawić ſię do nayiaśnieyſzey Jmperatorowy Jeymci, z donieſieniem, że dwór Wiedeńſki toż ſamo uczynił.

Na co odpowiedział J. W. Miniſter, że nie wątpi o dobroci Monarchini ſwoiey, która ieżeli nie więcey, to zapewne to dla Polſki uczyni.

J. W. Kaſztelan Zarnowſki proſił o podnieſienie ſekweſtru z dóbr Jmć Pana Paryſsa.

Wielu zatym dopraſzało ſię o czytanie traktatu, do czego natychmiaſt przyſtąpił Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki, a J. W. Biſkup Wileńſki patrzał w oryginał francuſki, ieżeli doſtateczne było wytłomaczenie.

W tym odezwał ſię Jmć Pan Szamocki: „ Przekładałem myśl
„ moię tyle razy, aby rządów narodu naſzego nie mieſzać do tra-
„ ktatu, więc żeby mi czas nie upłynął dopraſzam ſię z mieyſca me-
„ go o *turnum*. „

Jmć P. Sumińſki wniósł; „że nie widzi potrzeby, aby Rzeczpoſpolita

gwaran-

„ gwarantowała posſesſya państw Rosſyiſkich; bo będąc ſłabſzemi nigdy iey pomodz nie możemy. „

Na co Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki: „ Rzeczpoſpolita Łukieſka czterdzieści wſi tylko maiąca, wiemy dowodnie, iż przy ſłabości ſwoiey gwarantowała domowi Auſtryackiemu wſzyſtkie iego posſesſye, któż zgadnie obroty Rzeczypoſpolitey? wſzak nie dawnemi czaſy Król Jan był arcypotrzebny dworowi Auſtryackiemu. „

Jmć Pan Szamocki widząc trudność przyięcia zdania ſwego rzekł: „ Z przepiſu aktu limity i plenipotencyi pozwolono nam traktować z trzema dworami, ale gwarantować państw ktòregokolwiek z trzech dworów nie mamy rozkazu. Gwarancya ieſt ewikcyą, a iakże ſłabſzy mocnieyſzemu ma co ubezpieczyć? Z tych tedy powodòw, aby nas taż ewikcya nie wdała w woynę, powtòrnie proſzę o *turnum*, „

Jmć Pan Zakrzewſki Poſeł Kościańſki, przełożywſzy różne uwagi nie potrzebney gwarancyi reſztę kraiu Rzeczypoſpolitey podać w niebezpieczeńſtwo mogącey, domagał ſię, aby ta materya *per turnum* uſpokoiona była.

Zamieſzała ſię nie co z tey przyczyny Izba: lecz J. W. Marſzałek Konfed: Kor: zaſpokoić chący myśl dopraſzaiących ſię o *turnum*, przełożył: „ że trzeba ſię w przód rozmówić w iakiey materyi dozwolony być może *turnus*, to ieſt w tey ſzczegulnie, ktòrą ſami możemy rezolwować, w tey zaś, do której należy takoż i Miniſter cudzoziemſki, potrzeba ſię ſpytać, czy pozwoli on na to, albo nie. „

Jmć Pan Poſeł Warſzawſki znowu ſwoie zdanie popierać zaczął, któremu J. W. Biſkup Wileńſki odpowiedział: „ Czy zgadza ſię J. W. Poſeł Warſzawſki, że gwarancya z dworem Wiedeńſkim ieſt Rzeczypoſpolitey potrzebna, lub nie? Otoż J. W. Poſeł wyraźnie oświadcza, że inaczey ani on, ani ſprzymierzone potencye nie będą gwarantować Rzeczypoſpolitey granic, ieżeli my wzaiemnie ich państw gwarantować nie będziemy. „

A Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki przydał: „ iż wielkie z tey okazyi, i prętkie mogłyby wyniknąć znowu do państw Rzeczypoſpolitey pretenſye. „

Jmć Pan Poſeł Warſzawſki zaś: „ Lepiey nie czynić żadney gwarancyi niż taką, która może zakłócić Rzeczpoſpolitą. Ta to gwarancya Rosſyiſka narobiła nam dziſieyſzego nieſzczęścia. „

Na co J. W. Marſzałek Nadworny Litt: „ *Fiant iſta palam*, mówmy ſobie prawdę *ſine parabolis*; kto gwarancyi Rosſyiſkiey odſtąpił, ieżeli nie my? kto odrzucał podawane do zaſpokoienia ſposoby, gdy iuż był przewidziany podział Polſki? Z nas ſamych zguba, a nie z tey gwarancyi, którą J. W. Poſeł Warſzawſki wyſtawia celem nieſzczęśliwości. „

J. W. Prezes widząc rozróżnione zdania rzekł: „ Cóż tedy czynić w tey umyſłów różności? „

A Jmć Pan Poſeł Warſzawſki odpowiedział, dać *turnum* do zaſpokoienia.

Z kąd wniòſł J. W. Biſkup Wileńſki takowe w tey rzeczy zdanie: „ Powinniśmy wſzyſtkie okoliczności iak naydokładniey roztrząſnąć, czy ſię nad tą propozycyą nie czynienia gwarancyi ma zrywać traktat, zwłaſzcza kiedy J. W. Poſeł powtarza, że tey gwarancyi *etiam cum diſcrimine* traktatu żadną miarą odſtąpić nie może. „

Znowu

Znowu Jmć Pan Poſeł Warſzawſki: „ Kiedy mówię, iż należy nam proſić, to nie mówię, aby traktat zrywać. „

W tym odezwał ſię Miniſter Rosſyiſki: „ Jnaczey posſesſye Rzeczypoſpolitey nie mogą być gwarantowane, tylko przez zobopolną wchodzących w traktaty ſtron gwarancyą. „ Nie zaſpokoiła ſię atoli i na to oświadczenie Izba, owſzem coraz większe ſłyſzeć ſię dało zamieſzanie, po ktòrym iak tylko nieco ſię uciſzyli, J. W. Miniſter Rosſyiſki rzekł: „ Proſzę o cierpliwość J. W. Jmć Pana Poſła Warſzawſkiego. Przypominam prześwietney Delegacyi po tak długich a mniey potrzebnych rozterkach, że 15ſty dzień nadchodzi, który ſtraſzne dla Rzeczypoſpolitey może ſprowadzić okoliczności, a zatym potrzeba koniecznie, aby Delegacya dała rezolucyą, czyli chce czynić traktat lub nie? bo niemal wcale przykładu, ażeby traktuiące ſtrony zobopòlney ſobie nie czyniły gwarancyi. „

J. W. Prezes widząc tak rezolwowanego Miniſtra Rosſyiſkiego, że iuż prawie wyniść chciał z Izby, wyraził: „ Prześwietna Delegacyo, należy nam wiedzieć ieżeli te trzy głoſy maią moc zaſtanowienia czynności naſzych. „

Na co Jmć Pan Poſeł Warſzawſki: „ Nie przeczę ia większości głosów, ale chcę ſobie warować, aby te wſpòlne gwarancye nie były *in præjudicium* innym traktatom Rzeczypoſpolitey, to oſtrzeżenie iak tylko przyięte będzie, zupełnie ſię uſpokoionym być oſądzę. „

Czytano zatym dalſze traktatu punkta. Na punkt dòbr duchownych tyczący ſię odezwał ſię Jmć Pan Raczyńſki Piſarz Koronny: „ Kiedy posſesſye dòbr duchownych utrzymane być maią *in ſtatu quo*, a za cóż ſtan świecki tąż ſamą nie ma zaſzczycać ſię łaſką? ieżeli ſtawamy chętnie przy prerogatywach ſtanu duchownego, przyzwoitość każe, abyśmy doznawali wzaiemności. „

A J. W. Kaſztelan Kiiowſki przydał: „ Potrzebna nader konſekwencya do traktatu z Jmć Panem Benoit Miniſtrem Pruſkim. „

Do punktu reformy rządów Jmć Pan Rościſzewſki przymòwił ſię w te ſłowa: „ Potrzeba mym zdaniem poprawić exorbitancye, ale nie cały rząd z gruntu wywracać. „

Na co J. W. Miniſter Rosſyiſki: „ Forma rządów należy ſzczegulnie do decyzyi Izby; z tym wſzyſtkim dziwuię ſię czemu tych reflexyi nie czyniono w traktacie z dworem Wiedeńſkim, gdzie ten artykuł zoſtał zupełnie umòwiony? „

Z kąd wniòſł J. W. Kaſztelan Przemęcki: „ Jeżeli J. W. Miniſter Peterzburſki oświadcza imieniem dworu ſwoiego, że forma rządów od nas ſamych dependować będzie, iawna ieſt rzecz, iż żadney względem tego punktu nie powinniśmy mieć boiaźni. „

Potym Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki kontynuował traktatowych punktòw czytanie, które iak tylko ſkończył, J. W. Prezes pytał ſię po trzykroć prześwietney Delegacyi, ieżeli ma podpiſać rzeczony traktat i noty wciągu traktatowey negocyacyi Miniſtrowi Rosſyiſkiemu podawane, na co ſkoro tylko zaſzła powſzechna zgoda, natychmiaſt ròwnie traktat (35); iako też noty traktatowe razem z od-

powie-

(35) Traktat wſpomniony kładnie ſię razem z innych dwoch dworów traktatami przy końcu oſtatniey ſesſyi tego zagaienia.

powiedziami (36) od obu ſtron były podpiſane, po których podpi-
ſie

(36) *Noty w materyach do traktatu ſtoſuiących ſię J. W. Jmci Panu Stackelbergowi pełnomocnemu nayiaśnieyſzey Jmperatorowy Roſſyiſkiey Miniſtrowi od Delegacyi nayiaśnieyſzego Króla Jmci i Rzeczypoſpolitey polſkiey podawane, razem z odpowiedziami tegoż J. W. Miniſtra na drugiey ſtronie kolumny, z protokułów wyięte i tym porządkiem, którym ſię ſdawały, położone.*

Noty z ſtrony Delegacyi, a nayprzód wſtęp do nót naſtępuiących.

Lubo wiemy, że ieſt J.W.Wmć Panu wiadome całe traktowanie naſze z J.W. Jmć. Panem Poſłem dworu Wiedeńſkiego, przecież niech J.W.Wmci Panu nie zdaie ſię być rzeczą zbyteczną, że wiele punktów powtarzać zaczynamy z tych, o których z rzeczonym Miniſtrem traktowaliśmy. Bo maiąc być w odpowiedzi Rzeczypoſpolitey i potomności za czynności naſze, ſposoby ich i ślady zoſtawić ieſteśmy obligowani i dla tego cokolwiek J.W .Wmci Panu proponować przyidzie, wſzyſtko na piśmie podawać chcemy, i na wſzyſtko na piśmie odpowiedzi oczekiwać będziemy, i z tych punktów ſtoſuią ſię do traktowania z J.W.Wmć Panem naſtępuiące.

Noty z ſtrony Miniſtra Peterzburſkiego, a nayprzód co do wſtępu.

Niemyli ſię przezacna Delegacya, kiedy mnie być wiadomym ſądzi całego z J. W. Jmci Panem Rewitzkim traktowania. Sciſła oddawnego czaſu zgoda miedzy moim i iego dworem panuiąca, wyciągała ſzczerych zawſze miedzy nami wzaiemnych kommunikacyi i umów, których ſkutkiem były wſzyſtkie tego Miniſtra odpowiedzi na to, co Delegacya przeciwko prawom i pretenſyom trzech dworów zarzuca. Stoſuiąc ſię więc do tego, z czym ſię on w tym oświadczył, niezoſtaie mi tylko odpowiedzieć na uwagi nad pierwſzym punktem uczynione, a ſzczegulnie Roſſyi tyczące ſię.

I. Już J.W.Wmć Pan uwiadomiony o odpowiedzi z ſtrony Króla Jmci przez Kanclerzów oboyga narodów *ex reſultato* rady ſenatu na dedukcyą nayiaś: Jmperatorowy Jeymci. Ugoda w Peterzburgu miedzy trzema potencyami, które o nas bez nas ſtanowiły, niepozwala zaſtanowić ſię nad nią iak by ſię należało, i iedyna przyczyna tego poſtępku ieſt bezſilność naſza, która przymuſza nas do poddania ſię loſowi nam zgotowanemu; niemoże iednak Delegacya wierzyć, ażeby interes Króla i Rzeczypoſpolitey na prawach nayuroczyſtſzych Boſkich i ludzkich ugruntowany niebył od ſąſiedzkich i ſprzymierzonych potencyi uważany, naywięcey zaś obiecywała ſobie po nayiaśn: Jmperatorowey Jeymci Roſſyiſkiey, która równie iak i nayiaśnieyſi poprzednicy iey, Monarchowie całey Roſſyi ſzczegulniey do pomyślności Rzeczypospolitey polſkiey intereſſować ſię raczyła, i że całości państw iey nienaruszy, ani naruſzyć dopuści, uroczyście w różnych okazyach Rzeczpoſpolitą upewniła; a lubo w teraznieyſzym z Rzecząpoſpolitą poſtępku przeciwnie ſie dzieie. nie tracimy iednak nadziei, żeby nayiaś: Jmperatorowa Jeymość niechciała przyimować naſzych reprezentacyi, i J. W. Wmć Pana autoryzować niemiała do wniścia w rozeznanie ich, ile gdy Rzeczpoſpolita niewzruſzy-

Ad I. Bardzo dobrze czyni Polſka, kiedy nadzieie ſwoie na nayiaśn: Ceſarzowey Jeymości gruntuie. Nadzieie te uiſzczone i wykonane były przez ſzczere i bezſtronne intereſſowanie ſię Ceſarzowy Jeymości od wſtępu iey na tron do ſzczęścia i ſpokoyności Polſki. Dzieie wieku tego niemniey dowodzą ſentymentów iey wielkich; ale cóż wyniknęło z przyiaźni tak długo utrzymowaney, mianowicie gdy z wielką ludzi i pieniędzy ſtratą nigdy Roſſya nie odmówiła, kiedy tylko o całość Rzeczypoſpolitey chodziło? Z ſmutkiem mi przychodzi obrócić oczy przezacney Delegacyi na okropny widok zamieſzania i ſpuſtoſzenia iey oyczyzny. Stawſzy ſię ofiarą chciwości intereſſu własnego i ambicyi utaionych pod pokrywką wolności, którą być w niebezpieczeńſtwie mniemano przez gwarancyą Roſſyi na utrzymanie oney uczynioną, na iaki by koniec nieprzyſzła ta oyczyzna, gdy by Roſſya przez ſprawiedliwą zemſtę zoſtawiła ią była burzącym zawiechrzeniom, któreby ią zapewne do oſtatniey przywiodły zguby? Mimo tak krwawey z Turkami woyny przez Polſkę wznieconey nieuſtała dla odwrócenia całey Rzeczypoſpolitey rozbioru woiować z niewdzięcznością i uſiłowaniem tych, którzy intencyą rzadzenia i uciemiężenia oyczyzny onę zamieſzali, Połowa Polſki woynę z

ſie J. W. Prezes oświadczył Miniſtrowi Roſsyiſkiemu podpiſanego
F ff2 trakta-

ła, ani nadwerężyć chciała przyiaźni dawney i iedności, która trwała miedzy nayiaśnieyſzą Jmperatorową i państwami iey. Byleśmy zatym wiedzieli, że niedoſyć ieſt dworowi J. W. Wmci Pana na odpowiedzi naſzey na dedukcyą praw i pretenſyi iego, chętnie do kładnicy ieſzcze dowodzić gotowi ieſteśmy, iako prawa i pretenſye w teyże dedukcyi wyrażone nieſą tey wagi, żeby *intuitu* ich Rzeczpoſpolita własność i tak znaczny kray utracać miała.

OSTROWSKI Biſkup Kuiawſki

Ceſarzową Jeymcią toczyła, którą rząd potwierdzał ſwoią nieczynnością a głos dobrych obywatelów równie iak reprezentacye Poſłów cudzoziemſkich bez mocy zoſtały. W tak wielkim zbiegu i naciſku różnych intereſſów i czynów, które ſą tego ſkutkiem, nie trzeba ſię zaſtanawiać nad metafizyką gromady argumentów, które zawſze mogą być wynalezione dla ukrycia ſekretnych dyſpozycyi, ale z uczynków ſądzić potrzeba. Te którem teraz opiſał, tyle mówią, że nie potrzeba mi wyſilać ſię na zarzuty, by Rzeczpoſpolita niechciała nadwerężać i niſzczyć dawney miedzy nią i Roſſyą przyiaźni. Doſyć na tym, że Ceſarzowa pani moia ſzczerze żąda odnowić tę przyiaźń; to wſzyſtko co ſię ſtało nie było zdolne do oſłabienia iey ku Rzeczypoſpolitey ſentymentów na dawnym przymierzu i wzaiemnym intereſſu ſąſiedztwa związku uſundowanych; ale prawa niewątpliwe iakie ſą w wywodzie dworu mego wyrażone niemogą cierpieć, ani też czekać żadnych replik. Zamilczam te pretenſye, które mogła dać Roſſyi tak ciężko i długo toczona a z przyczyny Polſki wſzczęta woyna. Tych pretenſyi iednak lekko dochodziła póty, póki z Rzecząpoſpolitą przymierze nie przyzwyczaiło iey do przekładania właſnych ſwych intereſów nad ſwoiey aliantki.

BARON STACKELBERG.

II. Jeżeli odpowiedź naſza na dedukcyą pretenſyi dworu J.W. Wmci Pana niema względu, a konwencya Peterzburſka z drugiemi dwoma dworami zawarta uſkutkowana koniecznie być muſi, my przy proteſtacyi o gotowości naſzey ſprawić ſię tak, iak akt limity i plenipotencya naſza opiewaią żądamy, od J.W.Wmci Pana deklaracyi, że ieżeli do ceſſyi kraiu przez nayiaśnieyſzą Jmperatorową zabranego nieprzyſtąpiemy, utraty więcey państw Rzeczypoſpolitey i nieſzczęścia dla królestwa ſpodziewać ſię mamy.

Ad II. Na to, co w drugiey uwadze prześw: Delegacya kommunikować raczyła względem deklaracyi mojego dworu, odwołuię ſię zupełnie do tego, co J.W.Jmć Pan Baron Rewitzki w tey materyi, ſtoſuiąc ſię do iednomyślności trzech dworów, odpowiedział, powtarzam tu także to, co wſpomniony Miniſter odpowiedział względem deklaracyi, którey Delegacya wyciąga na koniec wſpomnioney noty

III. J.W. Miniſter Wiedeńſki produkował nam punkt konwencyi Peterzburſkiey przez J. W. Wmci Pana i Jmci Pana Miniſtra Berlińſkiego podpiſany na okazanie, że podług niego a nie inaczey domaga ſię ceſſyi kraiu Rzeczypoſpolitey *in favorem* ſwoiey Monarchini; ſpodziewamy ſię, że tenże ſam punkt podpiſany przez Jchciów Panów Miniſtrów Wiedeńſkiego i Berlińſkiego, tamże na

Ad III. W odpowiedzi na trzeci punkt prześwietney Delegacyi mam honor oddać iey świadectwo tu przyłączone podpiſane od Miniſtrów dworów Wiedeńſkiego i Berlińſkiego względem zgadzania ſię artykułu drugiego moiego traktatu z troiaką ugodą.

traktatu powinſzowanie, z dziękczyniem za wſzelkie dowody, ktòre tylko

okazanie, że dwór J.W. Wmci Pana według teyże konwencyi uſtąpienia ſobie kraiu Rzeazypoſpolitey pretenduie, produkować zechceſz.

IV. Artykuł pierwſzy proiektu do traktatu takim ſpoſobem i pod temiż kondycyami, iak w traktacie Warſzawſkim *ſub die 24. Februarii* 1768. uſtanowiono, ieſt obmyślaiący na wieczne czaſy po kóy trwały, ſzczery związek i przyiaźń doſkonałą miedzy nayiaśnieyſzą Jmperatorową Jeymcią całey Roſſyi, dziedzicami i naſtępcami iey, ze wſzyſtkiemi iey państwy z iedney ſtrony, a z drugiey miedzy króleſtwem polſkim i W.X. Litt. ſprawuie boiaźń w umyſłach Delegacyi naſzey (czego niech Bóg uchowa) żeby po dziśieyſzym traktacie, *quid pe-ius* ieſzcze *non contingat*, iak doświadczamy dotąd po traktacie wſpomnionego roku; dla czego byłoby podobno z więkſzą przyſtoynością ſtron traktuiących do tego traktatu wcale ſię nieodwoływać.

Ad IV. Ponieważby zbiianie tego, co przeświętney Delegacyi zdało ſię przytoczyć w czwartey uwadze, *in ſequelam* traktatu 1768. zawierać wſobie naturalnie powinno ſmutne powtarzanie nieſzczęśliwości, które Polſka na ſiebie ściągnęła, i których wzmiankowany traktat niebył okazyą, przed ſię biorę krótko odpowiedzieć, iż to ieſt zwyczay wſzyſtkich Europeyſkich potencyi zachodząc w nowe, dawne wſpominać ugody; Niemogęna ſobie przewieść dobrze znaiący wſpaniałe ſenty menta prześwietney Delegacyi, abym miał do myśli przypuſzczać, iż chce nadwerężyć i złamać dawne ſwoie z Moſkwą związki. Nakoniec trzeba, żeby przeświet: Delegacya pamiętała, iż wſzyſtkich traktatów powtarzanie tak względem gwarancyi poſſeſſyi, iak względem gwarancyi konſtytucyi ściągać ſię powinno do tego, co ieſt i będzie od trzech dworów wſpólnie z przeświet: Delegacyą uſtanowiono.

V. Artykuł drugi proiektu żeby był przyięty *in puncto* granic, potrzebuie zgodzenia ſię na kartę, według którey będzie miało naſtąpić uſtąpienie kraiu, i rozgraniczenie. Co ſię tykać będzie loſu obywatelów pod panowanie nayiaś. Jmperatorowy przychodzących, praw ciwilnych i politycznych, zachowuiemy ſobie niżey o tym z J. W. Wmci Panem traktować. Co ſię zaś tycze duchowieńſtwa w ogulności o tym *primo locó* mówić ieſt naſzą powinnością.

Ad V. Uſtanowienie granic moiego dworu niepowinno zatrudniać Polſki, albowiem podług granic województw *Połockiego, Witebſkiego i Mściſławſkiego* uſtanowione będą, *Dzwina, Druieć i Dniepr*, ſą granicą naturalną co do linii od złączenia ſię trzech województw aż do *Ordwy*, ieſt to linia proſta bez żadnego zakrętu, i od nieiakiego czaſu pracuią z ſtrony Moſkwy około wykopania foſſy wcałey długości tey linii, tak dalece, iż to wſzyſtko co będzie znaydowało ſię z tamtey ſtrony tey foſſy, będzie należało do państwa Moſkiewſkiego, to zaś wſzyſtko, co będzie leżało z tey ſtrony zoſtanie ſię przy Polſzcze.

VI. Gdy ſię trafiało potencyom katolickim odſtępować prowincyi ſwoich *in rem* potencyi iakiey inney, zawſze ſię upewniały religii katolickiey prawa, i przywileie iey ſłużące. Tak Auſtrya w roku 1628 z Szwaycaryą, w roku 1636. z dworem electoralnym Saſkim wzdlędem Luzacyi, w roku 1741. z nayiaśniey: Królem Pruſkim względem Sląſka, Hiſzpania w roku 1713. względem Gibraltaru i Minorki, Francya w roku 1767. względem państw do ceſarſtwa wróconych i względem Kanady Anglikom roku 1762. uſtąpioney, naſza Rzeczpoſpolita podobnież poſtąpiła

Ad VI. Gdy tolerancya ieſt częścią prawideł, któremi nayiaśnieyſza Jmperatorowa pani moia obſzerne rządzi ſwe państwo, religia katolicka w nowo nabytych państwach niczego ſię obawiać niepowinna; i chociażby oney prorogatywy edyktem publikowanym upewnione niebyły, podług allegacyi ſamey przeświet: Delegacyi, byłbym włożył artykuł o tym w ninieyſzy traktat, gdyby J. Pan Rewitzki niedał przykładu tym prorogatywy dyſſydentów poddaiąc kondycyom, które i katolików. Z tą tedy ſamą wzaiemności klauzulą wolne *exercitium* wiary katolic-

tylko Rzeczypoſpolitey w tak krytycznych okolicznościach okazać raczył.

G gg Wza-

ſobie z Portą w roku 1699. z Elektorami brandeburſkiemi w roku 1658. i z wielkiemi Xiążętami moſkiewſkiemi w roku 1672. i 1686. Tym tedy ſpoſobem a nie innym naſza Delegacya poſtępować powinna przy teraznieyſzym traktacie, i lubo doſkonałość rządu i wielkie cnoty nayiaśniey: Jmperatorowy Jmci powſzechnie ſą znane, lubo przy wzięciu poſſeſſyi oświadczyła przez uniwerſał J. W. Jmci Pana Czerniſzewa *de die 5ta 7bris* 1772. *liberum exercitium relligionis* i duchowieńſtwa zachowanie przy poſſeſſyi dòbr i maiątków, gdy iednak ceſſya ta ma przechodzić od iednego do drugiego ſukceſſora tronu Jmperatorſkiego, niemaſz tey oſtróżności, którą by ſama Jmperatorowa Jeymc nieuznała być potrzebną dla bezpieczeńſtwa intereſu tak wielkiey wagi, tym bardziey, że po mimo zbawiennych intencyi Jmperatorowy Jeymci gubernatorowie, którym *ſucceſſivè* będzie rząd oddany, mogliby zawſze uwłaczać przywileiom religii katolickiey, gdyby do tego przez akt ceſſyi niezagrodzono drogi ſpoſobem iak naytrwalſzym i naymniey podległym opacznemu tłomaczeniu, niebędzie zapewne wymowna od tey powolności Jmperatorowa Jeymć na wzór Piotra wielkiego, który w roku 1686. biorąc część województwa *Kiowſkiego, Smoleńſkiego, i Czerniechowſkiego*, uſtanowił wraz z komiſſarzami pełnomocnemi Rzeczypoſpolitey, że katolicy oboyga obrządków, którzy ſię w państwie iego znayduią, a mianowicie ci, którzy ſię doſtali pod iego panowanie przez przyłączenie wſpomnionych województw, niebędą przymuſzeni do odmienienia religii, że będą używać wſzelkich wolności, i niebędą mieli przeſzkody; a Rzeczpoſpolita ſkonfederowana 1710. nie inaczey potwierdziła ten traktat, tylko waruiąc ſobie całość religii oboyga obrządków, i w tym zupełnie ſtanie iak na ten czas była. A ponieważ po mimo intencyi dobrych Piotra wielkiego gubernatorowie i inni officyaliſtowie mogli wzwyż wyrażonym dyſpozycyom ſprzeciwić ſię, chwalebną rzeczą będzie dla nayiaśniey: Jmperatorowey Jeymci zabiedz na przyſzły czas takowym bezprawiom oſtróżnościami ſkutecznieyſzemi, które Delegacya życzyła, by ſobie przez te, albo podobne wyrazy ubezpieczyć.,, żeby religia

kiey będzie zachowane i protegowane w prowincyach pod panowanie Roſſyi przechodzących. Co ſię tycze cytacyi traktatu 1686. muſzę pokazać prześ. Delegacyi przeciwność oczywiſtą z uwagą, w którey z nieſmakiem wſpomina o potwierdzeniu chociaż kondycyonalnym traktatu 1768. iakże może ſprawiedliwie wſpierać ſię co ſię tycze religii katolickiey w uſtanowieniu traktatu 1686. który ſtał ſię fundamentem traktatu 1768? Ceſarzowa pani moia nieodmówi pożytków pozwolonych katolikom w dawnych traktatach, chyba pod kondycyą, że te będą potwierdzone ſpoſobem podanym, które przez explikacyą uczynione niemogą żadney Rzeczypoſpolitey uczynić boiaźni. To co było obiecane *Kiiowſkiemu, Smoleńſkiemu, i Czerniechowſkiemu* województwom w traktacie 1686. powinno być tymże ſpoſobem w tym traktacie ſpodziewane.

Wzaiemnemi wyrazami J.W. Miniſter Roſsyiſki dziękował prze- świetney

„katolicka Rzymſka obrządku łacińſkiego „i greckiego unickiego była zachowana „wieczyście i niewzruſzenie *in libero „exercitio ſui cultûs disciplinæ eccleſiaſti- „cæ hierarchiæ* przy prawach, przywi- „leiach z Arcybiſkupami, Biſkupami, „Kapitułami, Plebanami, Xiężmi, klaſz- „torami oboyga płci i fundacyami po- „bożnemi przy adminiſtracyi, poſſeſſyi „i własności dóbr ruchomych i nieru- „chomych, kapitałów, praw, przywile- „iów, ſwobod, i wolności iakichkol- „wiek *in ſtatu quo*; to ieſt w tymże u- „żywaniu, w którym zoſtawała albo zo- „ſtawać powinna była pod panowaniem „Rzeczypoſpolitey.„ Do tego ieſt na- ſzym obowiązkiem, dopraſzać ſię, ażeby nie zachowanie traktatu 1686, *in puncto* relligii zniesione było w pomienionych woiewództwach *Kiowſkim, Smoleń- ſkim i Czerniechowſkim*, i wigor nale- żyty temuż traktatowi był przywró- cony.

VII. Jeſt ieſzcze powinnością naſzą przełożyć J. W. Wmci Panu obſerwacye dwie, co do artykułu drugiego proiek tu do traktatu przez J. W. Wmci Pa na podanego; 1mo. Delegacya rozu mie że zupełnym prawem domagać ſię może powrócenia czyli *reverſibilitatem* tych prowincyi, które aktu uſtąpione być maią, a to *in caſu* wygasłych ſukceſ ſorów płci męſkiey nayiaśnieyſzey Jm- peratorowy Jeymci całey Roſſyi teraz pa- nuiącey; ponieważ pretenſya iey niefun- duie ſię na czym innym tylko na pow- róceniu różnego gatunku ſzkód i krzywd od Polſki uczynionych, długa ſukceſſya dziedziców przyſzłych mę ſkiey płci w państwie roſſyiſkim oneż u- morzyć zupełnie powinna, a przynay- mniey w tenczas kraie teraz uſtąpić ſię maiące powrócić powinny prawnie do W. X. Litt. od którego teraz maią być odebrane. 2do Aby ſłowa te *zamiaſt ekwiwalentu* wcale opuſzczone były; bo mogłyby być większey przyczyną utra- ty Rzeczypoſpolitey, gdyżby kiedykol wiek późniey Roſſya nowe mogła w ſkrzeſić pretenſye do Polſki pod pretex- tem, że *ekwiwalent* niedoſyć był pro- porcyonalny do ich waloru lub ob- ſzerności.

A VII. Słowo *ekwiwalent* niemoże być odmienione, i opuſzczone, ponieważ na tym fundamencie dwór móy wziął w poſſeſſyą prowincye, które opanował w roku 1772. To *æquivalens* ponieważ ieſt tak małe w porównaniu ſzkód nie- zliczonych, które iemu były uczynione przez Polſkę, prawo nayiaśnieyſzey Jmpe- ratorowy Jeymci do wſpomnionych pro- wincyi podług wſzyſtkich prawideł ſpra- wiedliwości niemoże być ugruntowane, przypuściwſzy iakóżkolwiek *reverſibili- tatem.*

VIII. Oſtrzedz nam ſobie należy, że- by, gdy przyidzie do wyznaczenia z ſtro- ny nayiaśnieyſzey Jmperatorowy Jeymci i z ſtrony nayiaśnieyſzey Króla Jmci i Rzeczy- poſpolitey polſkiey kommiſſarzów do granic, ciż kommiſſarze *in pari numero* byli wyznaczeni, wraz umówiona i uło- żona była przez obydwie ſtrony in- ſtrukcya dla nich, iak ſię ſprawić będą mieli, i toż rozgraniczenie podług ſamey ſprawiedliwości, i bez doświadczenia ia- kieykolwiek przemocy naſtąpić mogło. Jako zaś dwory trzy ſąſiedzkie iedna- kowemi we wſzyſtkim krokami do u- ſkutecznienia pretenſyi, uſtąpienia im przez Rzeczpoſpolitą kraiu, który za- brali, poſtępuią, i za wſpolnym porozu- mieniem ſię wſzyſtko czynią: tak było by rzeczą przyzwoitą, żeby przy gra- nicach z iednym dworem byli wyzna- czeni kommiſſarze po iednemu od dru- gich dwóch dworów do aſſyſtowania temuż rozgraniczeniu i ſprzeczek, gdyby iakie zachodziły, rozeznania.

Jeſt żądaniem delegacyi naſzey, żeby traktat z dworem J. W. Wmc Pana był gwarantowany przez dwory ſąſiedzkie Wiedeńſki i Berlińſki, i żeby od JJ.W W. Miniſtrów tychże dworów naſtąpiło o tym upewnienie.

Nakoniec przez oſobny artykuł podpi- ſem trzech J J. WW. Jchmciów Panów Miniſtrów pełnomocnych utwierdzony, iako kondycyi iſtotney i koniecznie po- trzebney domagamy ſię, ażeby po wyi- ściu pietnaſtu dni po ſkończonych trak- tatach wſzyſtkie woyſka cudzoziem- ſkie trzech dworów wyſzły z granic państw Rzeczypoſpolitey polſkiey, i aby nie wolno im było dłużey bawić ſię lub w przyſzłe czaſy na nowo wkraczać pod iakimkolwiek bądź pozorem.

Ad VIII. Co ſię tycze pierwſzey uwagi, która ſię zawiera *ſub nro VIII.* względem kommiſſarzów, odwołuię ſię zupełnie do tego co J. Pan Baron Re- witzki odpowiedział w tey mierze *con- formiter* do naſzey umowy.

Co należy do gwarancyi dworów Wiedeńſkiego i Berlińſkiego biorę to na ſiebie, aby nią był teraznieyſzy traktat upoważniony.

Co ſię zaś ściąga do wyścia woyſka, mniemam, iż prześwietna Dele- gacya nie będzie ſię ſpodziewać, aby moia odpowiedź mogła ſię ſtoſować do odpowiedzi innych dworów Miniſtrów. dwór Roſſyiſki ma woynę, która nie ieſt ieſzcze ſkończona z Turkami, a chociaż- by też była, może ſię z tyſiącznych od- nowić okazyi od iey woli niezależą- cych. Wiadomo zaś ieſt, iż chcąc iść na przeciw nieprzyiacielowi nie ma inney drogi ani innego oparcia ſię, aby być bliſko niego dla attaku lub obrony, iak kraie tey Rzeczypoſpolitey. Byłoby więc wielką nieroſtropnością z iey ſtro- ny poddawać pod inne kondycye, prócz rekwizycyi, którą w podobnym przypad- ku do Rzeczypoſpolitey czynić będzie, przeyścia lub przebywania woyſka ſwe- go w iey państwie.

IX. Archiwa dawne, dokumenta i papiery wſzelkie, które ſię ściągaią do prowincyi, które nayiaśnieyſzey Jmpe ratorowey Jeymci doſtaią ſię, nie mogą być oddane; bo tych woyny, powie trza, przychodniowy ogień dochować zabroniły, iakośmy ſię w tey mierze ob ſzerniey przy traktowaniu z Imcią Pa- nem Miniſtrem Wiedeńſkim explikowali. My iednak *hoc loco* ſprawiedliwie do- praſzać ſię możemy oddania nam tylo krotnie rekwirowanych i obiecanych nam przez poprzedników J.W.WmćPana zoſta- iących *w Smoleńſku, Kiiowie, Głuchowie* i po innych mieyſcach do obywatelów Rzeczypoſpolitey ściągaiących ſię archi- wów w dawnieyſzych zamieſzaniach i wteraznieyſzym świeżo przeſzłym za branych, wielkie albowiem bez nich ciż obywatele maią ſzkody i niewy- gody.

Ad IX. Ponieważ przy wſzyſt- kich ceſſyach oddane bywaią archiwa, dokumenta, i papiery publiczne, które ſię ſtoſuią do kraiów uſtąpionych; zaczym o to ſamo dopraſzać ſię mam prawo; a ieżeli niepodobna rzecz ieſt doſtać do- kumentów, które ogień pożarł, ſprawie dliwa ieſt upomnieć ſię o te, które nie- popaliły ſię. Co do oddania archiwów, które maią znaydować ſię *w Kiiowie, Smoleńſku, Głuchowie* i innych miey- cach dwór móy nie odmowiłby tego, gdyby wzaiemność prawdziwa, a oſobli- wie względem dokumentów prowincyi *Smoleńſkiey i Starodubowſkiey* naſtąpiła.

świetney Delegacyi za tyle prac, które podięła, i równie J. W. Pre- zesowi

G gg2

zesowi, wyznał dzięki za okazaną mu staranność w ułatwieniu naytrudniey-

X. Nayiaśnieysza Jmperatorowa Jeymość na doniesienie dwóch Xięży obrządku greckiego z Ukrainy *Guranda i Perorowskiego*, wspartych protekcyą Biskupa Peryasławskiego, dała rozkaz 7go Listopada roku 1771 J. W. Feldmarszałkowi Romansowi, ażeby bronił nieunitów przeciwko prześladowaniu, któreby mogli mieć od unitów. Jak tylko o tym ukazie nayiaśnieyszey Jmperatorowy Jeymości przyszła wiadomość do naszego dworu, natychmiast czynione były na ów czas Jmci Panu Saldernowi wielkiemu posłowi pod datą 22. Kwietnia roku 1772. a potym powtorzone ministeryalne przełożenia pod datą 21. Marca roku 1773. iako ci ludzie nie warći byli, żeby ich słuchać. Na te iednak noty nie było dotąd responsu, a gwałty dysunitów co raz się bardziey powiększały, które do dziś dnia nieustaią. Wątpić niemożna, że unici otoczeni ze wszystkich stron od woyska rossyiskiego niebyli wstanie u czynienia naymnieyszey nieunitom krzywdy; znać że taiono przed nayiaśnieyszą Jmperarorową Jeymcią, że wyżey namienieni Xięża, którzy udawali się być wysłanemi od duchowieństwa ukraińskiego, byli hultaie i apostatowie, a przecież Biskup Peryasławski, nazle używaiąc rozkazów nayiaśnieyszey Jmperatorowy Jeymci, udaiąc komendantom, że cierpi prześladowanie, był przyczyną wielkich zamieszań i okrucieństw w dwóch woiewództwach *Kiiowskim i Bracławskim*. Liczba kościołów przez niego odebranych do miesiąca Listopada przeszłego wynosiła do dwuchset, ale do tych czas więcey iak tysiąc dwieście kościołów zabrano. *Subalterni* iego zbroyną ręką przymuszaią ubogich Xięży, żeby albo pośli do Peryasławia dla poddania się iemu, wyrzekszy się unii. albo porzucili swoie kościoły nieunitom; a ieżeliby unit niebył powolnym lub chciał utrzymać się, zaraz rabowano, bito i do aresztu prowadzono, oskarżaiąc przed komendantami woysk rossyiskich, iakoby nieunitów prześladował i o exekucyą rozkazów nayiaśniey: Jmperatorowy *de die 7ma 9bris* domagano się. W tym tak wielkim zamieszaniu zostaiąc Biskupi, Xięża, possessorowie i nawet lud przywiązany do S. unii ięczą i oczekiwaią, aby po ninieyszym traktacie i uspokoieniu królestwa mogli być do dawney sytuacyi przywròceni. Xię-

Ad X. Na żądanie *sub nro X.* będzie ustanowiona kommissya, ktora uczyniwszy razem z kommissarzami polskiemi iak naydostatecznieysze inwestygacye, względem skarg kościoła greckiego uniackiego zaniesionych, uczyni w tey mierze według dawnieyszych rozkazów nayiaśnieyszey Jmperatorowy Jeymci zupełną i sprawiedliwą satysfakcyą.

dnieyszych okoliczności, które wielką bez wątpienia sprowadziłyby dla

ży tak więziono, iż bardzo w Berdyczewie wielu prawie od roku w więzieniu poumierało; zostaie ieszcze 46 w ostatniey nędzy, zapowiedziano im, iż inaczey uwolnienia otrzymać nie mogą, chyba że się zrzeką kościołów swoich dla nieunitow. Trzeba się spodziewać, że gdy nayiaśnieysza Imperatorowa Jeymć o okrucieństwach i gwałtownościach przez Biskupa Peryasławskiego i iego xięży wykonywanych informowana będzie, przyzwoicie ukarać iego razem ze społecznikami każe, i uczyni dyspozycyą aby nie tylko wszyscy xięża unici, którzy są w niewoli, byli wypuszczeni, ale też ażeby te wszystkie kościoły, w których od kilku lat xięży dysunitów poosadzano, były oddane na tychmiast do juryzdykcyi, do których należą, to iest do Metropolity uniackiego. Zeby zaś wiedzieć wiele kościołów do tegoż Metropolity uniackiego przed zamieszaniem ukraińskim należało, dosyć iest przeyrzeć należycie regestr kancellaryi iego *de anno* 1764. Iest obowiązkiem Rzpltey aby o powrócenie praw swych poddanych i ich religii upomniała się; zaczym Delegacya uprasza J. W. WmćPana, aby, niżeli przyidzie do zawarcia ninieyszego traktatu z dworem JW Wmć Pana, przez osóbny artykuł iako nayuroczyściey obwarowano było „że ponieważ po ostatnich „zamieszaniach ukraińskich unici doznawali wiele nieszczęśliwości, co do ich „religii, hierarchii i kościołów, ciż unici „przywròceni będą natychmiast, do „possessyi swoich kościołów, według re„gestru kancellaryi rzeczonego Metropo„lity, że wszyscy xięża będą uwolnieni „i odesłani do Metropolity uniackiego, „z tym dokładem, że ninieyszy traktakt „niebędzie miał exekucyi, ani wagi, póki „nie nastąpią rzeczone restytucye i na „przyszły czas w zupełney trwałości u„trzymywane.„ Nakoniec od sprawiedliwości nayiaśnieyszey Imperatorowy Jeymci zależeć będzie, nadgrodzić kościołom, xiężom i innym osobom krzywdy, i skarać przykładnie Biskupa Peryasławskiego i iego xięży, którzy przeciwko wyraźnym rozkazom Imperatorowy Jeymci byli przyczyną tylu nieszczęśliwości i zamieszania.

XI. Na wzór dawnych i świeższych traktatów, gdy zachodzi interes ustąpienia kraiu, iest nam wolno traktować względem losu przyszłego prowincyi i obywatelów pod panowanie inszych potencyi idących, i to czyniemy przez następuiące punkta:

Ad XI. Na różne reprezentacye iedynastey noty mam honor odpowiedzieć, co następuie.

1mo. Ułożenie losu poddanych, którzy przechodzą pod inne panowanie, nigdy niewchodziło w traktaty, które w Europie w tey mierze ustanowione były; pra-

dla całego króleſtwa nieſzczęśliwość, gdyby zdrową radą i porozumie-

niem

1mo. Ażeby rząd przyſzły w zagarnionych prowincyach był ten ſam, który ieſt w dawnych Inflantach iuż poſiadanych przez Roſſyą, ponieważ przy uſtąpieniu ich przez traktaty w tym ſpoſobie obwarowane ſą rządy, wolności, przywileie i prerogatywy obywatelów.

2do. Ażeby ſtaroſtwa i inne królewſzczyzny przy poſſeſſorach dożywociem zoſtały ſię z zwyczayną kwartą, a remanenta w tychże dobrach, i długi pozoſtałe u chłopów wrócone były teraźnieyſzym ſtaroſtom.

3tio Zeby obywatelom polſkim, którzy w kraiu zabranym maią dobra, tychże dóbr wolna była przedaż *ſine jure detractus* do czaſu, który będzie umówiony.

4to Zeby obywatele duchowni i świeccy, którzy nie tylko w kraju zabranym ale i w zoſtawionym Rzeplitey maią ſwoie, dobra, niebyli obligowani *ad homagium perſonale*, i niemieli przeſzkody mieſzkać w polſzcze, zaſługiwać ſię Rzeczypoſpolitey na godnościach i urzędach, które aktualnie piaſtuią, albo ich doſtąpią, i intrat z dóbr ſwoich za granicą będących, gdzie im ſię ſpodoba, zażywać.

5to Zeby obywatele polſcy, maiący ſummy zaſtawne ewikcyonalne i iakiegokolwiek inſzego gatunku na dobrach pod panowaniem Imperatorowy Jeymci zabranych podnieść ie chcący niemieli do tego przeſzkody, ale wſzelką wolność; a w przypadku niedopełnienia obowiązków przez dłużnika ſprawiedliwość. Summy także urzędownie lub ręcznemi ſkryptami obywatelów pod panowaniem Rzeczypoſpolitey zoſtaiących, przez obywatelów pod panowanie nayiaśnieyſzey Jmperatorowy Jeymci przychodzących ubezpieczone żeby pierwſzym przez drugich były wypłacone, za przyſpieſzeniem tey ſprawiedliwości przez juryzdykcye od nayiaśnieyſzey Jmperatorowy Jmci poſtanowione, i żeby, gdy do płacenia takowych ſumm przyidzie, *ius detractus* niemiało mieyſca. A że częſto ſię trafia, że gdy obywatel ſąſiedzkiey potencyi ma dług u obywatela Rzeczypoſpolitey, dwory ſąſiedzkie bez nakazania ſwoiemu poddanemu, żeby ſądownie w juryzdykcyach polſkich własności dochodził, nalegaią o ſatysfakcyą od obywatela Rzeczypoſpolitey, należy nam ſię wzaiemnie dopraſzać, żeby naſzym obywatelom obywatele roſſyiſcy będący winni wielkie lub małe ſummy a oddawać niechcący, przez JWWmć Pana miniſteryalne wdanie ſię byli obli-

wo rządzenia wſzyſtkiemi częściami monarchii przez względanie na związek, który te części mieć mogą z całą monarchią, ieſt prerogatywą ſamowładztwa, którey żadna potencya nie rada zrzeka ſię. Szczęśliwość, dobre powodzenie, i bezpieczeńſtwo którego używaią powſzechnie wſzyſcy poddani nayiaśn: Jmperatorowy Jeymci Monarchini moiey mogą być zaręczeniem tym nowym poddanym loſu, którego ſpodziewać ſię maią pod panowaniem moſkiewſkim

2do Nayiaśn: Jmperatorowa Jeymość, gdy zaſadza rozrządzenie ſtaroſtw na ułożeniu teraźnieyſzego ſeymu i na poſtępowaniu oſób, które do ſeymu należą, naturalnie wypada, że oſtatnie w tey mierze uſtanowienie powinno ieſzcze być odłożone.

3tio Oſoby maiące urzędy polſkie niebędą bardziey obowiązane mieſzkać w dobrach ſwoich, iak te, które maią większą część dóbr w państwach Rzeczypoſpolitey,

4tó Niemam racyi odpowiadać względem *homagium*, ponieważ iuż wſzyſcy przyſięgę wykonali.

5to Co zaś do ſprawiedliwości, którą oddać należy tym, co maią ſummy zaſtawne na dobrach, które przeſzły pod panowanie nayiaśnieyſzey Jmperatorowy Jeymci monarchini moiey, ta zupełnie będzie zachowania pod kondycyą, że wzaiemnie nie będzie odmówiona nowym poddanym nayiaśnieyſzey Jmperatorowy Jeymci, którzy maią zaſtawy na dobrach w Polſzcze będących.

6to Podobnaż wzaiemność będzie zachowana względem tego artykułu.

7mo Przy ponowieniu dawnych traktatów powinna naſtąpić zupełna ſatysfakcya względem rekrutów, ammunicyi wſzelkich woiennych &c. Co ſię zaś tycze furażów bez nich ſię nieobeydzie, póki woyſka w Polſzcze znaydować ſię będą, z tym wſzyſtkim nieodbicie naſtąpi płaca podług ugody w tey mierze uczynioney. Oſoby, które do czaſu zagarnienia przenioſły ſię pod iedne lub drugie panowanie, nie będą mogły wzaiemnie być odzyſkane pod żadnym pretextem.

8vo Względem proceſſów kryminalnych, ten punkt będzie miał zupełną ſatysfakcyą przez odnowienie traktatu 1768.

9no. Co do intrat Rzeczypoſpolitey obowiązuię ſię do tego, co J. W. JmćP. Baron Rewitzki przyobiecał; to ieſt, że wſzyſtko będzie bonifikowane.

niem ſię obywatelſkich umyſłów uprzedzone nie były. Skończył po-

dzię-

gowani do uſpokoienia Polaków ſwoich kredytorów, którzy to zaś ſą ci Jchmość obywatele roſſyiſcy, co Polakom ſą winni, będzie mogła być podana każdego czaſu ſpecyfikacya.

6to. Dekreta w juryzdykcyach polſkich o zapłacenie ſumm winnych lub o cóżkolwiek inſzego przed odebraniem kraiu otrzymane, zupełnie zakończone, i żadnym manifeſtem przeciwnym nie wzruſzone, przeciwko obywatelom w tymże tylko kraiu odebranym poſſeſſye maiącym, żeby przez juryzdykcye Jmperatorowy Jeymci do exekucyi niezwłocznie przyprowadzone były.

7mo Zeby wprzyſzłym czaſie pod żadnym pozorem w polſzcze nierekrutowano, i liwerunków niewymagano, aby było pozwolenie wzaiemnie ſkupowania ammunicyi woiennych wczaſie pokoiu, i żeby przenieſienie ſię poddanym z iednego państwa do drugiego wolne było, poddanych zaś teraz z iedney albo drugiey ſtrony mieſzkaiących aby pod żadnym pretextem na powrot niedomagano ſię, ani odbierano.

8vo Zeby ułożenie poſtanowić wieczyſte względem proceſſów cywilnych i kryminalnych miedzy poddanemi oboyga państw.

9no Zeby dochody Rzeczypoſpolitey iakiekolwiek, które na komorach złożone, podczas zagarnienia znalezione, remanenta dawnieyſze do ſkarbu należące, i dochody od zagarnienia aż do ratyfikacyi traktatu zabrane, rzetelnie wrócone były przez tych, którzy z zlecenia nayiaśnieyſzey Jmperatorowy Jeymci roſſyiſkiey niemi zawiaduią.

10mo. Względem wzaiemney kurrencyi monety ſtron traktuiących w państwach ichże artykuł oſóbny ieſt potrzebny.

11mo Taryffa poczty zupełna i nieodmienna na zawſze miedzy obiema kraiami aby teraz uſtanowiona była. Nakoniec gdy co więcey nad te wyrażone punkta do przełożenia lub proponowania JWWmć Panu przyidzie, oſtrzega ſobie Delegacya wolność to wſzyſtko podać JWWmćPanu, niżeli odpiſzeſz na te punkta ſobie podane.

XII. Należy do Delegacyi naſzey przełożyć J. W. WmćPanu ſprawiedliwą potrzebę, żeby wſzelkich dóbr obywatelſkich pod panowaniem Rzeczypoſpolitey zoſtaiących, z iakichkolwiek przyczyn w ſekweſtr wziętych, przy tym traktacie z pod

10mo Artykuł monety opiſze ſię w oſóbnym ułożeniu, ieżeli tego ſtan Polſki i Moſkwy wyciągać będzie. Toż ſamo ma ſię rozumieć o punkcie 11ſtym taryffy poczt tyczącym ſię.

Ad XII Względem ſekweſtrowanych dóbr, do oſób trwaiących w tym błędzie, który był okazyą wſzyſtkiego zamieſzania, należących, te po podpiſaniu traktatów oddane będą Rzeczypoſpolitey, z tym iednak oſtrzeżeniem, że żadne dóbr tych

dziękowanie przyrzeczeniem naylepszey z dworem iego harmonii,
któ-

tegoż sekwestru uwolnienie nastąpiło. A
ci, którzy niewinnie to iest przez suspicyą
albo fałszywe zaskarżenie sekwestr cier-
pieli, i ani otwarcie, ani potaiemnie broni
przeciwko woysku Jmperatorowy Jeymci
niepodnosili, nadgrodę szkód poniesio-
nych otrzymać mogli.

XIII. Niemogąc Delegacya nasza za-
pomnieć nieprzeliczonych przypadków
nieszczęśliwych i szkód, które obywate-
le Rzeczypospolitey w woiewództwach
Kiiowskim, *Bracławskim*, *Podolskim*, i
w tamtey całey okolicy czasami ponoszą
od haydamaków, ludu nayzuchwalszego i
nayrozwięśleyszego w świecie, z sieci do
nayiaśnieyszey Jmperatorowy Jeymci na-
leżącey wypadaiących, ma sobie za nieod-
bitą powinność domagać się przy tera-
żnieyszym traktacie, żeby na zawsze tym
exkursyom haydamaków była zagrodzo-
na droga i przynaymniey odrąd wspo-
mionych woiewództw obywatele życia
i maiątków swoich byli bezpieczni.

XIV. Niemoże Delegacya zapomnieć
przy dzisieyszym traktacie doprasżania
się, żeby współ obywatele nasi i wszelkiey
kondycyi poddani Rzeczypospolitey, wy
prowadzeni za granice przez woyska
rossyiskie, czy to w potyczkach, czy ia-
kimkolwiek innym sposobem zabrani i
dotąd bądź to w wolnym areszcie, bądź w
więzach za granicą, lub tu w kraiu na-
szym trzymani: iako JmćPan Czacki Pod-
czaszy Koronny, z więzów i aresztu u
wolnieni i do oyczyzny do dómów swo-
ich wróceni zostali.

XV. Lubo iuż w ogulności ostrzegli
śmy, aby wszelkie w inventarzach, zbo
żach, pieniędzach i sprzętach z królew-
szczyzn generalnie wszystkich na grun-
cie zastane remanenta gdy też królew-
szczyzny na skarb nayiaśni: Jmperatoro-
wy Jeymci zabierano, powrócone były
donataryuszom i possessorom ich, iako też
intraty wszelkie *à die captæ possessionis* na
nayiaśnieyszą Jmperatorową aż do dnia
ratyfikacyi traktatu; przecież należy
wszczególności domowić się za dobrami
stołowemi J. K. Mći, które z kraiem za
branym pod panowanie nayiaśnieyszey
Jmperatorowy przyszły, żeby także wszy-
stkie remanenta w nich zastane, i docho-
dy od dnia zabrania kraiu do dnia ratyfi-
kacyi traktatu, Królowi Jmci były odda-
ne, podług specyfikacyi, która, gdy tego bę-
dzie potrzeba, *producetur*. Ze zaś Rplta przez
odebranie iey kraiów pod panowanie
trzech potencyi będzie miała uszczuplo-

nienastąpi rozrządzenie bez dołożenia się
w tym punkcie dworu mego; ponieważ
nayiaśnieysza Jmperatorowa Jeymć ró-
wnie z Rzecząpospolitą iest od tych osób
ukrzywdzona.

Ad XIII. Co się tycze haydamaków
będą wzięte przez Moskwę i Rzeczpo-
spolitą środki do zachowania woie-
wództw, o których iest wzmianka, od
inkursyi.

Ad XIV. Co się tycze więźniów, o
których wspomina nota XIV. dwór mój
po podpisaniu traktatu teraźnieyszego ka-
że ich uwolnić. Jest to zaś błąd, żeby
który miał być w więzach; łagodność, z
którą dwór mój postępował sobie z więź-
żniami tureckiemi, dowodzi prawdy te-
go, co tu powiadam, a ieżeli surowo po-
stępowano, to przeciwko kryminalistom
lub rozboynikom.

Ad XV. Względem bonifikacyi tego, co
znaleziono w królewszczynach, odwołuię
się do tego, com wyraził w odpowiedzi na
uwagę, drugą: to iest, że żadna bonifikacya
niemoże mieć mieysca tylko do czasu za-
brania possessyi. Co do zaufania, z którym
udaią się naybardziey do nayiaśnieyszey
Jmperatorowy Jeymci pani moiey, wzglę-
dem płacenia summy roczney nayiaśniey-
szemu Królowi Jmci polskiemu, nie omie-
szkam donieść o tym Jmperatorowey Jey
mci; nie mogę atoli nic odpowiedzieć rze-
telnego na to żądanie, które stosuie się do
trzech dworów, i iest tego gatunku, że
potrzebuie wyraźnych rozkazów; po-
nieważ z natury swoiey przechodzi gra-
nice zwyczayne plenipotencyi.

którey we wszystkich okazyach nayiaśnieysza Jmperatorowa Jeymść
nie zaniedba żądanych pokazać skutków.

Iii W tym

ne dochody, i że po dzisieyszym zostaiące-
go dla niey kraiu zniszczeniu nie zaraz
do tego przyidzie stanu, ażeby na utrzy-
manie przystoyne Króla swo ego i po-
deymowanie nieodbitych potrzeb kraio-
wych wystarczyć mogła, bez wyciskania
krwi z ubogiego ludu i ostatniego oby-
watelów ucisku, byłoby rzeczą sprawie
dliwą żeby trzy dwory wszystkie te in-
traty, które w dobrach stołowych Królo-
wi Jmci są odięte, iemuż do życia (day
Boże naydłuższego) każdy punktualnie
wypłacał. Niezdało nam się tey propozy-
cyi uczynić JW. Ministrowi Wiedeńskie-
mu nayprzod, ale iest ieszcze do tego czas,
bo zaufanie Rzeczypospolitey iest zada-
wnione w nayiaśnieyszey Jmperatoro-
wey Jeymci rossyiskiey, znią tedy trakto-
wanie tey materyi zaczynać umyśliliśmy
i iey wstawienia się o skutek naszego żą-
dania uprasżamy.

XVI. Ustąpienie kraiu, o którym rzecz,
nie może nastąpić przez traktat bez umó
wienia z Rzecząpospolitą *per articulum
separatum* wzaiemnie wolnego handlu i
przechodu z towarami wodą, i lądem
przez państwa sąsiedzkie, niemniey aby
soli ryskiey i krymskiey sprowadzenie lą-
dem albo wodą było wolne bez opłaty
cła i przewozu, i przeszkody w kupowa-
niu lub przedawaniu iey, względem któ-
rego artykułu w traktacie, o którym rzecz,
to ostrzeżenie iest potrzebne, iż cokol-
wiek w sobie będzie zamykał, to wszystko
będzie miało tę moc i ważność, iak gdy-
by słowo w słowo w tenże traktat wpisa
no było. Do żądania wolnego w zaie-
mnię handlu między Rossyą i państwami
Rzeczypospolitey należy i to, żeby nay-
iaśnieysza Jmperatorowa Jeymść od *Dzwi-
ny* do *Wilii* kosztem swoim kommunika-
cyą zrobić ku wygodnemu transporto-
wi wszelkich towarów, i *Dzwinę* ku wygo-
dney defluitacyi wychędożyć rozkazała.
A że rzeka *Dzwina* ma być granicą mie-
dzy dwiema państwami, i połowa iey sze-
rokości do W. X. Lit. a druga do dworu
Poterzburskiego należeć będzie musiała,
iest potrzebne przy dzisieyszym trakta-
cie dokładne ostrzeżenie, żeby cło od to-
warów tą rzeką na dół i do góry idą-
cych, ieżeli *non in toto*, przynaymniey *per
medium* do skarbu W. X. Litt. należało;
luboć zgodziłoby się z sprawiedliwością
nayiaśnieyszey Jmperatorowy Jeymci,
żeby toż cło w całości przy W. X. Lit.
zostało.

Ad XVI. Zaden podobno niebył za-
warty traktat w Europie, w którymby
ściśley zachowano wszystkie prawa i zy-
ski obudwóch stron, iako traktat w r.
1768. uczyniony. Potwierdzenie tego
wszystkiego, co w tymże traktacie usta-
nowiono było względem handlu, zawie-
ra w sobie zupełną odpowiedź na artykuł
XVI. Co się zaś tycze rżnięcia kanału
miedzy *Dzwiną* i *Wilią*, niebyłaby rzecz
słuszna, aby Jmperatorowa Jeymć pani
moia wzięła sama na siebie expens tego
dzieła; zostawuię sobie iednak oznaymić
iey o tym, i ieżeli z dzieła tego może wy-
płynąć iakowy zysk dwóm państwom,
równie i ten artykuł będzie miał uwagę
nayiaśnieyszy Jmperatorowy Jeymci,
z którą kazała nieustannie pracować o
koło powiększenia handlu i do łatwości
przyprowadzenia produkcyi z iey państwa
pochodzących.

W tym ruſzyli ſię z mieyſc ſwoich Jehmć Panowie Delegaci, win-

ſzu-

XVII. Gdy nayiaśnieyſza Jmperato rowa Jeymć w dedukcyi praw i pretenſyi ſwoich do Rzeczypoſpolitey na iey po trzeby wydatki wſpomina, zdaie ſię rzeczą być wielce ſprawiedliwą, żeby (nie ſięgaiąc dawnieyſzych czaſów) od oſtatniey woyny między Roſſyą i Królem Jmć pruſkim w Sląſku odprawioney przełożyć teyże nayiaśnieyſzey Monarchini niezli czone pretenſye, iuż to za przechod na ów czas woyſk roſſyiſkich przez Polſkę, które znaczne ſummy wynoſzących ſurażow niepopłaciły, i kommiſſye w Toruniu i Grodnie na ten koniec wyznaczone, niedokończone zoſtały, iuż za niezliczone ſzkody i pokrzywdzenia obywatelòw, które od początku bezkrólewia przeſzłego co raz powiękſzane były, teraz, chociaż nieco zmnieyſzone, z tym wſzyſtkim trwaią z racyi woyſk w województwach ruſkich lokacyą i przechod przez nie na Wołoſzczyznę i inſze ſtrony na woynę przeciwko Turkom maiących, iako też z okazyi woych tych, które w Litwie i w prowincyach wielko i małopolſkich znaydowały ſię i dotąd w tym kraiu znayduią. Jak ſię ſpodziewamy, że nayiaśnieyſza Jmperatorowa Jeymć nieodmówi nam w tym punkcie ſprawiedliwości ſwoiey: tak J. W. Wmci Pana upraſzamy, żeby te pretenſye naſze tu tylko namienione, ale kiedy tego potrzeba będzie obſzernie wywiedzione być mogące, przy trakta cie teraźnieyſzym przez oſóbny artykuł miały ubezpieczenie, według którego ſatysfakcya dla pokrzywdzonych naſtąpić by mogła.

XVIII. Delegacya nie może być bez troſkliwości względem kościołów zabranych grekom-unitom, ieżeli J. W. Wmć Pan niemaſz zlecenia od dworu ſwego oznaymić, że wſzyſtkie kościoły przez greków nieunitow od r. 1764. zabrane będą wrócone grekom-unitom, i że ciż nieunici albo woyſka nayiaśnieyſzey Jmperatorowy Jeymci nie będą ſię ſprzeciwiać temu co Rzeczpoſpolita przedſięweźmie do wrócenia unitòw do ſwoich kościołów, co bez rozkazów wyraźnych tak Biſkupowi peryaſławſkiemu i iego xiężom: iako też kommendantom woyſka moſkiewſkiego, ażeby niebyli w tym przeciwni, obeśc ſię nie może. Na kommiſſyą z kommiſſarzów oboyga ſtron złożoną nie można będzie zezwolić, ile że do ſamey Rzeczypoſpolitey maiącey nad ſwemi poddanemi prawo należy uczynić ſprawiedliwość w okoliczności o-

Ad XVII. Stoſuiąc ſię do myśli i żądania prześwietney Delegacyi w nocie XVII. wyrażonego, względem kommiſſyi likwidacyiney w Toruniu, uczynię reprezentacye dworowi memu i od nich będę brał miarę w daniu zupełney odpowiedzi na to; co ſię tycze krzywd obywatelom poczynionych przez marſze i przechody woyſk imperatorſkich od czaſu bezkrólewia, przezacna Delegacya wie to dobrze, iż o te woyſka Rzeplita proſiła i do kraiu ie przywołała, że one żywność za gotowe pieniądze kupowały, że zachowywano zawſze nayściśleyſzą karność, że karàno za naymnieyſzą krzywdę iak pręd ko dowiedziona była obywatelom uczyniona, że ſami Polacy zbuntowani przeciwko Rzeczypoſpolitey byli przyczyną nagłych i częſtych, woyſka roſſyiſkiego przechodów, iże na koniec te krzywdy, które dobrzy patryoci mogli ponieść przez ten czaſu przeciąg, nie mogą być nikomu przypiſane, tylko tym, którzy byli przyczyną woyny z Turkami tyle Roſſyą koſztuiącey. którey los ieſt w ręku Rzeczypoſpolitey. Co do oſób naoſtatek, które mogą mieć ſprawiedliwe pretenſye, nie ieſt rzecz wątpliwa, iż po reprezentacyach moich w tey mierze dwór móy uczyni im wſzelką ſprawiedliwość powinną, i iſtocie rzeczy przyzwoitą.

Ad XVIII. Jak tylko prześwietna Delegacya ſkargi mi ſwoie podała przeciwko gwałtom, które ſię dzieią na Ukrainie, uczyniłem zaraz dworowi memu reprezentacye, i mam tu konor potwierdzić, że i teraz ich powtarzać niezaniedbam, aby dla zabieżenia tym uciſkom wydano rozkazy oddania unitom kościołów, które im świeżo wydarte były, które oni poſiadali; aby rzeczy zoſtawili *in ſtatu quo*, pòkiby kommiſſarze wyznaczeni na ten koniec zobu ſtron nie roztrząſnęli prawa każdego, i ſprawiedliwości zupełney pokrzywdzonym nie uczynili. Rozumie ſię iednak przez to, że kommiſſarze polſcy będą ſami ſądzić kłótnie między obywatelami Rzeczypoſpolitey, a uſkarżać ſię maią przed roſſyiſkiemi, ieżeliby obywatele roſſyiſcyi, do tych rozterkòw należeli; i wzaiemnie nieomieſzkam podać Delegacyi powiedzi dworu mego na reprezentacye

ſzuiąc J. W. Miniſtrowi, a J. W. Prezes ſolwował ſeſsyą na dzień 3ci Września, godzinę zwyczayną.

SESSYA CZTERDZIESTA.

Dnia 3. Wrzesnia.

GDy przyſzedł J. W. Benoit Miniſter Króla Jmci pruſkiego, i zaſiadł wyznaczone dla ſiebie w pośrzòd ſtołu mieyſce, J. W. Prezes przywitał go ięzykiem francuſkim, dopraſzaiąc ſię, ażeby ròwną innych Miniſtrów względnością, zapatrzywſzy ſię na ſtan Rzeczypoſpolitey, chciał traktować.

Odpowiedział J. W. Miniſter po uczynionym wzaiemnie powitaniu, że wiadomy ieſt prześwietney Delegacyi interes Kròla Jmci pruſkiego, który przez przymierze z innemi potencyami przyiacielſkim życzy ſobie zakończyć traktowaniem. Potym oddał J. W. Biſkupowi Kuiawſkiemu proiekt do traktatu, ktòry natychmiaſt Jchmć Panowie Delegaci proſili, aby podany był do deliberàcyi.

J. W. Prezes odebrawſzy rzeczony proiekt przełożył prześwietney Delegacyi: iż trzeba proſić Jmć Pana Miniſtra o kilka dni czaſu, do przetłomaczenia rzeczonego projektu, i rozdania iego po woiewòdztwach Jchmciom Panom Delegatom.

A Xiążę Woiewoda Gnieźnieńſki uczynił uwagę, że dla nadchodzącego terminu dnia 15go tego mieſiąca nietrzebaby czynić zwłoki, gdyż wſpomnione punkta mogłyby być zaraz prześwietney Delegacyi tłomaczone.

Wielu iednak mimo tey uwagi dopraſzało ſię, aby koniecznie te punkta wzięte były *ad deliberandum*, i każdemu dla zupełnego ſię w nich rozpatrzenia dana była onychże kopia.

Iii 2 J. W.

debranych im kościołów przez przemoc i gwałt. Zeby zaś dokładnie pokazać nayiaśnieyſzey Jmperatorowey Jeymci, że Rzeczpoſpolita niechce zabierać dawnych poſſeſſyi nieunitom, będzie wyznaczona kommiſſya od Polſki na uznanie ich krzywd, a ieżeli po powróceniu zabranych kościołów będzie mógł J. W. Biſkup peryaſławſki dowieść, że był w poſſeſſyi któregokolwiek z tych kościołów w r. 1764. będą mu też kościoły wrócone przez te kommiſſyą w tymże ſamym ſtanie, w którym zoſtawały; pod czas iego poſſeſſyi, względem zaś exceſſów popełnionych przez Jmci xiędza Biſkupa peryaſławſkiego na złe używaiącego ordynanſów nayiaśnieyſzey Jmperato rowy Jeymci Delegacya odwołuie ſię do wſpaniałości teyże nayiaśnieyſzey Jmperatorowy tak co do ukarania winowayców: iako też do uczynienia ſatysfakcyi ukrzywdzonym.

OSTROWSKI Biſkup Kuiawſki.

odemnie mu uczynione, iak tylko ie odbiorę.

BARON STACKELBERG.

J. W. Biſkup Łucki rzekł: „Dla przyſpieſzenia wzaiemnych czynności, J. W. Miniſter Berlińſki doſkonale naſz język rozumieiący, może w każdym punkcie z nami rozmòwić; proiekt zaś ktòry podał J. W. Prezeſowi, że ieſt przydłużſzy, trzeba przepiſać, i na ſeſsyach rannych względem niego umawiać ſię, a po obiedzie z Jmć Panem Miniſtrem traktować.

J. W. Marſzałek Konfed: Kor: wniòſł: „że będzie doſyć czaſu do poniedziałku; wſzakże ſię podobnym ſpoſobem traktowało z Jchmć Panami Miniſtrami dworów ceſarſkich, a gdyby wyciągała tego potrzeba, ſnadno J. W. Jmć Xiądz Prezes o przewłokę czaſu u Jmci Pana Miniſtra poſtarać ſię może. „

A J. W. Prezes: „Jako wſzelkie ſpoſoby ſą *pro bono publico* dokładne J. W. Jmci Pana Marſzałka: tak i ia do iego zdania zupełnie przychylam ſię. „

J. W. Kaſztelan Mazowiecki, przełożywſzy przyczyny potrzebney w każdym punkcie rozwagi, rzekł: *qui dat tempus, dat vitam*, i dopraſzał ſię o dłużſzy czas limity, zwłaſzcza gdy uſtąpienie kraiu ieſt materyą, w którey tyle okoliczności ułatwić należy.

Do czego przydał J. W. Marſzałek Konfed: Kor: „Zapewne, że nie o małą rzecz idzie, bo o tyle województw, ale i nam wiele na tym zależy, abyśmy wiedzieć mogli co ieſt naſzego, a gdy ſię zbliży czas determinowany od Rzeczypoſpolitey, muſielibyśmy *peremptorie* kończyć interesa. „

W tym iedni dopraſzali ſię o ſolwowanie ſeſsyi, drudzy o czytanie punktòw, inni o czasu przedłużenie, a J. W. Prezes rzekłſzy: „gdy wſzyſcy mòwiemy razem, rzecz oczewiſta iż żaden nie mòwi,„ dopraſzał ſię, aby Xiążę Woiewoda Gnieźnieńſki przyſtąpił do czytania podanych punktòw.

Na co Jmć Pan Sumińſki Poſeł Dobrzyńſki: „Nic nie możemy mòwić *deciſive* kiedy niemaſz naznaczonego kompletu Miniſtrów narodowych. „

A J. W. Prezes: „Dla tey ſamey przyczyny należy nam zaproſić Jmć Pana Poſła na poniedziałek, a iutro do rozmówienia ſię doſtatecznego poobiednią możemy złożyć ſeſsyą. „

W tym wyſzedł Jmć Pan Benoit, a J. W. Prezes rzekł: „Jabym rozumiał, że nie uczynię żadney w tym punkcie przykrości, gdy będę upraſzał Xiążęcia Jmci Woiewody Gnieźnieńſkiego, aby nam zaraz chciał tłomaczyć te punkta, dla zrozumienia treści ich przynaymniey. „

Lecz gdy J. W. Kaſztelan Zarnowſki uczynił reflexyą, że ſeſsya bez kompletu prawèm naznaczonego być niepowinna, J. W. Marſzałek Konfed: Kor: domagał ſię dla tey przyczyny aby ſeſsya koniecznie była ſolwowana.

Na co J. W. Prezes: „Komu przydłużſze ſiedzenie przykre ſię być widzi, może ſiebie uwolnić od tey przykrości, a my ciekawſi żebyśmy przynaymniey porozumieli, o co rzecz idzie, zoſtaniemy do nieiakiey chwili. „

A J. W. Marſzałek Konfed: Kor: „Niechodzi tu wcale o cierpliwość, ale gdy te punkta ſą po francuſku, czy nie lepiey, aby ten czas był obròcony na ich tłomaczenie? bo wſzelako bez kompletu darmo co mòwić i darmo zaradzać. „

Zatamowała ſię nieco z tey okoliczności izba, iednakowoż Xiążę Woiewoda Gnieźnieńſki zaczął po polſku czytać wſpomnione traktatu punkta, ztym wſzyſtkim nieprzeſtano przekładać, iż bez kompletu narodowych miniſtròw nie może być ani czytany, ani przyięty traktat.

Do czego przydał J. W. Marſzałek Konfed: Kor: „Prawda, iż przyiąć proiekt ieſt w mocy J. W. Prezesa i każdego Delegata, ztym wſzyſtkim nie widzę przyczyny, dla którey by ſię miało kontynuować rozpoczęte traktatu czytanie, kiedy potrzebnych iego punktòw żaden nie konnotuie. „

Jmć Pan Zakrzewſki Poſeł Kościańſki dla tego domagał ſię wſpomnionych punktòw czytania, aby przynaymniey mògł pomiarkować ich układ, i wziąć potrzebne uwagi, lecz inni wcale ſłuchać niechcieli, daiąc racyą, że ten czas daremnie ſię trawi, ponieważ pamięć niepotrafi ogarnąć tych wſzyſtkich wyrazòw, w ktòrych powinna być uwaga.

J. W. Prezes dopraſzał ſię o cierpliwość przynaymniey względem punktu, *a quo* i *ad quem* Kròl Jmć pruſki pretenduie ciągnąć zabranych prowincyi granice.

Jmć Pan Szamocki Poſeł Warſzawſki wyraziwſzy w zabranym głoſie niezmierne przykrości uczucie z odmówionego mu na przeſzłey ſeſsyi *turnum*, oświadczył ſię, że tego traktatu nie podpiſze, chyba *in plenis ordinibus*.

Na co J. W. Prezes w ten ſpoſòb odpowiedział: „Oświadcza, iako ſłyſzę, J. W. Jmć Pan Poſeł Warſzawſki tkliwość ſwoię, że *turnus* na propozycye iego niebył dany, ale da mi prześwietna Delegacya ſprawiedliwe w tey mierze świadectwo, żem po trzy razy pytał ſię, ieżeli była myśl i wola Jchmciòw Panów Delegatòw, abym podpiſał podane do traktatu od Jmci Pana Poſła roſsyiſkiego punkta. Doſyć bliſko ieſtem J. W. Wmć Pana, byłbym go zapewne ſłyſzał, ale kiedyś ſię nie odezwał, i uſtąpił *pluralitati*, w czym proſzę mogę być obwiniony nieczyniący nic, tylko za powſzechną prześwietney Delegacyi zgodą? a ztąd zdaie mi ſię nieodrzeczy, iż wſparty *publica fide*, powinienem bym był równą J. W. Wmć Panu oświadczyć urazę. „

W tym J. W. Biſkup Wileńſki wziął głos takowy: „Znam godnego obywatela J. W. Jmci Pana Poſła Warſzawſkiego, znam w nim człowieka dobrze praw narodu świadomego; z podziwieniem atoli ſłyſzę, że w długiey mowie to myśli ſwoich uformował ſyſtema, iż gwarancya we dwòch poprzedzonych traktatach umieſzczona wcale nie była potrzebna. Mòwił dopiero godny ten Poſeł, że za nieprzyiaciela oyczyzny byłby poczytany, ktoby nieſzczęśliwe dla Rzeczypoſpolitey przewidziawſzy konſekwencye, nie uſiłował zdrową ich uprzedzić radą. Smiało mòwić mogę, iż żaden, by naylepſzy nie oſądzi polityk, i niepokaże przykładu, aby z iedney ſtrony gwarantuiąca granice państwa potencya niemiała prawa z czyniącą ſtroną z obopòlney dopominać ſię gwarancyi. Jeżeli może wiedzieć J. W. Jmć Pan Poſeł Warſzawſki w przeyrzeniu ſwoim przyczyny, ktòreby nas wdały w woynę turecką, niech raczy z obowiązków obywatelſtwa oſtrzedz zaradzaiących; inaczey żaden nie powinien na niepewne losy narażać oyczyzny, ile że oſtatni punkt odpowiedzi od Jchmciòw Panów miniſtrów podpiſany, doſtateczniey nas upewnia, że traktat Karłowicki w ſwoim zoſtaie bezpieczeńſtwie, niżeli nayſubtelnieyſzey polityki konſekwencye. „

W teyże materyi J. W. Marſzałek Konfed: Kor: zabrał głos w tych ſłowach: „W przeciągu czteromieſięcznego czaſu zdarzały ſię na wielu ſeſsyach takie okoliczności, ktòre do przeświadczenia da-

„ ły każdemu poznać, iak nieodbitym chcę mieć obowiązkiem ſtawać
„ przy prerogatywach ſtanu rycerſkiego, i upewniam, iżbym ſię pier-
„ wſzy nie mogł odiąć czułości, gdyby co uwłaczano wolnemu zda-
„ niu JJ. WW. Jchmciów Panów Poſłów. Zadawać atoli J. W. Pre-
„ zesowi, że coś podpiſał mimo wſzyſtkich zgody, ieſt to czynić nie
„ małą pierwſzeńſtwu iego krzywdę, i powſzechnym obradom uymę.
„ Jeżeli chcemy ſzanowania, ſzanuymy ſenat, ile że wſzyſcy *bona fide*
„ poſtępuiemy, o toż ſamo upraſzam J. W. Jmć Pana Poſła Warſza-
„ wſkiego, aby w czas przyſzły raczył być pamiętny właſnego zda-
„ nia, ktore *ad pluralitatem* łączył. „

Na co Jmć Pan Poſeł Warſzawſki: „ Znam ia powinności moiey
„ granice, i nauczyłem ſię dawno ſtarſzych ſzanować. Oświadcza-
„ łem me zdanie tyle razy, iż potrzeba dać *turnum*; należało mnie za-
„ tym pytać, czy odſtępuię od niego. Co zaś do gwarancyi, aby ta
„ nie do tych ściągała ſię państw, z któremi Rzeczpoſpolita ma za-
„ warte traktaty, ieżelim tak myślał, i miał to światło, to ſama tylko
„ Rzeczpoſpolita o to mnie ſądzić może. „

W tey rzeczy Xiążę Woiewoda Gnieźnieńſki tak mówił: „ Do
„ tak dokładnych i doświadczeniem ztwierdzonych narodowego pra-
„ wa myśli, przyłącza J. W. Warſzawſki zacny i godny Poſeł nay-
„ większą applikacyą polityki, i znaiomości intereſu, i ztąd to zape-
„ wne wypłynęły dawne i teraźnieyſze iego reflexye; pozwoli iednak
„ J. W. Jmć Pan Poſeł Warſzawſki, abym z obowiązku mego, *ne quid*
„ *Respublica damni patiatur*, uczynił i przełożył moie wzaiemnie uwagi.
„ Gwarancye ſą dwie, pierwſza kiedy potencye wchodząc z ſobą w
„ traktaty, wzywaią inne nie wchodzące potencye, iako widziemy w
„ traktacie Oliwſkim, gdzie Król francuſki był za gwaranta uproſzo-
„ ny, i w takowych okolicznościach maią trzeciego za arbitra, dru-
„ ga zaś kiedy dwie potencye chcąc ſię zaſpokoić zobopólne czynią
„ ſobie państw gwarancye. Boiaźń ta, niech proſzę wybaczy J. W.
„ Poſeł Warſzawſki, ieſt bez fundamentu, ile gdy J. W. Miniſter dwo-
„ ru Wiedeńſkiego uroczyście oſtrzegł w punktach, że bez naruſze-
„ nia traktatu Karłowickiego; *turnum* zaś żeś J. W. Wmć Pan od-
„ ſtąpił, była tak oczywiſta *pluralitas*, że iako polityk łączyłeś zdanie
„ ſwoie *sine oppositione*, w czym żywa wſzyſtkich pamięć przeświadcza
„ rozumiem myśli J. W. Wmć Pana. „

Jmć Pan Sumińſki Poſeł Dobrzyńſki wyraził: „ Nie mogę ina-
„ czey głoſu mego podnieść, tylko przez oświadczenie winnney J.
„ W. Marſzałkowi Konfed: Kor: wdzięczności, że chce zawſze być
„ czułym prerogatyw ſtanu Rycerſkiego; ale i tego nie mogę zapo-
„ mnieć, aby ta kweſtya odemnie pierwey wſzczęta nie miała J. W.
„ Jmć Pana Poſła Warſzawſkiego w czaſie oppozycyi. Oſnowa za-
„ branego odemnie głoſu ieſt ta, że ktokolwiek na potym dopraſzać
„ ſię będzie o *turnum*, aby nie był krytykowany, bo każdemu z wyra-
„ źnego przepiſu prawa dany być powinien Delegatowi. „

J. W. Kaſztelan Brzezińſki mówiąc o traktacie Karłowickim, twierdził, że ten punkt ieſt doſkonale ubezpieczony, i niemaſz ſię czego obawiać, bo i przy traktatach Roſsya zapewne intereſu polſkiego nie opuści.

W tym J. W. Prezes, przełożywſzy ſzczupłość czaſu do tylu zaſpokoienia okoliczności, ſolwował ſeſsyą na dzień iutrzeyſzy.

SESSYA CZTERDZIESTA PIERWSZA.

DNIA 4. WRZESNIA.

JAk tylko był prawem oznaczony Jchmciów Panów Delegatów komplet, natychmiaſt J. W. Prezes zagaił ſeſsyą temi ſłowy: „ Oddane
„ punkta od J. W. Miniſtra dworu Berlińſkiego do traktatu, iako iuż
„ przetłomaczone, i po części JJ. WW. Wać Panom rozdane, ieżeli
„ ieſt zgoda prześwietney Delegacyi, aby były tym czaſem czytane,
„ nyżeli J. W. Kanclerz Koronny przyidzie, i przynieſie nam punkta
„ nòt, ktòre podane być muſzą temuż Jmć Panu Miniſtrowi. Upra-
„ ſzamy tedy J. W. Marſzałka Konfed: Kor: aby Jmć Panu Sekreta-
„ rzowi ſeymowemu też punkta czytać pozwolił. „

Czytał więc Jmć Pan Sekretarz ſeymowy pośrzodku izby te punkta na oyczyſty ięzyk przełożone (37).

Gdy ſię poczęli Jchmość Panowie Delegaci domawiać względem niektòrych punktów każdy według ſwoiey uwagi, J. W. Prezes proſił, aby wyſłuchać cierpliwie całego traktatu raczyli.

Po ſkończonym artykule ſiòdmym J. W. Mielżyńſki Kaſztelan Poznańſki głos zabrał takowy: „ Lubo ta ieſt dziś nieſzczczęśliwa
„ naſza kondycya, że to czynić poniewolnie ſłabi muſiemy, co nam ab-
„ solutnie rozkazuią mocnieyſi, ſprawiedliwe obrony, i wywody
„ ſprawy naſzey, za czcze przyimuiąc wyrazy; przecież gdy nam
„ przynaymniey droga zoſtaie prozby, tą więc w nieſzczęliwey ſytu-
„ acyi iść należy. A że iuż do poprzedzaiących z Auſtryą i Moſkwą
„ traktatòw podane były dokładne noty, wyrażaiące żądania prze-
„ świetney Delegacyi, ktòre i do teraźnieyſzego z dworem Berlin-
„ ſkim traktatu wzięte być powinny, przeto ich powtarzać niechcę, ale
„ gdy wiele innych okoliczności zachodzi, ktòre do namienionych
„ nie ściągaią ſię traktatów, a do teraźnieyſzego ſa koniecznie po-
„ trzebne; więc aby naſtępuiące punkta J. W. Poſłowi pruſkiemu do
„ traktowania podane były, uſilnie dopraſzam ſię. A nayprzod, po-
„ nieważ Kròl Jmć pruſki w podanych na dniu wczorayſzym punktach
„ rzekę *Notéć* za granicę między dwiema państwami położył, toć z
„ tey ſtrony tey rzeki nic ſobie przywłaſzać niepowinien, z tym
„ wſzyſtkim zabrany od woiewòdztw naſzych powiat Kcyńſki i
„ część powiatu Poznańſkiego dotąd pod iego zoſtawały rządem, z
„ których to powiatòw nie tylko należące Rzeczypoſpolitey pogłò-
„ wne, ale też kilkomieſięczne z prowiantòw wynikaiące nakłady,
„ oſtatnim przymuſzeni wypłacić gwałtem zoſtaliśmy, o ktòrych
„ nadgrodzenie dopraſzać ſię ſprawiedliwie należy. Handel lubo ieſt
„ w dwòch pierwſzych traktatach wſpomniony, i tu zapewne opu-
„ ſzczony nie będzie, przydać iednak do tego należy prozbę naſzę
„ do Jmci Pana Miniſtra pruſkiego, abyśmy produkta kraiowe do
„ Czech, i Saxonii przez państwa Krola Jmci pruſkiego za zapłatą
„ cła na zawſze uſtanowionego przewozić mogli, ile że tych czę-
„ ſtokroć do kraiow pruſkich wpuſzczenia niedozwalaią. Wſzczęta
„ od lat kilkunaſtu ſprzeczka o granice miedzy Sląſkiem i Polſką ten
„ nieſzczęśliwy ſprawiła ſkutek, że kilkanaście wſi przez prowadzo-

(37) Punkta, o których tu mowa, znayduią ſię przy końcu oſtatniey tego zagaienia ſeſsyi w traktacie z Królem Jmcią Pruſkim zawartym.

„ ne na domyśł dukta dziedzicom polſkim do Sląſka zabrane; więc
„ aby kommiſſya iedynie do tey ſprawy wyznaczona była, prośić
„ ieſt moim obowiązkiem. Że zaś codzienne uczy nas doświadcze-
„ nie iak wiele niepowetowaney krzywdy kray naſz ponoſi z werbun-
„ ków, które tak daleko były i ſą rozciągnione, że zdatni do noſze-
„ nia broni ludzie gwałtownie z domów ſwoich, ba i z kościołów na-
„ wet zabierani byli, więc aby też werbunki na przyſzłe czaſy uſta-
„ ły dopomnieć ſię potrzeba, równie iak zabrani przez ſam gwałt
„ iedynie ludzie aby natychmiaſt oddani byli, których reieſtr wyſa-
„ dzonym do tego kommiſſarzom poſſeſſorowie dóbr oddadzą, z do-
„ kładnemi dowodami uczynioney gwałtowności. Zagęściła ſię w
„ woiewództwach naſzych nietylko temi czaſami, lecz i dawno nie-
„ ſzczęśliwość wybierania koloniſtów, i dawania onym przez kom-
„ mendy pruſkie protekcyi, iako też millionowe przez zły gatunek
„ monety kraiu ſzkody; a zatym równie te iako i wyżey wſpo-
„ mnione punkta, aby miały u prześwietney Delegacyi względność,
„ i były na konferencyi Jmci Panu Miniſtrowi pruſkiemu przełożone,
„ iak nayuſilniey z mieyſca moiego dopraſzam ſię. „

Zaraz po tym głośie dziękował J. W. Prezes J. W. Kaſztelanowi
Poznańſkiemu za tak dokładne reflexye, proſząc imieniem Delegacyi,
aby wſzyſtkie punkta zakonnotował, i oddać raczył J. W. Kanclerzo-
wi Koronnemu do traktowania z Jmć Panem Miniſtrem, oſobliwie
notę J. W. Raczyńſkiego Piſarza W. K. która w tych była wyrazach:
„ *Niżey wyrażeni upraſzaią JJ. WW. Plenipotencyaryuſzów nayiaśnieyſzey Rze-*
„ *czypoſpolitey Polſkiey, aby przyſtępuiąc do negocyacyi z J. W. de Benoit Posłem*
„ *dworu Berlińſkiego ubezpieczyli ſtaroſtwo niegdyś* Zelgniewſkie *urodzonemu*
„ *Raczyńſkiemu Piſarzowi Kor: w powiecie Nakielſkim leżące, a temuż przez kon-*
„ *ſtytucyą ſeymu traktatowego r. 1768. za dobra dziedziczne nadane, teraz zaś*
„ *przez Krola Jmć pruſkiego za krolewſkie przyznane i odebrane, iako i ſtaroſtwo*
„ Hamerſztyńſkie, *oprocz ſamego miaſta urodzonemu Unrugowi tegoż ſamego*
„ *roku od Rzeczypoſpolitey za dziedziczne nadane, a podobnież teraz na dobra ſto-*
„ *łowe Krola Jmci pruſkiego zamienione, z powróceniem całorocznych intrat z o-*
„ *boyga dóbr tych do ſkarbu Króla Jmć pruſkiego zabranych,* „
RACZYNSKI *Piſarz W. Kor:* UNRUG *Staroſta Hamerſz:*

J. W. Marſzałek Konfed: Kor: uczynił prześwietney Delegacyi
donieśienie, iako już zabranym w kordon obywatelom Król Jmć pru-
ſki zaczyna dawać protekcyą, gdy Jmć Pan Woiewoda Chełmińſki za-
areſztował ſrebra i mobilia, nawet i oſobę J. W. Mielżyńſkiego Staro-
ſty Kcyńſkiego o poſag, iakoby nie był w ſtanie wypłacenia onego.

J. W. Kaſztelan Poznańſki wyraził winne prześwietney Delega-
cyi dzięki, za intereſſowanie ſię w tey mierze za J. W. Staroſtą
Kcyńſkim.

Wielu z Jchmciów Panów Delegatów dopraſzało ſię, aby miaſto
Gdańſk zapozwać do ſądów konfederackich, z tey przyczyny, że na
oſobę Poſła był przyięty areſzt; i lubo J. W. Marſzałek Konfed: Kor:
przełożył ſwoie uwagi: że toż miaſto Gdańſk mało zawſze poważa
prawa polſkie, iednak tey materyi Jchmć Panowie Delegaci odſtąpić
nie chcieli tyczącey ſię krzywdy Poſła, i ſtanęło, aby zapozwać miaſto
ad in antiam Inſtigatoris.

J. W. Prezes rzekł: „ Mamy tu przytomnego J. W. Kancle-
„ rza W. K. przez dni kilka pracuiącego, który przyniósł polecone
„ ſobie od prześwietney Delegacyi dzieło, proſiemy go tylko, aby
„ nam kommunikował myśli i zdania ſwoie, ktore powſzechną zawſze
„ znayduią u dobrze myślących approbacyą. „

J. W. Kaſztelan Zarnowſki domawiał ſię, aby *ad deliberandum* były
wzięte te punkta które ſą teraz podane.

A J. W. Prezes: „ Ja rozumiem, iż do przeczytanych punktów
„ należy poſłuchać przyłączoney rezolucyi. „

J. W. Kaſztelan Poznańſki do tegoż zdania przychyliwſzy ſię, u-
praſzał J. W. Kanclerza Koronnego, aby czytano też punkta.

Podał więc rzeczone punkta J. W. Kanclerz Koronny Jmci Pa-
nu Sekretarzowi, które natychmiaſt czytane były: (38)

J. W. Kaſztelan Zarnowſki pytał ſię, ieżeli te punkta należeć bę-
dą do traktatu.

A J. W. Biſkup Wileńſki odpowiedział, że ten ſam ſpoſób czyn-
ności, który był wzięty z dwoma miniſtrami do traktowania, i teraz
użyty będzie.

J. W. Prezes żądał zdania prześwietney Delegacyi, ieżeli maią
być wyznaczeni deputowani do traktowania z Jmci Panem Miniſtrem
Króla Jmć pruſkiego. Wielu atoli chciało aby *ad deliberandum* wprzód
były wzięte punkta Jmci Pana de Benoit.

J. W. Marſzałek przychylił ſię do zdania J. W. Prezeſa, ile że
ci uproſzeni *ex gremio* prześwietney Delegacyi nie maią tylko *poteſta-
tem repreſentativam.*

J. W. Biſkup Łucki rzekł: „ Zdałoby mi ſię, że ktokolwiek bę-
„ dzie deputowany, aby w każdey zachodzącey od Jmci Pana Mini-
„ ſtra trudności referował ſię do dwoch Miniſtrów ceſarſkich. „

Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki życzył, aby nie tak ſkwapliwie
poſtępować w traktowaniu, lecz aby były wprzód podane Jmci Pa-
nu Poſłowi noty, do których ułożył te 6. punktów. *1wſzy* aby ka-
żda materya na piśmie rezolwowana była. *2gi.* aby ukazał praw
dworu ſwoiego wywody. *3ci.* żeby przez notę oświadczył Jmć
Pan Poſeł, że albo traktować, albo doświadczać oſtatnich nieſzczę-
śliwości. *4ty.* aby dał na piśmie świadectwo o konwencyi Peterz-
burſkiey. *5ty.* żeby uciemiężenie kraiu przez woyſko pruſkie uſtało.
6ty. aby gwałtowne werbunki i wybieranie ludzi już odtąd mieyſca
z ſtrony Króla Jmci pruſkiego nie miały.

W tym zaczęli dopraſzać ſię Jchmość Panowie Delegaci, aby
J. W. Prezes nominował do konferencyi, którzy ſkoro tylko byli wy-
znaczeni *ex ſenatu* i *miniſterio* od J. W. Prezesa, a z ſtanu rycerſkiego
od J. W. Marſzałka Konfed: Kor: zaraz ſeſsya ſolwowana zoſtała na
dzień 6ty Września godzinę zwyczayną.

SESSYA CZTERDZIESTA DRUGA.

DNIA 6. WRZESNIA.

J. W. Biſkup Kuiawſki przy zagaieniu ſeſsyi rzekł: „ Z woli prze-
„ świetney Delegacyi na dniu onegdayſzym uproſzeni z pomie-
„ dzy nas do traktowania z J. W. Miniſtrem Króla Jmci pruſkiego,
„ rozumieć należy, iż dopełnili czynności ſwoich oſobliwie J. W. Jmć
„ Xiądz Kanclerz W. K. okazuiący tyle ſkutecznych prac dla dobra
„ publicznego. „

(38) Punkta te kładą ſię niżey w ſeſsyi 47mey tego zagaienia.

W tym Jmć Pan Wilczewski Poseł Wizki, zamówiwszy głos so-
bie napoczątku, zaczął mówić w te słowa: „Gdy w takim Rzecz-
„ pospolita wolności swoiey zostaie otoczeniu iż co przemoc na iey
„ prawa, prerogatywy i dzierżawy włożyła, to wszystko wyrok
„ nam pisać rozkazuie, być powinno w przezorności każdego, któ-
„ remu Rzeczpospolita powierzyła ręki i piora do podpisania tako-
„ wego dzieła, ażeby przyimuiąc nieodbite nieszczęśliwości, do wię-
„ kszey Rzeczpospolitą nie pociągnął. Rozumiem, że z tey przy-
„ czyny zawczasu należy nam wniść w prekaucyą. Jmć Pan Poseł
„ traktuiący podał nam trzynaście artykułów, w których iedenaście
„ znayduią się wielkiey baczności i dostateczney potrzebuiące expli-
„ kacyi. A ponieważ nasi wszyscy autorowie nie maią iak ośm ar-
„ tykułów traktatu Welawskiego, a Jmć Pan Poseł więcey ich pre-
„ tenduie; zaczym tu nam uprasząć Jmć Pana Posła potrzeba, aby
„ nam te artykuły zaraz podać raczył, osobliwie gdy widziemy *in*
„ *corpore juris gentium* wszystkie artykuły traktatów Welawskiego,
„ Bydgoskiego i Oliwskiego. Dla tego po wyexaminowaniu ich za-
„ chowuię sobie dalsze o tym przymówienie się.„

Na co odpowiedział J. W. Prezes: „Jak prędko podobało się
„ prześwietney Delegacyi zdać to JJ. WW. kollegom do trakto-
„ wania, tak wątpić nienależy, że i o to się domówić nieprzepo-
„ mnieli.„

Jmć Pan Gozimirski Poseł Kcyński wziął po tey odpowiedzi głos
takowy: „Biorąc w przyzwoitą uwagę okropną postać strapioney
„ oyczyzny naszey, w wspaniałych sąsiedzkich potencyi sercach
„ żadney nad sobą nie maiącey litości, którey skutki opłakaną
„ porą powiększonych codzień nieszczęśliwości na publiczny nas
„ wystawuią widok, dowierzać nie można czyli to ta oyczyzna nasza
„ iest owo królestwo, które tak licznemi soiuszami, świeższemi i da-
„ wnieyszemi ubezpieczone traktatami zawsze sobie wieczysty obie-
„ cowało pokóy, którego obywatele w słodkim wypielęgowani spo-
„ czynku pod wysoką zprzysiężonych mocarstw gwarancyą zasy-
„ piać mieli bezpiecznie na łonie kochaney oyczyzny; przy tak
„ mocney obronie wierzyćby prawdziwie niepodobno, że to iest to
„ królestwo, gdyby w tey wątpliwości nie utwierdzało nie oschłe
„ ieszcze z atramentu pióro podpisuiących nam koron takowe przy-
„ mierza. Widzi świat cały, żeśmy zwyciężeni bez woyny, żeśmy
„ ukarani bez naszey naymnieyszey winy. Albożto systema, którym
„ się Europa od tylu wieków rządziła odmienione? albożto sąsiad od
„ sąsiada gwałt cierpieć powinien? Jeżeli ci którzy tę strapioną oy-
„ czyznę na ręku swoich i pod swemi skrzydłami piastować mieli
„ według poprzysiężonych przymierzów sami do zguby prowadzą,
„ co iuż za bezpieczeństwo królestwu, co za pewność obywatelóm,
„ co nareszcie za śmiałość wierzyć tym teraźnieyszym traktatom,
„ gdy dawnieysze nie dotrzymywane? idzie tu teraz o dokończenie
„ ostatniego traktatu z nayiaśnieyszym Królem Jmć pruskim wzglę-
„ dem dismembracyi kraiu, ale ieżeli ta (wznoszę głos móy pokąd
„ wolny, o co tak z instrukcyi iako z sumnienia przymówić się powi-
„ nienem) swóy skutek odbierze, a nayprzód ieżeli Król Jmć pru-
„ ski podług konwencyi Peterzburskiey kraiu ustąpić niechce, i
„ rzekę *Noteć* koniecznie za granicę mieć pragnie, domawiam się z
„ mieysca mego iako nayuroczyściey, aby nie inszy sposób granicze-
„ nia był wzięty, tylko ażeby ieden brzeg do nayiaśnieyszego Króla Jmci
„ pruskiego należał, a drugi do Polski, koryto zaś samo rzeki żeby

„ żeby

„ żeby za granicę było, na wzór nowo pozwolonych granic cesar-
„ skiey i moskiewskiey potencyom. Przyczynę mam naypierwszą tak
„ argumentować: że dóbr ziemiańskich w okolicy rzeki *Noteci* dziedzi-
„ ny ordynaryinie tąż samą się rzeką ograniczaią, i aż do pierwszego
„ brzegu *Noteci* rozciąga się powiat Kcyński, dopiero zaś za drugim
„ brzegiem zaczyna się kraina i część Kuiaw; owóż iak prędko Król
„ Jmć pruski deklaruie wolne wszystkie powiaty z tey strony *Noteci*
„ od Polski, naturalna konsekwencya iest, że i koryto rzeki po-
„ winno być granicą, i drugiego brzegu od Polski Król Jmć pruski
„ dopominać się nie może, inkonweniencya albowiem ztąd wielka
„ wypadałaby. Według drugiey argumentu moiego uwagi, niech
„ by tylko drugi brzeg był przyznany Królowi Jmci pruskiemu, po-
„ dobno nawet bez wiadomości i rozkazu monarchy swego Ichmść
„ Panowie Officyalistowie dla racyi swoich, o któreby im nie trudno
„ było, wdzieraliby się w granice coraz daley, i pewnie bez końca
„ tak, iak do tych czas mamy dowody, że gdzie się Ichmościom po-
„ dobało, tam orły pomykali. Po zakończonych zaś traktatach nie by-
„ łożby to pewną i gotową okazyą do kłótni i rozterków? Proszę zatym
„ żeby na tę moię propozycyą mogliśmy mieć kategoryczną i nie-
„ bawną rezolucyą od Jmci Pana Ministra pruskiego, inaczey mnie
„ boiaźń bierze, że gdy tu w świątyni obrad publicznych z przy-
„ musem rzeczy robiemy, iakże kilku kommissarzów do ograniczenia
„ wyznaczonych odpor dać potrafią? lepiey zatym będzie, gdy to w
„ traktaty wniydzie. Jest także dla mnie nie małą do mówienia
„ materyą dopominać się o ewakuacyą woyska pruskiego; nie wspo-
„ minam przyczyn, bobym tylko chyba te powtórzył, które na dniu
„ onegdayszym i rzetelnie i gorliwie iako godny województw na-
„ szych senator i gorliwy obywatel J. W. Kasztelan Poznański opo-
„ wiedział; proszę tylko, ażeby te propozycye swóy skutek wzię-
„ ły, iako też na notę J. W. Jmci Pana Pisarza Koronnego ażeby
„ wzgląd był miany. Wszakże ieżeli na zasługi dobrych obywate-
„ lów oyczyzny wzgląd miany być powinien, iakże w interesie
„ wspomnionego Imci Pana Pisarza Koron: miary brać nie będzie-
„ my, maiąc w żywey pamięci iego i ku oyczyznie i ku wojewódz-
„ twom zasługi? Dopominać się tedy uskutecznienia tey zamiany,
„ o którey w nocie podaney mam za sprawiedliwą; przepomnieć
„ także nie mogę województw Malborskiego, Chełmińskiego, Pomor-
„ skiego, i biskupstwa Warmińskiego i innych powiatów z tamtey
„ strony *Noteci* zabranych, ażeby, ieżeli kondycyi ich odmienić nie
„ możemy, przynaymniey osłodzić wchodząc w interessa ich, bo to
„ są bracia nasi. Nie podobno żebyśmy ciężkiego żalu na sercach
„ naszych nie ponosili, utracić wolność i podlegać niewoli a bez wi-
„ ny i bez woyny, nie iestże to naymizernieysza kondycya? wsta-
„ wiaymy się przynaymniey za niemi, aby w kontrybucyach i tym
„ podobnych dolegliwościach folgę mieli. Co zaś mowię w po-
„ wszechności, o innych, powiem w szczegulności o biskupstwach
„ Warmińskim i Chełmińskim, które osobliwszey wyciągaią kompas-
„ syi. Wiadomo nam albowiem że zaraz na początku dysmembra-
„ cyi kraiu, osobliwie Biskupowi i kapitule Warmińskiey są odebra-
„ ne dobra, ieżeli można im pomodz, proszę z mieysca mego, ażeby
„ biskupstwo od piąciuset lat i daley *independens* od wszystkich in-
„ nych Prus, iako są na to autorowie, dokumenta, i pisma au-
„ tentyczne, w swoich wolnościach i prawach zachowane było;
„ powtóre: ażeby religia katolicka w tym biskupstwie była *in sta u quo*;

 potrze-

„ potrzecie: iuryzdykcya duchowna żeby nienaruſzona była i kol-
„ lacya beneficyów tak, iak bywała, oraz aby duchowni do ſądów
„ świeckich pociągani nie byli. Te wſzyſtkie przezemnie podane
„ propozycye ile do ſerc pełnych wſpaniałości i dobrze myślących
„ nie wątpię bynaymniey, że znaydą łaſkawe względy, które aby
„ tym ſkutecznieyſze były upraſzam JJ. WW. Wmć Panów, aże-
„ byście ſię ze mną łączyć chcieli, i w czym ieſzcze moia nieudolność
„ nie doſtarcza, ſwoią doſkonałością i kredytem dopełnili.

Po którego ſkończeniu J. W. Kaſztelan Zarnowſki odezwał ſię:
„ Niechcę ia, ani mogę więcey dodać reflexyi tak przeważnym uwa-
„ gom JJ. WW. Delegatów prześwietney prowincyi wielkopolſkiey;
„ iednak iako tu z prowincyi pruſkiey nie mamy obywatelów, tak
„ zapomnieć ſię o nich nie godzi, aby przyſtąpiwſzy do Polſki *per pa-*
„ *cta ſubjectionis* też ſame kondycye ubezpieezone im być w przyſzłym
„ traktacie mogły. „ Naoſtatek wniòſł tenże J. W. Kaſztelan, że by-
ła deklaracya o znieſienie uciążliwych artykułów traktatu 1768.

J. W. Kanclerz Kor: wziął głos temi ſłowy: „ Dziſieyſza ſeſ-
„ ſya ma dwa obiekta, pierwſze, aby na dniu zawczorayſzym JJ. WW.
„ delegowani uczynili prześwietney Delegacyi relacyą, co zrobili,
„ druga, abyśmy pilnie rozważyli punkta tegoż traktatu. Jako mia-
„ łem honor być w tey publiczney uſłudze z JJ. WW. kollegami,
„ tak uſprawiedliwiam relacyą ſprawy naſzey. Podawſzy umówio-
„ nych ſześć punktów J. W. Miniſtrowi, domawialiśmy ſię o gwałto-
„ wny werbunek, nakład ſoli, i komorę Fordońſką, a gdy JJ. WW.
„ kolledzy tę wſzyſtkie uciemiężenia nayżywſzemi reprezentowali
„ wyrazami, chciał J. W. Poſeł noty, którą ſobie maiąc oddaną iuż
„ poſłał Królowi Jmci pruſkiemu przez kuryera. „

Czytał potym tenże J. W. Kanclerz Kor: ſam punkta do konfe-
rencyi, to ieſt o ſzynkowanie markietanòw, o *hausmankoſt*, iako pod
tym pretextem uciemiężaią chłopów i mieſzczanów kommendy, tak-
że i notę ſub Nro 25. w którey obſzernie wyrażone narodowe dole-
gliwości. Co zaś do roſtropnego traktowania rzekł daley tenże
J. W. Kanclerz Koronny: „ pozwoli ſobie powiedzieć nad uwagą ſwo-
„ ią J. W. Wizki, że *non convenit* ſzukać u Jmci Pana Benoit traktatu
„ Welawſkiego, ani ſię w tey mierze trzeba przywiązywać do auto-
„ rów kompilluiących, i dalekich od prawdy, ale ia *ex actis* przynioſłem
„ ten oryginał, w którym ieſt dwadzieścia i dwa punktów, więc *expe-*
„ *dit* mieć rzeczonych punktów wiadomość, dla którey trzeba wſtrzy-
„ mać ſwoię gorliwość. „

Xiąże Jmć Woiewoda Gnieżnieńſki pytał ſię, ieżeli ieſt wola prze-
świetney Delegacyi, aby był czytany traktat Welawſki, gdy ta była
przezorność i uwaga iako doſkonałego miniſtra, że do ſamego źrzo-
dła poſzedł, w którym obaczyć prawdę należy. Na co zaſzła zgoda,
i czytał go Jmć Pan Sekretarz od artykułu 6go.

Gdy ſkończył czytanie Jmć Pan Sekretarz, J. W. Biſkup Łucki
wniòſł: „ Zdawałoby mi ſię upraſzać ieſzcze J. W. Kanclerza
„ Koron: aby *ex archivo publico* wyiąć kazał dokumenta o kleynoty,
„ które Rzeczpoſpolita zaſtawiła w domu brandeburſkim, a ieżeli
„ ſię zdawać będzie prześwietney Delegacyi, żeby dóbr nabytych
„ w Litwie Król Imć pruſki uſtąpił, przydadzą ſię dla nieſzczęśli-
„ wych, którzy całe maiątki utracili; iako i to żeby Król Imć pru-
„ ſki żadnym ſpoſobem nie mógł nabywać dóbr w Polſzcze, upra-
„ ſzam, aby wyrażone punkta umieścić w nocie do Miniſtra pru-
„ ſkiego. „

Na to odpowiedział J. W. Marſzałek Nad: Lit: takowemi wyrazy:
„ Do poprzedzaiących uwag tak Welawſkiego traktatu punktów,
„ iako i uczynionych reflexyi Jmć Xiędza Biſkupa Łuckiego, wyra-
„ żam prześwietney Delegacyi moie myśli: żeby Kròl Jmć pruſki
„ miał uſtąpić dóbr w Litwie, tym ſpoſobem nie zoſtawilibyśmy te-
„ raźnieyſzemu ani przyſzłym wiekom śladu, że cokolwiek czynie-
„ my, to oſtatnim przymuſzeni gwałtem, i mògłby mieć Kròl Jmć pru-
„ ſki przyczynę twierdzenia, że chcący czyniemy tę konwencyą; więc
„ dla ſzczupłych dóbr, i niepewney ieſzcze do przyięcia propozycyi,
„ nie zdałoby mi ſię, abyśmy zacierali ślad przemocy, na którą przed
„ całym utyſkuiemy światem. Co zaś do nabywania dóbr od Króla
„ Jmci pruſkiego łaczę zdanie moie z przezorną i potrzebną nader
„ J. W. Jmci Xiędza Biſkupa Łuckiego uwagą. „

J. W. Biſkup Łucki odpowiedział: „ Znam ia, że każdy proiekt
„ *à proijciendo*, nie duchem przeciwieńſtwa uczyniłem moie reflexye,
„ które zwykłem *ad pluralitatem* ſtoſować, ale Rzeczpoſpolita ieżeli
„ kiedy będzie miała moc upomnien[illegible] ſię ſwoiey własności, czyż iey
„ trudno będzie o racye? lepiey wziąć coś, niżeli nic. „

A gdy daley *pro & contra* ſzły zdania, Xiąże Woiewoda Gnie-
źnieńſki rzekł: „ W wyraźney lukcie dla dobra poſpolitego niech
„ ſię mi godzi do wielkich myśli ſenatora, i miniſtra przyłączyć
„ moie zdanie. Wyraził to dokładnie J. W. Marſzałek Nadw: Lit:
„ że iakażkolwiek przyczyna lub pozor, choć nie *in æquivalenti*, mogła-
„ by nam przeſzkodzić do okazania gwałtu, który Rzeczpoſpolita
„ ponoſi. „ O trzykroć ſto tyſięcy talerów życzył tenże, aby podana
była oſobna nota.

J. W. Kaſztelan Mazowiecki rzekł: „ Do wielkich reflexyi
„ J. W. Biſkupa Łuckiego, i J. W. Marſzałka Nadw: Lit: nic nie mam
„ więcey przydać, tylko podziękować im za tak potrzebne i doſko-
„ nałe uwagi; dopraſzam ſię, aby na konferencyi z Jmć Panem Mini-
„ ſtrem pruſkim domagać ſię ieżeli w konwencyi Peterzburſkiey ieſt
„ uchylone *feudum*, które Rzeczypoſpolitey od Króla Jmci pruſkiego
„ należy. „

Gdy czytano daley noty, J. W. Biſkup Kuiawſki rzekł: „ Ode-
„ ſłał prześwietney Delegacyi Jmć Pan Miniſter pruſki w ſześciu
„ podanych iemu punktach ſwoie responſa.

J. W. Kanclerz Kor: przydał: „ Jużeśmy powiedzieli JJ. WW.
„ Wmć Panom, że to ſą *præliminaria* do przyſzłego traktatu, więc
„ trzeba nam i reſztę wygotować, które J. W. Prezes podpiſać ra-
„ czy abyśmy mogli we ſrzodę znieść ſię z J. W. Miniſtrem. „

Była potym kweſtya, na który dzień ſolwować ſeſsyą.

W tym J. W. Kaſztelan Przemętſki dopraſzał ſię o notę, aby za-
brane kollegia *Societatis JESU* przy ſwoich zoſtały fundacyach, i wol-
ności uczenia ſzkòł.

Ztąd zaſzła trudność, że kiedy ſtan duchowny utrzymany będzie
in ſtatu quo, oſóbne wſpomnienie *Societatis* niepotrzebne, lecz cała niemal
Delegacya utrzymywała wnieſioną przez J. W. Kaſztelana Przemęt-
ſkiego materyą.

J. W. Biſkup Łucki mocnemi racyami wſparł tož zdanie iego, i
gdy ledwo ktokolwiek ſprzeciwiał ſię temu wnieſieniu, ſtanęło, aby
była nota w tych ſłowach: „ Akademie i ſzkoły Jchmciów Xięży
„ Jezuitów i inne klaſztory aby przy ſwoich zoſtały fundacyach. „

Xiąże Jmć Lubomirſki Poſeł Sandomirſki wniòſł, aby ſtatuę Mat-
ki nayświętſzey w Toruniu demoliowaną miaſto Toruń poſtawiło;

do czego wſzyſcy Jchmć Panowie Delegaci gorliwie ſwoie łączyli zdania.

Czytał potym Xiąże Jmć Woiewoda Gnieźnieńſki reſponſa Jmci Pana miniſtra de Benoit bardzo w kròtkich punktach.

J. W. Kaſztelan Poznańſki przełożył Delegacyi w mocnych wyrazach, że *ante omnia* dopomnieć ſię należy Jchmciom *ad tractandum* delegowanym, aby ten kray oddany był, co nad konwencyą Peterzburſką przez Kròla Jmci pruſkiego zabrany, to ieſt z tey ſtrony *Noteci* tyle wſi powiatu Kcyńſkiego i Poznańſkiego, o co dopraſzali ſię wſzyſcy, aby zakonnotowano zoſtało.

J. W. Prezes wyraziwſzy okoliczność ſkracaiącego ſię czaſu czynnościom, obligował Jchmciòw Delegatów, aby ziechać ſię raczyli we śrzodę to ieſt na 8ſmy dzień Września, godzinę dzieſiątą.

SESSYA CZTERDZIESTA TRZECIA.

Dnia 8. Września.

NA wſtępie tey ſeſsyi J. W. Prezes rzekł: „ Przytrzymany tra-
„ ktat z Królem Jmcią pruſkim poſtępuie nadzwyczay powoli, o
„ którego przyſpieſzenie uſilnie ſię J. W. Poſeł domaga, dla tego zaś
„ na ſeſsyi dziſieyſzey być nie może, że ieſzcze nie wygotował J. W.
„ Jmć Xiądz Kanclerz W. K. nòt, których w przytomności iego ma
„ być traktowanie; mimo tego atoli może ſię ſeſsya otworzyć, i do-
„ zwolony być głos od wielu Jchmciòw zamòwiony. „

Zaraz tedy wziął Jmć Pan Łętowſki Podkomorzy Krakowſki:
„ Przeciwko przemocy *invalida ſunt legum auxilia*, choćby nayoczywiſt-
„ ſze traktaty i nayuroczyſtſze praw *ſancita pro antemurali* były na u-
„ trzymanie w bezpieczeńſtwie całości granic pańſtwa, wſzyſtko to
„ znoſi i niſzczy przeciwność w upatrzonym dla ſiebie czaſie. W
„ mocnym obrębie praw i traktatòw utwierdzona prowincya pruſka
„ *per pacta ſubjectionis* do ciała Rzeczypoſpolitey przyłączona, wieka-
„ mi przepędzonemi pod obroną teyże Rzeczypoſpolitey kwitnąca,
„ gdyby ciekawym okiem w dawne hiſtorye i kroniki polſkie wey-
„ rzeć, łatwo ſię doczytać iak wiele krwi ſzlacheckiey wylanych
„ potokòw, iak wiele niezliczonych expenſy millionòw na utrzyma-
„ nie iey naſzę Rzeczpoſpolitą koſztuie. Ale kiedy *ſic volentibus*
„ *ſive iratis Dijs* publiczną Rzeczypoſpolitey fortunę obracaią lata, że
„ na uſtąpienie tey prowincyi deliberuie prześwietna izba przez po-
„ dany traktat, ktòrego mocą ma być ubezpieczona, z mego miey-
„ ſca domawiam ſię, aby granice tey prowincyi *à quo, per quem* i *ad quem*
„ rozciągać ſię i kończyć maią, w traktacie opiſane były. Wiara
„ święta rzymſka katolicka na zawſze panuiąca ubezpieczona, dobra
„ duchowne, świeckie i zakonne, ze ſzkołami, funduſzami, czynſza-
„ mi aſſekurowane, *immunitas* dòbr ſzlacheckich zoſtawała *illuſa* przy
„ właſności, kurrencya monety w prowincyi pruſkiey aby koekwa-
„ cyą w złocie, ſrebrze z koroną polſką miała, defluitacyi wiſłą do
„ Torunia i Gdańſka od ſzkuty czyli łaſztu wſzelkiego zboża ieśli
„ płacić będzie należało, aby teraz w traktacie umòwiona była *quan-*
„ *titas* i udecydowana. Przezorne prześwietney izby deliberacye
„ iako publicznemu dobru czynią nadzieie, tak na wſparcie oczeki-
„ waney długo pomyślności niechybnie pożądany rokuią ſkutek. „
Po

Po ſkończonym tym głoſie, Jmć Pan Tymowſki Poſeł Sieradzki wniòſł nayprzód, że Kròl Jmć pruſki w ſwoich wykładach nie położył, co ma za pretenſye do woiewództwa Chełmińſkiego, do *territorium* Elbląga, Pomeranii, powiatów Lemburſkiego, i Bytowſkiego, tudzież ſtaroſtwa Drahimſkiego, i że rzeczone powiaty w ten dział iść nie powinny, explikuiąc oraz, aby traktat Welawſki nienaruſzony zoſtał, gdy go oſtatni traktat 1768. nie znoſi, na oſtatek przełożył tenże racye ubezpieczenia dóbr duchownych tymże traktatem, bo konwencya Peterzburſka nic o tym niema.

Jmć Pan Wizki wniòſł, że ponieważ Kròl Jmć pruſki wyłącza ſiebie od woyny z Turkiem, trzeba ſię obawiać, aby nie miała iakowego Rzeczpoſpolita naſza niebezpieczeńſtwa.

W tym zabrał głos Jmć Pan Pruſzanowſki Poſeł Rzeczycki:
„ Czynności zgromadzenia naſzego z dwoma Miniſtrami auſtrya-
„ ckim i moſkiewſkim w artykułach acz fatalnych dla oyczyzny ſą
„ iuż po części umòwione, z trzecim Miniſtrem dworu Berlińſkiego,
„ gdy przyſtępuiemy do dzieła, ſtrach i boiaźń podanych *projective*
„ przez tego Miniſtra artykułòw do traktatu tak dalece ſerca oby-
„ watelſkie przeraża, że trwożliwemi i nieſpokoynemi potąd być
„ muſiemy, pòkąd te artykuły odmiany ſwoiey nie wezmą. Arty-
„ kuł drugi dla zapobieżenia wſzelkim ſprzeczkom ktòre ſię w przy-
„ ſzłym czaſie nadarzyć mogą, uſtępuie zabranych Rzeczypoſpolitey
„ od Kròla pruſkiego kraiòw. Coż za ſpoſob zgadywać wſzyſtkie
„ rzeczy i naſtąpić maiące ſprzeczki, i za to kraie właſne Rzeczypo-
„ ſpolitey, nigdy nienegowane w poſſeſsyi, traktatami iak nayuro-
„ czyſtſzemi przyznane dla przyiaźni złośliwey oddawać, zrzekać
„ ſię, i przyznawać komu? w tymże artykule po niżey wyrażono, że
„ wſzyſtkiemi prawami, tak cywilnych, iako też politycznych i
„ duchownych ſpraw tyczącemi ſię a w tym zupełne ieſt przekona-
„ nie, że ſkoro tak poddać, iak ieſt opiſano, za rok ieden, ani ko-
„ ścioła rzymſkiego, ani prawowiernego katolika w zabranym prze-
„ mocą kraiu widzieć nie będziem mogli. Artykuł trzeci wyraża,
„ że nayiaśnieyſzy Kròl Jmć polſki z ſtanami Rzeczypoſpolitey
„ zrzekaią ſię wſzyſtkich pretenſyi, ktòreby mieć mògł w czaſie, ia
„ na to z mieyſca moiego pozwolić nie mogę. Kraie gwałtownie
„ zabrali, i pretenduią, żebyśmy pretenſyi nigdy nie mieli? W tymże
„ artykule traktatu Welawſkiego artykułów piętnaście kaſſuią;
„ za cóż mamy traktaty dawne mazać, ktore pod gwarancyą in-
„ nych drugich potencyi ſtanowione były? ieśli ma ſłuſzne nayia-
„ śnieyſzy Kròl Jmć pruſki pretenſye do Rzeczypoſpolitey kraiòw,
„ niech ie okaże, my bezſilni muſiemy uczynić ſprawiedliwość, a
„ ieśli dla tego że bezſilni nieſprawiedliwie i bez żadnych pretenſyi
„ kraie u nas zabierać Król Jmć pruſki żąda, toć BÒG ſilnieyſzy,
„ ten może ſiły naſze poprawić, przeto ia na ten cały artykuł z
„ mieyſca moiego nie pozwalam, ale do wyſokich zdań całey prze-
„ świetney Delegacyi oddawſzy tyle, powiadam, *conſulite vobis, proſpi-*
„ *cite patriæ.* Czytam daley artykuł czwarty względem zrzeczenia
„ ſię powiatów Lemburſkiego i Bytowſkiego, toż ſamo oſtać ſię nie
„ może, ponieważ wyraźnie tymże proiektowym artykułem wyra-
„ ził Jmć Pan Benoit, że te powiaty ſą dziedziczne Rzeczypoſpoli-
„ tey polſkiey, a zacòż one mamy oddać nieſłuſznie, i zrzekać ſię?
„ Artykuł piąty względem Bydgoſkiego traktatu cale odmieniony
„ być powinien. Artykuł ſzóſty nayiaśnieyſzy Kròl Jmć pruſki
„ gwarantować nam chce pozoſtałe kraie, podobno póty, pòki do

oſta-

„ oſtatka onych miedzy ſiebie nierozbiorą, a to widocznie pokazu-
„ ie ſię z tego artykułu, kiedy od woyny tureckiey Krol Jmć pru-
„ ſki wyłącza ſiebie, która wyniknąć może łatwo z nadwerężonego
„ traktatu Karłowickiego; potrzeba tedy, ażeby wyraźnie to było
„ dołożono, że nayiaśnieyſzy Krol Jmć pruſki i iego naſtępcy gwa-
„ rantować nam będą kraie w całości i iſtocie należące Rzeczypo-
„ ſpolitey, i zaſtępować będzie woyſkiem ſwoim woynę, któraby
„ mogła z Portą wyniknąć kiedyżkolwiek. Artykuł dwunaſty opiſuie,
„ ieżeliby powſtały potym ſprzeczki miedzy dwoma państwami albo
„ ich poddanemi z przyczyny granic, wyznaczeni będą kommiſſa-
„ rze z obu ſtron, ktorzy będą uſiłowali pogodzić te poróżnienia
„ przyiacielſkiemi ſpoſobami, tego artykułu dotkliwa Rzeczypoſpo-
„ litey materya przeraża ſerca obywatelſkie, iakież bowiem to
„ ſprzeczki powſtać mogą, chyba więcey nam kraiu zabierać uſiłu-
„ ią, a przez kommiſſarzów ſobie przywłaſzczyć? trzeba aby ten arty-
„ kuł był w traktacie, ale nie *in hoc ſenſu*, lecz zabiegaiąc w czaſie
„ naſtąpić maiącym miedzy dwoma państwami ſprzeczkom granicz-
„ nym, kommiſſyą z obu ſtron wyznaczamy, ktorzy kommiſſarze
„ iedni od kraiu teraz w władzy nayiaśnieyſzego Króla Jmci pruſkie-
„ go granice według umowy i oſóbnego artykułu traktatu opiſane
„ położą i oznaczą, drudzy od ſtarych granic Króla Jmci pruſkiego
„ z W. X. Lit: a mianowicie Xięſtwem Zmudzkim dawne znaki grani-
„ czne umówią, i ſprzeczki ułatwią, ponieważ co rok po troſze w
„ tym Xięſtwie Zmudzkim gruntów zabierano przez moc Krola
„ Jmci pruſkiego. Na oſtatek to ſobie w łaſce prześwietney Dele-
„ gacyi oſtrzegam, iako ieden z exulantów, abym do podpiſu trakta-
„ tow nie był zniewalany, iakoż nigdy ſię nie praktykuie, żeby kto
„ na ſiebie wypadły dekret podpiſywał. „

Po Jmć Panu Pruſzanowſkim J. W. Kanclerz Kor: rzekł: „ Ja-
„ ko na dniu onegdayſzym miałem honor upraſzać prześwietney
„ Delegacyi, aby pierwey bez przerywania były czytane punkta, bo
„ ten ieſt cel dziſieyſzey ſeſsyi, abyśmy wiedzieli reſponſa Jmć Pana
„ Poſła, i żeby prześwietna Delegacya reſztę punktów rozważyła, o
„ które traktować należy; tak i teraz o toż ſamo dopraſzam ſię. „

Zaczęto więc czytać pomienione noty, w tym zaczął Jmć Pan Hadziewicz domawiać ſię o wolny handel z Gdańſkiem, ponieważ od ſtatków trzy razy cło płacić potrzeba, iako też i od towarów, uczynił więc uwagi potrzeby naymocnieyſzego *liberi commercii* uſtanowienia.

Na co odpowiedział J. W. Kanclerz W. K. iże to należy do traktatu *commerciorum*, który mieć będzie oſobne punkta, czynił oraz tenże J. W. Kanclerz relacyą, że J. W. Kaſztelan Gnieźnieński doniósł przez umyślną ſztaffetę o uciemiężeniu województw wielkopolſkich przez uczynioną nową repartycyą na też województwa li-wrunku, i w tym intereſie podała ſię nota J. W. Miniſtrowi, którą J. W. Prezes podpiſać raczył, ta nota kończyła ſię: „ Ze gdyby
„ rzeczone zaradzenie nie naſtąpiło, w przyſpieſzeniu zaczętey tak
„ wielkiey wagi roboty wielu kollegów naſzych pełnomocnych Po-
„ słów ledwo nie do rozpaczy przychodzićby muſieli. „

Czytano potym reſponſa J. W. Miniſtra Berlińſkiego w oboiętnych nader odpowiedziach i obietnicach, po których czynili inni Jchmć Panowie Delegaci donieſienie równego gatunku odebranych wiadomości z województwa Kuiawſkiego.

Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki wniósł, aby na tey konferencyi był

był Jmć Pan Generał Lentulus, ponieważ wielce ſię zadziwiał nad tym, gdy mu powiedziano, że kommendy pruſkie żyto wybieraią nad ułożone pomiarkowanie.

J. W. Marſzałek Konfed: Kor: życzył, aby ułożyć na konferencyi z Jmć Panem Generałem Lentuluſem *de quantitate* zboża, przez coby nie miały iuż kommendy tyle ſpoſobów uciemiężenia obywatelów.

J. W. Kaſztelan Brzezińſki wſpomniał, że na konferencyi obiecali płacić żyto, i że Jmć Pan Lentulus ſkłada winę na Jchmciów Panów kommiſſarzów woiewódzkich.

A J. W. Kaſztelan Kiiowſki odezwał ſię: „ Ze tu czas aby z
„ kraiu wyſzli, nie zaś układać im ſpoſob dalſzego bawienia ſię,
„ na co łnadno pozwoli ten, kto ma ſrzodek zaſłonienia dóbr ſwo-
„ ich. „

J. W. Kanclerz Kor: wyraził: „ iż uſpokoienie powinney troſkliwości JJ. WW. Kuiawſkich trzeba przeczytać Jmć Pana Benoit notę; a Jmć Pan Bieſiekierſki przełożywſzy województwa Kuiawſkiego naywiękſze przez nowe nakłady tak pieniężne, iako i zboża uciemiężenia, czytał liſt, w którym oznaymowano, że nowa piechota w toż przyſtąpiła województwo.

Jmć Pan Korytowſki Poſeł Konińſki odezwał ſię: „ Na co ſię
„ zda czynić te zabiegi, kiedy żadney nam konwencyi niedotrzy-
„ muią? „

W tym J. W. Kanclerz Kor: dał do czytania poprawną notę do przyſzłego przez kommiſſarzów rozgraniczenia, to ieſt, aby ſię *reſpective* do dworów odezwali, iaka będzie konwencya Peterzburſka, i aby przy tey kommiſsyi w równey liczbie kommiſſarze mieli aſſyſtencyą.

Jmć Pan Poſeł Warſzawſki wniósł, aby Król Jmć pruſki wyrzekł ſię publicznym aktem do województw wielkopolſkich pretenſyi, z któremi ſię ogłaſza.

Na co odpowiedział J. W. Marſzałek Nadw: Litt: „ Należy po-
„ ważać wſzelkie J. W. Jmci Pana Poſła Warſzaſkiego uwagi, ale w
„ tey mierze tego życzyć nie mogę, bo zrzeczenie ſię Krola Jmci
„ pruſkiego oznaczałoby iakoweś do tychże województw pretenſye,
„ do ktorych żadney niema, więc chętnieby to uczynił, ale na wię-
„ kſze niebezpieczeńſtwo tychże województw wielkopolſkich. „

Do tych reflexyi łączyli i inni zdania ſwoie, domawiaiąc ſię o głoſy, ale te odmówione były z racyi kontynuacyi czytania reſzty punktów. Na notę zaś o ſtaroſtwo *Zelgniewſkie* cała dopraſzała ſię Delegacya, aby Jchmć Panowie deputaci nalegali o ſkuteczną rezolucyą. Przydał Jmć Pan Bieſiekierſki, aby dobra kapituły Kuiawſkiey nie były przepomnione.

Oſtatnia nota była *de feudo*, i rozgraniczeniu *Noteci in anno* 1436.

Jmć Pan Sumińſki wniósł, że ieżeliby wſzczęta była iaka kweſtya miedzy ziemią Michałowſką i Dobrzyńſką, to ieſt *in actis* ich rozgraniczenie.

Podał potym J. W. Kanclerz Kor: przeczytane noty *in nro* 24. do podpiſania J. W. Prezeſowi.

W tym Jmć Pan Lenkiewicz Poſeł Mozyrſki wziął głos w te ſło-
wa: „ W tak nieznośney honoru Boſkiego, oraz niewypowiedzia-
„ nych (gdyż *dolor verba premit*) nam poſſeſſorom i ludziom naſzym
„ czyniących krzywdach i uciemiężeniach, gdy mnie dziś, lubo nie
„ *ad caſum*, bo w czaſie traktuiących ſię propozycyi od nayiaśnieyſze-

„ go Króla Jmci pruſkiego odzywać ſię przychodzi, wyrażam, że tak
„ za dopuſzczeniem Boſkim od tych na zgubę naſzę ſprzymierzo-
„ nych potencyi, upodleni ieſteśmy, iż ani naſze czynności powol-
„ ne, oſtatniey zgubie podlegaiące, na dysmembracyą oyczyzny pi-
„ ſzące ſię, ani gorliwe o całość wiary JJ. WW. Biſkupów z uſzczerb-
„ kiem zdrowia w codziennych pracach z pełnomocnym Poſłem
„ roſſyiſkim traktuiących, pomagaią prace; kiedy nieſkończone do
„ ſiebie co dzień odbieramy wiadomości, że w woiewództwie Kijo-
„ wſkim dyzunici z officyerami moſkiewſkiemi i kozakami na świą-
„ tnice Boże nieprzeſtannie naieżdzaią, przez gwałt cerkwie odbie-
„ raią, ludzi biią i kaleczą. W czym acz ieſt deklarowana od J. W.
„ Miniſtra roſſyiſkiego kommiſſya, wątpić iednak o pomyślnym iey
„ ſkutku potrzeba, a naypewniey, gdy i w dawnieyſzych traktatach
„ roku 1686. i konſtytucyi 1710. *de libero exercitio religionis* w zabra-
„ nych pod ów czas państwach dotąd niedbieramy ſatysfakcyi, że i
„ teraz ta wzmieniona i deklarowana niedoydzie kommiſſya, a cer-
„ kwie unickie w ręku dyzunitów *in opprobrium* wiary zoſtawać będą.
„ *Amore fidei ac patriæ, more* anteceſſorów naſzych, którzy w podobnych
„ okazyach do krwi przelania wiary bronić nie zbraniali ſię, i Bóg
„ błogoſławił, proſzę iak nayuſilniey (*nunc animis opus eſt, nunc pectore*
„ *forti*) was naypierwey w izbie naſzey *primos in ordine* ſenatorów i
„ miniſtrów, a potym was ſtanu rycerſkiego kolledzy doprafzam ſię,
„ i zamawiam wſtrzymanie podpiſów do tych naſtępuiących zakoń-
„ czenia traktatów, a oraz do podanych moich w dawnieyſzych gło-
„ ſach propozycyi, i uczynionego tylekroć razy oſtrzeżenia, to przy-
„ łączam, iż nie czekaiąc tey przydeklarowaney nam *in fieri* być ma-
„ iącey kommiſſyi, póki te wſzyſtkie świątnice Boże od zaczętey
„ haydamaczyzny do pierwſzego nie będą wrócone ſtanu z nadgro-
„ dzeniem krzywd i ſzkód, póty z mieyſca mego, *res non verba loquor*,
„ do podpiſu traktatów nie przyſtąpię. Ztym oświadczeniem na za-
„ wſze, *ſi noceo quod amo, fateor ſine fine nocebo.* „

Po Jmci Panu Mozyrſkim domawiał ſię Jmć Pan Zakrzewſki, aby Jchmość deputowani do konferencyi *ſerio* domawiali ſię o przywróce- nie J. K. Mci zabranych prowentów z ekonomii Malborſkiey.

Jmć Pan Korytowſki Poſeł Konińſki reprezentował Delegacyi, że gdyby odpowiedzi Jmci Pana Miniſtra miały być oboiętne w okazaniu oczywiſtym granic zabranego kraiu, na ten czas aby oświadczyli Jchmość Panowie do traktowania delegowani, że do podpiſania traktatu przeświętna Delegacya nieprzyſtąpi, póki rezolucyi finalney od Króla Jmci pruſkiego nie będzie, iak chce granice prowadzić.

Daley J. W. Biſkup Wileńſki rzekł: „ Pozwoli prześwietna De-
„ legacya przypomnieć ſobie, że za kilka dni kończy ſię determino-
„ wany czas czynności naſzych, a naymnieyſzey zwłoce ten rad, kto
„ ma przemoc w ręku, oſobliwie gdy Jmć Pan Benoit, nalegaiąc koń-
„ ca czynności traktatu, przyrzekł dać iako nayprędſzey ſwoie rezo-
„ lucye. „

Jmć Pan Raczyńſki Piſarz W. Kor: obiaśnił zdanie Jmci Pana Konińſkiego, reprezentuiąc naywiękſzą woiewództw wielkopolſkich nieſzczęśliwość, gdy przy oboiętności Króla Jmci pruſkiego ciągnienia granic, nikt by niemógł być pewnym maiątku ſwego.

J. W. Biſkup Wileńſki zaprafzał do ſiebie na godzinę piątą JJ. WW. deputowanych do konferencyi z Jmć Panem Miniſtrem pruſkim, a J. W. Prezes podpiſawſzy wſzyſtkie punkta, które były przeczytane, ſolwował ſeſſyą na dzień 9ty tegoż mieſiąca zwykłą godzinę.

SESSYA CZTERDZIESTA CZWARTA.

Dnia 9. Wrzesnia.

J. W. Prezes proſił Jchciów Panów Delegatów na mieyſca, i temi zagaił ſłowy ſeſſyą: „ Przeświętna Delegacyo, nie mamy kogo wca-
„ le winować, że dziſieyſza ſeſſya doſyć ſpóźniona, bo wſzyſtkie
„ czynności w trudnych nader ſą okolicznościach, o których uſłyſze-
„ my wiadomość od Ichciów Panów deputowanych: o co uprafzamy
„ JJ. WW. kollegów, aby przyſtąpić raczyli do uczynienia nam re-
„ lacyi podiętey fatygi. W niebytności zaś Ichciów Panów Sekreta-
„ rzów ſeymowych, proſić będziemy J. W. Starodubowſkiego, aby
„ nam czytać chciał odpowiedzi J. W. Poſła. „

Zaczął więc oneż czytać Jmć Pan Zyniew od punktu 8go. religią w zabranych prowincyach przyrzekł J. W. Poſeł, że Krol Jmć pruſki *conformiter* z drugiemi potencyami *in ſtatu quo* utrzymywać będzie. 9ty. punkt nie był gotowy. 10ty. o granice *repoſitum*, że konwencya Peterzburſka oznaczyła całą rzekę *Noteć pro limite* i tego ſię zawſze trzymać będzie. 11ſty. o archiwów oddanie: *conformiter* do punktu ſprzymierzonych potencyi. 12ſty. na artykuły traktatu Welawſkiego *repoſitum*, iż ſię wolno będzie ugodzić. 13ſty. z ſtrony powiatow Lemburſkiego i Bytowſkiego nie powinno być żadney kweſtyi. Tu J. W. Prezes czynił relacyą, że w całym powiecie Lemburſkim, ieden tylko ieſzcze znayduie ſię pleban, i ten ledwo ſię wyżywić może, o czym z obowiązku ſwego powinien uwiadomić Rzeczpoſpolitą. 14ſty. na ſtaroſtwo Drahimſkie; *repoſitum*: że Rzeczpoſpolita gdy ſię przez wzaiemność zrzecze wſzyſtkich pretenſyi, iakże to ſtaroſtwo chce zachować? upewnił oraz Jmć Pan Poſeł, że gdyby Rzeczpoſpolita miała wrócić wſzyſtkie expenſa na toż wyłożone ſtaroſtwo, wieleby ſtraciła. 15ſty. o Litewſkie dobra Króla Jmci pruſkiego, *repoſitum*; że chce Król Jmć pruſki uczynić zamianę za inne powiaty. Na gwarrancyą zaś od Turka, Rzeczpoſpolita muſi Króla Jmci pruſkiego od tego uwolnić, gdyż od Porty przy gwarancyi innych potencyi nie ma ſię czego obawiać, ale podaie ſpoſób, aby taż gwarancya nie była wſpomniona. 16ſty. z ſtrony nienaruſzenia traktatu Karłowickiego, *repoſitum*, że co może, to uſkuteczni, aby zoſtał w całości. 17ſty. referuie ſię Król Jmć pruſki *ad articulum conformem* z innemi potencyami. 18ſty. aby protekcye uſtały, *repoſitum*; że ſię przyłoży Król Jmć pruſki, aby przez zbawienne uſtawy była w Rzeczypoſpolitey prędſza ſprawiedliwość, i uſtanowienie ſądów zagranicznych, czym ſię podobne oddalą inkonwenienc- cye. 19ſty. na wyciągnienie woyſk z kraiu, *odpowiedział*: że iak prędko ſtanie pacyfikacya, tak zaraz woyſka ſwoie Król Jmć wyciągnie.

Po przeczytanych Miniſtra Berlińſkiego odpowiedziach: J. W. Prezes rzekł: „ Przeczytane wſzyſtkie rezolucye J. W. Poſła pruſkie-
„ go nie wiele podobno czynią nam nadziei ſkutków: że iednak być
„ może, iż Jchmość Panowie kolledzy z mianey konferencyi nam
„ wczym pocieſzą, więc uprafzamy ich, aby do uczynienia relacyi
„ przyſtąpić chcieli. „

Zaczął więc naypierwſzy J. W. Biſkup Wileńſki uwiadomiać przeświętną Delegacyą *de contentis* mianey z J. W. Poſłem konferencyi w te ſłowa: „ Tę znam pierwſzą obywatelſtwa powinność, abym w
„ naytrudnieyſzych okolicznościach nie wzdrygał ſię publiczney u-
„ ſługi, ale ią chętnie dla powſzechnego pełnił dobra. Ta zaiſte myśl

„ była godnych kollegów moich. Czyniliśmy to wſzyſtko, co w tey
„ okoliczności kazała uwaga. Zaczęliśmy z Jmć Panem Miniſtrem
„ traktowanie naſze od dwóch naygłównieyſzych trudności; to ieſt:
„ uſtanowienia w zabranych powiatach niewątpliwych granic i materyi
„ furażu. Co do pierwſzego punktu Xże Jmć woiewoda Gnieźnień-
„ ſki, i wielu innych kollegów, miedzy któremi J. W. Dobrzyńſki re-
„ prezentował Jmci Panu Poſłowi traktat, w którym wyraźnie ozna-
„ czone ſą granice; na to przyznał ſię Jmć Pan Poſeł, iż nie umie
„ odpowiedzieć, i rzekł, że trzeba z drugiey ſtrony dokumentów;
„ wyraził iednak myśl ſwoię, aby ta materya względem granic była
„ do zaſpokoienia polecona przyſzłym Ichmciom Panom kommiſſa-
„ rzom. Kiedyśmy żywo eprezentowali, że tak wielka materya,
„ gdzie idzie o całość Rzeczypoſpolitey kraiu, tu w przeświętney De-
„ legacyi powinna być zakończona, na to odpowiedział Jmć Pan Po-
„ ſeł, że można z nim uſtanowić granice, a tym czaſem zakończyć
„ traktat, z tą kondyeyą, że przyſzłe granice do konwencyi Peterz-
„ burſkiey referować ſię powinny. Względem *Noteci*, gdyśmy po-
„ kazali dowody, i mappę, Jmć Pan Poſeł iednę zawſze na perſwa-
„ zyą użyte ſpoſoby dawał nam rezolucyą, że *Noteć* maiąc całą ſobie
„ oddaną przez konwencyą Peterzburſką, od niey odſtąpić nie mo-
„ że. Ale ieſt reflexya pewnego ſenatora, której użyć można do
„ Jmci Pana Poſła pruſkiego, że lubo w konwencyi Peterzburſkiey
„ ieſt cała *Noteć*, ale nie brzegi iey i powiaty, które tym pretextem
„ Król Jmć pruſki zabierać uſiłuie. O innych punktach godni kolle-
„ dzy moi równie przeświętną Delegacyą uwiadomią. „

J. W. Marſzałek Nadworny Litt: *interlocutorie* czynił tę uwagę; że
lubo w konwencyi Peterzburſkiey ieſt cała *Noteć*, ale to rozumieć ſię
powinno, *a quo, ad quem, per quem*, lecz nigdy o brzegach, ile gdy w
wylewach *Noteci* ieſt tyle wſi.

Jmć Pan Sumińſki Poſeł Dobrzyńſki, zabrawſzy głos, przyſtąpił
do czynienia relacyi w te ſłowa: „ Wchodząc do tey praw świątni-
„ cy ſtaram ſię o to, abym czyſte zawſze ſumnienie, i umyſł móy niósł
„ oyczyźnie móiey na ofiarę, to myślą maiąc ſerce uzbroione każe
„ uwaga uchylić ſię loſowi, który nam wyznaczaią trzy potencye na
„ rozebranie kraiu, wyciąga powinność całować karzącą nas Boga
„ rękę. Dziś zaś, ieżeli kray traciemy, ieżeli przeznaczeni na ſtra-
„ tę wolności obywatele idą wrozdział z nami, za cóż przynaymniey
„ ci, których wyrok ſzczegulny utrzymać chciał w wolnym ieſzcze
„ kraiu, i ci, którzy nie wchodzą w nieſzczęśliwą konwencyą Pe-
„ terzburſką, nie maią być maiątków ſwoich pewni i bezpieczni?
„ Więc gdy na tak dokładne reprezentacye naſze nie odebraliśmy
„ tylko pełne oboiętności, i udoſkonaloney polityką odpowiedzi, po-
„ każmy ile przy niewinności wzaiemny upor, i z tym ſię, prze-
„ świętna Delegacyo, nayuroczyściey oświadczam; że gdy Król Jmć
„ pruſki nad konwencyą miedzy potencyami zabiera kray *arbitrario*
„ *ductu*, potąd nie przyſtąpię do traktatu, pokąd nie będzie pokaza-
„ na konwencya Peterzburſka. Dziś zaś, kiedy widzę, że ziemia
„ Dobrzyńſka zabrana, i za tłomaczeniem oboiętności w tym nie-
„ ſzczęśliwym ma zoſtawać loſie, z nayściśleyſzego obowiązku tego
„ traktatu podpiſać nie mogę. Niech zprzymierzone potencye de-
„ terminuią granice iaſno, wſzak idzie o ich powagę, aby tych o-
„ drobin rozſzarpać nie dali. J. W. Prezes zważać będzie na uciſk i
„ płacz tak niewinnych obywatelów, i wſtrzyma rękę do podpiſania
„ oſtatnich oyczyzny wyroków. „

J. W.

J. W. Biſkup Wileńſki rzekł: „ Pozwoliſz ſobie J. W. Wmć Pan
„ przypomnieć odpowiedź Jmci Pana Poſła pruſkiego, że każdą dy-
„ ſputę powinien ktoś ułatwić. Na *Noteć* zaś muſi ſię ſtarać o do-
„ kumenta, i to przydał, że nie rozumie, aby to iego monarcha czy-
„ nił bez racyi. „

A Jmć Pan Dobrzyńſki odpowiedział: „ Kiedy ſię w innych pun-
„ ktach Jmć Pan Poſeł ma *referenter*, a za co w tym, który ieſt tak
„ wielkiey wagi? ta ieſt myśl moia, że ſię ani mogę, ani zdam zkon-
„ winkować, że póty do traktatu nie przyſtąpię, póki nam konwen-
„ cyą granic Peterzburſką nie okaże Król Jmć pruſki, bez żadney w
„ tey mierze oboiętności. „

J. W. Marſzałek Nadworny Litt: wziął głos w tych ſłowach:
„ W tak wielkiey, bo całego narodu intereſſuiącey krzywdzie, ten
„ naytkliwiey czuie gwałt i przemoc, kto dowodami przeświadczo-
„ ny o dobrey ſprawie. Użyte ſą na konferencyi z J. W. Poſłem
„ wſzyſtkie ſpoſoby mocnych remonſtracyi, które go konwinkować
„ zawſze powinny. Byli świadkami godni kolledzy moi, że na ka-
„ żde reflexye krzywdy Rzeczypoſpolitey iedno prawie odbieraliśmy
„ haſło nieſzczęśliwey przemocy. Myśl J. W. Dobrzyńſkiego ktoż
„ wątpi, że powſzechną narodu być powinna rezolucyą? że gdy Król
„ Jmć pruſki na tym ſzczegulnie wſpiera ſwoie racye, że rzeka *No-*
„ *teć* cała iego, i tym pretextem zabierać tyle kraiu, mimo konwen-
„ cyą uſiłuie, to nie pierwey kończyć należy traktat, pokąd drudzy
„ Miniſtrowie determinować nas o granicach Króla Jmci pruſkiego
„ na piśmie nie będą, i do tych rzeczonych Miniſtrów zdałoby mi ſię
„ uproſić kogo *ex gremio noſtri*. „ Na co powſzechna wſzyſtkich Jchm:
Panów Delegatów zaſzła zgoda.

J. W. Biſkup Kuiawſki rzekł: „ Nie mogę ia utaić, przeświętna
„ Delegacyo, rozmowy moiey z Jmć Panem Poſłem Króla Jmci pru-
„ ſkiego, któremu będącemu dnia wczorayſzego u mnie iaſno i do-
„ kładnie powiedziałem, że z początkowych WaćPana rezolucyi bar-
„ dzo wątpię, żebyśmy do traktatu przyśli. Odpowiedział: że nad
„ konwencyą miedzy potencyami nie żąda nic więcey Król Jmć pru-
„ ſki. Na to zaś, aby Miniſtrowie Ceſarza Jmci i Roſſyiſki byli użyci
„ do pomiarkowania zachodzących trudności, dał odpowiedź tenże
„ Jmć Pan Poſeł, że kiedy nie był wzywany do traktatu tych dwo-
„ rów, nie ma przyczyny dopuſzczać, aby i oni do traktatu z iego
„ monarchą wzywani byli. Idąc atoli za myślą i zdaniem J. W. Mar-
„ ſzałka Nadwornego Litt: pytam ſię, ieżeli ieſt wola przeświętney
„ Delegacyi, żeby byli deputowani do Jchmość Panów Miniſtrów. „

J. W. Biſkup Wileńſki czynił relacyą, że względem furażu Jmć
Pan Generał Lentulus przyrzekł dać ordynans do kommend, aby u-
czynili zadoſyć zaſzłey w tey mierze konwencyi.

J. W. Marſzałek Nadworny Litt: oznaymił, iż w przytomności
iego odebrał Jmć Pan Generał Lentulus rapport od Jmci Pana Gene-
rała de Loſſów cale w inſzych punktach, o których poda tenże Jmć
Pan Generał Lentulus notę przeświętney Delegacyi.

Potym Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki w ten ſpoſob myśl ſwoię wy-
raził: „ Przyznać należy, że iuż po dwóch traktatach, naytrudniey-
„ ſze do zaſpokoienia okoliczności przychodzą z Królem Jmcią pru-
„ ſkim, bądź to z oboiętnego tegoż konwencyi Peterzburſkiey tło-
„ maczenia, bądź to z niedokładnych i twardych Jmci Pana Miniſtra
„ rezolucyi na podane onemuż punkta. Na wczorayſzey konferen-
„ cyi z tymże Jmć Panem Miniſtrem, gdy miałem honor zakonnoto-

 „ wać

„ wać wszystkie iego rezolucye te lubo nieuskuteczniaią żądań na-
„ szych, przecież zachowuiąc ciągłość rzeczy od pierwszey zaczy-
„ nam tegoż Jmci Pana Posła odpowiedzi. Na trudność zrozumienia
„ pretendowanych granic, o który punkt naysprawiedliwsza była na-
„ sza troskliwość, *repositum*: 1mo. że rzeka *Noteć* należąc w całości do
„ Króla Jmci pruskiego, naturalnie, że obadwa brzegi iego być po-
„ winny, a to żeby mógł *exercere* zupełne *dominium*. 2do. iż wyznaczo-
„ ne osoby oznaczą granice miedzy Prusami i Rzecząpospolitą. Były
„ potym wspomnione niektóre punkta, to iest o tyle krzywd od woy-
„ ska pruskiego uczynionych, i tyle millionów wybranych przez też kom-
„ mendy *sub titulo* daney protekcyi *repositum*; iż w tym interesie prosi o
„ notę. W interessie starostwa Jmci Pani Smitowey, deklarował tenże
„ Jmć Pan Poseł uczynić rapport, który odebrawszy doniesie prześwie-
„ tney Delegacyi. O restytucyą i zapłacenie obywatelom furażu,
„ na który pokażą dokumenta; obiecał Jmć Pan Poseł donieść to za-
„ raz dworowi swemu. Na zabrane dobra fundacyi Panien Kanoni-
„ czek, żąda także osobney noty. „

Naco odezwał się Xiąże Lubomirski woiewoda Kijowski: „ Nie-
„ nagotowałem się tak, iakbym powinen stawać przy krzywdzie praw
„ żony moiey. Wiadomo iest wielu tu zasiadaiącym, iż przez samo-
„ iedynie podeyście otrzymana konstytucya approbacyi mianowaney
„ fundacyi, którą sprawę utrzymuiąc w dostatecznieyszym obiaśnieniu,
„ zostawuię zaspokoienie interessu do decyzyi Rzeczypospolitey. „

J. W. Marszałek Konf: Koronney wniosł: „ Ze nic sprawiedli-
„ wszego, iak dogodzić interessowi familii Xcia woiewody Kijowskie-
„ go, i w tey nocie poprawić, aby possessorom były oddane dobra. „

Xiąże Jmć Poseł Sandomirski łączył zdanie swoie do J. W. Mar-
szałka Konf, podziękowawszy mu za dany sposob dogodzenia myśli
Xcia woiewody Kijowskiego.

Daley kontynuował Xże woiewoda Gnieźnieński głos swòy: „ O-
„ statni konferencyi naszey był punkt naywiększey uwagi, o ktòry-
„ śmy naymocniey nalegali, to iest o ewakuacyą woyska; *repositum*: że
„ w tym punkcie po ratyfikacyi, nie czyniąc Kròl Jmć pruski żadney
„ trudności, woyska swoie cofnie; iednak w tym punkcie referować się
„ będzie do innych potencyi.

J. W. Biskup Łucki wspomniawszy prześwietney Delegacyi ledwie
nie wszystkie J. W. Posła pruskiego odpowiedzi pełne oboiętności, o-
sobliwie w artykule granic, życzył, aby wyznaczeni od Delegacyi byli
do Jchmciow Panòw Ministròw austryackiego i rossyiskiego, ktòrzy-
by mogli ułatwić tak wielkie dworu Berlińskiego trudności.

J. W. Kasztelan Poznański zabrał głos takowy: „ Niechcę po-
„ wtarzać mianey na dniu wczorayszym z Jmć Panem Posłem Kròla
„ Jmci pruskiego konferencyi, bo tey wszystkie punkta przedemną
„ mowiący JJ. WW. kolledzy doskonale prześwietney Delegacyi u-
„ czynili wiadome; co się tycze okoliczności pretendowanych gra-
„ nic, zabrania całego woiewodztwa Inowrocławskiego, i że rzeka
„ *Noteć* ma być granicą; kiedyśmy traktowali o powròcenie powiatu
„ Kcyńskiego i Poznańskiego, i chcieli wiedzieć, iak daleko te się cią-
„ gną granice, odpowiedział Jmć Pan Minister, że tak daleko, iak
„ rzeka wylewa. Trzeba wiedzieć prześwietna Delegacyo, że ta
„ *Noteć* lubo wąska w swoim korycie, wylewy iednak w niektòrych
„ mieyscach ma na milę i więcey, na ktòrych naylepsze są przy obfi-
„ tości pastwisk wsie. Więc z tey okoliczności oboiętnych odpowie-
„ dzi pretendowanego duktu, łączę zdanie moie z myślą J. W.

„ Marszałka Nadwornego Litt: i J. W. Dobrzyńskiego, powinney w
„ nas wszystkich rezolucyi, że nie pierwey do zakończenia traktatu
„ przystąpić należy, pòki iasno, i bez krzywdy Rzeczypospolitey wie-
„ dzieć nie będziemy, iaki iest dukt podług konwencyi Peterzbur-
„ skiey Kròla Jmci pruskiego, abyśmy mieli wprzòd powròcone za-
„ brane powiaty. „

Jmć Pan Biesiekierski będąc *ex equestri ordine* na tey konferencyi referował się do uczynioney iuż wiadomości, przydawszy, że w wywodach Króla Jmci pruskiego pretensyi nie masz żadney wzmianki o woiewództwie Inowrocławskim.

J. W. Kasztelan Przemętski rzekł: „ Gdy słyszeliśmy tyle ra-
„ zy, że *in ordine* granic ani sobie nadmienić Jmć Pan Poseł nie dał,
„ więc upraszam aby deputowani byli do Jchmościów Panòw Mini-
„ stròw, z oświadczeniem rezolucyi prześwieśney Delegacyi, że
„ chce wiedzieć czy wolno Kròlowi Jmci pruskiemu podług upodo-
„ bania wszystko czynić, iako też przepomnieć nie należy tak
„ wielkich woyska pruskiego nakładów. „

Na co Xiąże Woiewoda Gnieźnieński: „ Będzie od Jmci Pa-
„ na Generała Lentulusa podana tabella woyska, i że żyta według
„ umowy będzie płacony po złotych ośm korzec Warszawski, a dar-
„ mo furaż brany nie będzie, za *hausmankost* zaś sześć tysięcy tale-
„ rów na miesiąc. „

J. W. Prezes wniòsł: „ Prześwietna Delegacyo, abym do tak
„ wielkiey czynności, która zawiera w sobie całość Rzeczypospoli-
„ tey, mogł uprosić pierwszych w oyczyznie ludzi, więc naznaczyć
„ umyśliłem za zdaniem JJ. WW. Wać Panów do Jchmciòw Panòw
„ Ministrów, Xiążąt Jchmciòw Lubomirskiego Marszałka W. Koron-
„ nego, i Czartoryskiego Kanclerza W. X. Lit. „

Lecz Xiąże Jmć Marszałek, dawszy przyczyny zatrudnienia wielkiego z exekucyi dekretu sądów Rzeczypospolitey, wymówił się od tey pracy, a Xiąże Jmć Czartoryski Kanclerz Lit: exkuzuiąc się słabością zdrowia, ile gdy ieszcze do tych czynności nie był użyty, prosił aby na iego mieysce był innny wyznaczony.

Więc wyznaczeni zostali Xiąże Woiewoda Gnieźnieński, JJ. WW. Podkanclerze Koronny, i W. X. Litewskiego.

J. W. Biskup Wileński upraszał Jchmciów Panòw delegowanych do pałacu swego na godzinę szòstą.

W tym J. W. Prezes zasolwował sessyą na dzień 10ty tegoż miesiąca godzinę zwyczayną.

SESSYA CZTERDZIESTA PIĄTA.

Dnia 10. Wrzesnia.

GDy iuż dochodziła godzina dwunasta, J. W. Prezes zagaił sessyą w niezupełnym komplecie temi wyrazy: „ Rozumiem że do za-
„ kończenia traktatu z potencyą pruską nayżądańszy będzie pierwszy
„ punkt wyznaczonych granic, w tey okoliczności, gdyśmy uprosili
„ Jchmciòw Panòw kollegów, więc żądamy, aby nam uczynili relacyą,
„ a day Boże dla całego narodu skuteczną.

J. W. Woiewoda Płocki przystąpił do uwiadomienia prześwietney Delegacyi, iaki był skutek mianey z Jchmć Panami Ministrami konferencyi w te słowa: „ Będąc umieszczony w liczbie JJ. WW.

„ kollegów do traktowania z JJ. WW. Miniftrami, znaleźliśmy do-
„ fyć ich przychylne do interefów Rzeczypofpolitey intencye, cze-
„ go chcąc okazać dowody, raczyli wyrazić myśli fwoie przez ofo-
„ bną notę, którą Xiąże Jmć woiewoda Gnieźniński już przetłuma-
„ czoną prześwietney Delegacyi czytać raczy. Mamy to upewnie-
„ nie od tych dwoch Jchmciów Panow Miniftrów, że tylko *Noteć*
„ rzeka *ad decurfum Szolca*, i *Fordona* oznaczać będzie granice Króla Jmci
„ prufkiego. Jeżeliby zaś tenże monarcha nie chciał tym kontento-
„ wać fię, to upewniaią rzeczeni Jchmć Panowie Miniftrowie, że ich
„ dwory wdadzą fię na ułatwienie tego interefu.

J. W. Woiewoda Bracławfki rzekł: „ Ja nic więcey nie mam
„ przydać do uczynioney od J. W. Woiewody Płockiego relacyi,
„ tylko wyrazić zupełne tych dwóch JJ. WW. Miniftrów oświad-
„ czenie medyacyi ich. Proiekt zaś, który w tey okoliczności po-
„ dać raczyli, ieft oddany Xiążęciu Jmci Woiewodzie Gnieźnieńfkie-
„ mu, o którym prześwietną Delegacyą zechce uwiadomić. „

Zatym Xiąże Woiewoda Gnieźnieńfki zabrał głos temi flowy:
„ Chwalebne i fkuteczne dowody ftarannych czynności JJ. WW.
„ Woiewodów Płockiego i Bracławfkiego dopełniły myśli prześwie-
„ tney Delegacyi, i tyle nam ziednały, że Jchmć Panowie Miniftro-
„ wie, uważaiąc dalfze niebezpieczeńftwo tak nafze, iako fwoie wła-
„ fne, gdyby Król Jmć prufki nad konwencyą Peterzburfką miał wię-
„ cey zabierać kraiu, fami ułożyli punkt, którego fię wfzyfcy
„ trzey Miniftrowie trzymać powinni będą. Ten zaś punkt weyść
„ do traktatu maiący, aby fię nie zdawało, że tylko z iedną poten-
„ cyą ten frzodek użyty, w tych wyrażony ieft flowiech: *Dwie wy-*
„ *fokie kontraktuiące ftrony deklaruią, że w przypadku, gdyby kommiffarze z ie-*
„ *dney i drugiey ftrony, którzy będą nieodkładnie mianowani, nie mogli fię zgodzić*
„ *o explikacyą drugiego artykułu traktatu, maią fię rapportować do drugich dwoch*
„ *dworów, a tym czafem dzieło rozgraniczenia zatrzymane będzie.* Y ten tyl-
„ ko iedyny ieft fpofob, który był od prześwietney Delegacyi żąda-
„ ny, aby nie według zamyflów Króla Jmci prufkiego oznaczone by-
„ ły granice, ale fzczegulnie według konwencyi Peterzburfkiey, któ-
„ rey pilnuią inne potencye. Ten ieft fzczegulny ratunek flabfze-
„ go, przybrać mocnieyfzych do negocyacyi. Powinniśmy zatym
„ oświadczyć prześwietney Delegacyi, że ta ieft myśl Jchmciów
„ Panów Pofłów, ale ci życzą, aby dziś ieszcze podpifany był traktat,
„ przydaiąc, że dwadzieścia cztery godzin zwłoki, mogą przynieść
„ fatalne Rzeczypofpolitey konfekwencye. „

Xiąże Lubomirfki Pofeł Sandomirfki przymówił fię, ażeby ta
nota Jchmciów Panów Pofłów była w iaśnieyfzych do rozgraniczenia
wyrazach.

A Jmć Pan Sumińfki Dobrzyńfki to wyraził: „ Prześwietna
„ Delegacyo, byłem przytomny tey wielkiey pracy Xiążęcia Jmci
„ Woiewody Gnieźnieńfkiego, i innych JJ. WW. kollegów iego. Pa-
„ trzyłem fię na to wfzyftko; przyznać nie mogę, tylko że te fą
„ właściwe wyrazy Jchmość Panów Miniftrow; ale w tym pun-
„ kcie profzę o uwagę: że dzieło rozgraniczenia ieft inne od trakta-
„ tu dzieła, i żeby w tey affekuracyi Jchmć Panów Pofłów było do-
„ łożono, że *fub difcrimine* traktatu. Chcę i to powiedzieć, aby ci dway
„ Jchmć Panowie Miniftrowie wymogli na Królu Jmć prufkim, że-
„ by zabraną iuż ziemię Dobrzyńfką mimo konwencyi tych poten-
„ cyi pierwey oddał, niżeli traktat cefsyi podpifany zoftanie. „

Na

Na co Xiąże Woiewoda Gnieźnieńfki: „ Ze iak prędko będą
„ wyznaczeni kommiffarze i dana im będzie inftrukcya, iak fobie w
„ tey okoliczności poftąpić maią, za dwie niedzieli możemy mieć wia-
„ domość, co fię tam dzieie. „

Jmć Pan Pofeł Dobrzyńfki wniófł: „ Nie będzie więcey kofzto-
„ wało iak gdy Wafza Xiążęcia Mość fam do tego użyty będziefz,
„ abyś reprezentować Miniftrom raczył, żeby woyfko Króla Jmci
„ prufkiego wprzód z zabranych powiatów uftąpiło. „

Znowu Xiąże Woiewoda Gnieźnieńfki wfzedfzy z pomienionym Jmć Panem Pofłem Dobrzyńfkim w rozmowę *pro & contra* w tey materyi przywodził racye.

Potym za przybyciem J. W. Marfzałka Konf: Koronney w znaczney z nim Jchmciów Panów Delegatów liczbie, Xiąże Woiewoda Gnieźnieńfki czynił też famę co wyżey relacyą, po którey fkończoney. J. W. Marfzałek Konf: Kor: rzekł: „ Jeżeli nie będzie można
„ więcey wymodz, co w tey fytuacyi ledwo fię można więcey fpo-
„ dziewać, iednakowoż należy fię u Jmć Pana Pofła dopominać, aby
„ Król Jmć prufki w zabranych powiatach wftrzymał fię od dalfzego
„ wybierania kontrybucyi, i tak wielkich które czyni nakładów. „

Jmć Pan Dąbfki Pofeł Kuiawfki wyraził: iż w tych powiatach tak fię Król Jmć prufki rządzi, iak w fwoim właſnym kraiu, i doprafzał fię w tym punkcie o ofobną notę.

J. W. Marfzałek Konf: Koronney, gdy zafzła trudność o termin wyznaczenia granic, wniófł: iż wyznaczenie granic, i *jus poffeffionis* wftrzymane będzie do aktu kommiffyi.

Zatamowała fię Izba z tey trudności przez nie mały czas, J. W. Kafztelan Brzezińfki profił o kontynuacyą czytania punktów, a Imć Pan Sumińfki Pofeł Dobrzyńfki doprafzał fię o deputowanych do Ichmciów Panów Miniftrów z tą rezolucyą, że potąd traktat nie będzie podpifany, pokąd nie będą determinowane granice duktu Króla Jmci prufkiego.

Na co Xiąże Woiewoda Gnieźnieńfki: „ Ze Ichmość Panowie
„ Miniftrowie z tym fię oświadczyli, iż ta ieft ich rezolucya *pro ul-*
„ *timato.* „

J. W. Marfzałek Konfed: Koronney na wfzczynaiącą fię co raz więkfzą trudność rzekł: „ Podobnoby fię ta trudność ufpokoiła,
„ gdyby dołożono było *fub difcrimine* traktatu. „

Jmć Pan Dobrzyńfki pytał fię od kogo wyznaczeni będą ci kommiffarze; na co odpowiedzieli mu niektórzy, iż od ftanów Rzeczypofpolitey.

Gdy J. W. Bifkup Wileńfki uczynił reflexyą, że w tey kweftyi pamiętać należy, iż w tych czynnościach prześwietney Delegacyi zachowuią fię trzy ftopnie: pierwfzy co do traktatu, drugi co do iego ratyfikacyi, trzeci co do wyznaczenia granic, w czym Miniftrowie cudzoziemfcy fą tak przezorni, że fię pilnuią, aby ieden nad drugiego podług konwencyi Peterzburfkiey nic więcey nie wziął, odpowiedziano, że Król Jmć prufki żadnych ftopniów nie zachowuie.

J. W. Marfzałek Nadw: Lit: w nieufpokoionych zdaniach rzekł:
„ Bynaymniey nas explikacya tey noty zatrwożyć nie powinna, gdy
„ dokładnie w niey ieft wyrażono, że fię ta kommiffa wftrzymać w
„ fwoich czynnościach powinna, i o wfzyftkim wprzód Rzeczpofpo-
„ litą uwiadomić. „

Jmć Pan Sochaczewfki radził, aby kommiffya była przed ratyfikacyą traktatu.

Gdy iednak nie uſpokaiała ſię Izba, J. W. Marſzałek Konfed: Koronney wziął głos takowy: „ Zyczyłbym, przeświętna Delegacyo, żębyśmy troſkliwość naſzę zaſpokoić chcieli tą uwagą; że iako nie ieſt mocy naſzey oddać te, które nam odbieraią prowincye, tak gdybyśmy ſię naybardziey upierali ſami, że bez ſilni, żadney względności nie znaydzie naſza oppozycya, ale należy nam ſpuścić ſię na Jchmościów Panów Miniſtrów, którzy dla intereſu monarchów ſwoich, i nas utrzymywać będą, bo wiedzą doſkonale, że ſię ſami nie obroniemy. „

Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki wniòſł: „ Co J. W. Marſzałek Konfed: Kor: oświadczył, tośmy wſzyſtko ſłyſzeli z uſt Jchmość Panów Miniſtrów, że my ſię ſami nieobroniemy, i że tylko ich dwory nas utrzymać mogą. „

J. W. Prezes rzekł: *Deſideratur* od J. W. Dobrzyńſkiego, iak nam daley czynić życzy?

Na co Jmć Pan Dobrzyńſki: „ To, aby dołożyć w teyże nocie, iż *ſub diſcrimine* całego traktatu, bo mnie nikt nie upewni, aby pierwey nie była ratyfikacya, niżeli kommiſſya. Rozgraniczenie ieſt to o łokieć ziemi, a Inowrocławikie woiewództwo, i ziemia Dobrzyńſka zakordonowane, i iuż orłami Króla Jmci pruſkiego oznaczone, za co być uwolnione przed ratyfikacyą traktatu nie ma? „

Jmć Pan Warſzawſki ſwoiemi uwagami wſparł zdanie Jmci Pana Dobrzyńſkiego A J. W. Biſkup Kuiawſki, widząc nie ułatwioną trudność, oświadczył, że ta kommiſſya do rozgraniczenia przed ratyfikacyą traktatu ſkończona być powinna.

J. W. Kanclerz Koronny do zaſpokoienia wſzczętey kweſtyi wziął głos w tych wyrazach: „ Stoſuiąc ſię zupełnie do żądania J. W. Dobrzyńſkiego, który żąda Delegacyi do Ichmość Panów Miniſtrów, trzeba nam więc wyſłuchać reſzty odpowiedzi Imć Pana Poſła, aby ci delegowani, mogli razem traktować o więcey z temiż Ichmć Panami Poſłami. „

Czytane więc były przez Imć Pana Sekretarza punkta odpowiedzi Miniſtra Berlińſkiego. Na pierwſzy punkt aby zabrane nad konwencyą Peterzburſką powiaty powrócone były, *repoſitum*, że Król Jmć pruſki nic więcey nie zabiera nad wſpomnioną konwencyą, ieno to, co mu należy. Tu J. W. Marſzałek Konfed: Koronney radził, aby tych dwòch nót nie było żadnego śladu. Na drugi punkt o Gdańſk i wolne *commercium*, odpowiedział: że nie może bydź okazyą żadney ſprzeczki. Na trzeci z ſtrony ſtaroſtw, dał odpowiedź: iż w tey mierze uczynił rapport, z tym wſzyſtkim referuie ſię do innych dworów, prowenta zaś zaſtane w kaſsie Króla Imci powrócić deklaruie. O podatku i zoſtawieniu ſtaroſtw poſſeſſorom, *conformiter* do punktu z dworem Wiedeńſkim. Na przedanie dóbr, upewnił, że tego Król Imć nikomu nie zabrania.

J. W. Marſzałek Konf: Koronney uczynił reflexyą, aby przydano o wolne wywiezienie ſumm za przedane dobra.

De homagio territoriali odpowiedział Imć Pan Poſeł, że takowe iuż dawno wypełnione od wſzyſtkich.

J. W. Marſzałek Konf: Kor: doniòſł: iż znayduią ſię tacy, którzy maiąc urząd poprzyſiegli *perſonale homagium*, i co w tym punkcie czynić maią? Na co odpowiedział Imć Pan Warſzawſki, że ſtany Rzeczypoſpolitey o tym decydować będą.

Względem zapłacenia długów, odpowiedziano: Że w tey mierze będzie kommiſſya, i zachowana wzaiemność: co ſię tycze całości

traktatu Welawſkiego, zabezpieczył: że przy dwóch potencyach będzie mieć Rzeczpoſpolita wſzelkie bezpieczeńſtwo.

J. W. Kaſztelan Poznańſki wniòſł, aby dołożyć w punkcie i o ludzi, których po zabierali. A Xiąże Lubomirſki Poſeł Sandomirſki przydał, aby i w tych domówić ſię, których zaprzedano.

Jmć Pan Warſzawſki wyraził: aby traktat Welawſki *in nullo puncto* nie był uchylony, przełożywſzy wiele racyi niebezpiecznych ztąd dla Rzeczypoſpolitey konſekwencyi.

J. W. Marſzałek Konf: Koronney odpowiedział: „ Wſzakże traktatem Welawſkim ſą nam ubezpieczone pruſkie województwa, a iednak my ich teraz uſtąpić muſiemy, zacóż uchylenie iednego punktu ma nam tyle ſzkody uczynić? „

A Jmć Pan Warſzawſki: „ Oſtrzegam ſobie, aby traktat Welawſki, iakom rzekł, nie był w niczym naruſzony. „

J. W. Kanclerz Koronny odpowiedział: „ Nie bardzo ſię przy tym traktacie upierać należy, bo nie ieſt tak dobry dla Rzeczypoſpolitey, iak z nas niektórzy rozumieią.

Jmć Pan Wizki wyraził, iż ſłyſzał tu wnieſioną propozycyą, że Ichmość Panowie Delegaci niemaią mocy znoſić traktatów; co uſłyſzawſzy wielu domawiało ſię, aby traktat 1768. był koniecznie *in toto* uchylony. Na co odpowiedział J. W. Marſzałek Konfed: Koronney: „ iż propozycya znieſienia traktatu być nie może uczyniona, bo w wielu punktach rzeczony traktat 1768. ieſt dla Rzeczypoſpolitey dobry, ale pamiętamy, że ta trudność iuż ieſt uſpokoiona przy pierwſzym z potencyą roſsyiſką traktacie, to ieſt, że który punkt nie będzie uchylony, mieć ſwoię ważność powinien. „

Znowu do czytania reſzty punktów, i na nie odpowiedzi Miniſtra pruſkiego przyſtąpiono. Względem wolności mieſzkania zabranym obywatelom w kraiach Rzeczypoſpolitey i używania intrat ſwoich, oſobliwie oſobom maiącym urzędy, oświadczył Miniſter Berlińſki, że podobne oſtrzeżenie obrażałoby panowanie Króla Imci pruſkiego zawſze łaſkawe. Co ſię tycze długów i pretenſyi, upewnił, że kommiſſya będzie tak od Rzeczypoſpolitey, iako i Króla Jmci pruſkiego.

Jmć Pan Sumińſki dopraſzał, ſię aby z innemi rzekami rèwnie i *Drwęcą* ſpoſobną była uczyniona do żeglugi.

J. W. Kanclerz Koronny upraſzał prześwietney Delegacyi, aby podnieſiony był ſekweſtr z dòbr Xiążęcia Jmci Lubomirſkiego Poſła Sandomirſkiego, o co wſzyſcy Jchmć Panowie Delegaci proſili, i o podanie w tey mierze osòbney noty nalegali.

J. W. Kaſztelan Poznańſki rzekł: „ Z wczorayſzych nie mal wſzyſtkich Jmć Pana Miniſtra pruſkiego odpowiedzi, ſłyſzeliśmy iak ſą oboiętne i niedokładne rezolucye na żądania nayſprawiedliwſze prześwietney Delegacyi; śmiało więc powtarzać mogę przed ſię wziętą rezolucyą, że nie pierwey traktat podpiſany być powinien, póki do zaſpokoienia z Jmć Panem Miniſtrem pruſkim zachodzących trudności nie wdadzą ſię Ichmć Panowie Miniſtrowie dwòch potencyi. „

J. W. Kanclerz Koronny oświadczył żądanie Miniſtra Berlińſkiego, że dziś chciał być na ſeſsyi, którego J. W. Prezes odproſił, ale nieomylnie dnia iutrzeyſzego będzie ſię tu znaydował. Dziś tedy o reſztę tych ſześć punktów będzie ſię z nim traktowało na konferencyi, z tym dokładem, że Ichmć Panowie dwóch dworów miniſtrowie

nalegaią o zakończenie traktatu, reprezentuiąc nam z każdey zwłoki niebezpieczeństwo kraiu i nieszczęśliwość iego.

J. W. Prezes prosząc Ichmciów Panów deputowanych, aby iak nayskuteczniey traktować chcieli o powierzonych sobie punktach z Jmć Panem Ministrem Berlińskim, osobliwie o tey oboiętności, która żadną miarą przyięta być nie może, solwował sessyą na dzień 11sty tego miesiąca na samą godzinę dziesiątą.

SESSYA CZTERDZIESTA SZOSTA.

Dnia 11. Wrzesnia.

J. W. Prezes zagaił sessyą teraźnieyszą w ten sposób: „ Gdy zostaie nam ieszcze do traktowania z Jmć Panem Ministrem pruskim co-
„ kolwiek z ułożonych nót i punktów; pozwoli zatym rozumiem
„ prześwietna Delegacya, aby J. W. Kanclerz Koronny do przeczy-
„ tania onych i wytłomaczenia nam przystąpić raczył. „

W tym J. W. Kasztelan Przemętski zabrał głos w te wyrazy:
„ Ustaie przemoc, gdy o kraiowych interesach mówić zaczynam.
„ Wiem to doskonale, że *extra materiam* zdanie moie wyrażam, czynię
„ to z przestrogi, aby nam tego nie powiedziano, co niegdyś Ateń-
„ czykom: *quid sit rectum sciebant, sed id facere negligebant.* Wniesiona
„ na ostatniey sessyi odemnie *circa articulos religionis* i duchowieństwa ma-
„ terya, zwłaszcza względem zakonu *Soc: JESU*, iako była z uniwersalną
„ approbacyą prześw: Delegacyi w podanym przezemnie proiekcie
„ do traktatu J. W. Ministrowi nayiaś: Króla Jmci pruskiego: tak na
„ dniu dzisieyszym gdy widzę strwożony umysł prześwietnych wo-
„ iewództw wielkopolskich, mnie z instrukcyi wiadomey imieniem
„ tychże dalszą osnowę wyłuszczyć przychodzi i należy. Nie wcho-
„ dzę w partykularne tak przykładnego i potrzebnego wszystkim, a
„ wszczegulności młodzieży tego zakonu pochwały, bo powszechny
„ odgłos i sława daią doskonałą wiadomość, że nie tylko w obronie
„ wiary praca ich i chęć nieustaiąca nayciemnieysze oświeca rzeczy,
„ ale wszystkie zawistne przeciwności, a szkodzące całości wiary ka-
„ tolickiey dokładnie ułatwia; czego samo grubego niewiadomością
„ ludu nauczanie, nie iestże iawnym dowodem? widzę, iż za dobro
„ całemu światu głośne i pożyteczne, iuż nie *adversas*, ale *eversas* Rzy-
„ mu doznaią *fortes*, kiedy bulla powszechnego zakonu skassowania
„ w zagranicznych iuż publikowana państwach, a w naszym króle-
„ stwie co tylko nie ma być ogłoszona. Ale że przez to nie zewnę-
„ trzne złe, lecz wewnętrzne całego królestwa naszego zaczynaćby się
„ miało, należy nam z powodów miłości dobra publicznego sarknąć
„ na takie Rzymu układy, naszey i przodków naszych woli przeciwne,
„ a co naywiększa potomkom naszym arcy-szkodliwe. Niepowinni-
„ śmy się zapatrywać na żądania obcych Ministrów zniesienia tego
„ zakonu, pełni gruntowney nadziei, że prześwietne ministerium
„ ani imieniem nayiaśnieyszego Króla nam łaskawie panuiącego, ani
„ Rzeczypospolitey nie ogłosi przeciwney temu zakonowi woli. Wzy-
„ wam waszey gorliwości JJ. WW. Biskupi; bo mądrze rządzący die-
„ cezyami waszemi, wiecie doskonale, iaka tego zakonu iest staran-
„ ność, aby nie tylko nauki coraz doskonalsze kwitnęły, ale też i
„ duszom wam powierzonym nieustanny pożytek, a nader potrze-
„ bny wypływał. Przeświadczony o duchownych pracach zakono-

„ wi

„ wi *Societatis JESU* zwyczaynych i powszechnych, każdy z was śmie-
„ ley suplikować naywyższey kościoła głowie może o zatrzymanie
„ tak ciężkiego wyroku. Co zaś uniwersalna podaie wiadomość, to
„ w krótkich wyrażam słowiech: że *in concilio Tridentino* nazwane
„ *pium Societatis JESU institutum*, od tylu potwierdzone i umocnione Pa-
„ pieżów, i przykładnie od pułtrzecia blisko wieku w kościele Bożym
„ kwitnące dziś ma ustawać i ginąć? o nader ciężka królestwu na-
„ szemu pora! mnie się zdaie, że ponieważ to iest partykularniey-
„ sza Papieża wola, wolno i nam się przeciwko tey bulli protestować.
„ Wiadomo całemu światu, że Francya nie iedney, ale wielu ich nie-
„ przyięła. Alboż tak iuż upośledzone iest królestwo nasze, że ko-
„ niecznie te *effata* przyimować musi? Wiem ia, że przykładny za-
„ wsze w posłuszeństwie Rzymowi zakon, schyliwszy głowy będzie
„ bezwinnie wykonywał wyroki, choć przeciwne innych Papieżów
„ utwierdzeniu, ale my Delegaci bądźmy stałego umysłu i wdzięczne
„ okażmy temu zakonowi serce, który przez skromność swoię nie-
„ może podobno dopominać się u nas tey względności, którą nie-
„ odbicie imieniem całego królestwa winni mu iesteśmy. Utrzymuy-
„ my w obrębach dawnych ten zakon, i na publikacyą bulli nie ze-
„ zwalaymy do póty, aż odbierzem od Oyca S. na przełożenie nieod-
„ stępney naszey potrzeby utrzymania tego zakonu dokładną i zu-
„ pełnie nas uspakaiaiącą rezolucyą. Wiem, iż pozakończonym gło-
„ sie moim tę zapewne usłyszę odpowiedź: że nie może Delegacya z
„ przepisu prawa traktować tego interesu, ale do stanów referować
„ się w tey mierze powinna. Nic sprawiedliwszego nad to wniesie-
„ nie; proszę zatym imieniem moich prześwietnych województw
„ J. W. Jmci Xiędza Prezesa, aby wyznaczył z tey Delegacyi tak *ex*
„ *senatorio*, iak *equestri ordine* JJ. WW. uproszonych do Jmci Xiędza Nun-
„ cyusza, z remonstracyą krzywdy kraiu naszego, aby tey bulli nie-
„ publikował, a ciż JJ. WW. wyznaczeni, aby równy mieli zlewek do
„ nayiaśnieyszego Pana, który iako oyciec łaskawy, widząc potrze-
„ by narodowe wiarę S. katolicką utrzymuiące, i młodzieży potom-
„ ków naszych nauki, reprezentować raczył temuż Jmci Xiędzu
„ Nuncyuszowi wstrzymanie ogłoszenia tey bulli póty, aż we trzech
„ staniemy stanach. Ta zaś Delegacya do nayiaśnieyszego Pana albo
„ publicznie przy tronie na iutrzeyszych pokoiach ma być złożona,
„ i od iednego z śrzodka nas wybranego opowiedziana, albo przez
„ wysłanych do gabinetu nayi: Panu doniesiona z dopraszaniem się wy-
„ raźney iego o tym woli. Nakoniec abym tym ważnieyszy dowod
„ przedsięwzięcia mego pokazał, Władysław IV Król polski wziął w
„ protekcyą wszystkie *collegia S. J.* niemnieysza panuiącego Króla bę-
„ dzie sława, kiedy wzorem nayiaśnieyszych przodków swoich dopo-
„ minać się u Oyca S. będzie, aby pod naymędrszym panowaniem ie-
„ go tak wielkiey krzywdy całemu nieczynił królestwu. „

Po głosie J. W. Kasztelana Przemętskiego J. W. Prezes rzekł:
„ Bardzo gorliwe J. W. Kasztelana Przemętskiego *de Societate JESU*
„ myśli sprawiedliwey od nas wyciągaią wdzięczności, że zaś żąda-
„ nia iego, które oświadczył, od zdania prześwietney Delegacyi de-
„ penduią, należy mi w tey mierze pilnie czekać i słuchać teyże De-
„ legacyi rozporządzenia. „

Po takowym oświadczeniu wszyscy prawie Ichmość Panowie Delegaci wspierali żądanie J. W. Kasztelana Przemętskiego, a J. W. Kanclerz Koronny takie miał w tey materyi zdanie: „ Nie wątpię ia o tym,
„ aby się kto miedzy nami znaydował mnieyszey od drugiego gorli-

„ wo-

„ wości, ale też rozumiem, że iest potrzebną od rostropności uwagą, abyśmy nie *ex publico rumore*, ale *ex sola certitudine* traktowali rzeczy. Wniesiona propozycya, raczy prześwietna Delegacya zważyć, czy się zgodzi z religią. Być albowiem przeciwnym głowie kościoła Bożego, zachodzić w dysputę *de validitate bullarum*, wierzę, że nie te są dobrego katolika obowiązki; cokolwiek zatym głowa kościoła Bożego postanowi, J. W. Jmć Xiądz Nuncyusz będzie tak uważny, że tego *sine referentia* Biskupòw czynić nie zechce. „

A. J. W. Kasztelan Przemętski: „ Słyszę, że ta iest prześwietney Delegacyi myśl, zacóż więc w tym interesie nie mamy delegować do Jmci Xiędza Nuncyusza? „

J. W. Marszałek Konf. Koronney rzekł: „ Nie te są dzisiay czynności nasze, propozycya zatym wniesiona utrzymać się nie może. „

Lecz gdy nadpodziw zakłóciła się izba, JJ. WW. Biskupi uspokoili trudność, reprezentuiąc, że ta materya *in plenis ordinibus* traktowana będzie.

Potym wziął J. W. Kasztelan Ciechanowski głos takowy: „ Nieczęstego mòwienia moiego w tey izbie dwie zakładam przyczyny: pierwsza, iż gdy widzę nieròwność sił do certowania, nayważniey- sze racye upadaią, a czas wycięczaiąc bynaymniey losów niepolepszaią naszych; druga, iż słyszę w tym wybranym gronie tyle doskonałych zdań i sentymentòw, że do nich nic przydać nie można, tak dalece, iż gdyby sama niesprawiedliwość naszę rozsądzała sprawę, zapewnebyśmy ią wygrali w iey trybunale. Lecz gdy przemoc prawa nam przepisuie, ulegać nam tylko iey należy, ile w stanie bezbronnym. Trafia się często, że też same uwagi, ktòre tu słyszę, wyrażone przez usta wymowne, maiąc u siebie zakonnotowane, powtarzać niechcę dla zatrudnienia. Pozwoli mi iednak prześwietna Delegacya uczynić tu iednę reflexyą co do traktatu z Jmć Panem Posłem pruskim względem rozgraniczenia, ktòre iest tak iaśnie wyraźne, że tłomaczeniu żadnemu przeciwnemu podlegać niepowinno; bo lubo rzeczono w traktacie, że rzeka cała *Noteć* do Kròla Jmci pruskiego należeć powinna, ale termin iest iey założony do *Fordona* i *Solca* nie daley, a to dla nawigacyi ułatwienia, ktòrą ten monarcha przedsiewziął przez kopanie kanału; bo gdyby niedołożono, że cała rzeka ma należeć, toby tylko w puł rzeki rozgraniczenie czyniło; i w tym mniemaniu gdyby chciano pozwolić Kròlowi Jmci pruskiemu więcey kraiu, musianoby dołożyć: a od *Fordona* zaś do *Gopła* ieziora, zkąd rzeka wypada. Ale że tego nie masz w traktacie, więc żadnym sposobem naciągać nie może Jmć Pan Poseł pruski tych słòw: całey rzeki; chyba w tym rozumieniu tylko, że cała rzeka do *Fordona*, bo inaczey w puł rzeki by graniczyło; ani nawet oba lądy mogą się przywłaszczać, bo tych także nie masz wyrażonych w traktacie, a chcąc ie uzurpować, trzeba było dodać, że rzeka cała z obiema lądami do Kròla Jmci pruskiego ma należeć; a że to się nie znayduie w konwencyi Peterzburskiey, więc niepowinien więcey pretendować; gdyż rzeka za lądy nie może być brana, ani też dla mostòw i słupòw stawiania można ląd polski cały przywłaszczać, gdyż to obwarować się potrafi traktatem, że te spusty dla ułatwienia handlu i nawigacyi wolno będzie Kròlowi Jmci pruskiemu choć do lądu polskiego dotykać. Zyczyłbym przeto wcześnie tę kwestyą tu ułatwić, gdyż iest większey wagi, niż z innemi dworami, bo chodzi o część znaczną kraiu, ktòry nad konwencyą Peterzburską przyswoić żąda

„ ten monarcha, iako też determinować dawne granice autentyczne woiewòdztwa Chełmińskiego od ziemi Dobrzyńskiey, wyraźnie i przed podpisaniem traktatu; ponieważ choćby kommissarze zaraz byli wyznaczeni od Rzeczypospolitey do rozgraniczenia, iednak tak prędko nastąpić to niemoże, miarkuiąc czas nim expedycya od Posłòw zaydzie do dworòw *respective* swoich, i na to rezolucya nastąpi. Nim tu staną, nim się umòwią kommissarze, czasu do tego niemałego potrzeba, a chociażby mogła w prędce być expedyowana ta kommissya, to *infectis rebus* nazad powróci; gdyż maiąc przepisaną regułę od Rzeczypospolitey, nad nią sobie postąpić nie może; a zatym *ad quid per plura*, co może *per pauciora* expedyować się? Tu nam należy nalegać i upraszać Jchmć Posłów dwóch dworów gwarantuiących, aby umówili i udeterminowali wyraźnie sens i explikacyą tych granic, które lubo tak są iawne i iasne, iednak na pożytek strony przeciwney, a naszę szkodę, opacznie są tłomaczone; przeto życzyłbym ieszcze wstrzymać się do poniedziałku z podpisem traktatu, dla ułożenia granic dostatecznego i wyraźnego. „

J. W. Kanclerz Koronny rzekł: „ Należy nam upraszać Jchmościòw Panów deputowanych, aby o mianey konferencyi z Jmć Panem Ministrem uwiadomić raczyli prześwietną Delegacyą. „

Przystąpił więc J. W. Biskup Wileński do czynienia relacyi w te słowa: „ Prześwietney Delegacyi pełniąc nieustanną gorliwością życzenia, na dniu wczorayszym o godzinie czwartey sprowadziłem do domu mego Jmć Pana Ministra dworu Berlińskiego, po ktòrym gdy nadeśli inni dway Jchmć Panowie Ministrowie na tęż konferencyą przez sześć blisko godzin trwaiącą, wszystkie tam materye, które tylko były nam polecone, traktowaliśmy nayżywszemi z strony naszey remonstracyami, i w wielu propozycyach gdy tenże Jmć Pan Poseł został zkonwinkowanym dał swoię na nie rezolucyą, ktòre Xiąże Jmć Woiewoda Gnieźnieński zwyczaiem swoim pracowicie i pilnie zakonnotowawszy, zechce donieść prześwietney Delegacyi. „

W tym Xiąże Woiewoda Gnieźniński zaczął czynić relacyą tym sposobem: „ Wypełniaiąc dostateczną dobra publicznego usługę, starałem się przy wielkich reflexyach JJ. WW. kollegòw moich, konnotować wszystkie Jmć Pana Posła pruskiego na mianey z nim konferencyi odpowiedzi o tych, ktòre są rezolwowane punktach, pozwoli prześwietna Delegacya, abym ią informował. 1*mo.* na punkt, aby był włożony do traktatu artykuł drugi, gdzie iest wzmianka o kommissarzach, co było proponowano dwom Jchmościom Panom Ministrom, i od nich przyięto; odpowiedział: iż doskonała harmonia trzech dworów obowięzuie przyiąć wspomniony artykuł. 2*do.* iaka być ma liczba kommissarzów i charakter ich, i termin wyznaczony im rozgraniczenia; upewnił: iż liczba będzie ròwna i dystynkcya osób, oraz iak tylko będzie uwiadomiony o mianowaniu rzeczonych kommissarzòw z strony Rzeczypospylitey, przyrzeka, że dwòr iego toż samo uczyni, i to w czasie, który będzie determinowany w Warszawie razem do wszystkich trzech potencyi. 3*tio.* artykuł religii żeby był ułożony słowo w słowo tak, iak iest w traktacie rossyiskim, przyłączywszy te słowa: *Hierarchii quo ad dogma & cultum*; odpowiedział: iż to się pozwala, byle toż samo J. W. Minister rossyiski uczynił. 4*to.* o powiat Lemburski, Bytowski i Drahimskie starostwo, aby nie były

„ w traktacie, tylko w oſóbnym punkcie, upewnił: iż ten artykuł odmówiony. *5to.* żeby gwarancya była bez excepcyi, życzył, aby ten artykuł zoſtał tak, iak był proponowany, albo żeby był opuſzczony, lub też *per articulum ſeparatum* z zobopòlnemi obuſtron excepcyami umówiony. *6to.* o Gdańſk i Toruń, aby były przez artykuł oſobny ubezpieczone w teraźnieyſzym traktacie; dał ſłowo: iż będzie artykuł oſóbny o Gdańſk, co zaś o Toruń, to miaſto wchodzi w medyacyą dworu roſsyiſkiego. *7mo.* nawigacya aby była wolna na *Wiſle* i na wſzyſtkich rzekach, oraz kanału kommunikacya od *Noteci* do *Wiſły*; odpowiedział: iż ten artyknł umieſzczony będzie w traktacie *commerciorum.* *8vo.* żeby nie były wybierane podatki z powiatów tych, które należeć nie maią do Krola Jmci pruſkiego; oświadczył: iż piſał o tym do dworu, a kommiſſya przyſzła uſpokoi to wſzyſtko. *9no.* o explikacyą iaśnieyſzą względem ſtaroſtw; odpowiedział: że referuie ſię do noty daney iuż w tey mierze. *10mo.* o zachowanie przywileiów pruſsom; przyrzekł: iż uczynione będą remonſtracye Królowi Jmć pruſkiemu, i Rzeczpoſpolita uwiadomiona o tym zoſtanie. *11mo.* o przedaniu dòbr *ſine jure detractûs* i wolnym wywiezieniu ſumm; powiedział: iż o tym umòwiono będzie przez artykuł oſóbny *ſalva reciprocitate.* *12mo.* żeby ci, którzy maią urzędy Rzeczypoſpolitey, mogli żyć w Polſzcze, i zażywać intrat ſwoich; odłożył do dalſzego rozmòwienia ſię. *13tio.* na punkt, żeby *juramentum perſonale* nie było żądane od oſób maiących *ſua officia* w Polſzcze; odpowiedział: iuż ieſt oddane. *14to.* żeby długi wzaiemnie likwidowane były; przyrzekł: iż będzie ułożony artykuł oſóbny, względem którego referuie ſię do oddaney noty. *15to.* żeby rekruty i liwrunki nie mogły być wybierane w Polſzcze i poddani wzaiemnie z tey ſtrony oddani byli; odpowiedział: iak prędko traktat Welawſki ſkaſſowany, nie maſz żadney kweſtyi. *16to.* punkta 12. 13. 14. i 20ſtey noty, iż powinny być iaśniey explikowane; odpowiedział: że będzie o tym artykuł oſóbny, w którym znaydować ſię muſi *ſtipulata reciprocitas.* *17mo.* żądanie, aby komora w *Fordonie* była znieſiona, odłożył do pierwſzey w tey mierze odpowiedzi. *18vo.* ażeby Król Jmć pruſki chciał mieć wzgląd partykularny na Jmć Xiędza Biſkupa Kuiawſkiego, i iego kapitułę; przyrzekł uroczyście: iż będzie uczyniony Królowi Jmci rapport, i ſpodziewa ſię Jmć Pan Miniſter, że Jego Królewſka Mość będąc iuż dobrze intencyowany ku oſobie J. W. Jmć Xiędza Biſkupa Kuiawſkiego, da nieomylnie dowody łaſki ſwoiey iemu, i iego kapitule. „

Jak tylko opowiedział Xiąże Woiewoda Gnieżnieńſki w krótkich ſłowiech zebrane Miniſtra pruſkiego rezolucye, Jmć Pan Szamocki Poſeł Warſzawſki wniòſł: „ Wiemy, że tenor plenipotencyi Jmci Pana Miniſtra ieſt pełnomocny, zacóż tedy w wielu punktach odbieramy albo oboiętne odpowiedzi, albo odwoływania ſię do dworu Berlińſkiego? „

Jmć Pan Sumińſki Poſeł Dobrzyńſki przełożył prześwietney Delegacyi grutowne racye oczywiſtego niebezpieczeńſtwa Rzeczypoſpolitey, kiedy ſię Król Jmć pruſki wymawia od uczynienia Polſzcze gwarancyi z Turkiem, i dopraſzał ſię aby Delegacya na tym ſtanęła, żeby gwarancya granic Rzeczypoſpolitey była *conformis* dwóch potencyi.

J. W. Biſkup Kuiawſki rzekł: „ Gdy mieliśmy deputowanych do traktowania z Jchmć Panami Miniſtrami, dworów ceſarſkich, upraſzamy więc uwiadomić nas o ich rezolucyi. „

Na co Xże Woiewoda Gnieżnieńſki: „ że Jmć Pan Miniſter roſsyiſki życzył aby był uczyniony ſupplement do tego traktatu. „

Do teyże materyi wziął głos Jmć Pan Bieſiekierſki w te ſłowa: „ Troſkliwość w traktowaniu bezſilnego z mocnym, rozumiem że ta zawſze być powinna, aby wątpliwe iak naybardziey oſtrzegać ſobie znaczenia, gdyż zawſze mocnieyſzy znaydzie ſposób tłomaczenia na ſwóy użytek a na uſzkodzenie ſłabemu; tey natury ſą traktowania naſze z Miniſtrami dworów ſprzymierzonych, gdy od J. W. Benoit Miniſtra dworu Berlińſkiego w niczym pewney nie odbieramy rezolucyi, tylko albo wcale *negative*, albo też *ad referendum* do dworu ſwego, zkąd pomyślney ſpodziewać ſię nam nie należy rezolucyi. Rozkazuie nam podpiſywać ceſſyą, a w nayiſtotnieyſzych materyach, pełnomocnością ſię zaſzczycaiąc, w niczym *deciſive* nas upewnić niechce; religia, los obywatelów od nas oddzielonych, i prawa ich żadnym nieubezpieczone przyrzeczeniem, granice pozoſtałego kraiu niedeterminowane, możnaż mòwić, iż tak dla zagarnionych, iako też pozoſtałych obywatelów rokuią ſtałe bezpieczeńſtwo? Do pòki tedy nie będzie rzecz cała uſpokoiona, która ſię tylko do porządnego ściąga traktatu zawarcia, do póty podpiſywać traktatu ani możemy, ani powinniśmy. Sprawiedliwe wnieſienia J. W. Kaſztelana Przemętſkiego prawdziwie z gorliwey pochodzące ku oyczyznie miłości, równą i we mnie wzbudza powinność dopraſzania ſię prześwietney Delegacyi, aby tak potrzebne i użyteczne więcey od dwòch wieków w Polſzcze Jchmć Xięży Jezuitów zgromadzenie bez żadney odmiany utrzymane było. „

Jmć Pan Sumińſki dopraſzał ſię o rezolucyą żywemi wyrazami wolnego żądania na wnieſioną od niego gwarancyi materyą, któremu J. W. Prezes odpowiedział: „ Że nie znayduię żadney przyczyny, dla któreyby ſię miał J. W. Dobrzyńſki uſkarżać, iakoby głos Delegata nie miał ſwego poważania. Znam ia równą we wſzyſtkich dyſtynkcyą, i nie wiem przez co bym podlegał ſtrofowaniu, daiąc każdemu moc otworzenia ſwoiego zdania. „

J. W. Biſkup Wileńſki rzekł: „ Pozwoli J. W. Dobrzyńſki uczynić ſobie iednę reflexyą: że maiąc przez dwie potencye gwarantowane poſſeſſye Rzeczypoſpolitey doſyć ieſteśmy upewnieni od tureckiey potencyi, ile że te mocarſtwa pilne zawſze będą, nie dać ſię rozſzerzyć Turkowi z nami graniczącemu. „

Na to Jmć Pan Dobrzyńſki: „ Była iuż ta okoliczność, w którey J. W. Marſzałek Konfed: Koronney ſtawał przy prerogatywie ſtanu rycerſkiego, i ieżelim był tkliwy wolnego z nas każdemu zdania, to mam za przepis czynności naſzych aktu limity, i wiem że *pluralitate* wſzelka trudność umiarkowana być powinna. „

Jmć Pan Warſzawſki przyłączył zdanie ſwoie do myśli Jmć Pana Dobrzyńſkiego, wſpomniawſzy wiele wnieſionych materyi, które bez decyzyi zoſtały.

J. W. Podoſki Kaſztelan Ciechanowſki wniòſł: „ Że kiedy znayduiemy niemal w każdym punkcie Jmci Pana Miniſtra pruſkiego oboiętność, należy więc upraſzać Jchmć Panów Miniſtrów dwóch potencyi, żeby *bonis officiis* ułatwić chcieli zachodzące trudności, miedzy Delegacyą, a Jmć Panem Miniſtrem pruſkim. „

Pytał ſię więc J. W. Prezes, czy ieſt zgoda prześwietney Delegacyi aby była deputacya do Jchmościów Panów Miniſtrów.

J. W. Marſzałek Konfed: Koronney rzekł: ,, Nie wiem, ani
,, poymuię, na co by ta delegacya do JJ. WW. Miniſtròw naſtąpić
,, miała, nie zaſtanowiwſzy ſię nad tym, czy onę przyimą lub nie? ,,
A Imć Pan Dobrzyńſki. ,, Zgadywać nie podobno, a pytać ſię
,, i proſić co za przyczyna nie mamy? ,, Na co gdy zaſzła zgoda;
J. W. Prezes tych ſamych Ichmciów Panów deputowanych upraſzał,
aby zaraz do JJ. WW. Poſłów pośli, i donieść wſzyſtkie te żądania
chcieli. Co natychmiaſt naſtąpiło.

Imć Pan Dobrzyńſki wymawiał ſię: że ięzyka cudzoziemſkiego
nie umie, a tłomaczeniem niechce być uprzykrzonym Ichmciom Panom kollegom.

J. W. Prezes upraſzał Imć Pana Marſzałka Konfed: Kor: aby były czytane punkta *ſegregata* przez Ichmć Panów Sekretarzòw ſeymowych.

A J. W. Kaſztelan Kiiowſki rzekł: ,, Chciałbym wiedzieć, na
,, co ſię to czytanie zda, kiedy JJ. WW. kollegòw nie maſz. ,,

Czytano iednak punkta rzeczone *de nro 8vo, ad 24tum*; potym czekano powrotu deputowanych do Ichmciów Panów Miniſtrów.

Xiąże Poſeł Sandomirſki przymowił ſię: do punktu dòbr Panien Kanoniczek, że to ieſt interes familii ich, ktòry Rzeczpoſpolita decydować będzie.

Dopraſzali ſię Ichmć Panowie Delegaci przy ſpoźnionym czaſie, aby J. W. Prezes ſolwował ſeſsyą; na co J. W. Prezes: ,, Nie poy-
,, muię iak to być może, kiedy poſłany ieſt Imć Pan Sekretarz ſey-
,, mowy z prożbą do J. W. Poſła, aby na poobiednią ſeſsyą przyiść
,, raczył, ktòremu iako czyniącey ſtronie odmówić nie podobna? ,,

W tym dał znać J. W. Poſeł pruſki, że na poobiedniey ſeſsyi znaydować ſię będzie; a Ichmć Panowie Delegaci daiąc przyczynę zatrudnienia przez ten dzień pocztą, domawiali ſię, aby ſeſsya była ſolwowana na poniedziałek; i gdy w tey myśli poczęli ſię rozchodzić J. W. Prezes rzekł: ,, Rozumiem, iż tey ſą konſyderacyi JJ. WW.
,, kolledzy naſi, którycheśmy do JJ. WW. Miniſtrów uproſili, iż ich
,, powrotu czekać należy. ,,

Po nieiakim czaſie nadeśli Ichmć Panowie deputowani, z ktòrych J. W. Woiewoda Płocki iako pierwſzy w porządku wziął głos w te wyrazy: ,, Czyniąc zadoſyć obligacyi naſzey, pełnienia prze-
,, świetney Delegacyi myśli, lubośmy nie zaſtali Ichmciòw Panów
,, Poſłów w domu, przecież wynalazłſzy ich, donieśliśmy im żąda-
,, nia JJ. WW. Wac Panòw, aby chcieli *interponere bona officia* do Imci
,, Pana Miniſtra pruſkiego w zachodzących trudnościach traktatu,
,, oſobliwie o gwarancyi bez żadney excepcyi; owoż tedy ſtanęło,
,, że *conformiter* z trzema dworami ma gwarantować J. W. Miniſter
,, dworu Berlińſkiego, i w tym intereſie deklarowali natychmiaſt pi-
,, ſać do niego. Xiąże Imć Woiewoda Gnieźnieńſki przypomniał
,, JJ. WW. Miniſtrom *hierarchiam ſpiritualem*; ale ſię w tym punkcie
,, exkuzował J. W. Miniſter roſsyiſki, daiąc racyą, że iuż traktat po-
,, ſłał do dworu ſwoiego, a zatym odmienić go nie ieſt w mocy ie-
,, go. Inne punkta zakonnotował Xiąże Imć Woiewoda Gnieźnień-
,, ſki, o ktòrych prześwietną Delegacyą uwiadomić raczy. ,,

Rzekł za tym Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki: ,, Do tak doſko-
,, nałey i wcale dokładney relacyi J. W. Woiewody Płockiego nie
,, mam co przydać, tylko donieść prześwietney Delegacyi, że w
,, rozmowie z Ichmć Panami Miniſtrami ta była naywiękſza zadana
,, nam od nich trudność, iż żądaią, aby dziś koniecznie był podpi-

,, ſany traktat. Wyraziliśmy wielki żal prześwietney Delegacyi, że
,, żadne punkta i życzenia naſze nie ſą uſkutecznione, którzy zadzi-
,, wiwſzy ſię odpowiedzieli, że iuż umowione były punkta. Upewniaią
,, ciż Ichmość Panowie Miniſtrowie prześwietną Delegacyą, że imie-
,, niem ſwoich dworów będą nalegać u J. W. Miniſtra pruſkiego, aby
,, pokazał ſię łatwieyſzym, i oczym zaſzła zgoda trzech dworów, te-
,, go żadnym nie odmieniał ſpoſobem. ,,

J. W. Prezes oświadczywſzy w przyzwoitych wdzięczności wyrazach JJ. WW. deputowanym podziękowanie imieniem całey Delegacyi zapodiętą fatygę, ſolwował ſeſſyą według żądania J. W. Poſła pruſkiego na czas po obiedni na godzinę piątą, upraſzaiąc Ichmć Panów Delegatòw, aby ſię wcześnie dla wielu czynności ziechać raczyli.

SESSYA CZTERDZIESTA SIODMA.

Dnia Tegòż.

GDy przyſzedł J. W. Benoit Miniſter pruſki i zaſiadł mieyſce ſwoie w pośrzodku ſtołu, J. W. Biſkup Wileńſki przywitawſzy iego francuſkim ięzykiem imieniem J. W. Prezeſa i całey Delegacyi, przepraſzał, że od ranniey ſzey ſeſſyi odproſzonym zoſtał.

Chciał J. W. Prezes przyſtąpić do dalſzych czynności, lecz Xże Poſeł Sandomirſki odezwał ſię: że gdy kompletu narodowych Miniſtrów nie maſz, należy nam zaczekać. Proſzono więc J. W. Prezeſa, aby po *miniſterium* poſłać raczył, który wyſławſzy po Ichmość Panów miniſtrów wyraził: ,, iż gdy mamy honor mieć przytomnego
,, miniſtra Króla Jmci pruſkiego, rozumiem, że nam pierwey należy
,, umówić ſię przed traktatem o te punkta, na któreśmy żądali re-
,, zolucyi. Poſłaliśmy do JJ. WW. miniſtrów naſzych, więc czy cze-
,, kać ich, czy przyſtąpić do traktatu z Jmć Panem Poſłem. ,,

J. W. Kaſztelan Kiiowſki przywitawſzy J. W. Poſła rzekł: ,, Nie
,, możeſz J. W. Wać Pan rozumiem mieć za złe, że widząc wielkiey
,, polityki w ſobie ſtaranność, ku intereſſom nayiaśnieyſzego monar-
,, chy ſwego, ròwną w nas znayduieſz dobrego obywatelſtwa gorli-
,, wość, i pozwoliſz nam w tym być przedſięwzięciu, że póty nie-
,, powinniśmy do traktatu Króla Jmci pruſkiego przyſtępować, pòki
,, na dane nam punkta drudzy dway zprzymierzonych potencyi mi-
,, niſtrowie nie dadzą zupełnych rezolucyi.

Czytano potym noty i reſponſa tegoż Jmci Pana miniſtra pruſkiego, w których do wielu punktów przymawiano ſię. Względem punktu wolności zabranych obywatelów maiących w Rzeczypoſpolitey urzędzy, J. W. woiewoda Bracławſki przymówił ſię, iż ta była rezolucya Ichmość Panòw dwòch miniſtrów, że w tey okoliczności powinny być traktaty iednakowe bez żadney odmiany.

J. W. Marſzałek konf: Koronney explikował: że w tym artykule ieſt różność; bo w traktacie z dworem Wiedeńſkim znayduie ſię, że ci tylko obywatele, którzy maią urzędy w Rzeczypoſpolitey, mogą żyć w Polſzcze, i wſzyſtkich używać intrat; w roſſyiſkim zaś traktacie wſzyſtkim ta wolność pozwolona.

O ten punkt wielu ſię mocno domawiało, lecz J. W. Poſeł odpowiedział: iż w wielu punktach iedna myśl dworu iego, co i drugich dwòch potencyi, we wſzyſtkim zaś nie może być równy traktat, po-

niewaź nie iedne fą tychże dworów intereſa, i że ta wolność powinna być dana wzaiemnie.

J. W. Kanclerz Koronny czytał notę *ſub nro. 20mo.* Jmci Pana Rewitzkiego, o ſtaroſtwach, wolnym mieſzkaniu obywatelów, i przedaniu dóbr *ſine jure detractûs.*

Na to odpowiedział J. W. Poſeł: że ponieważ wiele ieſt przyczyn i okoliczności, które wiążą te państwa; więc w tym intereſie powinna być zachowana zupełna wzaiewność, oraz aby oſóbnym artykułem była rzecz ułożona, ubezpieczaiąca tak z ſtrony Króla Jmci pruſkiego obywatelów, iako i tych maiątki, ktòrzy zoſtaią w Rzeczypoſpolitey, z zobopolną łatwością doyścia ſwoiey należności każdego czaſu; nakoniec przydał: że tak zprzedania dòbr wolność, iako mieſzkanie wolne obywatelòw, nie może ſię mieścić w traktacie, ale w oſóbnym artykule. Na pretenſye zaś, i wzaiemne obydwóch kraiòw uſpokoienie, deklarował Jmć Pan Poſeł kommiſſyą, ponieważ iey poddani państwa Kròla Jmci pruſkiego dopominaią ſię, zwłaſzcza gdy ieden kupiec Pan Saturgus, więcey iak ſto tyſięcy czerw: zło: ma pretenſyi do obywatelòw Rzplitey.

Jmć Pan Zakrzewſki Poſeł Kościańſki domòwił ſię, aby tak potrzebny artykuł, ubezpieczaiący całość obywatelów, nie tylko był zaraz umòwiony, ale bez zwłoki podpiſany.

J. W. Kaſztelan Kiiowſki reprezentował prześwietney Delegacyi, że Jmć Pan Poſeł nie ma racyi trudnić tych artykułów, ktòre nie tylko z iſtoty ſwoiey ſą ſprawiedliwe, ale i od drugich miniſtrów przyięte. Skończył zwykłą ſobie gorliwością: „ że gdybyśmy tyle mieli mocy, pewnieby nie było tak długich rozmòw. „

Przydał Jmć Pan Rychłowſki: „ Jeżeli ci dway Jchmość Panowie Miniſtrowie też ſamo iuż deklarowali, trudno zgadnąć, czemu Jmć Pan Miniſter Kròla Jmci pruſkiego tego uczyniénie ma? „

J. W. Marſzałek Konfed: Koronney pytał ſię J. W. Poſła, iaką daie prześwietney Delegacyi rezolucyą, o gwarancyą? który odpowiedział, że trzeba wprzód ieden punkt zaſpokoić. Ale gdy ſię Izba żadną miarą zaſpokoić niechciała, J. W. Miniſter przyſtał na ten punkt.

A J. W. Kaſztelan Kiiowſki wniòſł: „ Ponieważ Jchmość Panowie Miniſtrowie dwòch potencyi gwarantowali nam traktat Karłowicki, z iakieyże tedy przyczyny excypuie ſię od niego J. W. Miniſter Berlińſki? „

J. W. Prezes rzekł: „ Rozumiem, że Jmć Pan Poſeł na wſzyſtko to przyſtanie, co ſprzymierzone potencye z iego iuż uczyniły dworem.

Względem ſtaróſtw J. W. Miniſter odpowiedział; że w tym intereſie monarcha iego uczynił dyſpozycye, wreſzcie do punktu Miniſtròw innych referuie ſię.

J. W. Kaſztelan Kiiowſki wniòſł: „ Kiedy ieſt iedna reguła względem wzięcia kraiu, a za còż taż ſama względność dla obywatelów nie ma być, ktòrą Ceſarz Jmć oświadczył? Widziemy tedy, że mocy wſzyſtko wolno, i ſam gwałt chce mieć ſtanowione prawa. „

J. W. Miniſter zrozumiawſzy myśl J. W. Kaſztelana Kiiowſkiego, rzekł: „ to nic nie pomoże. „

Na co J. W. Kaſztelan Kiiowſki: „ Chciey to J. W. Wać Pan uroczyście oświadczyć, upewniam, iż niebędziemy go trudnili, byleś powiedział, że naſza plenipotencya nie ma wagi. „

Gdy

Gdy wſzyſcy Jchmość Panowie Delegaci oświadczyli ſię, że artykułu gwarancyi nie odſtąpią, J. W. Poſeł po długich kontrowerſyach wyraził, że ſię iuż dość iaſno w tym punkcie explikował, i nie widzi przyczyny dalſzey trudności.

Lecz gdy to naymniey nieuſpokoiło trudności, czynił J. W. Kanclerz Koronny relacyą wyrazów J. W. Poſła, że to ieſt iego *ultimatum*, iż gwarancyi od Turka uczynić nie może.

Na co odpowiedział J. W. Kaſztelan Kiiowſki Jmci Panu Poſłowi: „ Gdybyśmy byli doſyć mocni, i mybyśmy ſię oświadczyli z tym *ultimatum.* Nie mam nic w wielkiey polſzcze, ale przyznać muſzę, że ledwie na który punkt ſkuteczną też województwa odebrały odpowiedź. „

Gdy ſię zatamowała nad tym punktem Delegacya, J. W. Miniſter oświadczył te ſłowa: „ Com rzekł i napiſał, w tym ani iedney litery nieodmienię, i ieżeli w puł godziny nie będzie podpiſany traktat, wychodzę, ale o tym upewniam, że punkta umówione żadney nie będą miały wagi. „

Wnieſiono było, żeby uczynić delegacyą do dwóch drugich Jchmościów Panów Miniſtrów, aby zachodzącą trudność w punkcie gwarancyi ułatwić chcieli, a J. W. Miniſter pruſki odpowiedział: „ Ze chociażby ta delegacya była, żadnego iednak ſkutku nie weźmie, nayprzód: że upewnić mogę, iż nie przyidą; powtóre: że iak oni bezemnie ſwoie czynili traktaty, tak ia czynić bez nich potrafię. „

J. W. Kanclerz Koronny przełożył: „ Ze kiedy Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki był uproſzony do konferencyi, tę przyniòſł od Jchmościów Panów Miniſtròw deklaracyą, iż do J. W. Miniſtra pruſkiego napiſzą; nie zdaie mi ſię więc temi trndnościami więcey czaſu zabierać. Wſzyſcy wprawdzie pracuiemy, z tym wſzyſtkim oſobliwym niektórzy ſpoſobem maią po ſobie ſłuſzność domagania ſię większego w umyſłach JJ. WW. Wać Panów wrażenia, ktòreby podięte ſtarunki ſłodzić przynaymniey mogło. „

Na co Jmć Pan Dobrzyńſki: „ Niepodobna abym milczał, gdy oczywiſte wyrazy domyślić ſię daią przyczynę. Nie czynię ia żadney krzywdy Xiążęciu Jmci Woiewodzie Gnieźnieńſkiemu, abym nieuznał za godne ſzacunku i poważania czynności iego, ale ani ſiebie tak mogłem poniżyć, aby, będąc z woli prześwietney Delegacyi deputowanym do traktowania z JJ. WW. Miniſtrami, niechciał był wiedzieć rezolucyi tychże miniſtrów. „

W tym proſzono Xiążęcia Woiewody Gnieźnieńſkiego, o kontynuacyą czytania odpowiedzi J. W. Poſła pruſkiego; który głos zabrał w tych ſłowach: „ Urodziłem ſię w tey oyczyznie wolnym, w ktòrey każdego obywatela w równości znam ściſłą powinnością poważać i ſzanować; powinienem kłaść i życie moie bylem ſtał ſię użytecznym powſzechnemu dobru. Nie taię myśli moich, że nie ſzukam względów, bom nie potrzebny, nie obawiam ſię groźb, bom w wolnym kraiu, ale na to naybardziey ubolewa ſerce moie, że naylepſza myśl, nayſzczerſza chęć publicznego dobra, źle częſtokroć tłomaczona; ale nikt dobrze nie czyni, kto czyni dla wdzięczności, a kto pełni powinność dobrego obywatelſtwa, i u zawiſtnych zyſkuie ſławę. Gdy zachodzi wola prześwietney Delegacyi, abym oświadczył *contenta* rannieyſzey ſeſsyi; była myśl wprawdzie prześwietney Delegacyi wyſłać do Jchmciów Panòw auſtryackiego i roſsyiſkiego Poſłów, aby wſtawili ſię do Jmci Pana Miniſtra pruſkie-

go.

„ go. Lecz gdy ten iuż zaſiada z nami, więc od niego na każdy punkt mieć możemy rezolucyą. „

Na proponowany punkt o religii i hierarchii kościelney, odpowiedział J. W. Miniſter: „ Ze termin hierarchii ieſt nazbyt obſzerny, ale iednak w kraiu Króla Jmci pruſkiego też ſame mieć będą katolicy przywileie, co w Sląſku. „

J. W. Marſzałek Nadw: Lit: wniòſł: „ Proſilibyśmy, aby artykuł ściągaiący ſię do religii mògł być ieſzcze raz przeczytany, a dopiero zważyć trzeba, co w nim ma być poprawiono. „

Gdy czytano rzeczony punkt J. W. Marſzałek Konfed: Koronney radził: aby był ten punkt religii *conformiter* z punktem dworu roſsyiſkiego.

O gwarancyą z Turkiem, aby była *totalis & reciproca*; odpowiedział J. W. Miniſter, że to ma wyraźnie w inſtrukcyi od Kròla ſwoiego, aby go żadnemi okolicznościami nie wdał w woynę z Turczynem, ale życzy opuścić ten cały punkt w traktacie.

Na co J. W. Kaſztelan Kiiowſki odezwał ſię: „ Jeżeli Kròl Jmć pruſki bierze równy wydział kraiu z drugiemi potencyami, a zacòż nie ma równie gwarantować z niemi? „ O co wſzyſcy dopraſzali ſię J. W. Miniſtra, i gdy ſię nad tym punktem zamięſzała Izba, J. W. Miniſter Berlińſki rzekł: „ Ta ieſt moia na wſzczętą trudność rezolucya, że przez artykuł osóbny będzie ſobie miała Rzeczpoſpolita iednę potencyą od woyny. „

Na to J. W. Kaſztelan Kiiowſki: „ Excypować iednę potencyą, ieſt to oczywiście urazić drugą. Poſtaw nas J. W. Wać Pan w ſwoiey mocy, to ſię niechybnie bez gwarancyi obeydziemy. „

W tey ſamey materyi J. W. Marſzałek Nadworny Lit: takie dał zdanie; „ Wſzczęta kweſtya z obywatelſkiey troſkliwości o bezpieczeńſtwie kraiu Rzeczypoſpolitey tak ieſt chwalebna, że nie mogą być nigdy ważne doſyć reflexye na iey oddalenie; ale gdy Jmć Pan Miniſter oświadcza ſię wyraźnie, że ten punkt gwarancyi od Turka umieſzczony w traktacie być niemoże; więc ten ieſt zdaniem moim iedyny ſpoſób, wyrazić w generalnych terminach; iż Kròl Jmć pruſki czyni gwarancyą Rzeczypoſpolitey, od potencyi z nią graniczących. „

J. W. Biſkup Łucki dawał racye, dla których Rzeczpoſpolita wdaie ſię w oczywiſte niebezpieczeńſtwo woyny, ieżeli Kròl Jmć pruſki chce ſię od tych potencyi excypować.

Jmć Pan Warſzawſki radził, aby ten punkt excepcyi w oſobnym był opiſany artykule, a nie w traktacie; na co odpowiedział Xiążę Woiewoda Gnieźnieńſki: że w tey okoliczności excypowania ſię od woyny, powinna być wzaiemność; zkąd gdy powſtało nie małe zamieſzanie, J. W. Miniſter rzekł: „ Iż będzie w traktacie, że Rzeczpoſpolita wzaiemnie ſobie iednę potencyą excypować może; ale oświadczam, że tę odpowiedź biorę za *ultimatum*. „

Na co Jmć Pan Warſzawſki: „ We wſzyſtkich traktatach widziemy, że zawſze ieſt zobopólna gwarancya, która czyni iakoweś przymierze ugadzaiących ſię ſzczerze potencyi, a zacòż my tego otrzymać nie mamy? „

A J. W. Marſzałek Konfederacyi Koronney: „ Zapewne byłoby tak lepiey, ale kiedy zyſkać tego nie możemy, còż z tym czynić? „

J. W. Kaſztelan Kiiowſki wniòſł: „ Ułatwił tę trudność w przepiſach ſwoich akt limity, tam ſię poradzić potrzeba? „

J. W.

J. W. miniſter widząc wiele zdań, że tey zobopolney gwarancyi odſtąpić nie chcieli, proponował znowu, aby nie czynić żadney wzmianki w traktacie, o tey gwarancyi z Turczynem. Ale gdy większe ieſzcze powſtało zamięſzanie, J. W. Marſzałek konf: Koronney odezwał ſię: „ Wynaydować coraz większe do zakłócenia trudności, rzecz doſyć łatwa, ale ułatwić i zaſpokoić wnieſioną materyą, to ieſt powinnością dobrze myślących. Jużeśmy nader zoſtali przeświadczeni, że czego nie możemy wyproſić, przyiąć przy bezſilności poniewolnie muſiemy. Kiedy więc J. W. miniſter dał nam *ultimatum*, że tego uczynić nie może, czy nie lepiey ieſt chcieć, aby *in ſeperato articulo* Rzeczpoſpolita excypowała ſobie iednę potencyą, niż żeby nam i to odmówiono? „

Jmć Pan Sumińſki Poſeł Dobrzyńſki tak nato odpowiedział: „ Słyſzałem dotąd myśl prześwietney Delegacyi wſpartą tylą doſkonałych uwag racyami, o w zaiemney według wziętego wiekami w traktatach zwyczaiu gwarancyi; aliści z tey trudności wypływa druga niemniey trudna excypowania ſię od drugiey potencyi, zkąd taby nieomylnie wyniknęła konſekwencya, że Rzeczpoſpolita uczyniwſzy tę iakowąś excepcyą, mogłaby ſię wdać za pierwſzą okolicznością z excypowaną potencyą w woynę, i od którey potencyi moglibyśmy z ſprawiedliwey podobno uwagi excypować trudne nader przemieniaiących ſię loſów zgadnienie. „

Znowu J. W. Marſzałek konf: Koron: „ Nieprzepiſuie nam J. W. miniſter Berlińſki żadney potencyi, ale to woli i myśli Rzeczypoſpolitey chce mieć zoſtawiono. „

A J. W. miniſter rzekł: „ *Quod dixi, dixi*; że nie mogę nic czynić nad przepis plenipotencyi daney mi od Króla mego, w którey mam ſobie oſtrzeżoną wſzelką okoliczność woyny z Turczynem. „

J. W. Marſzałek nadw: Litt: wniòſł: „ Daie nam to oczywiście poznać J. W. miniſter, o czym dawno wiemy, że Król Jmć pruſki ma zawarty alians z Portą, którey zapewne dla nas naruſzyć nie chce; lepiey tedy przyiąć *in articulo ſeparato* excepcyą iedney potencyi, niżeli aby nam i ta excepcya nie była pozwolona. „

Naco J. W. Kaſztelan Kiiowſki: „ Excypować iednę potencyą od gwarancyi, ieſt właściwy interes trzech ſtanów, więc należy nam tę uwagę mieć, aby nayiaśnieyſzy Kròl Jmć P. N. Miłł: iako ſtan trzeci o tym wiedział. „

Oco gdy wielu natychmiaſt dopraſzało ſię, J. W. Biſkup Wileńſki głos zabrał w te wyrazy: „ Rozumiałem zawſze, że wſzyſtkie trudności czyni chwalebna w obywatelſkim umyśle gorliwość, ale kiedy ſłyſzę coraz inne okoliczności, które zatrudniaią, bez uſpokoienia pierwſzych materyi, prześwietną Delegacyą, śmiało powinienem myśl moię wyrazić, iż nie ieſt to małey rzecz konſekwencyi gwarancya. Muſzę otworzyście J. W. miniſtrowi powiedzieć prawdę, że nie z innego powodu powinniśmy, ale z ſamego bezpieczeńſtwa Rzeczypoſpolitey mieć oſóbnym artykułem excypowaną potencyą. Niepozwolić na ten punkt, ieſt to oddalić naypotrzebnieyſzą materyą. Co oddaię uwadze prześwietney Delegacyi. „

J. W. Marſzałek konf: Koronney chcąc uſpokoić nieuſtaiącą w tey okoliczności trudność przełożył: „ Ze zdanie J. W. Marſzałka nadw: Litt: ułatwić powinno tę kweſtyą, byle J. W. miniſter na to przyſtał, że do póty ratyfikowany traktat nie będzie, póki ten artykuł traktatu ułożony nie zoſtanie. „

J. W.

J. W. Minifter widząc że nie odftępowali Ichmość Panowie Delegaci wniefioney propozycyi, zezwolił, aby to było włożono w traktat tym wyrazem: *a przed ratyfikacyą teraźnieyfzego traktatu, ftanie fię ułożenie do excypowania iedney potencyi od gwarancyi.*

J. W. Kanclerz Koronny uprafzał J. W. miniftra imieniem Delegacyi, aby ftaroftwo, które dane ieft od nayiaśnieyfzego Pana J. W. Podkanclerzemu Koronnemu, zabrane od Króla Jmci prufkiego, było nadgrodzone.

Naco odpowiedział J. W. minifter: „ Ze oto ftaroftwo ieft inten- „ towany procefs, i że to nie ieft ieſzcze wiadomo kto iego poffeffo- „ rem być powinien. „

J. W. Marfzałek konf: Koronney wyraził: „ Ze przy dobrey fpra- „ wie J. W. Podkanclerzego prześwietna Delegacya może fię wftawić „ do Króla Jmci prufkiego. „

A Jmć Pan Jezierfki wniófł: „ Wielka niefprawiedliwość, gdy „ o partykularny interes uprafzamy, pominąwfzy zabrane Królowi „ Jmci ekonomie. „

Naco J. W. Kanclerz Koronny: „ Miała prześwietna Delegacya „ tę pamięć, ale J. W. Nurfki znać zapomiał tey noty. „

Względem wolney przedaży dóbr *fine jure detractûs* odpowiedział J. W. minifter, że będzie ofóbny w tym punkcie artykuł.

Cała Delegacya iednoftaynie doprafzała fię, aby artykuł był ofóbny za J. W. Prezefem; co z chęcią przyrzekł J. W. Minifter.

Jmć Pan Warfzawfki doprafzał fię, aby ewakuacya i ratyfikacya w punktach czytanych opufzczona, nie była przepomniana. Zkąd wniófł J. W. Marfzałek konf: Koronney: „ iż niepowinniśmy fię in- „ tereffować za potencyami, które fame pilnować fię będą, zwłafzcza „ że nie dla nas ten traktat, ale dla nich pomyślnym fię ftaie. „

J. W. Prezes rzekł: „ Niewiem czyli *ad placitum* prześwietney „ Delegacyi rezolwowane zoftały J. W. miniftra Berlińfkiego wfzyft- „ kich nót punkta; pytam fię więc teraz, ieżeli ieft zgoda JJ. WW. „ WMć Panów, aby te noty były zobopólnie podpifane, a potym „ traktat czytany? czekam w tym zdania i woli prześwietney Dele- „ gacyi. „

Względem podpifania nót ftanęła powfzechna zgoda (39); co zaś

(39) *Noty w materyach do traktatu ftofuiących fię J. W. Jmć Panu Benoit pełnomocnemu nayiaśnieyfzego króla Jmć prufkiego miniftrowi, od Delegacyi nayiaśnieyfzego króla Jmc i Rzeczypofpolitey polfkiey podawane, razem z odpowiedziami tegoż J. W. miniftra na drugiey ftronie kolumny, z protokułów wyięte, i tym porządkiem, którym fię dawały, położone.*

Noty z ftrony Delegacyi, a nayprzód wftęp do nót naftępuiących.

Niżeli przyidzie uczynić przełożenia uwag nafzych nad proiektem do traktatu z dworem J. W. WmćPana, który w punktach 13 na dniu onegdayfzym Delegacyi nafzey podałeś, należy nam to fobie oftrzedz, że iako z wfzyftkich pifm i czynów tegoż dworu J. W. WmP. iednomyślności z dworami Wiedeńfkim i Peterzburfkim doświadczaliśmy, tak i w teraźnieyfzym zaczynaniu traktować z J. W. Wm Panem tychże doświadczać fpodziewamy

Noty z ftrony Miniftra Berlińfkiego, a nayprzód co do wftępu.

Niżey podpifany Minifter króla Jmci prufkiego przyimuie z wielkim ukontentowaniem fpofob traktowania podany od prześwietney Delegacyi wyznaczoney przez feym teraźnieyfzy do traktowania z nim względem uftąpienia prowincyi polfkich przez wfpomnionego monarchę pretendowanych, ftofuiąc fię więc do fpofobu używanego przez JJ. PP. miniftrów dworów cefarfkich, i referuiąc fię do iednomyślności panuiącey miedzy nayiaśnie-

zaś do traktatu natychmiaft odezwali fię wfzyfcy prawie Ichmć Panowie Delegaci, aby pierwey była fatysfakcya krzywd.

Ttt Naco

fię; my wzaiemnie iakiemi krokami poftępowaliśmy z J. W. W. tychże dwóch dworów pełnomocnemi miniftrami podczas dopiero umówionych traktatów, takież i z J. W. WmPanem przedfiębrać umyśliliśmy. Dla czego na piśmie także J. W. WmPanu podawać będziemy, cokolwiek z J. W. WmPanem umawiać i ugadzać mamy, i J. W. WmPan na piśmie odpowiadać zechcefz.

fzym Królem prufkim i temi dwiema potencyami niżey podpifany będzie miał honor odpowiedzieć na piśmie na zarzuty mu uczynione względem proiektu traktatu, który oddał prześwietney Delegacyi, z czego fię uifzcza takowym fpofobem:

I. Dzifieyfzy projekt do traktatu po francufku podany dawnych zwyczaiów traktowania po łacinie z poprzednikami nayiaśn: Króla Jmci prufkiego znofić nienia i gdy do podpifu iego przyidzie po iedney ftronie w kolumnę po francufku i łacinie, a po drugiey po polfku pifany, i tak *in volumen legum* Rzeczypofpolitey wprowadzony bydź powinien, JJ. WW. Miniftrowie dworów Wiedeńfkiego i Peterzburfkiego w wftępach do traktatów z nami umówionych prawa tylko i pretenfye dworów fwoich wfpomnieli, a kraiów, które też dwory zabrały, iakoby fwoiey własności niefpecyfikowali; życzylibyśmy fobie, żebyś i J. W. WmPan podobnych zażył wyrazów; bo tych różnica w tym punkcie i w artykułach proiektu do traktatu będzie dawała okazyą nafzey delegacyi roztrząfania na nowe do każdego punktu, *etiam* z tych, na które iuż fię ugodziła z dwiema J. W. WmPana kollegami miniftrami drugich dwóch dworów.

OSTROWSKI Bifkup Kuiawfki.

Ad I. Jako proiekta traktatów dwóch Miniftrów wzmiankowanych fą pifane ięzykiem francuzkim, ten także powinien być w tymże ięzyku, ale będzie można oswiadczyć, że to nie pociągnie za fobą na potym, i nieprzyniefie żadnego *præjudicium* zwyczajowi używanemu w Polfzcze, odwołuiąc fię nakoniec do odpowiedzi JmPana Miniftra Wiedeńfkiego, co do niefpokoyności, którą Delegacya oświadcza z przyczyny, że fpecyfikowano w wftępie do proiektu powiaty pretendowane, niewiedzieć na czym ta niefpokoyność może być zafadzona, i na czym zależy różność, o którey wfpomina pierwfzy punkt zarzutów. Styl, którym niżey podpifany explikuie fię w tym wftępie, ieft tylko narratywą, że Król Jmć odzyfkuie fwe prawa. Ugody naftępuią dopiero w dalfzych artykułach i to tylko te artykuły determinuią uftąpienie, tak dalece, że wftęp może różnić fię od wftępu do innych traktatów bez pociągnienia bynaymniey konfekwencyi, a za tym wfzelkie roztrząśnienie nad tym byłoby nie potrzebne.

BENOIT.

II. Żądafz J. W. WmPan od J. K. Mci i Rzeplitey polfkiey traktatu ceffyi kraiu i prowincyi, które nayiaśnieyfzy Król Jmść prufki, J. W. WmćP. monarcha zabrał, a nie wfpominafz nic o odpowiedzi według refultatum rady fenatu na dedukcye pretenfyi do Polfki, ktorą to odpowiedź kanclerze oboyga narodów podali J. W. Wmć Panu. Jeżeli konwencya Peterzburfka miedzy nayiaśn: Jmperatorową Jeymcią Roffyifką i dworem J. W. WmćPana bez nas o nas i własności nafzey decyduiąca, oraz bezfilność nafza ieft przyczyną, że tak iafne okazanie od wieków fpokoyney i prawney poffeffyi, kraiu i prowincyi teraz *à corpore* państw Rzeczypofpolitey przez Króla Jmc prufkiego oderwanych, iemuż impreffyi żadney dotąd nieuczyniło; prawa Bofkie i narodów, tudzież rozmaite z poprzednikami Króla Jmci prufkiego

Ad II. Przyczyna, dla ktorey niżey podpifany, domagaiąc fię ceffyi prowincyi wyrażonych w proiekcie nie wzmiankuie odpowiedzi daney na nafz wywod, ieft, że nie na tey odpowiedzi, ale na wywodach od nas podanych nafze funduiemy prawa. Na koniec ponieważ JW. Minifter auftryacki odpowiedział iuż na ten artykuł, referuie fię do tego, co on z tey przyczyny wyraził. Co fię tycze dawnych traktatów, te nic mogą w niczym fzkodzić prawom tak dowodnym nayiaśnieyfzego Króla Jmc prufkiego, który nie może zaniedbać fwych praw, bez uczynienia fobie famemu wielkiey krzywdy.

Naco odpowiedział J. W. miniſter: że będzie naznaczona kom-
miſ-

przymierza Rzeczypoſpolitey polſkiey z wſzelkiemi uroczyſtościami zawarte powinny były bydź doſtateczne do wſtrzymania przedſięwziętey rezolucyi. Zaufanie naſze wſprawiedliwości Króla Jmci pruſkiego pewne być zdaie ſię, że ieſzcze reprezentacyi inſzych nieodrzuci; i J. W. WmcPanu da moc roztrząśnienia ich z nami po przyiacielſku. Jeżliby zaś to naſtąpiło, ieſteśmy pewni, że J. W. WćPan ſam zeznaſz, iż mamy racyą dopraſzać ſię, żeby Król Jmć odſtąpienia własności naſzey po nas niewymagał.

III. Chociaż J. W. WmPan reprezentacyi obſzernieyſzych praw i tytułów Rzeczypoſpolitey niewątpliwych do poſſeſſyi kraiu i prowincyi przez Króla Jmć pruſkiego zabranych przyiąć niezechceſz, my dopełniaiąc powinności naſzey, proteſtuiem y ſię z gotowością do produkowania tychże praw i tytułów, tudzieſz że do traktatu ceſſyi przyſtąpić nie ieſteśmy gotowi, pokąd J. W. WmćPan deklarować niebędzieſz, że dla Rzeczypoſpolitey nie maſz śrzodka tylko albo ſolwować ſię na wytrzymanie ieſzcze większych, iak dotąd doświadczała, ucisków, albo traktat ceſſyi zawrzeć.

IV. Chociaż bezſilność mocy uſtępować każe, i z dwoyga złego mnieyſze wybierać ieſt lepiey, przecież niżeli J. W. WmćPan determinacyą naſzę wymożeſz; należy nam ſpytać ſię J. W. WćPana o konwencyą Peterzburſką, na którey funduie ſię zabranie przez Króla Jmść pruſkiego kraiu i prowincyi polſkich, bo ta ieſzcze nam nie ieſt znaioma co do działu *in rem* iegoż umówionego; zechceſz tedy J. W. WmćPan kommunikować nam tę konwencyą przynaymniey co do artykułu, który ſię ściąga do Polſki, oraz przykładem J. WW. Miniſtrów dworów Wiedeńſkiego i Peterzburſkiego, którzy przy umowie traktątów z niemi, produkowali nam ieden drugiego i ſamego J. W. WćPana zaświadczenie, nieomieſzkaſz o tym, co *pro re* tychże dworów o oddziale Polſki konwencya Peterzburſka zamyka, produkować nam podobne zaświadczenie.

V. Nim przyidzie wyrazić z oſobna uwagi naſtąpić maiące nad traktatem podanym przez J. W. WćPana, ieſt naſzą powinnością proſić go, ażeby woyſka pruſkie, które ſą w wielkiey Polſzcze, przeſtały werbować gwałtem i dobrowolnie w miaſtach, miaſteczkach, i wſiach, a nawet i w tuteyſzym mieście ſtołecznym; przełożenia potyle razy powtórzone otę nieſpra-

Ad III. Na artykuł trzeci niemożna naturalnie dać inney odpowiedzi nad tę, którą dał Miniſter auſtryacki prześwietney Delegacyi.

Ad IV. Za przykładem JJ. WW. Jchmc Panów Miniſtrów dwóch dworów ceſarſkich, niżey podpiſany ma honor tu przyłączyć żądane w nocie IV. upewnienie.

Ad V. Zażalenia zawarte w artykule V. ieżeli ſą prawdziwe, będą zaſpokoione; ponieważ wyſtępki rodzaiu tego mieć mieyſca nigdy nie powinny, i na ten koniec piſano iuż do officyerów woyſka pruſkiego, aby ie w iak naywiękſzym trzymano porządku, i karano iak nayſurowiey obwinionych.

miſſya, na którey każdy popiſywać ſię może, i referował ſię w tym punkcie do nóty, którą iuż podpiſał.

Gdy

wiedliwość żadnego nie uczyniły ſkutku, i ſkargi na woyſka nie przeſtaią bydź zawſze. Zołnierze Pruſcy do tey iuż przyśli zuchwałości, iż zabieraią gwałtem, albo też podmawiaią ſłużących delegowanych od Króla Jmci i Rzeczypolitey. JW. Jmć X. Biſkup Chełmſki w takim ieſt razie.

VI. Byłeś J. W. WmPan miniſteryalnie i w prywatnych rozmowach proſzony, żeby żydzi i inſi ludzie protekcyą woyſk pruſkich wſparci, ſolą zamorſką nie zarzucali tych województw, w których też woyſka ſtoią, i ſól Wielicką, gdzie komu zabrali, żeby oddali, i ſztrofy pieniężne na obywatelach powymuſzane wrócili; ale ci tak ſię zapominaią, że więcey iak w ſwoim własnym kraiu, w państwach Rzeczypoſpolitey dokazuią, bo nawet i w zupach królewſkich *w Kamionce* w ziemi Goſtyńſkiey, *Dobiegniewie* w Kujawach leżących ſól Wielicką z nayduiącą ſię przedawać zabronili, i iednego z tych ſkładów, też ſól królewſką na drugą ſtronę Wiſły przeprowadzić z ludzi królewſkich przymuſili. Byłeś J. W. WmPan rekwirowany i oto, żeby na komorze Fordońſkiey niezatrzymywano drzewa idącego do Gdańſka i wſzelkiego gatunku towarów, lecz za zapłaceniem podług taryffy polſkiey *tranſitum* wolnie przepuſzczano. Statek Toruńſki dla tabaki dwóch faſs zkonfiſkowaney bez ſłuſzney przyczyny z wſzyſtkiemi różnych kupców towarami zabrany, powinnością było naſzą dopomnieć ſię, aby bez zwłoki był powrócony. Gdy tak ſprawiedliwe rekwizycye nieziednały zamierzonego ſkutku, przymuſzona ieſt delegacya naſza oświadczyć ſię J. W. WmPanu, że pokąd te przykrości i depaktacye nieuſtaną, do podpiſania traktatu nieprzyſtąpi.

Zechceſz przy tym J. W. WmPan wiedzieć że *Fordon* nie był mieyſcem komory Rzeczypoſpolitey, ale tylko *obſervatorium* ſtatków idących nadół i do góry do komory *Nieſzawſkiey* należące, i tam nigdy towarów nie expedyowano, ale tylko w *Nieſzawie*; za tym idzie, że gdyby w Fordonie miała bydź komora, ſtatki Wiſłą idące dwoiakie cło, raz w *Nieſzawie*, drugi raz w *Fordonie* płacićby muſiały; coby ſię nie zgadzało z ſprawiedliwością. Dlaczego rezerwuie ſobie delegacya oto miaſteczko Fordon z J. W. WćPm obſzernieyſze porozumienie ſię, niżeli przyidzie do kończenia traktatu.

Ad VI. Niżey podpiſany uczyniwſzy iuż tam, gdzie należało, reprezentacye potrzebne względem artykułu tyczącego ſię ſoli, niewątpi, aby nieodebrały ſkutku ſwoiego, i aby ſpoſoby, które zażywane będą na potym do tego, nie miały ſię podobać Rzeczypoſpolitey; co ſię zaś tycze tratwów płynących do Gdańſka, to ſię ſtało mimo wiadomości i woli Króla mojego pana, że ie ważono ſię zatrzymać, i ci, którzy byli tego autorami, ukarani zoſtali, i zrzuceni z urzędów; takie tylko były rozkazy królewſkie, że ſtatki polſkie będą mogły tranſportować zboża i inne produkta z ich gruntów na Wiśle, a co ſię tycze ceł płacenia, te odmienione być nie maią, ale wybierane podług uſtawy używaney taryffy.

Względem ſtatku Toruńſkiego, któren miano ſkonfiſkować, niżey podpiſany żadney o tym nie ma wiadomości gruntowney, i oczekuie od dworu ſwego doſtatecznego w tey mierze obiaśnienia, ażeby mógł dać finalną decyzyą do żądania przeświętney Delegacyi. Tym czaſem te okoliczności niepowinny zatrzymywać podpiſania traktatu tym bardziey, iż termin, do którego ſeym zalimitowany zoſtał, zbliża ſię, i nie można bezczynnie dać mu wypłynąć bez narażenia ſię na więkſze niebezpieczeńſtwo.

Wſzyſtko to, co ſię zamyka w punkcie przyłączonym do artykułu VI. względem komor w *Fordonie* i *Nieſzawie*, może ſię zgadza z prawdą; z tym wſzyſtkim niemoże temu być przeſzkodą, żeby Król Pan mój miał komorę w *Fordonie*, podobnież iak Rzeczpoſpolita ią ma w *Nieſzawie*.

Gdy Jmć Pan Sumińſki odezwał ſię: iż nie wſzyſtkie punkta były

ły

VII. Niemoże delegacya naſza nie żądać, żeby, niżeli wnidzie z J. W. WćPanem w porozumiewanie ſię względem proiektu do traktatu, w woiewództwach wielkopolſkich, i Kujawſkich zakazano było markietanom woyſka pruſkiego albo komużkolwiek innemu pod protekcyą kommendy zoſtaiącemu ſzynkować iakiekolwiek trunki, na ſwóy lub kommendy pożytek; przez to bowiem dzieie ſię oczywiſta krzywda należącey do miaſt, miaſteczek i dóbr poſſeſſorów w intracie. Dopraſza ſię i o to, żeby toż woyſko niepodciągało, i tak pod nieznośne *hauſsmankoſt* dawanie ſobie chleba albo żyta na chleb, gdyż ſam J. W. WćPan uznaſz, że to nie ieſt rzecz ſprawiedliwa, ile gdy ſobie przypomniſz ułożenie Delegacyi z J. W. WJchPanami Miniſtrami względem furażow *a prima Iulii*; że w tym ułożeniu ieſt cena na żyto, które nie inſzym końcem na furaże pretendowane bywa, tylko żeby mąki z niego robiono, i chleby woyſku pieczono. Na reſztę przypomina J. W. WćPanu taż Delegacya notę od przytomnych tu godnych obywatelów wielkopolſkich J. W. WmćPanu podaną *ſub die 25 elapſi.*

Ad VII. Ten artykuł wcale nowym ieſt dla mnie; bo niewiem tego, żeby miały woyſka pruſkie markietanów, luboby w tym nic oſobliwſzego niebyło, ponieważ wiadomo, że nie tylko we wſiach, ale też w wielu bardzo miaſtach polſkich trudno doſtać rzeczy do pożywienia, o co ieſzcze wczoray uſkarżali ſię officyerowie ſtoiący w Babicach, którzy do Warſzawy poſyłać muſzą, gdy im czego kupić potrzeba, z czego pokazuie ſię, że markietanów z ſobą nie maią; z tym wſzyſtkim będę ſię informował o to, ażeby nie działy ſię inkonweniencye. Co ſię zaś tycze końca tego artykułu, odpowiedź, którą dał niżey podpiſany na notę *de 25 Auguſti*, kładzie tu także, i proſi, aby to, co w tey odpowiedzi zawiera ſię, do exekucyi było przywiedzione.

Odpis na dwie noty dnia 6 Września dany.

Niżey podpiſany Miniſter pełnomocny nayiaśnieyſzego Króla Jmci pruſkiego, zebrawſzy wſzyſtkie wiadomości, które mu były potrzebne do dania reſponſu na odebraną notę od prześwietney Delegacyi pod datą 25 mieſiąca przeſzłego, ściągaiącą ſię do uczynienia porządków z woiewództwami, w których woyſka pruſkie znayduią ſię, oświadcza ſię w ten ſpoſób:

1mo. Ordynanſe na tych miaſt wyſłane były do woyſka nayiaśnieyſzego Króla Jmci pruſkiego, ażeby podług oſtatniey rezolucyi daney wzwyż rzeczoney nocie wſzyſtko zachowano było zgodnie w ſpoſobie uſtanowionym względem furażów.

2do. Ze ieżeli ordynanſe zaraz ſwoiego nieodebrały ſkutku, przyczyna tego ieſt, iż pierwſi ſenatorowie powiatowi, niebędąc doſtatecznie uwiadomieni w czaſie tego uſtanowienia, niechcieli odważać ſię przywoływać ſzlachty; i z tey, a nie inney przyczyny Generałowie i regimentów kommendanci byli przymuſzeni ſami ſtarać ſię o ſubſyſtencyą dla ich woyſka, i uſtanowiać porządek, lecz ta przeſzkoda znieſiona. Można teraz razem złączywſzy ſię z officyerami ſtoſować ſię do 3go, 4tego, 5go i 6tego punktu wzwyż rzeczoney noty, i oni będą bardzo kontenci, ieżeli ſzlachta zgromadzona zgodzić ſię zechce na wypłacenie proporcyonalney ſummy, w porównaniu liczby woyſka będącego, czego tabella im podana będzie

ły rezolwowane, J. W. Marſzałek konfed: Koronney rzekł: Ze te

Uuu

noty

na ten czas, a żołnierze gotowemi płacić będą pieniędzmi.

7mo Do tego czaſu nieinaczey ſię czyni, i punktualnie za furaże zapłata idzie dobremi pieniędzmi, co zaświadczyć może wiele bardzo oſób.

8vo & 9no. Lubo iuż piſane do JmPana. Brenckenhoft względem tych artykułów, iednak będą uczynione repreſentacye tam, gdzie ſię należy; co ſię tycze kontentów punkcie 9tym i 10tym wyrażonych J. W. JmćP. Generał Lentulus upewnił że te exekucye nie tylko uſtały, ale że iuż czynić ſię nie będą więcey na potym bez rekwizycyi doſtateczney kommiſſarzów polſkich.

Niżey podpiſany Miniſter Króla Jmci pruſkiego oświadczaiąc, iż równie intereſſa Kujaw będą używać tychże pożytków, których używaią woiewództwa Wielkopolſkie, odpowiada prześwietney Delegacyi na 2gą notę w tey materyi od niey mu podaną, czyniąc ſobie na koniec prawdziwe ukontentowanie być użytecznym w tym wſzyſtkim, co od niego zależeć będzie.

VIII. Z okazyi odebraney przez ſztafetę z woiewództw wielkopolſkich *de die 4 7bris* wiadomości, przytomnym tu godnym tychże woiewództw ſenatorom i poſłom przyſłaney a Delegacyi naſzey przełożoney, ieſt przymuſzona taż Delegacya, przed poſtąpieniem wdalſze względem proiektu do traktatu porozumiewanie ſię, kommunikować, J. W. WćPanu *copiatim* liſtu ſenatora znayduiącego ſię na zieździe obywatelſkim, końcem ugodzenia pretenſyi furażów i pieniędzy *titulo hauſsmankoſt* dla woyſka nayiaśnieyſzego Króla Jmści pruſkiego zrobionym, gdzie i JmćP. Generał Reitzenſtein znaydował ſię na mieyſcu Jmć Pana Generała de Loſſow, tudzież całey z tymże JmćPanem Generałem Reitzenſtein negocyacyi, upraſzaiąc, żebyś J. W. WćP. o tym niebawnie, (ile że tylko *ad diem 12 currentis* wſtrzymane ſą przedſięwzięte exekucye) zaradzić raczył. Przy oboiętnych albowiem w tym czaſie J. W. WciPana na naſze żądania rezolucyach, gdyby rzeczone zaradzenie prętko nienaſtąpiło, w zamiaſt przyſpieſzenia zaczętey z J. W. WćPanem tak wielkiey wagi roboty wielu kollegów naſzych pełnomocnych poſłów ledwo nie do rozpaczy przychodzić by muſieli.

Ad VIII. Lubo odpowiedzi niżey podpiſanego na reprezentasye prześwietney Delegacyi *numero V. & VII.* i na notę względem ſkarg obywatelów wielkopolſkich powinny uſpokoić onych, co do okoliczności *ſub VIII.* wyrażonych; z tym wſzyſtkim nieomieſzkał niżey podpiſany kommunikować JmćPanu Generałowi Lentuluſowi tego oſtatniego artykułu, ażeby go doſtatecznie wyexaminował, i żeby wſzyſtko umiarkowane było podług ugody uczynioney przez JJ. WW. trzech Generałów, która oddana była Delegacyi przez miniſtrów trzech dworów, a mianowicie względem exekucyi, której iuż nieużywa ſię, iako świadczy liſt JmPana Generała Reitzenſtein, znayduiący ſię miedzy annexami *nro* 8. Wſzyſtkich ſpoſobów używać będziemy na ulgę obywatelów prowincyi tych, w których woyſka pruſkie zoſtaią, i których bawienie ſię w Polſzcze ze wſzech miar bardzo ieſt uciążliwe Królowi Panu moiemu.

IX. Jeſt rzecz prawdziwie pożądana dla Rzeczypoſpolitey, żeby na przyſzły czas niedoświadczyła od poddanych Kró-

Ad IX. Niewchodząc w wyliczanie, który z narodów Polſki lub Pruſki więcey ma do drugiego pretenſyi, którychby u

noty już były czytane w prześwietney Delegacyi; a J. W. miniſter pru-

la Jmci pruſkiego tych gwałtów i bezprawiów, które gdyby tylko od początku panowania iego wſpominaiąc obrachowane i na ſzali ſprawiedliwości z pretenſyami dziſieyſzemi do teyże Rzeczypoſpolitey położone bydź mogły, podobnoby przy nich też pretenſye ieſzcze mniey wagi miały, iak im dedukcye daią. A zatym gdy w artykule drugim projektu do traktatu za pobudkę do uſtąpienia kraju i prowincyi zabranych, ieſt wyrażone zapobieżenie wſzelkim ſprzeczkom, które ſię w przeſzłym czaſie nadarzyć mogą, ieſt Delegacya przeświadczona, że do zawarcia tegoż traktatu przyſtąpić będzie muſiała. Nie widzi iednak potrzeby, którąby (gdyby też traktaty z przodkami nayiaśniey: Króla Jmi pruſkiego zachodzące dziś niebyły warte attencyi) z konwencyi nawet Peterzburſkiey wynikała, żeby nieodwołanie, wieczyście, bez żadnego powrotu toż uſtąpienie do oboiey płci do nayiaśn: domu Króla Jmci pruſkiego rozciągać ſię powinna. Ze zaś zabranie kraiu Polſkiego przeſzło za granicę opiſu konwencyi Petersburſkiey i uniwerſału króla Jmci Pruſkiego, *ſub die 13 7bris* w roku przeſzłym wydanego, bo i z tey ſtrony *Noteci* powiaty województw wielkopolſkich, znaczna część województw Inowrocławſkiego, Brzeſkiego-Kuiawſkiego, i w ziemi Dobrzyńſkiey, którą *Drwęcą* rzeka oddziela od województwa Chełmińſkiego, wſi ſześćdzieſiąt kilka, część województwa Płockiego ſą kordonem pruſkim opaſane, więc pretendowane uſtąpienie kraju i prowincyi podług konwencyi Peterzburſkiey koniecznie obiaśnić należy, i to co nad konwencyą Peterzburſką pod panowanie Króla Jmci pruſkiego zabrano, przed ugodzeniem traktatu z pod kordonu wypuſzczonym bydź powinno. Zna dobrze Rzeplita prawa, iakiemi państwa ſwoie poſiada, aże przodkowie Kròla Jmci Pruſkiego defektu w nich upatrzyć nie mogli, ſpodziewa ſię Delegacya naſza, że gdyby dziſieyſze nieſzczęśliwe okoliczności na Polſkę nie były pobudką do tego, i tenże Król Jmć Pruſki nie miałby pretenſyi do wielu innych powiatów Polſki z Szląſkiem i Pruſami graniczących, o któreby ſię mógł (iak ten artykuł drugi proiektu wyraża) ſłuſznie dopominać. Tym czaſem, naturalnie mowiąc, miley ieſt Rzeczypoſpolitey mniey iak więcey mieć zatrudnienia, cieſzy ſię więc z tego że nayiaśnieyſzy Król Jmć pruſki oświadcza ſię

nas większa ſię pewnie liczba znaydowała, gdyby teraz był czas ſzukania onych, niżey popiſany powinien raczey wniść w uznanie, co w ſobie óſmy punkt uwag od przezacney Delegacyi na artykuł II. proiektu traktatu ceſſyi iemu podanych zawiera. Ieſt rzecz pewna, że przez rozporządzenie tam proponowane z ſtrony Króla Pana mego, wſzelka przyczyna nieſnaſków mogących ſię wſzcząć miedzy dwóma narodami, może być oddalona na zawſze, tak iż obie nayiaśnieyſze ſtrony kontraktuiące powinny równie ſtarać ſię przybliżyć te epokę iak nayprędzey. A ponieważ wyżey wſpomniono, że prawa Króla Jmci pruſkiego do prowincyi, o które ſię upomina, były doſtatecznie dowiedzione, i tak ſą te prawa iawne, że nie mogą przypuſzczać żadnego iakiegożkolwiek bądź powrotu, i mała ta ieſt rzecz, aby ſzczupły ekwiwalent, którym ſię J. K. Mość kontentuie, był mu na zawſze i nieodwołanie uſtąpiony. Nakoniec wyznaię, iż nierozumiem, co przez to Delegacya rozumie, gdy upewnia: iż zabranie kraiów polſkich przechodzi opis konwencyi Peterzburſkiey. Jeżeli ma u ſiebie te konwencyą, niech ią konfrontuie z artykułem II. proiektu traktatu ceſſyi, a ieżeli iey nie ma, powinnaby przeſtać na świadectwie dwóch miniſtrów. Zdaie ſię zawſze, iż Delegacya chce kłaść konwencyą Peterzburſką za fundament poſtępków trzech dworów, ale ponieważ miniſter Ceſarzowy i Królowy Apoſtolſkiey dokładnie zbił to błędne rozumienie, niżey podpiſany do tego ſię odwołuie. Król Jmć Pan mòy kazawſzy opanować, podług ich prawdziwych granic, kraie, o które ſię dopomina, będzie to należało do kommiſſarzów wzaiemnych, wyznaczyć one dokładniey, i tak iak ſą wyrażone w artykule II. traktatu dopiero wſpomnionego, którego ſens dość ieſt iaſny, ani może żadnym ſprzeczkom podpadać. Co ſię tycze kondycyi, którą Delegacya chce przywiązać do uſtąpienia Prus polſkich, niżey podpiſany nie może iey inney dać odpowiedzi, iako tę, którą dał miniſter Jmperatorowy całey Roſſyi względem Inflant.

Porty i rzeki, o których mieć obiaśnienie Delegacya żąda, ſą te, które ſię znayduią w prowincyach, o które ſię upominamy; względem handlu na tych rzekach niżey podpiſany doſyć iaśnie ſię w tym wytłomaczył w odpowiedzi na artykuł VI. uwag delegacyinych, Co

pruſki przydał: że w wielu punktach referował ſię do rezolucyi daney dwóch miniſtrów.

z odſtąpieniem dopiero wſpomnionych pretenſyi do innych powiatów Polſkich, tudzież do Gdańſka i *territorium* iego, dotąd przecież wielce uciśnionego, gdy zaś odſtąpić pruſs polſkich w nadgrodę tego oświadczenia potrzeba, oświadcza ſię Delegelacya nayprzód, że odſtąpione być nie mogą, tylko tym ſamym prawem, iakie Król i Rzeczpoſpolita maią do nich, to ieſt: że iako Pruſſy przyſtąpiły do Polſki z ſwoiemi prawami i przy nich były konſerwowane, tak żeby przy tychże przez nayiaśn: Króla Jmc pruſkiego były zachowane.

Żąda potym Delegacya wyraźnego obiaśnienia, iakich to portów, brzegow morſkich i rzek wraz z Pruſami Król Jmc pretenduie, niemniey pragnie być ubezpieczoną, że ta ceſſya nie uciśnie żadnym ſpoſobem wolności handlu i defluitacyi Wiſłą dla wſzyſtkich, czyli to towary, czyli produkta ziemi, czyli wiktuały iakiekolwiek prowadzących, żeby od nich cła żadnego niewymagano, i prowadzenia *præmiſſorum* niezabraniano, iako też że nie przeciwią ſię artykułom miedzy Jchmć Panami kommiſſarzami nayiaśn: dworòw Peterzburſkiego i Berlińſkiego z iedney, i kommiſſarzami z miaſt Torunia i Gdańſka, z drugiey ſtrony względem *territorium* Toruńſkiego, portu Gdańſkiego, tudzież części *territorium* iego *Sckarpan holn Szydlic* nazwanych przez nayiaś: Kròla Jmci pruſkiego w poſſeſſyą wziętych, i innym okolicznościom przez tychże kommiſſarzów maiące być umowione. Aże województwo Chełmińſkie ieſt *in corpore* Prus zachodnich, których oderwanie od Polſki *prætenditur*, i w nim miaſto Toruń *cum territorio ſuo* w tę pretenſyą niewchodzące ieſt ſytuowane, nie może Delegacya naſza zamilczeć oſtrzeżenia, żeby pod toż województwo podciągane nie były wſzyſtkie poſſeſſye miaſta Torunia, których używało w roku 1772, i temu miaſtu były zachowane, tym bardziey że w konwencyi Peterzburſkiey wyraźnie napiſano z całym iego *territorium*. Ziemia Dobrzyńſka także cała do Polſki należąca i nigdy częścią województwa Chełmińſkiego nie będąca a przecież w kordon zaięta, ażeby z tym wſzyſtkim, co do iey poſſeſſyi należeć może, także żeby oba brzegi Wiſły miedzy Pruſami a Polſką aż do granicy, która przez kommiſſarzów z obudwoch ſtron traktuiących wyznaczona będzie, przy Polſzcze zoſtała.

Co ſię tycze kommiſſarzów do rozgraniczenia kraju i prowincyi odebranych, i uſtąpionych być maiących, iako też archi-

ſię tycze miaſta Gdańſka, gdy Król mòy Pan ma niezadługo zgodzić ſię z nim przez medyacyą nayiaśn: Jmperatorowy roſſyiſkiey, ſtoſuiąc ſię do wywodu praw, które Król Jmć pruſki ogłoſić rozkazał, niżey podpiſany ieſt nader kontent, że ſię o tym mieście czyni wzmianka; można więc artykułem oſobnym to uſtanowić: „Że to wſzyſtko, co będzie uſtanowione względem miaſta Gdańſka przez kommiſſarzów dwóch dworów ſprzymierzonych Prus i Moſkwy z iedney, a deputowanych od ſenatu Gdańſkiego z drugiey ſtrony, ma mieć tę ſamą moc i walor, iakby było ſłowo w ſłowo w ninieyſzy traktat wpiſane.„ Tym ſpoſobem wſzelkie zawady będą uprzątnione. Ale co ſię tycze miaſta Torunia, nie wie o tym niżey podpiſany, aby kommiſſarze obu ſtron mieli zlecenie wchodzić w roztrząſanie intereſſów iego tyczących ſię, to nie może ani powinno być inaczey determinowane, iako przywileiem Krzyżaków roku 1251. którym naznaczono Toruniowi *territorium*, na mile długości, a na pół ſzerokości. Otoż to ſię znaczy iego *całe territorium*, i co one ma prawo pretendowania. Król Jmć Pan mòy temu ſię zapewne nie przeciwi, niechce także Król Jmć pruſki ogołacać to miaſto z właſności nad innemi oſiadłościami, które ono w dalſzym czaſie kupnem, albo inſzym ſpoſobem nabywa, i nie idzie tu tylko o Juryzdykcyą ziemſką należącą do zwierzchnego Pana województwa Chełmińſkiego. Nakoniec że iaſno ieſt przez ugodę wzmiankowaną, iż Pruſſy polſkie maią całe odtąd należeć do Króla Pana mego. Będą mieli ſtaranie kommiſſarze w zaiemni, aby raz na zawſze wyznaczyli granice dla uniknienia wſzelkich w tey mierze nieſnaſków, do czego maią być przez nayiaśn: ſtrony kontraktuiące zupełnie upoważnieni.

Zkąd znowu Jmć Pan Sumiński wniósł: „ Kiedy noty nie są ie-
„ fzcze

wów, i innych publicznych papierów, dokumentów, przywileiòw na to Delegacya ofobnemi punktami odpowie.

Annexum 1mum Jako Delegacya nafza iednaiąc fobie nayiaśn: Króla Jmci pruſkiego ſprawiedlwe względy na Rzeczpoſpolitą, przykładnie zawſze z nayiaśniey: domu Brandeburſkiego poprzednikami iego, iako też z nimże ſamym przyiaźń i dobre ſąſiedztwo utrzymuiącą pragnie, ile tylko można, zawady do traktatu teraźnieyſzego uprzątać: tak nieprzeſtaie twierdzić, że artykuł drugi proiektu do tegoż traktatu nie ieſt doſyć iaſny, i ieżeli przed nim poddani Króla Jmci Pruſkiego maią wolność orły pruſkie w państwach Rzeczypoſpolitey zakopywać, gdzie im ſię podoba, czegoby ſię potym nie obawiać, gdyby przed czaſem iaśnie, kto czego ma być panem, okryślonym nieby ło? Dla tego Delegacya naſza wiedząc i widząc co ſię z miaſtem Gdańſkiem & *cum ſuo territorio* dzieie, chociaż w konwencyi Peterzburſkiey ieſt excypowane od kraju, który Królowi Jmci pruſkiemu przez tęż konwencyą ieſt wyznaczony, i że Pomerelii granice prawie pod ſame mury mieyſkie ſą wyciągnione, przewiduiąc że ſłowa konwencyi Peterzburſkiey z tey ſtrony *Noteci* ſzkodliwe dla Polſki tłomaczone być mogą, inſzą albowiem pozycyą znaczyć będą, ieżeli od Peterzburga, w kròrym konwencyą działano, na tęż rzekę patrzeć ſię zechce, inſza zaś ieżeli od Warſzawy gdzie ſię traktat klei, a inſza od Brandeburgii, do którey ta rzeka i kray nad nią leżący należeć ma, obawiaiąc ſię niemniey żeby wyraz, prowadząc dukt tey rzeki od granicy nowey Marchii aż do Wiſły bliſko Fordana i Solca, niezatrudnił kommiſſarzów, kòrzy będą do rozgraniczenia od ſtron traktuiących wyznaczeni; żeby woiewództwu Chełmińſkiemu niepretendowano przyznać idealney granicy, toż woiewództwo od ziemi Dobrzyńſkiey rozdzielaiącey, a przez to żeby niezrobiono wątpliwey granicy teyże ziemi od rzeczonego woiewództwa.

Niemoże taż Delegacya naſza zaniedbać żądania, żeby w tym artykule drugim proiektu do traktatu obiaśnienie dołożone było. *Pierwſze* że ſłowa w konwencyi Peterzburſkiey wyrażone *z tey ſtrony Noteci* maią znaczyć pozycyą do Brandeburyi, i że na tey ſtronie *Noteci* od Polſki Król Jmć pruſki nic a nic gruntu pretendować niepowinien. *Drugie* że dukt granicy rzeką *Notecią* od granicy nowey Marchii, pokąd taż rzeka proſtą lenią ma

Ad annexum 1mum. Lubo iuż doſyć iaśnie wytłomaczyłem ſię co do punktów należących do artykułu II. traktatu ceſſyi, które Delegacya przyſtała mi iuż po odpowiedzi na dziewiąty punkt iey uwag, do których należą namienione punkta, iednak dam ieſzcze odpowiedź w następuiących ſłowach: Delegacya ſądzi, że artykuł II. proiektu do traktatu nie ieſt doſyć iaſny, a przecież ſama mniemała wyżey, że nie zachowałem reguł konwencyi, która ma iuż determinować naſze granice; terminate będąc generalne, trzeba było więc użyć ich co do litery w traktacie tak, iako ſama Delegacya żądała; i należeć to będzie do kommiſſarzòw wzaiemnych, uſtanowić granice podług prawdziwego ſenſu teyże konwencyi. Gdy mówię z tey ſtrony *Noteci*, mowię o Warſzawie, gdzie traktat był zawarty, i kommiſſarze nie będą zatrudnieni, gdy wſzyſtko tak czynić będą, iako opiewa konwencya zawarta z trzema dworami iednomyślnie czyniącemi. Będą mieć także ſtaranie na ów czas, ażeby granice woiewództwa Chełmińſkiego niebyły idealne, ale zgadzaiące ſię z dawnemi dowodami i dokumentami autentycznemi, które obie ſtrony produkować będą; z przyczyny, którą wyżey przytoczyłem, pokazuie ſię że nie można przydać do artykułu II. punktów, których żąda Delegacya, wynikały by albowiem oczywiſte kontradykcye, i opis konwencyi w całe nie byłby zachowany.

Co ſię zaś tycze miaſta Gdańſka i woiewództwa Chełmińſkiego artykuł II. proiektu tak ieſt w tey mierze iaſny i tak zgadzaiący ſię z konwencyą, że nie może być przyczyną żadney zawiłości.

„ ſzcze wſzyſtkie rezolwowane, proſiemy więc, aby J. W. Prezes ſolwował ſeſſyą. „ .

Www Na-

ſwoie koryto, a proſtą lenią aż do Wiſły, bliſko Fordana i Solca to ieſt miedzy Fordanem i Solcem prowadzony być ma. *Trzecie* że rzeka *Noteć* będzie granicą państw Króla Jmci pruſkiego od Polſki, nie pretenduiąc pod żadnym pretextem prawa do brzegu z tey ſtrony rzeki, iak Polſka leży. *Czwarte* że ta rzeka cała pokąd iey koryto idzie, proſtą lenią do Króla Jmci pruſkiego należeć będzie, *Piąte* że odſtępuiąc całey pretenſyi do Gdańſka i do iego *territorium*, w które wchodzić powinny przedmieścia i mieyſca przed miaſtem leżące, które do duchownych lub świeckich oſób lub zgromadzeniòw do dnia zabraney Pomerelii należały. *Szoſte* woiewòdztwo Chełmińſkie nic z niego nie excypuiąc, tylko tyle w nie wſi rachuiąc, ile w taryffach wowództw pruſkich pokaże ſię wyrażonych.

Annexum 2dum. Ządana w artykule drugim proiektu do traktatu ceſſya kraju i prowincyi zabranych *ſine reverſibilitate* w przypadku zgaśnienia płci męſkiey ſukceſſorów nayiaśnieyſzego Króla Jmci pruſkiego, lubo iuż ma ſwoie odpowiedź z ſtrony Delegacyi naſzey na tenże artykuł; przecież ieſt naſzą powinnością dopraſzać ſię nayiaśnieyſzego Króla Jmci pruſkiego, żeby nieſpuſzczał z pamięci obowiązku, iaki ma z Królami polſkiemi i Rzecząpoſpolitą *etiam* względem prus wſchodnich, to ieſt żeby i te *in defectu* płci męſkiey nayiaśnieyſzych ſukceſſorów do tronu iego do Polſki należeć nieprzeſtały.

X, Traktat uſtąpienia kraiu prowincyi polſkich nayiaśn: Królowi Jmci pruſkiemu prowadzi za ſobą zapewne potrzebę wyznaczenia z obudwóch ſtron traktuiących kommiſſarzów do rozgraniczenia wzmiankowanych kraiów i prowincyi od reſztuiącey Polſki, i którzyby ſporządzili mappę dokładną. Ale żądanie Delegacyi JJ. WW. miniſtróm przed J. W. WmćPanem z nią traktuiącym przełożone ieſt, iedno, to ieſt żeby przy kommiſſarzach od ſtron wyznaczonych znaydować ſię mogły oſoby nayiaśniey: dworów Wiedeńſkiego i Petersburſkiego wyznaczone, któreby w przypadku niezgody miedzy kommiſſarzami mogły być nie iako pośrzednikami. Ze iednak wſpomnionym JJ. WW. miniſtrom niezdawało ſię potrzebne dwòch ſąſiedzkich potencyi oſòb przy rozgraniczeniu trzeciey znaydowanie ſię; więc naſza Delegacya żąda, żeby w artykule 2gim, gdzie mowa ieſt o kommiſſa-

Na to, co ſię zawiera w piśmie pod tytułem: Wywòd tyczący ſię rzeki *Noteci*, niżey podpiſany w krótkich tylko może odpowiedzieć ſłowach: że nieidzie tu teraz o uczynienie wywodu względem nowey Marchi, ani o umnieyſzenie lub uſzczuplenie porcyi ktòreykolwiek z trzech potencyi, ale a porozumienie ſię z ſtrony przyiacielſkiey nad śrzodkami, aby interes ten iak naylepiey rozporządzić, a oſobliwie zapobiedz zawczaſu wſzelkiey okazyi zamieſzania i niezgody, któreby mogły wſzcząc ſię z czaſem i zerwać przyiaźń ſtałą i wieczną, którą życzemy ſobie zachować z Rzecząpoſpolitą.

Ad annexum 2dum. Niemożna inaczey odpowiedzieć na nowy punkt, który Delegacya kommunikowała mi *de reverſibilitate* Prus, tylko iak ſię iuż wyżey odpowiedziało, więc zezwolić nie można na iakiekolwiek powròcenie.

Ad X. Niżey podpiſany nie może dać innego reſponſu nad ten, który miniſtrowie dwóch dworów ceſarſkich dali względem kommiſſarzów, o których rzecz ieſt w ninieyſzym artykule. Propozycya, którą zakłada prześwietna Delegacya, iż inſtrukcye kommiſſarzom dane będą z kondycyami, nie zgadzałaby ſię z tym, na co iuż ſama tak ſolennie przyſtała, to ieſt; ażeby wſzelka przyczyna kłòtni była oddalona na potym; a zatym gdy ta propozycya nie ieſt do przyięcia, ponieważ w takowym razie kłótnie nigdyby ſię nieſkończyły i podſtępy, niżey podpiſany trzymać ſię muſi odpowiedzi niżey wyrażonych. Artykuł II. mego proiektu do traktatu ieſt ſzczegulnie włożony, i ſens konwencyi dość bardzo ieſt iaſny, żeby ſprawiał iakowe wątpienie w tym, co ſię ma powròcić do Kròla pana mego; każdy wie co to ieſt rzeka cała i że ta całość ieſt złożona z wſzyſtkich ſwych części, które iak pręd-

Naco J. W. Prezes: „ Zwłoka nie wiele pomoże, upraſzaymy „tyl-

zach, było dołożone wyrażenie „ kommiſſarze widząc, że wrozgraniczeniu nie zachowuie ſię opiſanie konwencyi Peterzburſkiey, zawieſzą ſwoie czynności i uczynią o tym rapport ſwoim *reſpective* dworom, a dopiero będzie ta okoliczność kommunikowana wſzyſtkim dworom kontraktuiącym i przez nie ułatwiona.„ Na reſztę będzie potrzebne opatrzenie, żeby z obudwóch ſtron była równa liczba ludzi do aſſyſtencyi i bezpieczeńſtwa oſób kommiſſarſkich na granicach, tudzież ułożenia inſtrukcyi, dla kommiſſarzów przez ſtrony traktuiące.

XI. Niemożna oddać wſzyſtkie archiwa, dokumenta, przywileie i papiery publiczne, których J. W. WmćPan żądaſz, przez artykuł drugi traktatu proiektowanego, bo pod czas woyny i zamieſzania w Polſzcze ſpalone ſą i zrabowane; *in reli quo* Polſka będąc od tak dawnego czaſu w poſſeſſyi kraju i prowincyi zagarnioney, teraz nie mogą być tayne Królowi Jmci pruſkiemu prawa, które ma do nich, i znayduią ſię zapewne w iego archiwach. Z tych miar Delegacya przymuſzona ieſt powtórzyć J. W. WmćPanu rekwizycyą dworowi iego uczynioną, ażeby *archivum* polſkie, króre w Królewcu znayduie ſię z uſzkodzeniem obywatelów naſzego kraiu, było powrócone po zawartym traktacie, ponieważ nie każdy ma ſpoſobność zieżdżania do cudzego kraiu, dla ſzukania papierów, których mu potrzeba.

XII. Już to od początku traktowania z J. W. WmPanem oſtrzegliſmy ſobie, że gdy w iednomyślności z dworami Wiedeńſkim i Peterzburſkim dwór J. W. WmćPana pretenduie oddziału kraju i prowincyi polſkich, teyże iednomyślności dopraſzać ſię powinniſmy, względem tego wſzyſtkiego, co Rzeczpoſpolitą intereſſuie. A tak, gdy co ſię tycze religii traktowała Delegacya z J. W. JmćPanem Baronem de Stackelberg miniſtrem pełnomocnym dworu Peterzburſkiego, on odpowiedział, że na to wſzyſtko w kraju przychodzącym pod panowanie iego nayiaśn: Monarchini roſſyiſkiey *favore* katolików pozwoli, na co nayiaśn: ceſarzowa Królowa w kraju pod panowanie iey przychodzącym dla dyſſydentów i nieunitów pozwolić zechce; J. W. JmPan Rewitzki miniſter pełnomocny dworu Wiedeńſkiego za wiadomością o tym wydał deklaracyą w tych ſłowach: „ Dyſſydenci i nieunici w prowincyach ninieyſzym traktatem uſtąpionych będą zoſta-

ko do nas należą, wolno nam więc zupełną nad tąż całością rościągnąć własność, ktokolwiek ma to prawo, ma także i prawo użycia tych ſpoſobów, które mu ſą potrzebne do wykonania onegoż. Położywſzy fundamenta tak proſte, inſtrukcye dla kommiſſarzów łatwe będą do ułożenia,

Ad XI. Nie można pozwolie na to, żeby archiwa, dokumenta, przywileie, i inne papiery nie miały być oddane, a to dla przyczyn namienionych iuż przez miniſtrów dwóch dworów ceſarſkich, które tu ſłowo w ſłowo powtarzaią ſię. Nawet ſamey Rzeczypoſpolitey ieſt intereſſem żeby ten artykuł nie był odmówiony. Co zaś względem archiwów polſkich w Królewcu będących ſtoſuie ſię do repliki miniſtra roſſyiſkiego w podobney okazyi; na reſzcie można uczynić iakie w tym ułożenie.

Ad XII. Sentymenta nayiaśn: Króla Jmci pruſkiego względem tollerancyi, iako też całego iego przeświet: domu będąc znane całemu światu, zwłaſzcza, że katolicy używaią w naſzych kraiach wſzyſtkich praw obywatelſkich, i ſzkoły w nich ſą iak naydoſtateczniey utrzymane; przeświet: tedy Delegacya powinnaby ſię kontentować danym w tym punkcie teraz upewnieniem w proiekcie traktatu; z tym wſzyſtkim, aby dać dowód, iak wielka ieſt ſtaranność przywieść rzeczy do punktu pożądanego, niżey podpiſany ma honor przyłączyć artykuł, który będzie mógł być położony na mieyſcu tego, o który kweſtya, i to ieſt wſzyſtko, co można uczynić

Artykuł do odpowiedzi przyłączony.

Katolicy Rzymſcy będą używać w prowincyach teraźnieyſzym traktatem uſtąpionych wſzyſtkich poſſeſſyi i właſności *quo ad civile*, i co do religii będą zupełnie zachowani *in ſtatu quo*, to ieſt w tey ſamey wolności obrządku i karności ze

„ tylko J. W. miniſtra, aby dał nam na piśmie, że krzywdy nadgro-
„ dzone zoſtaną. „

Www 2 A

wać przy wſzyſtkich poſſeſſyach i właſnościach *in civilibus*, a co do religii będą zachowani *in ſtatu quo*: to ieſt w tymże ſamym wolnym używaniu obrządku, hierarchii, i karności ze wſzyſtkiemi iakiemikolwiek bądź kościołami i funduſzami kościelnemi, których używali, gdy pod panowanie nayiaśnie: Ceſarzowy Jeymci w mieſiącu Wrześniu roku przeſzłego byli zabrani, *cum omnibus juribus, immunitatibus & privilegiis*, które im ſłużyły, i które na ten czas były w używaniu, i zupełney exekucyi, i nayiaśniey: Ceſarzowa Jeymć Królowa nie będzie nigdy rozciągać prawa ſamowładztwa *cum præjudicio ſtatûs, in quo*, religii dyſſydentſkiey i nieunickiey w rzeczonych kraiach. „ Idzie zatym, że Delegacya naſza ma prawo dopraſzać ſię, żeby J. W. WmćPan do artykułu óſmego proiektu do traktatu, który iak ieſt, niemógłby być przyięty. przydał dla wiary katolickiey to ubezpieczenie z temi ſamemi klauzułami i wyrażeniami, których użył dla dyſſydentów i nieunitów, i *favore* katolików w państwach dwóch nayiaśn: innych ſtron kontraktuiących J. W. JmćPan Rewitzki miniſter pełnomocny; Delegacya ſpodziewa ſię, że nayiaśn: Krol Jmć pruſki będzie chciał, co do punktu religii, iść przykładem poprzednika ſwego Fryderyka Wilhelma, który zawieraiąc traktat w Welawie z Polſką, 1657. obowiązał ſię artykułem 16. iak naſtępuie -- *Exercitium religionis catholicæ Romanæ, prout juxta antiqua & recentia pacta in Pruſſia Ducali viguit, aut vigere debuit. conſervabitur aut reſtituetur. Liberum erit eam volentibus, nec ullus unquam ex ducalibus ſubditis jam eam profitentibus, aut in poſterum profeſſuris eam obrem interpellabitur. Sacella itidem & oratoria ac bona omnia eccleſiaſtica ipſis pertinentia integra. tuta, & conceſſa illis erunt, in iiſdemque liberum ex doctrina inſtitutiſque catolicis Romanis exercitium habebunt; nemo eo nomine turbabitur, premeturque, nemo religionis catholicæ cauſâ ultimam vim, injuriam, contumeliam, moleſtiamve perferet, ad munera & honores iis, qui ex catholicis idonei fuerint, liber aditus erit. Quicunque etiam catholici jura patronatûs legitimis acquiſierint modis, iiſdem uti ac frui abſque impedimento ac contradictione poterunt; ſi vero alii compatroni non Romanæ religioni addicti fuerint, indeque lis de dicto jure & ejus exercitio oriatur, a commiſſariis ex utraque religione decidetur, juxta præſcriptum juris ca-*

wſzyſtkiemi i iakiemikolwiek kościołami, których byli w poſſeſſyi pod ten czas, gdy te poſſeſſye podpadły pod panowanie Króla Jmci pruſkiego w mieſiącu Wrześniu 1772. roku, i tenże Król Jmc nie będzie używał prawa ſamowładztwa *cum præjudicio ſtatûs in quo* religii katolickiey w prowincyach wzmiankowanych.

A J. W. minister: „ Kommissya z iedney i drugiey strony uczyni „ każdemu sprawiedliwość. „

Czy-

nonici &c: Personæ eclesiasticæ iisdem immunitatibus & foro in posterum gaudebunt juxta pacta priora. Jurisdictio spiritualis reverendissimi & excellentissimi Dni Episcopi Varmiensis juxta pacta intacta & integra conservabitur in parochum & omnes ecclesiasticas personas. Omnibus denique juribus, prerogativis, & libertatibus fruentur, quæ tam in antiquis quam in recentibus pactis & fundationibus contenta sunt. Ze zaś do wygodnego wyznania religii należą szkoły, w których młodź edukacyą biorąc, poleruie rozumy na większą przydatność w społeczności ludzkiey, więc Delegacya nasza przy traktacie teraźnieyszym ubezpieczone mieć chce zostawienie *in statu quo* akademie, kollegia nauczycielów, iako XX. Jezuitów, i wszelkie inne szkoły katolickie znayduiące w kraju i prowincyach pod panowanie nayiaśn: Króla Jmci pruskiego zabranych

Annexum ad XII. Ma się nad czym zadumiewać Delegacya nasza, gdy w artykule trzecim proiektu do traktatu doczytuie się pretensyi umorzenia i skasowania artykułów 15stu traktatu Welawskiego, chociaż ten iest fundamentem samowładztwa nayiaśnieyszego Króla Jmci pruskiego w Prusiech wschodnich, i tak uroczystą przysięgą poprzednika iego przez artykuł 21. tenże traktat był umocniony. Zezwalać na umorzenie i kassowanie traktatu bez dołożenia się nayiaśn: mediatora, byłoby iedno, co chcieć grzeszyć przeciwko przyzwoitości; atoli, ieżeliby koniecznie do cessyi kraju i prowincyi zabranych przystąpić, i traktat Welawski w punktach 15stu umorzyć i skassować potrzeba, po mimo wspomnioną przyzwoitość niemogłaby się determinować nasza Delegacya na to, bez ułożenia wprzód nowych artykułów do traktatu teraźnieyszego, względem tego wszystkiego, co się tycze religii katockiey, praw, przywilejów, i prerogatyw krajów ustąpionemi być maiących, względem wolności handlu, względem kurrencyi monet, iako też względem tego wszystkiego, co tylko byłoby dostatecznym opatrzyć utrzymanie dobrey na zawsze przyiaźni, i dobrego sąsiedztwa miedzy dwiema państwy.

XIII. Gdy nayiaśnieysze dwory Wiedeński, Peterzburski, i Berliński, co do odbierania krajów Rzeczypospolitey maią za prawidło konwencyą Peterzburską, w któ-rey nie masz wzmianki o powiatach

Ad annexum ad XII, Jest rzecz żadney niepodległa wątpliwości, i osoby oświecone same to uznaią, iż by to było wcale nieprzystoyna utrzymywać artykuły traktatu Welawskiego, o których iest wzmianka w artykule III. proiektu teraźnieyszego traktatu, gdy iest w mocy każdego odrzec się praw swoich przysięgą, którą Delegacya przytacza, i nic niepowinno temu być przeszkodą. Jeżeli potrzeba co ułożyć na potym względem tego, co się w tym przyłączonym punkcie zawiera, będzie można łatwo w tey mierze ugodzić się.

Ad XIII. To, co Delegacya wyraża w nocie XIII. względem powiatów *Lemburskiego* i *Bitowskiego*, zdaie się pochodzić z boiaźni źle ufundowaney. Plenipotencya, o którą tu idzie, żadney nieczyniąc

Czytał na koniec Jmć Pan Sekretarz seymowy, po długich sprze-

Xxx czkach

Lemburskim i *Bitowskim*, Delegacya do tego wszystkiego, co artykuł czwarty proiektu do traktatu zamyka, przychylić się, nie może bez zasłużenia na zarzut, że na złe pełnomocności zażywa.

XIV. Z tey samey pobudki, która względem czwartego artykułu proiektu do traktatu iest wyrażona, nie może się odważyć Delegacya na ustąpienie *territorium Drahimskiego*, chyba w przypadku, żeby się podobało nayiaśnìey: Królowi Jmci pruskiemu za te własność Rzeczypospolitey proponować nadgrodę proporcyonalną powròceniem iey z powiatów podług konwencyi Peterzburskiey zabranych.

XV. W artykule szóstym zrzeczenie się nayiaśn: Króla Jmci pruskiego wszelkich pretensyi, któreby mógł mieć, lub ieszcze miał do królestwa polskiego i W. X. Litt: pod iakimkolwiek bądź pozorem, a to przez wzgląd na zamianę cessyi, która proiektem do traktatu *prætenditur*, potrzebuie dołożenia wyraźnego, że J. K. Mość swoim, dziedziców i następców swoich oboiey płci imieniem zrzeka się dóbr *Tawrogi, Szereie, Margotroki* nazwanych w W. X. Lit. leżących.

Z przyczyny zaś excepcyi w tymże artykule wyrażoney, względem woyny miedzy Polską i Portą ottomańską, gdyby się zdarzyło, że gwarancya do niey ściągać się nie ma, Delegacya widzi potrzebę dopominania się, że ponieważ Rzeczpospolita chociaż bez silna musi gwarantować nayiaśnie: Królowi Jmci pruskiemu, i iego następcom possessye wszystkie aktualne podług rozległości, i w stanie, w którym się znayduią, aby przy zawarciu teraźnieyszego traktatu w tymże artykule szóstym także była dołożona excepcya woyny, którąby miedzy nayiaśniey: Królem Jmć pruskim, a dworem Wiedeńskim lub Peterzburskim o też possessye aktualne wyniknąć mogła; pomagać albowiem do tey woyny Polska żadną miarą obligowana być niepowinna.

XVI. Jest powinnością Delegacyi do artykułu siodmego proiektu do traktatu doprašzać się dołożenia, które i przy umówionych traktatach z nayiaśn: dworami Wiedeńskim, i Peterzburskim żądane było: żeby nayiaśn: Król Jmc pruski wraz z temiż dworami *interponat officia sua* do

wzmianki o tey konwencyi, na małoby się zdała, żeby prowincye odległe i maiące za sobą kraie, które wszystkie należą z prawem do Króla Jmci pruskiego, miały iakową konnexyą z Rzecząpospolitą, tak dalece, że się muszę koniecznie trzymać tego artykułu.

Ad XIV. Punkt Delegacyi w nocie teraźnieyszey iest teyże samey natury, co poprzedzaiący. Rzeczpospolita wyrzeka się w generalności wszystkich praw i pretensyi do stanów i iakichkolwiek bądź possessyi trzech dworów, powiat więc *Drahimski* powinien w tym się zawierać; a do tego expensy dla przyprowadzenia go do stanu i możności czynienia intrat potrzebnych w tak wysokiey go położyły cenie, że Rzeczpospolita bardzo straciłaby wiele, chcąc go odzyskać.

Ad XV. Niżey podpisany niewidzi przyczyny, czemuby Król pan iego miał wyrzekać się possessyi krajów do niego sprawiedliwym prawom należąch, chyba za inny iaki powiat, któren by mu wzamianę ofiarowano; tym sposobem możnaby się ugodzić.

Co się tycze artykułu gwarancyi nie mogę poiąć aby alternata, którą Delegacya proponuie, miała być rzeczą prawdziwą. Król pan mòy iest dosyć odległy od Turek, żeby się mógł mieszać w woyne z Portą, nayściśleysi alianci od tego go uwolnili. Lepieyby więc było wymazać wcale punkt wspominaiący o gwarancyi wzaiemney, o którey iest wzmianka w artykule VI. proiektu do traktatu.

Ad XVI. To wszystko, co Król Jmć Pan mòy uskutecznić *per sua bona officia* będzie mógł względem tego, co in nro XVI. iest wyrażono, uczyni chętnie, a gdy już o tym w artykule VI. proiektu wspomniono, byłoby zbytecznie tu toż samo powtarzać.

czkach względem punktu nadgrodzenia krzywd, iuż ugodzony tra-

do Porty ottomańſkiey o to, że gdy Król Jmć panuiący STANISŁAW AUGUST od wſzyſtkich potencyi Europeyſkich za Króla polſkiego uznany, na wyſłane do Porty zwykłe poſelſtwo, z donieſieniem o wynieſieniu ſwoim na tron i koronacyi, poſelſtwa od niey nieodebrał, żeby taż Porta też wzaiemność wykonała, tu dzież o nadgrodę ſzkód obywatelom Rze czypoſpolitey poczynionych na Pobereżu przez wpadnienie w tenże kray, i po zabraniu iego maiątków Jaſſyru z ziemią porównanie.

Annexum ad XVI. Do żądania nro XVI wyrażonego należy ieſzcze J. W. WmPanu przełożyć i to, że traktat Karłowicki gdy nie ieſt w niczym z ſtrony Rzeczypoſpolitey naruſzony, ſprawiedliwie dopraſzać ſię możemy, żeby był wcałości zachowany, tudzież gdyby Porta ottomańſka z drugiemi potencyami nayiaśn: Króla Jmci panuiącego za Króla przyznała przez przyięcie poſła od niego i Rzeczypoſpolitey, i przez reſponſa przyzwoite na recredenciales, żeby wzaiemne poſelſtwo od ſiebie do Króla Jmci i Rzeczypoſpolitey przyſłała, i o to nayiaś: Król Jmć pruſki wraz z drugiemi dwoma dworami *officia ſua* gdy przyidzie do traktatu miedzy Roſſyą i Portą *interponere* chciał.

Ad annexum ad XVI. Co do punktu przyłączonego w nocie XVI. względem traktatu Karłowickiego, niżey podpiſany powtarza to, co wyraził iuż w odpowiedzi na wzmiankowany artykuł.

XVII. Jako J. W. WmćPan artykułem drugim proiektu do traktatu zachowuieſz ſobie wolność tego, coby ſię w traktacie tymże niepomieściło, w drugim akcie oſóbnym umieſzczenia, i oſóbno oto traktowania: tak i my zachowuiemy ſobie ieſzcze wolność, niżeli przyidzie do końca umowy, czynić J. W. WmćPanu dalſze przełożenia, których dobro, ſpokoyność, bezpieczeńſtwo państw, i obywatelów Rzeczypoſpolitey wyciągać będzie.

Ad XVII. Niżey podpiſany ſłuchać będzie wſzyſtkich propozycyi użytecznych dwom kraiom, które mogą być mu uczynione, i pracować nieomieſzkanie około tego wſzyſtkiego, co by iedność i przyiaźń miedzy dwoma państwami tym ściśley umocnić mogło.

XVIII. Są pamiętne, chociaż niepotrzebne zarzuty Rzeczypoſpolitey czynione przez nayiaśn: dwór Berlińſki, gdy do niego zanoſzone bywały ſkargi o gwałty w różnych mieyſcach obywatelom polſkim graniczącym z państwami Króla Jmci pruſkiego przez poddanych iego czynione, że Rzeczpoſpolita ſkarżącym ſię ſąſiadom nieczyni ſprawiedliwości, więc ſami ſobie czynić ią muſzą; Rzeczpoſpolita albowiem zawſze gotową była do karania poddanych ſwoich, ieżeli w czym przeciwko poddanym Króla Jmci pruſkiego wykraczali, ale trudne porozumienie ſię o inſtrukcyą, iaka z iedney i drugiey ſtrony kommiſſarzom do granic

Ad XVIII. Było byto rzeczą nader pożądaną, żeby zarzuty po tyle razy czynione Rzeczypoſpolitey, o złe pełnienie ſprawiedliwości w iey kraiach, były fałſzywe, ale przez nieſzczęście! doświadczenie doſyć te prawdę odkryło. Pragnąć więc przynależy, aby na potym nieprzyſzło obawiać ſię tego, i przyłożemy ſię ſzczerze razem z prześwietną Delegacyą do uſtaw zbawiennych, które taż Delegacya zechce ułożyć w Polſzcze, tak dla dobra króleſtwa tego, iako też i iego ſąſiadów. Uſtanowienie ſądu pogranicznego ieſt punktem eſſencyonalnym ściągaiącym ſię do tego końca.

traktat; po którego przeczytaniu Jegomość Pan Sumińſki Po-
Xxx 2 ſeł

dana być miała, ſzczerey chęci dopełnić nie dopuſzczało; dla tego potrzeba ieſt żeby przy zawarciu traktatu teraźnieyſzego taż inſtrukcya raz na zawſze z obopolnie ułożona była, i ſprawienie ſię podług niey oſtrzeżone zoſtało.

XIX. Niżeli artykuł trzynaſty proiektu do traktatu weźmie ſwóy ſkutek, powinno bydź upewnienie dla Rzeczypoſpolitey o czaſie wyiścia z państw iey woyſka Króla Jmci pruſkiego.

Ad XIX. Król Jmć pan móy chętnie wyciągnie woyſka ſwoie z Polſki, iak prędko pacyfikacya w tymże państwie zaczęta zakończona będzie.

XX. Lubo iuż w ogulności oſtrzegła Delegacya zaſtane na gruncie wſzelkiego rodzaiu remanenta, czyto wzbożach czyli ſprzętach, czyli pieniądzach, po dobrach, tak królewſkich, iako duchownych i ſzlacheckich pod panowanie Króla Jmci pruſkiego zabranych, tudzież intraty z tych dóbr należące, żeby od dnia wziętey poſſeſſyi na tegoż Króla Jmci do dnia zakończenia traktatu każdemu wrócone były; przecież ieſt rzeczą przyzwoitą, żebyśmy wſzczegulności o dobrach ſtołowych Króla Jmci mówili; z tąd dla lepſzey informacyi J. W. JmćPana, przyłączamy ſpecyfikacyą (*a*) tego wſzyſtkiego, co *pro re* ſkarbu królewſkiego ſprawiedliwie *deſideratur*, i iako pomyślney rezolucyi ſpodziewać ſię powinniśmy, tak o nią proſiemy.

(*a*) *Specyfikacya wſpomniona kładzie ſię na końcu tych nót.*

Ad XX. Niżey podpiſany będzie ſię ſtarał przeſłać, gdzie będzie należało, ſpecyfikacyą przyłączoną do artykułu, ſkoro tylko Delegacya będzie raczyła kommunikować mu ią po francuzku albo po niemiecku; Król Jmć pan móy będzie rezolwowany kazać oddać gotowemi pieniedzmi wſzyſtko to, co zaſtano w kaſſach przy wzięciu poſſeſſyi, i zapłacić inwentarze.

XXI. Na wzór dawnych i świeżych traktatów, gdy zachodzi interes uſtąpienia kraiu, ieſt nam wolno traktować względem loſu przyſzłego prowincyi i obywatelów pod panowanie inſzych potencyi podpadaiących, i to czyniemy przez naſtępuiące punkta:

1mo. Ażeby w powiatach pod panowanie Króla Jmci pruſkiego przychodzących obywatele zoſtali przy tych wolnościach i prerogatywach, w iakich pod panowaniem Rzeczypoſpolitey zoſtawali, i żeby inſzego rodzaiu podatkami, tylko iakie w Polſzcze były dotąd uſtanowione, niebyli obciążeni.

2do. Ażeby ſtaroſtwa i inne królewſzczyzny poſſeſſorom dożywociem zoſtawione były zzwyczayną kwartą, żeby remanenta w tychże dobrach i długi chłopſkie zabrane wrócone były teraźnieyſzym ſtaroſtom.

3tio. Zeby obywatelom polſkim, którzy w kraiu zabranym maią dobra, tychże dóbr wolna była przedaż *ſine jure detractûs* do lat, które będą umówione.

Ad XXI. *1mo* Już na to odpowiedziano *ſub nro IX.* i we wſzyſtkim ſtoſuię ſię do tego, co miniſtrowie oba ceſarſkich dworów na to odpowiedzieli.

2do. Król Jmć iuż niektóre względem ſtaroſtw rozporządzenia poczynił; wreſzcie zaś ſtoſuię ſię do odpowiedzi dwóch miniſtrów wyżey wſpomnionych.

3tio Tego u nas niezabraniaią.

4to *Hommagium* iuż dawno oddane było, więc o tym nic mówić nie zoſtaie. Poſiadaiący urzędy i godności w Polſzcze mogą im zadoſyć czynić bez przeſzkody; wreſzcie ſtoſuię ſię do tego, co na to miniſter auſtryacki odpowiedział.

5to Ten punkt ieſt iſtotny, i powinien bydź ściśle zachowany. Rzeczpoſpolita przed ſię weźmie tak ſkuteczne śrzodki, iakie ſą u nas, aby kredytorom pruſkim, miedzy któremi ſię znayduią Saturgulowie, Ratzmanowie, Millendorfowie, i wielu innych, którzy do tych czas zapłaty otrzymać nie mogli, zadoſyć uczyniono, i żeby naybardziey wexle były popłacone bez wybiegów, aby tak zapobieżono

fel] Dobrzyński wniósł: aby kommiſſya granicząca była przed raty-fikacyą traktatu, przełożywſzy wielą racyami niebezpieczeńſtwo Rzeczypoſpolitey wſpóźnionym rozgraniczeniu.

4to. Zeby obywatele duchowni i świeccy, ktòrzy nietylko u kraiu zabranym, ale i pod zoſtawionym Rzeczypoſpolitey maią dobra ſwoie, byli obligowani tylko do *homagium territorii*, i nie mieli przeſzkody mieſzkać w Polſzcze, zaſługiwać ſię Rzeczypoſpolitey na godnościach i urzędach, ktòre aktualnie piaſtuią, albo ich doſtąpią, oraz intrat z dóbr ſwoich za granicą będących, gdzie im ſię podobać będzie, zażywać mogli.

5to. Zeby obywatele polſcy maiący ſummy na dobrach pod panowanie nayiaśniey: Króla Jmci pruſkiego zabranych i podnieść ie chcący nie mieli przeſzkody, ale wſzelką wolność, a w przypadku niedopełnienia obowiązków przez dłużnika ſprawiedliwość.

6to Dekreta w iuryzdykcyach polſkich o zapłacenie ſumm winnych, lubo cókolwiek inſzego przed odebraniem kraiu otrzymane przeciwko obywatelom w tymże tylko kraiu odebranym poſſeſſye maiącym, żeby przez juryzdykcye nayiaśn: Króla Jmci pruſkiego do exekucyi niezwłocznie przyprowadzone były.

7mo. Żeby w przyſzłym czaſie pod żadnym pozorem w Polſzcze nie rekrutowano i liwerunków niewymagano, aby było pozwolenie wzaiemne ſkupowania ammunicyi woiennych wczaſie pokoiu, i żeby przenieſienie ſię poddanym z iednego państwa do drugiego wolne było.

8vo. Zeby ułożenie poſtanowić wieczyſte względem proceſſów ciwilnych i kryminalnych miedzy poddanemi oboyga państw.

9no. Żeby dochody Rzeczypoſpolitey iakiekolwiek, które na komorach złożone pod czas zagarnienia znaleziono, remanenta dawnieyſze do ſkarbu należące i dochody od zagarnienia, aż do ratyfikacyi traktatów zabrane rzetelnie wròcone były przez tych, ktòrzy z zlecenia nayiaśn: Króla Jmci pruſkiego niemi zawiaduią.

10mo. Względem wzaiemney kurrencyi monety ſtron traktuiących w państwach ich że artykuł oſóbny ieſt potrzebny.

11mo. Aby wſzyſcy obywatele, którzy nie ſą poddani, nie byli zapiſani w reieſtr żołnierzy, ani przymuſzani zoſtawać żołnierzami.

12mo. Aby każdy obywatel, ktòry nie będąc kontent z odmiany panowania, chciałby pòyść gdzie indziey, wolność miał w przeciągu dzieſiąciu lat nie przerwanie przedać ſwe dobra ruchome i nieruchome, dopomnieć ſię o długi, i zabrać wſzyſtko, nie płacąc prawa *detractûs*.

13tio. Aby wolność wzaiemna iuż ubezpieczona obom kraiom przez traktat Brzeſki r. 1436 względem przeyścia z iednego kraju do drugiego, była utwierdzona, tak, żeby ſię nigdy niedopominano o powròcenie tych obywatelów, którzyby z iednego do drugiego kraiu prześli; po wyiściu zaś dzieſiąciu lat prawo *detractûs* według zwyczaiu od dziś dnia zachowanego mieyſce mieć powinno; wolność ta nie ma ſię rozciągać nad złoczyńcami, którzy oddani być powinni na naypierw zą rekwizycyą przyiacielſką bez użycia mocy.

14to. Co ſię tycze mieſzczan, którzy do innego przechodzą miaſta, ażeby zabroniono było w przód ich nieprzyimować, pòki niepokażą *teſtimonium* od miaſta z kąd przybyli, przez które dana im była wolność poyść, gdzieby zechcieli.

15to. Jeżeliby obywatele iednego kraiu mieli pretenſye do kupców kraiu drugiego, żeby pozwolono niebyło domagać ſię o ſatysfakcyą *viâ facti* ale *viâ juris*, ani też aby magiſtrat nie był obligowany płacić z ſkarbu mieyſkiego, ale ten, który winien, może być za rekwizycyą wydany.

16to Ażeby oſoby z iakiegokolwiek bądź kraju, które popełniły iakowe wyſtępki, albo zaciągnęły długi, mogły bydź przytrzymane i ukarane na mieyſcu gdzie ſię znayduią, i aby potencye ſąſiedzkie nie mogły ich rekwirować, albo użyć mocy do odebrania ich dla ſiebie.

17mo *Jura emphiteutica* w dobrach ſtołowych i *ad diſtributivam* należących królewſkich dla poſſeſſorów ich *præcuſtodiuntur*; coſie ma rozumieć i o emfiteutach w dobrach duchownych.

XXII. Lubo będzie oſóbny artykuł względem wzaiemnego handlu, i prowadzenia towarów lądem, czyli rzeką, i ten artykuł będzie miał tęż ſamę moc, iak gdyby ſłowo w ſłowo w ten traktat ceſſyi był inferowany; przecież Delegacya naſza uſpakaiaiąc troſkliwość Senatorów i Poſłów wielkopolſkich, dopraſza ſię nayprzód ściſley obſerwancyi traktatu Trzebiſzewſkiego, *de a.* 1618. względem rzeki *Warty*, a potym wolney nawigacyi rzeką *Notecią*, bez zapłaty cła tudzież chociażby cała ta rzeka do nayiaśn: Króla Jmci pruſkiego należyć miała, promy i przewozy z ſtrony Polſki na ſtronę Brandeburſką, i ryb wolne łowienie iak przed-

zgruntu wſzelkim zakłoceniom, z tych z włok naturalnie wypływaiącym.

6to. To wynika z artykułu poprzedzaiącego, w którym zupełna ma ſię wzaiemność zachować, iak o tym z miniſtrem auſtryackim ugodzono ſię.

7mo Artykuł traktatu Welawſkiego względem rekrutów gdy ieſt ſkaſſowany, można łatwo ſądzić, iż to mieyſca mieć niepowinno; i wſzyſtko co do utrzymania dobrey zgody miedzy dwoma narodami ſłuży, powinno bydź pilnie zachowane, o czym można w dalſzym traktowaniu umówić ſię.

9no Wſzyſtkie gotowe pieniędze, znalezione wczaſie wzięcia w poſſeſſyą, będą wrócone, i inwentarze zapłacone.

10mo. Jednego ieſtem z prześwietną Delegacyą w tey mierze zdania.

11. Podobne uſtanowienie obrażałoby zwierzchne panowanie.

12mo. 13tio. 14to. Na to iuż po części *ſub nro. IV* odpowiedziano; co ſię tycze reſzty, trzeba pilniey roztrząſnąć, co o tym uſtanowić można. Zbrodniowie powinni bez wątpienia bydź wydani na rekwizycyą.

15to. Będzie to zachowano z obu ſtron, i ſprawiedliwość czyniona bez wybiegów.

16to. To wſzędzie ieſt we zwyczaiu, i można ſię w tym ſtoſować *ad nrum* 5. ninieyſzego artykułu.

17. Lubo ten punkt ieſt u nas zachowany, żadney iednak w tym reguły przepiſywać nie można.

Ad XXII. Wſzyſtko, co ſię zawiera w tym artykule, ieſt takowego gatunku, że muſi bydź zachowane do dalſzego partykularnego ułożenia, tak dalece, że niemożna nic teraz w tey mierze ułożyć.

Na co J.W.minister:„Bardzo dorze,ieżeli to można w tak krótkim cza-

tym do obywatelów polskich nad nią
maiących possessye należały, przy tychże
possessorach zostały, iako też i młyny po
lewey stronie *Noteci* leżące aby konser-
wowane były.

XXIII. Jeżeli nikt od dania świade-
ctwa prawdzie wymawiać się niepowi-
nien, dopieroż nasza Delegacya na okaza-
nie, iak ią interessuie zacny wspólkollega
J. W. JmćPan Raczyński pisarz W. Kor.
poseł z woiewództwa Poznańskiego, i
wspól obywatel JmćPan Unrug. Chętnie
zaświadcza ich dziedzictwo pod pano
wanie nayiaśn: Króla Jmci pruskiego z po-
wiatami nad *Notecią* zabrane, to iest do
pierwszego dobra *Zelgniew cum attinen-*
tiis, do drugiego zaś wsie starostwo *Ha-*
mersztyńskie przed rokiem 1768 składa
iące, odtąd zaś do tego JmćPana Unruga
należące; w tym albowiem roku 1768.
Rzeczpospolita J. W. JmćPanu Raczyń-
skiemu zamiany dóbr dziedzicznych *Roga-*
lina na starostwo *Zelgniewskie* w powie
cie Nakielskim sytuowane pozwoliła, i *Ro-*
galin w starostwo a *Zelgniew* w dziedzi
ctwo obróciła. A zaś JmćPanu Unrugo-
wi w nadgrodę pretensyi przodków iego
do Rzeczypospolitey przed stanami Rze-
czypospolitey justyfikowaney wsie do
Hamersztyńskiego starostwa należące taż
Rzeczpospolita dziedzictwem dała, i da-
rowała, miasteczko samo tylko królew-
szczyzną, iak przedtym było, zostawi-
wszy. Że zaś te wzmiankowane wspo-
mnionych obydwóch Jchcw dziedziczne
dobra w suppozycyi, że są królewszczy-
zny na skarb nayiaśn: Króla Jmci pruskie-
go odebrano, i iak królewszczyznami roz-
rządzaią; dla tego upraszamy J. W. Wmć
Pana, żebyś nayiaśn: Królowi Jmci pru-
skiemu to zaświadczenie nasze oznaymić,
i oddanie dóbr, o których wyżey, wła
ścicielom iak nayprędzey wyiednać raczył.

Ad XXIII. Niżey podpisany nieo-
mieszka uiścić się natychmiast z żądania
mu uczynionego, względem Jchmciów
PP. Raczyńskiego i Unruga, i wszelkiego
starania użyie do otrzymania dla nich
pomyślney odpowiedzi.

XXIV. Już była J.W.WmćPanu podana
ministeryalnie nota względem postamptu
na *conto* nayiaśn: Króla Jmci pruskiego na
Stoltzembergu przedmieściu Gdańskim u-
stanowionego, który nie dosyć, że iest na
przeszkodzie wielkiey postamptowi Kró-
la Jmci i Rzeczypospolitey w Gdańsku bę-
dącemu, ale że sludzy iego niby z listami
wchodząc do domów partykularnych
roznoszą listy, zamiast coby odsyłać ie do
postamptu mieli. A że to bezprawie do-
tąd trwa, i że nie tylko idzie o uprzątnie
nie iego, ale i o opatrzenie, żeby *porto* li-
stów, które na z iawieniu się postamptu
Stoltzemberskiego iest znacznie koszto-

Ad XXIV. Chociaż iuż oznaymiłem
dworowi moiemu *contenta* artykułu
XXIV. i chociaż Król Jmć rozkazał wye-
xaminować ten interes, ponowię iednak
reprezentacye tyczące się tego interesu
na żądanie prześwietney Delegacyi, aże-
by wzaiemne ułożenia uczynić na przy-
szły czas, któreby służyły obydwom pań-
stwom.

czasie.„JmćPan Wołkowyski upraszał, aby sessya solwowana była do po-
Yyy 2 nie-

wnieysze, tak umiarkowane zostało, żeby o-
bywatele drożey listów niepłacili iak przed-
tym; więc doprasza się nasza Delegacya, że
ieżeliby Król Jmć pruski miał blisko Gdań
ska mieć swóy postampt, żeby tenże kom-
portował się z postamptem Gdańskim, i
przy teraźnieyszym traktacie przez osó-
bny artykuł raz na zawsze miedzy strona-
mi kontraktuiącemi zaszło ułożenie, iak
sobie postampty pruskie względem Polski
a polskie względem Prus postępować będą
miały, na ten iedynie koniec, aby z tey o-
koliczności uniknąć na przyszły czas
sprzeczek i niechęci miedzy dwiema
państwami.

XXV. Delegacya przełożywszy iuż
wżądaniu *subnro XII.* że nie może przy-
stać na cessyą, chyba że religia katolicka
Rzymska będzie zagwarantowana, przy-
naymniey temi samemi formułami, klau-
zułami i kondycyami, na które J. W. Re-
witzki minister pełnomocny przystał dla
dyssydentów i nieunitów nowo nabyte-
go kraju austryackiego, i widząc, że w ar-
tykule VIII. przyłączonym do odpowie-
dzi J. W. JmćPana Bonoit w nocie XII.
zapomniano wspomnieć o hierarchii,
która przecież nie może być odłączona
ab exercitio catholicæ religionis, i od posia
dania dóbr duchownych, bez których bar-
dzo by trudno zaradzić o sustentacyi du-
chownych, sądzi być iey obowiązkiem,
powtórzyć nayżywsze swoie przełoże-
nia, ażeby religia katolicka była gwaran-
towana wieczyście z temi formułami i
klauzułami wspomnionemi. Daie nam
tego przykład traktat Welawski w arty-
kule XVI, a ponieważ J.W.WćPan żądasz
prawie całego tego traktatu zniesienia,
sprawiedliwa rzecz żeby w artykule VIII.
zawierało się królestwo pruskie, i powiaty
Lawenburski, Bytowski, i starostwo Dra-
himskie,

Ad XV. Niżey podpisany iuż upewni-
wszy, że katolicy używać będą tych sa-
mych pożytków w prowincyach ustąpio-
nych, których używaią w Sląsku i innych
państwach Króla Jmci pruskiego, gdzie
zapewne duchowni maią sufficyencyą; z
podziwieniem widzi niedowierzanie De-
legacyi w tey mierze, które wcale mieć
mieysca niepowinno. Artykuł przyłączo-
ny do odpowiedzi *nro XII.* który poło-
żyłem na mieyscu artykułu VIII. w proie-
kcie do traktatu, iest dostateczny na ubez-
pieczenie każdego; a więc należy bydź
w tey mierze spokoynym.

XXVI. Od pogranicza Sląska do nay-
iaśniey: Króla Jmci pruskiego należącego
wiele w różnych czasach pogranicze pol-
skie wycierpiało, i dotąd wsie całe szlach-
ta Sląsacy trzymaią, które gwałtownie
Polakom za pomocą woyska pruskiego o-
debrali; lasy w tamtym kraiu drogie wła-
sność obywatelów polskich także gwał
townie sobie poprzywłaszczali, i te nie-
miłosiernie ruynuią; nie miała Rzeczpo-
spolita szczęścia doprosić się sprawiedli-
wości, gdy w wyrażonych przypadkach
zanoszone bywały przez ministerium J.
K. Mci i Rzeczypospolitey skargi; więc
iest powinnością Delegacyi przy tera-

Ad XXVI. Ponieważ *contenta* tego
artykułu do kommissyi, która ma bydź
ustanowiona na wyznaczenie granic pu-
blicznych i prywatnych, stosuią się, od De-
legacyi zawisło iak nayprędzey też no-
minować kommissyą, zwłaszcza że za-
chodzą interesa osobliwie z strony nowey
Marchii i Sląska mianowicie z Jchmć Xią-
żętami Jabłonowskiemi i Sapiehami, Jch
mćPP. Malhalm de Putker, de Henckel, i in-
nemi, które niewchodzą w rozgraniczenie
z teraźnieyszego traktatu pochodzące.
Ci kommissarze złączywszy się z naszemi
do tego wyznaczonemi będą mogli po
przyiacielsku podług dawnych doku-

niedziałku, daiąc racyą, że pierwey *articulos ſeparatos* trzeba umówić podpiſać.

A J.

żnieyſzym traktacie, który ma bydź tamą wyrządzanych dotąd polſkim obywatelom przez Pruſaków przykrości i nieſprawiedliwości, domówić ſię, żeby miedzy Sląſkiem i Polſką rozgraniczenie przyiacielſkie naſtąpić mogło, a niżeli do tego przyidzie, żeby *ſpoliati* przez Slązaków *ante omnia* do poſſeſyi i własności ſwoich *reſtituantur*, którzy zaś ſą *ſpoliati* poda ſię J. W. WmćPanu ſpecyfikacya.

XXVII. Lubo iuż oſtrzegliśmy to u J. W. WmćPana obywatelom polſkim, żeby ſummy wſzelkie na dobrach iakieykolwiek natury będące *proprietariis* wrócone były, przecież widziemy potrzebę obiaśnić to żądanie dopraſzaniem ſię, żeby podnieſienie tych ſumm *iuri detractus* niepodpadało, i niżeli wypłacone będą, żeby każdy *in pacifico uſu ſuæ hypotecæ* zoſtał. Tym czaſem że Jchmść Panny Kanoniczki Warſzawſkie poſſeſſorki ekonomii Tygenhowſkiey *privatæ ſunt ſuo proventu*, z teyże ekonomii *in hypoteca* ich będącey, przez zagarnienie tych dóbr z inſzemi dobrami ſtołowemi królewſkiemi pod panowanie Króla Jmci pruſkiego, dla czego kamera nayiaśn: Króla Jmci polſkiego, która tę ekonomią od Jchmć Panien Kanoniczek trzymała, od czaſu zabrania na Króla Jmc pruſkiego Prus zachodnich w kontrakcie wyrażoney ſummy JchPP. Kanoniczkom niewypłaca. Więc upraſzamy J. W. WmćPana o wyiednanie u nayiaśnieyſzego Monarchy ſwoiego, żeby w tey mierze kazał uczynić ſprawiedliwość; *hoc loco* wſtawiamy ſię do J. W. Wmć Pana i za poſſeſſorami dóbr królewſkich, którzy też dobra za konſenſem Króla Jmć pokupowali, albo za zaſługi ſwoie doſtali, żeby *in pacifica poſſeſſione vita durante* tychże królewſzczyzn zoſtawieni byli, albo ſummy na kupno erogowane imże z ſkarbu Króla Jmci pruſkiego powrócone były.

XXVIII. Delegacya naſza z okazyi odpowiedzi J. W. WmćPana *ſub nro. VI.* na naſze przełożenia, nie może ſię dyſpenſować, od informowania J. W. Wmć Pana, że chociażby i tak bydź miało, że nayiaśniey: Królowi Jmci pruſkiemu do ſtanie ſię *Fordon*, bydźby atoli to niepowinno, żeby tam na *conto* tegoż Króla Jmci miała bydź kamera; przez nie albowiem idące Wiſłą na dół i do góry towary dwoiako muſiałyby bydź opłacane. Komora Nieſzawſka iako dawna *diſputari* Polſzcze nie może, Fordońſka byłaby

mentów ułatwić te ſpory miedzy dwoma państwami.

Ad XXVII. Już ieſt repłika w odpowiedzi XXI. nro. 5. na pierwſzy punkt ninieyſzego artykułu. Co ſię zaś tycze ekonomii *Figenhaff* i innych dóbr królewſkich, które przez poſſeſſorów ſą kupione, i na to w prawdzie odpiſano w tey ſamey odpowiedzi nro. 2. przecież niżey podpiſany niezaniedba przeſłać dworowi ſwemu powtórzone w tey mierze reprezentacye Delegacyi.

Ad XXVIII. Już niżey podpiſany dał poznać w odpowiedzi ſwoiey względem ceł, że niemożna wiązać rąk w tym panuiącemu. Król Pan móy oſobliwie ſtaraiący ſię o dobro poddanych ſwoich, niedopuści, ażeby uſtawy wprowadzano, któreby były z uſzczerbkiem handlu iego państwa.

A J. W. miniſter odpowiedział: „WaćPan przy ſwoim zdaniu zoſtaniesz, a traktat dziś muſi być podpiſany.„

J. W.

---

wcale nowa, gdyż dotąd tam nie było, tylko *obſervatorium* przechodzących na dół i do góry ſtatków, a expedycya czyniła ſię w Warſzawie; więc lubo to ieſt prawda, że Królowi Jmci pruſkiemu w ſwoim państwie wolno bydź powinno, czynić co ſię podoba, przecież za tym nie idzie, że gdy Fordon do niego będzie należał, wolno mu będzie tamże trzymać komorę, kiedy iey tam uſtanowienie przydałoby ſię iedynie na uciśnienie handlu przez Wiſłę, i dokuczanie Polakom; ale z oświadczoney przez J. W. WmćPana myśli, wynika to, że Rzeczpoſpolita ma prawo przed uſtąpieniem kraiu oſtrzedz to ſobie, żeby w Fordonie komory wcale nie było, i żeby wolność dla ſzlachty ſpuſzczania produktów ſwoich do Gdańſka bez opłaty na komorach kraiowych, i przez nayiaśnieyſzego Króla Jmci pruſkiego teyże ſzlachcie *in toto* dotrzymana była.

XXIX. Po przeczytaniu odpowiedzi J. W. miniſtra pełnomocnego Jmć Pana de Benoit na żądanie *ſub nro IX.* Delegacya, upewnia że ſtypulacye ninieyſze nie przeſzkadzaią w niczym nie tylko temu rozporządzeniu, które Jchmć Panowie kommiſſarze dworów Peterzburſkiego, Berlińſkiego, i miaſta Gdańſka uczynią względem portu, ale też i temu, które ſię uczynić ma względem przedmieściów, *territorium*, i ceł, miaſta Gdańſka; iako też i temu, które ci ſami kommiſſarze uczynią z miaſtem Toruniem. Zadziwia mocno Delegacyą, gdy wyczytuie z odpowiedzi J. W. de Benoit, iż niewie, że Jchmć Panowie kommiſſarze dwóch dworów wſpomnionych ſą także autorizowani do traktowania z miaſtem Toruniem. Liſty iednoſtayne nayiaśniey: Jmperatorowey całey Roſſyi, które były dane JmćPanu Hrabiemu Gołowkin dla miaſt Gdańſka i Torunia, upoważniaiące iako kommiſſarza pełnomocnego nayiaśniey: Ceſarzowy Jeymci całey Roſſyi, dla zakończenia wſzyſtkich ſporów miaſt Torunia i Gdańſka i wiadomości te, które J. W. Miniſter pełnomocny całey Roſſyi Baron de Stackelberg miał z Peterzburga, że to wyſłanie tykało ſię tak miaſta Torunia, iako i Gdańſka; nakoniec korreſpondencya uſtawiczna JmćPana Hrabiego de Gołowkin z miaſtem Toruniem, iako oſtatni liſt de die 21. Auguſti upewnia, że tylko oſtatnich inſtrukcyi czeka dla zakończenia wſzyſtkiego. Król Jmć pruſki przyią

Ad XXIX. Ten artykuł iuż w ſamym traktacie ułatwiony podług żądania Delegacy

J. W. Kanclerz Koronny uczynił reflexyą, iż zbliża ſię czas na-

zna-

nawet medycyą nayiaśnieyſzey Jmperatorowy Jeymci, względem miaſta Torunia. Wſzyſtko to dowodzi, że miaſto Toruń tak dobrze wchodzi w negocyacyą maiącą bydź czynioną z miaſtem Gdańſkiem iak i miaſto Gdańſk; i przeto Delegacya mniema mieć prawo żądania, aby artykuł oſobny względem miaſta Gdańſka ściągał ſię także do miaſta Torunia; ſłowem, aby *territorium* tego miaſta było mu zupełnie powrócone, i zagwarantowane tym traktatem. Jeſt albowiem rzecza naturalną, że gdy miaſto Toruń ieſt wyięte z podziału, *territorium*, które ieſt cześcią tego miaſta, wyłączone także bydź powinno. Odebranie im dóbr, z których to miaſto miało dochody i penſye takoż kolonióẃ i juryzdykcyi nad właſnemi poddanemi, zakazuiąc im, aby nic nie kupowali, i nieprzedawali w mieście, i nie byli poſłuſznemi miaſtu; nałożenie tak wielkich kontribucyi na to *territorium*, że mało tylko danin miaſtu płacić może, wſzyſtko zdaie ſię bydź przeciwne prawom własności, które miaſto mieć powinno nad ſwoiemi oſiadłościami. Nieprożno w konwencyą Peterzburſką tę włożono ſłowa: *całe iego territorium*; chciano oddalić przez to wſzelką okazyą do ſprzeczek, względem poſſeſſyi tego miaſta. Tłomaczenie naciągane tego ſłowa *territorium*, które ſię znayduie w konwencyi, chcące ograniczyć iego oznaczanie do włości tych, które miaſto poſiadało wpoczątkach ſwoiey fundacyi, nie ieſt doſtateczne; ta mała rozległość ziemi, którą Krzyżacy nadali miaſtu, funduiąc ie, nie może ſię nazwać tylko municypalną włością, *territorium* zaś, ieſt powiatem, do którego juryzdykcya przyłączona. Król Jmć pruſki nieinaczey to zrozumiał pod czas opanowania prowincyi, gdy edyktem ſwoim dnia 13 Sept: 1772 wyłączył miaſto Toruń, od złożenia przyſięgi, do czego wſzyſcy ci byli obowiązani, którzy iakiekolwiek poſſeſſye mieli. To ſamo uczynił drugim edyktem dnia 28 tego ſamego mieſiąca, którym uwolnia miaſto Toruń i całe iego *territorium* od juryzdykcyi Kwidzyńſkiey. Nakoniec ponieważ wyłączenie *territorium* miaſta Torunia, ſtało ſię przez iednomyślność trzech zprzymierzonych dworów, do nich należeć będzie, uſtanowić właściwe oznaczenie, które dać chcieli temu ſłowu *territorium*; i w tey mierze do decyzyi trzech dworów odwołuie ſię Delegacya.

znaczony czynnościom prześwietney Delegacyi, a zoſtaie tyle artykułów do uſpokoienia, które rownie wyciągaią czaſu.

Zzz 2 W tym

XXX. Do punktu żądania przełożonego, względem ſtaroſtw i wſzyſtkich królewſzczyzn w kraiu i prowincyi pod panowanie nayiaśniey: Króla Jmci pruſkiego odeſzłych, należy ſtaroſtwo Człuchowſkie, przez nayiaśn: Króla Jmci konferowane J. W. Jmci Panu Borchowi Podkanclerzemu Koron: *poſt fata* Xiężney Radziwiłłowey woiewodziny Wileńſkiey hetmanowy W. W. X. Lit: do poſſeſſyi którego Xiążeta Radziwiłłowie nie chcieli dopuścić *præfatum privilegiatum* pod pretextami z ſprawiedliwością i oczywiſtością niezgodnemi, ale tę prawdę w ſobie zawieraiącemi, żeby ciż Xiążęta Jchmość iak naydłużey dochodów z tego ſtaroſtwa zażywać byli mogli. Gdy zaś J. W. Podkanclerzy na tę oppozycyą do kommiſſyi ſkarbu koron: zaniósł ſkargę, i za dekretami iey po dwa razy biorąc ſię do poſſeſſyi od niey uporem Xiążąt Jchmciów Radziwiłłow był odepchnięty, tym czaſem to ſtaroſtwo w kordon nayiaśniey: Króla Jmci pruſkiego zaięte zoſtało, i odtąd J. W. JmćPan Podkanclerzy nie tylko muſiał zaprzeſtać tych kroków, które prawo przepiſało do uſkutkowania przywileiów, ale też nie mógł dopełnić wyroków nayiaśniey: Króla Jmci pruſkiego obywatelóm zabranego kraiu i prowincyi przepiſanych względem *homagii territorialis*. Jako tedy Delegacya naſza wſtawiła ſię do J. W. WmćPana wogulności za wſzyſtkiemi ſtaroſtami, i królewſzczyzn wſzyſtkich poſſeſſorami, tak wſzczegulności zna być ſprawiedliwością, żeby J. W. JmćPan Podkanclerzy iako niepodpadoiące pod wątpliwość prawo do ſtaroſtwa Człuchowſkiego maiący do poſſeſſyi iego mógł być przypuſzczony i oddanie ſobie dochodów *a fatis* przeſzłey poſſeſſorki, od kogo będzie należało, miał przez nayiaśnieyſzego Króla Jmci pruſkiego nakazane.

Ad XXX. Niżey podpiſany odebrawſzy przełożenie Delegacyi *in favorem* J. W. Jmć Pana Podkanclerzego Borcha, nieomieſzka przeſłać go Królowi Panu, ſwemu, i oznaymić mu z iaką uſilnością cała Delegacya zaleciła mu ten interes.

XXXI. Co J. W. WmćPanu namieniła Delegacya naſza pod liczbą dziewiątą żądaniow *pro re* Rzeczypoſpolitey, a to względem preteſyi o krzywdy, które Polſzcze, oſobliwiey zaś w woiewództwach wielkopolſkich woyſka nayiaśn: Króla Jmci pruſkiego i ludzie inſi protekcyą iego zaſzczyceni obywatelom Rzeczypoſpolitey poczynili, to zawſze dokumentami i świadkami wyprobowano będzie. Było naſzą powinnością dopraſzać ſię o nadgrodę tych krzywd, które czyli to woyſka pruſkie w Polſzcze ſtoią-

Ad XXXI. Skoro niżey podpiſany odbierze od dworu ſwoiego żądaną rezolucyą, względem krzywd obywatelom Rzeczypoſpolitey poczynionych, w oſtatnim żądaniu Delegacyi wyrażonych, zaraz ią kommunikować będzie.

G. de BENOIT.

W tym gdy wielu doprazać ſię poczęło o ſolwowanie ſeſſyi, J. W.
Mar-

ce, furażów nie płacące, i różnemi ſpoſobami depaktuiące, czyli to Paſzkowſki, czyli inſi ludzie protekcyą Króla Jmci pruſkiego zaſzczyceni obywatelom polſkim porobili, na tę prożbę reſpons J. W. WmćPana w ſłowach: „Będzie kommiſſya „ wyznaczona, która uznawać będzie wza- „ iemne ſkargi, będzie i ſprawiedliwość u- „ czyniona „ na piśmie Delegacyi podany nie będąc reſponſem na żądanie iey, ieſt przyczyną, że J. W. WćPana powtórnie w tym punkcie obliguiemy o kategoryczną rezolucyą; i gdyby nie miała być pomyślna, zatrudnienie w izbie naſzey przy podpiſie traktatu iż ſprawi, oſtrzegamy. Rzeczony reſpons J. W. WmćPana, że nie ieſt na naſze żądanie tak ſię J. Wmć Panu explikuiemy, iż to żądanie nie ieſt o nadgrodę krzywd, które obywatele obywatelòm poczynili, ponieważ dla exam nowania tych kommiſſye i ſądy pograniczne wyznaczone z ſtrony nayiaśnieyſzego Króla Jmci pruſkiego i z ſtrony Rzeczypoſpolitey wczaſie ſwoim być muſzą, ale ieſt o nadgrodę *directe* do nayiaśniey: Króla Jmci pruſkiego krzywd reguluiących ſię, a za tym nie kommiſſyi wyznaczenia z obudwóch ſtron do ſądzenia ich, ale tylko ſatysfakcyi potrzebuiących; o pretenſyach albowiem *ſtatûs ad ſtatum*, my wżądaniu naſzym niemówiliśmy, gdyż Król Jmć pruſki przez traktat teraźnieyſzy chce mieć umorzone, ale do- praſzamy ſię o tę ſatysfakcyą dla pokrzywdzonych obywatelów, która ſię nie do poddanych Króla Jmci pruſkiego, ale do niego ſamego ściąga.

(a) *SPECYFIKACYA INTRAT J. K. Mści DO PRUS ZABRANYCH.*

	Złote.	G.	D.
I. *TABELLA intrat rocznych*			
1mo Intraty roczney ekonomii Malborſkiey -	356,000		
2do Intraty roczney klucza Tczewſkiego - -	32,000		
3tio Intraty roczney ekonomii Rogozińſkiey - -	40,000		
4to Intraty roczney portorii miaſta Elbląga - -	9,000		
5to Intraty roczney poczt pruſkich, oprócz pozoſtałey poczty w Gdańſku, którey prowent ledwo na utrzymanie officyaliſtów tey poczty wyſtarczyć może. -	76,000	—	—
Summa zabraney do Prus intraty roczney	513,580		
II. *TABELLA dochodów z dóbr ſtołowych J. K. Mci do Prus zabranych, rachuiąc a 7bri 1772. idque za pięć kwartałów ad finem 9bris 1773.* - - - -	513,580		
1mo Intraty ekonomii Malborſkiey za pięć kwartałów.	445,000		
2do Intraty klucza Tczewſkiego - - -	40,000		
3tio Intraty ekonomii Rogozińſkiey - -	59,000		
4to Deceſſu in portorio miaſta Gdańſka - -	281,000		
5to Intraty portorii w Elblągu - - -	12150		
6to Intraty poczt pruſkich - - - -	95,175	—	—
Summa intraty za pięć kwartałów do Prus zabraney	913,325		

OSTROWSKI Biſkup Kuiawſki.

Marſzałek konfederacyi Koronney rzekł: „ Gdybyśmy náymnieyſzą „ zwłoką oddalić mogli wyroki nieſzczęśliwey ſytuacyi naſzey, któżby z nas był inney myśli? ale że iuż wzięta rezolucya ulegać przemocy, więc przez daremną zwłokę opozniać inne do uſkutecznienia intereſſa, nie ieſt rzecz bezpieczna. „

Jmć Pan Sieſtrzewitowſki Poſeł Podlaſki wniósł: że kiedy ta gwarancya *indeciſe* zoſtała, czyli excepcya potencyi; aby ſię referować do nayiaśnieyſzego Pana w tey okoliczności.

Gdy iednak J. W. miniſter domagał ſię, aby Delegacya dała mu rezolucyą po tylu uczynionych trudnościach, czy chce podpiſać traktat, lub nie, J. W. Prezes pytał ſię po trzykroć, czy ieſt wola prześwietney Delegacyi, aby traktat nayiaśnieyſzego Króla Jmci pruſkiego był podpiſany, na co gdy iuż nie było kontradykcyi, J. W. Prezes odebrawſzy z rąk Jmci Pana Drewnowſkiego Sekretarza ſeymowego podpiſał rzeczony traktat (40) i po uczynionym komplemencie do J. W. miniſtra, ſolwował ſeſſyą na poniedziałek, to ieſt 13ſty dzień tego mieſiąca.

SESSYA CZTERDZIESTA OSMA.

Dnia 13. Wrzesnia.

GDy przybył do kompletu J. W. Podkanclerzy Koronny, J. W. Prezes zagaił ſeſſyą temi ſłowy: „ Niech nie podpadam żadney ſuppozycyi, żem na wyznaczoną nie ziechał godzinę; znaydowałem „ ſię albowiem u JJ. WW. miniſtrów cudzoziemſkich, którzy zapewne chcą dziś zaſiadać z nami, niewiem tedy czy ten ich proiekt „ ieſt *a proiciendo*, czyli też mamy zacząć od dalſzych czynności ſeſ- „ ſyą. „

W tym wziął głos J. W. Kaſztelan Przemętſki takowy: „ Po zakończonym traktacie oſtatniego miniſtra, nayiaśnieyſzego Króla „ Jmci pruſkiego, podpiſanym przez J. W. Jmci Xiędza Prezeſa naſzego, nie inſzą dalſzych czynności w prześwietney Delegacyi wziąć „ przed ſiebie należy materyą, iako *ab articulis ſeparatis*; z tychto albowiem uſzczęśliwienie i ugruntowanie wiary S. katolickiey wypływa. „ Co ſię zaś tycze braci naſzych w ten nieſzczęśliwy podział przemocą uſtąpionych, powinnością ieſt, aby ich *ſortes* tak rozrządzone „ widzieliśmy pod obcym panowaniem, iako życzenia naſze ſą nieſkazitelne. Dzięki Bogu, że iuż uſtała przemoc, i że mamy wolność w dalſzych zarádzeniach czynić porządek; inſzą albowiem „ wprowadzać materyą, a rozpoczętey nie kończyć, nie ieſt to dążyć do końca naypomyślnieyſzego. A iako te dwie okoliczności „ w głoſie moim wyrażone biorę za fundament, tak za nieodſtępną „ powinność na inſzą niepozwolić materyą, i w tym zoſtaiąc przedſięwzięciu, upraſzam J. W. Jmci Xiędza Prezeſa, aby podane przez „ J. W. Kanclerza *articuli ſeparati*; czytane były wolność maiący mówienia, i w ſkutku wypełnienia z mieysca mego nieodſtępne ogłaſzam przedſięwzięcie. „

 Po głoſie

(40) Traktat ten razem z dwóch ceſarſkich dworów traktatami kładzie ſię w oſtatniey ſeſſyi tego zagaienia.

Po głoſie J. W. Kaſztelana Przemętſkiego, wſzyſcy iednoſtaynie dopraſzali ſię Jchmość Panowie Delegaci, aby *ſeparatis articulis* kończyć z Ichmć Panami miniſtrami cudzoziemſkiemi intereſa.

J. W. Kaſztelan Poznańſki rzekł: „ Nie ieſt móy zwyczay zatrudniać wielością ſłów; wyraził to iuż kollega moy, żeśmy wſzyſtko dla JJ. WW. miniſtrów czynili, dla ſiebie wcale ieſzcze nic; więc gdyśmy uchylaiąc ſię przemocy oddali kray, niechże przynaymniey te punkta, które na tylu i tak pracowitych umówione były konferencyach, do ſkutku przywiedzione zoſtaną, abyśmy w zbliżaiącym ſię czaſie mogli dać ſtanom Rzeczypoſpolitey uſprawiedliwienie czynności naſzych. „

J. W. Piſarz Koronny radził: aby do zakończenia tych artykułów zaczekać JJ. WW. miniſtrów, kiedy nie zawodnie deklarowali przyiście ſwoie.

Jmć Pan Sumińſki do zdania J. W. Kaſztelana Przemętſkiego przymówił ſię, wſpomniawſzy wiele to artykułów pierwſzey wagi deklarowali przyiąć ciż JJ. WW. miniſtrowie; potym dopraſzał ſię, aby J. W. Prezes poſłać raczył po J. W. Kanclerza Koronnego.

J. W. Prezes uczynił Delegacyi relacyą ſłabego zdrowia J. W. Kanclerza Koronnego, i gdy zatamowała ſię izba w różności zdań nad dalſzemi czynnościami, J. W. Biſkup Łucki wyraził zdanie ſwoie: że gdy JJ. WW. miniſtrowie referować ſię będą do dworów ſwoich w wielu punktach, które przyrzekli; żeby według aktu limity przepiſaney gradacyi poſtępowała prześwietna Delegacya. Skończył głos ſwòy, że nie żadnym duchem ſprzeciwieńſtwa życzy, aby przed wſzyſtkiemi materyami zacząć od traktatu *commerciorum* z Ichmość Panami miniſtrami.

Jmć Pan Warſzawſki rzekł: „ Aby tylko nas czym inſzym nie narzucano. „

Xże woiewoda Gnieźnieńſki życzył zaczekać Ichmć Panów miniſtrów, a Jmć Pan Sumińſki przy ſpóźnioney iuż godzinie dopraſzał ſię o pewność bytności tychże Ichmć Panów miniſtrów.

Xże Woiewoda Gnieźnieńſki rzekł *interlocutorie*: „ Należy nam pierwey wiedzieć czym ieſteśmy, i czym będziemy, niżeli w dalſze wnidziemy czynności. „

Na co Jmć Pan Warſzawſki: „ Mamy upewnienie dworów, iż w tym pozoſtałym kraiu taki mieć będziemy rząd, iaki ſobie ſami uſtanowiemy. „

J. W. Kaſztelan Kiiowſki przełożył: „ iż zbliża ſię czas, gdzie Rzeczpoſpolita uczyni rozporządzenie w uſtanowieniu rządu, ale nigdy nie ſpodziewamy ſię tey ſytuacyi, abyśmy obowiązków oyczyźnie ſwoiey winnych zapomnieć mogli. „

Jmć Pan Zakrzewſki odezwał ſię: „ Szanuię ia, i poważam ſentymenta Xcia Jmci Woiewody Gnieźnieńſkiego, alebym upraſzał o explikacyą tey paraboli czym ieſteśmy, i czym będziemy. „

Na to Xże Woiewoda Gnieźnieńſki: „ Wſzakże ma każdy wolność układania pożytecznych oyczyźnie proiektów. „

Xże Woroniecki Poſeł Bracławſki rzekł: „ Ktoż nie widzi, i nie czuie, że ieſteśmy niewolnikami? trzeba zatym, abyśmy wiedzieli iaki ma być rząd, i czy w nim polepſzemy loſy naſze. „

Jmć Pan Sumińſki przełożył: „ iż gdy równo dana każdemu wolność, powinniśmy ią tak ſzacować w tym obowiązku, abyśmy wſzyſcy oſtrzegali iey ſwobod, a nie ieden lub kilka oſób, wyſtawiwſzy nam w perſpektywie ulepſzenie loſów, *cum everſione ſtatûs*. „

W tym

W tym przybył J. W. Kanclerz Koronny, którego J. W. Prezes, powinſzowawſzy mu polepſzenia zdrowia, proſił, aby *articuli ſeparati* czytane były; o co i J. W. Kaſztelan Poznańſki przymówił ſię; lecz gdy J. W. Kanclerz Kor: donióſł, iż artykuły oſóbne nie ſą ieſzcze ułożone, Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki rzekł: „ Te artykuły ściągaią ſię do reſponſów, w których ſię Ichmść Panowie miniſtrowie referowali zupełnie do dworów ſwoich; „ Zkąd proſił Jmć Pan Sumińſki, aby reſponſa Ichmość Panów miniſtrów były czytane.

A J. W. Kanclerz Kor: rzekł: „ Jeżeli ſię podoba prześwietney Delegacyi, aby te noty czytane były, tobym muſiał iechać do domu; ale chciałbym wyrazić moie zdanie, że niemal wſzyſtkie punkta, w których ſię Ichmć miniſtrowie referuią do ſwoich dworów, ſą *uniſonè* piſane. „

Xże Woiewoda Gnieźnieńſki proſił J. W. Prezeſa o akt limity. Na co J. W. Prezes: „ Mam honor powiedzieć prześwietney Delegacyi, iż odbieram wiadomość, że JJ. WW. miniſtrowie cudzoziemſcy będą na dziſieyſzey ſeſſyi, bo wiedzą czynności naſze i zbliżaiący ſię czas limity. „

Xże Lubomirſki Woiewoda Kiiowſki żądał, aby IchmćPanów miniſtrów zaproſić, a Jmć Pan Sumińſki rzekł: „ Maiąc względność prześwietna Delegacya na zdrowie J. W. Jmci Xiędza Kanclerza Kor: tak wiele dla dobra oyczyzney pracuiącego, rozumiem, iż go upraſzać będzie, aby przynaymniey na iutrzeyſzey ſeſſyi mogliśmy mieć mianowane punkta. „

Na co J. W. Prezes: „ nikogo bardziey nie może intereſſować zdrowie J. W. Kancl: Kor: iako mnie z wielu obowiązków; gdy iednak nie oſzczędzaiąc fatygi ſwoiey, chce nam na dziſieyſzą przyſłać ſeſſyą te punkta, tym na większą u prześwietney Delegacyi zaſługuie wdzięczność. „

Wyraziwſzy J. W. Kanclerz podziękowanie w krótkich ſłowach, wyſzedł, i przyſłać też punkta deklarował; po którym mówił Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki w te ſłowa: „ Tyle razy wſpomniony ſłyſzałem w tey prześwietney Delegacyi za fundament i prawidło czynności naſzych akt limity, podobno teraz ieſt potrzeba, aby był na pamięć przywiedziony, do iakich to przepiſów i w iakich obrębach od Króla Jmci i Rzeczypoſpolitey zoſtaliśmy delegowani „ i przeczytawſzy wſpomniony akt limity do ſłów, *ułoży i uſtanowi*: przełożył uwagi ſwoie, że nayprzód pretenſye zaſpokoić, a potym formę rządów uſtanowić podług przepiſu aktu limity Delegacya powinna.

Na to J. W. Biſkup Łucki: „ Zawſze Xcia Woiewody Gnieźnieńſkiego ſzanuię zdanie; ale dopiero czytane od niego ſłowa, że wprzód mamy ſkończyć z miniſtrami cudzoziemſkiemi, czy niepokazuiąż, iż należy wprzód ułożyć traktat *commerciorum*, z którego będą wypływać dla Rzeczypoſpolitey pożytki? za cóż mamy zaczynać od formy rządów, gdyśmy nie zaczęli tego traktatu *commerciorum*, z którego albo naſze uſzczęśliwienie, albo poniżenie do gruntu wynika? z tey to wiadomości należy układać formę rządów, ale zawſze *ſine everſione ſtatûs*. „

Jmć Pan Dobrzyńſki do tey materyi tak przymówił ſię: „ Jeſt to złe nieprzyiazney fortuny pokazuiącey ſwe ſkutki; iuż z tego zawiſtnego loſu ten przychodzi moment, w którym ſami obywatele właſney matki ſwoiey oyczyzny ſzarpiąc wnętrzności, grob iey, i zgubę gotuią. W tęż to ſamę mogiłę rzucać razem będziemy w cudze panowania zagarnionych, a z tąd naynieſzczęśliwſzych oby-

„ wate-

watelów losy, i tych odstąpić traktatem, który tak gwałtownie wymuszony? przez wszystkie więc względy i powinność obowiązków tego nie odstąpię, abyśmy do innych przystąpili materyi, nie dokończywszy tyle nie umòwionych artykułów. „

W tym wielu mówić chciało, lecz dany głos Jmci Panu Pisarzowi Koron: który mówił w te słowa: „ Przyszedł moment z tąd przynaymniey od przeszłych pożądańszy dla nas, że zaspokoione trzech dworów zprzymierzonych pretensye, przez ustąpienie żądanych od Rzeczypospolitey prowincyi, otwieraią pole wolnieyszego o losy nasze w pozostałym kraiu zdań i myśli otwarcia; ważona na szali rozsądku gwałtowna przemoc z potulną słabością usta dotąd zamknięte dziś od milczenia uwalnia, albo w brew własnemu otwierane przeświadczeniu, bardziey iuż do serca i myśli obywatelskich przychylać pozwala. Nikt rozumiem z zasiadaiących w tey izbie inszego powolności swoiey w przeszłych czynnościach nie miał powodu, iak szczegulnie sprawiedliwą troskliwość na wielorakich stwierdzoną oświadczeniach, że przedłużenie lub przeciwność żądanych ustąpienia prowincyi o większą Rzeczpospolitą włości swoich mogły przyprawić utratę. Wzgląd ten i uwaga żadney z nikąd nie maiącym pomocy, a słabość swoię aż nadto znaiącym, dość były mocne do przyięcia uciążliwych Rzeczypospolitey przymierzów, w których uchybiona polityka niepodobną tak wielkiey straty, gdyby z tąd wyniknąć miała, wystawiała przed oczy nasze restytucyą. To więc wszystko, co do ocalenia reszty pozostałego kraiu należało, dopełniwszy, cóż kto mieć może tak szacownego u siebie, coby go od śmiałego mogło zasłonić mowienia, i coby wstręt czyniło obywatelskich otworzyć myśli? Nie oschło ieszcze z podpisu nieszczęśliwych na Rzeczpospolitą wyroków pioro, a przeto nikt zapewne przepomnieć nie mògł, że wielorakie prześwietney Delegacyi żądania, do osóbnych ułożenia artykułów odwołane, moc ròwną z traktatem mieć maiące, naypierwszą teraz być dla nas powinny zabawą. Ktoż nie iest dokładnie i oczywiście przeświadczonym, że traktat cessyi nic Rzeczypospolitey, nic nam obywatelom, nic następcom naszym w takim, w iakim iest przynaymniey gatunku, nie przyniòsł dobrego? Wszystko to, co wieczność i trwałość ustąpienia kraiu utwierdzić i ugruntować mogło, w iasnych i oczywistych w opisie iego wyrazów terminach, to zaś, cokolwiek Rzeczpospolitą ocalać, co losy obywatelów pod insze przechodzących panowanie słodzić, co nas w reszcie kraiu ubezpieczać mogło, w traktat ten nie weszło, i dopiero w osóbnych ma zostać ułożone artykułach. Czyliż tych niepierwey upomnieć się należy dopełnienia, niżeli wewnętrzne potrzeb kraiowych zaczynać ustawy? Znam ia dobrze, że sposob rządu naszego o tę, w ktòrey dziś iesteśmy, przyprawił narod nieszczęśliwość, czuię z wielu przyczyn, a naybardziey z świeżo wypadłey oddziału prowincyi okoliczności, że nie małey we wszystkich obrządkach wyciąga odmiany; ale znać i to powinienem, że niedopełnione dotąd osóbnych artykułów przyrzeczenia, wiadomości ieszcze nie daią, do iakiego rząd ten składać mamy kształtu. Nikt zda mi się przeczyć nie może, że iakiekolwiek chcący czynić ustawy, na czterech zasadzać ie musimy filarach: prawa kardynalne, sprawiedliwość, skarb, woysko; te to są sprężyny, ktòre całą roboty naszey obracać maią machinę. Niech się nadtym prześwietna Delegacya zastanowić raczy, niech każdy wszczegulności umysł swòy natęży, iakie będzie skarbu czy-

„ nił

nił opisy, pewności intrat i dochodòw nie maiąc, iaką liczbę woyska ułoży, kiedy żadnego płacy niewidzi funduszu? czyliż z tych przyczyn ustanowienia traktatu *commercii* naypierwey żądać nie należy, i czyliż to naypierwszym nas wszystkich nie ma być celem, co nas oświecić o stanie, w iakim się dziś znayduiemy, naydokładniey i naydostateczniey powinno? Z powodu dobrego obywatelstwa zdanie moie prześwietney Delegacyi oświadczywszy, nic bardziey nie pragnę, iak żeby każdy, ust swoich wyrazy za przewodnictwem cnoty kieruiąc, ieżeli w nim błąd upatrzył, swoim więcey przeyrzenia maiącym, prześwietną Delegacyą oświecić raczył. „

Jmć Pan Tymowski Poseł Sieradzki za danym głosem sobie w te myśl swoię odkrył wyrazy: „ Dobra to iest rzecz i nader chwalebna, kiedy przypominamy sobie akt limity, ktòry mieć chcemy przepisem czynności, i spraw naszych; iesteśmy więc exekutorowie tego prawa, i takeśmy się powinni sprawować, iak officyalista na kondescensyi, cóż tu za reguła, co za powinność Delegata? o to czytam, aby pierwey trzech potencyi interes zaspokoić, a dopiero ustanowić formę rządòw; còż daley? maią oni skonkludować wszystko przed gwarancyą tych potencyi. Prześwietna Delegacyo! *lex jubet non disputat*, z iedną potencyą nie dokończywszy dzieła, z drugą zaczynać, gdy obywatele w niewoli ięczyć wiekami na nas będą niepowinniśmy. Co tylko potencye po nas żądały, uczyniliśmy bezsilni wszystko; co proszę dla nas też potencye? albo nic, albo *cum referentia* do swoich dworów, albo nam coś *in articulis separatis* uczynić przyrzeczono; więc żadnym sposobem *dictante lege* nie powinny być traktowane inne materye, pòki rozpoczęte czynności uskutecznione nie będą. Nie mowię ia, abym reformy rządòw nie życzył, bo w tym odmęcie co po nas, ale tak szacuię wolność, abym prawu stanowionemu był posłuszny; i z tych powodòw dopraszam się, aby *articuli separati* pierwey skończone były, niżeli inne zaczęte materye. „

Wziął potym głos Jmć Pan Zakrzewski Poseł Kościański: „ Któż nie przyzna czystego ducha tchnący umysłem, że dzisieysze Rzeczypospolitey nieszczęśliwości, że utrata tak pięknych i znacznych kraiów, że wolnego losu zaszczycaiący się wspòł-bracia nasi, dziś absolutnego poddaństwa biorą na siebie postać? nie naszey przypisywać należy bezsilności, ani też trzech nayiaśnieyszych dworòw przemocy, ale własney ducha niespokoyności, zemsty i emulacyi zapędom; takowe skutki sarknienia i skarżenia się staną się ofiarą ubezpieczenia przynaymniey naszych pozostałych w domach braci fortuny i bezpieczeństwa. Podpisaliśmy na dniu przedwczorayszym ostatni traktat nayiaśnieyszemu Kròlowi Jmci pruskiemu, dawniey nayiaśnieyszym austryackiemu i rossyiskiemu dworowi cessyi kraiòw zabranych, czyli prawnie, czyli sprawiedliwie, naywyższa wszystkich mocarstw i kròlestw juryzdykcya rozsądzać będzie zataione takowe skrytości. Zostały umòwione z każdym J. W. Posłòw pełnomocnym punkta, noty *ad separatos articulos*; wiele rzeczy i okoliczności ważnych są wyłączone z pryncypalnych traktatòw, a odesłane do traktatu *commercii*; takowy *ex seperatis articulis* zakończyć, iest naypierwszą naszą powinnością; ułożyć traktat *commercii* właściwa potrzeb nakazuie roztropność. Mowię to, duchem od nikogo niedependuiącym, ale przekonany własnego sumnienia instynktem: ażeby *ex seperatis articulis* kommercyonalny razem traktat był z pryncypalnemi razem podpisany, dla oka-

„ kazania zgromadzoney w trzech ſtanach Rzeczypoſpolitey czyn-
„ ności naſzych, aby widzieć mogła taż Rzeczpoſpolita, że to pod-
„ piſać muſieliśmy, do czego nie duch patryotyczny był powodem,
„ ale to, co przemocy zdawało ſię użytecznego; a przetoż z miey-
„ ſca mego przychylaiąc ſię do opiſu limity, na wzięcie inney mate-
„ ryi, lub proiektu niepozwalam, dopokąd tak z artykułów ſegre-
„ gowanych, iako i kommercyonalny traktat umówiony i podpiſany
„ nie będzie. „

Jmć Pan Frankowſki przymówił ſię: iż forma rządów ieſt kraio-
wi potrzebna, ale nie inna tylko od ſamych Polaków ſtanowiona.

Gdy ſię poczęła izba mięſzać, J. W. Kaſztelan Kiiowſki rzekł:
„ żeby nas Ichmć Panowie miniſtrowie cudzoziemſcy nie zaſtali w tey
„ zdań rożności, więc dany w tey materyi *turnus* zaſpokoi trudność. „

J. W. Prezes odpowiedział: „ Pozwoliſz J. W. Wać Pan, że ſię
„ na to wſzyſcy zgodziemy, aby *articulos ſeperatos* dokończyć. „

Na co Xże Woiewoda Gnieźnieńſki: „ że my chcemy to prawda,
„ ale uſłyſzemy JJ. WW. miniſtrów, co odpowiedzą. „

A Jmć Pan Sumińſki: „ Nie trzeba tu ſupponować o zdaniach
„ JJ. WW. miniſtrów. „

J. W. Kaſztelan Zarnowſki wſpomniał materye *per articulos ſepe-
ratos* nie zaſpokoione, a J. W. Kaſztelan Ciechanowſki dopraſzał ſię o
ſolwowanie ſeſſyi.

W tym dany był głos Jmci Panu Pruſzanowſkiemu, który tak
mowił: „ Utkwione ſtrzały ſercu obywatelſkiemu przez kilkomieſię-
„ czną czynność około traktowania z pełnomocnemi nayiaśnieyſzych
„ trzech potencyi Wiedeńſkiey, Peterzburſkiey i Berlińſkiey miniſtra-
„ mi, uczyniły nie zgoioną, a naydotkliwſzą oyczyźnie, i iey oycu
„ nayiaśn: Kròlowi Panu N. Mił: przy zakończeniu traktatòw ranę,
„ wznieciły nieukoiony w prawdziwych ſynach oyczyzny żal obywa-
„ telſki, wzięła przemoc, i oſiągnęła wygurowania ſwoiego ſkutki,
„ nachyliła Rzeczpoſpolitą polſką do nieſłychanego a nayſroższego u-
„ padku, zburzyła i zdeptała naygorliwſze ſynòw wiernych oyczy-
„ zny zdania, poſtawiła nieſprawiedliwość na naywyżſzym ſtopniu,
„ i założywſzy ſobie na pognębieniu nas ułożoną iſtoty plantę, naka-
„ zała to, co chciała, czyli to, czego mnieyſza część obywatelòw pra-
„ gnęła. A iakoż czynić mamy, i nieſkończywſzy iedney, do drugiey
„ przyſtępować roboty? zdałoby mi ſię, prześwietna Delegacyo! iż
„ trzeba pierwey wſzyſtkie artykuły oſóbne umówić, ułożyć, wypi-
„ ſać i potwierdzić, a potym do porządku kraiowego przyſtąpić.
„ Nie ieſt to intereſem JJ. WW. miniſtròw cudzoziemſkich, ieſt to in-
„ teres obywatelſki, obywatele o tym zaradzać, i to ſtanowić ſą win-
„ ni. Nie mówię dla tego, żebym w bezrządzie miał upodobanie, że-
„ bym nieſprawiedliwość i politykę teraźnieyſzą ſzacował nad dobro
„ publiczne, ale mówię tak, iako prawdziwy obywatel oyczyzny, a
„ chcący onę widzieć w iak naylepſzym rozrządzeniu. Czyńmy te-
„ dy tak dla nas i dla Rzeczypoſpolitey oyczyzny naſzey, ażebyśmy
„ od potomności nie byli ſądzeni, i narzekaniu nie podpadali. „

Po Jmci Panu Rzeczyckim w tey ſamey rzeczy wyraził Jmć Pan
Bieſiekierſki Poſeł Inowrocławſki ſwe zdanie w ten ſpoſob: „ Rozu-
„ miem, że dopełnić włożonych aktem limity i plenipotencyi na nas
„ obowiązkòw inaczey nie możemy, iak tylko nayprzòd zakończyć
„ traktaty z przymierzonemi trzech dworòw miniſtrami; podpiſanie
„ ceſſyi kraiòw czy ſię może traktatem nazwać, rozſądnemu oddaię
„ zdaniu, odrzucaiąc przyrzeczone JJ. WW. miniſtròw w oſóbnych

„ artykułach materye, ktòre ułożone całość traktatu ſkładać maią.
„ W poprzedzonych odemnie głoſach doſyć doſkonale gorliwi kolle-
„ dzy wyrazili, iak nam wiele zależy na tych artykułach; więc ia
„ nie trudząc prześwietney Delegacyi powtarzaniem, z mieyſca me-
„ go do tak patryotycznych zdań przychylaiąc ſię, oświadczam, iż
„ do niczego przyſtąpić nie mogę, do pokąd te artykuły ułożone, i
„ zupełnie ułatwione nie będą. „

J. W. Kaſztelan Zarnowſki względem tychże artykułòw oſóbnych
w te mòwił wyrazy: „ Przepis od ſtanòw Rzeczypoſpolitey zachowa-
„ ny być powinien, podług ktòrego nie pierwey przyſtąpić powinni-
„ śmy do ułożenia formy rządòw, pòki nie ułatwiemy traktowania
„ materyi z oboyga ſtron; że z naſzey ſtrony ieſzcze nie ułatwione
„ od traktuiących miniſtròw z nami, więc pierwey należy ułatwić
„ oſóbne artykuły od trzech potencyi nam upewnione. Mam honor
„ przypomnieć prześwietney Delegacyi, że przy podpiſie przez J. W.
„ Prezeſa punktòw przed-ugodnich, *favore* Wiedeńſkiego dworu, pro-
„ teſtowałem ſię, ubezpieczaiąc dla obywatelòw zagranicznych pro-
„ wincyi upewnienie dla nich ſłodkiego nad nimi panowania; co przy-
„ rzekł Jmć Pan miniſter ceſarſki wyrobić u dworu ſwego, inne zaś
„ propozycye naſze odeſłał *ad ſeparatos articulos*, iako to ſól, intraty
„ Kròla Jmci zaległe, oraz upewnienie dla niego nieodmiennych do-
„ chodòw w naydłużſze day Boże lata iego, także intraty obywa-
„ telom pozabierane, ubezbieczenie praw i poſſeſſyi, i tym podobne
„ punkta. Toż ſię ſamo działo i aſſekurowało, traktuiąc z Jmć Pa-
„ nem miniſtrem Peterzburſkim, ktòry nas ròwnie upewnił; a iakże
„ tedy pominąwſzy to wſzyſtko, a prawie nie dbaiąc o to wſzyſtko,
„ do inney ſkłaniać ſię roboty? przypominam warunki godnego i dy-
„ ſtyngwowanego Poſła Jmci Pana Warſzawſkiego przy traktowaniu
„ z tymże Jmć Panem Peterzburſkim Poſłem, ktòre nie ſą ułatwio-
„ ne. Naoſtatek przypominam onegdayſze oſtrzeżenie *ſeparatorum
„ articulorum*, ktòre mi było przyrzeczone, a nadewſzyſtko niech bę-
„ dzie naydelikatnieyſza materya religii przypomniona prześwietney
„ Delegacyi, wſzakże okoliczności z niey wypadaiące z krzywdą du-
„ chowieńſtwa wyraźnie ſą do rezolucyi zoſtawione. „

Tylko co zaczął mòwić Jmć Pan Czeczel Poſeł Bracławſki, w tym
przyśli JJ. WW. miniſtrowie cudzoziemſcy, i zaſiadłſzy ſwe mieyſca,
dali czytać Jmci Panu Bułhakowi Sekretarzowi legacyi dworu roſſyi-
ſkiego proiekt francuzkim ięzykiem, a J. W. Kaſztelan Zarnowſki do-
praſzał ſię, aby był czytany po polſku; lecz gdy ſię zamięſzała izba,
zracyi, iż ſię obawiano, aby rzeczony proiekt przed zakończeniem
articulorum ſeparatorum nie był wzięty *ad deliberandum*, niechciano wcale
pozwolić na czytanie iego.

J. W. Prezes przełożywſzy prześwietney Delegacyi poważenie,
ktòre zawſze należy ukoronowanym głowom; i że JJ. WW. Poſło-
wie będąc *pars tractans* mogą ſwoich dworòw imieniem oddawać pro-
iekta, proſił, aby mianowany proiekt był czytany od Jmci Pana Se-
kretarza ſeymowego.

Gdy zaczął czytać Jmć Pan Sekretarz rzeczony proiekt, powſtał
znowu hałas wielki, tak, że muſiał zaprzeſtać czytania.

Jmć Pan Sumińſki Poſeł Dobrzyńſki wniòſł: „ Znam ia winne po-
„ ważenie JJ. WW. miniſtrom; ale gdy w czynnościach ſwoich po-
„ winniśmy ſię trzymać aktu limity, iak proſzę mamy *diſpenſari* za-
„ cząć inną robotę, niedokończywſzy pierwſzey? nie ta ieſt myśl

„ moia, abym ſię chciał temu zprzeciwić, co ieſt prawem uſtanowiono, ale żebyśmy ściśle dopełnili obowiązków naſzych. „

J. W. Marſzałek Konf: Kor: wziął głos w tych ſłowach: „ Zachodząca trudność z tąd podobno wynika, iż prześwietna Delegacya ſupponuie, że czytanie proiektu zaraz znaydzie approbacyą, ale zdaie mi ſię, iż każdą rzecz trzeba dobrze wprzód zważyć i roztrząſnąć; więc choć na żądanie JJ. WW. Poſłów mianowany proiekt będzie czytany, oświadczam myśl i prośbę moię, żebyśmy to wprzód zaſpokoili, nadczymeśmy tyle zażyli trudności. „

Zadnym iednak ſpoſobem gdy nieuſtawało zamięſzanie, owſzem coraz większe ſłyſzeć ſię zdawało, nad czym JJ. WW. miniſtrowie pokazywali wielkie nieukontentowanie, J. W. Prezes głos podnioſzy rzekł: „ Winniśmy iakom iuż wyraził uſzanowanie JJ. WW. Poſłom. Byłoby to uwłoczyć powadze ich dworów, abyśmy przyiąć nie mieli ich propozycyi, i onych bronić czytania; więc proſzę Jmci Pana Sekretarza, aby ten kroiekt czytać raczył. „ co natychmiaſt naſtąpiło.

Po przeczytanym proiekcie J. W. Marſzałek Konf: Kor: wyraził: „ Jakom miał honor w zakonkludowaniu głoſu mego oświadczyć, tak toż ſamo i teraz powtarzam, proſząc JJ. WW. miniſtrów, aby wprzod dokończyć mogliśmy *articulos ſeparatos.* „

J. W. Prezes upraſzał J. W. Marſzałka Nadw: Litt: aby opowiedzieć raczył JJ. WW. Poſłom, iż prześwietna Delegacya życzy, aby wprzod *articulos ſeparatos* dokończyć zupełnie, a dopiero przyiść do traktatu *commerciorum.*

J. W. Poſeł dworu Wiedeńſkiego, gdy miał ſobie przełożone żądanie prześwietney Delegacyi, odpowiedział: „ Materya ułożenia traktatu wſpomnionego tak ieſt obſzerna, i na tyle punktów podzielona, że chyba za kilka mieſięcy może być uſpokoiona, gdyż wſzyſtkie trzeba zważyć okoliczności, i każdemu dworowi one donieść. „

Wnieſiono potym zoſtało, aby dogadzaiąc myśli prześwietney Delegacyi, oraz intereſom dworów, wyznaczone były inne dni *ad articulos ſeparatos*, inne do układania wewnętrznego rządu.

J. W. Kaſztelan Zarnowſki wſpomniał gradacyą, którą z przepiſu zachować powinna Delegacya, i pierwey zupełnie interes potencyi zaſpokoić.

J. W. Marſzałek Konf: Koronney rzekł: „ Rzecz prawdziwa, iż trzeba wiedzieć iak ma prześwietna Delegacya poſtępować; ale należy oraz umiarkować intencye tych dworów, z którem ſię traktuie, i nie ieſt doſyć, że tego Delegacya naſza żąda, ale wynaleść ſpoſob, aby na to JJ. WW. Poſłowie zezwolili. „

J. W. Prezes czynił propozycyą, aby dnia iutrzeyſzego złożyć ſeſſyą ranną, a J. W. Marſzałek Konf: Kor: rzekł *interlocutoriè*: „ Nie mówię *propoſitive*, lecz to mam honor przełożyć prześwietney Delegacyi, że co ſię tycze *articulos ſeparatos*, nie może nas tak pilno intereſſować, iak traktat *commerciorum.* Wiedzieć albowiem należy z iego ułożenia, co będzie za proweniencya do ſkarbu Rzeczypoſpolitey, a dopiero według niey czynić kraiowe rozporządzenia, i ieżeliby ſię zdało, aby przyſpieſzyć czynności, niech będą wyznaczone oſoby *cum referentia* do prześwietney Delegacyi do układania proiektu rzeczonego *commerciorum* traktatu. „

Lecz gdy nie było na wnieſioną propozycyą zgody, J. W. Prezes przełożył: „ Niewiem zdania i myśli prześwietney Delegacyi; ale

„ gdy iuż tenże ſam ſpoſob w czynnościach naſzych był użyty, więc życzę dla łatwieyſzego porozumienia ſię wyznaczyć z pośrzodka nas do układania tego traktatu *commerciorum.* „

W różnych w tey okoliczności razem mówiących zdaniach, i co raz nowych wynalazkach dalſzego zamieſzania: J. W. Marſzałek konf: Koronney rzekł: „ Jeſzcze zda mi ſię o to chodzi, aby zacząć od traktatu *commerciorum*, i żeby inne materye razem traktować, to ieſt wzmiankowaną formę rządów. Mam honor powiedzieć prześwietney Delegacyi, że to nie myśl moia, bo pierwey nam trzeba tę zaſpokoić materyą, iakom iuż rzekł, proweniencyi ſkarbu, z którego nie iako wypływać maią ułożenia wſzyſtkich dla Rzeczypoſpolitey pożytków i pomyślności. „

Chciał zabrać głos Jmć Pan Wilczewſki, lecz mu go zatamowano, zprzyczyny, że przed przyiściem ieſzcze Ichmość Panów miniſtrów cudzoziemſkich, zamówił go ſobie Jmć Pan Czeczel Poſeł Bracławſki, i miał go w tych wyrazach: „ Ten w ſamych życia ludzkiego pierwiaſtkach mieliśmy przykład, iż mocnieyſzy władał ſłabſzym, ale to było znieoświecenia, a bardziey przykładu zwierząt. Gdy iednak co raz większa mnogość ludzi okazała ſpołeczeńſtwa potrzebę, w którey ugłaſkani znośnieyſzey życia chwycili ſię kondycyi, gdzie oświecony oſzukiwał proſtaka, z rozmaitego pragnienia, które zwiękſzości śrzodków, i więkſzości potrzeb w ſercach czuć ſię dało, lecz gdy to ludzki rodzay bardziey iak zwierzęcy ściſkało, Bog ſam zaczął ſię opiekować ludem, dał większe światło duchowi, dodał inſtynktom ſteru, obiaśnił potrzebę w każdym ſpołeczeńſtwie naywyżſzego, a iednego rządzcy. Gdy potym czas tego dowiódł, że ludzie na mieyſcu inſtynktów Boga natury, chwytali ſię pędu namiętności i paſſyi zwierzęcych, iuż ſam ludowi Bóg kommunikować ſię począł i podał tablice prawa, podał Bóg prawodactwo ſwoie ſpoſobem ogromnym, iako Król Królów, czyli Bóg Bogów, przy grzmotach, i wzruſzeniu powietrza, a od czego święty iego palec zaczął, to my katolicy acz niebacznie mówiemy codzień: *Nie będzieſz miał Bogow cudzych przedemną*, że to podał Bog i Król, na czym lubo naſze poruſzaią ſię uſta, ale oczym całe ſerce nie wie. Prawa Boſkie miarkowały ſpołeczeńſtwo ludzkie, a gdy iednak ziemia mnogości ludu obiąć nie mogła, rozeſli ſię ſzukać przeſtrzonności, i oſóbne robić towarzyſtwa. Już tu iak była potrzeba praw dla ſpołeczeńſtwa w iedney ziemi ludzi, tak ukazała ſię potrzeba nowych praw dla utrzymania ſpołeczeńſtwa narodów. Dowiodły tey potrzeby hiſtorye Aſſyryiczyków, Babilonów, Medów, Perſów, Greków, Turków, które naſtępnie nachodziły ſię, wſzyſtko w ten czas było niepewne. Nayſławnieyſzy w hyſteryach Alexander świata był zwycięzcą, pragnieniu iego mały był świat ieden, a od naiazdu iego lud nayubożſzy nie był wolen. Krwawe woyny Brytanów, Gallów, i Niemców dowiodły potrzebę ściśleyſzych praw miedzy narodami, nierychłym był w Europie tego pragnienia owocem traktat Weſtfalſki, który miarkuiąc potentatów prawa i ſiły, a do odwrócenia mocnieyſzych przeciw ſłabſzym kroków ukazał ſpoſob ligi, czyli alianſyi, w które wchodzące w traktat oſoby, zobopolnie wiążąc ſię do wykonania pewnych warunków, pociągałyby ſię wzaiemnie, a gwałcicielów onych za nieprzyiacioł Europy i burzycielów ſpokoyności deklarowały. Peryodycznie rozważaiąc ſpoſób rządzenia światem, przemoc i naiazdy narodów dawno uſtały. Rozumnieyſzy oſzuki-

„ wał głupſzego przed tą w Europie polityką, która od traktatu Weſt-
„ falſkiego, w równi wſzyſtkie utrzymuie mocarſtwa. Dziſieyſzy tra-
„ ktat przez trzy potencye robiony przeciw iednemu króleſtwu ſła-
„ bemu, i w iego kraiu, co znaczyć będzie? Więc radośnie tych po-
„ tentatów naſz naród niechay przyimuie, ſam do tey niechay ſię ci-
„ śnie umówy; niechay w kracza w przymierze, którego mogłoby
„ być ſkutkiem uſtanowienie uniwerſalney w Europie monarchii
„ przez Henryka IV. Króla francuſkiego zamyśloney, i otworzenie
„ naywyżſzych ſądów, do którychby bez krwie wylewu ſłabſi na mo-
„ cnieyſzych, poddani na złych królów, a dobrzy królowie na du-
„ mnych i zdradliwych poddanych odnoſili ſkargi, i ſprawiedliwości
„ bezpiecznemi byli. Tam Król Pan mój miałby z czym ſtanąć, miał-
„ by też co mówić i za narodem, tam i ia w tym pragnąłbym znay-
„ dować ſię charakterze, i ieśli w tym wieku ſprawiedliwość nieſtra-
„ ciła wieńca, ſtarożytne Korony polſkiey dowiodłbym prawa. Tam
„ ſkutecznie Toruńſki położyłbym traktat 1466. roku miedzy Kazi-
„ mierzem Królem polſkim, mazowieckiemi Xiążętami, Woiewodą
„ Mołdawſkim i innemi, a Ludwikiem *Erlichshauſen* Miſtrzem i Krzy-
„ żakami pruſkiemi za medyacyą Rudolfa Biſkupa Lawantu, którym
„ ziemia Chełmińſka, Pomorſka, i Warmia Króleſtwu polſkiemu przy-
„ znane, oraz Pruſy przyłączone Koronie polſkiey. Reſzty warun-
„ ków honor, prawo, i luſtr narodowi temu i monarchom iego czy-
„ niących niechcę tu wſpominać, żebym nie był próżnomówcą nie-
„ wczeſnym czyli przedwczeſnym. Drugi traktat roku 1525 w Kra-
„ kowie miedzy Zygmuntem I. Królem polſkim i Albertem Margra-
„ bią Brandeburſkim Miſtrzem pruſkim i Pruſakami za medyacyą Oy-
„ ca świętego, Królów hiſzpańſkiego, węgierſkiego i innych, któ-
„ rym dobrze ieſt warowano to wſzyſtko, cokolwiek Królowi polſkie-
„ mu *tanquam ſupremo Domino* należy i Rzeczypoſpolitey. Po co tu zno-
„ ſić łańcuch traktatów Wielawſkiego, Bydgoſkiego *ex hoc capite* poczy-
„ nionych, i dyplomata feudalne nayiaśnieyſzemu domowi pruſkiemu
„ ſłużące, albo rozwiiać dwa rewerſały 8 Czerwca 1700, i 22 Lutego
„ 1701 roku upewniaiące, że przez tytuł króleſtwa Polſkiego nic pre-
„ tendować nie będą od Prus królewſkich polſkich? A iako po wy-
„ gasłey nayiaśnieyſzey Elektoralney familii Pruſſy Xiążęce do pol-
„ ſkiey Korony nazad przywrócić ſię powinny: tak zawſze mamy
„ prawo utrzymywania ſię przy tym zaręczeniu, gdy wywod iaſny
„ praw naſzych mieyſca mieć nie może, gdy nad ważnością praw
„ naſzych zaſtanawiać ſię niechcą i czaſu explikacyom nie dopuſzcza-
„ ią, ale gwałty, naiazdy, nieſprawiedliwości popełniaią, przedtym
„ z nieoświecenia, zgorſzenia i nieporządnego pragnienia pochodzą-
„ ce; wiek naſz nie ſłyſzał o tym, ani ia deſperować mogę o pra-
„ wach tey nacyi. Nie ſą znieſione narodów prawa na prawach Bo-
„ ga naypierwſzego Króla ſtanowione, i ia tym przykazaniem idąc
„ względem pruſkich prowincyi i innych kategoryi kardynalnych nie
„ będę rozpaczał o granicach króleſtwa polſkiego; trzymam po mo-
„ cy Boga, niewinności Króla i kraiów iego, gdzie trzy potencye bio-
„ rą miedzy ſiebie, czwarta tam być ſzkoda nie może, ale prędzey
„ pożytek. A wyznać to mogę pewnym wróżąc duchem *poſt aliquot*
„ *mea regna videns mirabor ariſtas.* Może to ieſt choroba opinii, może chy-
„ meryczna nadzieia; ale każda ſtrata znośnieyſza ſię przynadziei
„ widzi, iak przy rozpaczy, ani moia opinia nieprzemieni loſu, ani
„ ocali prawa moia ofiara. Jako cytowałem traktat z dworem Wie-
„ deńſkim na ſeſſyi dawnieyſzey, i doſtatecznie wyłuſzczyłem, że ſię
przemo-

„ przemocą wſzyſtko dzieie: tak przeciwko teyże przemocy prote-
„ ſtuiąc ſię, oświadczam przed wſzyſtkiemi, że do podpiſania tako-
„ wego traktatu ręki nie ściągnę. „

Jak tylko ſkończył Jmć Pan Czeczel, zaraz przymówił ſię Jmć Pan Wizki, aby *articuli ſeparati* według przepiſu aktu limity, *ante omnes materias* zaſpokoione były; po którym Jmć Pan Jezierſki Poſeł Nurſki wziął głos takowy: „ Żądanie wielu godnych osób przedemną
„ mówiących uſiłuie, aby nie pierwey formę rządów układać, aż
„ ſię *articuli ſeparati* ułatwią i ułożą. Tu ſię intencya mowiących z my-
„ ślą niezgadza, gdy iuż widzę chcą czas przeciągnąć, a czy tym,
„ czy owym ſpoſobem, byleby ratować oyczyznę, i iey ginących oby-
„ watelów. Chwalę ia z czyſtych myśli patryotów pochodzącą in-
„ wencyą, zgadzam ſię z przedemną mówiącemi myślą nie ſłowami,
„ bo u mnie iedno, czyli *articuli ſeparati*, czyli forma rządu do trakto-
„ wania będzie przedſięwzięta, ia po proſtu bez polityki iak zwy-
„ kłem powiem: boiemy ſię nowego rządu, bo nie wiemy iaki, i czy
„ zdrowſzy być ma; boiaźń zaś naſza z powodu tego pochodzi: Jch-
„ mość niektórzy *ſeniores populi*, (ieżeli ich ſię w wolnym narodzie
„ tak nazywać godzi) namawiaią ſię z JJ. WW. Miniſtrami cudzo-
„ ziemſkiemi, a ni nam nie kommunikuią, owſzem, iak z katedry
„ *ſancita* deklaruią, a przeto czyli dla uzurpowania ſobie powagi,
„ czyli dla ſwego partykularnego uſzczęśliwienia, w niewiadomą nas
„ pędzą matnią. Narzekaliśmy nie dawno w tey Delegacyi na prze-
„ ſzłą przemoc, na duaha panowaniem tchnącego, i ſamo nawet pano-
„ wanie, a teraz ſkarżyć ſię muſiemy na niewolą i omamienie, moia
„ więc konkluzya, że iść za wolą trzech nayiaśnieyſzych potencyi
„ naſza nieſie kondycya, a JJ. WW. Miniſtrów cudzoziemſkich po-
„ błażać ambicyi obywatelów naſzych nie ieſt interes ani potrzeba,
„ gdy nietylko Delegacya, ale wſzyſtkie trzy ſtany to uczynią, co
„ muſzą. Proſzę teraz J. W. Jmci Pana Kaſztelana Przemętſkiego
„ ten mój dyſkurs JJ. WW. Miniſtrom cudzoziemſkim explikować,
„ że nie myślą ſprzeciwieńſtwa mówię, ale żalę ſię na abſolutną u-
„ zurpacyą, i ambicyą obywatelów naſzych, ſtyr tey Delegacyi bez
„ wiadomości drugich prowadzić chcących. Nie kończę głoſu me-
„ go na ſchyłku ſeſsyi, ale ſobie do dnia iutrzeyſzego więcey mówić
„ w tey mierze u J. W. Prezesa zamawiam potrzebę. „

Po ſkończonym głoſie proſił tenże Jmć Pan Nurſki J. W. Kaſztelana Przemętſkiego, aby myśl iego Jchmościom Panom Miniſtrom cudzoziemſkim wytłomaczyć raczył.

Na co J. W. Kaſztelan Przemętſki rzekł: „ Miałbym ſobie za
„ ukontentowanie wyrazić, zdanie J. W. Wać Pana, ale wſzyſtkich
„ iego mowy punktów pamięć moia nie ogarnia, to iednak, za wolą
„ J. W. Wać Pana zechcę wyrazić JJ. WW. Poſłom, że ſię żaliſz na
„ niektóre oſoby, które ſtyr chciały prowadzić prześwietney Dele-
„ gacyi *ſine referentia.* „

Xiąże Woiewoda Gnieźnieńſki uproſzony od Jchmościów Panów Miniſtrów, aby dokładnie wſzyſtkie *contenta* głoſu Jmci Pana Nurſkiego opowiedział, gdy uczynił zadoſyć zaſzłey prozbie, Jmć Pan Nurſki rzekł *interlocutorie*: „ BOGU dziękuię za ten talent, który dał W. Xcey
„ Mci, żeś tak dokładnie wyexplikował Jchmciom Panom Miniſtrom
„ zdanie moie.

Odezwał ſię J. W. Miniſter pruſki: „ Takie ieſt zdanie naſze,
„ abyśmy traktat *commerciorum* razem układali. „

J. W. zaś Miniſter roſsyiſki przydał, pokazawſzy po ſobie nieukonten-

kontentowanie: „ Co się tycze imputacyi Jmć Pana Nurskiego, ro-
„ zumiem iż iest bez żadnego fundamentu; odkrywa iednak źrzodło
„ wewnętrzney niezgody, która była zguby Rzeczypospolitey przy-
„ czyną. „

Nakoniec J. W. Prezes wniósł: „ Ze wiadomy nam zbliżaiący
„ się czas czynności naszych, gdzie trzeba będzie zdać rachunek
„ Rzeczypospolitey ze wszystkiego; ale gdy ieszcze do zaspokoienia
„ znayduią się niektóre materye, więc dla dokładnego względem ich
„ umówienia się i ułożenia sessyą na iutrzeyszy dzień odkładam na
godzinę zwyczayną. „

SESSYA CZTERDZIESTA DZIEWIĄTA.

DNIA 14. WRZESNIA.

J. W. Prezes, gdy iuż zasiedli mieysca swoie Jchmość Panowie Dele-
gaci, rzekł: „ Jedna przecie sessya w całey Delegacyi naszey
„ nie będzie przedłużona, z przyczyny, że tylko dwa są punkta,
„ które mam honor przełożyć JJ. WW. Wać Panom: W pierwszym
„ zawieraią się *articuli separati*, które życzemy sobie aby były przeło-
„ żone, i oddane uproszonym do traktowania: drugi zaś, co mam
„ powinnością przełożyć JJ. WW. Wać Panom, że na dniu iutrzey-
„ szym powinniśmy się łączyć *cum statibus*; należy zatym dziś uło-
„ żyć to wszystko, co mamy donieść Królowi Jmci iako troskliwe-
„ mu nader o dobro powszechne Oycu. „

J. W. Marszałek Konfed: Koronney wyraził: „ J. W. Kanclerz
„ Koronny w słabym zostaiący zdrowiu, ale czuły o dobro pospolite
„ Minister, oddał mi nòt *ad articulos separatos* od Jmci Pana Rewitzkie-
„ go Ministra cesarskiego summaryusz; więc ieżeli wola prześwie-
„ tney Delegacyi, aby był czytany. „

Czytał tedy wspomniony nót summaryusz Jmć Pan Sekretarz
seymowy. Na pierwszy punkt wstęp do układu tych artykułów
zawieraiący, odpowiedzieli Jchmość Panowie Ministrowie, że w tym
nic odmieniono być nie może. Na drugi punkt, aby ten układ był
po łacinie, dali odpowiedź, że może być po łacinie, po polsku, i po
francusku przetłomaczony. *De aequali* traktuiących dworów *titulo*
maiestatis, wyrazili Jchmość Panowie Ministrowie że ten tytuł *maiesta-*
tis, dany iuż iest nayiaśnieyszemu Królowi Polskiemu.

W tym J. W. Prezes widząc, że zaczęto przymawianiem się
czytanie przerywać, rzekł: „ Zeby próżna rekapitulacya w czy-
„ taniu nie była, zdaniem moim potrzeba albo konnotować, albo do
„ każdego punktu porządkiem i bez zamieszania przymawiać się. „

Jmć Pan Niemcewicz życzył, aby po każdym punkcie pytał się
J. W. Prezes o myśl i zdanie prześwietney Delegacyi; lecz uproszo-
ny został J. W. Kasztelan Przemętski, aby oświadczone zdanie JJ.
WW. Delegatów do konferencyi konnotować raczył.

O summę pożyczoną od Genuy, i sól aby była oddana, odpowie-
dziano *indifferenter*. Względem Zupy Xiążąt Lubomirskich, Xiąże
Poseł Sandomirski rzekł: „ Protestowaliśmy się z Xiążęciem Jmcią
„ Marszałkiem W. Koronnym, aby ten punkt nie był konnotowany,
„ i z J. W. Ministrem dworu rossyiskiego traktowany. „

Na co J. W. Prezes: „ Jle pamiętać mogę, toś się W. Xcia Mość
„ opponował, ale Xiąże Jmć Woiewoda Kiiowski tego się dopomi-
„ nał. „

Xiąże

Xiąże Poseł Sandomirski: „ *Apello fidem* całey prześwietney De-
„ legacyi, że ten artykuł pretensyi domu naszego nie był zdaniem
„ tey prześwietney Delegacyi, i nie iest mi wcale trudno domyślić
„ się, zkąd wynika na krzywdę familii moiey ta łaska; ale dopraszam
„ się z mieysca mego, aby ten punkt nie tylko J. W. Posłowi poda-
„ ny nie był: ale też, iako nie żądany od domu naszego, śladu żadne-
„ go nie miał. „

J. W. Kasztelan Zarnowski pytał się, czy to iuż ostatnia rezolu-
cya J. W. Rewitzkiego; ale J. W. Prezes prosił o nieprzerwaną dal-
szego czytania kontynuacyą.

Na zabrane Xiążęcia Poniatowskiego Podkomorzego Koronne-
go inwentarze i retenta zaległych intrat, deklarował J. W. Poseł o
pożądany wystarać się skutek.

Tu gdy przymawiali się Jchmość Panowie Delegaci do różnych
punktów, J. W. Prezes czynił ostrzeżenie, aby ten artykuł soli, któ-
ry tak wiele może zubożyć kray cały, do stanów Rzeczypospolitey
był odłożony, i do iey rozporządzenia w tey mierze oddany.

J. W. Kasztelan Podlaski wniósł: aby wyderkaffy na żupach by-
ły ubezpieczone, a J. W. Kasztelan Zarnowski o sól zaległą doma-
wiał się.

Względem wolności zabranych obywatelów, Xże Kanclerz W.
Litewski wyraził: „ Jeżeli *eo titulo* biorą kray, że do królestwa wę-
„ gierskiego należał; a za cóż prawa tegoż królestwa węgierskiego
„ zabranym obywatelom maią być odmówione? „ Wyraził i to
tenże Xże Kanclerz, że zabrane intraty do ratyfikacyi traktatu po-
winny bydź wrócone.

Jmć Pan Krosnowski Poseł Sandomirski prosił o osòbną notę, na
przywrócenie obywatelom należącey soli.

W tym zamówiwszy sobie głos Jmć Pan Jezierski Poseł Nurski, tak
zaczął mówić: „ Kończąc głos móy wczorayszy zaczynam od tego, że
„ forma rządu nowego iednym podoba się nie dla iego dobroci ale dla
„ iego nowości, drugim dla ambicyi i własnego interesu, trzecim podo-
„ bałby się, gdyby okazywał w sobie choć nadzieię uszczęśliwienia, a nie
„ większego zamieszania. Niech kto iak chce zgadywa, z którey ia
„ tych trzech liczby iestem, przecięż domawiam się, ieżeli poniewol-
„ nie na nowy rząd zezwolić będę musiał, niechże mi zamiana pier-
„ wey rządu złego w dobry okazana będzie, niech będzie wiadoma
„ ludzi liczba i reiestr do tegoż rządu należeć maiących, talentami, i
„ nieskażonym sumnieniem przewyższaiących teraźnieyszych, (iako
„ mówiemy) rządzców; niech pierwey *ex equestri ordine* ta osoba dy-
„ ktatorska czyli pierwszeństwo iakoweś w sobie okazuiąca nam ta-
„ ka wymieniona będzie, którey laska w cnoty zakwitnąćby miała,
„ a ieżeliby ta dyktatorska osoba pokazana niezdawała nam się, oy-
„ czyźnie i iey dobru przychylna, sama ziemia polska, ieżeli nie w
„ Delegacyi, to z pozostałych w domu okaże ludzi, których na swo-
„ im łonie iedyną wykarmiła cnotą, a Boska opatrzność dla nichże
„ nie ublizyła talentów; bo inaczey, wygnaniu naznaczone mieysce
„ obrać sobie za oyczyznę i milsze mieszkanie znośniey mi będzie
„ a niżeli na niewidomą rządu pozwolić niewolą. Przezacni mężo-
„ wie tu zgromadzeni! wiele wam mówić nie będę, abym czasu nie
„ wycięczał, niemniey wam BOG od innych pozwolił rozumu i ta-
„ lentów, znacie, żeśmy iuż powinność trzem nayiaśnieyszym mo-
„ narchom według ich woli odbyli, dań, furaże, liwrunki daiemy,
„ posłuszeństwo wszelkie dodziś dnia czyniemy, nie zechcą iuż nad

Dddd slu-

„ flufzność po nas, aby przemoc domowa nad nami panowała, nie
„ cofną fwego flowa, iako przez fwoich Miniftrów nam obiecali, że
„ iaką formę rządu nam potrzebną fobie uradziemy, taką nam gwa-
„ rantować przyrzekli. Coż teraz zoftaie? tylko bez krzyku,
„ owfzem z refpektem dla pierwfzych osób od monarchów zeflanych,
„ profić, aby na przemoc domową wolno było nie pozwolić. Ktoby
„ fię potrzebnemu nowemu rządowi fprzeciwiał niech będzie prze-
„ klęty na wieki, niech dziś z reieftru życia od BOGA wymazany
„ będzie, bo pod nierządem, a bardziey anarchią ięczy całe pofpól-
„ ftwo, krew toczy niewinny ftan fzlachecki, kray cały z oftatniego
„ wyzuty maiątku; a nareszcie iuż ta zaraza rządu, co przedtym do-
„ tykała ferca Królów nafzych, na teraźnieyfzey ukoronowaney o-
„ parła fię głowie, tak dalece (nie exageruiąc wiele) że ledwie cu-
„ dem Bofkim z refztą życia zmęczona do fwego powróciła tronu.
„ Owòż narodu polfkiego honor, otóż wolney Rzeczypofpolitey fła-
„ wa! Tym głos móy konkluduię, że nam potrzebny rząd nowy,
„ ale takowy, któryby prowadził do ufzczęśliwienia, a nie w cięźfzą
„ (iak dziś iefteśmy) tłoczył nas niewolą. „

Jak tylko fkończył Jmć Pan Nurfki, zaraz wziął głos Jmć Pan
Godzimierfki Pofeł Kcyńfki w te flowa: „ Ponieważ na dniu iutrzey-
„ fzym Delegacya nafza do izby feymowey wracać fię powinna, nie
„ mogę fię dyfpenfować przed tym czafem, a to z obowiązku inftru-
„ kcyi moiey i fentymentów, które fama natura, prawa Bofkie i ludz-
„ kie, na refztę miłość bliźniego chrześcianom zalecona do myśli
„ przywodzą, żebym prześwietney Delegacyi nie miał uprafzać o
„ wftawienie fię przed ftanami Rzeczypofpolitey, żeby kryminał
„ przed lat dwiema w domu J. W. Komorowfkiego Kafztelana Sano-
„ ckiego na ofobie córki iego popełniony nie zoftawał dłużey bez zara-
„ dzenia, i przykładney z autorów i wykonywaczów iego fprawiedli-
„ wości. Zamiefzanie kraiowe, i rozmaite względy zagrodziły drogę
„ ftrapionym rodzicom do fprawiedliwości, a wyrwaniem gwałtownym
„ z łona ich kochaney córki Jeymci Pani Starościnie Bełzkiey wpro-
„ wadzenia *ad aliquod competens fubfellium* tey fprawy, ile gdy *locus delicti*
„ pofzedł pod fąfiedzkie panowanie. Wfzyftkie okoliczności dziś wy-
„ magaią, żeby ftany Rzeczypofpolitey fprawy rozfądzenie nakazały,
„ iuż nie *in foro competenti*, ale przez kommifsyą od nichże wyznaczo-
„ ną. Do ciebie więc J. W. Marfzałku konfede: i feymu, iako po-
„ przednika ftanu rycerfkiego, a potym cnotą, fumnieniem, i kocha-
„ niem równości braterfkiey zafzczyconego męża uciekam fię z u-
„ filnością, którą mi woiewództwo moie zaleciło, ażebyś do ftanów
„ Rzeczypofpolitey o wzmiankowaną kommifsyą wftawić fię raczył,
„ a was JJ. OO. JJ. WW. fkładaiący nafzę Delegacyą Senatorowie i
„ Pofłowie iako nayuniżeniey uprafzam o tey fprawiedliwey prozbie
„ fkuteczną w ftanach Rzeczypofpolitey pomoc. „

Jmć Pan Zabłocki Pofeł Rawfki do tegoż przymówił fię krymi-
nału, uprafzaiąc Jchmć Panów Delegatów, aby *in plenis ordinibus* kom-
mifsyą Rzeczpofpolita do tego interefu wyznaczyła.

Xiąże Antoni Czetwertyńfki Pofeł Bracławfki głos zabrał, który
dziwnym rozporządzeniem zbyt śmiałych wyrazów i myśli wfzyftkie-
mu przyganiał; tak dalece, że wfzyftkich zadziwił w tym naywięcey,
iż fię domyślić było trudno, czego fobie i oyczyznie życzył; nakoniec
dać fwego do protokułu głofu odmówił.

J. W. Kafztelan Kiiowfki odezwał fię: „ Dofyć trudno każde-
„ mu poiąć przez co, i iakiemi śrzodkami życzy Xiąże Jmć Bracła-
wfki

„ wfki ulepfzyć ftan Rzeczypofpolitey; czy zaś wfpomnione *pacta con-*
„ *venta* w tey prześwietney Delegacyi mieysce maią, nie umiem te-
„ go rozeznać. „

J. W. Kafztelan Przemętfki rzekł: „ Wolnego głofu Xcia Jmci
„ Bracławfkiego, wfzyftko zgruntu naganiaiącego, przy iaśniey-
„ fzych nieco wyrazach fzacowałbym iako Pofła zdanie; wfpomnio-
„ ne albowiem *pactorum conventorum* przeftępftwo tyka fię *directe* nay-
„ iaśnieyfzego Króla Jmci, który w tym naynieszczęśliwfzy, że za
„ wfzyftkie około dobra publicznego ftarunki doznaie w nas nie-
„ wdzięczności. Ze zaś w materyi *pactorum conventorum*, nie w tey
„ izbie zażalenia oftrzega prawo; tak zadziwia ta myśl wierną J. K.
„ Mci radę: że gdy zechcefz fam W. Xcia Mość to lepiey zważyć,
„ nie mylę fię, iż zdaniu memu wybaczyfz. „

Jmć Pan Sumińfki Pofeł Dobrzyńfki zabrał głos w tych wyrazach:
„ Tey byłem u fiebie z fprawiedliwych powodów myśli, żeby od o-
„ biecaney na dniu wczorayfzym w układaniu *articulorum feparatorum*
„ materyi nie odftępować; i owfzem do zafpokoienia kraiowego
„ kończyć rozpoczęte dzieło; lecz gdy z zadziwieniem flyfzę czczych
„ flów nazbyt śmiałe wyrazy, tak dalece, że aż ukoronowaney śię-
„ gaią głowy, milczeć nie umiem tam, gdzie obywatelfka dla Króla
„ powinność, przychylna dla Pana wierność, z uft i ferca wycifka
„ flowa. Ktòż z nas tak ciemny, aby nie przyznał, iż te winy, i ni-
„ by *perduellionis* zarzuty nie tu mieć fwoie z przepifu prawa powin-
„ ny mieysce, a dopieroż przeciwko niewinnemu Królowi mówić, i
„ chcieć flowy uwłaczać iego doftoyności? Zważ więc prześwietna
„ Delegacyo, iaka dla nas wfzyftkich dzieie fię krzywda, gdy ten
„ wfpołeczności nafzey umiefzczony, który niechce, czyli nie umie
„ znać, iakie ieft winien fzanowanie dla panuiącego Króla, i iaka ieft
„ panuiącego nad fobie panuiącemi władza? nie czuie fnadź, którą
„ z fwey ofobiftości winien wdzięczność. A gdy ieft iuż wzmianko-
„ wany praw kardynalnych proiekt, i nam dnia wczorayfzego czy-
„ tany, śmiało przymòwić mi fię należy, oftrzegaiąc fobie, aby ta
„ pretendowana *forma regiminis* od nas famych ułożona, ale nie narzu-
„ cona od cudzoziemfkich potencyi do ślepego pofłufzeńftwa zofta-
„ ła. Exkluzya w tym proiekcie cudzoziemca od tronu uwłacza
„ naypierwfzey króleftwa nafzego fwobodzie, gdy z tego, a nie z in-
„ nego narodu każą nam fobie obierać Króla. Jeft wprawdzie ufzczę-
„ śliwienie narodu, że widziemy na tronie *os de offibus noftris*, naywy-
„ bornieyfzemi przymiotami ozdobionego Króla, którego fzczegul-
„ nie wyfoki rozum, a nie infza moc oddala od nas oftatniego nie-
„ fzczęścia fkutki. Nie upatruię nic złego, gdyby po iak naydłuż-
„ fzym, day Boże, panowaniu iego był cudzoziemiec na tronie, któ-
„ ry większą fił możnością, mògłby te złe nafze odmienić lofy, bo
„ takowey nigdy rodowitym Polakom fąfiedzkie nie dozwalaią po-
„ tencye; a przecież wierzyć nam każą, że fię iefzcze wolnym i nie
„ dependuiącym narodem zwać mamy? *De confilio* zaś *permanenti*, ieżeli
„ mianowanym proiektem tentowani będziemy, zachowuię fobie *de*
„ *tempore & loco* wolne zawfze zdania mego wyrazy. „

J. W. Prezes po tym fkończonym głofie nominował niektórych
do traktowania z Ichmość Panami miniftrami względem artykułów o-
fóbnych z fenatu, a J. W. Marfzałek Konf: Koronney z ftanu rycer-
fkiego.

W tym Jmć Pan Zakrzewfki Pofeł Kościańfki rzekł: „ Nie za-
„ bieram głofu, ale fobie czynię to oftrzeżenie, żeby ta konferen-

„ cya z Ichmość Panami ministrami nie ściągała się do reformy rzą- „ dów. „

Naostatek J. W. Prezes w spòźnioney iuż godzinie zaprosił Ich- mość Panów Senatorów i Posłów z przepisu aktu limity do izby sey- mowey na dzień iutrzeyszy, to iest 15sty Września.

SESSYA PIĘDZIESIĄTA.

Dnia 18, Wrzesnia.

LUbo z przepisu aktu limity reassumowany iuż był seym dnia 15te- go tego miesiąca; gdy iednak J. W. Stackelberg minister rossyiski, na- umówiwszy się z austryackiego i pruskiego dworów ministrami, pisał bilet do Prezesa Delegacyi, nalegaiąc o zgromadzenie Ichmciów Panów Delegatów na sessyą do zakończenia przez podpisy traktatów, J. W. Prezes czyniąc zadosyć żądaniu wspomnionych ministrów, za- prosił Ichmciów Panów Delegatów, i opowiedziawszy przy zagaieniu sessyi wyżey namienioną przyczynę, oddał do czytania rzeczony bi- let, który Jmć Pan Sekretarz czytał w te słowa (41).

Po przeczytanym bilecie Jmć Pan Pruszanowski odezwał się: „ Trzeba wiedzieć, ieżeli Delegacya ustanowiona od J. W. Posła ros- „ syiskiego. „

Na co J. W. Marszałek Konf: Koronney: „ Nie należy zażywać „ *lusum in verbis*, bo to wszyscy wiemy, że nie J. W. Poseł włożył na „ nas obowiązki, tylko Król Jmć i Rzeczpospolita przez akt limity, „ który że iest prawem dla nas, trzeba go dopełnić, i nie JJ. WW. Po- „ słom, ale Rzeczypospolitey być posłusznym. „

Jmć Pan Wizki dopraszał się, aby czytano akt limity, a Xiąże Antoni Czetwertyński rzekł: „ Jak może być ta sessya Delegacyi, kie- „ dy iest zaczęty seym? „

Jmć Pan Leńkiewicz Poseł Mozyrski pytał się, z iakiey przyczy- ny konwokowali sessyą JJ. WW. ministrowie; a J. W. Marszałek Konf: Koronney odpowiedział: „ Nie iestem informowanym o myśli J. W. „ Posła rossyiskiego, ale nie iest rzecz trudna domyślić się, że o pod- „ pisanie traktatów. Słyszeliśmy od tronu zalimitowaną sessyą, ale „ poprzedzaiąca myśl Rzeczypospolitey i nayiaśnieyszego Pana da- „ ła nam przepis czynności, który nam wypełnić należy, i nie tylko „ ułożyć traktat, ale i on podpisać. „

Xiąże Antoni Czetwertyński rzekł: „ Gdy iuż z przepisu prawa „ upłynął czas, iak więc mamy podpisywać, kiedy skończył się ter- „ min plenipotencyi naszey? „

Na to J. W. Marszałek Konf: Koronny: „ Już nam nie iest żadną „ nowością słyszeć W. Xciey Mci kontradykcye, że co mu się raz po- „ doba, drugi raz naganiać raczysz, ale to iest szczęściem Rzpltey, „ iż moc prawa przewyższa ducha zprzeciwieństwa. „

W tym

(41) Imieniem JJ. WW. Ichmość Panów Wiedeńskiego i Berlińskiego dwo- rów ministrów, i moim upraszam J. W. Wać Pana, abyś na iutrzeyszy dzień zgro- madził Delegacyą, a to na podpisanie traktatów. Jestem z doskonałym poważa- niem.

w Warszawie 17 Września 1773.

B. STACKELBERG.

W tym wziął głos Jmć Pan Leńkiewicz Poseł Mozyrski: „ Gdy „ nieuchronne woli naywyższego zrządzenie do tego nas prowadzi „ końca, że w rozebranych przez potencye kraiach ostatnią braci „ naszey (acz drżącą ręką) podpisać każe waletę, w natężonych „ w niewyrównaniu takowych krzywd wiekiem myślach przycho- „ dzi mnie na pamięć owa w tey mierze *de regia majestate* Dawida per- „ swazya: *Sinite eos, permisit enim Dominus maledictionem hanc venire super* „ *nos.* Dokazała tego, czego sobie życzyła nad nami przemoc, prze- „ mogła *forti brachio*, w obronie maiących *inermes rationes*, utrapiła ser- „ ce żalem, umysł troskliwy w dotkliwości zmieszaniem, chęć o- „ kropnym przymuszeniem: słowem, że w tey konieczności, którą „ gdy nam dziś dopełniać grożą potencye, z głębokości uwag prze- „ puszczenia na nas kary naywyższego, natężeniem żalu serce „ zmieysca swego wydobywać się zdaie; a gdy nas żadna nie wzma- „ ga nadzieia, okrom tego iedynie, od którego pochodzi wszystko, „ i iakom w pierwszych wyraził głosach, że *non est in civitate malum,* „ *quod Dominus non fecit*: tak tę Boską pocałowawszy rękę, która nas „ tak znacznie dotknęła, nie traćmy nadziei; azaliż się nie użali, ie- „ żeli nie nad nami, tedy nad potomkami naszemi, przyprowadzi- „ wszy do iedności umysłów, zdań, i do lepszego, iak my zostaiemy, „ stanu, oraz w mocne i możnieysze uzbroiwszy ich racye, nie tyl- „ ko w teraznieyszym, ale i dawniey przemocą kraiów zabraniu o- „ nychże nie wesprze? w czym iednak nie pierwey do ratyfikacyi „ tych traktatów przystąpić oświadczam, aż zachowaną w ostrzeże- „ niu pierwszych głosów mam odebrać satysfakcyą; zwłaszcza że akt „ limity i plenipotencya od J. K. Mci P. N. Mił: nam dana nie dyspen- „ suie nas czynić to rozdzielenie, abyśmy nie zakończywszy wszyst- „ kiego z Ichmość Panami ministrami, *formam regiminis* w państwie na- „ szym podpisywać i kończyć mogli. Co do innych punktów tyle- „ kroć razy przezemnie ostrzeżonych ten iest naypierwszy, aby ogło- „ szone były noty podane Delegacyi w początkach seymowych przez „ wszystkich trzech ministrów, przymuszaiące do ustąpienia zabra- „ nych prowincyi, z przyłączeniem gróźb 50 tysięcy woyska nam w „ państwo wprowadzić deklaruiących; powtóre, aby czytany był „ protokuł albo w izbie delegacyiney, albo w przytomności trzech „ stanów choćby *adstantibus arbitris*, *ad perpetuam rei memoriam* przez „ J. W. kollegę Delegacyi naszey *ad hunc actum* uproszonego; po trzecie, „ aby zabrane niesłusznie przed i po haydamaczyznie w woiewódz- „ twach Kiiowskim i Bracławskim unickie cerkwie, bez pretendowa- „ nia kommissyi natychmiast oddane, a względem szkód i pretensyi „ pobicia ludzi przy zabraniu tychże cerkwi, kommissya naznaczona „ była; poczwarte, aby ewakuacyą woyska bez przewłoki czasu dal- „ szego zaraz nam determinowano z podpisem tychże trzech mini- „ strów deklaracyi. Przezwyciężyć też na sobie nie mogę, prze- „ świetna Delegacyo! abym przy dotkliwości tak znaczney utraty „ oyczyzny stęknąć nie mógł *super fata* przypadku na tak święty za- „ kon Ichmość Xięży Jezuitów zawsze nam dobrze, przykładnie, i „ pożytecznie czyniących. Słów nie stanie na wymówienie, pamię- „ ci na wyliczenie, wymowy na wysławienie wielkich ich dzieł w „ naukach i w polorze młodzi, oraz przykładnych i gorliwych w „ winnicy pańskiey czynności. Azaliż znaleść się może kto w tey „ izbie, któryby w pozyskaniu od młodości czystych i świątobliwych „ myśli przy głoszeniu słowa Bożego w sercu słodyczy nie uczuł? „ Zapatrzywszy się ze wszystkich miar na tak krytyczne dla państwa

 naszego

„ naſzego czaſy, śmiało zawołać można, o! *quanta nos undique premunt mala*! W którey dotkliwości z uczucia tak wielkiey ſtraty głębokim znieść nie mogąc milczeniem, doradzać i proſić mi prześwietney Delegacyi należy, aby po uczynioney do J. K. Mci proźbie, nic ſama o tym nie decyduiąc, do trzech ſtanów tę materyą wniosła, radząc i proſząc całey Rzeczypoſpolitey, a wſzczegulności nayiaśnieyſzego Pana dobrze prac tego zakonu świadomego, aby wſtawić ſię raczył ſwoim i narodu ſwego imieniem do Oyca S. żeby tak potrzebny wſzyſtkim zakon do dawnego był przywrócony ſtanu i w ſwoim ieſteſtwie utrzymany. Wczym zgodney dopraſzaiąc ſię iednomyślności, ile być może naygorętſze zanoſzę do prześwietney Delegacyi proźby. „

Przy końcu głoſu Jmci Pana Mozyrſkiego, przyſzedł nayprzód J. W. miniſter roſſyiſki, a potym Ichmć Panowie Wiedeńſkiego i Berlińſkiego dworów miniſtrowie.

J. W. Kaſztelan Zarnowſki wniósł: „ Gdy mieliśmy w iakichkolwiek okolicznościach doznawać względów J. W. miniſtra dworu Wiedeńſkiego, z obowiązku mego będąc tych województw ſenatorem donieść winienem prześwietney Delegacyi, że nie tylko woyſko ceſarſkie nie dotrzymuie nam konwencyi żadney, wczym wyświadczyć mnie mogą JJ. WW. Sandomirſcy, ale o zaległe retenta, które ieſt nie podobna uſpokoić, wyſyłaią ciężkie exekucye. „

J. W. Kaſztelan Ciechanowſki domawiał ſię o furaż w powiecie Radomſkim, i proſił Xcia Woiewody Gnieźnieńſkiego, aby to przełożyć raczył J. W. Poſłowi dworu Wiedeńſkiego.

J. W. Marſzałek Konf: Koronney poparł też zażalenia, wſpomniawſzy uczynione konwencye, aby nie kommendy *proprio arbitrio*, ale Ichmość Panowie kommiſſarze wyznaczeni rozłożyli repartycye.

Na co wſzyſcy Ichmość Panowie Delegaci utyſkiwać i ſkarżyć ſię poczęli, a J. W. miniſter dworu Wiedeńſkiego rzekł: „ Już to ieſt od prześwietney Delegacyi *deciſum*, że trzeba zawſze pierwey uſkarżyć ſię kommendzie tego powiatu, w którym uczyniona krzywda, a dopiero tu ſię udać, gdzie Jmć Pan Generał Ryſchkour uczyni każdemu ſatysfakcyą. „

Nie uſtały iednak zażalenia, że w tych wſzyſtkich obietnicach nigdy kray nie doznaie ſkutku, przy którey materyi wielu ſtawać gorliwie poczęło. Co widząc J. W. Marſzałek Konf: Koronney, upraſzał J. W. Rewitzkiego imieniem Delegacyi, aby chciał ſam podać śrzodek zaſpokoienia tey trudności, oſobliwie dawnych furażów.

J. W. Poſeł Rewitzki odpowiedział: że iuż w tey okoliczności ſą wydane ordynanſe, aby kommendy nie poſtępowały żadnym rygorem, tylko ſię referować maią do repartycyi ſwoich kommiſſarzów.

Długa w tey materyi była kontrowerſya oſobliwie o zaległe furaże, których ſię kommendy dopominaią; wielu Ichmć Panów Delegatów reprezentowało, że tak wielkie ſą nakłady, żeby i teraznieyſzy zbiór na wydanie ich nie wyſtarczył.

J. W. Rewitzki żądał, aby woiewodztwa podały mu *quantum*, którego dopomina ſię woyſko Ceſarza Jmci, a J. W. Marſzałek Konf: Koronney przełożywſzy J. W. Poſłowi nayſmutnieyſzy ſtan Rzeczypoſpolitey, że tyle znoſi nieſzczęśliwości, dopraſzał ſię naybardziey, aby wſzyſtkie exekucye cofnione były.

J. W. Kaſztelan Zarnowſki wſpomniał J. W. Poſłowi, iż iadąc do nayiaśnieyſzego Ceſarza Jmci deklarował, iakążkolwiek dla narodu

za iego

za iego we wſzyſtkim powolność folgę i względność, a w województwie Sandomirſkim nie tylko tak wielkie nakłady i exekucye, ale na oſtatnie urąganie żyda liwranta muſzą karetami obywatele wozić, po kilkanaście daiąc mu, ile razy chce, koni.

Xże Woiewoda Gnieźnieńſki życzył, aby na tych konferencyach, do których prześwietna Delegacya wyznaczyła do traktowania z Ichmć Panami miniſtrami, znaydował ſię Jmć Pan Generał Ryſchourt, z tey przyczyny, że w wielu okolicznościach od iego wiadomości i dyſpozycyi woyſkowych należy mieć rezolucyą.

J. W. Marſzałek Konf: Koronney radził za naylepſzy śrzodek, aby miniſterium nayiaśnieyſzego Kròla Jmci uczyniło w tey mierze reprezentacyą ſamemu dworowi Wiedeńſkiemu.

Na co J. W. Kanclerz Kor: „ Przeświadczony narod, że J. K. Mość czynił iuż wſzyſtkie ſtarunki, które tylko być mogą, nie ubliżaiąc w niczym oycowſkiey pieczołowitości około dobra oyczyzny; ale dwór Wiedeńſki zda ſię na każdą rekwizycyą mieć zatkane bawełną uſzy; i ta byłaby zapewne rezolucya iego, żebyśmy z przytomnym tu J. W. miniſtrem traktowali; ale może być napiſana do tegoż J. W. miniſtra nota, którą J. W. Rewitzki odeſłać raczy ſwemu dworowi. „ Na co zaſzła powſzechna zgoda.

Kilkunaſtu Ichmość Panów Delegatów dopraſzało ſię o głoſy, lecz J. W. Prezes przełożywſzy ſpóźniony czas, upraſzał, aby bez zabierania długich głoſów każdy w krótkości ſłów myśl ſwoię wyraził.

Jmć Pan Jerzmanowſki Poſeł Łęczycki oświadczył, że traktaty nie mogą być podpiſane, bo czas limity Delegacyi upłynął, i że to od ſtanów Rzeczypoſpolitey decydowane być powinno; mówił i o formie rządu, który nayiſtotnieyſzym być powinien traktatu punktem.

J. W. Benoit miniſter pruſki rzekł: „ Na co ſię zdadzą te długie ſprzeczki, kiedy koniecznie obowiązków dopełnić potrzeba? „

Gdy znowu wſzczęła ſię trudność, aby przed dokończeniem *articulorum ſeparatorum* żadnym ſpoſobem nie podpiſywać traktatów, J. W. Marſzałek Konf: Kor: wziął głos w tych myślach: „ Trzeba abyśmy wzięli na ſiebie poſtać poſłuſznych oyczyźnie ſwoiey obywatelów lub oświadczyć ſię tak independuiącemi, że ſtanowione prawo nie ma doſyć mocy czynić nas poſłuſznemi Rzeczypoſpolitey. Chciała ta Rzeczpoſpolita woli ſwoiey abſolutna, żebyśmy koniecznie traktatami zaſpokoili pretenſye dworów; dwoiakim więc ſprzeciwieńſtwem zgrzeſzylibyśmy: nayprzòd że w przeciągu wyznaczonego przez akt limity czaſu nie dopełnilibyśmy obowiązków naſzych; powtóre, że ſolwowana w obecności trzech ſtanów na dzień wtorkowy ſeſſya tym iedynie była umyſłem, abyśmy dzieło naſze dokończyli. Trzeba być w tym przeświadczeniu, iż upor przy ſłabości prędzey zaſzkodzić, niż pomodz może. „

Wziął potym głos Jmć Pan Bułharyn Poſeł Wołkowyſki: „ Ta ieſt powinność każdego obywatela, ażeby wſzyſtkie możne łożył uſiłowania na uſzczęśliwienie oyczyzny; tę ia widocznie poznawaiąc, upraſzałem J. W. miniſtra pruſkiego na dniu onegdayſzym, aby nie chciał przyſpieſzać podpiſania traktatu, ſpodziewaiąc ſię w przeciągu czaſu niektórych punktów umiarkowania; ale kiedy prześwietna Delegacya ſpuściwſzy ſię na wſpaniałość duſzy tego miniſtra, niechcąc iuż dość wſpóźnioney zatrudniać go porze, *non tam libenter, quam reverenter* traktat podpiſać J. W. Prezeſowi dopuściła, wątpić nie możem, że ten wielki miniſter, ſkłoniwſzy ſię na proźby naſze przed powſzechnym podpiſaniem, zechce dla ukoienia

iuż

,, iuż dosyć goryczą napełnionych serc naszych, granice oboiętnie w
,, artykule drugim opisane dokładnie obiaśnić, gwarancyą kraiów na-
,, szych od wszystkich sąsiadów przyiąć, i inne punkta ciemną rezo-
,, lucyą maiące oświecić. Upraszała cała Delegacya JJ. WW. austrya-
,, ckiego i rossyiskiego ministrów o interessowanie się do J. W. ministra
,, pruskiego, ale że ta proźba nie wzięła skutku, wznawia prześwie-
,, tna Delegacya do tychże ministrów proźby, karmiąc się nadzieią, że
,, ięk nasz z poważnym tych wielkich ministrów złączony intersso-
,, waniem się skłonne do kompassyi i sprawiedliwości J. W. ministra
,, pruskiego poruszy serce. Wiem ia, że przepisem aktu limity iest
,, zagrodzona oppozycya iednemu; znam, że gdyby i ta wolna była
,, w tym stanie, w iakim iesteśmy, niczby skutkować nie mogła, dla te-
,, go proźby moie przełożywszy, nie używam dawnego poselskiego
,, zaszczytu niepozwalam, ale co mi iest wolno z prawa *sub confædera-*
,, *tione* seymuiącemu, czego i akt limity nie broni, z tym się oświadczam,
,, że nie wprzód, ieśli nie będą molifikowane punkta, ściągnę do pod-
,, pisu rękę, aż obaczę wyraźną większość na podpisanie zgadzaiących
,, się Delegatów. Mam zapowinność uczynić podziękowanie J. W.
,, Jmci Panu ministrowi pruskiemu, który na dniu onegdayszym za-
,, spakaiaiąc troskliwość obywatelską chcącą wiedzieć, na iaki użytek
,, z powiększonych handlów i dalszych dochodów percepta obrócona
,, będzie, uczynił propozycyą, ażeby traktowanie na dni rozłożyć
,, tak, iżby iednych dni traktat *commerciorum*, drugich *articuli separati*,
,, innych kraiowe ustawy traktowane i rezelwowane były. Dość ia
,, z mieysca mego z powinnym uszanowaniem akceptuię, dla tego
,, powtórzywszy temuż J. W. ministrowi za tak zbawienny wynalazek
,, podziękowanie, przyięcia tey alternaty w traktowaniu dopra-
,, szam się. ,,

Po Jmci Panu Wołkowyskim zabrał głos Jmć Pan Wilczewski Poseł Wizki w te wyrazy: ,, Miałem ten honor na sessyi dnia 30stego
,, Sierpnia przełożyć prześwietney Delegacyi, z naywiększym respe-
,, ktem J. W. ministra pełnomocnego dworu rossyiskiego: iako też
,, dla JJ. WW. ministrów pełnomocnych dworów zprzymierzonych,
,, przyczyny, które mi nie dozwalały iako patryocie, a w części re-
,, prezentuiącemu stany Rzeczypospolitey traktować o cessyą kraiu
,, z pomienionym J. W. pełnomocnym ministrem rossyiskim, w tym
,, czasie kiedy dwór iego zostaie w woynie z Turkiem z interesu Rze-
,, czypospolitey polskiey, w tych iedynie myślach, że prześwietna
,, Delegacya mieć będzie attencyą, i przeyrzy się w punkcie tak de-
,, likatnym, że gdy idzie nam o szacunek potencyi sąsiedzkich, rò-
,, wnego także dla nayiaśnieyszey Porty sąsiada i allianta naszego u-
,, chylić nie możemy. Prosiłem prześwietney Delegacyi o podanie
,, noty JJ. WW. ministrom zprzymierzonych dworów, reprezentu-
,, iącey okoliczności, która nam przeszkadza traktować z dworem
,, rossyiskim. Trudności, które zachodziły do podania tych nót ode-
,, mnie prezentowanych, nie radziły mi onych poddać pod *turnum*,
,, którego ustąpiłem; nie odstąpiłem iednak od treści materyi ode-
,, mnie wniesioney, z przyczyn, które przekładałem prześwietney
,, Delegacyi przeciwko traktatowi cessyi dworowi rossyiskiemu; też
,, same nie pozwalaią mi i teraz zgiąć ręki moiey do podpisu, kiedy
,, dotąd przeświadczony nie iestem, iż to uczynić z ubezpieczeniem
,, państw Rzeczypospolitey mogę, owszem oświadczenie Króla Jmci
,, pruskiego, że nam gwarantować od Turka niechce, z macnia op-
,, pozycye moie i wstrzymać się od podpisu traktatu cessyi każe. Nie
będąc

,, będąc zaś dostatecznie uwiadomiony o intencyach J. W. Posła ros-
,, syiskiego w oppozycyi moiey, i o sposobach, któreby nas zasłonić
,, mogły od nieszczęśliwości, które nas oczewiście czekaią; zaczym
,, zachowuię sobie informować w tym stany Rzeczypospolitey, iako
,, wielowładney pani moiey, oczekuiąc iey rozkazów, iako iey de-
,, legat i wierny syn oyczyzny. Oddalenie się moie od podpisania te-
,, go traktatu nie wstrzymuie w niczym JJ. OO. JJ. WW. Delegatów,
,, iako lepiey oświeconych odemnie to czynić, co się im podobać mo-
,, że, zostanie iednak w protokule prześwietney Delegacyi mowa
,, moia, która świadczyć będzie to, com rozumiał być powinnością
,, moią, mowić z naywiększym respektem dla JJ. WW. pełnomocnych
,, ministrów zprzymierzonych dworów, iako i prześwietney Dele-
,, gacyi. ,,

Jak tylko skończył Jmć Pan Wilczewski Poseł ziemi Wizkiey, zaraz mòwić zaczął Jmć Pan Pruszanowski Poseł Rzeczycki w tych słòwiech: ,, Martwe iuż prawie z nieznośnego żalu usta moie przycho-
,, dzi mi otworzyć; uczucia tego naysprawiedliwszego, które każde-
,, go obywatela naycięższym przeraża uciskiem, opowiedzieć nie mo-
,, gąc, pod wysokich i nayszacownieyszych zdań tylu zacnych mężòw
,, poprawę poddaię, a tego uczynić inaczey nie potrafię, iak kiedy
,, treść interesów teraznieyszych władzy od nayiaśnieyszego Kròla
,, Jmci P. N. Mił: i stanòw Rzeczypospolitey nam pozwoloney podpa-
,, daiącą do roztrząśnienia i uregulowania acz nie umieiętnie wyłu-
,, szczyć przedsięwezmą. Czytam naypierwey akt limity, a z iego
,, mocy nam udzieloney dochodząc, dziwuię się nadpodziw, iż przy-
,, stępuiemy do podpisania traktatòw, nie ułożywszy zupełnie i nie
,, zakończywszy traktatòw. Granice nie ubezpieczone, i osòbne ar-
,, tykuły, ktòre powinny tak być rozumiane, iak sam traktat, nie są
,, ułożone i w pisane do traktatu, ani też forma rządu i pokoy kra-
,, iowy, ktòre są całym uszczęśliwianiem oyczyzny, nie są udziałane,
,, iakże do podpisania traktatòw przystępować mamy? Pòkiż ten tak
,, niesłychany ucisk serca obywatelskie przerażać będzie? pòkiż my
,, sami siebie udręczać i wygubiać zamyślamy? ieżeli z nas Ichmość
,, Panowie ministrowie cudzoziemscy żądaią wszelkiey powolności,
,, niech tedy nasze naysprawiedliwsze żądania znayduią u nich iakie-
,, kolwiek względy dla siebie; niech się aktowi limity a nam świeżo
,, przepisaney konstytucyi sprzeciwiać nie każą. Nie rozumiałbym,
,, abyśmy nie skończywszy dzieła przepisanego nam aktem limity,
,, przeskakiwać mieli, i co pośledniey nakazano, pierwey expedyować.
,, Jako zawsze excepcyą czyniłem od podpisu: tak i dopiero ponà-
,, wiam, bo sam na siebie dekretu ani stanowić, ani podpisywać nie
,, mogę. ,,

Jmć Pan Siestrzewitowski w teyże materyi wziął głos takowy:
,, Już ta sprawiedliwa troskliwość zpodziału kraiòw zawsze polskich,
,, a do zprzymierzonych sąsiedzkich potencyi przez przemoc, a naszę
,, słabość przyłączonych, zdaie się być z czasem wyperswadowana,
,, zapatruiąc się na podobną innych Europeyskich potencyi praktykę.
,, Boskiey to mocy i sprawiedliwości dzieło, podwyższać i poniżać
,, narody, *qui multiplicat gentes suffert eas, & iterum in integrum restituit.*
,, Lecz to czasowi pogodnieyszemu i wolnieyszemu zostawić potrze-
,, ba, nie tak fatalnemu, iak w tych kilku miesiącach, w ktòrych dni
,, i czasy pod okropną przemocy chmurą i mgłą opacznych remon-
,, stracyi strawiliśmy, gdzie czynności nasze, tak są ciemne, że ich
,, początku i konkluzyi przeyrzeć arcy-trudnò. Nie dopełniliśmy

,, obowiązków plenipotencyi i limity na nas Delegatów włożonych,
,, która mówi, że mamy ſkonkludować wſzyſtko to, co tylko ſię tycze
,, rzeczonych pretenſyi; oczywiſta i każdemu wiadoma okoliczność,
,, że punkta do traktatów przez JJ. WW. miniſtrów zprzymierzo-
,, nych dworów względem granic podane, a deklaracyami tychże
,, miniſtrów publicznie upewnione, nie mogą być w niczym odmie-
,, nione; iednak *ſeparatis articulis* miały być podług żądania prześwie-
,, tney Delegacyi w zaiemnie ułacnione, ułożone i zakończone, a to
,, pod zobopolną nieważnością traktatów; gdzież tedy te *ſeparati ar-*
,, *ticuli*, gdzie żądania Delegacyi naſzey przez noty podane? o to ie-
,, dne *indifferenter* ſolwowane, drugie zaś do dworów ſwych *referenter*
,, odeſłane. Rozumiałbym nie odbitey konieczności intereſem, aże-
,, by wprzód *ſeparati articuli*, i inne żądania prześwietney Delegacyi
,, JJ. WW. miniſtrom oświadczone były wzaiemnie ułatwione z nie-
,, odwłoczną ſatysfakcyą za tyle wybranych prowiantów, a potym
,, do podpiſu wſpomnionych traktatów przyſtąpiono. ,,

Xiąże Lubomirſki Poſeł Sandomirſki wyraziwſzy z ſłów aktu limity gradacyą czynności Delegacyi, i że w tym naylepſzego obywatelſtwa obowiązek być prawu poſłuſznym, dopraſzał ſię o podpiſanie traktatu.

Gdy wielu ieſzcze nie uſpokoionych dopraſzało ſię, aby ten podpis odłożyć do ſtanów Rzeczypoſpolitey, J. W. Marſzałek Konf: Kor: tak ſwoie zdanie wyraził: ,, Jednę tu, prześwietna Delegacyo! roz-
,, trząſnąwſzy przeważnie zaſpokoić należy materyą, to ieſt wnieſie-
,, nie Jmci Pana Wizkiego, które iuż raz ułatwione zoſtało. Wolno
,, ieſt wprawdzie każdemu wyrazić zdanie i myśl ſwoię, w tych ie-
,, dnak granicach, ile ma ſobie do teyże ſamey wolności daney od Rze-
,, czypoſpolitey mocy, która gdyby nam z przepiſu prawa zoſtawiona
,, była, równąby J. W. Wizki widział w nas każdym gorliwość; ale
,, że Rzeczpoſpolita ma moc nie tylko władać rękami naſzemi, ale i
,, życiem, każdy więc z nas ieſt w obowiązku pełnić iey wolą. ,,

Wniósł potym tenże J. W. Marſzałek, przypominaiąc J. W. miniſtrowi roſſyiſkiemu, że za intereſowaniem ſię prześwietney Delegacyi miał być podnieſiony ſekweſtr z Połonnego dóbr Xcia Lubomirſkiego, o co wſzyſcy dopraſzali ſię Ichmość Panowie Delegaci.

JmćPan Sumiński Poſeł Dobrzyński rzekł: ,, Gdy tego odmienić
,, iuż nie można wyroku, abyśmy zakończyć nie mieli zaczętey ro-
,, boty, winien ieſtem wſpomnieć, że nam było przyrzeczono, iż
,, kommiſſya do rozgraniczenia *à ſtatibus* przed ratyfikacyą traktatu
,, wyznaczona będzie; który to punkt *in ſeparato articulo*, ieżeli ieſt iuż
,, podpiſany, dopraſzam ſię o uwiadomienie. ,,

Na co J. W. Marſzałek Konf: Koron: ,, Bardzo ieſt ſprawiedli-
,, wa troſkliwość J. W. Dobrzyńſkiego, ale to ſzczegulnie będzie de-
,, pendowało od ſtanów Rzeczypoſpolitey, wyznaczyć iak nayprę-
,, dzey rzeczone do rozgraniczenia kommiſſye. JJ. WW. miniſtro-
,, wie z tym ſię oświadczyli, że gdyby i dziś Rzeczpoſpolita wyzna-
,, czyła kommiſſarzów, z ich ſtrony żadney dwory ſprzymierzone nie
,, uczynią trudności. ,,

Po zaſpokoionych wſzczętych trudnościach, pytał ſię J.W.Prezes, ieżeli ieſt zgoda, aby traktaty były czytane od Jmci Pana Sekretarza; na co gdy zaſzło powſzechne zezwolenie, czytał ie Jmć Pan Sekretarz ſeymowy, a Xże woiewoda Gnieźnieński patrzał w oryginały francuzkie, ieżeli przełożenie ich na polſki ięzyk było dokładne, które w kilku mieyſcach poprawiono. W traktacie Wiedeńſkim dano tylko tytuł Króla Jmci polſkiego, lecz poprawiono nayiaśnieyſzego.

Po ſkończonym czytaniu wſzyſtkich trzech traktatów, J. W. Prezes pytał ſię po trzykroć, czy maią być też traktaty podpiſane od prześwietney Delegacyi; na co gdy zaſzła zgoda, zaczęli ie podpiſywać Ichmość Panowie Delegaci tym ſamym porządkiem, którym ſą wyrażeni w akcie limity. Nayprzód podpiſywali traktat z dworem Wiedeńſkim (42); potym z Peterzburſkim (43); nakoniec z Berlińſkim (44).

---

(42) TRAKTAT

Miedzy nayiaśnieyſzym Królem Jmcią i Rzecząpoſpolitą polſką a nayiaśnieyſzą Ceſarzową Królową Węgierſką i Czeſką.

W imię TROYCY świętey.

Niech będzie wiadomo komu należy. Nayiaśnieyſza Ceſarzowa Jeymość Apoſtolſk: Królowa Czeſka i Węgierſka oſadziwſzy woyſkiem ſwoim nie które powiaty króleſtwa polſkiego, za umową o tym miedzy nią, nayiaś: Jmperatorową całey Roſſyi, i nayiaśnieyſzym Królem Jmcią pruſkim, oświadczyć kazała memoryałem w Warſzawie w mieſiącu Wrześniu roku przeſzłego podanym prawa i przyczyny, które ią do tego poſtępku przywiodły.

Król Jegomość polſki, idąc za *reſultatum ſenatûs conſilii* w mieſiącu Październiku tegoż ſamego roku, odpowiedział *relative* do przyſzłego ſeymu generalnego przez ſolenną proteſtacyą przeciwko temu zagarnieniu. Wyniknęło ztąd niebezpieczeńſtwo bliſkie zerwania przyiaźni i dobrey harmonii, która trwała dotąd między nayiaśnieyſzym Królem Jmcią i Rzecząpoſpolitą polſką, a nayiaśnieyſzą Ceſarzową Jeymocią Królową. Ale po uwadze doſkonałey z obuch ſtron nad nieſzczęśliwemi ſkutkami, któreby wyniknąć z tego mogły; ſzczęściem duch zgody przemógł, i zgodzono ſię za tym rozpocząć konferencye pacyfikacyi w Warſzawie na ſeymie extraordynaryinym dla tego wyznaczonym, przychylaiąc ſię do żądania trzech dworów kontraktuiących, i na nich pracować przez Plenipotencyaryuſzów i kommiſſarzów do tego upoważnionych z obòch ſtron około nayprędſzego zaſpokoienia rozterków, do których były przyczyną teraźnieyſze okoliczności. Na ten koniec nayiaśnieyſzy Król Jmść i Rzeczpoſpolita polſka upoważnili i zupełną moc dali *ex Senatu*: Wielebnym w Bogu Antoniemu Oſtrowſkiemu Kujawſkiemu i Pomorſkiemu, Andrzeiowi Staniſławowi Koſtce Młodzieiowſkiemu Poznańſkiemu i Warſzawſkiemu, Jgnacemu Maſſalſkiemu Wileńſkiemu, Pawłowi Felixowi Turſkiemu Łuckiemu i Brzeſkiemu, Antoniemu Onufremu Okęckiemu Chełmſkiemu Biſkupom. Wielmożnym Antoniemu Jabłonowſkiemu Poznańſkiemu, Jgnacemu Twardowſkiemu Kaliſkiemu, Staniſławowi Lubomirſkiemu Kijowſkiemu, Andrzeiowi Moſzczyńſkiemu Jnowrocławſkiemu, Alexandrowi Xięciu Sapiezie Połockiemu. Hetmanowi polnemu Litewſkiemu, Jozefowi Nieſiołowſkiemu Nowogrodzkiemu, Jozefowi Podoſkiemu Płockiemu, Maciejowi Lanckorońſkiemu Bracławſkiemu, Auguſtowi Sułkowſkiemu Gnieźnieńſkiemu Woiewodom. Jozefowi Mielżyńſkiemu Poznańſkiemu, Jozefowi Stępkowſkiemu Kijowſkiemu, Andrzejowi Zienkowiczowi Smoleńſkiemu, Jozefowi Wilczewſkiemu Podlaſkiemu, Teodorowi Szydłowſkiemu Mazowieckiemu Kaſztelanom więkſzym. Urodzonym Symeonowi Szydłowſkiemu Zarnowſkiemu, Rafałowi Gurowſkiemu Przemętſkiemu, Adamowi Łąckiemu Czechowſkiemu, Szymonowi Dzierzbickiemu Brzezińſkiemu, Jozefowi Dąbſkiemu Kowalſkiemu, Antoniemu Laſockiemu Goſtyńſkiemu, Kazimierzowi Karaſiowi Wizſkiemu, Janowi Chryzoſtomowi Kraiewſkiemu Raciązſkiemu, Franciſzkowi Podoſkiemu Ciechanowſkiemu Kaſztelanom mnieyſzym. *Ex Miniſterio*: Wielmożnemu Staniſławowi Lubomirſkiemu Marſzałkowi wielkiemu Koronnemu, wielebnemu w Bogu Andrzeiowi Młodziejowſkiemu Kanclerzowi wielkiemu Koronnemu, Wielmożnym Michałowi Xciu Czartoryſkiemu Kanclerzowi wielkiemu wielkiego Xięſtwa Litewſkiego, Janowi Borchowi Koronnemu, Joachimowi Chreptowiczowi Litewſkiemu Podkanclerzym, Teodorowi Weſsłowi Podſkarbiemu W. Koronnemu, Władyſławowi Gurowſkiemu Marſzałkowi nadwornemu W. Xięſtwa Litewſkiego. *Ex equeſtri ordine*: Urodzonym Staniſławowi Łętowſkiemu Podkomorzemu, Ale-

Ale że częścią nie wszyscy Ichmość Panowie Delegaci na tey sessyi

xandrowi Łętowskiemu Podczaszemu Krakowskim Posłom z woiewodztwa Krakowskiego; Kazimierzowi Raczyńskiemu Pisarzowi W. Koronnemu, Adamowi Zakrzewskiemu Podstolemu Kaliskiemu, Floryanowi Zakrzewskiemu Podczaszemu Wschowskiemu, Antoniemu Prusimskiemu Staroście Niszczowickiemu Posłom z woiewodztwa Poznańskiego; Tomaszowi Szumskiemu Obożnemu Wileńskiemu, Jozefowi Narburtowi Chorążemu, Jozefowi Stypałkowskiemu Sędziemu Grodzkiemu Lidzkim, Jerzemu Szaumanowi, Bogusławowi Tomaszewiczowi Sędziom Grodzkim Brasławskim, Posłom z woiewodztwa Wileńskiego; Marcinowi Lubomirskiemu Generałowi Lieutenantowi w woysku Koronnym, Janowi Krosnowskiemu Podstolemu Opoczyńskiemu, Xaweremu Kochanowskiemu Woyskiemu wyższemu, Antoniemu Radońskiemu Pisarzowi Ziemskiemu Radonskim, Szczepanowi Chomętowskiemu Woyskiemu mnieyszemu Stężyckiemu, Jakubowi Hadziewiczowi Skarbnikowi Wiślickiemu, Wincentemu Gołuchowskiemu Posłom z woiewodztwa Sandomirskiego; Franciszkowi Salezemu Miaskowskiemu Staroście Gnieźnieńskiemu, Antoniemu Sieraszewskiemu Generałowi Adjutantowi naszemu, Alexandrowi Gurowskiemu Podkomorzemu, Piotrowi Korytowskiemu Podsędkowi Gnieźnieńskiemu, Janowi Korytowskiemu Chorążemu Kaliskiemu, Posłom z woiewodztwa Kaliskiego; Walentemu Godzimirskiemu Woyskiemu Wschowskiemu Posłowi z woiewodztwa Gnieźnieńskiego; Jozefowi Jeleńskiemu Sędziemu Grodzkiemu Trockiemu, Jozefowi Jelskiemu Chorążemu, Kazimierzowi Wolmerowi Sędziemu Ziemskiemu Grodzińskim, Posłom z woiewodztwa Trockiego; Jgnacemu Sucheckiemu Stolnikowi Sieradzkiemu, Janowi Tymowskiemu Stolnikowi i Sędziemu Grodzkiemu Piotrkowskiemu, Posłom z Woiewodztwa Sieradzkiego; Franciszkowi Jerzmanowskiemu Pisarzowi Grodzkiemu Przedeckiemu Posłowi z woiewodztwa Łęczyckiego; Stanisławowi Dąmbskiemu Chorążemu Brzeskiemu Kujawskiemu, Antoniemu Biesiekierskiemu Skarbnikowi Kowalskiemu Posłowi z woiewództwa Brzeskiego Kujawskiego; Piotrowi Sumińskiemu Podczaszemu Dobrzyńskiego Posłowi z ziemi Dobrzyńskiey; Macieiowi Zyniewowi Staroście Berżnickiemu Posłowi z powiatu Starodubowskiego; Antoniemu Tołoczkowi Woyskiemu, Michałowi Bułharynowi Pisarzowi ziemskiemu Wołkowyskim Posłom z woiewództwa Nowogródzkiego; Jgnacemu Rychłowskiemu Chorążemu Piotrkowskiemu z ziemi Czerskiey, Woyciechowi Szamockiemu Chorążemu, Zygmuntowi Staniszewskiemu Sędziemu ziemskiemu Warszawskim z ziemi Warszawskiey, Franciszkowi Wilczewskiemu Podkomorzemu Wizkiemu z ziemi Wiskiey; Krzysztofowi Frankowskiemu Burgrabiemu Grodzkiemu Warszawskiemu z ziemi Zakroczymskiey; Pawłowi Rościszewskiemu Podstolemu Praśnickiemu; z ziemi Ciechanowskiey: Antoniemu Sułkowskiemu Generałowi Lieutenantowi w woysku Koronnym z ziemi Łomżyńskiey: Jgnacemu Łepickiemu Staroście Rożańskiemu, Wiktorowi Karniewskiemu Pisarzowi ziemskiemu i grodzkiemu Rożańskim z ziemi Rożańskiey; Jgnacemu Zielińskiemu Sędziemu ziemskiemu Liwskiemu z ziemi Liwskiey; Michałowi Karskiemu Chorążemu Rożańskiemu, Jackowi Jezierskiemu Miecznikowi Łukowskiemu z ziemi Nurskiey, Posłom z woiewództwa Mazowieckiego; Pawłowi Siestrzewitowskiemu Podsędkowi Mielnickiemu Posłowi z woiewództwa Podlaskiego; Jozefowi Łuszczewskiemu Sędziemu ziemskiemu, Adamowi Lasockiemu Stolnikowi Sochaczewskim, Augustowi Dąmbskiemu Staroście Gostyńskiemu, Wawrzyńcowi Zabłockiemu Podczaszemu Gąbińskiemu Posłom z woiewodztwa Rawskiego, Franciszkowi Niemcewiczowi Sędziemu iemskiemu Brzeskiemu Litewskiemu Posłowi z woiewództwa Brzeskiego Litewskiego: Maxymilianowi Xięciu Woronieckiemu Chambellanowi naszemu, Xciu Antoniemu Czetwertyńskiemu, Pawłowi Sudymontowiczowi Czeczelowi Horodniczemu Zwinogrodzkiemu, Xciu Michałowi Czetwertyńskiemu Posłom z woiewództwa Bracławskiego; Tadeuszowi Wołodkowiczowi Krayczemu Mińskiemu, Konstantemu Jeleńskiemu Podkomorzemu, Adamowi Lenkiewiczowi Pisarzowi Ziemskiemu Mozyrskim, Mikołajowi Pruszanowskiemu Podczaszemu, Jerzemu Wirpszy Krayczemu Rzeczyckim Posłom z woiewodztwa Mińskiego. A nayiaśnieysza Cesarzowa Jeymość Królowa Węgierska i Czeska dała zupełną moc Panu Baronowi Karolowi Rewitzkiemu de Rewisnye Chambellanowi swemu, aktualnemu Posłowi extraordynaryinemu, i Ministrowi pełnomocnemu u dworu polskiego, którzy to Kommissarze i Plenipotencyaryuszowie tak należycie upoważnieni, za-

sessyi znaydowali się, częścią że iuż spóźniona była obiadowa godzi-
Gggg na,

mieniwszy plenipotencye wzaiemnie, i po mianych kilkokrotnych konferencyach zgodzili się nakoniec na następuiące artykuły.

ARTYKUŁ I. Będzie odtąd i nazawsze pokoy niewzruszony, prawdziwa iedność i doskonała przyiaźń miedzy nayiaśnieyszym Królem Jmcią polskim, wielkim Xiążęciem Litewskim i iego następcami, tudzież z Rzecząpospolitą polską z iedney strony, a miedzy nayiaśnieyszą Cesarzową Jeymością Krolową Apostolską Węgierską i Czeską, iey dziedzicami i następcami i wszystkiemi iey państwami z drugiey, tak, iż odtąd dwie nayiaśnieysze strony kontraktuiące nie popełnią, ani dopuszczą popełnić przez swoich ludzi żadnego nieprzyiacielskiego kroku, iedna przeciw drugiey *directe* albo *indirecte*, i że nie uczynią ani dopuszczą żadnego postępku przeciwnego teraźnieyszemu traktatowi, ale raczey zachowywać go będą nienaruszenie w każdym punkcie, zostawać będą z sobą nazawsze w dobrey i doskonałey harmonii, i starać się będą o utrzymanie honoru, pożytku i bezpieczeństwa wzaiemnego, iako też o odwracanie iedna od drugiey wszelkiey szkody i uszczerbku.

ARTYKUŁ II. Naywyższe strony kontraktuiące chcąc poprzedzić i oddalić wszelkie sprzeczki mogące nadwerężyć teraz i na przyszły czas między niemi przyiaźń i dobre porozumienie, a sądząc, że nie ma zdolnieyszego sposobu do uskutecznienia tego pożądanego zamierzenia, iak zniszczenie wszelkich pretensyi, które iedne do drugich zakładać mogą; więc tak N. Król polski imieniem swoim i swoich następców, iako stany królestwa Polskiego i wielkiego Xięstwa Litewskiego ustępuią ninieyszym traktatem nieodwołanie i wiecznie iey Cesarskiey Mci Królowey Apostolskiey Węgierskiey i Czeskiey i iey następcom i dziedzicom oboiey płci, bez powrotu w żadnym przypadku kraie, woiewództwa i powiaty, które ona podług wydanego Uniwersału dnia 11, Września roku 1772. obięła, na zastąpienie i wyrownanie pretensyom koron Węgierskiey i Czeskiey, i które zawieraią się w granicach niżey wyznaczonych, to iest brzeg prawy Wisły od Sląska aż do Sandomirza i zbiegu Sonu, a ztamtąd prowadząc prosty linią od *Francpola* do *Zamościa*, a ztamtąd do Rubieszowa rzeki Bugu, i idąc z tamtey strony rzeki prawdziwemi granicami Rusi czerwoney (które są też same, co Wolynia i Podola) aż do okolicy *Zbaraża*, ztamtąd prostą linią nad Dniestrem wzdłuż małey rzeczki przerzynaiącey małą częśé Podola nazwane Podhorce, aż do zbiegu swego w Dniestr, potym zwyczayne granice między Pokuciem i Moldawą, które granice będą wyznaczone i wytknięte podług sytuacyi mieysca, wiadomości zebranych z naydawnieyszych rozgraniczeń, i podług tego, co koniecznie uczynić należy dla uniknienia nieprzyzwoitości, które zpomieszania *Superioritatis territorialis* obu narodów we wszystkich tych mieyscach które z ich przyległościami przeyść maią pod panowanie pomienioney Cesarzowy Jeymci i Królowy Apostolskiey, wyniknąćby mogły, i żeby żadney w tym niepozostało wątpliwości i niepewności, zgodzono się na wyznaczenie z obu stron kommissarzów dla udziałania na mieyscu dobrey mappy granic oboyga narodów, która się stanie prawem na przyszły czas wyznaczaiącym granice prowincyi od J. K. Mci i Rzeplitey polskiey ustąpionych. Więc Król Jmść polski z stanami królestwa tego i W. X. Lit. Cesarzowey Królowy Apostolskiey i iey dziedzicom ustępuią wszystkie kraie i powiaty zawarte wzwyż pomienionych granicach ze wszelką własnością, samowładztwem i niepodległością, ze wszystkiemi miastami, fortecami, wsiami, rzekami, ze wszystkiemi Wasallami, poddanemi i obywatelami, których uwalniaią od homagium i przysięgi na wierność iego Królewskiey Mci i Rzeczypospolitey polskiey uczynioney, ze wszelkiemi prawami tyczącemi się spraw cywilnych, politycznych i duchownych, ze wszystkim zgoła, co do panowania zupełnego nad temi kraiami należy. Obiecuią niezakładać nigdy żadnych pretensyi pod iakimkolwiek pretextem do tych prowincyi, które teraznieyszym traktatem są ustąpione.

ARTYKUŁ III. Nayiaśnieyszy Król Jegomość polski i stany królestwa odstępuią równie i sposobem iak naymocnieyszym od wszelkiey pretensyi, którą mogą mieć albo formować czyli to teraz, czyli na potym do iakieykolwiek prowincyi i stanów, które nayiaśnieyszy dom Austryacki akrualnie posiada.

ARTYKUŁ IV. Jako Cesarzowa Jeymość Królowa Apostolska oświadcza i wyznaie, iż pozyskała mocą nininieyszey cessyi wszystkich kraiów i powiatów w wyżey wyrażonych granicach zawartych, a zatym także okolic i miast do hrabstwa

na, proſili zatym JJ. WW. miniſtrowie cudzoziemſcy, aby, którzy ſię
ieſzcze

Spiſkiego należących, które w tychże granicach zamykaią ſię, ſprawiedliwą i
proporcyonalnie wyrównywaiącą cząſtkę za wſzyſtkie pretenſye koron ſwoich Wę-
gierſkiey i Czeſkiey: tak wyrzeka ſię z ſwoiey ſtrony nie tylko za ſiebie, ale też za
ſwoich dziedziców i naſtępców wſzelkiey pretenſyi, którą mieć mogła lub ma ieſzcze
do królеſtwa polſkiego i wielkiego Xięſtwa Litewſkiego pod iakimkolwiek bądź
pozorem.

ARTYKUŁ V. Dyſſydenci i Grecy Nieunici będą używać w prowin-
cyach uſtąpionych wſzyſtkich własności i poſſeſſyi, co ſię tycze ſtanu ciwilnego; a
względem religii będą zupełnie zachowani *in ſtatu quo*, to ieſt w tymże ſamym uży-
waniu wolnym *cultûs & diſciplinæ*, ze wſzyſtkiemi i takiemi kościołami i dobrami
kościelnemi, które poſiadali w czaſie przyiścia pod panowanie nayiaśnieyſzey Ce-
ſarzowy Królowy Apoſtolſkiey w mieſiącu Wrześniu w roku 1772. i nayiaśnieyſza Ce-
ſarzowa Królowa Apoſtolſka nie będzie nigdy używać prawa ſamowładztwa na
przeciw *ſtatus in quo* zoſtawała religia Dyſſydentów i Nieunitów wzwyż wyrażo-
nych państwach.

ARTYKUŁ VI. Nayiaśnieyſza Ceſarzowa Królowa Węgierſka i Czeſka gwa-
rantuie wyraźnie i naymocnieyſzym ſpoſobem Królowi Jmci polſkiemu, iego naſtę-
pcom i Rzeczypoſpolitey polſkiey wſzyſtkie iey poſſeſſye teraźnieyſze w tey obſzer-
ności i ſtanie, w którym zoſtaią po zawarciu traktatów między Rzecząpoſpolitą pol-
ſką i nayiaśnieyſzemi Ceſarzową Królową Węgierſką i Czeſką, i Imperatorową ca-
łey Roſſyi, i Królem Jmcią Pruſkim, a podobnie nayiaśnieyſzy Król i Rzeczpoſpolita
Polſka gwatantuią nayiaśnieyſzey Ceſarzowey Apoſtolſkiey i iey naſtępcom ninieyſze
poſſeſſye, w tey obſzerności i ſtanie, w którym ſię po zawarciu tychże traktatów
znayduią.

ARTYKUŁ VII. Nayiaśnieyſza Ceſarzowa Jeymość Królowa Apoſtolſka
oświadczywſzy chęć ſwoię przykładania ſię przyiacielſkiemi ſpoſobami do przy-
wrócenia ſpokoyności i dobrych rządów w Polſzcze, na trwałym i niewzruſzonym
fundamencie, gwarantować będzie wſzyſtkie, i takie konſtytucye względem for-
my rządów, które uſtanowione będą w doſtateczney zgodzie z miniſtrami trzech
kontraktuiących dworów na ſeymie aktualnie agituiącym ſię w Warſzawie pod
związkiem konfederacyi, i dla tego będzie uczyniony Akt oſobny, zawieraiący rze-
czone konſtytucye, który ma bydź podpiſany przez miniſtrów i kommiſſarzów pełno-
mocnych, iako część traktowania tego ſkładaiacy, i będzie miał tęż ſamę moc i wa-
or, iakoby był tam wpiſany ſłowo w ſłowo.

ARTYKUŁ VIII. To wſzyſtko, co będzie ułożono i uſtanowiono w trakta-
tach i konwencyach oſobnych, które poźniey mieyſce mieć będą, tak co ſię tycze
handlu obu narodów w ogulności, iak wſzczegulności względem handlu ſoli, bę-
dzie miało tęż ſamę moc i wagę, iak gdyby ſłowo do ſłowa w ninieyſzy traktat wpi-
ſane było.

ARTYKUŁ IX. Ponieważ to wſzyſtko, wyrazić ſię nie mogło w teraźniey-
ſzym traktacie, co ſię tycze dobra i pożytku dwoch ſtanów, będzie więc uczynio-
ny inny Akt oſobny, w którym wpiſze ſię to wſzyſtko, co obydwie ſtrony ułożyły,
lub co w dalſzym przeciągu ułożyć mogą, ten zaś Akt równie moc taką i walor mieć
będzie, iako ſam traktat.

ARTYKUŁ X. Obie nayiaśnieyſze ſtrony kontraktuiące oświadczaią, że
w przypadku, iż wzaiemni kommiſſarze, którzy nieodwłocznie wyznaczeni będą,
nie będą mogli zgodzić ſię w tłomaczeniu Artykułu II. tego traktatu, ſtoſować
ſię będzie potrzeba do poprzednictwa dwoch innych dworów kontraktuiących, a
tym czaſem dzieło rozgraniczenia zatrzyma ſię, a gdyby w przyſzłym czaſie przy-
padły iakie ſpory między dwóma państwami, albo ich poddanemi względem granic,
wyznaczą ſię kommiſſarze z obu ſtron, którzy będą ſię ſtarać ugodzić te zatargi po
przyiacielſku.

ARTYKUŁ XI. W okoliczności zamieſzania, któremi króleſtwo polſkie za-
kłócone było, i woyny między państwem Roſſyiſkim i Portą Ottomańſką wſzczętey,
oraz ogłoſzonego manifeſtu, w którym zadaie Porta nayiaśnieyſzey Rzeplitey polſkiey
zgwałcenie traktatu Karłowickiego, a ztąd pochodzą wątpliwości i nieſpokoyności
tak o aktualnym byciu tego traktatu, iako o dalſzym poſtępowaniu Porty wzglę-
dem Rzeczypoſpolitey, nayiaśnieyſza Ceſarzowa Jeymość Królowa Węgierſka i
Czeſka obiecuie ſię wdać wraz z nayiaśnieyſzą Jmperatorową Jeymcią całey Roſſyi

ieſzcze Ichmość Panowie Delegaci nie podpiſali na wzmiankowanych
Gggg 2 trakta-

i nayiaśnieyſzym Królem Jmcią pruſkim do odwrócenia Porty od wſzelkich nie-
przyiaznych zamyſłów przeciwko nayiaśnieyſzey Rzeczypoſpolitey z przyczyny
tego zarzutu otrzymać przez ich wkładanie ſię, aby Porta Ottomańſka poſtępowała
podług przepiſów wſpomnionego traktatu Karłowickiego, iako zawſze trwaiącego
i nigdy nienadwerężonego.

ARTYKUŁ XII. Lubo ninieyſzy traktat po francuſku ieſt piſany, to żadney
ujmy na potym nie uczyni zwyczaiowi używaniu od nayiaśnieyſzych ſtron kon-
traktuiących.

ARTYKUŁ XIII. Woyſka nayiaśnieyſzey Ceſarzowy Jeymci Królowy Wę-
gierſkiey i Czeſkiey wynidą z Polſki we dwa tygodnie po ratyfikacyi teraźnieyſzego
traktatu.

ARTYKUŁ XIV. Ninieyſzy traktat będzie ratyfikowany przez nayiaśniey-
ſzego Króla Jmci i Rzeczpoſpolitą Polſką z iedney, a nayiaśnieyſzą Ceſarzową Jeymcią
Królową Węgierſką i Czeſką z drugiey ſtrony, w przeciągu ſześciu tygodni, rachu-
iąc od dnia podpiſu albo prędzey, ieżeli można, i będzie włożony w konſtytucye
ninieyſzego ſeymu. Obie nayiaśnieyſze ſtrony kontraktuiące będą ſię ſtarać o gwa-
rancyą nayiaśnieyſzey Jmperatorowy Jeymci całey Roſſyi, i nayiaśnieyſzego Króla
Jmci pruſkiego.

Dla większey wiary tego, my Plenipotencyaryuſzowie i kommiſſarze umyśl-
nie wyznaczeni i autoryzowani do zawarcia tego traktatu podpiſaliśmy go, i pie-
częć naſzę przyłożyliśmy w Warſzawie 18. Września 1773.

(43) TRAKTAT

Miedzy nayiaśnieyſzym Królem Jmcią i nayiaśnieyſzą Rzeczopoſpolitą polſką a nayiaśnieyſzą Imperatorową całey Roſſyi.

W imię Przenayświętſzey i nierozdzielney TROYCY.

Niech będzie wiadomo komu należy. Zamieſzania, któremi króleſtwo polſkie
przez bieg wielu lat było ſkołatane, nachyliwſzy do zupełnego upadku tak ca-
łość kraiową, iako też wſzyſtkie związki tego państwa z ſwoiemi ſąſiadami, oſobli-
wie zaś wzruſzywſzy i nadwerężywſzy dawną przyiaźń i iedność, która trwała mię-
dzy nayiaśnieyſzą Rzecząpoſpolitą i państwem Roſſyiſkim; nayiaśnieyſza Jmperato-
rowa Jeymość całey Roſſyi porozumiawſzy ſię z nayiaśnieyſzą Ceſarzową Jeymcią
Królową Węgierſką i Czeſką, i z nayiaśnieyſzym Królem Jmcią pruſkim, oświad-
czyć kazała nayiaśnieyſzemu Królowi Jmci i Rzeczypoſpolitey Polſkiey przez memo-
ryał podany w Warſzawie w mieſiącu Wrześniu oſtatniego roku, że widząc potrze-
bę dla ſiebie ubezpieczyć ſwoie prawa i pretenſye o nadgrodę ſzkód w tak kryty-
cznych okolicznościach do teyże nayiasniey Rzeczypoſpolitey, bierze w poſſeſſyą
część wyrównywaiącą tymże prawom i pretenſyom, wzywa razem uroczyście na-
rod Polſki do zgromadzenia ſię na ſeym końcem przykładania ſię uſilnego do ſwego
wewnętrznego uſpokoienia i do umiarkowania ſię ſtałego z ſwoiemi ſąſiadami *in ſe-
quelam* teyże Deklaracyi.

Nayiaśnieyſzy Król Jmść Polſki mocą *reſultati* rady ſenatu zgromadzoney
w mieſiącu Liſtopadzie tegoż ſamego roku odpowiedział na to z referencyą do przy-
ſzłego ſeymu przez proteſtacye uroczyście przeciwko wzięciu w poſſeſſyą rzeczo-
ney części wyrównywaiącey, z czego wyniknęło niebezpieczeńſtwo bardzo oczy-
wiſte przyprowadzenia do oſtatniego ſtopnia roziątrzenia intereſſów i okazyą
zwad i poróżnienia ſię między dwoma państwami, ale po należytym zaſtanowieniu
ſię z tey i z owey ſtrony nad okropnemi ſkutkami, które podobny przypadek za ſobą
byłby pociągnął, duch zgody przeważył, i umówiono więc, aby przyſtąpić do kon-
ferencyi względem pacykacyi w Warſzawie pod czas ſeymu extraordynaryinego
na ten koniec złożonego, według upodobania trzech dworów kontraktuiących w
tym ſamym czaſie, gdy ſeym tamże zgromadzony bedzie, i pracować około prędkie-
go ugodzenia poróżnienia przez plenipotencyaryuſzów i kommiſſarzów do tego

traktatach, po obiedzie ziechać się o godzinie piątey do podpisania
na

---

zobydwóch stron autoryzowanych. Na ten koniec nayiaśnieyszy Król Jmść i
Rzeczpospolita Polska autoryzowali i pełną moc dali *ex senatu* wielebnym w Bogu
Antoniemu Ostrowskiemu Kujawskiemu i Pomorskiemu, Andrzeiowi Stanisławowi
Kostce Młodziejowskiemu Poznańskiemu i Warszawskiemu, Jgnactmu Massalskiemu
Wileńskiemu, Pawłowi Felixowi Turskiemu Łuckiemu i Brzeskiemu, Antoniemu O-
nufremu Okeckiemu Chełmskiemu Biskupom; Wielmożnym Antoniemu Jabłonow-
skiemu Poznańskiemu, Jgnacemu Twardowskiemu Kaliskiemu, Stanisławowi Lubo-
mirskiemu Kijowskiemu, Andrzeiowi Moszczeńskiemu Jnowrocławskiemu, Alexan-
drowi Xięciu Sapiezie Połockiemu Hetmanowi Polnemu Litewskiemu, Jozefowi Nie-
siołowskiemu Nowogrodzkiemu, Jozefowi Podoskiemu Płockiemu, Maciejowi Lanc-
korońskiemu Bracławskiemu, Augustowi Sułkowskiemu Gnieźnieńskiemu Woie-
wodom. Jozefowi Mielżyńskiemu Poznańskiemu, Jozefowi Stępkowskiemu Kijow-
skiemu, Andrzeiowi Zienkowiczowi Smoleńskiemu, Jozefowi Wilczewskiomu Po-
dlaskiemu, Teodorowi Szydłowskiemu Mazowieckiemu Kasztelanom większym.
Urodzonym Symeonowi Szydłowskiemu Zarnowskiemu, Rafałowi Gurowskiemu
Przemętskiemu, Adamowi Łąckiemu Czechowskiemu, Szymonowi Dzierzbickiemu
Brzezińskiemu, Jozefowi Dąbskiemu Kowalskiemu, Antoniemu Lasockiemu Gostyń-
skiemu, Kazimierzowi Karasiowi Wizkiemu, Janowi Chryzostomowi Kraiewskiemu
Raciążkiemu, Franciszkowi Podoskiemu Ciechanowskiemu Kasztelanom mnieyszym.
Ex ministerio : Wielmożnemu Stanisławi Lubomirskiemu Marszałkowi wielkiemu
Koronnemu, Wielebnemu w Bogu Andrzeiowi Młodzieiowskiemu Kanclerzowi wiel-
kiemu Koronnemu, Wielmożnym Michałowi Xciu Czartoryskiemu Kanclerzowi
Wielkiemu Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Janowi Borchowi Koronnemu, Joa-
chimowi Chreptowiczowi Litewskiemu Podkanclerzym, Teodorowi Wesslowi Pod-
skarbiemu W. Koronnemu, Władysławowi Gurowskiemu Marszałkowi nadwornemu
W. Xięstwa Litewskiego. *Ex equestri ordine* : Urodzonym Stanisławowi Łętow-
skiemu Podkomorzemu, Alexandrowi Łętowskiemu Podczaszemu Krakowskim Po-
słom z woiewództwa Krakowskiego; Kazimierzowi Raczyńskiemu Pisarzowi W.
Koronnemu, Adamowi Zakrzewskiemu Podstolemu Kaliskiemu, Floryanowi Za-
krzewskiemu Podczaszemu Wschowskiemu, Antoniemu Prusińskiemu Staroście Ni-
szczowskiemu, Posłom z woiewództwa Poznańskiego; Tomaszowi Szumskiemu
Oboznemu Wileńskiemu, Jozefowi Narburtowi Chorążemu, Jozefowi Stypałkow-
skiemu Sędziemu Grodzkiemu Lidzkim, Jerzemu Szaumanowi, Bogusławowi To-
maszewiczowi Sędziòm Grodzkim Brasławskim, Posłòm z woiewództwa Wileń-
skiego; Marcinowi Lubomirskiemu Generałowi Lieutenantowi w woysku Koron-
nym, Janowi Krosnowskiemu Podstolemu Opoczyńskiemu, Xaweremu Kochanow-
skiemu Woyskiemu wyższemu, Antoniemu Radońskiemu Pisarzowi ziemskiemu Ra-
domskim, Szczepanowi Chomentowskiemu Woyskiemu mnieyszemu Stężyckiemu,
Jakubowi Hadziewiczowi Skarbnikowi Wiślickiemu, Wincentemu Gołuchowskiemu
Posłom z woiewództwa Sandomirskiego; Franciszkowi Salezemu Miaskowskiemu
Staroście Gnieźnieńskiemu, Antoniemu Sieraszewskiemu Generałowi Adjutantowi
J. K. Mci, Alexandrowi Gurowskiemu Podkomorzemu, Piotrowi Korytowskiemu
Podsędkowi Gnieźnińskim, Janowi Korytowskiemu Chorążemu Kaliskiemu Posłom
z woiewództwa Kaliskiego; Walentemu Godzimirskiemu Woyskiemu Wschowskie-
mu Posłowi z woiewództwa Gnieźnieńskiego. Jozefowi Jeleńskiemu Sędziemu
Grodzkiemu Trockiemu, Jozefowi Jelskiemu Chorązemu, Kazimierzowi Wolmero-
wi Sędziemu Ziemskiemu Grodzińskim Posłom z woiewództwa Trockiego; Jgna-
cemu Sucheckiemu Stolnikowi Sieradzkiemu, Janowi Tymowskiemu Stolnikowi
i Sędziemu Grodzkiemu Piotrkowskiemu Posłom z woiewództwa Sieradzkiego;
Franciszkowi Jerzmanowskiemu Pisarzowi Grodzskiemu Przedeckiemu, Posłowi z
woiewództwa Łęczyckiego; Stanisławowi Dabskiemu Chorążemu Brzeskiemu Ku-
jawskiemu, Antoniemu Biesiekierskiemu Skarbnikowi Kowalskiemu Posłom z wo-
iewództwa Brzeskiego Kujawskiego; Piotrowi Sumińskiemu Podczaszemu Dobrzyń-
skiemu, Posłowi z ziemi Dobrzyńskiey; Macieiowi Zyniewowi staroście Berznickie-
mu Posłowi z powiatu Starodubowskiego; Antoniemu Tołoczkowi Woyskiemu,
Michałowi Bułharynowi Pisarzowi Ziemskiemu Wołkowyskim Posłom z woie-
wództwu Nowogrodzkiego; Jgnacemu Rychłowskiemu Chorążemu Piotrkowskie-
mu, z ziemi Częskiey; Woyciechowi Szamockiemu Chorążemu, Zygmuntowi Stani-
szewskiemu Sędziemu Ziemskiemu Warszawskim, z ziemi Warszawskiey; Franciszko-

na toż mieysce raczyli; z tym wszystkim nie przyszło do tey sessyi,
Hhhh iuż

---

wi Wilczewskiemu Podkorzemu Wizkiemu, z Ziemi Wizkiey; Krzysztofowi Fran-
kowskiemu Burgrabiemu Grodzkiemu Warszawskiemu, z ziemi Zakroczymskiey,
Pawłowi Rościszewskiemu Podstolemu Praś ckiemu, z ziemi Ciechanowskiey; An-
toniemu Sułkowskiemu Generałowi Lieutenantowi w woysku Koronnym, z ziemi
Łomżyńskiey : Jgnacemu Łępickiemu Staroście Rożańskiemu Wiktorowi Karniew-
skiemu Pisarzowi ziemskiemu i Grodzkiemu Rożańskim, z ziemi Rożańskiey; Jgnace-
mu Zielińskiemu Sędziemu Ziemskiemu Liwskiemu z ziemi Liwskiey ; Michałowi Kar-
skiemu Chorążemu Rożańskiemu, Jackowi Jezierskiemu Miecznikowi Łukowskiemu
z ziemi Nurskiey Posłom z woiewództwa Mazowieckiego : Pawłowi Siestrzewitow-
skiemu Podsędkowi Mielnickiemu Posłowi z woiewództwa Podlaskiego; Jozefowi
Łuszczewskiemu Sędziemu Ziemskiemu, Adamowi Lasockiemu Stolnikowi Socha-
czewskim, Augustowi Dąmbskiemu Staroście Gostyńskiemu, Wawrzyńcowi Zabło-
ckiemu Podczaszemu Gąbińskiemu Posłom z woiewództwa Rawskiego; Franciszko-
wi Niemcewiczowi Sędziemu Ziemskiemu Brzeskiemu Litewskiemu Posłowi z wo-
iewództwa Brzeskiego Litewskiego; Maxymilianowi Xciu Woronieckiemu Cham-
bellanowi J. K. Mci, Xciu Antoniemu Czetwertyńskiemu, Pawłowi Sudymontowi-
czowi Czeczelowi Horodniczemu Zwinogrodzkiemu, Xciu Michałowi Czetwer-
tyńskiemu Posłom z woiewództwa Bracławskiego ; Tadeuszowi Wołodkowiczowi
Krayczemu Mińskiemu. Konstantemu Jeleńskiemu Podkomorzemu, Adamowi Len-
kiewiczowi Pisarzowi Ziemskiemsku Mozyrskim, Mikołaiowi Pruszanowskiemu Pod-
czaszemu, Jerzemu Wirpszy Krayczemu Rzeczyckim Posłom z woiewództwa Miń-
skiego; a nayiaśnieysza Jmperatorowa Jeymość całey Rossyi dała na tenże koniec
pełną moc Panu Otto Magnus Baronowi de Stackelberg Chambellanowi swemu a-
ktualnemu i Ministrowi extraordynaryinemu i pełnomocnemu u dworu Warszaw-
skiego, którzy to skommissarze i Plenipotencyaryusze takim sposobem należycie upo-
ważnieni, po uczynioney zamianie plenipotencyi i po mianych wielu między sobą
konferencyi, zgodzili się na artykuły następuiące:

ARTYKUŁ I. Będzie odtąd i na wieczne czasy trwały pokóy, szczery zwią-
zek i przyiaźń doskonała między nayiaśnieyszym Królem Jmcią Polskim Wielkim
Xiążęciem Litewskim i iego następcami, iako też między królestwem Polskim, Wiel-
kim Xięstwem Litewskim z iedney strony, i nayiaśnieyszą Jmperatorową Jeymcią
całey Rossyi, iey dziedzicami i następcami i wszystkiemi państwami z drugiey, w ta-
ki sposób i pod temiż kondycyami, iak ustanowiono iest w traktacie Warszawskim
$\frac{13}{14}$ Lutego roku 1768., który to traktat przez teraźnieyszy ponowiony iest sposo-
bem iak nayuroczystszym, ażeby miał exekucyą, moc i wagę we wszystkich tych ar-
tykułach, którymby mocy nieuięto, lub w nich iakieykolwiek nie uczyniono odmia-
ny albo restrykcyi przez traktat teraźnieyszy.

ARTYKUŁ II. Ażeby zakończyć *irrevocabiliter* wszelkie granice między dwo-
ma państwy, i znieść wzaiemnie pretensye iakiekolwiek bydź mogą, nayiaśnieyszy
Król Jmść Polski tak za siebie iak następców swoich i wszystkie stany królestwa Pol-
skiego i Wielkiego Xięstwa Litewskiego ustępuią ninieyszym traktatem *irrevocabi-
liter* na wieczne czasy bez powrotu nayiaśnieyszey Jmperatorowy Jeymci całey Ros-
syi, iey dziedzicom i następcom oboiey płci kraie następuiące, to iest: resztę Jnflant
Polskich, iako też część woiewództwa Połockiego, z tamtey strony Dzwiny leżące-
go, także Woiewództwo Witebskie, tak, iż rzeka Dzwina będzie granicą naturalną
między dwoma państwami, aż po samę granicę właściwą, która oddziela woie-
wództwo Witebskie, od Połockiego. i idąc tą granicą aż do punktu, gdzie granice
trzech woiewództw Połockiego, Witebskiego i Mińskiego schodzą się, od którego
punktu granica ma bydź pociągniona prostą linią aż do źrzódła rzeki Druieć ku mi, ey-
scu nazwanemu Ordwa, a ztamtąd schodząc tą rzeką aż do iey uyścia w Dniepr tak
iż całe woiewództwo Mścisławskie, tak z tey, iako z tamtey strony Dniepru i dwa
końce woiewództwa Mińskiego, po wyżey i niżey woiewództwa Mścisławskiego
z tamtey strony granicy nowey Dniepru należeć będą do państwa rossyiskiego; od
uyścia rzeki Druieć, Dniepr będzie granicą między dwoma państwami, zachowuiąc
iednak zawsze miastu Kijowu i iego powiatowi granicę, którą maią aktualnie z tey
strony tey rzeki. Nayiaśnieyszy Król Jmć polski i stany królestwa polskiego i wiel-
kiego Xięstwa Litewskiego ustępuią więc nayiaśnieyszey Imperatorowey Jeymci ca-
łey Rossyi jey dziedzicom i następcom wszystkie kraie i powiaty wzwyż namienio-

iuż dla tego, że niektórzy exkuzowali się od podpisania tych trakta-
tów

ne, podług tak ustanowionych nowych granic dwoch państw z wszelką własno-
ścią, zwierzchnością i niepodległością ze wszystkiemi miastami, fortecami, mia-
steczkami, rzekami, hołdownikami, poddanemi, obywatelami, których oraz u-
walniaią od hołdu i przysięgi wierności, którą wykonali nayiaśnieyszemu Królowi
Jmci polskiemu i Koronie polskiey z wszelkiemi prawami tak cywilnemi i polity-
cznemi, iako też i duchownemi, zgoła z tym wszystkim, co do samowładztwa tych
kraiò w należy, i obiecuią niezakładać nigdy i pod żadnym pretextem żadney pre-
tensyi do ustąpionych przez teraźnieyszy traktat prowincyi,
ARTYKUŁ III. Nayiaśnieyszy Król Jmść polski odstępuie wzaiemnie, za sie-
bie i swych sukcessorów i stanów królestwa polskiego i Wiel. Xięstwa Litewskiego
wiecznemi czasy wszystkich praw i pretensyi wszelakich, które mieć mogą albo mo-
gli do krórychkolwiek prowincyi składaiących aktualnie Monarchią całey Rossyi pod
iakimkolwiek imieniem, pretextem, ułożeniem, przypadków i okoliczności których-
kolwiek, w których z rzeczonemi prawami i pretensyami można się było Przedtym
albo kiedykolwiek w przyszłych czasach odezwać i popisywać,
ARTYKUŁ IV. Przez wzgląd na cessyą artykułu II. uczynioną, nayiaśniey-
sza Jmperatorowa Jeymść całey Rossyi wyrzeka się z swoiey strony wiecznemi czasy
za siebie i następców swoich wszystkich praw i pretensyi iakichkolwiek, które może
mieć, lub mogła mieć do iakieykolwiek prowincyi, z którey teraz składaią się stany
Rzeczypospolitey polskiey pod iakimkolwiek nazwiskiem, pozorem, ułożeniem,
przypadków i okoliczności iakichkolwiek, w których zrzeczonemi prawami i pre-
tensyami można się było przedtym albo kiedykolwiek w przyszłych czasach odezwać
i popisywać.
ARTYKUŁ V. Katolicy Rzymscy *utriusque ritûs* będą używać w prowincyach
ustąpionych ninieyszym traktatem wszystkich possessyi i własności, co się tycze stanu
cywilnego, względem zaś religii będą zupełne zachowani *In statu quo*, to iest: *in*
eodem libero exercitio ich obrządków i prawideł ze wszystkiemi i takiemi kościołami
i dobrami kościelnemi, które posiadali w czasie przeyścia onych pod panowanie
nayiaśnieyszey Jmperatorowy Jeymci w miesiącu Wrześniu roku 1772. i nayia-
śnieysza Jmperatorowa Jeymść i iey następcy nie będą nigdy używać prawa samo-
władztwa *in praejudicium statûs inquo* religii katolickiey Rzymskiey w kraiach wy-
żey wspomnionych,
ARTYKUŁ VI. Nayiaśnieysza Jmperatorowa Jeymość całey Rossyi gwaran-
tuie uroczyście i naymocnieyszym sposobem nayiaśn: Królowi Jmci polskiemu,
iego następcom i Rzeczypospolitey polskiey wszystkie ninieysze possessye w tey ob-
szerności i stanie, w którym zostaią po traktatach zawartych między nayiaśnieyszą
Rzeczypospolitą polską i nayiaśnieyszą Jmperatorową całey Rossyi, nayiaśnieyszą
Cesarzową Królową węgierską i czeską i Królem Jmcię pruskim, a podobnież nay-
iaśnieyszy Król Jmść i Rzeczpospolita polska gwarantuią nayiaśnieyszey Jmperato-
rowy Jeymci całey Rossyi i iey następcom ninieysze possessye w tey obszerności i sta-
nie, w którym zostaią po zawarciu tychże traktatów. J obie nayiaśnieysze strony
kontraktuiące oświadczaią, iż podług tego nowego stanu rzeczy, ma się rozumieć i
wykonać artykuł II. traktatu ich 1768.
ARTYKUŁ VII. Nayiaśnieysza Jmperatorowa Jeymść oświadczywszy się, że
chce *per sua bona officia* przyłożyć się do przywrócenia spokoyności y dobrego rzą-
du w Polszcze sposobem trwałym i gruntownym, gwarantować będzie wszystkie ia-
kiekolwiek konstytucye, które ustanowione będą wspolnie z ministrami trzech dwo-
rów kontraktuiących pod czas seymu aktualnie zgromadzonego w Warszawie pod
związkiem konfederacyi, tak względem formy rządu wolnego republikantskiego i
niepodległego, iako też względem pacyfikacyi i stanu poddanych religii Greckiey
oryentalney nieunickiey i dyssydentów oboyga kommunii ewangelickiey, i dla te-
go będzie ułożony Akt osóbny zawieraiący pomienione konstytucye, który będzie
podpisany przez ministrów i kommissarzów wzaiemnych, iako część nale-
żąca do tego traktatu, i który będzie miał też samę moc i wagę, iak gdyby w traktat
był wpisany od słowa do słowa, i obie nayiaśnieysze strony kontraktuiące oświad-
czaią, że artykuły III., IV. i V. ich traktatu roku 1768. z osóbnemi Aktami do niego
należącemi rozumieć się szczegulnie maią podług tego, co będzie ułożono w rzeczo-
nym osóbnym Akcie.

tów, a wszczegulności Ichmość Panowie Jerzmanowski Łęczycki,
Hhhh 2 Bie-

ARTYKUŁ VIII. To wszystko, co będzie ułożone i ustanowione w poźnieyszych traktatach lub umowach osóbnych, względem handlu obu narodów, i względem tego, co się do niego ściąga, będzie miało też samę moc i wagę, iak gdyby było wpisane od słowa do słowa w ninieyszy traktat.

ARTYKUŁ IX. Ponieważ nie można zawrzeć w tym traktacie tego wszystkiego, co może się ściągać do dobra i pożytku obu stanów, ułoży się inny Akt osóbny, w który się włoży to, co ustanowiono i ugodzono z obu stron, albo co może bydź ustanowione i ugodzone, i ten Akt będzie miał podobnież też moc i wagę, iak gdyby był częścią tego traktatu.

ARTYKUŁ X, Dla porządnieyszego wyznaczenia granic między dwoma stanami, obie nayiaśnieysze strony kontraktuiące oświadczaią się, że nieodwłocznie wyznaczą kommissarzów na ten koniec, i w przypadku, że ci kommissarze nie będą się mogli zgodzić w explikacyi artykułu II. tego traktatu, stosować się będą do pośrednictwa innych dwoch dworów kontraktuiących, a tym czasem dzieło rozgraniczenia zatrzyma się, a ieśliby w przyszłym czasie przypadły iakie spory między dwoma państwami albo ich poddanemi względem granic, wyznaczą się kommissarze z obu stron, którzy będą się starać ugodzić te zatargi po przyiacielsku,

ARTYKUŁ XI. W okolicznościach zamieszania, któremi królestwo polskie zakłócone było i woyny między państwem rossyiskim i Portą ottomanską wszczętey, ta ogłosiwszy manifest, którym zadaie nayiaśnieyszey Rzeczypospolitey polskiey zgwałcenie traktatu Karłowickiego, a ztąd gdy pochodzą wątpliwości i niespokoyności tak o aktualnym byciu tego traktatu, iak o dalszym postępowaniu Porty względem Rzeczypospolitey, nayiaśnieysza Jmperatorowa Jeymość całey Rossyi obiecuie wdać się wraz z nayiaśnieyszą Cesarzową Królową Węgierską i Czeską i Królem Jmcią pruskim do odwrócenia Porty od wszelkich nieprzyiacielskich zamysłów przeciwko nayiaśnieyszeyszey Rzeczypospolitey z przyczyny tego zarzutu, i otrzymać przez ich wdawanie się, aby Porta ottomańska postępowała sobie podług przepisów wspomnionego traktatu Karłowickiego, iako zawsze trwaiącego i nigdy nienadwerężonego,

ARTYKUŁ XII. Lubo ninieyszy traktat po francuzku iest napisany, to żadney uymy na potym nie uczyni zwyczaiowi używanemu od nayiaśnieyszych stron kontraktuiących.

ARTYKUŁ XIII. Ninieyszy traktat będzie ratyfikowany przez nayiaśnieyszego Króla Jmci i Rzeczpospolitą polską z iedney, a nayiaśnieyszą Jmperatorową Jeymcią całey Rossyi z drugiey strony w przeciągu 6 tygodni, rachuiąc od dnia podpisu, albo prędzey, ieżeli można, i będzie wciągniony w konstytucyą ninieyszego seymu. Obie nayiaśnieysze strony kontraktuiące będą się starać o gwarancyą nayiaśnieyszey Cesarzowy Królowy węgierskiey i czeskiey, i nayśnieyszego Króla Jmci pruskiego. Dla większey wiary tego, my plenipotencyaryuszowie i kommissarze *specialiter* wyznaczeni i autoryzowani do zawarcia tego traktatu podpisaliśmy go i pieczęciami przyłożyliśmy. w Warszawie dnia 7go według starego Kalendarza / 18go według nowego Kalendarza Miesiąca Września roku 1773.

(44) TRAKTAT

Miedzy nayiaśnieyszym Królem Jmcią i Rzecząpospolitą polską a nayiaśnieyszym Królem Jmcią Pruskim.

W imię przenayświętszey TROYCY.

NIech będzie wiadomo komu o tym wiedzieć należy. Kiedy Król Jmć pruski kazał oświadczyć Królowi Jmci i Rzeczypospolitey polskiey przez memoryał podany w Warszawie w miesiącu Wrześniu roku przeszłego, iż sądzi się mieć prawo, i iest rezolwowany do windykowania praw swoich i pretensyi do Pomeranii

Biesiekierski Brzeski-Kujawski, i Wilczewski Wizki Posłowie; iuż też dla

---

polskiey, i do innych powiatów polskich, i że na fundamencie ułożenia zaszłego
między nim i Cesarzową Królową Jeymcią węgierską i czeską, tudzież Jmperato-
rową Jeymcią rossyiską, które się w podoknym znayduią razie mienia pretensyi
do królestwa polskiego, Król Jmć pruski kazał w tym samym czasie zabrać w swo-
ię posessyą Prusy i Pomeranią polską i powiaty nad Notecią. Kiedy zaś z drugiey
strony Król Jmć i Rzeczpospolita polska mocno protestowali się przeciwko temu
zagarnieniu prowincyi wzwyż wspomnionych, wyniknęły ztąd dyfferencye i sprze-
czki między dwoma państwami, które mogłyby były popsuć i zerwać ich spokoy-
ność i wzaiemną harmonią.
Dla zapobieżenia więc nieszczęśliwym skutkom z takiego złego porozumie-
nia się, dwie strony zgodziły się na otworzenie konferencyi względem pacifika-
cyi w Warszawie pod czas seymu extraordynaryinego, na ten koniec podług żąda-
nia trzech dworów sprzymierzonych naznaczonego, i na ułożenie pod czas nich
prędkie, ułatwienia roztérków przez plenipotencyaryuszów i kommissarzów upo-
ważnionych z tey i z tamtey strony. Na ten koniec Król Jmć i Rzeczpospolita pol-
ska upoważnili i zupełną moc dali z senatu Wielebnym w Bogu Antoniemu Ostro-
wskiemu Kuiawskiemu i Pomorsk: &c. &c. (*też same tu wyrazaią się osoby, które się
w pierwszych dwóch traktatach z dworami Cesarskiemi wyraziły*) A Król Jmć Pru-
ski na ten sam koniec dał pełną moc Imci Panu Gedeonowi Benoit Konsyliarzo-
wi aktualnemu poselstwa i ministrowi pełnomocnemu u dworu polskiego, Kano-
nikowi wielkiey kapituły Kamińskiey. Ktorzy kommissarze i plenipotencyary-
usze tak przyzwoicie autoryzowani po zamianie swoich *respective* plenipoten-
cyi i odprawionych wielu konferencyach, zgodzili się nakoniec na następuiące Ar-
tykuły.
ARTYKUŁ I. Będzie odtąd i wieczyście pokoy niewzruszony, zgoda szcze-
ra i doskonała przyiaźń między nayiaśnieyszym Krolem Jmc. polskim, wielkim
Xiążęciem Litewskim z iedney strony, a nayiaśnieyszym Krolem Imc Pruskim ie-
go dziedzicami i następcami, całym iego państwem z drugiey, tak że odtąd obie
nayiaśnieysze strony kontraktuiące nie będą czynić przez się, ani osobom od
nich dependuiącym czynić pozwolą żadnego nieprzyiacielskiego kroku, iedna
naprzeciw drugiey *derecte* lub *indirecte*, że nie uczynią ani dopuszczą żadnego
postępku ninieyszemu traktatowi przeciwnego, ale go owszem zupełnie docho-
waią w każdym punkcie, będą utrzymywać między sobą doskonałą harmonią i
starać się nie omieszkaią o utrzymanie honoru, pożytku i wzaiemnego bezpieczeń
stwa, iako też, że ieden od drugiego oddalać będzie wszelką szkodę i uszczer-
bek.
ARTYKUŁ II. Dla zapobieżenia wszelkim sprzeczkom, ktore się w przy-
szłym czasie nadarzyć mogą, i dla zagładzenia z obu stron wszystkich pretensyi
iakiegokolwiek bądź rodzaiu, Krol Jmc polski tak swoim iako następców swo-
ich imieniem i stany królestwa polskiego i W.X. Litewskiego ustępuią ninieyszym
traktatem nieodwołanie i wiecznie bez żadnego powrotu i zachowania iakiego-
kolwiek w żadnym przypadku Krolowi Imc Pruskiemu, iego dziedzicom i nastę-
pcom oboiey płci, prowincye, woiewództwa i powiaty, które wspomniony mo-
narcha kazał osieść dawniey mocą uniwersału swego *die 13. Septembris* roku
przeszłego wydanego, iako część wyrównywaiącą iego pretensyom, to iest: Po-
merellią, miasto Gdańsk z iego *territorium* wyiąwszy, iako też powiaty wiel-
ko-polskie z tamtey strony Noteci, idąc wdłuż tey rzeki od granicy nowey
Marchii aż do Wisły blisko Worden i Salicz, tak ażeby Noteć była granicą państw
Króla Jmci Pruskiego, i żeby ta cała rzeka do niego należała. Pomieniony Król
nie chcąc dopominać się pretensyi do wielu innych powiatów polski, Śląsku i Prus-
som pogranicznych, o któreby się słusznie mógł domagać, i wyrzekaiąc się wszel-
kiey pretenssyi do miasta Gdańska i do iego *territorium*, przestaie na tym, aże-
by mu Król i Rzeczpospolita polska ustąpiła *pro æquivalenti* tego, resztę prus
polskich, to iest. woiewodztwo Malborskie z miastem Elbing, z Biskupstwem War-
mińskim i woiewodztwem Chełmińskim, nic nie wyiąwszy tylko miasto Toruń,
które z całym *territorium* zachowane przy polszcze zostanie; Król Imc Polski i

dla tego, że Ichmość Panowie ministrowie cudzoziemscy zupełną
Iiii
mieć

---

stany królestwa polskiego i wielkiego Xięstwa Litewskiego ustępuią Królowi Imc pruskiemu, iego dziedzicom i następcom wszystkie kraie dopiero wspomnione ze wszelką własnością, zwierzchnością i niepodległością, ze wszystkiemi miastami, fortecami i wsiami, ze wszelkiemi portami, brzegami morskiemi i rzekami, ze wszystkiemi wasallami, poddanemi i mieszkańcami, których uwalniaią także od homagium i przysięgi wierności, którą iego Królewskiey Mci i koronie polskiey uczynili, ze wszystkiemi prawami tak cywilnych iako politycznych i duchownych spraw tyczącemi się, i ze wszystkiemi zgoła, co do zwierzchnego panowania tych kraiów należy, i obiecuią niezakładać nigdy pod żadnym pretextem żadnych pretensyi do prowincyi ninieyszym traktatem ustąpionych, wyznaczą się z obu stron nieodwłocznie kommissarze, który wyraźnie dokładnieyszym sposobem oznaczą granice prowincyi, które nayiaśnieyszy Król polski i Rzeczpospolita ustępuią Królowi Imc Pruskiemu, i sporządzą mappy dokładne.

ARTYKUŁ III. Nayiaśnieyszy Król Imc polski i stany polskie i Litewskie zrzeką się niemniey i sposobem iak naymocnieyszym i nayuroczystszym wszelkich pretensyi, któreby mieć albo formować sobie mogły, bądź teraz, bądź na potym do iakichkolwiek innych prowincyi, które nayiaśnieyszy dom pruski i Brandeburski dotąd posiadał.

Temu generalnemu zrzeczeniu się *non derogando*, odstąpią wyraźnie i mianowicie *jus reversionis* królestwa i *feudi* Prus, które było obwarowane *in favorem* korony polskiey przez artykuł 6. traktatu zawartego w Welawie *die 19. Septembris* 1657. roku, gdyby *casu quo* następców płci męskiey Elektora Fryderika Wilhelma Brandeburskiego nie stało, i zgadzaią się na to, ażeby nayiaśnieyszy Król Imc. Pruski i iego dziedzice i następcy oboiey płci mogli wolnie posiadać królewstwo pruskie na wieczne czasy z zupełną samowładnością i independencyą tak dalece, że korona polska nie będzie chciała, ani będzie mogła nigdy formować sobie żadney pretensyi, ani *quo ad jus reversionis*, ani co do obowiązków z hołdu wypływaiących, lub pod iakimkolwiek innym tytułem, pretextem i nazwiskiem; chcąc oraz zapobiedz i unikać wszelkiey okazyi i materyi do sporów, na artykułach traktatu Welawskiego zasadzaiących się, które do teraźnieyszych okoliczności iuż więcey nie mogą bydź przystosowane obie nayiaśnieysze strony kontraktuiące znoszą przez traktat teraźnieyszy artykuły 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. i 21. rzeczonego traktatu Welawskiego roku 1657. zachowuiąc iednak moc i obowiązek iego w innych artykułach, które tu wyraźnie nie są uchylone.

ARTYKUŁ IV. Nayiaśnieyszy Król Imc polski i stany królestwa polskiego i wielkiego Xięstwa Litewskiego odstępuią równie, i zrzekaią się iako naymocnieyszym sposobem wszelkiego prawa, hołdu, powrotu, i w generalności wszelkiego innego prawa i pretensyi, któreby mogli mieć albo zakładać teraz, lub na potym do powiatow Lemburskiego i Bytowskiego, ustępuią wszystkich praw nad temi powiatami nayiaśnieyszemu Królowi pruskiemu, i pozwalaią, żeby nayiasnieyszy Król, iego dziedzice i sukcessorowie oboiey płci mogli posiadać też same powiaty wiecznemi czasy z zupełnym samowładztwem i podległością bez zadnego powrotu i obowiązku oddania hołdu. Zeby zaś zapobiedz z tey okoliczności wynikaiącym kłótniom, nayiaśnieysze dwie strony kontraktuiące znoszą równie konwencyą Bydgowską szóstego Pazdziernika roku 1657. uczynioną, tak dalece, że ta konwencya niepowinna w niczym się więcey utrzymać, tylko co do punktu, który ubezpiecza domowi Brandeburskiemu possessyą powiatow Lemburskiego i Bytowskiego, nie poddaiąc iuż tenże nayiaśnieyszy dom pod inne obowiązki i restrykcye w tymże traktacie Bydgoskim ustanowione.

ARTYKUŁ V. Nayiaśnieyszy Król Jmc i stany królestwa polskiego i W. X. Litewskiego odstępuią także mianowicie i wyraźnie prawa wykupienia *territorium* Drahimskiego funduiącego się na traktacie Bydgoskim 6. Pazdziernika w

mieć zdawali ſię ſatysfakcyą, kiedy prawem oznaczona Ichmościów

---

roku 1657. zawartym, uſtępuią nayiaśnieyſzemu Królowi Imc Pruſkiemu wſzyſtkich praw, ktòreby ieſzcze mogły mieć albo zakładać do tegoż powiatu, i pozwalaią, aby wſpomniony nayiaśnieyſzy Król Imc. iego dziedzice i ſukceſſorowie oboiey płci mogli wolno poſiadać wyżey namieniony powiat wiecznemi czaſy i bez powrotu z zupełną własnością i ſamowładztwem, tak żeby koróna polſka nie mogła i nie chciała nigdy ſomować do niego pretenſyi pod tytułem wykupienia lub powrotu, albo pod iakimkolwiek bądź nazwiſkiem.

ARTYKUŁ VI. Przez wzgląd i na zamianę ceſſyi przez nayiaśnieyſzego Króla i Rzeczpoſpolitą polſką Król Imc. Pruſki wyrzeka ſię tak ſwoim iak dziedziców i naſtępców ſwoich oboiey płci imieniem ſpoſobem iak naymocnieyſzym & *in omni meliori forma*, wſzelkich pretenſyi, któreby mogł był mieć lub ieſzcze miał do Kròleſtwa polſkiego i W.X. Litewſkiego pod iakimkolwiek bądź pozorem, Król Imc. Pruſki podeymuie ſię także gwarantować prowincye zoſtaiące przy Rzeczypoſpolitey polſkiey po zawarciu ninieyſzego traktatu, i wſzyſtkich obiecuie przykładać ſtaranności do zachowania ich przy Polſzcze, wyłączaiąc ſię iednak od woyny mogącey naſtąpić między Rzecząpoſpolitą polſką i Portą ottomańſką. Podobnież Kròl Imc. i Rzeczpoſpolita polſka gwarantuie nayiaśnieyſzemu Królowi Imc. Pruſkiemu i iego naſtępcom wſzyſtkie prowincye, które pomieniony Król Imc Pruſki poſiada, od czaſu zakończenia teraźnieyſzego traktatu, przed ratyfikacyą którego naſtąpi ugoda o uczynienie excepcyi iedney potencyi, względem której Rzeczpoſpolita wzaiemnie nie będzie równie obowiązana podeymować woyny.

ARTYKUŁ VII. W okolicznościach zamieſzania, w którym krôleſtwo Polſkie było podczas wſzczętey woyny między Moſkwą i Portą ottomańſką, taż Porta ottomańſka kazała publikować manifeſt, przez który oſkarża nayiaśnieyſzą Rzeczpoſpolitą polſką o zgwałcenie traktatu Karłowieckiego, a ztąd powſtaią wątpliwości i nieſpokoyności, tak względem trwania rzeczywiſtego tegoż pokoiu, iako względem poſtępków dalſzych Porty względem Rzeczypolitey, nayiaśnieyſzy Król Imc Pruſki obiecuie ſię wdać wraz z obiema dworami Ceſarſkiemi na odwrócenie Porty od wſzelkich nieprzyiacielſkich przeciwko nayiaśnieyſzey Rzeczypoſpolitey zamyſłów, z racyi wſpomnionego zarzutu, i otrzymać to przez ſwoie przyiacielſkie czynności, aby Porta ottomańſka poſtępowała ſobie podług przepiſów wſpomnionego pokoiu Karłowickiego, iako zawſze trwaiącego, i który nigdy nie był wzruſzony.

ARTYKUŁ VIII. Katolicy Rzymſcy używać będą w prowincyach uſtąpionych teraźnieyſzym traktatem, tak iak w króleſtwie Pruſkim i powiatach Lemburſkim, Bytowſkim i Drahimſkim wſzyſtkich ſwoich poſſeſſyi i własności, co ſię tycze cywilnych okoliczności; względem zaś religii będą nienaruſzenie konſerwowani *in ſtatu quo*, to ieſt: w tym ſamym wolnym używaniu *cultûs & diſciplinæ* ze wſzyſtkiemi, i takiemi kościołami i dobrami duchownemi które poſiadali w czaſie przeyścia pod panowanie nayaśnieyſzego Króla Imc Pruſkiego w mieſiącu Wrześniu 1772. roku, i rzeczony Król Imc Pruſki iako i ſukceſſorowie iego nie będą zażywać praw i ſamowładztwa ſwego na przeciw religii katolickiey Rzymſkiey wzwyż wzmiankowanych kraiach.

ARTYKUŁ IX. Nayiaśnieyſzy Król Imc Pruſki oświadczywſzy chęć ſwoię przyłożenia ſię przez przyiacielſkie wdanie ſię do przywrócenia ſpokoyności i dobrego rządu w Polſzcze, ſtale i gruntownie gwarantować będzie wſzyſtkie i takie konſtytucye, ktore będą ułożone zupełną zgodą miniſtrów trzech dworów kontraktuiących na ſeymie teraz zgromadzonym w Warſzawie pod związkiem konfederacyi, tak co do formy rządu wolnego republikanckiego i nie podległego, iako co do pacifikacyi i ſtanu poddanych religii greckiey oryentalney nieunickiey i dyſſydentow dwoch kommunii Ewangelickich, i na ten koniec będzie ułożony akt oſobny, zawieraiący rzeczone konſtytucye, który będzie pod-

Panów Delegatów liczba, komplet w akcie limity wyrażony ſkładaiąca podpiſała podług ich żądzy i nalegania rzeczone traktaty.

Jak tylko zoſtały podpiſane wſzyſtkie trzy traktaty, J. W. Biſkup Kuiawſki, iako Prezes Delegacyi, odebrawſzy ie do ſiebie, wyraził w krótkich ſłowiech: iż zna i widzi to dobrze, że każdy z nim, czuiąc niezmierny żal z utraty tylu prowincyi, w tym zoſtał prze-

---

piſany od miniſtrów i kommiſſarzòw obydwoch ſtron, iako będący częścią ninieyſzego traktatu, i będzie miał takąż moc i wagę, iakoby był w niego ſłowo w ſłowo wpiſany.

ARTYKUŁ X. Wſzyſtkò to, co będzie uſtanowiono i ułożono w traktatach lub ugodach oſóbnych, które będą mieć mieyſce pòźniey z przyczyny handlu dwoch narodów, i to wſzyſtko, co do tego należeć będzie, też ſamę moc i wagę mieć ma, iakoby ſłowo w ſłowo było wpiſane w teraźnieyſzy traktat.

ARTYKUŁ XI. Gdy nie mogło ſię pomieścić w teraźnieyſzym traktacie to wſzyſtko, co ſię tycze dobra i pożytku dwoch państw, będzie uczyniony inny akt oſobny, w którym wpiſano będzie to wſzyſtko, co uſtanowiło ſię i ułożyło między dwoma ſtronami, lub co potym uſtanowić ſię może, i ten akt podobnież mieć będzie też ſamę moc i walor, iako gdyby był częścią tego traktatu.

ARTYKUŁ XII. To wſzyſtko, co ułoży ſię względem miaſta Gdańſka przez kommiſſarzòw dwoch dworów ſprzymierzonych pruſkiego i roſſyiſkiego z iedney ſtrony, i przez deputowanych z ſenatu tegoż miaſta z drugiey, powinno mieć też ſamę moc i walor, iakoby to było wpiſano ſłowo w ſłowo w teraźnieyſzy traktat. Gdy obie wyrzeczone nayiaśnieyſze ſtrony oſądzą za rzecz potrzebną uſtanowić co względem miaſta Torunia, to podobnież mieć będzie moc i walor taki, iakoby było wpiſane w teraźnieyſzy traktat.

ARTYKUŁ XIII. Dwie nayiaśnieyſze ſtrony kontraktuiące przyrzekaią, że w przypadku, gdy kommiſſarze wzaiemni, którzy nieodwłocznie wyznaczeni będą, zgodzić ſię nie potrafią w tłomaczeniu artykułu II. tego traktatu, trzeba będzie ſtoſować ſię w tym do medyacyi dwoch innych dworów kontraktuiących, a tym czaſem ta robota oznaczania granic zatrzyma ſię. A ieżeliby ieſzcze potym miały ſię wſzcząć iakie ſprzeczki między dwoma państwy, lub ich poddanemi z racyi granic, wyznaczeni będą kommiſſarze z obu ſtron, i ci ſtarania przyłożą pogodzić te kłótnie po przyiacielſku.

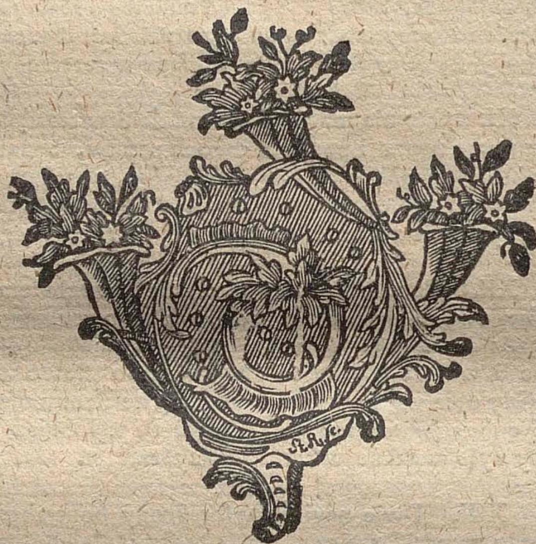
ARTYKUŁ XIV. Lubo traktat teraźnieyſzy ieſt uczyniony w ięzyku francuſkim, to nie powinno bydź *cum præjudicio* na przyſzły czas względem uſtanowionego na to zwyczaiu u naiaśnieyſzych ſtron kontraktuiących.

ARTYKUŁ XV. Woyſka naiaśnieyſzego Kròla Imc Pruſkiego uſtąpią z Polſki w dwie niedzieli po ratyfikacyi teraźnieyſzego traktatu.

ARTYKUŁ XVI. Ninieyſzy traktat będzie ratyfikowany przez nayiaśnieyſzego Króla Imci i Rzeczpoſpolitą polſką z iedney ſtrony, i naiaśnieyſzego Kròla Imci Pruſkiego z drugiey ſtrony, w przeciągu ſześciu niedziel, rachuiąc od dnia podpiſu albo prędzey gdyby można, i będzie potym wpiſany w konſtytucye teraźnieyſzego ſeymu. Obie nayiaśnieyſze ſtrony kontraktuiące będą ſtarały ſię także pozyſkać ſobie gwarancyą naviaśnieyſzey Ceſarzowy Królowy węgierſkiey i czeſkiey, i Imperatorowy Imc roſſyiſkiey, dla tym lepſzego ubezpieczenia zupełnego zachowania ninieyſzego traktatu. Co dla więkſzey wiary my plenipotencyaryuſzowie i kommiſſarze ſpecyalnie deputowani i autoryzowani do konkluzyi tego traktatu, onże podpiſaliśmy i pieczęciami naſzemi przyciſnęliśmy. Dan w Warſzawie 18. Września 1773. roku.

świadczeniu, iż gdy wſzyſtkie nayiaśnieyſzego PANA ſtarunki, całey Europie głośne a narod widocznie przekonywaiące, mimo tylekroć zanieſionych o pomoc prożb do potencyi całość Rzeczypoſpolitey gwarantuiących, nie były uſkutecznione, muſiał ubolewaiąc nad ſtratą oyczyzny uleganiem przemocy trzech ſprzymierzonych na uſzczuplenie Polſki dworów, podpiſać ſię w naznaczoney godzinie na te nieſzczęśliwe traktaty.

KONIEC PIERWSZEGO ZAGAIENIA.




Biblioteka Jagiellońska
stdr0018347

